

ISSN 1231-3335

ARCHIWUM PAŃSTWOWE W RZESZOWIE

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE ODDZIAŁ W RZESZOWIE

P R A C E

H I S T O R Y C Z N O - A R C H I W A L N E

T O M X X V I I



Rzeszów 2015

RECENZENT TOMU
dr hab. Jolanta Kamińska-Kwak (URz)

RADA NAUKOWA
prof. Petr Kònya, Ph.D. (Uniwersytet w Preszowie)
prof. dr hab. Aleksji Suchyj (Uniwersytet im. I. Franko we Lwowie)
prof. dr hab. Grzegorz Ostasz (Politechnika Rzeszowska im. I. Łukasiewicza)

KOMITET REDAKCYJNY
Jan Basta (redaktor naczelny), Zdzisław Budzyński, Jan Kwak,
Wacław Wierzbieniec, Grzegorz Zamoyski (sekretarz)

Adres redakcji:
35-959 Rzeszów, ul. Bożnicza 2
e-mail: obhz@rzeszow.ap.gov.pl

REDAKTOR NAUKOWY
Grzegorz Zamoyski

SKŁAD KOMPUTEROWY
Grzegorz Zamoyski

© Copyright by
Archiwum Państwowe w Rzeszowie
& Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Rzeszowie

Wydano nakładem: ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W RZESZOWIE
i NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH



SPIS TREŚCI TOMU XXVII

PRO MEMORIA

Edward Zając (1931-2014) (Stanisław Dobrowolski).....7

ARTYKUŁY I STUDIA

Andrzej Król, *Sejmik bełski wobec prawa i sądownictwa szlacheckiego w latach 1572-1668* 11

Robert Borkowski, *Lubomirscy i początki ich władzy w Rzeszowie* 29

Michał Plutarski, *Rodzina Hirschberg von Habenschwert w Galicji w latach 1777-1815* 41

Anna Jodłowiec-Dziedzic, *Ubiór Żydów polskich w świetle przepisów prawa państwowego i kościelnego*,..... 63

Karolina Chomiczewska, *Przegląd architektury Jakuba, Ludwika i Karola Holzerów na podstawie wybranych projektów ze zbiorów Archiwum Państwowego w Rzeszowie* 77

Małgorzata Kuźma, *Życie i działalność rodziny Scipio del Campo w Łopuszce Wielkiej*..... 93

Volodymyr Dolinovskyi, *Апlikанти Бернардинського архіву у Львові* 105

Krzysztof Śmiechowski, *„Złoty okres” ukraińskiego sokolstwa – działalność towarzystwa w latach 1908-1914 (cz. I)* 117

Bogusław Wójcik, *„Walczyć do ostatniego tchu”. Niepodległościowe zmagania młodzieży na terenie województwa rzeszowskiego w latach 1950-1953 – zarys zagadnienia*..... 137

Janusz Borowiec, *Postępowanie wobec funkcjonariuszy UB oskarżonych o stosowanie dozwolonych metod śledczych* 151

Mirosław Romański, *Partie „kanapowe” w III Rzeczypospolitej* 171

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

- Sławomir Zych**, *Początki sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej*187
- Jakub Bodaszewski**, *Żarnowiec około 1820 r. studium z dziejów miejscowości*191
- Tadeusz Ochenduszko**, *Udział nauczycieli i uczniów galicyjskich szkół średnich w obchodach sześćdziesiątej rocznicy śmierci i setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w 1909 roku*201
- Sławomir Wnęk**, *Środowisko nauczycielskie szkół powszechnych z terenu powiatu rzeszowskiego w świetle spisu nauczycieli z 1 VI 1924 r.*219

OMÓWIENIA I RECENZJE

- Rozwój rehabilitacji w wybranych specjalnościach medycznych w Polsce*, red. Sławomir Jandzik i Andrzej Kwolek (Jakub Nowiński).....239

CONTENTS

PRO MEMORIA

Edward Zajęc (1931-2014) (Stanisław Dobrowolski).....7

ARTICLES AND ANALYSES

Andrzej Król, *Regional Assembly in Belz in face of the law and nobility courts in the years 1572-1668*11

Robert Borkowski, *The Lubomirski Family and the beginnings of their power in Rzeszów*29

Michał Plutarski, *The Hirschberg von Habenschwert Family in Galicia in the years 1777-1815*41

Anna Jodłowiec-Dziedzic, *Clothing of the Polish Jews in light of the provisions of the State and ecclesiastical law* 63

Karolina Chomiczewska, *An overview of architecture by Jakub, Ludwik and Karol Holzer, based on selected projects from the collection of the State Archives in Rzeszów*77

Małgorzata Kuźma, *The life and activity of the Scipio del Campo Family in Łopuszka Wielka*93

Volodymyr Dolinovskyi, *The applicants in Lviv Bernandine Archives*105

Krzysztof Śmiechowski, *„The golden age” of the Ukrainian Sokilstvo - the activity of the Gymnastic Association „Sokil” in the years 1908-1914*117

Bogusław Wójcik, *„Fight to the last breath”. Independence struggles of youth in the Province of Rzeszów in the years 1950-1953 – an outline of the issue*137

Janusz Borowiec, *Proceedings against the security officers accused of illicit investigative methods*151

Mirosław Romański, *The „couch” parties in the Third Republic of Poland*171

SOURCE MATERIALS

Sławomir Zych, *The origins of the shrine of Our Lady of Rzeszów*187

Jakub Bodaszewski, *Żarnowiec around 1820. A study of the village’s history*191

Tadeusz Ochenduszek, *The participation of teachers and students of Galician secondary schools in the celebration of the 60th anniversary of the death and the birth centenary of Juliusz Słowacki in 1909***201**

Sławomir Wnęk, *The circle of primary school teachers in the District of Rzeszów in the light of the teachers' census from 1 June 1924***219**

REVIEWS

Rozwój rehabilitacji w wybranych specjalnościach medycznych w Polsce, red. Sławomir Jandzik i Andrzej Kwolek (Jakub Nowiński).....**239**

PRO MEMORIA

Edward Zając (1931-2014)

Urodził się 27 stycznia 1931 r. w Tarzymiechach jako syn Jana Zająca i Heleny Soboń. Jego ojciec – Jan Zając, syn Błażeja i Agnieszki z Złomańczuków urodził się 10 XI 1904 r. w miejscowości Nawóz w gminie Nielisz. Natomiast matka – Helena Soboń, córka Józefa i Marianny Misiura urodziła się 6 VI 1911 r. w Tarzymiechach. Rodzice Edwarda Zająca prowadzili kilkuhektarowe gospodarstwo rolne w Tarzymiechach, w gminie Izbica w powiecie krasnostawskim.

W rodzinnej miejscowości pobierał pierwsze nauki. W 1939 r. rozpoczął naukę w miejscowej Szkole Powszechnej III stopnia, którą ukończył w roku 1948. W latach 1941-1944 wraz z rodziną przebywał na wysiedleniu, ponieważ Tarzymiechy zostały zamienione na kolonię niemiecką. Kolejnym etapem jego drogi życiowej była nauka w Szkole Ogólnokształcącej stopnia Licealnego im. Hetmana Jana Zamoyskiego w Zamościu. Tam też, po zdaniu egzaminów, 31 V 1952 r. uzyskał świadectwo dojrzałości.

Po maturze rozpoczął studia stacjonarne na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Od 1 X 1952 r. do 30 IX 1956 r. studiował historię. Stopień magistra historii uzyskał w dniu 25 VI 1958 r. na podstawie pracy „*Ludność wsi Wierzchowin w latach 1721-1830 i Majdanu Żdżańskiego 1770-1830*”, którą napisał pod kierunkiem doc. dr. Zygmunta Sułkowskiego. Demografia była wówczas jednym z najważniejszych kierunków badawczych tego naukowca.

Od 1 X 1957 r. rozpoczął pracę w Powiatowym Archiwum Państwowym w Sanoku na stanowisku kierownika. Tutejszym archiwum kierował do 29 II 1968 r., a następnie od 1 I 1970 r. do 31 XII 1970 r. W tym czasie osiągał kolejne stanowiska – od młodszego archiwisty (1957 r.), poprzez archiwistę (1959 r.), asystenta naukowo-badawczego (1963 r.) do starszego asystenta naukowo-badawczego (1965 r.).

Edward Zając został kierownikiem sanockiego archiwum w trudnym okresie jego funkcjonowania. Archiwum w Sanoku zaczęto organizować pod koniec 1954 r. i początkowo trudno było znaleźć właściwą osobę do pełnienia funkcji kierownika. Przez wiele lat archiwum mieściło się w siedzibie miejscowego sądu, gdzie miało do dyspozycji kilka pomieszczeń. Warunki pracy były tam wręcz spartańskie, a oczekiwania przełożonych bardzo duże. Powiatowe Archiwum Państwowe w Sanoku było bowiem nadzorowane przez Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Rzeszowie z/s w Przemyślu. Kierujący wówczas archiwum

Kazimierz Arłamowski stawiał swoim pracownikom wysokie wymagania. Edward Zając, historyk z wykształcenia, w pełni sprostął tym wymaganiom i na kilkanaście następnych lat stał się ostoją dla tej placówki, zapewniając jej właściwe funkcjonowanie. Pod kierunkiem K. Arłamowskiego i dzięki swojej pracy zdobył ogromną wiedzę nie tylko w dziedzinie archiwistyki, ale przede wszystkim na temat dziejów Sanoka i Ziemi Sanockiej, co przydawało mu się w pracy naukowej i publicystycznej. W charakterystyce sporządzonej przez K. Arłamowskiego czytamy, że *„najpełniej realizuje zadania archiwów państwowych i zadania kierownika archiwum powiatowego. Należy również do najbardziej wydajnych pracowników. Dobry organizator pracy. Współpraca z archiwami zakładowymi świadoma i konsekwentna. W pracach inwentaryzacyjnych dominuje stanowisko historyczne”*.

W tym czasie do sanockiego archiwum trafiły najstarsze materiały – akta miast, gmin, starostw, urzędów ziemskich, szkół i administracji szkolnej, banków, więzienia sanockiego, pierwsze księgi metrykalne, akta administracji rolnej i administracji leśnej. E. Zając w latach 1957-1965 uporządkował i opracował 108 zespołów archiwalnych, głównie akt gmin, miast, szkół, banków, więzienia sanockiego. Do tych zespołów napisał także wstępy. Opracował także dwa przewodniki po zespołach starostw – sanockiego i leskiego z lat 1944-1950. Prowadzona przez niego księga nabytków potwierdza 552 nabytki, które zostały w tym okresie zewidencjonowane.

Edward Zając angażował się także w lokalną działalność polityczną. Od 1962 r. należał do Stronnictwa Demokratycznego (był sekretarzem jego Komitetu Powiatowego), z ramienia którego w 1965 r. został wybrany do Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku. W czasie I sesji 11 VI 1965 r. został członkiem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Natomiast 29 II 1968 r. został wybrany zastępcą Przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku. Na czas pełnienia tej funkcji został urlopowany z pracy w archiwum. Stanowisko zastępcy Przewodniczącego Prezydium sprawował także w czasie kolejnej kadencji, która rozpoczęła się 12 VI 1969 r., ale 19 XII 1969 r., na własną prośbę, został odwołany z tej funkcji, choć formalnie jego zatrudnienie na tym stanowisku zakończyło się z dniem 14 I 1970 r. Edward Zając stawał się osobą coraz bardziej znaną. W 1966 r. otrzymał nawet propozycję objęcia stanowiska kierownika Działu Organizacyjnego w Karpackim Przedsiębiorstwie Budowy Zapór Wodnych „Hydrobudowa” w Solinie, ale wobec oporu dyrektora WAP do tego nie doszło.

Pełniąc funkcję kierownika archiwum w połowie 1970 r. otrzymał propozycję objęcia stanowiska dyrektora Muzeum Historycznego w Sanoku. O zatrzymanie Go w państwowej służbie archiwalnej zabiegał cały czas K. Arłamowski, który proponował nawet, aby starał się o objęcie stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Rzeszowie. Pracę w Muzeum Historycznym rozpoczął od 1 I 1971 r. na stanowisku kustosza z równoczesnym sprawowaniem funkcji kierownika tej placówki. Od 1 VIII 1981 r. został awansowany na starszego kustosza. Funkcję Dyrektora Muzeum Historycznego w Sanoku pełnił do końca marca 1990 r. Z dniem 3 IV 1990 r. został odwołany ze stanowiska Dyrektora Muzeum Historycznego w Sanoku. Początkowo przebywał na zwolnieniu chorobowym, potem na rencie, a w końcu na emeryturze.

W tym czasie Muzeum Historyczne znacznie powiększyło swoje zbiory m.in. o Ceramikę Pokucką z daru Aleksandra Rybickiego oraz Kolekcję Malarstwa Współczesnego im. Marii i Franciszka Prochasków. To wówczas do muzeum trafiły pierwsze prace Zdzisława Beksińskiego czy Mariana Kruczka, artystów wywodzących się z Sanoka. Dzięki jego staraniom udało się wyremontować budynek administracyjny muzeum i pierwszy magazyn zbiorów. Przeprowadził także skontra zbiorów muzealnych w Sanoku, Krośnie i Jaśle, które pozwoliły na ustalenie liczby posiadanych eksponatów przez te placówki.

W okresie swojej pracy w Muzeum Historycznym podejmował się także innych prac. Na krótko związał się umową o pracę z Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Rzeszowie, na rzecz którego miał opracować kilka wstępów zespołów. Natomiast od 14 lutego do 10 czerwca 1985 r. został dodatkowo zatrudniony w Zespole Szkół Zawodowych Sanockiej Fabryki Autobusów.

Jego pasją zawodową stała się publicystyka poświęcona dziejom Sanoka i Ziemi Sanockiej. Był jednym ze współtwórców „Rocznika Sanockiego”, gdzie ukazywały się jego pierwsze prace. W latach siedemdziesiątych rozpoczął współpracę z „Gazetą Sanocką – Autosan”, gdzie publikował przyczynki do dziejów lokalnych. Z czasem jego artykuły zostały wydane przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Sanoku w dwóch tomach „Szkice z dziejów Sanoka” (1998 r., 2000 r.). Szczególnie intensywnie pracował po przejściu na emeryturę. Wówczas ukazały się m.in. „*Jak Sanok wybił się na niepodległość*” (1995 r.), „*Obywatele Honorowi Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka*” (2002 r.) czy „*Zarys dziejów wsi Tarzymiechy do 1944 r.*” (2005 r.).

Edward Zając 11 VIII 1973 r. zawarł ślub z Teresą Julią Pakosz, córką Jana Pakosza i Marii Katarzyny Dutkiewicz, z którą przeżył wspólnie pozostałe lata swojego życia.

Za swoją działalność był odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi (1967 r.) i medalem „Zasłużony dla Województwa Rzeszowskiego” (1969 r.). W 1975 r. został odznaczony Medalem 30-lecia Polski Ludowej, a w 1985 r. został wpisany do księgi zasłużonych Województwa Krośnieńskiego za prowadzenie badań na dziejami Sanoka i działania na rzecz renowacji zabytków. Był także laureatem nagród miasta Sanoka.

Zmarł 19 listopada 2014 r. i został pochowany na Cmentarzu Centralnym w Sanoku.

Stanisław Dobrowolski

ARTYKUŁY I STUDIA

Andrzej Król (Rzeszów)

Sejmik bełski wobec prawa i sądownictwa szlacheckiego w latach 1572-1668

Na forum sejmiku bełskiego, w którego obradach uczestniczyła szlachta całego województwa bełskiego przedrozbiorowej Rzeczypospolitej¹, często wyrażano opinie i podejmowano decyzje odnoszące się do organizacji i funkcjonowania szlacheckiego wymiaru sprawiedliwości oraz obowiązującego prawa. Określona powyżej problematyka nie była dotychczas podejmowana w historiografii. Zresztą stan badań nad funkcjonowaniem sejmiku bełskiego jest dosyć skromny. Wiesław Bondyra, omawiając reprezentację sejmową Rusi Czerwonej w czasach saskich, przedstawił także posłów wybieranych przez szlachtę na sejmiku w Bełzie. Przygotował on również spis wszystkich sejmików bełskich, które odbyły się w latach 1697-1763². Natomiast Dariusz Kupisz przeanalizował uchwały m.in. sejmiku bełskiego w sprawie organizacji i działalności, kontrolowanych przez samorząd szlachecki, wojsk powiatowych³. Organ samorządowy szlachty bełskiej nie doczekał się jeszcze opracowania o charakterze monografii.

Podstawową bazę źródłową stanowią kopie uchwał i instrukcji sejmikowych, które zostały zebrane przez Antoniego Prochaskę i częściowo przygotowane do druku przez Wojciecha Hejnosza w ramach wydawnictwa źródłowego *Akta grodzkie i ziemskie*. Nie zostały one jednak opublikowane z powodu wybu-

¹ W skład województwa bełskiego w omawianym okresie wchodziły cztery powiaty – bełski, buski, grabowiecki i horodelski; *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII w. Spisy*, oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł, Kórnik 1992, s. 12-13.

² W. Bondyra, *Reprezentacja sejmowa Rusi Czerwonej w czasach saskich*, Lublin 2005; Idem, *Chronologia sejmików bełskich w dobie saskiej (1697-1763)*, „Res Historica” 1999, z. 7, s. 99-149.

³ D. Kupisz, *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi Czerwonej w latach 1572-1717*, Lublin 2008.

chu wojny w 1939 r.⁴ Aktualnie są przechowywane w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu⁵. Warto także nadmienić, że prace nad uzupełnieniem i opublikowaniem wszystkich akt sejmikowych województwa bełskiego z lat 1572-1772 prowadzi obecnie dr hab. Michał Zwierzykowski. Ich zakończenie planowane jest na rok 2017.

Przyjęte ramy czasowe wynikają nie tylko z praktycznego względu dostępności aktów sejmiku bełskiego z tego okresu. Ustanowienie roku 1572 datą początkową było w pierwszej kolejności podyktowane tym, że właśnie od czasów bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta postanowienia sejmików, w tym także bełskiego, zaczęto wpisywać do ksiąg sądów grodzkich, przechowywanych w archiwach kancelarii grodzkich. Natomiast na wyznaczenie 1668 r. jako daty końcowej wpłynęło to, iż nastąpiło wówczas zakończenie okresu panowania dynastii Wazów na tronie Rzeczypospolitej. W odniesieniu do poruszanych na forum sejmiku bełskiego zagadnień prawa i sądownictwa trudno jest o wskazanie dla okresu II poł. XVII w. daty stanowiącej ważną cezurę w zakresie działalności wymiaru sprawiedliwości, dlatego zdecydowano się na przyjęcie roku 1668.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie decyzji i postulatów formułowanych przez uczestników sejmiku bełskiego wobec zagadnienia korektury prawa, sądów tzw. *ultima instantiae*, funkcjonowania i organizacji Trybunału Koronnego oraz sądów ziemskich, grodzkich i podkomorskich. Intencją autora jest również udzielenie odpowiedzi na pytanie czy, a jeśli tak, to jakie podejmowano działania na forum sejmikowym w celu usprawnienia funkcjonowania sądów szlacheckich i przeprowadzenia kodyfikacji prawa.

Korektura prawa

Zagadnienie korektury prawa (*correctura iurium*) było dyskutowane podczas obrad sejmiku bełskiego w trakcie całego analizowanego okresu. Sejmikujący dążyli do ujednoczenia, skodyfikowania i przeprowadzenia reformy obowiązującego prawa. Należy zauważyć, że działania zmierzające do kodyfikacji prawa zostały podjęte już w I poł. XVI w. W roku 1506 wydrukowano zredagowany przez kanclerza koronnego Jana Łaskiego tzw. *Statut Łaskiego*, który zawierał najważniejsze prawa stanowione, czyli statuty i konstytucje. W związku z wysuwanymi przez szlachecki obóz egzekucyjny postulatami udało się dokonać, uchwalonej przez sejm, kodyfikacji prawa procesowego w 1523 r. pod nazwą *Formula Processus*. Co warte podkreślenia, był to jedyny w czasach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej skodyfikowany dział prawa sądowego. W konsekwencji prac kodyfikacyjnych w 1532 r. opracowano ogólnopaństwowy projekt korektu-

⁴ Akta grodzkie i ziemskie z Archiwum Państwowego we Lwowie w dalszym ciągu wydawnictwa Fundacji Al. Hr. Stadnickiego ogłoszone przez Towarzystwo Naukowe we Lwowie, wyd. W. Hejnosz, Lwów 1935, s. XX; O. Vinničenko, *Nevydanyj 26-yy tom „Aktów grodzkich i ziemskich”*, „Visnyk L'vivs'koho Uniwersytetu. Serija istoryčna” 1998, t. 33, s. 207-217.

⁵ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Dział Rękopisów, sygn. nr 15964, t. 1, vol. 1, Lauda sejmikowe bełskie 1572-1673 (dalej: Lauda bełskie).

ry praw, który jednak został odrzucony przez sejm w 1534 r. w związku ze sprzeciwem przedstawicieli obozu egzekucyjnego i grupy magnatów, opozycyjnych wobec króla Zygmunta I Starego⁶. Waclaw Uruszczak doszedł do wniosku, że to właśnie szlachta nie była wówczas zainteresowana korekturą, ponieważ była ona przywiązana do praw istniejących, zawartych w zaspokajającym jej potrzeby *Statucie Łaskiego*⁷. Nierozwiązana kwestia spisania i ujednoczenia przepisów prawnych pozostawała aktualną w II połowie XVI i w ciągu XVII w.

Po raz pierwszy szlachta uczestnicząca w sejmiku bełskim wypowiedziała się w tej sprawie na sejmiku w dniu 21 V 1587 r., odbytym przy okazji okazowania. Nakazała wówczas wybranemu do prac nad korekturą delegatowi, Marcynowi Oleśnickiemu, aby podczas elekcji wspólnie z delegatami innych sejmików rzetelnie i sumiennie działał na rzecz ostatecznej kodyfikacji prawa. Zwrócono mu także uwagę, żeby o efektach tych prac, do pewnego czasu, nikogo nie informował⁸. Na sejmie elekcyjnym nie udało się jednak powołać komisji do przygotowania odpowiednich projektów. Specjalną deputację do przeprowadzenia korektury prawa ziemskiego udało się wyłonić dopiero na sejmie w 1589 r. Celem jej działalności miało być sporządzenie jednego statutu prawa w języku polskim, wprowadzenie zmian umożliwiających skrócenie postępowania sądowego i przyspieszenie postępowania egzekucyjnego. Prace tej deputacji nie przyniosły jednak żadnych efektów⁹.

O tym, że szlachta województwa bełskiego odczuwała skutki braku jednolitego prawa obowiązującego na terenie wszystkich województw koronnych może świadczyć fakt jej narzekania w 1584 r. na trudności w procesach sądowych z obywatelami sąsiedniego województwa wołyńskiego. W uchwale sejmikowej stwierdzono bowiem, że dochodzi do sytuacji *którymi się ludzka sprawiedliwość hamuje i bardziej trudni*¹⁰. Narzekano, że w procesach ze szlachtą wołyńską trudno jest uzyskać bezstronny wyrok¹¹. Wynikało to z tego, że w województwach wołyńskim, kijowskim i braclawskim, formalnie należących do Korony, do 1589 r. obowiązywały zasady prawa litewskiego, a sądem najwyższym dla szlachty z tego obszaru był Trybunał w Łucku¹². Stosunek szlachty sejmikującej w Bełzie

⁶ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, wyd. 6, Warszawa 2009, s. 212; O. Balzer, *Przewód sądowy polski w zarysie*, Lwów 1935, s. 13.

⁷ W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w I połowie XVI wieku. Korektura praw z 1532 r.*, Warszawa 1979, s. 250.

⁸ *Lauda bełskie*, s. 49.

⁹ A. Moniuszko, *Projekt korektury ziemskiego prawa koronnego Jana Januszowskiego – polityczne uwarunkowania niepowodzenia*, „*Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego*” 2013, t. 16, s. 59-70.

¹⁰ *Lauda bełskie*, s. 51.

¹¹ *Ibidem*, s. 40.

¹² O. Balzer, *Geneza Trybunału Koronnego. Studium z dziejów sądownictwa polskiego XVI wieku*, Warszawa 1886, s. 217; *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego* (dalej: VL), t. 2, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 185; W. Bednaruk, *Sejmiki deputackie województw południowo-wschodnich Rzeczypospolitej od XVI do XVIII wieku*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza. Ludzie – idee – prawo*, red. A. Lityński, P. Fiedorczyk, Białystok 2003, s. 259-267.

do kwestii ujednoczenia prawa dobrze oddaje treść jednej z uchwał, w której postulowano *aby pod panowaniem JKMcI ludzie condyciej wszelakiej w pokoju mieszkali i prawem się jednym kontentowali*¹³.

Prace komisji kodyfikacyjnej u schyłku XVI w. i w początkowych latach wieku XVII nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów. Z tego powodu uczestnicy sejmiku bełskiego apelowali w 1606 r., żeby korektura prawa do skutku „doszła”¹⁴. Projekt reformy ziemskiego prawa procesowego opracowany przez pisarza ziemskiego lwowskiego Jana Swoszowskiego, który został przedłożony do rozpatrzenia na sejmie 1611 r., również nie wszedł w życie. Odrzucono go podczas obrad sejmowych odbywających się dwa lata później¹⁵. Do końca panowania Zygmunta III na forum sejmiku w Bełzie nie omawiano już sprawy korektury prawa.

Dopiero w roku 1639 szlachta województwa bełskiego podjęła po raz kolejny na obradach sejmikowych zagadnienie będące przedmiotem rozważań. Stwierdziła wówczas, że jest to kwestia, na której „wiele należy Rzptej” i narzekała, że *tak długo rzecz potrzebna skutku swego wziąć nie mogła*¹⁶. Na sejmiku przedsejmowym w 1641 r. po raz kolejny upomniała się o uchwalenie korektury. Sejm tego roku, wychodząc naprzeciw żądaniom sejmików przedsejmowych, zdecydował, że korektura ma zostać przeprowadzona w roku następnym. Część komisarzy do niej mieli stanowić delegaci z senatu, a część miała pochodzić z wyboru dokonanego przez szlachtę na sejmikach deputackich. Liczba tych drugich miała być taka sama, jak w przypadku wyboru sędziów trybunalskich. Głównym celem delegatów do korektury było opracowanie sposobu skrócenia procesów prawnych¹⁷. Niestety nie zachowała się uchwała sejmiku deputackiego bełskiego z 1641 r., dlatego nie jest wiadome, kogo szlachta tego województwa wybrała do pracy w tej komisji na przyszłym sejmie. Wiadomo natomiast, że sejm 1642 r. nie spełnił pokładanych w nim nadziei odnośnie do korektury. Widocznie oburzyło to uczestników sejmiku bełskiego, skoro w instrukcji przygotowanej dla posłów na sejm 1643 r., z dnia 3 stycznia, stanowczo opowiedzieli się za tym, żeby korektura w końcu „stanęła”. Nakazali także wybranym posłom, aby w trakcie obrad sejmowych skonsultowali się w tej sprawie z posłami innych województw i gdyby uznali, że przedłożony projekt korektury nie jest dobrze opracowany, wówczas powinni byli nie zgadzać się na jego przyjęcie. W opinii sejmikujących należało przedłożyć ewentualne braki tych propozycji na sejmiku relacyjnym „do dalszej uwagi”. Poza tym, domagano się dołączenia do korektury i przestrzega-

¹³ Lauda bełskie, s. 76.

¹⁴ Ibidem, s. 71.

¹⁵ I. Lewandowska-Malec, *Pisarz ziemski lwowski Jan Swoszowski autorem projektu reformy ziemskiego procesu sądowego*, [w:] *Wielokulturowość polskiego pogranicza...*, s. 247; J. Byliński, *Jan Swoszowski – wytrawny parlamentarzysta i prawnik czasów Zygmunta III Wazy*, „Sobótka” 1993, t. 48, z. 2-3, s. 151.

¹⁶ Lauda bełskie, s. 160.

¹⁷ VL, t. IV, Peterburg 1859, s. 9.

nia w przyszłości statutu o prokuratorach¹⁸. Jak się okazało, także i podczas tego sejmiku wysuwanych postulatów nie zrealizowano.

Po raz ostatni w omawianym okresie sejmik bełzki wypowiedział się na temat zagadnienia kodyfikacji prawa w 1664 r. Zobowiązał wówczas wybranych na sejm posłów do podjęcia starań o to, „żeby procesa skrócone były”¹⁹. Dezyderat ten nie został jednak wprowadzony w życie ani podczas sejmiku 1664 r., ani w okresie po jego zakończeniu. Podkreśla się, że nieskuteczność działań podejmowanych w zakresie kodyfikacji prawa była nie tylko wynikiem postępowania magnaterii, lecz także samej szlachty niekwapiącej się do ostatecznego rozwiązania tego problemu²⁰. Postawę uczestników sejmiku bełzkiego w zakresie korektury należy uznać za dość bierną. Wyrażała się ona jedynie w wysuwaniu ogólnikowych postulatów o konieczności jej przeprowadzenia i skrócenia procesów prawnych. Nie przedstawiono jednak żadnych konkretnych propozycji mogących do tego doprowadzić, w przeciwieństwie chociażby do szlachty województwa lubelskiego czy ziemi chełmskiej, której poglądy były bardziej sprecyzowane i konkretne²¹.

Wojewódzki sąd *ultima instantiae*

Podczas *interregnum* 1572 r. szlachta zmieniła swoją, niechętną dotychczas, opinię na temat utworzenia szlacheckiego sądu apelacyjnego. Jej wcześniejsza postawa w tej sprawie wynikała w znacznej mierze z przywiązywania dużej wagi do idei równości szlacheckiej, czego konsekwencją była niechęć wobec projektów zakładających sądownictwo szlachty przez szlachtę²². Warto zauważyć, że po śmierci Zygmunta Augusta większość współczesnych publicystów była przekonana o tym, że ład wewnętrzny Rzeczypospolitej skłaniał się ku upadkowi. W związku z tym rzeczą kluczową stała się nie tylko sama elekcja nowego króla, lecz także utrzymanie bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego państwa. Wobec powyższego okres bezkrólewia zaczęto postrzegać jako czas, w którym należało dokonać reform ustrojowych, w tym także zmian w zakresie sądownictwa²³. Można przypuszczać, że szlachta bełzka, podobnie jak lubelska, sandomierska, podlaska i innych ziem koronnych²⁴ była zwolenniczką utworzenia dwóch najwyższych trybunałów dla Korony. Zgodny z tym postulatem projekt

¹⁸ Lauda bełskie, s. 185-186.

¹⁹ *Ibidem*, s. 407.

²⁰ S. Ochmann-Staniszevska, *Uwagi o politycznej roli Trybunału Koronnego w XVII w.*, [w:] *Między Wschodem i Zachodem. Rzeczpospolita XVI-XVIII wieku. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. Z. Wójcik, T. Chynczewska-Hennel, Warszawa 1993, s. 105.

²¹ M. Ujma, *Sejmik lubelski 1572-1696*, Warszawa 2003, s. 74-75; J. Ternes, *Sejmik chełmski za Wazów (1587-1668)*, Lublin 2004, s. 64-65.

²² M. Ujma, *op. cit.*, s. 96.

²³ S. Płaza, *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia (1572-1574)*, Kraków 1969, s. 10-12.

²⁴ M. Ujma, *op. cit.*, s. 76.

reformy został zaprezentowany na sejmie elekcyjnym z 1573 r. Przewidywał on utworzenie jednego centralnego sądu najwyższego lub dwóch sądów, z których jeden sędziłby sprawy w Wielkopolsce, a drugi w Małopolsce. Właściwość terytorialna planowanego sądu miała obejmować wyłącznie Koronę i Prusy Królewskie. Jego treść nie została jednak zaakceptowana przez senat, wobec czego dalsze rozmowy na temat reorganizacji sądownictwa przelożono do czasu sejmu koronacyjnego w 1574 r. Poprawiony projekt zakładał powołanie dwóch trybunałów. Trybunał z siedzibą w Piotrkowie miał sędzić sprawy z Wielkopolski i Prus Królewskich, zaś we Lwowie miano rozpatrywać spory szlachty z Małopolski. Decyzje dotyczące wyroków miały być podejmowane przez członków trybunału większością głosów. Mogły być one uznane za ostateczne w przypadku gdyby zostały uchwalone jednogłośnie bądź zdecydowaną większością głosów. Natomiast jeśli przewaga jednej ze stron wynosiłaby nie więcej jak trzy głosy, wtedy strona nieodczuwająca satysfakcji z wyroku mogłaby złożyć apelację do drugiego trybunału. Po rozpatrzeniu apelacji sądy wydawałyby ostateczne decyzje, od których nie można byłoby się ponownie odwołać. Przedstawiony projekt został odrzucony, gdyż nie uzyskał poparcia senatu i króla Henryka Walezego²⁵.

Ucieczka monarchy do Francji w 1574 r. była przyczyną ponownego odrodzenia się problemu związanego z koniecznością rozpatrzenia zaległych spraw sądowych. Rozmowy dotyczące reformy sądownictwa podjęto podczas obrad sejmu konwokacyjnego we wrześniu 1574 r., jednakże sprzeciw duchowieństwa i prawie całego senatu wobec przedłożonego przez posłów projektu utworzenia sądu najwyższego doprowadził do odłożenia ich na okres późniejszy. Niepowodzenia związane z reformą sądownictwa były przyczyną zastosowania opcji zastępczej, a mianowicie utworzenia w województwach sądów ostatniej instancji. W tym celu jeszcze na sejmie konwokacyjnym w 1574 r. podjęto uchwałę, która wyrażała zgodę na to, aby szlachta rozpoczęła powoływanie w swych województwach sądów apelacyjnych (*ultima instantiae*). Miały one funkcjonować do czasu utworzenia sądu ostatniej instancji, obejmującego swą jurysdykcją terytoryjnie całą Koronę. Termin odbycia się sejmików, które miały wybrać część sędziów do tych sądów wyznaczono na dzień 11 XI 1574 r.²⁶

Szlachta województwa bełskiego zebrała się na swoim sejmiku nieco później, bo 30 XI 1574 r. Podjęła wówczas uchwałę zatytułowaną *Laudum sejmiku ziemskiego ustanawiające sądy generalne wojewódzkie*. Podczas obrad tego sejmiku wybrano reprezentantów szlachty do sądu wojewódzkiego – Piotra Niszczycyckiego z powiatu bełskiego, Ambrożego Łaszczka z buskiego, Łukasza Oleśnickiego z grabowieckiego i Szczęsnego Tarnawskiego z horodelskiego. Oprócz nich, skład sądu wojewódzkiego mieli tworzyć miejscowi dygnitarze (senatorowie) i urzędnicy. Na siedzibę sądu wyznaczono zamek bełski, a czas rozpoczęcia jego pracy

²⁵ W. Bednaruk, *Trybunał Koronny. Szlachecki sąd najwyższy w latach 1578-1794*, Lublin 2008, s. 51-54.

²⁶ *Ibidem*, s. 55-56; E. Dubas-Urwanowicz, *Koronne zjazdy szlacheckie w dwóch pierwszych bezkrólewskich po śmierci Zygmunta Augusta*, Białystok 1998, s. 69.

określono na pierwszy poniedziałek po przewodniej niedzieli 1575 r. Podkreślono, że mają one *moc ultimae instantiae*, tak iż od nich żadna apelacja, mocą do żadnego trybunału iść nie może. Kolejność rozpatrywania spraw poszczególnych powiatów województwa bełskiego miała być zgodna z tą, która obowiązywała w przypadku sądów ziemskich. Jednocześnie podjęto decyzję o przywróceniu sądów pierwszej instancji funkcjonujących w okresie *regnum* (ziemskich, grodzkich i podkomorskich)²⁷. W trakcie 1575 i 1576 r. uczestnicy sejmiku bełskiego kilkakrotnie podejmowali decyzje o limitowaniu działalności sądów wojewódzkich²⁸. W instrukcji dla posłów na sejm 1576 r. szlachta województwa bełskiego domagała się, aby sąd tego województwa został zatwierdzony przez sejm. Wyszła także interesujący postulat, żeby po sejmie koronacyjnym zwołano sejm, mający obradować „de modo electionis et de modo iudiciorum”²⁹.

Należy zauważyć, że wojewódzkie sądy *ultimae instantiae* zostały ustanowione tylko w kilku województwach. Może to świadczyć o tym, że większość szlachty z niechęcią odniosła się do działań zmierzających do decentralizacji najwyższego sądownictwa podczas bezkrólewia³⁰. W opinii autorki monografii sejmiku lubelskiego czynnikami, które wpłynęły na utworzenie tych sądów przez niektóre województwa, w tym bełskie, były nieskuteczne funkcjonowanie sądów kapturowych i chęć uzyskania przez województwa większej kontroli spraw sądowych³¹.

Trybunał Koronny

Szlachta gromadząca się na sejmiku w Bełzie wielokrotnie omawiała sprawy dotyczące organizacji i funkcjonowania utworzonego w 1578 r. Trybunału Koronnego. Właściwości miejscowej tego szlacheckiego sądu ostatniej instancji miały podlegać Wielkopolska, Małopolska, Ruś Czerwona i Podlasie. Zgodnie z konstytucją sejmu 1578 r., poza jego jurysdykcją miały pozostawać inkorporowane do Korony w 1569 r. województwa południowo-wschodnie (wołyńskie, braclawskie i kijowskie), Prusy Królewskie, stanowiące lenna Rzeczypospolitej powiaty łębarski i bytowski oraz Inflanty, mające status kondominium Korony i Litwy³². Z tak określonej właściwości terytorialnej Trybunału Koronnego nie byli zadowoleni uczestnicy sejmiku bełskiego, którzy już w 1584 r. negatywnie wypowiedzieli się o przynależności województwa wołyńskiego do Trybunału w Łucku. Domagali się wówczas, „żeby [obywatele tego województwa – AK] do jednego trybunału i prawa z nami pozwolili, gdyż są jednym ciałem Korony Polskiej”. Szlachcie województwa bełskiego chodziło o wzmiankowaną już odmienność przepisów prawnych obowiązujących na terenie obydwu województw

²⁷ Lauda bełskie, s. 11-15.

²⁸ *Ibidem*, s. 17, 24, 29-31.

²⁹ *Ibidem*, s. 34-35.

³⁰ O. Balzer, *Geneza Trybunału...*, s. 220.

³¹ M. Ujma, *op. cit.*, s. 76.

³² VL, t. 2, s. 185.

i konsekwencje tego stanu rzeczy, utrudniające dochodzenie sprawiedliwości³³. Było to dla niej niezwykle istotne, gdyż w Rzeczypospolitej obowiązywała zasada, że sądem właściwym do rozstrzygnięcia danej sprawy jest sąd pozwanego. Powodowało to, że szlachtę osiadłą pozywano do sądu właściwego miejscowo dla posiadanych dóbr ziemskich, a w przypadku gdy grunty te leżały w różnych częściach kraju, pozew mógł być złożony do sądu, obejmującego swą jurysdykcją jedną z tych posiadłości. Natomiast w przypadku szlachty nieosiadłej o właściwości miejscowej sądu decydowało jej miejsce pobytu lub zamieszkania³⁴. Gdy więc w sporach szlachty bełskiej z wołyńską w charakterze pozwanej występowała ta druga, wówczas sprawy takie rozstrzygane były na forum Trybunału w Łucku, którego wyroki bywały niekorzystne dla szlachty województwa bełskiego, skoro tak często na nie narzekała.

Na sejmiku przedkonwokacyjnym w Bełzie w 1586 r. podjęto uchwałę, w której wyrażono nadzieję, że za sprawą działań przyszłego króla ziemie ruskie Korony zostaną włączone do lubelskiej sesji Trybunału³⁵. Sprawy z województw braclawskiego, wołyńskiego i kijowskiego zostały poddane pod jurysdykcję Trybunału Koronnego na podstawie konstytucji sejmowych uchwalonych w roku 1589 i 1590³⁶. Już po przeprowadzeniu tej reformy uczestnicy sejmiku bełskiego wyrazili zadowolenie i życzenie *aby sprawiedliwość jako im u nas, tak też nam u nich bez zatrudnienia słusznie dochodziła*³⁷.

Trybunał miał obradować w ciągu roku na dwóch sesjach: jesienno-zimowej w Piotrkowie, podczas której miały być rozstrzygane sprawy szlachty z województw wielkopolskich i wiosenno-letniej w Lublinie, sądzącej sprawy szlachty małopolskiej. Województwo bełskie rozstrzygało swoje spory na sesji trybunalskiej w Lublinie³⁸.

Na forum sejmiku bełskiego interesowano się kwestiami dotyczącymi sędziów trybunalskich i podejmowano decyzje w sprawie wyboru przedstawiciela województwa bełskiego w Trybunale Koronnym. Jak wiadomo, w skład Trybunału mieli wchodzić przedstawiciele szlachty wybierani na specjalnie do tego celu powołanych sejmikach deputackich oraz reprezentanci duchowieństwa rzymskokatolickiego, wyłanianiani przez kapituły katedralne³⁹. Sejmiki deputackie miały stałe terminy obrad. Zbierały się one z mocy prawa, bez uniwersału królewskiego, na terenie Korony w pierwszy poniedziałek po święcie Narodzenia

³³ Lauda bełskie, s. 40.

³⁴ J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 22.

³⁵ Lauda bełskie, s. 42.

³⁶ VL, t. 2, s. 292; S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, Lwów-Warszawa-Kraków 1925, s. 150; H. Liszyk, *Trybunał Koronny w opiniach sejmików ziemskich (1578-1648)*, [w:] *Dawne prawo i sądy*, red. A. Lityński, Katowice 1984, s. 52.

³⁷ Lauda bełskie, s. 54.

³⁸ VL, t. 2, s. 184; M. Borucki, *Temida staropolska. Szkice z dziejów sądownictwa Polski szlacheckiej*, Warszawa 1978, s. 51.

³⁹ VL, t. 2, s. 183; H. Karbownik, *Deputaci duchowni na Trybunałach Koronnym i Litewskim*, „Kościół i Prawo” 1992, t. 10, s. 186.

Panny Maryi (między 9 a 15 września)⁴⁰. Zachowało się sporo uchwał sejmików deputackich, które odbywały się w Bełzie, informujących o wyborze deputata trybunalskiego.

Szlachta województwa bełskiego, począwszy od 1578 r., wybierała jednego sędziego do Trybunału Koronnego⁴¹. Sejmik bełski postulował zwiększenie liczby deputatów do dwóch. W roku 1645 jego uczestnicy podjęli uchwałę o następującej treści *a iż województwo nasze jest za łaską Bożą tak przestronne, że przy panu wojewodzie dwóch kasztelanów, czterech starostw sądowych, cztery jurisdicje ziemskie w niem się zawiera i województwo, gdy do sążenia przypada, przez niedziel kilkanaście trwa, przeto pp. posłowie nasi starać się o to mają, aby exemplo drugich województw drugiego deputata miećśmy z naszego województwa mogli*⁴². Natomiast w roku 1651, wysuwając postulat podobnej treści, szlachta bełska tłumaczyła, że powinna wybierać także drugiego deputata z tego względu, że województwo bełskie nie ma swojego sędziego, gdy zachoruje ten jedyny, który jest wybierany⁴³. Ostatecznie jednak, do końca funkcjonowania Trybunału Koronnego sejmik bełski wysyłał tylko jednego deputata⁴⁴.

Na sejmikach deputackich miano wybierać sędziów trybunalskich na zasadzie jednomyślności⁴⁵. W praktyce jednak elekcji deputatów dokonywano większością głosów, co poświadczają formuły zawarte w laudach sejmików deputackich odbywających się w Bełzie. Stwierdzano w nich, że wyborów dokonano *nemine contradicente, po zgodnem obraniu, pluralitate suffragiorum, sine ulla contradicente, suffragis concordibus, communibus votis et suffragis*⁴⁶. Marszałkowie sejmików poświadczali na piśmie fakt elekcji danej osoby na deputata w formie tzw. atestacji⁴⁷.

Sejmikujących w Bełzie interesowało także zagadnienie roli deputatów duchownych w Trybunale. Wchodzili oni wespół z deputatami świeckimi, w równej liczbie po sześciu, w skład sądu mieszanego, określanego jako *iudicium mixtum*. Jego zadaniem było rozpatrywanie apelacji od wyroków sądów ziemskich, grodzkich i podkomorskich, w których jedną ze stron procesowych była osoba duchowna lub instytucja kościelna⁴⁸. Szlachta gromadząca się na sejmiku bełskim najczęściej wypowiadała się na temat powtarzalności sprawowania funkcji deputata duchownego. Ordynacja batoriańska ustanawiająca Trybunał regulowała, że sędzia świecki mógł ponownie starać się o funkcję deputacką dopiero po upływie czterech lat. Natomiast w odniesieniu do deputatów duchownych kwestia ta w ogóle nie została unormowana. Skutkowało to tym, że część kapituł

⁴⁰ W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 39.

⁴¹ VL, t. 2, s. 182.

⁴² Lauda bełskie, s. 195.

⁴³ *Ibidem*, s. 259.

⁴⁴ W. Bednaruk, *op. cit.*, s. 204-205.

⁴⁵ M. Ujma, *op. cit.*, s. 77.

⁴⁶ Lauda bełskie, s. 79, 284, 359, 372, 392, 414.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 89, 104, 359.

⁴⁸ W. Bednaruk, *op. cit.*, s. 107.

powierzała co roku funkcję deputacką tym samym duchownym⁴⁹. Dążąc do zapobieżenia takim praktykom, szlachta bełska domagała się objęcia okresem czteroletniej karencji także deputatów duchownych⁵⁰. Zmierając do ograniczenia wpływu duchowieństwa na sam proces wyrokowania, zaproponowała sądenie spraw pomiędzy przedstawicielami duchowieństwa a osobami świeckimi nie tylko przez komplet deputatów duchownych, lecz również przez wszystkich deputatów świeckich⁵¹. Wynikało to z tego, iż wobec liczebnej przewagi tych drugich, można byłoby przegłosować wyroki w sposób korzystny dla osób świeckich. Uczestnicy sejmiku bełskiego żądali także, aby w trakcie rozstrzygnięcia spraw danej kapituły deputaci duchowni reprezentujący ją nie uczestniczyli w sądeniu⁵². W przypadkach, gdyby któryś z deputatów duchownych był nieobecny w trakcie prac Trybunału postulowano, aby zastępował go sędzia świecki⁵³. Dzięki temu podczas głosowania nad wyrokiem przewagę także miałyby strona świecka.

Postulaty szlachty odnośnie do ograniczenia roli duchowieństwa w Trybunale doczekały się realizacji na sejmie koronacyjnym Władysława IV. Uchwalono wówczas konstytucję wprowadzającą wymóg co najmniej dwuletniej karencji w sprawowaniu funkcji sędziiego duchownego. Zakazano również deputatom duchownym uczestniczenia w procesach, w których jedną ze stron była instytucja kościelna⁵⁴.

Kolejną kwestią poruszaną przez uczestników sejmiku bełskiego była sprawa zaprzysięgania deputatów trybunalskich. Domagano się, aby przysięgę oprócz deputatów świeckich, składali także sędziowie duchowni⁵⁵. Postulat składania przysięgi przez sędziów trybunalskich doczekał się realizacji dopiero w 1726 r., gdy nastąpiła korektura Trybunału Koronnego⁵⁶.

Stałym obiektem zainteresowania szlachty bełskiej był problem zakresu kompetencji sądu trybunalskiego. Odnosiła się ona zarówno do przypadków ich przekraczania przez Trybunał, jak i wkraczania innych sądów w jego uprawnienia. W I poł. XVII w. powszechnie zaczęto omijać sądy pierwszej instancji i kierować sprawy bezpośrednio do Trybunału, pomimo że z założenia był on sądem apelacyjnym. W zasadzie już od momentu swojego powstania działał on jako sąd pierwszej instancji, w konsekwencji czego wkraczał w kompetencje sądów ziemskich i grodzkich⁵⁷. Szlachta województwa bełskiego zdawała sobie sprawę ze skutków nagromadzenia zbyt wielu spraw w jednym sądzie. Na ich rozstrzy-

⁴⁹ H. Karbownik, *op. cit.*, s. 193.

⁵⁰ Lauda bełskie, s. 122, 133.

⁵¹ *Ibidem*, s. 122.

⁵² *Ibidem*.

⁵³ *Ibidem*, s. 54.

⁵⁴ VL, t. 3, s. 378, 382.

⁵⁵ Lauda bełskie, s. 122.

⁵⁶ M. Goyski, *Reformy Trybunału Koronnego*, Lwów 1909, s. 5.

⁵⁷ M. Ujma, *op. cit.*, s. 80-81.

gnięcie w każdej z dwóch kadencji Trybunału musiało wystarczyć tylko po pięć miesięcy, co powodowało, że wiele z nich pozostawało nierozpatrzonych⁵⁸.

Uczestnicy sejmiku bełskiego wysuwali początkowo mające charakter ogólny, a później bardziej szczegółowy, postulaty dotyczące zreformowania Trybunału Koronnego. Już w 1584 r. domagali się jego „poprawy” i postulowali „przestrzegać tego, aby wszystkim szlachcicom sprawiedliwość jednakowa szła, tak panom, jako i ubogim”⁵⁹. Z kolei dwa lata później domagali się, aby Trybunał pozostawał przy wszystkich swoich kompetencjach⁶⁰. W roku 1587 r. żądano przeprowadzenia reformy, jednak tak *aby nam trybunał wcale został*⁶¹. Narzekano, że z powodu „zagęszczenia spraw województw ruskich i ukraińskich” inne województwa muszą długo czekać na rozstrzygnięcie ich procesów. W związku z tym przedłożono postulat, aby sejm ustalił sposób, jak rozwiązać ten problem⁶². Niekiedy proponowano prolongowanie sesji lubelskiej Trybunału, aby w tym czasie rozstrzygać sprawy województw kijowskiego, wołyńskiego, braclawskiego i czernihowskiego⁶³. Domagano się, żeby przyspieszyć rozstrzygnięcie spraw poszczególnych województw⁶⁴.

Wyroki Trybunału Koronnego jako sądu ostatniej instancji teoretycznie miały charakter ostateczny. Konstytucja z 1578 r. zakazywała apelowania od nich zarówno do sądu zadwornego, jak i sejmowego, uznając nieważność wydanych przez nie wyroków. Przewidywała nawet karę grzywny na pozwanego, który stawiałby się na pozew przed takim sądem i karę więzy na adwokata. W praktyce jednak często dochodziło do odwoływania się od wyroków Trybunału do sądu zadwornego lub sejmowego, które zmieniały lub znosiły dekrety trybunalskie⁶⁵. Takie działania wywoływały zdecydowane protesty uczestników sejmiku bełskiego. Już w 1586 r. zażądano, *dekreta, jako sejmowe, tak i trybunalskie in suo robore żeby zostawali, a ni w czym in dubium wokowane nie byli*⁶⁶. Domagano się, żeby nie były one znoszone wyrokami sądu sejmowego i aby nie dochodziło do sytuacji odwrotnych⁶⁷. Postulowano, aby w takich przypadkach uznawać je za nieważne⁶⁸. Zgodnie z konstytucją 1578 r. Trybunał Koronny nie mógł rozstrzygać spraw kryminalnych. Ich rozpatrywanie należało do kompetencji sejmu. Sejmujący w Bełzie starali się o to, żeby dekrety trybunalskie wydane w sprawach kryminalnych nie były unieważniane przez sejm⁶⁹. Uczestnicy tego sejmiku, wy-

⁵⁸ W. Maisel, *Trybunał Koronny w świetle laudów sejmikowych I konstytucji sejmowych*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1982, t. 34, z. 2, s. 77.

⁵⁹ Lauda bełskie, s. 39-40.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 42.

⁶¹ *Ibidem*, s. 51.

⁶² *Ibidem*, s. 172.

⁶³ *Ibidem*, s. 195.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 132.

⁶⁵ W. Maisel, *op. cit.*, s. 99.

⁶⁶ Lauda bełskie, s. 42.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 172, 259, 280, 364.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 434.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 410.

rażając taki pogląd, prawdopodobnie odwoływali się do zwyczaju, który pojawił się w II poł. XVI w. wraz z wojewódzkimi sądami ostatecznej instancji. Ich kompetencje rozszerzono właśnie na sprawy kryminalne, a Trybunałowi przekazano następnie jego wszystkie sprawy apelacyjne⁷⁰.

Gromadzący się na sejmiku bełskim domagali się w sposób zdecydowany wykonywania wyroków trybunalskich, *gdyż nic by nam i po prawie i trybunałach i po dekretach, gdyby dekreta skutków swych nie brały*⁷¹.

Szlachta obradująca w Bełzie nieco łagodniej traktowała kwestie tzw. remisji, czyli odsyłania do sądu sejmowego spraw, których Trybunał nie mógł rozstrzygnąć z powodu równości głosów przy głosowaniu nad wyrokiem. W roku 1592 sejmikujący zgodzili się, aby rozpatrzył je sejm, ale już w 1606 r. postulowali, aby były one rozstrzygane przez Trybunał w trakcie kolejnej sesji, oprócz spraw osób duchownych⁷². Podobnie, na następnej sesji trybunalskiej, domagano się prowadzenia procesów, w których jedną ze stron był sędzia lub jego żona⁷³.

Zdarzały się sytuacje, że Trybunał Koronny rozstrzygał sprawy, które nie były w zakresie jego kompetencji. Na sejmiku przedsejmowym w 1627 r. szlachta województwa bełskiego odniosła się do dekretu trybunalskiego skazującego kalwina, Samuela Świętopelka Bolestraszyckiego, na utratę czci i banicję. Został on oskarżony w 1625 r. przez biskupa przemyskiego Achacego Grochowskiego o wydanie tłumaczenia traktatu francuskiego teologa – polemisty, wyznania kalwińskiego, Piotra du Moulin pt. *Heraklit*. Skazano go wyrokiem sądu ziemskiego w Przemyślu, potwierdzonym przez Trybunał w Lublinie w 1627. Jednocześnie wydano zakaz czytania jego tłumaczenia pod groźbą surowych kar. Sprawa Bolestraszyckiego nabrała szerokiego rozgłosu w Rzeczypospolitej, a wyrok uważano za pogwałcenie uchwał konfederacji warszawskiej 1573 r. Dysydenci wystosowali nawet specjalną suplikę na sejm 1627 r., który starał się załagodzić zaistniałą sytuację ogłoszeniem „przystojnej deklaracji”⁷⁴. Sejmikujący w Bełzie domagali się, aby Trybunał nie uzurpował sobie należącej do sejmu władzy stanowienia prawa i żądali, żeby na przyszłość dekrety trybunalskie wydane w podobnych sprawach były kasowane⁷⁵. Konstytucja sejmowa z 1627 r. potwierdziła, że Trybunał nie ma mocy tworzenia prawa, nie może rozpatrywać spraw nieuregulowanych prawem i karać ludzi bez podstawy prawnej⁷⁶. Uczestnicy sejmiku bełskiego narzekali także na to, że rozstrzyga on, wbrew prawu,

⁷⁰ O. Balzer, *Geneza Trybunału...*, s. 257, 326.

⁷¹ *Lauda bełskie*, s. 39-40.

⁷² *Ibidem*, s. 54, 77.

⁷³ *Ibidem*, s. 195, 209.

⁷⁴ Oskarżony ostatecznie nie odbył nałożonej kary i uszedł na Węgry, znajdując w latach 1628-1629 schronienie na dworze Gabriela Bethlena w Siedmiogrodzie. Powrócił do Rzeczypospolitej w 1630 r., a ciężący na nim wyrok został unieważniony konstytucją sejmową z 1649 r.; *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut*, Warszawa 1964, t. 2, s. 41.

⁷⁵ *Lauda bełskie*, s. 121.

⁷⁶ W. Maisel, *op. cit.*, s. 90.

zbyt wiele kategorii spraw wnoszonych z pozwu ustnego. W związku z tym domagali się, „*aby to publica lex zahamowała*”⁷⁷.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa i wolności sądów trybunalskich w Lublinie zgromadzona na sejmiku bełskim szlachta domagała się, by karać uczniów szkół lubelskich i inne osoby, wzniesające bunty i zamieszki w trakcie trwania Trybunału⁷⁸. Nie chcąc dopuścić do przerwania jego działalności w czasie panowania morowego powietrza postulowano przeniesienie sądów w miejsce wolne od zarazy. Jako ewentualną miejscowość odbywania takich sesji wskazywano Krasnystaw w ziemi chełmskiej i zalecano uchwalenie w tej sprawie odpowiedniej konstytucji, *żeby ludzie w krzywdach swoich, czekając sprawiedliwości, utrudnienia nie mieli*⁷⁹.

Sądy ziemskie, grodzkie, podkomorskie

Z funkcjonowaniem wymiaru sprawiedliwości ściśle były związane sejmiki elekcyjne, które odbywały się również w Bełzie. Głównym ich zadaniem był wybór czterech kandydatów na każdy z wakujących urzędów ziemskich: podkomorzego, sędziego, podsędka i pisarza. Spośród zaproponowanych przez sejmik osób król nominował jednego na dane stanowisko urzędnicze. Każdorazowo sejmiki elekcyjne miały być zwoływane przez wojewodę⁸⁰. Nie posiadały one stałych terminów obrad. Wobec dożywotności urzędów ziemskich zbierały się rzadko, ponieważ nie często wymienione wyżej stanowiska wakowały. Niekiedy bywało, że z powodu opieszałości wojewodów nie zwoływano ich przez długie lata, co w konsekwencji powodowało nieobsadzanie danych urzędów⁸¹. Sędzia, podsędek i pisarz wchodzili w skład sądu ziemskiego. Objeżdżali oni województwo i odbywali sesje w poszczególnych powiatach. Określone terminy, w których sąd ziemski sądził nazywano roczkami. W zakresie kompetencji tego sądu były wszystkie sprawy, w których szlachta osiadła występowała w charakterze pozwanych, za wyjątkiem spraw przekazanych wyraźnie sądom grodzkim, podkomorskim lub sądowi zadwornemu⁸².

Z omawianego okresu zachowało się sporo uchwał bełskich sejmików elekcyjnych. W województwie bełskim roczki sądowe odbywały się osobno dla powiatu bełskiego, buskiego, grabowieckiego i horodelskiego. Procedurę głosowania w ich trakcie prezentuje chociażby laudum sejmiku bełskiego z 1664 r. W Bełzie dokonano wówczas elekcji czterech kandydatów na urząd pisarza ziemskiego bełskiego. Szlachta wybrała Jana Sokolnickiego, który otrzymał 43 głosy, Andrzeja Nagórskiego – 24 głosy, Kaspra Trembińskiego – 21 głosów i Jana Drubica, który także dostał 21 głosów. Określono ich jako *ludzi godnych, we*

⁷⁷ Lauda bełskie, s. 161.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 121.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 172.

⁸⁰ R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648-1717*, Lublin 2006, s. 46.

⁸¹ S. Śreniowski, *Organizacja sejmiku halickiego*, „*Studia nad Historią Prawa Polskiego*” 1938, t. 16, z. 3, s. 41.

⁸² J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 142.

wszystkim sobie równych i do tego urzędu sposobnych. Podano również informację, że osoby, które uzyskały mniej głosów od J. Sokolnickiego zrzekły się ich na jego rzecz⁸³. Była to typowa praktyka osiągnięcia jednomyślności. Dowodziła ona, że nie trzymano się literalnie tej zasady, ale wypracowywano ją w sposób kompromisowy. Spośród przedłożonych kandydatów król w styczniu 1665 r. nominował J. Sokolnickiego⁸⁴.

Szlachta województwa bełskiego najczęściej wyrażała zainteresowanie sprawami sądów ziemskich w sytuacjach, gdy nie funkcjonowały one z powodu wakowania ziemskich urzędów sądowych. W 1648 r. narzekała, że sądy ziemskie bełskie nie pracują już niemal od dwóch lat z powodu śmierci dwóch urzędników i niepowołania na ich miejsce nowych. Z tego powodu domagała się zwołania sejmiku elekcyjnego przez wojewodę i przedłożenia królowi kandydatów na opróżnione urzędy⁸⁵. Z kolei w roku 1658 wspominała, że już od siedmiu lat nie zebrał się sąd ziemski bełski *przez co w krzywdach swych obywatele tego województwa wielką zwłokę ponoszą*⁸⁶. Takie sytuacje powodowały konieczność przekładania roczków sądowych na okres późniejszy⁸⁷. Zdarzało się, że uczestnicy sejmiku bełskiego zwracali się do króla z prośbą o przesunięcie terminów sesji sądu ziemskiego. W 1584 r. proszono o zmianę terminu roków ziemskich grabowiec-kich i horodelskich⁸⁸, w 1646 r. bełskich⁸⁹, a w 1661 r. buskich⁹⁰.

Terminowe odbywanie sądów ziemskich było blokowane przez przedłużanie się czasu sesji Trybunału. Sejmik bełski zwrócił na to uwagę chociażby w 1599 r. Podjęto wówczas uchwałę w sprawie limity, czyli odroczenia, roków ziemskich bełskich z powodu wydłużenia pobytu szlachty bełskiej na Trybunale Koronnym w Lublinie⁹¹. Także konieczność odbywania elekcji deputackich powodowała odkładanie czasu rozpoczęcia pracy przez sąd ziemski. Do takiej sytuacji doszło w 1587 r.⁹² Niekiedy sejmikujący podejmowali decyzje o odbyciu roków w niepełnym składzie. W 1614 r. uczestnicy sejmiku bełskiego zwolnili starostę bełskiego i jednocześnie wojewodę ruskiego Jana Daniłowicza od uczestniczenia w sądzie ziemskim. Musiał on wówczas wyjechać na Pokucie, aby pośredniczyć w rozmowach o zawarciu pokoju między posłami sułtana a Kozakami Zaporoskimi⁹³.

Należy zauważyć, iż istniejące zakłócenia w prawidłowym funkcjonowaniu sądów ziemskich powodowały nagromadzenie się spraw do rozstrzygnięcia na forum Trybunału, co było jedną z zasadniczych jego wad. Z kolei przedłużanie

⁸³ Lauda bełskie, s. 395.

⁸⁴ *Urzednicy województwa bełskiego...*, s. 43.

⁸⁵ Lauda bełskie, s. 238.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 325.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 57, 70.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 40.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 201.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 366.

⁹¹ *Ibidem*, s. 57.

⁹² *Ibidem*, s. 51.

⁹³ *Ibidem*, s. 90.

się sesji trybunalskich wpływało na konieczność przesuwania terminu roków sądowych. W obydwu przypadkach następowało wydłużenie czasu oczekiwania na rozstrzygnięcie danej sprawy i uzyskanie wyroku.

Na forum sejmiku bełskiego szlachta odnosiła się czasami do działalności sądów grodzkich. Rozstrzygały one wszystkie sprawy szlachty nieosiadłej, a w przypadku szlachty posesjonackiej rozpatrywały sprawy karne z tzw. czterech artykułów grodzkich – podpalenia, napadu na dom szlachcica, rabunku na drodze publicznej i zgwałcenia⁹⁴. Sądowi grodzkiemu przewodził starosta. W 1584 r. obradujący w Bełzie domagali się, aby Stefan Batory wyznaczył starostę horodelskiego, *gdyż sprawiedliwość ludzka od dawnych czasów tem się trudni, iż sądy nie idą swym trybem*⁹⁵. Król nominował wówczas, w 1585 r., na to starostwo kasztelana lwowskiego Jana Sienińskiego⁹⁶. Z kolei w roku 1664 r. proszono Jana Kazimierza, aby wyznaczył starostę grabowieckiego, ponieważ urząd ten niemal od trzech i pół roku, po śmierci poprzedniego starosty Stanisława Sarbiewskiego, wakował. Skutkowało to tym, że *iniurati sprawiedliwości świętej nie odnoszą*⁹⁷. Monarcha powierzył wówczas to stanowisko miecznikowi podolskiemu Markowi Matczyńskiemu⁹⁸. Sejmikujący dopominali się także, by starostowie sądzili osobiście, a nie poprzez swoich zastępców, którymi byli podstarościowie⁹⁹. Proponowali również zwiększenie władzy starostów w zakresie egzekucji wyroków¹⁰⁰. Poza tym, domagali się, żeby pisarze grodzcy wywodzili się ze szlachty osiadłej oraz żądali karania urzędników grodzkich w przypadkach *wyciągania większego salarium nad prawo*. Gdyby dopuszczali się oni tego typu nadużyć finansowych powinni być karani na Trybunale¹⁰¹.

Szlachta województwa bełskiego była zdania, że dla skutecznego egzekwowania prawa konieczne jest dobre uposażenie starostów grodzkich. Mając na uwadze powyższe sprzeciwiała się niezgodnemu z prawem uszczuplaniu starostw, które odbywało się w drodze odrywania od nich pojedynczych wsi lub kompleksów dóbr. Na „rozerwanie” starostwa bełskiego narzekano na sejmiku w 1624 r. Odłączono wówczas od niego puszcze i lasy, z których brano materiał na budowę mostów i na fortyfikacje miejskie¹⁰². Natomiast w roku 1662 domagano się przyłączenia do niego tenuty augustowskiej, której wcześniej zostało ono pozbawione¹⁰³.

Uczestnicy sejmiku bełskiego uważali, że niezawisłość pracy sądów jest zagrożona obecnością oddziałów wojskowych. W związku z tym domagali się, aby

⁹⁴ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 142.

⁹⁵ Lauda bełskie, s. 40.

⁹⁶ *Urzednicy wojewodztwa bełskiego...*, s. 121.

⁹⁷ Lauda bełskie, s. 400.

⁹⁸ *Urzednicy wojewodztwa bełskiego...*, s. 109.

⁹⁹ Lauda bełskie, s. 40.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 54.

¹⁰² *Ibidem*, s. 112.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 335.

„miasta sądowe” były wolne od stacji żołnierskich¹⁰⁴. W sposób szczególny zabiegali o zwolnienie z tego obowiązku miasta Bełza, które określali jako *metropoli civitate województwa naszego*¹⁰⁵.

Szlachta bełska, gromadząc się na sejmikach elekcyjnych, wybierała również swoich kandydatów na urząd podkomorzego. Stał on na czele sądu podkomorskiego, który rozstrzygał sprawy o rozgraniczenie dóbr szlacheckich. Sąd ten zbierał się na polu, w miejscu, w którym trzeba było wytyczyć granice. W przypadkach nieobecności podkomorzego sądził jego zastępca, zwany komornikiem¹⁰⁶. Z omawianego okresu znane są dwie uchwały sejmiku bełskiego w sprawie elekcji kandydatów na urząd podkomorski. W dniu 20 XII 1638 r. wybrano z *pośrodka siebie czterech ludzi godnych, praw i zwyczajów w województwie naszym wiadomych* – starostę grabowieckiego Jakuba Leszczkowskiego, chorążego halickiego Jana Lanckorońskiego, podczaszego bełskiego Jana Komorowskiego i dworzanina królewskiego Janusza Prusinowskiego. Proszono króla o jak najszybsze mianowanie jednego z nich, *żeby sprawiedliwość w województwie naszym nie odwłóczyła się*¹⁰⁷. Władysław IV w styczniu 1639 r. mianował na podkomorzego bełskiego J. Komorowskiego. Jednakże po jego śmierci w maju 1642 r. urząd ten znowu zawakował¹⁰⁸. Szlachta bełska zgromadziła się na kolejnym sejmiku elekcyjnym w dniu 8 lipca tego roku. Jej kandydatami na to stanowisko zostali sędzia bełski Adam Komorowski, podczaszy bełski Janusz Prusinowski, starosta tyszowiecki Aleksander Myszkowski i łowczy bełski Jerzy Wozuczyński¹⁰⁹. Król dokonał nominacji J. Prusinowskiego¹¹⁰. W odniesieniu do sądownictwa podkomorskiego na forum sejmiku bełskiego wysunięto ciekawy postulat, aby apelacje od komornika polnego były wnoszone do podkomorzego, a od jego wyroków na Trybunał¹¹¹.

Z funkcjonowaniem szlacheckich sądów pierwszej instancji była ściśle związana kwestia prowadzenia i odpowiedniego zabezpieczenia ksiąg sądowych¹¹² wszystkich czterech powiatów województwa bełskiego. Przechowywano je na zamkach odpowiednio w Bełzie, Busku, Grabowcu, Horodle. Niestety, stan

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 164, 175.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 188, 367.

¹⁰⁶ J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 142-143.

¹⁰⁷ *Lauda bełskie*, s. 157-158.

¹⁰⁸ *Urzednicy województwa bełskiego...*, s. 48, 54.

¹⁰⁹ *Lauda bełskie*, s. 182.

¹¹⁰ *Urzednicy województwa bełskiego...*, s. 54.

¹¹¹ *Lauda bełskie*, s. 54.

¹¹² Temu zagadnieniu dość dużo uwagi poświęcili: P. Dąbkowski, *Księgi sądowe lwowskie w dawnej Polsce*, „*Studia nad Historią Prawa Polskiego*”, 1937, t. 16, z. 1, s. 3-157; *Idem*, *Księgi sądowe przemyskie i przeworskie w dawnej Polsce*, „*Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu*”, 1936, t. 8, s. 1-86; *idem*, *Palestra i księgi sądowe sanockie w dawnej Polsce*, „*Pamiętnik Historyczno-Prawny*”, 1925, t. 1, z. 6, s. 4-54; *idem*, *Palestra i księgi sądowe ziemskie i grodzkie w dawnej Polsce*, „*Pamiętnik Historyczno-Prawny*”, 1926, t. 3, z. 2, s. 100-207; W. Chorążyczewski, K. Syta, *Stosunek szlachty polskiej w XV-XVIII w. do ksiąg sądów partykularnych w świetle ustaw sejmowych i sejmikowych*, „*Miscellanea Historico-Archivistica*”, 1999, t. 10, s. 3-26.

utrzymania miejsc, w których one się znajdowały pozostawiał wiele do życzenia. Już w 1599 r. uczestnicy sejmiku bełskiego domagali się, aby dla przechowywania ksiąg ziemskich bełskich, grabowieckich i horodelskich wyznaczyć bezpieczne miejsce¹¹³. W laudum uchwalonym na sejmiku w 1614 r. poinformowano, że księgi ziemskie bełskie, w celu uchronienia ich od pożaru w zamku zostały przeniesione do specjalnego lokum, tzw. „sklepu”, którym było pomieszczenie w ratuszu miejskim. Szlachta bełska urządziła je własnym kosztem¹¹⁴. W 1658 r. przeznaczyła ona także pewną kwotę na wymianę dachu w budynku, w którym były zdeponowane księgi ziemskie¹¹⁵. Przekazała również część zebranych podatków na utworzenie i utrzymanie „sklepu” dla ksiąg grodzkich bełskich¹¹⁶. Sejmikujący w Bełzie największą troską otaczali księgi ziemskie, których stan zachowania nie należał do dobrych. W roku 1643 polecieli wybranym posłom, aby sejm odpowiednią konstytucją wyraził zgodę na przepisanie i uporządkowanie ksiąg ziemskich bełskich. Prace te, za odpowiednim wynagrodzeniem, mieli prowadzić urzędnicy sądu ziemskiego¹¹⁷. Dwa lata później domagano się, aby stworzyć rejestr wszystkich ksiąg ziemskich¹¹⁸. Z kolei w 1658 r. wspominało o zniszczeniu ksiąg ziemskich bełskich przez Kozaków i żołnierzy moskiewskich. Podjęto wówczas uchwałę o wyznaczeniu pisarza ziemskiego Jerzego Radeckiego i kilku komorników, którzy mieli je przepisać. Koszty tego przedsięwzięcia miano pokryć z części wybieranego w najbliższym czasie podatku¹¹⁹. Sejmikujący doskonale zdawali sobie sprawę z konieczności właściwego zabezpieczenia ksiąg sądowych. Już w tamtych czasach stan ich zachowania był zły. Niestety opinie uczestników sejmiku najczęściej miały jedynie charakter postulatywny. Konsekwencje tego stanu rzeczy odczuwają współcześni badacze napotyając niekiedy na księgi sądowe zupełnie zniszczone, z których nie można korzystać.

Reasumując powyższe rozważania można dojść do wniosku, że uczestnicy sejmiku bełskiego, zauważając wprawdzie mankamenty funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości, nie sformułowali zbyt wielu propozycji mających na celu naprawę tej sytuacji. Ich postawę w tym zakresie należy uznać za dosyć bierną. Najczęściej sprowadzała się ona do wysuwania ogólnikowych postulatów. Sejmikujący w Bełzie dostrzegali konieczność korektury prawa, lecz nie wykazywali zbyt wielkiej aktywności na tym polu w okresach, kiedy sprawa ta była podejmowana na forum sejmowym. Domagali się zreformowania działalności Trybunału Koronnego przede wszystkim pod kątem sprawności rozpatrywania przez niego spraw. O ile początkowo narzekali na to, że sąsiednie województwo wołyńskie sądzi się według własnego prawa na Trybunale w Łucku i postulowali jego włączenie do lubelskiej sesji trybunalskiej, o tyle później ciągle ubolewali

¹¹³ *Lauda bełskie*, s. 77.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 175.

¹¹⁵ *Ibidem*, S. 336.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 155.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 187.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 194.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 336.

nad przewlekłością postępowania sądowego w Trybunale z powodu dużej liczby spraw województw południowo-wschodnich, do których zaliczali także wołyńskie. Wynika z tego, że nie patrzyli na te kwestie w sposób dalekowzroczny. Uczestnicy sejmiku bełskiego widzieli także niedomagania w funkcjonowaniu sądownictwa pierwszej instancji. Trzeba jednak podkreślić, że formułowane przez nich propozycje reform dotyczyły jedynie detali i kwestii technicznych. Z pewnością nie miały one na celu zmiany samej struktury sądownictwa staropolskiego. Należy także zdecydowanie podkreślić, że duża liczba uchwał podejmowanych przez uczestników sejmiku bełskiego wobec sądownictwa jest świadectwem przywiązywania przez nich dużej wagi do funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

Regional Assembly in Bełz in face of the law and nobility courts in the years 1572-1668

In the Regional Assembly in Bełz, where the gentry gathered from the whole Bełskie Province in the pre-partition times of the First Nobility Republic, some opinions were often expressed and decisions were made relating to the organization and functioning of the administration of justice for the nobility and applicable law. The gentry of the Districts of Bełz, Busk, Grabowiec and Horodło, sitting in Bełz, formulated demands for the issues of law correction, courts of the so-called *ultimae instantiae* (*last instance*), the activities and organization of the Crown Tribunal and the land, municipal and gentry courts. The article is divided into four parts. The first part presents the attitude of the Assembly members towards the issue of unification, codification and reforming of the existing law. The second part is devoted to the discussion of some attempts to establish courts of the last resort during the interregnum in 1572 and 1574, and to the analysis of the resolutions of the Regional Assembly in Bełz on the establishment, composition and competence of the provincial court of appeal. The next part characterizes the attitude of the Regional Assembly in Bełz to the functioning of the Crown Tribunal. It shows the attitude of the participants of the Assembly to the Tribunal Deputies, the competence *ratione loci* and *materiae* of the Tribunal, its pace of case examination and abolition of the Tribunal decrees. The last part describes the decisions of the nobility from the Bełskie Province taken at regional elective assemblies on the selection of candidates for judicial offices of the Land - the Chamberlain (*podkomorzy*), the Judge, the Deputy Judge (*podśęddek*), and the Penman. It also presents their proposals relating to municipal courts and resolutions regarding keeping and securing judicial records. The article concludes that the participants of the Regional Assembly of Bełz, while recognizing the shortcomings of the justice system, did not formulate too many proposals to improve the situation. Their attitude in this respect was quite passive and mostly confined to the presentation of very general suggestions.

Robert Borkowski (Głogów Małopolski)

Lubomirscy i początki ich władzy w Rzeszowie

Rzeszów od chwili lokacji był miastem prywatnym. Znajdował się w rękach rodu Rzeszowskich, bezpośrednich potomków Jana Pakosława, którego w 1354 r. miasto ofiarował Kazimierz Wielki. Pod koniec XVI w., częściowo poprzez małżeństwo, a częściowo poprzez kupno, nowym właścicielem miasta został Mikołaj Spytek Ligęza. Jako kolejnych właścicieli wymienia się książęcy ród Lubomirskich. Na długie lata zostali oni panami miasta, czyniąc z niego rodową siedzibę. Mimo tak ścisłych związków Lubomirskich z Rzeszowem, w dotychczasowych opracowaniach nie można znaleźć precyzyjnych informacji dotyczących przejęcia przez nich miasta.

W pierwszym tomie „Dziejów Rzeszowa” Józef Półciwiatek stwierdził, że nie są w pełni znane okoliczności przejścia dóbr rzeszowskich w ręce Jerzego Sebastiana Lubomirskiego i jego żony Konstancji, młodszej córki Mikołaja Spytka Ligęzy¹. Zmarły w 1637 r. Ligęza, oddał miasto swojej starszej córce Pudencjannie, która wyszła za mąż za Władysława Dominika Ostrogsko-Zasławskiego². Dlaczego więc Konstancja i jej mąż zgłosili roszczenia i na jakiej podstawie stali się właścicielami Rzeszowa? J. Półciwiatek stwierdził, że przyłączyli oni dobra rzeszowskie do dziedzicznych włości Lubomirskiego w 1638 r., tuż po otrzymaniu dekretu komisji wyznaczonej przez sąd trybunalski, która rozstrzygnęła spór. Z kolei Wioletta Zawitkowska przyznała, że po śmierci Ligęzy doszło do waśni o Rzeszów i inne majątności, a nawet i do zbrojnych walk, ale bezpotomna śmierć Pudencjanny w 1649 r. sprawiła, iż dobra rodowe po ojcu odziedziczyła Konstancja, a wraz z nią jej mąż³. Opierając się na tym stwierdzeniu, należałoby przesunąć datę przejęcia Rzeszowa przez Lubomirskich do roku 1649. Jednak ta data budzi zastrzeżenia, ponieważ Konstancja Lubomirska zmarła na początku

¹ J. Półciwiatek, *Latyfundium rzeszowskie*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, red. F. Kiryk, t. I, Rzeszów 1994, s. 558-559.

² Właściwie Zofia Pudencjanna, lecz w zdecydowanej większości dokumentów widoczny jest jej podpis składający się tylko z drugiego imienia, dlatego zdecydowałem się używać imienia Pudencjanna. Podwajam też „n” w końcówce, zgodnie z jej autentycznym podpisem, natomiast pojedyncze „n” występuje tylko w odpisach i kopiach.

³ W. Zawitkowska, *Właściciele Rzeszowa i ich herby*, [w:] *Rzeszów – w 655. rocznicę lokacji. Studia z dziejów miasta i regionu*, red. W. Bonusiak, W. Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 23-24.

1648 r., a więc przed swoją siostrą, wobec tego nie mogła przejąć całego majątku po ojcu⁴.

Spór między Władysławem Dominikiem Ostrogsko-Zasławskim a Jerzym Sebastianem Lubomirskim starał się przeświecić Adam Przyboś. Informuje on o istnieniu dwóch testamentów Mikołaja Spytka Ligęzy, pierwszego z 1631 r., w którym Ligęza dokonał podziału majątku pomiędzy swoje córki i drugiego, z 1637 r., w którym powtórzono zasady podziału, dodając do niego różnego rodzaju zapisy na rzecz osób prywatnych i instytucji kościelnych. Według ustaleń A. Przybosia, spór związany był z tym, że książę Ostrogski domagał się wdrożenia pierwszego testamentu⁵. Na następnych stronach autor pisze o jeszcze innym testamencie, który datuje na rok 1636 r., i nazywa go pierwszym testamentem zapominając, że dwie strony wcześniej nazywał tak dokument z 1631 r. *Córki bowiem zmarłego, Pudencjana i Konstancja, a właściwie ich mężowie Władysław Dominik Zasławski-Ostrogski i Jerzy Lubomirski* – konkluduje ostatecznie A. Przyboś – *nie chcieli uznać treści drugiego testamentu, obstając przy treści pierwszego z 1636 roku*⁶. Nie wiadomo więc, czy w rzeczywistości były dwa, czy trzy testamenty. Dodatkowo, idąc jego tokiem rozważań, trudno orzec w czym tkwił problem, skoro obie strony zgodnie obstawały przy tym samym testamencie. Konflikt jednak był faktem, zatem wywody A. Przybosia nie do końca odpowiadają prawdzie i sprawiają, że sytuacja staje się jeszcze bardziej zagmatwana.

Adam Przyboś przytacza w swoim opracowaniu informacje dotyczące postępowania Władysława Dominika Ostrogsko-Zasławskiego w chwili śmierci Mikołaja Spytka Ligęzy. Zaczerpnął je w całości z pracy Władysława Łozińskiego na temat procesów sądowych szlachty na Rusi w pierwszej połowie XVII w. Otóż, mąż Pudencjanny, jeszcze zanim ujawniono treść testamentu, zajął zbrojnie Rzeszów razem z zamkiem i zabrał wszystkie znalezione tam skarby, a później obsadził zbrojnymi ludźmi Głogów i Sędziszów⁷. Zawiedziony jednak znikomością skarbów, o których podobno krążyły legendy, zdecydował się najechać zamek w Dąbrowie koło Tarnowa i tam odnalazł zakopane pod ziemią cztery skrzynie, w których znajdowało się ponad 100 tys. złotych polskich, złota czara wysadzana drogimi kamieniami o wartości tysiąca dukatów i dodatkowo, już nie pod ziemią, a w komnatach zamkowych 20 tys. dukatów, których wartość odpowiadała 100 tys. złp. Kwoty te oraz skarby, nie zaspokajały w całości oczekiwań księcia Ostrogskiego (lub obu książąt, zarówno Ostrogskiego jak i Lubomirskiego, ponieważ W. Łoziński używa liczby mnogiej), bo pozwał (pozwali) do sądu jeszcze wdowę po Mikołaju Spytku Ligęzie, Zofię z Krasieńskich, domagając się od niej zwrotu 4 tys. dukatów, dwóch szkatuł, w których miało być, w pierwszej 5 tys., a w drugiej 24 tys. dukatów i kwoty 52 tys. złp, jako zadośćuczynienia

⁴ K. Lubomirska nie żyła już 28 II 1648 r. (A. Przyboś, *Rzeszów na przełomie XVI i XVII wieku*, [w:] *Pięć wieków miasta Rzeszowa XIV-XVIII w.*, red. F. Błoński, Warszawa 1958, s. 130, przypis 297).

⁵ *Ibidem*, s. 130-131.

⁶ *Ibidem*, s. 133.

⁷ *Ibidem*, s. 132; W. Łoziński, *Prawem i lewem. Obyczaje na Czerwonej Rusi w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2005, s. 467.

za utracone dochody z włości dąbrowskich, gorzyckich, otwinowskich i wielopolskich (u A. Przybosia błędnie wielkopolskich). W. Łoziński podaje następnie, że spór między Ostrogskim a Lubomirskim został ostatecznie zakończony w 1638 r. przez komisję sądu trybunalskiego. Wracamy zatem do roku, który dla J. Półciartka stał się datą wyjściową. Moim zdaniem jednak, nie można tego roku uznać za moment przejścia Rzeszowa przez Lubomirskich, ponieważ z wystawionych przez Władysława Dominika Ostrogsko-Zasławskiego i jego żonę dokumentów wynika, że miasto nadal było ich własnością⁸.

W związku z tak ogromnymi rozbieżnościami zawartymi w opracowaniach, a nawet z ewidentnymi niedomówieniami, jak w przypadku W. Łozińskiego, gdzie do końca nie jest wyjaśnione czy konflikt istniał między Ostrogskim a Lubomirskim, czy między Ostrogskim (i ewentualnie Lubomirskim) a Zofią z Krasieńskich Ligęzową, zachodzi konieczność ponownego przestudiowania źródeł. Już wstępna analiza pierwszego dokumentu Mikołaja Spytka Ligęzy z 30 III 1631 r., pozwala domyślić się, że nie tyle jest to testament, co intercyza przedmałżeńska spisana przed ślubem Pudencjanny i Władysława Dominika Ostrogsko-Zasławskiego. Owszem, dokument zawiera zwrot sugerujący, że mogła to być ostatnia wola wystawcy, ale oprócz rzeczywistego podziału dóbr nieruchomości, brakuje w nim innych dyspozycji, jakie zazwyczaj znajdowały się w testamentach w tamtych czasach. *Mikołaj Spytka Ligeza z Bóbrka, kasztelan sandomierski, biecki i ropczycki starosta, na Rzeszowie, Głogowie, Sędziszowie, Gorzycach, Otwinowie, Dąbrowie etc., etc. dziedzic – pisał Ligeza. – Zeznaję, że chcąc, aby po śmierci mojej, między potomstwem moim, to jest Wielmożnymi Pudencanną i Konstancją Ligenziankami, córkami moimi miłymi, z Jaśnie Wielmożną Panią Zofią z Krasnego, córką sławnej pamięci Jaśnie Wielmożnego Jego Mość Pana Stanisława Krasieńskiego wojewody płockiego, zrodzonymi, nie były żadne niechęci, kłopoty i trudności prawne, i owszem przy błogostawieństwa bożym miłości i pokój między nimi zachowała się, majątności moich dziedzicznych nieruchomości, jako której córce moja majątność po mojej śmierci działem do-*

⁸ Dokument z 16 I 1639 r. wystawiony w Rzeszowie, zatwierdzający prawa i przywileje mieszczan rzeszowskich z 1427 r. wpisanych do ksiąg miejskich w Bachórze i przepisanych w osobnym dokumencie w 1571 r.: *In nomine Domini amen. Wladislaus Dominicus dux in Ostrog et Zaslav comes in Tarnow, stabuli regni supremum praefectus, Zophia Pudenciana de Bobrek unica in Rzeszow domina et haeredissa, significamus presentibus literis nostris [...] exhibitas nobis esse literas privilegii civitatis nostrae Rzeszoviensis pergamineas [...] ut extat de actu et data in civitate Bachorz [...] Anno Domini millessimo quadringentesimo vigesimo septimo ingrossatum [...] supplicatumque per incolas civitatis subditorumnostrorum, quatenus easdem aprobare autoritate nostra dignemur. Cuius quidem privilegii conditionibus et clausulis trutinatis et diligenter perpensis iustae petitioni et aequitati consentaneae praenominatorum civium Rzeszoviensium subditorum nostrorum benique annuentes, illud in toto, prout conditiones et puncta in eodem privilegis supra memorato coram nobis reproducto de actu et data [...] Anno millesimo quingentesimo septuagesimo primo [...] prout praesentibus literis nostris approbatus, confirmamus et ratificamus roburquae perpetuae firmitatis imponimus. [...] Datum in arce Rzeszoviensi, die decima sexta Januarii, Anno millesimo sexcentesimo trigesimo nono; APRz, Akta miasta Rzeszowa (dalej: AmRz), sygn. 5. Zob. także Przywileje miasta Rzeszowa, wyd. i opr. W. Zawitkowska i G. Zamoycki, Rzeszów 2014, s. 137-143.*

stać się ma⁹. Dokument dzielący dobra ziemskie Ligęzy, nie był pierwszym, jaki powstał przed zawarciem związku Ostrogskiego i Ligęzianki, ponieważ najpierw spisano intercyzę właściwą wpisaną do ksiąg grodzkich w Lublinie, w której określono posag Pudencjanny oraz zobowiązania pana młodego, a dopiero później zawarto drugą intercyzę wpisaną do ksiąg grodzkich krakowskich¹⁰. Wyjaśnia się również tajemnica dokumentu z 1636 r. Rok ten nie jest datą powstania testamentu, tylko datą sporządzenia wypisu intercyzy z 1631 r. z ksiąg grodzkich krakowskich. A. Przyboś nie zwrócił na ten fakt uwagi, dlatego jego wnioski wprowadziły tyle zamieszania.

W swojej książce W. Łoziński informuje, że Pudencjanna otrzymała Rzeszów i 39 wsi, głównie w ziemi przemyskiej, natomiast Konstancja 25 wsi w województwie krakowskim i sandomierskim¹¹. Uściślając te informacje treścią dokumentu Mikołaja Spytka Ligęzy, działy jego córek przedstawiały się następująco:

Pudencjanna – majątności położone w powiecie przeworskim i pilzneńskim:

1 – klucz rzeszowski – miasto Rzeszów (zamek, folwark, miasto z przedmieściami) i wsie Staroniwa, Staromieście z folwarkiem, Drabinianka z folwarkiem, Tajęcina z folwarkiem, Niechobrz z folwarkiem, Kamieńska, Zabierzów z folwarkiem, Świńcza (Świlcza) z folwarkiem i Wolica z folwarkiem;

2 – klucz głowowski (głogowski) – miasto Głowów (Głogów – *wałami i basztami potężnymi obwiedzione*) i wsie Rudna (Mała – *od Głowowa*) z folwarkiem, druga Rudna (Wielka – *od Miłocina*) z folwarkiem, Przybyszówka z folwarkiem *Wielki nazwanym i drugim Erorkowskim*, Gumniska, Bzianka, Kielanówka z folwarkiem, Rogoźnica, Zgnieta Wola (Wola Cicha), Styków i Ogniewna;

3 – klucz kraśnieński – wsie Krasne z folwarkiem, Malawa z folwarkiem, Wilkowyja z folwarkiem, Powietna z folwarkiem, Strażów z folwarkiem i Zawadka;

4 – klucz sędziszowski – miasto Sędziszów (*wałami i basztami otoczone z dworem*) i wsie Przedmieście Sędziszowskie z folwarkiem, Piaskowa Wólka, Ługowa Wola, Kawęcin, Siedleca z folwarkiem, Wólka Nockowa z folwarkiem, Grzymabuskie z folwarkiem i Wiśniowa z folwarkiem oraz połowa wsi Olchowej z folwarkiem.

Konstancja – majątności położone w powiecie pilzneńskim i wiślickim:

wsie Dąbrowa z folwarkiem i zamkiem *nowomuruowanym zaczęty*, Brnik z folwarkiem, Szafark z folwarkiem, Wieczajna z folwarkiem, Radogoszcz z folwarkiem, Zdzary, Kaczanówka, Wólka Ligęzowska, Wólka Świnia Krzywda,

⁹ AGAD, Archiwum Lubomirskich z Małej Wsi (dalej: ALMW), sygn. 1682, s. 63. Skrócona kopia w APRz, Archiwum Lubomirskich (dalej: AL), sygn. 62, s. 1-2.

¹⁰ Władysław Dominik *xiąże na Ostrogu i Zastawiu, hrabia na Tarnowie, zeznaję tą niniejszą rekognicją moją, że w interesie między mną a Jaśnie Wielmożnym Jego Mość Panem Mikołajem Spytkiem Ligęzą na Bobrku, kasztelanem sandomierskim, bieckim i ropczyckim starostą de contrasendo matrimonio z córką starszą Jegomość P. sandomierskiego, Jej Mość Panną Pudencjanną i strony innych kondycji w tym interesie opisanych w Krakowie spisanych i u xiąg grodzkich krakowskich roborowane, które się do przeszłej intercyzy w Lublinie spisanej referuje*; AGAD, ALMW, sygn. 1682, s. 160.

¹¹ W. Łoziński, *Prawem i lewem...*, s. 467.

Wólka Malec, Gorzyce z folwarkiem, Otwinów z folwarkiem, Wielopole z folwarkiem, Sudkowice z folwarkiem, Cyzów, Pilcza, Adamierza, Buczewólka, Borek, Dąbrowska Puszcza *inaczej Wólka Bobreczek Gorzycki*, folwark *Dyament nazwany na gruntach Janckowski i Pieszycy*, bo rzeka Dunajec te Pieszycę zniosła, Janikowice, Skotniki z folwarkiem, Rogoźna z folwarkiem w sandomierskim powiecie, Stragoborzyce z folwarkiem w krakowskim powiecie¹².

Mikołaj Spytek Ligęza dodawał w swoim dokumencie, że wszystko, co znajduje się w poszczególnych włościach przyznanych córkom, będzie ich własnością. Postawił tylko jeden warunek: *Jednak w tej to majątności mojej wyżej opisanej (chodzi o wszystkie miejscowości) tym córkom moim działem naznaczonej, zachowuję i zostawiam wolne dożywocie pomienionej Jej Mość Pani sandomierskiej, małżonce mojej [...], aby w niczym nie było none bone i żeby w nim i w tych dobrach dożywociu jej podległych wcale zostawała*¹³. Zatem obowiązek utrzymania wdowy spadał na obie siostry i wydaje się, że ani Pudencjanna, ani Konstancja nie potraktowały go jako czegoś przykrego, ponieważ była to ich matka.

Ślub wyznaczony na *niedzielę pierwszą po świętym Michale w roku niniejszym przypadającą*, czyli 1632, niestety został przesunięty z winy Władysława Dominika Ostrogsko-Zasławskiego. Książę tłumaczył się następująco: *A widząc ten czas być niesposobny dla przypadku niespodziewanego interregnum i dla elekcji króla przyszłego, tedy ten akt wesela mego [...] do niedzieli ostatniej zapustnej na one trzy dni ostatka mięsopustu w roku 163-tertio pomykam* (roku 1633 przekładam). Data ta nie miała być ostateczną, gdyż książę zastrzegął: *A jeżeliby sejm coronationis albo publiczny impedimenta na ten czas zaszedł, tedy cause et ultimarie na niedzielę czwartą po Zielonych Świętkach, to jest dnia dwunastego czerwca w tym roku 163-tertio ten akt consumandi matrimoni nieodmiennie i nieodzwłocznie [...] odprawić będę*. Nieufny ojciec panny młodej, nie polegał jedynie na słowie swego przyszłego zięcia, ale kazał mu sporządzić stosowny dokument, w którym książę solennie przyrzekał, że 12 VI 1633 r. *do Rzeszowa w dom pana sandomierskiego przybędzie na wesele i w dodatku w przyszłości, w żadnym punkcie i condycji tym obu intercyzom krakowskiej i lubelskiej nie uchybi*¹⁴. Ligęzie szczególnie zależało, aby Ostrogski nie zadłużył dóbr swojej przyszłej żony oraz żeby nie roztrwonił sumy posagowej wynoszącej 70 tys. złp.

Kilka lat po ślubie Pudencjanny, na ślubnym kobiercu stanęła jej młodsza siostra. Dnia 25 I 1637 r. w zamku rzeszowskim została spisana intercyza przedmałżeńska, w której jedną stroną był Stanisław Lubomirski wojewoda ruski i jego syn Jerzy, a drugą był Mikołaj Spytek Ligęza kasztelan sandomierski i jego córka Konstancja¹⁵. Podobnie jak w przypadku Ostrogskiego, młody Lubomirski zobowiązał się do poszanowania działu dokonanego przez Ligęzę w 1631 r. oraz do nieobarczania włości swojej żony żadnymi długami. Konstancja również otrzymała posąg w wysokości 70 tys. złp w gotówce. Liczący już wtedy 75 lat

¹² AGAD, ALMW, sygn. 1682, s. 63-65.

¹³ Ibidem, s. 66.

¹⁴ Ibidem, s. 164-167, dokument Władysława Dominika na Ostrogu i Zasławiu z dnia 5 X 1632 r.

¹⁵ APRz, AL, sygn. 4, s. 2.

Mikołaj Spytek Ligęza, zdołał więc wydać za mąż obie córki i spokojnie zaczął przygotowywać się do śmierci. 4 VIII 1637 r. w Dąbrowie spisał właściwy testament, który dodatkowo podpisała jego żona Zofia oraz Joachim Kurdwanowski podstarości grodzki biecki. W testamencie tym Ligęza uposażał wiele kościołów, zakonów i osób duchownych oraz świeckich. Egzekutorów testamentu Ligęza obowiązywał, *aby pod wiecznym przekleństwem swoim i duszy swojej, mnie nie rzezali ani patroszyli, ale w habicie bernardyńskim, szarej materii cienkiej wolnej, i w ubiorach spodnich cienkich płóciennych, i w trumnę cieniuchną drewnianą sosnową drzeniową szeroką, a potem w cynową, włożyli ciało moje, tak aby trumna cynowa była w ziemi pod progiem poprzez babińcu wchodząc w kościołe u ojców bernardynów w Rzeszowie, nie biorąc żadnego sklepika (krypty), jedno prosto trumnę włożyć [...] w ziemię, tak żeby każdy człowiek [...] trumnę moją na wierzchu będącą nogami zawsze deptał*¹⁶. Mikołaj Spytek Ligęza, fundator rzeszowskiego klasztoru bernardynów, chciał zatem zostać pochowany niezwykle skromnie, co więcej, pragnął by jego trumnę leżącą w ziemi na progu kościoła bernardyńskiego, deptali wierni udający się do świątyni. Był to wyraz głębokiej pokory i świadomości, że chociaż za życia był wielkim panem, to w obliczu śmierci, jego ciało jest nawet mniej godne od innych ciał¹⁷.

Na temat swojego majątku nieruchomego Mikołaj Spytek Ligęza uczynił następujący zapis: *Naprzód jużem dział między córkami uczynił, tedy jeżeliby która miała krzywdę w dziale swoim i szkodę, tedy wedle warunku między nimi, mają sędzić przyjaciele, którzy by ich ab utrimque pogodzili, aby żadna w niczym krzywdy nie miała, podług zapisu i warunku przeze mnie, ojca własnego między nimi uczynionej*¹⁸. Testament więc nie dokonywał żadnych zmian w podziale majątku z 1631 r., zatwierdzając go w całej rozciągłości. Następnie kasztelan sandomierski przystąpił do dzielenia ruchomości. Najpierw podzielił kwotę 100 tys. złp (20 tys. czerwonych złotych – dukatów) na trzy równe części pomiędzy swoją żonę i obie córki. Dalej ofiarował królowi 3 tys. czerwonych złotych oraz *przedniejszą moskiewską czarę z rubinami, diamentami, szmaragdami, szafirami szczerozłotą z perłami, godną podarunku cesarzównie*. Kolejnym obdarowanym był podkanclerzy, który otrzymał tysiąc czerwonych złotych. Pieniądze te nie miały być zwykłym podarunkiem, a zapłatą za królewską zgodę na odstąpienie przez Mikołaja Spytka Ligęzę starostwa bieckiego bratu Janowi Ligęzie z Brzezina, Ciężkowic Achacemu Ligęzie z Zawady, Lubczy Zofii z Krasieńskich Ligęzinie i wsi oraz folwarku starostwa żydaczowskiego Pawłowi Ligęzie miecznikowi przemyskiemu. Dowiadujemy się o tym z innego dokumentu, który podpisał Jerzy Sebastian Lubomirski, zobowiązany osobiście do dostarczenia pieniędzy i czary królowi¹⁹. Wziął je 14 VIII 1637 r., gdy Mikołaj Spytko Ligęza leżał już na łożu śmierci w swoim zamku w Dąbro-

¹⁶ Ibidem, sygn. 14, s. 2-3.

¹⁷ Mimo wielu oczywistych dowodów dobroczynności M. S. Ligęzy, takich jak fundowanie szpitali dla starców, tworzenie funduszy na wspieranie ubogich, A. Przyboś w swoim opracowaniu patrząc przez pryzmat marksistowski, oskarżył Ligęzę o bogacenie się w skutek krzywdzenia i wyzyskiwania swoich poddanych (*Rzeszów na przełomie XVI i XVII wieku*, s. 116).

¹⁸ APRz, AL, sygn. 14, s. 7.

¹⁹ AGAD, ALMW, sygn. 1682, s. 53-54.

wie. Miał je oddać królowi, lecz *wprzód otrzymawszy cztery consensy authentice z podpisem króla Jegomości i z pieczęcią koronną*.

Wszystkie te sumy i kosztowności nie wyczerpywały jeszcze całego bogactwa Mikołaja Spytka Ligęzy w gotówce, na które łącznie składało się 300 tys. złp. Część pieniędzy w podziękowaniu za dotychczasową służbę rozdał bliskim współpracownikom, a ostatnie 100 tys. polecił egzekutorom ulokować *na majątność, co by przynosiła siedem tysięcy wyderkafu albo i mniej za dozwoleнием kościelnym, ad omnia funduszu propria misericordia*²⁰. Egzekutorami byli wybrani kanonicy kapituły krakowskiej i mówiąc słowami Ligęzy, *małżonka moja miła i dziatki moje miłe*, dodatkowo wspomniani powyżej bracia wystawcy testamentu Jan, Achacy i Paweł Ligęzowie, dalej szwagrowie Ligęzy Ludwik Krasieński starosta płocki i Jan Krasieński kasztelan ciechanowski oraz świadek podpisany pod testamentem Joachim Kurdwanowski. Ligęza szczególnie zobowiązywał ks. Tomasza Wiesierkowicza, plebana staromiejskiego, aby dopełnił jego zaleceń w sprawie pochówku²¹.

Według W. Łozińskiego, gdy tylko Mikołaj Spytka Ligęza zamknął na zawsze oczy, natychmiast rozpoczęły się spory o majątek. Jednak zajęcie przez Władysława Dominika Ostrogsko-Zasławskiego Rzeszowa, Głogowa i Sędziszowa, jedyne obwarowane miast w dobrach zmarłego, nie było związane z chęcią podważenia testamentu Ligęzy, ponieważ zgodnie z jego wolą, miasta te należały do żony Ostrogskiego. Przedmiotem sporu zatem były pieniądze i kosztowności, które pan na Ostrogu i Zasławiu znalazł w zamku w Dąbrowie, będącym przecież własnością Konstancji, żony Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. Bezprawne zajęcie zamku i przejęcie kontroli nad znajdującym się tam majątkiem, spowodowało kontrakcję Lubomirskiego. Jego zamiarem nie było odebranie Ostrogskiemu Rzeszowa, lecz odzyskanie pieniędzy. Mąż Pudencjanny zagrabił pieniądze, które zgodnie z testamentem, tylko w części należały się jego żonie. Być może Ostrogski, nie znając nawet treści testamentu wystawionego tuż przed zgonem przez Mikołaja Spytka Ligęzę, uważał że jego żonie należy się znacznie wyższa kwota, niż tylko 1/3 ze 100 tys. złp. Wyrok trybunału nie mógł dotyczyć spraw majątku nieruchomego, ponieważ Lubomirski i jego żona nie mieli praw do Rzeszowa i części działu przypadającego Pudencjannie. Dlatego w styczniu 1639 r. mogła ona wraz z mężem jako *unica in Rzeszow domina et haeredissa*, zatwierdzić prawa i przywileje mieszkańców Rzeszowa. Po potwierdzenie praw zawartych w przywileju wystawionym przez Mikołaja Spytka Ligęzę, zgłosili się też do nowych właścicieli mieszczańskie z Głogowa (Głowowa). Podpisy Władysława Dominika księcia na Ostrogu i Zasławiu oraz Zofii Pudencjanny widnieją na dokumencie Ligęzy z 1636 r., w którym ofiarowywał on mieszkańcom ratusz zbudowany przez niego na głogowskim rynku²².

²⁰ APRz, AL, sygn. 14, s. 8.

²¹ Tamże, s. 2. Nie wiadomo czy ciało Ligęzy spoczęło przy wejściu do rzeszowskiego kościoła bernardynów, czy też zostało pochowane w bardziej honorowym miejscu, lecz do dzisiaj z wysokości kilku metrów jego posąg nagrobny spogląda na modlący się w kościele tłum.

²² APRz, Akta miasta Głogowa Małopolskiego, sygn. 90, s. 10.

Dokumentem z 30 XI 1638 r., który jak do tej pory nie był przytaczany w żadnym opracowaniu, Zofia z Krasnego Ligęzina zawierała porozumienie z Władysławem Dominikiem Ostrogsko-Zasławskim i z Pudencjanną *matzonkom, a najmilszemu potomstwu memu*, jak ich określiła wdowa po Ligęzie, w sprawie dzierżaw wsi Krasnego, Strażowa, Woli Krasieńskiej (inna nazwa Zawadki), Malawy, Wilkowyi, Niechobrza, Kamińskiej i Zabierzowa z *dworami przy nich będącymi i z wszystkimi tych dóbr przynależnościami i pożytkami*²³. Były to wsie należące do klucza krasieńskiego i rzeszowskiego, a więc znajdujące się w dziale Pudencjanny. Zofia Ligęzina przyznawała w dokumencie, że posiada dożywocie na tych dobrach i prawo czerpania z nich korzyści materialnych i jest gotowa oddać je warendę za kwotę 3 tys. czerwonych złotych lub 17 tys. złp, które mieliby jej Ostrogscy wypłacić w ustalonym terminie. Dokument ten jest dowodem, że do końca listopada 1638 r., wszelkie spory majątkowo-prawne były już zakończone.

Rok 1638 jest zatem datą pogodzenia się zwaśnionych stron, lecz nie oznacza jeszcze przejścia Rzeszowa przez ród Lubomirskich. Co więcej, w tym czasie Jerzy Sebastian Lubomirski, nie nosił się z zamiarem odebrania miasta Ostrogskim. Obie rodziny powróciły do zgodnej koegzystencji i nie wysuwano wobec siebie dalszych roszczeń. Zarówno Lubomirscy jak i Ostrogscy doczekali się dzieci. W opracowaniach podkreśla się, że Pudencjanna zmarła bezdzietnie, lecz prawda wyglądała nieco inaczej. Posiadała ona dzieci spłodzone z Władysławem Dominikiem Ostrogsko-Zasławskim, co potwierdza dokument z 3 XII 1643 r. znajdujący się w papierach Ligęzów w AGAD. Można w nim wyczytać informację spisana osobiście ręką Pudencjanny, w sprawie rozliczenia się jej sługi z pedagogiem wychowującym dzieci księżnej. Dokument zawiera również pokwitowanie odebrania 50 zł przez Jana Bazylewskiego *inspektora pacholąt X. Jej Mości*²⁴. Nie wiadomo ile dzieci spłodziła księżęca para, wiadomo natomiast, że żadne nie dożyło wieku dorosłego. W swoim testamencie z 28 VI 1644 r., Pudencjanna nie wspomina ani jednym słowem o dzieciach, być może więc, między grudniem 1643 r., a czerwcem roku następnego, wszystkie dzieci Ostrogskich poumieraly. Mogło to być dla zbolalej matki impulsem do porachowania się z ziemskimi sprawami i spisania własnego testamentu²⁵. Przed sobą miała jeszcze niespełna pięć lat życia, ponieważ w wypisie z ksiąg grodzkich brzozowskich z 15 III 1649 r. zaliczana jest już w poczet osób nieżyjących²⁶.

Jerzy Sebastian i Konstancja Lubomirscy również doczekali się potomstwa, które szczęśliwie przeżyło i założyło własne rodziny. Męskimi potomkami książąt Lubomirskich byli, urodzony w 1642 r. Stanisław Herakliusz, urodzony w 1645 r. Aleksander Michał i urodzony prawdopodobnie w 1647 r. Hieronim

²³ AGAD, ALMW, sygn. 1682, s. 95.

²⁴ Ibidem, s. 180. Pudencjanna zwracała się do swojego sługi: *Zygmuncie, rozkazuję żebyś się porachował z tym pedagogiem i zapłać mu za pół roku, wszak wiesz, że mu się było zapłaciło tylko za pół roku, się mu winno oddać i po wtóre za służbę. Dan w Rzeszowie, 3 dnia grudnia 1643. Zofia Pudencjanna Xiężna na Ostrogu i Zastawiu, hrabina na Tarnowie, koniuszyna koronna, starościna łucka.*

²⁵ Ibidem, s. 187-194.

²⁶ Ibidem, s. 186.

Augustyn. Jak wiadomo, ich matka zmarła jeszcze przed swoją siostrą, nie żyła już 28 II 1648 r., być może będąc w ciąży z kolejnym dzieckiem.

Pudencjanna Ostrogsko-Zasławska w swoim testamencie, podobnie jak jej ojciec również wyraziła chęć bycia pochowaną w zakonnym habitie, przy czym upodobała sobie strój klarysek²⁷. W następnym zdaniu testamentu księżna deklaryowała: *Dobra zaś moje wszystkie ruchome i nieruchome niżej opisane rozporządzam sposobem tym*. W pierwszym rozporządzeniu znalazła się wola sprowadzenia do Rzeszowa sióstr zakonnych III reguły św. Franciszka, według której żyją m.in. bernardynki. Na ten cel Pudencjanna przeznaczała 50 tys. złp i zobowiązywała swojego męża, aby dopilnował, żeby prowizja od tej kwoty była wypłacana rzeczonym zakonnikom²⁸. Było więc dla niej czymś oczywistym, że po jej śmierci, jej mąż przejmie prawa do własności nad Rzeszowem i pozostałymi dobrami. Następnie księżna zalecała wzorować się rzeszowskim zakonnikom na klasztorach w Tarnowie i Lublinie. *Z wyderkaflu mają żyć tego – instruowała – przystojnie zakonne poszanowawszy wychowanie. Więc i murować będą powinni nie molestowani, o co sukcesorów moich [proszę], chybaby z miłości swojej przeciwko mnie i duszy mojej, co z chęci uczyniono, tego tylko dokładam, aby mogły mieć swoją potrzebę z puszczy i lasów rzeszowskich albo głogowskich na budynek i opał, i potrzebę klasztorną, co baczeniu i lasce X. Jm Małżonkowi memu i sukcesorom moim woli poruczam²⁹*. Należy to rozumieć w ten sposób, że zakonnice miały z procentów od kapitału, które wynosiły 4 tys. złp rocznie, utrzymywać się i zbudować sobie zabudowania klasztorne, chyba że sukcesorzy księżnej wesprą je dodatkowymi funduszami. Pisząc o sukcesorach, Pudencjanna nie określiła konkretnie, że chodzi o jej dzieci, które prawdopodobnie, jak wyżej zostało napisane już nie żyły. Miała więc zapewne na myśli właścicieli Rzeszowa, którzy nastaną po jej mężu, być może liczyła, że uda jej się urodzić kolejne dzieci.

Oprócz tego zasadniczego funduszu, który miał być podstawą utrzymania bernardynek, Ostrogska dołożyła kilka mniejszych legacji oraz przekazywała obrazy o tematyce religijnej. Obrazami obdarowani zostali także rzeszowscy bernardyni. Jedna z kolejnych dyspozycji brzmiała: *X. Jm P. najmilszemu Małżonkowi memu, Przyjacielowi wiernemu i zacnemu, leguję i odkazuję wszystkie moje dostatki, tak pieniądze, co może być w gotowiznie, jako klejnoty, perły, złoto, srebro, stada,*

²⁷ Ciało moje grzeszne, aby było w habitie Klary świętej położone według zwyczajów bractwa, które mam z ojcami bernardynami i w grobie ojca mego Dobrodzieja było w Rzeszowie u ojców bernardynów wstawione i pochowane przystojnie sposobem chrześcijańskim, proszę; *ibidem*, s. 187-188.

²⁸ Żem najbardziej pomnożenie służby bożej upatrzyła, tedy też nade wszystko moje te intencje przykładam, aby panny zakonne reguły trzeciej Franciszka świętego sióstr pokutniczych były w Rzeszowie, którą fundację taką czynię. Pięćdziesiąt tysięcy złotych, które w sobie, w zapisie w grodzie Krzemieniec Kam. zeznaniem wzorował, zapisuję i leguję wiecznymi czasami, tym sposobem, aby od tej sumy wyderkafl po złotych osiem od stu przez X. Jm Pana Małżonka mego był płacony, póki tylko będzie tak samego Dobrodzieja mego Pan Bóg na świecie chował, albo tych, którzy by kiedykolwiek z potomnych zasiadał na posesji Rzeszowa następowali, który wyderkafl każdego roku czyni złotych cztery tysiące, a na każdy święty Jan Chrzcziciel zawsze ma nadchodzić bez wszelkiej trudności; *ibidem*, s. 188.

²⁹ *Ibidem*, s. 189.

obory i insze rzeczy, nic nie exapując i od wszystkiego moich krewnych, żeby do tego żadnego przystępu nie mieli³⁰. Wydaje się, że Pudencjanna miała na myśli nie tylko ruchomości, ale również cały majątek stały, a więc i dobra ziemskie, chociaż nie jest to wyraźnie napisane. Za to księżna wyraźnie podkreślała, że do jej majątku nie mają prawa żadni krewni, tylko jej mąż. Nie brała zatem pod uwagę, aby jakąś część dóbr ziemskich zapisać swojej żyjącej jeszcze siostrze lub jej mężowi.

Rok śmierci Konstancji Lubomirskiej, był rokiem, w którym wybuchło katastrofalne dla Rzeczypospolitej powstanie Chmielnickiego. Zarówno Jerzy Sebastian Lubomirski jak i Władysław Dominik Ostrogsko-Zasławski zaangażowali się w wojnę z Kozakami. Pierwszy z nich niezbyt chwalebnie zachował się uciekając z pola bitwy pod Piławcami (1648 r.). Drugi z kolei otrzymał pogardliwy przydomek „Pierzyna”, nadany mu przez samego Bohdana Chmielnickiego, a który miał wskazywać na uzależnienie księcia od luksusu. Nie sprawdził się on w czasie bitwy jako jeden z trzech regimentarzy, dopuszczając do powstania paniki w obozie pod Piławcami. Rok później, gdy zmarła Pudencjanna Ostrogsko-Zasławska, Rzeczpospolita nadal pogrążona była w kryzysie. Nie przeszkodziło to jednak Lubomirskiemu wnieść sprawę do Trybunału Koronnego o prawa należne jego dzieciom, jako wówczas jedynym już spadkobiercom Mikołaja Spytka Ligęzy³¹. Sprawa czekała na rozwiązanie dłuższy czas, ponieważ okres wojny domowej nie pozwalał na zajmowanie się problemami prawnymi. Jerzy Sebastian Lubomirski wystawił własny oddział jazdy i podążył z nim na pomoc Janowi Kazimierzowi. Zdążył na czas, by wziąć udział w bitwie pod Beresteczkiem (1651 r.). Chcąc zatrzeć swoje wcześniejsze niezbyt rycerskie zachowanie, walczył narażając w bitwie nawet własne życie. Gdyby nie poświęcenie walczącego u jego boku Pawła Ligęzy, który broniąc księcia sam poległ, Lubomirski także mógłby znaleźć się wśród martwych³².

Do sprawy wrócono dopiero w 1653 r., lecz sędzią w niej nie był Trybunał, a sam król. 15 II 1653 r. Jan Kazimierz wydał przywilej, w którym jedynym dziedzicem Rzeszowa i pozostałych nieruchomości, czynił Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, jako ojca i opiekuna nieletnich dzieci spłodzonych z córką Mikołaja Spytka Ligęzy³³. Władysław Dominik Ostrogsko-Zasławski, od 1650 r. żonaty z Katarzyną Sobieską, siostrą późniejszego króla, i posiadający z nią już dwoje dzieci, musiał prawdopodobnie bez większego sprzeciwu pogodzić się z tą decyzją.

Dopiero więc rok 1653 stał się pierwszym, w którym oficjalnie Lubomirscy stali się właścicielami Rzeszowa. Magistrat miasta, identycznie jak w przypadku poprzednich właścicieli, zwrócił się do nowego pana z prośbą o potwierdzenie

³⁰ Ibidem, s. 190.

³¹ APRz, AL, sygn. 62, s. 10-11. *Georgi comitis in Wisnicz Lubomirski [...] parentis et futuris naturalis magnorum Stanislai, Hieronimi, Alexandri et Cristina Lubomirskich liberorum suorum cum olim Ilus. et Magnifica Constantia de Bobrek consorte sua susceptorum atque olim Ilus. et Magnifica Pudentianna de eadem Bobrek consolis Ilus. et Mag. Dominici ducis in Ostrog et Zaslaw [...] steriliter [...] successionem legitimorum.*

³² T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 103-104.

³³ APRz, AL, sygn. 62, s. 12-13.

ich praw i przywilejów. Jerzy Sebastian Lubomirski zrobił to na swoim zamku w Łańcucie 6 VIII 1653 r. *Georgius comes in Wisnicz et Jarosław Lubomirski [...] in Przeworsk et Lancut haeres, necnon dominus in Rzeszow – czytamy w dokumencie Lubomirskiego, który tytułuje się już panem na Rzeszowie – significamus praesentibus literis nostris [...] productas nobis esse literas, civitatis nostrae Rzessovienssis privilegia pergamineas, in quibus privilegium a Magnifico olim Petro Lunak [...] ac Domino Stogniewo haerede de Skompsko, dominis in Rzeszow [...] perscriptum erat de actu et data in civitate Bachorz feria quinta in die festi sancti Stanislai Gloriosi Martyris et Pontificis, Anno millesimo quadringentesimo vigesimo septimo et approbatum a Magnifico Nicolao et Adamo de Zerkow Rzeszowskich nec non ab Illustrissimo et Magnifico Nicolao Spytek Ligeza de Bobrek [...] atque ad extremum Illustrissima et Magnifica Zophia Pudenciana de Bobrek ducissa in Ostrog et Zasław, unica in Rzeszow domina et haeredissa approbatas et manibus eorundem propriis subscriptas*³⁴. Tym sposobem Jerzy Sebastian Lubomirski dołączył do listy właścicieli miasta zatwierdzających przywileje mieszczan rzeszowskich. Kilkanaście dni później, 23 VIII 1653 r., z podobną petycją wystąpili mieszczanie głogowscy. Oni również otrzymali stosowny dokument, w którym nowy właściciel potwierdzał im wcześniejsze prawa i przywileje³⁵.

Jerzy Sebastian Lubomirski w jednym nie uszanował woli poprzedniej właścicielki miasta. Chociaż Pudencjanna bardzo sobie tego życzyła, w Rzeszowie nie powstał zakon sióstr bernardynek. Lubomirski w 1654 r. sprowadził z Podolińca na Spiszu pijarów i to oni zajęli miejsce zakonnice³⁶. Stało to się z korzyścią dla miasta i całego regionu, ponieważ założone przez nich kolegium kształciło młodzież zarówno pochodzenia szlacheckiego jak i mieszczańskiego, stanowiąc źródło oświaty niezbędne do dalszego rozwoju.

Rzeszów pozostał w rękach Lubomirskich przez niemal następne 200 lat. To im zawdzięcza wyniesienie ponad kategorię małych miasteczek. Gdy w drugiej połowie XVIII w., po pierwszym rozbiórce Rzeczypospolitej, Austriacy dzielili ośrodki miejskie na miasta i miasteczka, Rzeszów został zaliczony do tych pierwszych i stał się stolicą cyrkułu. Z kolei w II Rzeczypospolitej, Rzeszów był siedzibą władz powiatu, a po II wojnie światowej awansował jako miasto wojewódzkie.

³⁴ Zachowała się kopia przywileju J. S. Lubomirskiego przepisana do księgi wójtowskiej Rzeszowa. *Jerzy hrabia na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirski, jak również pan na Rzeszowie, oznajmujemy tym naszym pismem [...], że dostarczono nam dokument, który jest przywilejem spisany na pergaminie, na rzecz naszego miasta Rzeszowa, który to przywilej Wielmożnego śp. Piotra Lunaka [...] i Pana Stogniewa dziedzica Skompska, panów na Rzeszowie [...] wciągnięty do akt miasta Bachorza w dniu św. Stanisława męczennika i biskupa (8 V) w roku tysięcznym czterystym dwudziestym siódmym, zatwierdzony później przez Wielmożnych Mikołaja i Adama z Żerkowa Rzeszowskich i również przez Jaśnie Oświeconego Wielmożnego Mikołaja Spytka Ligezę z Bobrku [...] na końcu zaś przez Jaśnie Oświeconą Wielmożną Zofię Pudencjanę z Bobrku, księżnę na Ostrogu i Zasławiu, jedyną panią i dziedziczkę na Rzeszowie potwierdzony, i podpisany przez nich własną ręką; APRz, AmRz, sygn. 27, s. 628-629.*

³⁵ APRz, Akta miasta Głogowa Małopolskiego, sygn. 90, s. 13.

³⁶ J. Świeboda, *Początki kolegium pijarów w Rzeszowie*, „Małopolskie Studia Historyczne” 1963, z. 3-4, s. 125-129.

The Lubomirski Family and the beginnings of their power in Rzeszów

The family of Princes Lubomirski contributed a lot to the history of Rzeszów, but so far, none of the history investigators has specified the exact circumstances in which the town passed into their hands. After the death of Mikołaj Spytek Ligęza in 1637, Rzeszów became the property of his older daughter Pudencjanna, the wife of Władysław Dominik Ostrogski-Zasławski. However, the dispute, which started then between Ostrogski and Jerzy Sebastian Lubomirski, the husband of Ligęza's younger daughter, Konstancja, did not refer to the immovable property but to the money and valuables taken away by Ostrogski. It was finally resolved in 1638, partly by the committee of the Crown Tribunal and partly by an agreement between the Ligęza's widow, Zofia née Krasieńska, and Pudencjanna and Władysław Dominik Ostrogsko-Zasławski. The Ostrogskis' children died in childhood and after the death of Pudencjanna in 1649, that fact became the reason for Lubomirski's claims to take over the legacy after Ligęza. His wife, Konstancja, was also dead, but Lubomirski acted as the guardian of the children procreated with her. The case was ended by King John Casimir who granted the entire property to Lubomirski in 1653. The Prince, already using the title of „Lord of Rzeszów”, confirmed the existing rights and privileges of the townspeople in Rzeszów on 6 August 1653.

Michał Plutarski (Wrocław)

Rodzina Hirschberg von Habenschwert w Galicji w latach 1777-1815

Rodzina Hirschbergów wywodzi się ze starej szlachty bawarskiej, której korzenie sięgają głębokiego średniowiecza. Jej herbem jest przedstawiony w polu srebrnej tarczy czerwony jeleń. Dokumentują to m.in. rysunki przedstawione w Herbarzach: Scheiblerów¹ i Johanna Siebmachera². Potwierdzenie znaleźć można także w niemieckojęzycznych opracowaniach genealogicznych z XIX i XX wieku³. Za sprawą nobilitowanego na sejmie 1790 r. Karola Hirszberga, porucznika wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego, jest obecny również w heraldyce polskiej⁴. Opis herbu Karola zamieścił Seweryn hr. Uruski, powołując się na informacje zawarte przez Leopolda Freiherra von Ledebur w I tomie *Adelslexicon der Preussischen Monarchie*⁵. Nie ma jednak

¹ Bayerische Staatsbibliothek (München), *Scheibler'sches Wappenbuch* – BSB Cod.icon. 312c, s. 336, wersja cyfrowa dostępna pod adresem: <http://daten.digital-sammlungen.de/~db/bsb00007174/images/index.html?id=00007174&nativeno=336> (dostęp: 22 VII 2015).

² Johann Siebmacher, *New Wapenbuch. Darinnen deß H. Röm. Reichs Teutscher Nation Hoher Potentaten, Fürsten, Graven, Freyen Herrn, Ritter unnd vom Adel auch etlicher alten Erborn Patricien etc. (...)*, Nürnberg, 1605, tab. 101, wersja on-line: <http://bsb3.bsb.lrz.de/~db/1045/bsb10455334/images/index.html?id=10455334&fip=&no=7&seite=307> (dostęp w dniu: 22 VII 2015); zob. także: http://www.wappenbuch.de/pages/wappen_101_Siebmacher.htm (dostęp: 22 VII 2015).

³ *Genealogisches Handbuch der freiherrlichen Häuser auf das Jahr 1853*, Bd. 3, Gotha 1853, s. 208-211; *Gothaisches Genealogisches Taschenbuch der freiherrlichen Häuser auf das Jahr 1862*, Bd. 12, Gotha 1862, s. 380-382; *Historisch-heraldisches Handbuch zum Genealogischen Taschenbuch der gräflichen Häuser auf das Jahr 1855*, Bd. 28, Gotha 1855, s. 335-337; Por. *Neues allgemeines Deutsches Adels-Lexicon*, Bd. 4: *Graffen – Kalau v. Kalheim*, herausgegeben von Ernst Heinrich Kneschke, Leipzig 1863 (dalej: NaDA-L, Bd. 4), s. 382-384.

⁴ *Volumina Legum*, t. IX, Kraków 1889, s. 198; *Dodatek do Herbarza polskiego ks. Kas. Niesieckiego zebrany i ułożony przez Jana Nep. Bobrowicza*, [w:] *Herbarz polski ks. Kaspra Niesieckiego S.J.*, t. X, w Lipsku 1845, s. 171; J. S. hr. Dunin-Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887, s. 119; A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VII, Warszawa 1904, s. 284.

⁵ S. hr. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. V, Warszawa 1908, s. 150; por. L. Freiherr von Ledebur, *Adelslexicon der Preussischen Monarchie*, Bd. 1: A-K, Berlin-

pewności, czy członkowie rodu Hirschberg von Habenschwert byli potomkami średniowiecznego niemieckiego rycerstwa rodem z Bawarii. Pierwsza wątpliwość, jaka się nasuwa, to różnica w wyglądzie herbów Hirschbergów bawarskich i „galicyjskich”. Herb z pieczęci zachowanej przez potomków rodziny Hirschberg von Habenschwert składa się z tarczy czwórdzielnej w krzyż z polem sercowym, na którym przedstawiono stojącego na tylnych nogach jelenia, usadowionego na szczycie wzgórza. Pozostałe elementy tworzą ułożone na przemian pola z orłem lub lwem oraz ukośną szachownicą⁶. W Metryce Józefińskiej podrzeszowskiej wsi Zarzecze zachował się wyraźny odcisk lakowy tejże pieczęci, dzięki czemu z większą pewnością można stwierdzić, że powyższe figury zwierzęce to najprawdopodobniej orły⁷. Istnieje też problem z jednoznacznym odczytaniem ogólnej treści herbu. Można domniemywać, że jest to herb wielki, który przedstawia skróconą genealogię jednego z członków rodu Hirschberg von Habenschwert. Być może jest to tzw. herb ziemski, ukazujący dobra, które mogły należeć do rodziny. Nie można również wykluczyć, że pieczęć, oprócz funkcji kancelaryjnych i konfirmacyjnych, mogła mieć za zadanie przypominać przyszłym generacjom o geograficznym pochodzeniu antenatów. Niemieckojęzyczne herbarze i leksykony nobilitowanych rodzin nie uwzględniają Hirschbergów z predykanem „von Habenschwert”. Kolejną kwestią, nasuwającą wątpliwości co do genezy rodziny von Hirschberg osiadłej w Galicji, jest brak możliwości dopasowania jej do którejkolwiek gałęzi baronowskiej lub hrabiowskiej, które uwzględniono w literaturze genealogicznej XIX i XX w.⁸ Identycznie przedstawia się sprawa ze znalezieniem „wspólnego mianownika” z turyńskimi ministeriałami ukazanymi we wcześniejszym opracowaniu Johanna Gottfrieda Biedermanna poświęconemu rodowi rycerskim w Vogtlandzie⁹.

Obszerny dokument z 9 VII 1691 r. poświadcza, że Phillip Jacob Haseus z Bańskiej Bystrzycy (niem. *Neusohl*), w późniejszych źródłach określany mianem *ungarischer Kammerrat*, otrzymał tytuł barona i herb¹⁰. Był on jednak całkowicie

Leipzig 1855, s. 369.

⁶ Zbiory archiwalne Michała Plutarskiego, fotografie pieczęci rodziny Hirschberg von Habenschwert, wersja cyfrowa: http://zmnieszacz.pl/zdjecie/202/1509747_Pieczec-Hirschbergow.jpg (dostęp: 25 VII 2015).

⁷ CDIA, F. 19, op. 5, spr. 201 (Zarzecze), k. 294 i 321.

⁸ Zob.: K. F. von Frank zu Döfering, *Standeserhebungen und Gnadenakte für das Deutsche Reich: i.e. für das Heilige Römische Reich und die Österreichischen Erblände bis 1806, sowie kaiserlich österreichische bis 1823, mit einigen Nachträgen zum „Alt-Österreichischen Adels-Lexikon“ 1823-1918*, Bd. 2: F-J, Schloss Senftenegg 1970, s. 207-208; *Genealogisches Handbuch des Adels, „Adelslexikon“* Bd. V: Has-I, Bd. 84 der Gesamtreihe, 1984, s. 235-236.

⁹ Zob. Johann Gottfried Biedermann, *Geschlechts-Register der löblichen Ritterschafft im Voigtlande*, Culmbach 1752, tab. CCX-CCXIII, Supplementa.

¹⁰ Österreichisches Staatsarchiv, Allgemeines Verwaltungsarchiv, Adelsarchiv, Reichsadelsakten, Allgemeine Reihe, Hartl-Haspel (dalej: AT-OeStA/AVA Adel RAA 171.49), fol. 1-31 (*Haseus, Philipp Jacob, Bergrichter zu Neusohl in den ungarischen Bergstätten, und seine Frau Maria Sabina, alter Ritterstand für das Reich und die Erblände als „Haseus Edler von Hirschberg, Ritter“, privilegium denominandi, Wappenbesserung, Berechtigung, Landgüter*

odmienny od będącego w posiadaniu Hirschbergów „galicyjskich”¹¹. Jak dotychczas daremnie okazało się również znalezienie pokrewieństwa między tymi ostatnimi a potomkami tegoż Phillipa i jego brata, Johanna Ferdinanda von Hirschberg, sędziego żup kopalni soli w Neusohl¹².

Pierwsze wzmianki, potwierdzające obecność członków rodziny Hirschberg von Habenschwert w stolicy obecnego województwa podkarpackiego, zawarte zostały w rękopisie *Liber Baptisatorum* (t. VI: 1777-1783) przechowywanym w Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej p.w. świętych Wojciecha i Stanisława w Rzeszowie. Z treści wpisu z 4 XII 1777 r. wiadomo, iż matką chrzestną nowonarodzonej Barbary Josephy Caroliny, córki Wenzla (Václava) von Holinka, drugiego kancelisty cyrkularnego, i jego żony, Theresii von Wolff, została *Perillustra Dna Consoris de Hirschberg Secretaris Circuli Pilsnensis Caesa: Regio*¹³. Kobieta po raz pierwszy wymieniona została z imienia w obszernej adnotacji z 25 III 1778 r. jako *Illustris MDna Josepha Consors Illustris MD: Hirzberg Primarii Cancellaristae Districtui Circuli Pilznens Secretarii Illustrissimi MD Liber de Bees Baronis Ejusdem Circuli Pilznens Capitanesi*¹⁴.

Pod datą 3 I 1778 r. w księdze metrykalnej rzeszowskiej parafii farnej odnotowano akt chrztu Ignaza Kaspara (Ignacego Kacpra) Schulza, syna Andreasa (Andrzeja) i Rozalii. Ojcem chrzestnym chłopca był *Perillustris Dnus Ignatius d' Hirschberg*. Rzeczonemu był stanu szlacheckiego, co potwierdza treść aktu chrztu Walentego Ignacego Dziamy, syna Jana i Agnieszki, z 29 I 1778 r. na kolejnej stronie *Liber Baptisatorum*. Tam określono go mianem *Generosus Donus Ignatius Hirszberg*¹⁵. Matką chrzestną dziecka była Maria z Baumannów, z którą Ignaz zawarł związek małżeński 15 IX 1779 r.¹⁶ Następne lata zaowocowały przyjściem na świat ich dwóch córek: Marii Thecli oraz Elisabethy Cathariny¹⁷. W późniejszym czasie szlachcic związał się z Lubaczowem, gdzie przez lata

zu besitzen, exemptio ab oneribus, freier Abzug, Salva Guardia).

¹¹ Ibidem, fol. 6r, 21r, 25v (*Beglaubigte Abschriften des ungarischen Wappenbriefes sowie Adelsbriefes 1674 und des Adelsbriefs für Brüder Wenger 1606*).

¹² Monatsblatt des Heraldisch-Genealogischen Vereines „Adler“, Bd. 5, 1901, s. 414; Por. Österreichisches Staatsarchiv, Haus-, Hof- und Staatsarchiv, Länderabteilungen, Niederösterreichisches Landmarschallamt, Akten, Alte adelige Abhandlungen, Hirschberg Philipp Freiherr (AT-OeStA/HHStA LA OLMA 48-64).

¹³ Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej p.w. świętych Wojciecha i Stanisława w Rzeszowie (dalej: Arch.F.Rz.), *Liber Baptisatorum*, t. VI: 1777-1783, s. 1v; zob. Aneks I, nr 1.

¹⁴ Ibidem, *Liber Baptisatorum*, t. VI: 1777-1783, s. 5; zob. Aneks I, nr 4.

¹⁵ Ibidem, s. 2-2v; zob. Aneks I, nr 2-3.

¹⁶ Ibidem, bp.; zob. Aneks I, nr 5.

¹⁷ Ibidem, s. 17v i passim; zob. Aneks I, nr 8; por. S. Reczek, *Ze studiów nad onomastyczną przeszłością Rzeszowszczyzny. Nazwiska mieszczan rzeszowskich i najbliższej okolicy na przelomie XVIII i XIX wieku*, [w:] *Z tradycji kulturalnych Rzeszowa i Rzeszowszczyzny*, red. idem, Rzeszów 1966, s. 327, 369.

pracował jako nauczyciel w tamtejszej szkole trywialnej¹⁸. Tam też *Ignatius Hisberk Profesor normalium* zmarł 6 IV 1808 r. w wieku 70 lat¹⁹. Nie jest ustalony jego stopień pokrewieństwa względem wyżej wymienionej Josephy, żony ówczesnego kancelisty cyrkularnego Johanna Hirschberga. Ignaz w akcie małżeństwa określony został mianem *Invenis*. Nie był wdowcem (*viduus*), więc wykluczone jest, aby mógł być ojcem Johanna. W związku z powyższym najbardziej uzasadnione jest więc przypuszczenie, że Ignaz „lubaczowski” był rodzonym bratem kancelisty i przez to szwagrem Josephy.

Almanach Royal de Gallicie et de Lodomerie pour l'année 1776 nie wykazał urzędników o nazwisku „Hirschberg”, będących na służbie habsburskiej²⁰. Dopiero *Schematismus* za 1780 r. odnotował, że na stanowisku kancelisty w Ck. Pilzneńskim Urzędzie Cyrkularnym zatrudniony już był *P. Jan Hirsperg a Halbesschwerd*²¹. O możliwym staroniemieckim wariacie zapisu nazwiska urzędnika [tj. „Hirsperg” – MP], informował już Johann Christian von Hellbach w pierwszym tomie *Adels-Lexikon, oder Handbuch...*²². Wykaz galicyjskich oficyałów z 1781 r. wyszczególnił godność Johanna (Jana) już w powszechnie przyjętej wersji²³. We wcześniej cytowanej wzmiance z 1780 r. widoczna jest również zniekształcona forma predykanta, mogąca sugerować, że rodowód oficyała mógł sięgać Bystrzycy Kłodzkiej (niem. Habelschwerdt; dialekt śląski: Hoabeschwerde). Badanie spisanych w latach około 1730-1760 *Taufbücher* z tamtejszej parafii rzymskokatolickiej nie potwierdziło w tym czasie chrztów dzieci o nazwisku Hirschberg. Nie można także wykluczyć, że jeśli Joann i Ignaz faktycznie przed przybyciem do Galicji mieszkali w Habelschwerdt, to pochodzić mogli z jakiejś innej pobliskiej miejscowości. Obecność rodzin o nazwisku „Hirschberg” na pograniczu Dolnego Śląska i Hrabstwa Kłodzkiego poświadczają dwa źródła: *Ortsfamilienbuch Alt Altmannsdorf* (Starczów)²⁴ oraz

¹⁸ Zob.: „Schematismus für die Königreiche Galizien und Lodomerien” 1792-1794, s. 136, 1793, s. 150, 1794, s. 170, 1796, s. 176, 1806, s. 239, 1807, s. 257; „Schematismus für die Königreiche Ostgalizien und Lodomerien” für das Jahr 1799, s. 198; 1802, s. 217, 1803, s. 225; „Schematismus des Königreiches Galizien und Lodomerien” für das Jahr 1808, s. 281.

¹⁹ Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej p.w. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Lubaczowie, Księga zgonów: 1785-1824, s. 56; por.: <http://geneteka.genealodzy.pl> & <http://registry.lubgens.eu> – hasło „Hisberk” (dostęp: 25 VII 2015).

²⁰ Zob. *Almanach Royal de Gallicie et de Lodomerie pour l'année 1776*, a Leopold [1776].

²¹ *Schematismus czyli imiona y nazwiska wszystkich dygnitarzow i urzędnikow I. CK. A. Mosci w Królestwach Galicyi y Lodomeryi (...) Na Rok 1780*, w Lwowie [1780], s. 95.

²² Johann Christian von Hellbach, *Adels-Lexikon, oder Handbuch...*, Bd. 1: *A bis K*, Ilmenau 1825, s. 559.

²³ *Kalendarz tytularny czyli imiona y nazwiska wszystkich dygnitarzow i urzędnikow I. C. K. A. Mosci w Królestwach Galicyi y Lodomeryi (...) Na Rok 1781*, w Lwowie [1781], s. 113.

²⁴ *Ortsfamilienbuch Alt Altmannsdorf* (Starczów), http://www.online-ofb.de/alt_altmannsdorf/ (dostęp: 1 VIII 2015).

Ortsfamilienbuch Baitzen (Byczeń)²⁵. Obie powyższe wsie leżą na terenie obecnego powiatu ząbkowickiego. Obojętnie przejść nie można także wobec wyników indeksów genealogicznych miejscowości Jaszkowa Dolna pod Kłodzkiem (niem. *Niederhannsdorf*), dostępnych na stronie internetowej serwisu FamilySearch. Zauważyć można, że spośród ochrzczonych w tamtejszej parafii Hirschbergów w latach 1700-1760 znaczna część chłopców nadawane miała imiona, tj. „Johann”, „Joseph” oraz „Igna(t)z”²⁶. Podobna sytuacja miała miejsce w czeskich Bartoszowicach w Górach Orlickich (niem. Batzdorf). Tam jednak zamiast „Igna(t)za” popularne było imię „Anton”. Bartoszowickie księgi metrykalne zachowały się w całości i posiadają dokładne indeksy. Analiza alfabetycznych rejestrów urodzeń/chrztów wykluczyła, jakoby Johann i Ignaz mogli przyjść na świat w tymże małym miasteczku górskim na granicy Królestwa Czech i Hrabstwa Kłodzkiego²⁷. Zastanawia jednak znów bliskość Bystrzycy. Szeroko rozumiani Hirschbergowie, niekoniecznie ze sobą spokrewnieni, w czasach późnonowożytnych zamieszkiwali nie tylko Ziemię Kłodzką, ale i tereny bezpośrednio z nią graniczące. Czy więc niniejszy trop badawczy jest właściwy? Czy późniejsi galicyjscy oficjałowie przed pojawieniem się na Rzeszowszczyźnie byli związani z Kotliną Kłodzką? Zaprezentowane założenie wydaje się być bardzo prawdopodobne. Spora część austriackich urzędników przybyłych do Galicji rekrutowała się z Czech, Moraw lub Śląska. Dlaczego nie mieli pochodzić stamtąd również Johann oraz Ignaz? Pamięć o bystrzycko-kłodzkich korzeniach byłaby tym samym kultywowana przez trwałe dołączenie do nazwiska rodowego predykanta *von Habenschwert* jako zniekształconego lub współczesnego domniemanym braciom sformułowania „z Bystrzycy Kłodzkiej” (niem. *von Habelschwerdt*).

Powyższa koncepcja poddana została starannemu przeanalizowaniu. Prześledzono wpisy w wybranych XVIII-wiecznych rzymskokatolickich księgach metrykalnych z Bystrzycy Kłodzkiej i Jaszkowej Dolnej, których mikrofilmy przechowywane są w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. W *Taufbücher* z lat 1726-1765 z parafii rzymskokatolickiej w Habelschwerdt nie odnotowano chrztów dzieci o nazwisku „Hirschberg”²⁸. Pośród osób urodzonych w Niederhannsdorf natrafiono m.in. na Johanna Antona (chrzest: 8 V 1743), syna Johanna i Anny Marii Leyffer²⁹, oraz Johanna Josepha (chrzest: 4 I 1754), którego

²⁵ *Ortsfamilienbuch Baitzen* (Byczeń), <http://www.online-ofb.de/baitzen/> (dostęp w dniu: 1 VIII 2015).

²⁶ Por. <http://familysearch.org> - Search/Genealogies / Last Names: Hirschberg; Birthplace: Niederhannsdorf; Birth Year (Range): 1700-1760 (dostęp: 25 VII 2015).

²⁷ Por. Státní Oblastní Archiv v Zámrsku, Sbíрка matrik Východočeského kraje 1587-1949 - č. 8700, sign: 2-2751 (Matrika NOZ 1712-1757), 2-2752 (Matrika NOZ 1758-1784), 2-2756 (index NOZ 1673-1770), 2-2757 (index NOZ 1771-1808).

²⁸ APWr, mikrofilm nr T. 6117, Katolickie księgi metrykalne, Bystrzyca Kłodzka, Księga chrztów 1726-1765.

²⁹ Ibidem, mikrofilm nr T. 5616 - Katolickie księgi metrykalne, Jaszkowa Dolna, Księga chrztów 1673-1750, s. 449.

rodzicami byli Johann Joseph i Anna Elisabeth Mattern³⁰. Rodzonym bratem tego drugiego był Johann Ignatz Anton (chrzest: 11 VI 1757)³¹, który w przypadku pominięcia pierwszego imienia nadawanego dziedzicznie w teorii mógł być Ignazem „lubaczowskim” [pod warunkiem, że metryce zgonu tegoż ostatniego z 1808 r. błędnie zapisano wiek, czego nie można również wykluczyć, skoro nie znano jego dokładnej daty urodzenia – MP]. W powyższych przypadkach problem polega jednak na tym, że ojcowie rzeczonych Hirschbergów z Jaszkowej Dolnej odnotowani zostali w wpisach aktów chrztów niemowląt jako chłopci (niem. *Bauer*). Przy zaznaczonych uprzednio określeniach Ignaza „lubaczowskiego”, zawartych w metrykach rzeszowskich, znacznie ogranicza to możliwość, aby byli oni tożsamymi z Hirschbergami „galicyjskimi”.

Hipoteza, zakładająca bystrzycko-kłódzkie pochodzenie rodziny galicyjskich oficjałów, posiada jednak istotne argumenty, przemawiające na jej korzyść. W latach 70. XVIII stulecia księdzem w parafii p.w. św. Michała Archanioła w Bystrzycy Kłódzkiej był Gottfried (Godfried) Hi(e)rschberg(er). Duchowny katolicki zmarł tamże 16 IV 1778 r. w wieku 47 lat³². W księdze miejskiej, zawierającej *Designation der bürgerlichen Waßer Steuer von der Stadt Habelschwerdt a 1757/59*, w rubryce *Nahmen der Bürger* pod pozycją 23. wymieniony został Ignatz Hirschberger³³. Z kolei w treści przywileju dla rzemieślników wydanego 24 VI 1776 r. przez komisarza i senatora Kraussa uwzględniony został *Joseph Hirschberger v. Weißvasser* [= Weißwasser – MP]³⁴.

Schematyzmy galicyjskie za lata 1798-1801 wykazują, iż w charakterze kancelisty w Ck Landrechcie krakowskim zatrudniony był Joseph Hirschberg³⁵. Oficjał urodził się 20 II 1769 r. w Białej Wodzie (Bílá Voda; niem. Weißwasser) na terenie dzisiejszego powiatu Jeseník w czeskim Kraju Ołomunieckim. W akcie chrztu Joseph Ludwig został zapisany jako syn Josepha Hirschberga, szewca z Kamienicy Nyskiej (niem. Camitz), i Elisabethy Geißlerin³⁶. Ten sam 8 VIII 1796 r. zawarł ślub z Anną von Montfort zu Starkenburg w kościele parafialnym Am Hof w Wiedniu. Z treści aktu małżeństwa wiadomo, że pan młody już wtedy pełnił służbę na etacie urzędniczym w Galicji Zachodniej³⁷. Kwerenda źródłowa

³⁰ Ibidem, mikrofilm nr T. 5617, Księga chrztów 1750-1765, s. 28.

³¹ Ibidem, s. 56.

³² Ibidem, mikrofilm nr T. 6129, Katolickie księgi metrykalne, Bystrzyca Kłódzka, Księga zgonów 1765-1779.

³³ APWr, Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, Akta miasta Bystrzycy Kłódzkiej, sygn. 329, s. 3.

³⁴ Ibidem, sygn. 12, [b.n.s.].

³⁵ „Schematismus für das Königreich Westgalizien” 1798, s. 100; 1799, s. 121; 1800, s. 131; 1801, s. 127.

³⁶ Zemský Archiv v Opavě (dalej: ZA Opava), inv. č. 3344, sig. JV VIII 1, s. 184.

³⁷ Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej p.w. św. Michała w Wiedniu, sygn. 02-02, Trauungsbuch der Pfarre Am Hof (1796 – 1801), fol. 11.“

w Archiwum Narodowym w Krakowie wykazała, że w Kościele Mariackim ochrzczone zostały dzieci Josepha i Anny, tj. Joseph Ignaz (1797), Carl Friedrich Wilhelm (1798) oraz Franz Roman Leopold (1800)³⁸. W 1803 r., według *Schematyzmów*, Hirschberg osiągnął stanowisko radnego w Magistracie Królewskiego Miasta Krakowa. Powyższą funkcję pełnił do 1809 r., tj. do momentu przejścia Krakowa pod administrację Księstwa Warszawskiego³⁹. Pomimo intensywnych poszukiwań nie udało się jednak jak dotąd doszukać pokrewieństwa między Josephem z Białej Wody a Hirschbergami „galicyjskimi”. Do potwierdzenia lub wykluczenia powyższego faktu konieczne pozostaje jeszcze przeprowadzenie kwerendy źródłowej rzymskokatolickich ksiąg metrykalnych z Kamienicy Nyskiej. Ich oryginały nadal przechowywane są w parafii. Zostały jednak zmikrofilmowane przez Mormonów, dzięki czemu udostępniane są interesantom w czytelni Archiwum Diecezji Opolskiej i po złożeniu zamówienia w lokalnych Centrach Historii Rodziny [w Polsce są dwie takie placówki – w Warszawie i we Wrocławiu – MP]. Zastanawiające jest też, że osoby o nazwisku „Hirschberg”, które na przełomie XVIII i XIX w. przybywały do Wiednia częstokroć pochodziły z ziem historycznego Śląska lub Hrabstwa Kłodzkiego. W tym miejscu kolejnym przykładem może być osoba wiedeńskiego lekarza (Johanna) Georga Hirschberga, urodzonego w Głucholazach po pruskiej stronie Gór Opawskich⁴⁰.

W ślad za lekturą *Schematyzmów śląsko-morawskich* w pobliskim Cieszynowi miasteczku Frysztat (Fryštát; niem. Freistadt) natrafiono na obecność w 2. połowie XVIII i początku XIX w. panów von Hirschberg(er), którzy zarządzali dominiami: częścią Karwiny, Górną Polanką, Rajem i Górną Suchą⁴¹. Wyszczególnione włości należały do Igna(t)za Antona, przełożonego kancelarii u grafów von Taaffe⁴², i następnie jego syna, Josepha Maximiliana, inspektora dóbr u Larischów⁴³. Ten pierwszy z wyżej wymienionych mógł być krewnym lub nawet domniemanym ojcem Johanna Antona i Ignaza. Niestety, ale póki co

³⁸ ANKr, mikrofilm nr 5-182, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Najświętszej Marii Panny w Krakowie, *Księga chrztów 1797-1800*, s. 3, 44, 131).

³⁹ „Schematismus für das Königreich Westgalizien” 1803, s. 166.

⁴⁰ Zob.: <http://www.genteam.at> – *Profession/Biography, Medical Doctors from Vienna* – No. 72739 (dostęp: 24 VII 2015; konieczna rejestracja); Archiwum Państwowe w Opolu, mikrofilm nr N-221/cywilnego, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej p.w. św. Wawrzyńca w Głucholazach, *Księga chrztów 1774-1786*, s. 157).

⁴¹ „Schematismus für Mähren und Schlesien, sammt einem Schreibkalender” für das Jahr 1785-1796; „Schematismus des Markgrafthums Mähren und Herzogthums Schlesien” auf das Jahr 1809, s. 336, 350, 353, 357.

⁴² ZA Opawa, inv. č. 10, sig. Op I 10, s. 332 (pag. 662); ibidem, inv. č. 2735, sig. F IV 7, s. 31 (pag. 59); ibidem, inv. č. 2738, sig. F IV 10, s. 67 (pag. 126).

⁴³ Ibidem, inv. č. 2733, sig. F IV 5, s. 7 (pag. 13); ibidem, inv. č. 2746, sig. F IV 18, s. 28 (pag. 54).

nie zgadzają się daty. Ignaz Anton pierwszy znany związek małżeński zawarł dopiero w 1765 r. w Opawie z Marią Pins⁴⁴. Z kolei Johann „rzeszowski” urodził się zapewne między 1735 a 1750 r. W zbiorach Ziemskiego Archiwum w Opawie nie natrafiono jednak na jego akt chrztu. Nie można oczywiście także wykluczyć, że mógł urodzić się w Cieszynie i zostać ochrzczony w tamtejszej parafii rzymskokatolickiej p.w. św. Marii Magdaleny. Konieczne byłoby jednak spełnienie jednego warunku: Igna(t)z „frysztacki” musiałby przed poznaniem wymienionej uprzednio Marii Pins owdowieć i mieć ze zmarłą żoną przynajmniej jeszcze jednego syna, który nazwany zostałby również „Igna(t)z”. Powyższa koncepcja wydaje się jednak niezwykle naciągana. Jest mało realne, żeby Hirschberg(er) był ojcem Johanna Antona i Ignaza „lubaczowskiego”. Na chwilę obecną ryzykowne byłoby też stwierdzenie, że mógłby być ich krewnym, gdyż żadnych dowodów na koligacje między rzeczonymi panami „frysztackimi” a „Galicjanami” nie odnaleziono. Istnienie takowym wyeliminować ostatecznie jednak nie sposób.

Dokładna data przybycia Hirschbergów „galicyjskich” do Rzeszowa jest nieznaną i najprawdopodobniej nigdy nie zostanie precyzyjnie ustalona. Jednym z powodów powyższego jest prawie doszczętne zdekompletowanie akt Urzędu Cyrkularnego pilzneńsko-rzeszowskiego i przemyskiego z przełomu XVIII i XIX stulecia. Utrudnieniem pozostaje również fakt, iż w przeszłości z siedziby Archiwum rzeszowskiej parafii farniej w niewyjaśnionych okolicznościach zniknęły księgi metrykalne sprzed 1776/1777 r. Ewentualne wzmianki dotyczące chrztów i małżeństw z lat 1776-1777 mogłyby okazać się decydujące w ustaleniu pochodzenia rodziny Hirschberg von Habenschwert. Opierając się jednak na *Schematyzmach galicyjskich*, można śmiało założyć, że Hirschbergów w 1776 r. w Rzeszowie jeszcze nie było. Jakby stanowiło inaczej, to z pewnością Johanna (Jana) uwzględniłby *Almanach* za tenże rok. Pojawić się mogli dopiero pod koniec rzeszonego 1776 lub na początku 1777 r. i od razu zaczęli być aktywni w środowisku galicyjskich oficjałów. Josepha i Ignaz, co wykazano wyżej, zostali rodzicami chrzestnymi. Czy do tego kroku popchał ich tylko chrześcijański obowiązek względem bliźnich? Roztropniejsze byłoby przyjęcie założenia, że mogli widzieć w tym wymierne dla siebie korzyści. Dla przysyłanych kilka lat wcześniej pracowników administracji habsburskiej byli bowiem tymi „nowymi”, dla miejscowej ludności polskiej – „obcymi” lub „zaborcami”. Będąc w tak trudnej sytuacji zapewne zależało im, aby możliwie jak najszybciej wtopić się w hermetyczne środowisko cesarsko-królewskich urzędników, rekrutujących się głównie spośród niemieckich Czechów i Ślązaków lub Węgrów. Galicja już od 5 lat pozostawała pod jurysdykcją austriacką. Pracownicy administracji w poszczególnych cyrkułach stworzyli nową drabinę powinności i zależności względem siebie. Hirschbergowie, jako ludzie na owe czasy wykształceni,

⁴⁴ Ibidem, inv. č. 10, sig. Op I 10, s. 332 (pag. 662).

musieli zdawać sobie sprawę z panujących w Galicji stosunków społecznych. Zapewne zależało im na zabezpieczeniu przyszłości dla siebie samych i descendentów. Możliwe to było przez jak najszybsze dotarcie na jej szczyt lokalnej hierarchii dzięki objęciu wyższych stanowisk w administracji oraz nadanie lub zakup ziemi. Uczynić to mogli najprędzej przez trwałe zdobycie przyjaźni zwierzchników oraz współpracowników. Będąc przybyszami zapewne chcieli sobie zaskarbić życzliwość przynajmniej ugodowej w stosunku do Austriaków części miejscowych elit. Możliwe to było prowadząc wobec nich politykę skracania kulturowego dystansu i otwartości.

Pod datą 11 XII 1778 r. w tomie VI rzeszowskiej *Liber Baptisatorum* odnotowany został chrzest *ex aqua* Carla Georga Spiridona Franza, syna Johanna Antona Hirschberga, pierwszego kancelisty Ck. Pilzneńskiego Urzędu Cyrkularnego, i jego małżonki, Josephy Langern von Löwenfeld⁴⁵. Dopełnienie aktu chrztu chłopca odbyło się w rzeszowskiej farze 6 I 1779 r.⁴⁶ Następnym synem urzędniczej pary był Johann Ignaz Rafael, ochrzczony 22 X 1780 r.⁴⁷ Johann i Josepha doczekali się jeszcze córki, Josephy Joanny, której chrzciny odbyły się 12 II 1781 r.⁴⁸ Ojcem chrzestnym wszystkim wyżej wymienionych dzieci był wywodzący się ze Śląska Cieszyńskiego, Carl Freiherr von Beess und Kronstein, ówczesny starosta Pilzneńskiego Urzędu Cyrkularnego w Rzeszowie.

Warto odnotować, że w metryce chrztu Johanna Ignaza błędnie zapisano imię ojca. Podobna pomyłka wystąpiła także we wpisie aktu chrztu Barbary Rosalii Beatrix Beck, gdzie Hirschberg, ojciec chrzestny dziewczynki, wymieniony został nie jako *Joannes*, lecz *Josephus*⁴⁹. Nieznane są przyczyny zaistnienia tejże nieprawidłowości. Można tylko domniemywać, że być może właśnie tak nazywał się ojciec Johanna Antona. Można również byłoby teoretycznie założyć, że dla odróżnienia „dwóch Johannów”, ojca od syna, zdarzało się określać rzeszowskiego kancelistę imieniem z bierzmowania lub szczególnie przez niego upodobanym.

Istotnym wydarzeniem z czasów pobytu rodziny Hirschberg von Habenschwert w Rzeszowie była śmierć Josephy, pierwszej żony Johanna Antona, w dniu 25 I 1782 r.⁵⁰ Sekretarz cyrkularny stanął przed trudnym zadaniem samotnego wychowania trójki potomstwa, konieczne więc było

⁴⁵ Arch.F.Rz., *Liber Baptisatorum*, t. VI: 1777-1783, s. 7v; zob. Aneks I, nr 5.

⁴⁶ Ibidem, s. 8; zob. Aneks I, nr 6.

⁴⁷ Ibidem, s. 18v; zob. Aneks I, nr 9.

⁴⁸ Ibidem, s. 20v; zob. Aneks I, nr 11.

⁴⁹ Ibidem, s. 19v; zob. Aneks I, nr 10.

⁵⁰ Arch.F.Rz., *Liber Sepultorum*, t. VI: 1777-1783, s. 62v; zob. Aneks I, nr .12; por. S. Reczek, op. cit., s. 369.

znalezienie dla nich macochy. Kolejną tragedią dla urzędnika było odejście liczącego niespełna 5 lat najstarszego syna, Carla Georga⁵¹.

Nieco ponad półtorej roku po zgonie Josephy na kartach *Liber Baptisatorum* parafii farnej w Rzeszowie pod datą 10 VIII 1783 r. odnotowano chrzest Romana Josepha Ludwiga Hirschberga. Matką chłopca była wywodząca się z Węgier Catharina von Hau, szlachcianka, córka inspektora dóbr księcia Batthyány. Ojcem chrzestnym dziecka wybrano ponownie osobę, piastującą godność ówczesnego starosty cyrkularnego rzeszowskiego, tj. barona von Riedheim. Ciekawe jest, że z treści niniejszego aktu nie wynika, jakoby Catharina podczas chrztu Romana była już zaślubiona Johannowi. Przy podanej godności matki widnieje jedynie wzmianka na temat jej węgierskiego rodowodu, lakoniczne wyszczególnienie profesji ojca oraz sformułowanie *in Rzeszow*, odnoszące się do miejsca zamieszkania rodziców niemowlęcia⁵². Małżeństwo rzeszowskich Hirschbergów doczekało się w następnych latach czwórki potomstwa, tj. synów: Vincenza Maximiana Johanna Nepomuka (1785)⁵³, Josepha Alexandra Leopolda (chrzest: 12 III 1789 r.)⁵⁴ oraz najmłodszego Aloisa Johanna Nepomuka Timotheusa (chrzest: 25 I 1791 r.)⁵⁵, a także córkę, Pauline Irene Aloisie (1787)⁵⁶. Dziewczynka i Joseph zmarli jednak, jak zaznaczono w *Liber Mortuorum*, z przyczyn *zwyczajnych* w dzieciństwie – Pauline: 12 V 1789 r.⁵⁷, chłopiec: 26 VIII 1794 r.⁵⁸

Z treści jednej z transakcji dotyczącej domu nr 315 zawartej w *Księdze gruntowej miasta Rzeszowa* z lat 1789-1797 wiadomo, że Johann Hirschberg był już komisarzem cyrkularnym w 1787 r. (*Actum Ressorviae die 31.ma Augusti 1787 a. Joannes Hirschberg Caes. Regi. Commisarius Circuli Ressorviensis qua venditor...*)⁵⁹. Potwierdza to końcowy zapis w *Oblacie kwitu de praetio WjnP. Hirschberga kommisarza Cyrkularnego Rzeszows. – Datt. Ressorviae d 25 Febru 788. Joannes Hirschberg. Comisarius Caes. Regi Circuli Resovis*⁶⁰. Oficjał był właścicielem rzeczonyj parceli na Przedmieściu Krakowskim. Ostatecznie sprzedał ją Józefowi Nowickiemu, *ante factum perceptorem Cassae Circul Ressorviae*, co zostało zatwierdzone przez Magistrat Miasta Rzeszowa w dniu 29 X 1789 r. (*Oblata kontraktu Empti Venditi Dworku pod No: 315 w Rzeszowie przez WJKMC P.P.*

⁵¹ Arch.F.Rz., Liber Sepulorum, t. VI: 1777-1783, s. 68v; zob. Aneks I, nr 13.

⁵² Arch.F.Rz., Liber Baptisatorum, t. VI: 1777-1783, [b.p.]; zob. Aneks I, nr 14.

⁵³ Arch.F.Rz., Liber Baptisatorum, t. VII: 1784-1785, s. 5; zob. Aneks I, nr 15.

⁵⁴ Arch.F.Rz., Liber Baptisatorum (1786-1827), Copulatorum (1786-1801) et Mortuorum (1786-1814), t. VIII, b.p.; zob. Aneks I, nr 17.

⁵⁵ Arch.F.Rz., Liber Baptisatorum, t. VIII, b.p.; zob. Aneks I, nr 19.

⁵⁶ Ibidem, s. 112; zob. Aneks I, nr 16.

⁵⁷ Ibidem, b.p.; zob. Aneks I, nr 18.

⁵⁸ Ibidem, s. 260; zob. Aneks I, nr 20.

⁵⁹ APRz, Akta miasta Rzeszowa, sygn. 1137, s. 27.

⁶⁰ Ibidem, s. 27-28.

Nowickich u WJMC P. Hirszberga komisarza cyrkularnego Rzeszows. kupionego tenoris sequentis)⁶¹. O fakcie posiadania przez Hirschbergów gospodarstwa w zachodniej części Rzeszowa w połowie lat 80. XVIII w. informuje też Józef Półćwiartek, powołując się na Metrykę Józefińską, pisząc: *Pola Jana Hirszberga i Kazimierza Lecznarowicza od granic Przybyszówki ciągną się wzdłuż z Niwą Staromiejską i Baranowską. Sieją tu głównie pszenicę i jęczmień. 1 mórg zasianego przynosi pszenicy 3 korcy, jęczmienia 3,5 korca. Jest tego pola 11 mórg i 943 sążnie kwadratowe*⁶².

Podczas pobytu w Rzeszowie synowie Johanna Antona uczęszczali do Cesarsko-Królewskiego Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie [tj. obecnego I Liceum Ogólnokształcącego im. ks. Stanisława Konarskiego – MP]. W związku z uzyskanym awansem na stanowisko 3. komisarza cyrkularnego w latach 80. XVIII wieku J. Hirschberg objął także stanowisko wicedyrektora szkoły. Z zachowanych akt placówki, które przechowywane są w Archiwum Państwowym w Rzeszowie, wiadomo, iż podpisywał się jako *JHirschberg* z zaznaczeniem w dolnym wierszu tytułów sprawowanych przez siebie urzędów⁶³. Jego najstarszy wówczas żyjący syn, Johann, pierwszy raz odnotowany został w gimnazjalnym wykazie uczniów jako słuchacz klasy gramatyki w 1794 r.⁶⁴ Naukę o tej specjalizacji kontynuował w następnych dwóch latach⁶⁵. W 1797 r. rozpoczął kurs retoryki⁶⁶. Jego przyrodni bracia, Roman i Vincenz, chodzili razem do tej samej klasy gramatyki w latach 1796-1798⁶⁷. Ich edukacja została przerwana na skutek przeniesienia służbowego ojca do Przemyśla, gdzie miał objąć stanowisko pierwszego komisarza cyrkularnego⁶⁸. Po zmianie miejsca zamieszkania zmuszony do podjęcia nauki na nowej uczelni był również ostatni syn Hirschbergów. Jak zaznaczono w zachowanym w Archiwum Państwowym w Przemyślu *Sammlungskatalog für die III Klasse an der Schule zu Przemysl für den Winterkurs 1800-1801* jednym z uczniów był urodzony w Rzeszowie, liczący wtedy 9 lat *Hirschberg Aloisy*⁶⁹. Innych informacji odnośnie miejsca urodzenia późniejszego oficjalisty dostarcza metryka chrztu jego syna, Władysława, sporządzona w 1820 r. w należącej do parafii Toporów Sokołówce. Wspomniano w nim, że rodzicem ochrzczonego był

⁶¹ Ibidem, s. 25.

⁶² Cyt. za: J. Półćwiartek, *Rolnictwo w gospodarce miasta Rzeszowa czasów nowożytnych*, [w:] *Rzeszów – w 655. rocznicę lokacji: studia z dziejów miasta i regionu*, red. W. Bonusiak, W. Zawitkowska, Rzeszów 2010, s. 41.

⁶³ APRz, I Gimnazjum im. S. Konarskiego w Rzeszowie, sygn. 136, s. 45.

⁶⁴ Ibidem, sygn. 141, s. 36.

⁶⁵ Ibidem, s. 41v, 47.

⁶⁶ Ibidem, s. 50.

⁶⁷ Ibidem, s. 52.

⁶⁸ Ibidem, s. 62v.

⁶⁹ APP, Szkoła Główna Obwodowa w Przemyślu (dalej: SGO), sygn. 37, s. 171-172.

*Magnifici D. Aloisii Hirschberg Geometrae Tribunalis in Bukowina oriundi*⁷⁰. Pytanie tylko, jaką Bukowinę miał na myśli ksiądz, sporządzający *Testimonium Baptismi* Władysława – wieś w obecnym powiecie niżańskim w województwie podkarpackim czy też krainę historyczną położoną między Karpatami Wschodnimi a środkowym Dniestrem?

3 III 1798 r. w odległym od Galicji Wiedniu Elkan Hirschl, *k. k. Remonten-Lieferant*, otrzymał dyplom, na mocy którego odtąd miał prawo posługiwania się herbem oraz tytułem *Edler von Hirschberg*⁷¹. Czy niniejsze wydarzenie i promocja Johanna do Przemyśla były ze sobą związane? Czy awans komisarza był konsekwencją nobilitacji lub potwierdzenia szlachectwa, jakie otrzymał Elan w Wiedniu? Tego nie wiadomo. Nie można też oczywiście wykluczyć przypadku i zbieżności nazwisk. Być może Johann Anton i Hirschl nawet siebie nie znali. Wątpliwości jest sporo. Argumentem przeciw wysuniętej powyżej hipotezie jest fakt, że Hirschbergowie „galicyjscy” należeli już stanu szlacheckiego przed 1777 r. i byli katolikami. Jeśli jednak zdarzenie z 3 III 1798 r. rozpatrzy się z punktu widzenia konfirmacji a nie nobilitacji, to na przeszkodzie może już nie stać mozaistyczne wyznanie Hirschla. Część rodziny mogła pozostać nadal przy wierze mojżeszowej, część zaś uprzednio dokonać konwersji na katolicyzm. Idąc tym tropem mniej może dziwić wyszczególnienie prawnuka Johanna Antona, lwowskiego historyka Aleksandra Hirschberga⁷², w niemieckojęzycznej monografii poświęconej austriackim pisarzom i badaczom żydowskiego pochodzenia⁷³. W tym miejscu pojawia się jednak kolejny minus. Wzmianka o Aleksandrze zawarta została w redagowanym przez niemieckich

⁷⁰ CDIA, F. 618, op. 2, spr. 468, s. 34v (fol. 35); Matką Władysława była szlachcianka Eufrozyna *de domo* Treflińska, z którą Alois wziął ślub 1 IV 1810 r. w katedrze lwowskiej – zob. AGAD, Księgi metrykalne parafii wyznania rzymskokatolickiego z Archidiecezji Lwowskiej (dalej: KMAL), sygn. 755, s. 230.

⁷¹ J. G. Megerle von Mühlfeld, *Österreichisches Adels-Lexikon des achtzehnten u. neunzehnten Jahrhunderts...*, Wien 1822, s. 200; NaDA-L, Bd. 4, s. 385; T. Schön, *Geadelte jüdische Familien*, Salzburg 1891, s. 21; K.F. von Frank zu Döfering, *op. cit.*, s. 208; por. L. Korwin, *Szlachta mojżeszowa*, t. 1, Kraków 1938, s. 126: *Hirschl v. Hirschberg. Rodzina żydowska, osiadła w Bawarii, nie mająca nic wspólnego z aryjską bawarską rodziną „hr. v. Hirschberg”*. Z niej E. Hirschl, miał otrzymać w Wiedniu 1798 r. szlachectwo bawarskie, z wyżej podanym przydomkiem.

⁷² K. Lewicki, *Hirschberg Aleksander (1847-1907)*, PSB, t. IX, s. 527-528; Z nowszych publikacji na temat Aleksandra Hirschberga zob.: A. Kawalec, *Aleksander Hirschberg (1847-1907)*, [w:] *Złota księga historiografii lwowskiej XIX i XX wieku*, t. 2, red. J. Maternicki, P. Sierżęga, L. Zaskilniak, Rzeszów 2014, s. 149-166; eadem, *Życie codzienne i niecodzienne historyka w dziewiętnastowiecznym Lwowie: przypadek Aleksandra Hirschberga (1847-1907)*, [w:] *Lwów: miasto, społeczeństwo, kultura: studia z dziejów miasta*, t. 9: *Życie codzienne miasta*, Kraków 2014, s. 255-274.

⁷³ S. Blumesberger, M. Doppelhofer, G. Mauthe, *Handbuch österreichischer Autorinnen und Autoren jüdischer Herkunft 18. bis 20. Jahrhundert*, Saur 2002, s. 553.

nazistów na przełomie lat 20. i 30. XX w. 7-tomowym wydawnictwie *Sigilla Veri* bez powołania się na konkretne źródło historyczne. Cała seria, oprócz osób, posiadających niewątpliwie aszkenazyjskie pochodzenie, zawierała także opracowane notki biograficzne na temat *Juden-Genossen und -Gegner aller Zeiten und Zonen, insbesondere Deutschlands, der Lehren*⁷⁴. Hipotezę, zakładającą żydowskie pochodzenie Hirschbergów, z uwagi na brak jakichkolwiek głębszych dowodów, mogących świadczyć o jej słuszności, sugeruje się więc traktować na chwilę obecną niezwykle ostrożnie i sceptycznie.

Przeprowadzony w 1798 r. spis mieszkańców miasta Przemyśla wykazał obecność rodziny Hirschbergów, która wynajmowała lokal nr 110, należący do Adama Władczyńskiego. Poza właścicielem, jego rodziną i służbą, zakwaterowane były tam następujące osoby: *WW Hirschberg, Kommissarz 1szy Cyrkularny, Katarzyna Żona, Jan Syn, Roman -/-, Wincenty -/-, Aloisy -/-, Józefa Córka, Antoni Lokay, Józef -/-, Katarzyna służąca oraz Maryanna -/-*. Znamienne jest, że w rubryce „narodowość” familia została zapisana jako *Gallicianni*, a nie *Niemcy, Czesi* lub *tutejsi*⁷⁵. Na terenie Galicji urodziły się przecież wszystkie z wyżej wymienionych dzieci komisarza. Określenie Hirschbergów mianem *Galicjanie* mogłoby też sugerować o ich pochodzeniu.

Kwerenda źródłowa w Archiwum krośnieńskiej parafii farnej stwierdziła, że na przełomie lat 80. i 90. XVIII w. obecna była w Krośnie rodzina Bernharda Hirschberga. Tam też w 1791 r. na świat przyszła Josepha Maria Thecla, córka rzeczonoego i Thecli *de domo Segnifer*. Z treści aktu chrztu dziewczynki wiadomo, iż jej ojcem był ówczesny *Curator Bonorum Zręcin*⁷⁶. Pod datą 2 II 1792 r. tamtejsza *Liber Copulatorum* odnotowała ślub 23-letniego Pana Vincenza Sternberga, *Cancel: Curatel: Econom: Crosne;* z 27-letnią Panią Katarzyną Karwowską, których świadkiem był *Dnus Bernhardus Hirzberg, Cessa: Regia: Officialista*⁷⁷. W 1796 r. narodził się syn Sternbergów, Ignaz Johann (Ignacy Jan), którego matką chrzestną została *Tekla Hirsbergerowa, Dni Curatoris Krosne Consors*⁷⁸. W krośnieńskiej farze 30 X 1799 r. wieku 18 lat w sakramentalny związek małżeński z Michaelem Hecklem wstąpiła także Carolina Hirschberg. Jednym z testorów na ślubie był wymieniony wyżej *Vincentius Sternberg, Nobiles*⁷⁹. O dziewczynie wiadomo, że była *Dni Curatoris Filia*⁸⁰. W następnych latach

⁷⁴ Por. *Sigilla Veri (Siegel der Wahrheit)*, Bd. 4, *verfaßt von Philipp Stauff und herausgegeben von Erich Ekkehard*, Erfurt 1931, s. 1167 (na tejże stronie również notka biograficzna „Hirschberg, v.” dot. Elkana Hirschla - MP).

⁷⁵ APP, Akta miasta Przemyśla, sygn. 604, s. 50-51.

⁷⁶ Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej p.w. Trójcy Przenajświętszej w Krośnie (dalej: Arch.F.Kr.), Księga chrztów od 1784 r., s. 81.

⁷⁷ Ibidem, Księga małżeństw od 1784 r., s. 18.

⁷⁸ Ibidem, Księga chrztów..., s. 127

⁷⁹ Ibidem, Księga małżeństw..., s. 34.

⁸⁰ Ibidem, Księga chrztów..., s. 162.

przeniosła się wraz z mężem do Starego Sącza, gdzie 11 VI 1804 r. urodziła Antonię Annę Heckle⁸¹.

Schematyzmy galicyjskie informują, że w 1796 r. Bernhard Hirschberg pracował w Nowym Sączu jako *Geistlichergüterkurator*⁸². Powyższy był nie tylko cesarsko-królewskim oficjalistą. Przynależał do stanu szlacheckiego, o czym informuje treść aktu chrztu Łukasza Borowicza z 28 XI 1790 r., gdzie w rubryce „Patrini: / (...) / Conditio” zapisano przy jego imieniu i nazwisku *Nobiles*⁸³. Potwierdza to także wpis z 22 X 1783 r. zanotowany w księgi metrykalnej chrztów (1775-1793) parafii rzymskokatolickiej w Starym Sączu, gdzie określano go mianem *Generosus Dominus Bernardus Hisekberg*⁸⁴. Tam też przed przybyciem do Krosna ochrzczone zostały jego kolejne dzieci urodzone w latach 1785-1788⁸⁵. W związku z powyższym nasuwa się samo przez się pytanie, czy ów Bernhard w jakiś sposób był spokrewniony z Johannem Antonem „rzeszowsko-przemyskim”? Gdzie też przed trafieniem do Starego Sącza mieszkał późniejszy inspektor dóbr zręcińskich? Pewnych wskazówek i informacji pod rozwagę dostarczyć może zapis zawarty w *Słowniku nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądecczyzny XV-XVII w.*, gdzie autor zaznaczył: *HIRSZBERG (niem.) hirszbergk ciui ciuitati Keszmarkk 1489 (...); hyrszberg de Keszmark 1495 (...)*⁸⁶. Czy więc Bernhard i Johann mogli być potomkami Hirschbergów osiadłych pod koniec średniowiecza w Kieżmarku? Pozostaje to póki co niewiadomą. Do Starego Sącza, Krosna i Rzeszowa jest także stosunkowo blisko z Trzcianą położonej niedaleko Bochni. Z treści: alegatu Stanisława Hirschberga (par. Nawiedzenia NMP w Warszawie, 1830 r.) i aktu małżeństwa Feliksa Hirschberga (par. św. Jana Chrzciciela w Warszawie, 1835 r.) wiadomo, iż wyżej wymienieni urodzili się w rzeczonyj Trzcianie w *Galicyi Austryackiej*, zaś ich ojcem był Józef, *artysta malarski*⁸⁷. Na temat tego ostatniego znaleźć można krótką notkę biograficzną w opracowaniu *Cechy krakowskie: ich dzieje, ordynacye, listy, swobody, zwyczaje i t.p.*, gdzie nadmieniono: *HIZBERK JÓZEF, patryota krakowski, a uczeń Najderfra Jana, uczyniony towarzyszem w sztuce malarskiej d. 10 grudnia roku wielkiego jubileuszu 1776 (...)*⁸⁸. Wynikałoby więc, że Józef musiał już urodzić się na ziemi małopolskiej. Może to rzucać zupełnie nowe światło w dyskusji

⁸¹ Zob. <https://familysearch.org/ark:/61903/1:1:X5SC-3VL> (dostęp: 26 VII 2015).

⁸² *Schematismus* (...) 1796, s. 90.

⁸³ Arch.F.Kr., Księga chrztów..., s. 73.

⁸⁴ Zob. <https://familysearch.org/ark:/61903/1:1:X54C-S5T> (dostęp: 26 VII 2015).

⁸⁵ Zob. Archiwum Diecezji Tarnowskiej, Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Starym Sączu, Księgi chrztów 1775-1793 i 1785-1793.

⁸⁶ Cyt. za: J. Buba, *Słownik nazw osobowych i elementów identyfikacyjnych Sądecczyzny XV-XVII w.: Imiona, nazwiska, przezwiska*, Cz. I: A-M, Kraków 1992, s. 231.

⁸⁷ APW, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Warszawie, sygn. 7000, 1830 r.: alegat nr 311; ibidem, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej św. Jana Chrzciciela w Warszawie, sygn. 1835, akt nr 33.

⁸⁸ Cyt. za: *Cechy krakowskie: ich dzieje, ordynacye, listy, swobody, zwyczaje i t.p.*, zebrał Wilhelm Gąsiorowski, Kraków 1860, s. 44.

odnośnie ustalenia rodowodu także i Bernharda „krośnieńskiego” oraz Johanna Anotna z Ignazem „lubaczowskim”. Hirschbergowie od końca średniowiecza mieszkali, oprócz Kieżmarku, również w Krakowie. *Libri iuris civilis Cracoviensis 1392-1506* poświadczają, że już w 1404 r. pod Wawelem obecny był *Lorencz Hirschberg*⁸⁹. Zapiski późniejsze z lat 1412-1471 wspominają o: Piotrze, Jerzym, Janie z Biecza, Mikołaju i Malcharze⁹⁰.

Z dnia 14 XI 1799 r. pochodzi pismo Johanna Antona Hirschberga w sprawach administracyjnych i organizacyjnych do proboszcza parafii greckokatolickiej w Przemyślu⁹¹. Rzeczone obowiązki służbowe pierwszego przemyskiego komisarza cyrkularnego wykonywał jeszcze w 1802 r., co potwierdzają *Schematyzmy (wschodnio-)galicyjskie*. W roku następnym powyższe stanowisko piastował już *Hr. Gregor Georgowicz*⁹². Data śmierci Johanna Hirschberga pozostaje zatem nieznaną. Z uwagi na brak możliwości dostępu do ksiąg metrykalnych przemyskiej rzymskokatolickiej Parafii Archikatedralnej, których los po 1939 r. pozostaje niewyjaśniony, praktycznie niemożliwe jest nie tylko odnalezienie aktu zgonu urzędnika, ale też i ustalenie innych istotnych wydarzeń z dziejów rodziny von Hirschberg z okresu jej pobytu w Przemyślu.

Pod datą 6 I 1803 r. w księdze metrykalnej chrztów rzymskokatolickiej parafii p.w. św. Anny we Lwowie odnotowano chrzest Johanna Alexandra Hirschberga, przedślubnego syna Johanna i Theresii von Beck. Z treści adnotacji do tegoż aktu wiadomo, iż rodzice chłopca wzięli ślub dopiero 24 II 1805 r. w Przemyślu (*Inter dictos parentes Matrimonium benedictum est 24. Febr 1805 Przemyslia...*)⁹³. Związane to było z objęciem stanowiska kancelisty w Przemyskim Urzędzie Cyrkularnym. Do tego czasu młody Hirschberg i Beckówna przebywali w stolicy Królestwa Galicji i Lodomerii, gdzie Johann dokształcał się w kierunku podjęcia przyszłej pracy w administracji państwowej. W tym miejscu należy też postawić pytanie, czy rzeczona Theresia była spokrewniona z Johannem von Beck, ojcem ochrzczonej 29 XII 1780 r. Barbary? *Schematyzm galicyjski* za tenże rok wyszczególnia, że w charakterze *Postmaystra na Trakcie Betskim, w Bobrowce*, pełnił służbę *P. Karol a Bek*. Najprawdopodobniej ten sam oficjał pracował także jako *chrześcijański pisarz* w Ck. Żydowskiej Dyrekcji

⁸⁹ Zob. *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392-1506. Libri iuris civilis Cracoviensis 1392-1506*, wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913, s. 37.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 56, 92, 106, 114, 124, 157, 160, 173-174, 178, 191, 219, 225, 255.

⁹¹ APP, Parafia Greckokatolicka w Przemyślu, sygn. 92, s. 8-9.

⁹² „Schematismus (...) für das Jahr” 1802, s. 75; „Schematismus (...) für das Jahr” 1803, s. 85.

⁹³ AGAD, KMAL, sygn. 784, s. 300.

w Cyrkule Bełskim⁹⁴. Z kolei wykazy habsburskich oficjałów z 1792-1794 i 1796 odnotowały obecność Johanna Josepha Beecka na stanowisku *Kreisprotokollist* w Ck. Urzędzie Cyrkularnym w Samborze (*K. K. Samborer Kreisamt*)⁹⁵. Nie wiadomo, gdzie był zatrudniony w latach 80. XVIII w. Można tylko przypuszczać, że *Hr. Joh. Jos. Beeck* był tożsamy z Johannem Beckiem znanym z aktu chrztu Barbary. Jest też wielce prawdopodobne, że jego i Carla (Karola) „bełskiego” mogły łączyć bliskie więzy rodzinne.

Kolejna istotna kwestia, którą warto zasygnalizować, to zapis godności ojca Johanna Alexandra w wymienionym uprzednio akcie chrztu z 1803 r. Nieco ponad dwudziestoletni Johann von Hirschberg przedstawiony został jako *LB.* (= *Liber Baro*; pol. *baron*; niem. *Freiherr*) *Joannes Herschberg*. Zauważyć należy, że bardzo podobny [fonetycznie identyczny – MP] zapis nazwiska „Hirschberg” używał już w XV w. Jan Długosz, wspominając o opacie klasztoru cystersów w Mogile, Piotrze z Biecza⁹⁶.

Johann von Hirschberg zamieszkał około 1805 r. z rodziną w Przemyślu po objęciu funkcji trzeciego kancelisty (*3ter Kreiskanzellist*) w tamtejszym Urzędzie Cyrkularnym⁹⁷. Z analizy zawartości merytorycznej wykazów uczniów przemyskiej Szkoły Głównej Obwodowej i późniejszych wpisów akt stanu cywilnego pochodzą dane o narodzinach dzieci Johanna i Theresii z lat 1805-1815. Około 1805 r. na świat przyszedł Ludwig, późniejszy komisarz policji we Lwowie⁹⁸. Najprawdopodobniej w 1806 r. urodził się Anton, w przyszłości *Auditor Juris*⁹⁹. Zapisy w księgach metrykalnych chrztów rzymskokatolickiej parafii św. Andrzeja we Lwowie pozwalają dokładnie ustalić datę urodzenia Franza Xavera¹⁰⁰. W latach 30. miał on ukończyć studia medyczne w Wiedniu i przez znaczną część 2. połowy XIX w. pełnić urząd burmistrza Rohatyna¹⁰¹. Z kolei z treści aktu małżeństwa zawartego 1 II 1844 r. we

⁹⁴ „Schematismus...” na rok 1780, s. 126-127, 134-135.

⁹⁵ „Schematismus für die Königreiche (...)” 1792, s. 48; 1793, s. 55; 1794, s. 56; 1796, s. 58.

⁹⁶ Por. K. Hoszowski, *Obraz życia i zasług opatów mogiłskich*, Kraków 1867, s. 25-26.

⁹⁷ „Schematismus für die Königreiche Galizien und Lodomerien” für das Jahr 1806, s. 68.

⁹⁸ APP, SGO, sygn. 39, s. 38, 43, 94/100; AGAD, KMAL, Akt małżeństwa Ludwiga von Hirschberg i Ludwiki Wychowskiej (Lwów, 6 X 1842, Bazylika Metropolitalna), KMAL, sygn. 757, s. 93; CDIA, F. 618, op. 2, spr. 1138, s. 49v (fol. 50).

⁹⁹ APP, SGO, sygn. 39, s. 106/110, 228/230, 231/236; AGAD, KMAL, Akt małżeństwa Antona von Hirschberg i Michaliny Towarnickiej (Lwów, 9 X 1827, par. św. Mikołaja), sygn. 830, s. 93.

¹⁰⁰ CDIA, F. 618, op. 2, spr. 1022, s. 12 (fol. 12), Akt dopełnienia chrztu Franza Xavera von Hirschberg (Lwów, 3 X 1832, par. św. Andrzeja).

¹⁰¹ Zob.: <http://www.genteam.at> – *Profession/Biography, Medical Doctors from Vienna* – No. 72738 (dostęp: 24 VII 2015; konieczna rejestracja); J. Staszal, *Wspomnienia Kazimierza*

Iwowskim kościele Bernardynów przez Vincenza Ferrera von Hirschberg i Konstancję Świątkowską wiadomo, że wieloletni kancelista lwowskiej Dyrekcji Policji (*K. K. Polizei-Direction*) urodził się na przełomie 1813 i 1814 r.¹⁰²

Schematyzmy galicyjskie wykazują, iż od 1807 r. jako *Akzessist* w *K. K. Galizische Provinzial-Staatsbuchhaltung* we Lwowie zatrudniony był Vinzenz Hirschberg, który wtedy mieszkał *auf dem Platz im Skwarczynskischen Haus*¹⁰³. W lwowskiej Bazylice Metropolitalnej dnia 15 VII 1810 r. wstąpił w związek małżeński z Józefą Bilińską¹⁰⁴. Między 1814 a 1816 r. był ponownie związany z Przemyślem¹⁰⁵. W mieście nad Sanem został ochrzczony jego syn, Eduard Johann (25 IV 1815), o czym wiadomo z aktu dopełnienia chrztu chłopca (29 II 1824) zapisanego w księdze metrykalnej urodzeń (1817-1825) rzymskokatolickiej parafii św. Mikołaja we Lwowie¹⁰⁶. Być może powyższa przejściowa wyprowadzka ze Lwowa austriackiego oficjała związana była ze śmiercią jego matki, Cathariny, pod koniec lutego 1813 r.¹⁰⁷

Schematyzmy galicyjskie po raz ostatni odnotowują obecność Johanna von Hirschberg w Przemyślu w 1815 r. na stanowisku drugiego kancelisty (*2ter Kreiskanzellist*) w tamtejszym Urzędzie Cyrkularnym¹⁰⁸. W roku następnym wraz z całą rodziną przeniósł się do Zaleszczyk, gdzie mieściła się siedziba *K. K. Czortkower Kreisamt*. Wiązało się to z jego awansem na stanowisko *Kreisregistrator*, które piastował w latach 1816-1817¹⁰⁹. Na pograniczu bukowińsko-galicyjskim na świat przyszły też ostatnie dzieci zrodzone ze związku Johanna i Theresii von Beck – Ignaz Eduard¹¹⁰ oraz Anna Maria Francisca¹¹¹. Jak odnotowano w *Schematyzmach*, między 1818 a 1824 r. Johann był zatrudniony w *K.k. Czortkower Kreisamt* jako *Rechnungskonfizient*¹¹². Następnie w latach 1825-1827

Girtlera z podróży do Lwowa i Bukaczowiec w 1862 roku, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 1991, t. 36, s. 88.

¹⁰² AGAD, KMAL, sygn. 771, s. 266; Akt małżeństwa Vincenza Ferrera von Hirschberg i Konstancji Katarzyny Świątkowskiej (Lwów, 1 II 1844); CDIA, F. 618, op. 2, spr. 1025, s. 92v (fol. 93).

¹⁰³ „Schematismus für die Königreiche (...) für das Jahr” 1807, s. 53.

¹⁰⁴ AGAD, KMAL, sygn. 768, s. 59.

¹⁰⁵ „Schematismus des Königreiches Galizien und Lodomerien” für das Jahr 1813-1817, s. 57; 1814-1816, s. 66, [brak wzmianki o Vincenzie – MP].

¹⁰⁶ AGAD, KMAL, sygn. 825, s. 280.

¹⁰⁷ Ibidem, sygn. 835, s. 38.

¹⁰⁸ „Schematismus des Königreiches (...) für das Jahr” 1815, s. 69.

¹⁰⁹ „Schematismus des Königreiches (...) für das Jahr” 1816, s. 86-87.

¹¹⁰ AGAD, KMAL, sygn. 1481, s. 247.

¹¹¹ Ibidem, s. 258.

¹¹² „Schematismus des Königreiches (...) für das Jahr” 1818, s. 114; 1824, s. 125.

pracował w charakterze *Kreisprotokollist* w Urzędzie Cyrkularnym w Tarnopolu¹¹³. Od 1828 do 1848 r. pełnił funkcję przełożonego kancelarii w Starostwie Powiatowym w Brzeżanach¹¹⁴. Później ślad po nim zaginął. Pomimo usilnych starań nie udało się jak do tej pory dotrzeć do jego aktu zgonu. Dzięki lekturze *Schematyzmów galicyjskich* skuteczne okazało się jednak ustalenie miejsca i dokładnej daty śmierci Aloisa. Ck. Geometra i zarazem najmłodszy z synów Johanna Antona Hirschberga zmarł 4 VI 1856 r. w Janowie Gródeckim w wieku 68 lat¹¹⁵. Tym samym o zaledwie kilka lat przeżył starszego Vincenza Maximiana, który jeszcze w 1852 r. pełnił obowiązki *Rechnungsrath* w *K. K. Galizische Provinzial-Staatsbuchhaltung* we Lwowie¹¹⁶. O śmierci tego ostatniego wiemy z aktu zgonu jego żony. W metryce zejścia kobiety spisanej w *Liber Mortuorum* (t. VIII: 1844-1860) lwowskiej parafii Bernardynów pod datą 17 VII 1855 r. zapisano: *Hirschberg Josepha nata Bilińska vidua post Vincentiam Hirschberg CR Consiliar Off. Rat.*¹¹⁷

ANEKS I

Wybrane wypisy z ksiąg metrykalnych parafii farnej w Rzeszowie dotyczące rodziny Hirschberg von Habenschwert

Nr 1 – akt chrztu Barbary Josephy v. Holinka – Rzeszów, 4 XII 1777 r.

***Liber Baptisatorum*, t. VI: 1777-1783, s. 1v:**

Annus 1777. December. / [Dies:] 4. / [Baptizans:] Antonius Kamiński / [Infans:] Barbara Josepha Carolina / [Parentes:] Perillustris Venceslaus de Holinka Cancellista Circularis Secundarius. Et Maria Teresia Nata de Wolff / [Patrini:] Illustrissimus Dns Carolus de Beess Lib: Barro Capitaneus Circuli Pilsnensis. Et Perillustris Dna Consortis de Hirschberg Secretaris Circuli Pilsnensis Caesa: Regius / [Reli.:] Catho. / [No:] 112.

Nr 2 – akt chrztu Ignaza Caspara Schulza – Rzeszów, 3 I 1778 r.

***Ibidem*, s. 2:**

Januarius 1778. / [Dies:] 3// [Baptizans:] R.D. Antonius Kaminski Vicarius Ressovis / [Infans:] Ignatius Gaspar / [Parentes:] Andreas Schulz et Rosalia Schulzin Conjuges Legitimi / [Patrini:] Perillustris Dns Ignatius d'Hirschberg & D. Theresia Schulzin / [Religio:] Catho: / [Num: Domus:] 28.

Nr 3 – akt chrztu Walentyna Ignacego Dziamy – Rzeszów, 29 I 1778 r.

***Ibidem*, s. 2v:**

¹¹³ „Schematismus des Königreiches (...) für das Jahr” 1825, s. 117; 1827, s. 115.

¹¹⁴ „Schematismus des Königreiches (...) für das Jahr” 1828, s. 68-69; 1830, s. 41; „Schematismus der Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahr” 1831, s. 39; 1843, s. 61; „Provinzial-Handbuch der Königreiche Galizien und Lodomerien für das Jahr” 1844, s. 45; 1848, s. 78.

¹¹⁵ „Handbuch des Lemberger Statthaltereigebietes in Galizien für das Jahr” 1856, s. 17; CDIA, F. 618, op. 2, spr. 1309, s. 30v (fol. 31).

¹¹⁶ „Provinzial-Handbuch (...) für das Jahr” 1852, s. 82.

¹¹⁷ AGAD, KMAL, sygn. 780, s. 190.

Januarius 1778. / [Dies:] 29 / [Baptizans:] R. Antonius Kamienski Vicarius / [Infans:] Valentinus Ignatius / [Parentes:] Joannes Dziama & Agnes Conjuges Legitimi de Drabinianka / [Patrini:] Generosus Donus Ignatius Hirschberg & Spectabilis Marianna Baumanin / [Religio:] Catho. / [Numerus:] 45.

Nr 4 – akt dopełnienia chrztu Wojciecha Palmarina – Rzeszów, 25 III 1778 r.

Ibidem, s. 5:

Iam vero Die 25 Martii Ejusdem Anni Suplevit Caeremonias omissas in Baptismo in Ecclesia Praepositurali Parochiali Praepositurali Ressoviens Valentinus Gazdzicki Vice Praepositus quar' solemnitati assistentis fuere Illustris Magnificus Dnus Ludovicus Celli Director Officii Caesar Regiae Majesttis Districtus Circuli Pilznens et Illustris MDna Josepha Consors Illustris MD: Hirschberg Primarii Cancellariae Districtui Circuli Pilznens Secretarii Illustrissimus MD: Liber de Bees Baronis Ejusdem Circuli Pilznens Capitanesi.

Nr 5 – akt chrztu Carla Georga v. Hirschberg, Rzeszów, 11 XII 1778 r.

Ibidem, s. 7v:

Annus 1778. December / [Dies:] 11 / (...) / [Infans:] Carolus Georgius Spiridion Franciscus Ex aqua Baptizatus. Caeremoniae aute Baptizmatism Super Eundem Infutem adimpleta videant 6is Januari Ano 1779 / [Parentes:] Illustris Dominus Joannes Antonius Hirschberg Caesareo Regius Circuli Pilznensis primarius Cancellaria ac Registrator et Illustris Dna Josepha Langern de Lowenseld Conjuges Legitt. / [Patrini:] Illustrissimus Dominus Carolus Lib Baro a Bees et Kronstein Suae Caesareae Regiae ac Apostolicae Majestatis Consilianus et Capitaneus Circuli Pilznensis et Illustris Magnifica Catharina Dna Consors Illustris Magnifici Dni Georgii Pincenski Haeredibus et Possessoris in Babice, Zarzecze et Bachow / [Religio:] Cathol. / [Num: Domus:] 112.

Nr 6 – akt dopełnienia chrztu Carla Georga v. Hirschberg, Rzeszów, 6 I 1779 r.

Ibidem, s. 8:

Annus 1779. Januarius / [Dies:] 6 / [Baptizans:] Ceremonias adimplevit (...) ut videre dict Ano classo. 11 Xbris / [Infans:] Carolus Georgius Spiridion Franciscus / [Parentes:] Perillustris ac Magnificus Domnus Joannes Antonius Hirschberg Caesarea: Regius Circularis Pilsns Primarius Cancllista ac Registrator. et Josepha Langern: de Lovenseld Conjug Legitt. / [Patrini:] Illustrissimus Domnus Carolus Liber Baro de Bees Capitaneus Pilsne et Perillustris Dna Magdalena Jordan Stojowska, Cum Perillustris Dnus Nikolaus Stojowski Praeses Judicis (...)etris Pilznensis et Perillustris Dna Marianna Stojowska / [Religio:] Cath. / [Num: Domus:] 111.

Nr 7 – akt małżeństwa Ignaza v. Hirschberg i Marii Baumann, Rzeszów, 15 IX 1779 r.

Liber Copulatum, t. VI: 1777-1783, [brak zapisanego nr-u strony:]

Annus 1779. September / [Dies:] 15. / (...) / [Sponsi:] Perillsr. Dnus Ignatius Hirschberg Invenis et Generosa Marianna Bauman cum dispensatione ab omnibus tribus Bannis, cujus originale in fine hujus Libri videre est / [Testes:] Perillustris ac Magnificus Domnus Joannes Bogdani Caes: Regius Postae Contra Registrator et Alte Spectabilis ac honoratus Domnus Thomas Miletyński Advocatus Civitt. Ress. / [Religio:] Cath. / [Nrus:] 0.

Nr 8 – akt chrztu Marii Thecli v. Hirschberg – Rzeszów, 28 VIII 1780 r.

Liber Baptisatum, t. VI: 1777-1783, s. 17v:

Annus 1780. August / [Dies:] 28. / [Baptizatus:] Marianna Thecla / [Parentes:] Illustris Domnus Ignatius Hirschberg et Marianna CL. / [Patrini:] Clarissimus Domnus Petrus Gadolla et Spectab: Domna Marianna Oberlender. Assistentes vero' Perillustris Domnus Joan: Fēdrich et Ingenua Virgo Marianna Oberlendrowna in Civ. / [Relig:] Cath. / [Nrus:] 0.

Nr 9 – akt chrztu Johanna Ignaza v. Hirschberg – Rzeszów, 22 X 1780 r.

Ibidem, s. 18v:

Annus 1780. October / [Dies:] 22. / (...) / [Baptizatus:] Joannes Ignatius Raphael / [Parentes:] Perillustres Domnationes Josephus Hirschberg Secretaris Incltyi Officis Circularis Pilsnens et Josepha C. Legitt / [Patrini:] Ilustrissimus Dns Carolus Lib: Baro de Beess Suae Caes: Regiae Majestatis Consiliaris Actualis Circuli Pilsnensis Capitaneus, cum Illustrissima Thecla Conjuge Sua / [Relig:] Cath. / [Nrus:] 112.

Nr 10 – akt chrztu Barbary Rosalii v. Beck – Rzeszów, 29 XII 1780 r.

Ibidem, s. 19v:

Annus 1780. December / [Dies:] 29. / (...) / Barbara Rosalia Betrix / [Parentes:] Illustris Domni Joannis Beck et Josepha Con: Legitt. / [Patrini:] Perillustres Domnationes Josephus Hirschbeg Primus Circuli Pilss Caes Regius Cancellista cum Josepha Conjuge sua in Civitt. / [Relig:] Cath / [Nrus:] 112.

Nr 11 – akt chrztu Josephy Joanny v. Hirschberg – 12 II 1781 r.

Ibidem, s. 20v:

Annus 1781. Februarius / [Dies:] 12. / (...) / Josepha Joanna / [Parentes:] Perillrs Dnus Joannes Hirschberg CRgo Majst Secretarius Circul Rzess, PrDna Josepha C.L. / [Patrini:] Carolus Baron de Beess et Magdalena de Lichtenberg in (...) Celsissima Princisissa Johanna Lubomirska / [Relig:] Cath. / [Nrus:] ____.

Nr 12 – akt zgonu Josephy v. Hirschberg – Rzeszów, 25 I 1782 r.

Liber Sepulorum, t. VI: 1777-1783, s. 62v:

Annus 1782. Januarius. / [Dies:] 25. / (...) / [Sepultus:] Perillustris Domna Josepha de Hirschberg / [Religio:] Catholica / [Caemett:] In Crypta St: Angelorum Custodum / [Aetas:] 26. / [Nrus:] 112.

Nr 13 – akt zgonu Carla Georga v. Hirschberg – Rzeszów, 17 I 1783 r.

Ibidem, s. 68v:

Annus 1783. Februarius. / [Dies:] 2. ex 17 Januarii / (...) / [Sepultus:] Carolus Georgius Perillustris Domni Joannis Hirschberg Secretaris Circularis Ressoiviensis et Josepha / [Religio:] Catho / [Caemeterius:] in Caemett / [Aetas:] 5. / [Nrus:] 112.

Nr 14 – akt chrztu Romana Josepha v. Hirschberg – Rzeszów, 10 VIII 1783 r.

Liber Baptisatorum, t. VI: 1777-1783, [brak zapisanego nr-u strony:]

Annus 1783. Augustus. / [Dies:] 10. / (...) / [Baptizatus:] Romanus Josephus Ludovicus / [Parentes:] Perillustris Dnus Joannes Hirschberg Caesarea Regiae Majestatis Secretarius Circuli Ressoiviensis, Perillustris Dna Catharina Hau Nobilis Hau Hungari et Principis Pathiány Inspectoris Bonorum Filia in Rzeszow / [Patrini:] Ilustrissimus Dnus Liber Baro a Riedheim Caesarea Regiae Majestatis Capitaneus Circuli Ressoiviensis, Magnifica Dna Francisca Nowicka Caesarae Regii Perceptoris Cassae Circularis Rzeszovis Consors / [Religio:] Cathol. / [Nrus:] 112.

Nr 15 – akt chrztu Vincenza Maximiana v. Hirschberg – Rzeszów, 30 I 1785 r.

Liber Baptisatorum, t. VII: 1784-1785, s. 5:

1785. Januar. // d. 30. // 112 // Vincentius Maximianus Joannes Nopomucenus // Perillustris Joannes Hizberg Circuli Reszoviensis Secretarius // Perillustris Dna Catharina Ejusdem Consors // Perillustris ac Magnus Dnus Baro a Langemantel Secundarius Circuli Reszovie Commissarius // Perillustris Dna Anna Białogłowska Cons Capitanea Laszczensis.

Nr 16 – akt chrztu Pauline Irene v. Hirschberg – Rzeszów, 24 VI 1787 r.

Liber Baptisatorum (1786-1827), Copulatorum (1786-1801) et Mortuorum (1786-1814), t. VIII, s. 112:

1787. [Mensis:] Junius. d. 24 / [Nr. Domus:] 112 / [Nomen:] Paulina Irena Aloisa / [Religio:] Catholica / [Sexus:] Puella / [Thori:] Legitimi / [Parentes / Parens / Mater:] M.D. Joannes Hirschberg Commissarius Co Ro Cruli Reszoviens / Catharina Hirschberg nata de Hau consors legitima. / [Patrini / Nomen / Conditio] M.D. Josephus Nowicki Jubilatus Perceptor Cassae Cruli Reszoviens / Jubilatus Perceptor Cassae Circuli Reszoviens // M.D. Capitanea Anna de Białogłowska hereditaria Dominae in Krzemienica Haczow et Zagoczany nata de Bobrowiecka / M.D. Capitanea de Białogłowska hereditaria Dnae et Haczow et Zagorzany de Bobrowiecka / (...).

Nr 17 – akt chrztu Josepha Alexandra v. Hirschberg – Rzeszów, 12 III 1789 r.

Ibidem, [brak zapisanego nr-u strony:]

1789. [Mensis:] Martius. ds 12 / [Nr. Domus:] 111 / [Nomen:] Josephus Alexander Leopoldus / [Religio:] Catholica / [Sexus:] Puella / [Thori:] Legitimi / [Parentes / Parens / Mater:] MD: Joannes Hirschberg Comisarius tam Circularis, gm Urbarialis Reszovie / MD. Catharina Hirschberg nata Hau C. Legitt. / [Patrini // Nomen/Conditio:] MD. Vincentius Jakubowski + / Irius Circu Commiss. in Rzesz // MD. Eleonora Swobodzina + / Consors M Leop Swoboda trager(...) Regiae Cassae.

Nr 18 – akt zgonu Pauline v. Hirschberg – Rzeszów, 12 V 1789 r.

Ibidem, [brak zapisanego nr-u strony:]

1789. [Mensis:] Majus / [Dies mortis:] ds 12. / [Nrus Domus:] 111. / [Nomen mortu:] Paulina Magnificis Domini Joannis Hyszberg Commissarii Cirkli Reszoviensis filia / [Religio:] Catholica / [Sexus:] Puella / [Dies Vitae:] Mnsun 10. / [Morbus et qualitas mortis:] obiit morte ordinaria.

Nr 19 – akt chrztu Aloisa v. Hirschberg – Rzeszów, 25 I 1791 r.

Ibidem, [brak zapisanego nr-u strony:]

1791. [Mensis:] Januarius. // Dies 25 // [Nr. Domus:] 112 // [Nomen:] Aloisius Joannes Nepomucenus Thimotheus // [Religio:] Catholica // [Sexus:] Puella // [Thori:] Legitimi // [Parentes: Parens / Mater] Illustris Joannes Hizberg Comiss: Circuli Reszoviens / Illustris Catharina Consors de Rzeszow // [Patrini: Nomen / Conditio] Illustris Dnus Ignatius Jakubowski + / Imus Commisarius Circuli Capitani Militari // Illustris Magdalena Denerowa + / Consors.

Nr 20 – akt zgonu Josepha v. Hirschberg – Rzeszów, 26 VIII 1794 r.

Ibidem, s. 260:

1794. [Mensis:] Augustus / [Dies mortis:] Die 26. / [Nrus Domus:] 2. / [Nomen mortu:] Josephus Filius MD: Joannis Hyzberg Commissaris Circuli Reszovie & MD Catharina / [Religio:] Catholica / [Sexus:] Puer / [Dies Vitae:] Annorum 5. / [Morbus et qualitas mortis:] Morte ordinaria vitae cessit.

ANEKS II

Wypisy z wykazów uczniów Cesarsko-Królewskiego Wyższego Gimnazjum w Rzeszowie dotyczące rodziny Hirschberg von Habenschwert

APRz, I Gimnazjum im. St. Konarskiego w Rzeszowie, sygn. 141

s. 36: *Annus Domini 1794 [Infinae classis Grammaticae Studiosi] / [Numerus:] 15. / [Nomen et Cognomen:] Hirschberg Joannes / [Annus aetatis:] 13. / [Locus Nativitatis:] Ressovia / [Parentum condition:] Regius Circuli Commisarius / [Adnotationes:] matriculae insertus.*

s. 41v: *Annus Domini 1795. / [Numerus:] 13 / [Nomen et Cognomen:] Hirschberg Joannes / [Locus nativitatis:] Ressovia / [Parentum conditio:] Circuli Commisarius / [Adnotationes:] Matriculae insertus.*

s. 47: *1796 / [Supremae Classis Grammaticae Studiosi] / [Nrus:] 10. / [Nomen et Cognomen:] Hirschberg Joannes / [Aetas:] 14. / [Locus natalis:] Ressovia / [Parentum condition:] Comiss. Circuli / [Adnotationes:] 8.*

s. 50: *1796 / [Infinae Classis Grammaticae Studiosi] / [Nrus:] 27./28. / [Nomen et Cognomen:] Hirschberg Romanus / Hirschberg Vincent. / [Aetas:] 12/10 / [Locus natalis:] Ressovia / [Parentum condition:] Circuli Comiss. / [Adnotationes:] 13/11.*

s. 52: *Annus Scholasticus 1797. Rhetores. [Nrus:] 8. / [Nomen et Cognomen:] Hirschberg Joan / [Aetas:] 16. / [Locus natalis:] Ressovia / [Parentum condition:] Circuli Comissar / [Adnotationes:] Studia prosequenda se convertit.*

s. 62v: *1798. [Nrus:] 24/25 / [Nomen. Cogn.:] Hirschberg Romanus / Hirschberg Vinc. / [Aetas:] 14/13 / [Locus natal:] Ressovia / [Parent. Condit.:] Comiss. Circuli / [Adnotationes:] absolute scholastic cursu et promote patre Premisliam uterque illus ad studia prosequenda discessit.*

The Hirschberg von Habenschwert Family in Galicia in the years 1777-1815

The Hirschberg von Habenschwert Family belonged to the gentry. The family had its own coat of arms, consisting of a shield divided into four parts with a heart field where a deer was standing on the hind legs. Other elements formed by alternate fields with an eagle and a diagonal chessboard. It can be assumed that the family members came to Galicia in 1777. Then, on the pages of Volume VI of *Liber Baptisatorum (The Book of the Baptized)* of the Rzeszów parish church, there were first entries, proving the presence of the Hirschbergs in the Podkarpacie region. *Schematyzmy galicyjskie (Galician Statistical Yearbooks)* for 1780 already mentioned Mr Jan Hirsperg a Halbesschwerd on the position of a clerk in the Imperial and Royal District Office in Pilzno. A distorted form of the predicate „von Habenschwert” is clearly visible, which could suggest that the official’s family came from Bystrzyca Kłodzka (in German *Habelschwerdt*; in the Silesian dialect: *Hoabeschwerde*).

Anna Jodłowiec-Dziedzic (Kraków)

Ubiór Żydów polskich w świetle przepisów prawa państwowego i kościelnego

Dwa rodzaje prawa regulowały wygląd zewnętrzny i ubiór Żydów polskich w ciągu wieków. Przede wszystkim Żydzi podlegali prawu własnej religii, a to sprawiało, że głównie Biblia i Talmud kształtowały ich podejście do kwestii ubioru. Równocześnie uzależnieni byli od prawodawstwa kraju, w którym żyli. Władza państwowa (książęca lub królewska) oraz duchowna (kościół katolicki) wpływały na ubiór Żydów w Europie systemem nakazów i zakazów.

W okresie średniowiecza szczególną wagę przykładano do stroju, ponieważ to on był w dużym stopniu wizytówką człowieka i określał przynależność do grupy społecznej. Ubiór był wskaźnikiem pozycji w grupie, a w niej oznaczał stan cywilny. Dlatego jego problem zajmował uwagę zarówno Żydów, jak i chrześcijan.

Wyraźne rozróżnienie na ubiór męski i kobiecy było zgodne ze stanowiskiem teologów żydowskich i chrześcijańskich. Dozwolone było przebieranie się w strój innej płci tylko w określonych sytuacjach, na przykład podczas zabaw towarzyszących świętom i obrzędom, podczas przedstawień teatralnych, a także w celu zachowania bezpieczeństwa, np. kobiet w podróży. Wykroczenie przeciw prawu Biblii kończyło się karą, tak jak w przypadku dwóch słynnych kobiet – Joanny D’Arc, Nawojki, które odważyły się nałożyć męski strój.

W dziedzinie ubioru człowiek zazwyczaj kierował się poczuciem godności osobistej oraz względami przyzwoitości w obrębie norm swojej społeczności. W Talmudzie i literaturze rabinicznej podkreślano znaczenie ubioru wyrażającego godność i pozycję człowieka: *chwałą Boga jest człowiek, chwałą człowieka jest jego ubiór, wkładaj drogie na siebie, a tanie [w domyśle – pożywienie – AJD] w siebie, uczony, na którego ubraniu widać brudną plamę, zasługuje na śmierć, na cztery sposoby uczony ujawnia swój charakter: przez pieniądze, przez naczynia, przez gniew, przez ubiór¹.*

W zaleceniach Talmudu, wśród podstawowych potrzeb życia codziennego ubiór człowieka postawiony był wyżej niż pożywienie. Przedmiotem szczególnej troski było zapewnienie odpowiedniego ubioru kobiecie wychodzącej za mąż.

¹ I. Abrahams, *Życie codzienne Żydów w średniowieczu*, Warszawa 1996, s. 189.

Na przygotowanie wyprawy panny młodej wyznaczony był roczny okres. Po ślubie do obowiązków męża należało zapewnienie żonie odpowiedniej ilości sukien, nie tylko na święta, ale też na co dzień. W tym duchu formułowano zapisy w ketubah – żydowskich kontraktach małżeńskich.

Prawdopodobnie aż do XIII wieku nie istniał w Europie odrębny ubiór żydowski usankcjonowany przepisami administracyjnymi. Na podstawie ikonografii pochodzącej ze średniowiecznej Europy – ilustracji w iluminowanych Hagadach (hebr. opowiadanie; część literatury rabinicznej), przedstawień na witrażach i obrazach kościelnych – można przyjąć, że zasadniczo Żydzi nosili ubrania tych krajów, które zamieszkiwali. Główne elementy wyróżniające Żydów z chrześcijańskiego otoczenia wynikały z ich trybu życia, a szczególnie z przenoszenia się z miejsca na miejsce. W nowym środowisku przez pewien czas ubierali się tak, jak w poprzednim miejscu zamieszkania. Dopiero XIII stulecie odmieniło dotychczasowe zwyczaje w dziedzinie stroju i zapoczątkowało powstawanie specyficznego ubioru żydowskiego. Przyczyny tego zjawiska były wynikiem ingerencji zewnętrznych, to jest władzy panującego i kościelnej.

Powodem, dla którego ustawodawstwo państwowe i kościelne zajmowało się problematyką wyglądu Żydów, było dążenie do oznakowania ubioru ludności niechrześcijańskiej w celu łatwego ich odróżnienia. Narzekania, że wytworne ubiory i bogate ozdoby drażnią lud, w domyśle chrześcijański, uzasadniały wprowadzanie zarządzeń zabraniających zbytku w ubiorze żydowskim. Czynnikiem ten, czyli bogactwo zawsze potęgował niechęć do Żydów i prowokował napady, rabunki, tumulty.

Zasady ubioru codziennego, odróżniającego żydowskich mieszkańców Europy od chrześcijańskiego otoczenia ustalali średniowieczni władcy świeccy i duchowni. Pierwszą, która całościowo potraktowała problem ubioru i wyglądu Żydów była regentka kastylijska Katilina [Catalina królowa Kastylii i Leonu]. W 1412 r. wyznaczyła kanon dla mężczyzn i kobiet. Mężczyznom zakazała strzyżenia i golenia bród, trefienia włosów, noszenia bogatych strojów i broni, a nakazała zakładanie długich, ciemnych szat, przykrywających postaci aż do stóp, kobietom nakazała przykrywanie głów kapuzami. Owe przepisy określały nawet całkowity koszt ubioru, dozwolonego Żydowi i Żydówce². Dwadzieścia lat później (1432 r.), kontynuując dyskryminowanie Żydów pod względem ubioru ustanowiono w Hiszpanii zakaz noszenia kosztownych szat koloru oliwkowego, obramowanych aksamitem, brokatem albo przetykanych złotem. Od tych zakazów były wolne jedynie dziewczęta w okresie narzeczeństwa i kobiety w pierwszym roku po ślubie. Zakaz prezentowania bogactwa dotyczył bardzo wielu ozdób ubioru i biżuterii. W statucie wyszczególniono złote agrafy, perły, a także oliwkowego koloru przepaski na czoło, długie treny, suknie fałdowane na wzór sukni kobiet mauretańskich, płaszcze ze stojącymi kołnierzami, suknie wierzchnie z czerwonego sukna. Powyższe elementy ubioru dozwolono nosić wyłącznie w czasie uroczystości weselnych, przyjęć u króla lub królowej oraz

² M. Bałaban, *Historia i literatura żydowska ze szczególnym uwzględnieniem Żydów w Polsce*, t. 2, Lwów-Warszawa-Kraków 1925, s. 224.

zabaw tanecznych³. W krajach muzułmańskich, w których schronili się Żydzi po wygnaniu z Hiszpanii w 1492 r., kolor oliwkowy (odcień zielonego) został zabroniony dla szat żydowskich jako kolor ubioru potomków Proroka. W literaturze rabinicznej pojawiły się opinie, według których *Żydom wolno nosić wszystkie kolory, które nie są wyłącznie mahometańskie*⁴. Odnotowany w wielu krajach europejskich ciemny lub czarny kolor odzieży żydowskiej nie wynikał w sposób oczywisty z ustawodawstwa władców (za wyjątkiem cytowanego zarządzenia Katiliny kastylijskiej), ani z zaleceń talmudycznych. Te drugie przede wszystkim ograniczały zbytek i ekstrawagancję. Talmud nakazywał na przykład, aby w sądzie w procesach cywilnych strony występowały w podobnym ubiorze, po to, by swoim wyglądem nie wpływały na orzeczenie sędziów. Na czarno powinni byli ubierać się oskarżeni w procesach karnych, a także objęci klątwą przez okres 30 dni⁵. Być może Żydzi, prześladowani w wielu regionach Europy, sami znajdowali upodobanie w czerni jako barwie najodpowiedniejszej dla „żałobników Syjonu” (*Oby Najwyższy mógł cię pocieszyć wśród żałobników Syjonu i Jerozolimy* – formuła modlitewna wygłaszana przy opuszczaniu domu żałoby).

Szczegółowe określenie wymaganych cech w ubiorze i wyglądzie Żydów kształtowało się przez wieki i opierało na spostrzeżeniach i zastrzeżeniach społeczności, wśród których Żydzi żyli. Wskazują na to próby uregulowań mające na celu różnicowanie ludności według wyznania, a nie według stanu. Pierwszych regulacji podjęto się już na początku XIII wieku w ustawach kościelnych, tj. konstytucjach synodalnych i w dekretach papieskich. Pierwszym papieżem, który poświęcił uwagę problemowi wyglądu żydów (w znaczeniu wyznania) i mahometan był Innocenty III. W jednej z ustaw soboru laterańskiego w 1215 r. nakazano Żydom noszenie na szatach oznak odróżniających ich od innych mieszkańców kraju: *Od dwunastego roku życia winni mężczyźni na kapeluszach, a kobiety na welonach, nosić odznaki, w oko wpadające*⁶. Wprowadzeniu żydowskiej oznaki towarzyszyło wyraźne stwierdzenie, że dotychczas Żydzi ubierali się tak, jak reszta ludności, w wyniku czego dochodziło do związków małżeńskich i konkubinatów między nimi i chrześcijanami. Zamiar przeciwstawienia się bliskim kontaktom żydów i chrześcijan legł, jak się wydaje, u podstaw zarządzeń wprowadzających piętno, zwane odtąd oznaką hańby. W następnych po 1215 r. bullach papieskich ta argumentacja była powtarzana. Ustawa soboru laterańskiego nie określała rozmiaru, koloru i charakteru piętna. Stosowano różne jego formy. Najczęściej była to oznaka z sukna, filcu, rzadziej ze skóry lub jedwabiu, miała kształt kolisty o wymiarach od 2,5 cm do 10 cm. W Anglii pierwotnie (do XIII w.) była biała, od czasów Edwarda I żółta, we Francji i Niemczech żółta. Zdarzało się, że w kole oznaki umieszczano literę S (od słowa signum - znak). Noszono ją na piersi, czasami drugą na plecach, umiejscawiano na kapeluszu lub na pasie. W ikonografii z tego okresu pojawia się jeszcze inny przedmiot symbo-

³ *Ibidem*.

⁴ I. Abrahams, *op. cit.*, s. 194.

⁵ *Ibidem*, s. 199.

⁶ H. Graetz, *Historia Żydów*, Warszawa 1939, s. 38.

lizujący hańbiący znak. Jest nim specjalny kapelusz zwany w krajach niemieckich Judenhut. Jako znak hańby występował w Austrii w XIII w., w Niemczech w XIV i XV w. Kapelusz miał spiczasty czubek, dwa rogi powstałe z zakręconego runda i najczęściej był czerwonego koloru. Nie jest pewne, czy w krajach niemieckich jednocześnie obowiązywały dwa rodzaje oznaki – żółte koło i czerwony kapelusz. Z pewnością żółta oznaka była powszechna w Niemczech w XV w. W Szwajcarii w pierwszej połowie XV w. rolę tę pełniła naszywka w kształcie szpiczastego kapelusza. Na początku XVI w. naszywkę w kształcie kapelusza zamieniono na kółko przyszywane na plecach odzieży wierzchniej.

Dla kobiet żydowskich przyjęły się welony jako elementy ubioru odróżniające je od kobiet chrześcijańskich albo dwa pasy niebieskiego koloru, naszywane na płaszczach lub welonach.

Sobór laterański określał wiek „wyróżnionych” takimi oznakami osób na dwanaście lat, ale zdarzało się, że nawet w miastach tego samego państwa obowiązywały różne oznaki – na przykład chłopców już od siedmiu lub dopiero od trzynastu lat, dziewczynki od dwunastu.

Również w Polsce uchwały synodalne wprowadzały nakazy dotyczące ubioru Żydów. Za pierwszy synod, na którym zapadły uchwały tego typu, należy uznać wrocławski w 1267 r. pod przewodnictwem kardynała Gwidona, legata papieża Klemensa IV. Kardynał został wysłany do Niemiec i Polski w celu pogłębienia wiary chrześcijańskiej na tych terenach i reorganizacji kleru. Jeden z punktów uchwały synodu wrocławskiego głosił, aby *trzymać wiernych w oddaleniu od Żydów [...], dla odróżnienia od chrześcijan mają Żydzi nosić na swych szatach, w oczy upadający, znak*⁷. W innym fragmencie odnotowano: *Dalej, postanowiliśmy i zarządziliśmy, aby Żydom czapkę opatrzoną rogami, którą niegdyś w tych stronach mieli zwyczaj nosić, lecz lekkomyślnie ośmielili się zdejmować ją, z powrotem włożyli, aby wyraźnie można było ich odróżnić od chrześcijan, jak to niegdyś dokładnie określano na soborze powszechnym. Jeśliby zaś przytapano jakiegokolwiek Żyda chodzącego bez takiej odznaki, zgodnie z krajowym zwyczajem winien być ukarany pieniądze*⁸. Powyższe słowa mogą świadczyć o tym, że żydowscy uciekinierzy z pogromów w zachodniej Europie przenieśli na ziemie polskie w ubiorach oznaki hańby. Jednak zarzucili zwyczaj ich zakładania z dwóch powodów: tragicznego w skutkach odróżniania się ich od chrześcijan, bo wskazującego łatwy cel napaści oraz zupełnie nowej sytuacji w kraju, w którym mieszkańcy nie zaprzęтали sobie głów ideą krucjat krzyżowych, walkami na tle religijnym.

Problem interpretacyjny stanowią wizerunki Żydów na brakteatach, bitych w mennicach piastowskich na przełomie XII i XIII w.,⁹ jako, że przedstawiają popiersia mężczyzn w takich właśnie czapkach. Nie muszą one jednak dowodzić, że Żydzi na ziemiach polskich w owym czasie zakładali spiczaste kapelusze. Można przypuszczać, iż charakterystyczne nakrycie głowy pojawiające się w

⁷ M. Bałaban, *op. cit.*, s. 333.

⁸ P. Fijałkowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Wybór tekstów źródłowych XI-XVIII w.*, Warszawa 1993, s. 20-21.

⁹ M. Woźniak, *XIII-wieczne monety hebrajskonapisowe z mennicy krakowskiej*, [w:] *Cracovia Iudaeorum 3D. Katalog wystawy*, Kraków 2013, s. 35-36.

ikonografii średniowiecznej jest tylko wskazaniem, że osoba w nim przedstawiona jest Żydem¹⁰.

W 1279 r. z udziałem polskiego duchowieństwa odbyły się obrady kolejnego synodu w Budzie. Pod przewodnictwem Filipa (legata papieża Mikołaja III) podjęto uchwały obowiązujące na ziemiach legacji papieskiej, a więc również na ziemiach polskich. Postanowiono *Aby wszyscy żydzi obojga płci, w ziemiach naszej legacji nosili okrągły kawałek sukna czerwonego, przyszyty jako znak na piersiach po lewej stronie na sukni wierzchniej, którą zwykli nosić na wszystkich innych sukniach gdy z domu wychodzą, spacerują lub się publicznie pojawiają [...]*, „Gdyby zaś w oznaczonym czasie nie zaczęli nosić takiego znaku, albo później kiedykolwiek go nie mieli, tak jak wyżej powiedziano, wtedy zakaże im się wszelkich stosunków z chrześcijanami i z towarzystwa tychże zupełnie się ich wykluczy. [...] Co się zaś tu postanawia o żydach, to samo ma się rozumieć o muzułmanach, [...] i wszystkich innych, którzy nie wierzą w sakrament chrztu, z tą tylko różnicą, że podczas, kiedy żydzi nosić mają na znak czerwony kawałek sukna, inni wyżej wspomniani nosić mają znak taki żółty¹¹.

W dalszej części ustawy wyznaczono termin zastosowania się do jej treści i wymieniono kary dla chrześcijan za nieprzestrzeganie zakazu kontaktów z Żydami pozbawionymi oznak. Kary bywały różne: od zakazu wstępu do kościoła, przez kaucję, zawieszenie w urzędowaniu dla osób duchownych, do kłątwy. Dotyczyły jednak wyłącznie chrześcijan, ponieważ nie mogły ingerować w uprawnienia władców, którym Żydzi jako „servi camerae” bezpośrednio podlegali. Następny synod w 1285 r. w Łęczycy, a więc w centrum ziem polskich, powtarzał uchwały poprzednich dwóch synodów w partiach dotyczących znaku hańby. Trzykrotne w przeciągu 20 lat ponawiane i uzupełniane stanowienia nakazu dla Żydów poddaje w wątpliwość jego skuteczność.

Wiele lat później problem odróżnienia żydów od chrześcijan wrócił na synodzie w Piotrkowie w 1538 r. Wśród uchwał synodu, któremu przewodniczył biskup krakowski Piotr Gamrat, znalazł się punkt: *aby [żydzi – AJD] nosili odzież od chrześcijan odróżniającą ich, jak to niegdyś bywało i jak to bez różnicy we wszystkich innych krajach się zachowuje¹²*. Taki zapis dowodzi, że prawdopodobnie w tym czasie ustawy synodalne na ziemiach polskich nie miały już większego znaczenia. Ponawianie ustaw sugeruje, że nie były przestrzegane. Ustawy synodalne, jak już wspomniano, mogły nie mieć praktycznego znaczenia tam, gdzie Żydzi podlegali władzy monarszej. Opieka nad Żydami powiększającymi dochody skarbu państwa leżała w interesie polskich władców, najpierw książąt piastowskich, potem królów z dynastii Piastów i Jagiellonów. Wyraźnie widać to było za panowania Kazimierza Wielkiego, który ustanowił wyjęcie Żydów spod sądownictwa starostów i magistratów, a poddał sądownictwu wojewody. Ten najwyższy urzędnik dożywotnio, w zastępstwie panującego, sprawował dowództwo nad wojskiem i funkcje sądownicze.

¹⁰ H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska*, Warszawa 2011, s. 93.

¹¹ L. Gumpłowicz, *Prawodawstwo polskie względem Żydów*, Kraków, 1867, s. 13-15.

¹² *Ibidem*, s. 51.

Ustawy synodalne w pewnym okresie oddziaływały jednak na ustawodawstwo świeckie – króla i sejm. Próby wpływania na Kazimierza Jagiellończyka, podejmowane przez franciszkanina i kaznodzieję Jana Kapistrano oraz biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego spowodowały wprowadzenie punktu o znaku hańby w statutach nieszawskich (1454 r.). Być może zarządzenia królewskie odniosły jakiś skutek, ale najprawdopodobniej częściowy. W 1533 r. mieszczanie krakowscy prosili króla Zygmunta I, by po raz kolejny zmusił Żydów do przyszcicia sobie na płaszczach żółtych sukiennych kółek, jak to dawniej bywało¹³. Strach przed skutkami takiego zarządzenia – niebezpieczeństwem w podróży i na targach – spowodował natychmiastową reakcję Żydów u króla. Zygmunt I dekretem z 10 V 1534 r. orzekł, że *Żydzi we wszystkich Koronie naszej będący, nie mają być przymuszani i pociągani od tego czasu ku noszeniu takich czapek i inszych różnych ubiorów i znaków, przez któreby mogli być poznani..., ale aby w pospolitym ubiorze chodzili, jako zwykli chodzić...*¹⁴. Cztery lata później, szlachta zgromadzona na sejmie w Piotrkowie (1538 r.) wyraźnie zażądała znaku hańby i stosowny zapis znalazł się w konstytucji sejmowej. Kolejny sejm z 1544 r. już o tym nie wspominał. Podobny brak zainteresowania dał się zauważyć na sejmie brzeskim, na którym zgromadziła się szlachta litewska. Ta nie dostrzegła potrzeby wprowadzania znaku. Brak owych zapisów nie oznacza z kolei, że Żydzi zastosowali się do wcześniejszych postanowień. Ubiór żydowski pod koniec XV w. i w ciągu XVI w. stał się na tyle odmienny od ubioru innych mieszkańców Polski, że niepotrzebne już były znaki odróżniające Żydów od chrześcijan.

W owym czasie ubiór wyraźnie już wskazywał na stan, narodowość lub religię. W obrębie żydowskiego ubioru musiały zaznaczać się oczywiste różnice wynikające ze stopnia zamożności i zajmowanego stanowiska. Znawca Talmudu Izaak ben Eljakim z Poznania, w dziele „Dobre serce”, uczonemu i mędrcowi, zaleca szaty niezbyt kosztowne, ale i niezbyt tanie, niełatane i niesplamione, ale pozbawione szamerowań i powłóczystości. [Uczony] *winien swe szaty należycie wyprać i szcztoką oczyścić, by nie było na nich ni piór, ni błota. Nie powinien nosić „eleganckich” szat lecz tylko zwyczajne, w każdym razie powinny one być czyste*¹⁵.

W zbiorach praw sejmowych i statutach gmin żydowskich od XVI w. powtarzają się jedynie obostrzenia przeciw zbytowi w ubiorze żydowskim, tj. przeciw kosztownym szatom i klejnotom. Drugi Statut Litewski (1566 r.) stanowi tylko, że nie wolno: *Żydom w kosztownych szatach z łańcuchami złotymi, sami i ich żony we złocie, srebrze chodzić, także srebra na pasach i na kordach nosić nie mają*¹⁶.

W statucie kahału krakowskiego z 1595 r., który częścią przepisów reguluje życie prywatne, znajdujemy więcej obostrzeń, zwłaszcza w stosunku do stroju kobiecego. Przepisy statutu wprowadzają zakaz noszenia poza terenem tzw. miasta żydowskiego biżuterii, srebrnych i złotem tkanych elementów ubioru i koronek, a w granicach miasta pozwalają na zbytek, ale w odpowiednim czasie,

¹³ M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304-1868*, Kraków 1931, t. 1, s. 87.

¹⁴ *Ibidem*, s. 87.

¹⁵ *Ibidem*, s. 423.

¹⁶ *Ibidem*, s. 424.

np. w okresie zaręczyn, w tygodniu weselnym, w okresach świątecznych, podczas uroczystości rodzinnych.

W połowie XVII w. ucichły narzekania żydowskich kaznodziejów na rozrzutność, zepsucie obyczajów, gdyż nastał czas kataklizmu wojennego (potop szwedzki, najazd Rakoczego, masakry Żydów podczas powstania Chmielnickiego). Na ziemiach polskich w 2 połowie XVII w. utrwalić się mogła czarna barwa ubioru męskiego. Uważa się, że przyczyniło się do tego ogłoszenie przez Sejm Czterech Ziem¹⁷ powszechnej żałoby po masakrach ludności żydowskiej podczas powstań kozackich we wschodniej Rzeczypospolitej. Wtedy właśnie barwa czarna mogła rozpowszechnić się jako kolor utożsamiany z żałobnym¹⁸.

Pod koniec XVII w. pojawiły się znowu napomnienia rabinów, którzy wzywali do przestrzegania nakazów talmudycznych, a przedmiotem ich krytyki stały się ponownie stroje i biżuteria kobiet oraz golenie bród u mężczyzn. Rabin Hirsch z Kiejdan wspomina: *I widziałem kobiety ubierające się wyzywająco, wcale nie jak Żydówki, trudno dziś na ulicy odróżnić Żydówkę od szlachcianki czy mieszczi. Zwracają nasze siostry na się uwagę mężczyzn i powodują zawieść chrześcijan, którzy widzą, że Żydówki ubierają się piękniej aniżeli chrześcijanki. Chodzą Żydówki z wyciągniętą szyją i obnażonymi pierściami oraz z innym bezeceństwem i któż może im wytłumaczyć, jakie cierpienia czekają je na drugim świecie? A ileż to mężów cierpi wskutek tego, że nie mogą swym żonom sprawić drogich szat?*¹⁹. Jest charakterystyczne, że napomnienia rabina dotyczą kobiet. Tych bowiem, w przeciwieństwie do mężczyzn, nie obejmowało przestrzeganie tradycji religijnej judaizmu, wynikającej z Tory i Talmudu. Nieliczni zapewne mężczyźni grzeszyli, co najwyżej, gładko ogoloną twarzą. Trudno bowiem wyobrazić sobie, żeby powszechne stało się występowanie przeciwko zakazowi z księgi Kapłańskiej (19,27): *Nie będziecie obcinać włosów dookoła głowy i nie będziecie skracali końców swojej brody*.

W XVIII w. powtarzano wydawanie przepisów prawa o zbytkach. Postanowienia zawarte w konstytucjach sejmowych (np. z lat 1776 i 1780) zakazywały używania kosztownych materiałów i noszenia klejnotów przede wszystkim nie-szlachcicom. Nie wymieniały wprawdzie osobno Żydów, ale można wnioskować, że również ich, jako nie należących do stanu szlacheckiego, obowiązywały.

W stuleciu tym, kiedy pojawiła się groźba upadku państwa polskiego, po raz pierwszy sięgnięto po próby reform w celu rozbicia muru dzielącego społeczność żydowską od ogółu społeczeństwa. Projekty dotyczyły między innymi zagadnienia ubioru polskich Żydów. I tak, jak w średniowieczu ingerowano w tę sprawę prawodawstwem państwowym i kościelnym, tak w czasach oświecenia projekty reform sejmowych miały zaowocować zniwelowaniem różnic w tej dziedzinie. Tak się jednak nie stało.

¹⁷ Najwyższy organ samorządowy ludności żydowskiej w Rzeczypospolitej w latach 1580–1764. Zajmował się rozdziałem i egzekucją od poszczególnych gmin podatku zwanego pogłównym żydowskim i podejmował uchwały dotyczące wewnętrznej organizacji gmin żydowskich.

¹⁸ T. Somogyi, *Die Schejnen und die Prosten*, Berlin 1982, s. 126.

¹⁹ M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie...*, t. 1, s. 426.

W okresie obrad Sejmu Czteroletniego Wielkiego (1788-1792) podniesiono postulat „uobywatelnienia” Żydów, a projekt zmiany ich ubioru, jako zewnętrznego elementu obcości, znalazł zagorzałych zwolenników wśród oświeconych reformatorów i równie zagorzałych przeciwników wśród Żydów. Naród żyjący od wieków na wygnaniu bronił swojej tożsamości opartej na religii, języku, obyczajach, a wyrażanej także w stroju, który jak gdyby stał na straży nienaruszalności tradycji. Uważano, że trwanie narodu żydowskiego było możliwe dzięki pielęgnowaniu nauki przodków i przywiązaniu do ich obyczajów w stopniu jak najwierniejszym. Takie stanowisko budziło niechęć otoczenia, której wyrazem była m. in. publicystyka tamtego czasu.

Pierwsza pełna propozycja reformy kwestii żydowskich autorstwa Macieja Butrymowicza sędziego grodzkiego pińskiego, posła na Sejm Czteroletni ukazała się w 1789 r. pod tytułem: *Sposób uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów*²⁰. Jedną z tez autora było stwierdzenie, iż ubiór żydowski jest dziwaczny i powoduje niechęć w stosunku do osób go noszących. Butrymowicz zalecał więc, by Izraelici polscy przyjęli strój krajowy na wzór Żydów żyjących w innych państwach europejskich. Najprawdopodobniej autorowi chodziło o uproszczony, wynikający m.in. z potrzeby wygody i zmieniających się warunków życia męski strój wywodzący się z Francji, a składający się z ubioru wierzchniego, kamizelki pod nim i spodni do kolan. Taki pojawił się w tym czasie w Niemczech podczas haskali – oświecenia żydowskiego. Żydzi przyjęli wówczas strój zwany europejskim lub cywilizowanym. Butrymowicz wytykał kosztowne stroje szyte ze sprowadzanych zza granicy tkanin, przyozdabianie ubrania galonami, które szczególnie Żydówki sobie upodobały, a proponował zmuszenie Żydów do szycia odzieży z materiałów produkowanych w kraju, w polskich manufakturach. Odzież miała charakteryzować się krajowym krojem i być pozbawioną galonów, czyli ozdobnych taśm tkanych z nici metalowych – srebrnych lub złotych. Zwolnieni od nakazu przyjęcia tzw. stroju europejskiego mieli być jedynie rabini, podrabini, szkolnicy i kaznodzieje z zastrzeżeniem, że ich tradycyjny ubiór miał być szyty z materiałów krajowych. Klejnoty i ozdoby noszone przez kobiety żydowskie miały być dozwolone za wyjątkiem czerwonych i złotych dukatów. To zastrzeżenie miało swoje uzasadnienie w zwyczaju, obserwowanym na najstarszych zachowanych portretach Żydówek²¹, gdzie monety nanizane na sznury i nakładane jak korale na szyję były nie tylko ozdobą, ale i lokatą kapitału. Projekt Butrymowicza pod nazwą „Reforma Żydów” doczekał się jedynie przedstawienia na sesji sejmowej 30 XI 1789 r., druku i polemik.

Nie tylko bogactwo i przepych w stroju w owym czasie kłuły oczy reformatorów. W warszawskiej prasie osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych lat XVIII w. z okrzykiem grozy odnotowywano zjawiska szpecenia Warszawy przez nie-

²⁰ P. Fijałkowski, *op. cit.*, s. 100.

²¹ *Żydzi w Polsce. Obraz i słowo*, red. M. Rostworowski, Warszawa 1993, cz. 1, s. 126-127.

chlujnie wyglądających i odstrasżających od siebie Żydów²². Stąd częstym motywem występującym w rozważaniach nad żydowskim ubiorem był postulat, by nakazać Żydom *równie i surowo ochędostwo*. Nie zauważano jedynie, że zaniedbania w wyglądzie są wynikiem nędzy panującej wśród ogromnej masy ludności żydowskiej, a nie świadomego wyboru czy tradycji religijnej.

Druga propozycja reformy tej kwestii wyszła spod pióra Hugona Kołłątaja pod nazwą „Prawo polityczne narodu polskiego” (1790 r.)²³. Kołłątaj już w pierwszym paragrafie wypowiedział się w sprawie stroju Żydów zamieszkujących Rzeczpospolitą. Jego zdaniem wszyscy, bez wyjątku mieli ogolić brody, porzucić tradycyjną suknię żydowską, a nałożyć ubiór taki, jakiego używają chrześcijanie. Kołłątaj wyznaczał jedynie rok na wprowadzenie przepisu w życie i proponował, by dopilnowaniem przestrzegania go obciążyć komisje wojewódzkie. Bardzo restrykcyjna propozycja, mimo konstytucyjnego powołania deputacji do roztrząsania projektu reformy Żydów, nie wyszła poza czytanie projektu i dyskusje sejmowe. Żydzi dostrzegli zagrożenie, jakie niesły za sobą próby ingerencji zewnętrznych i nie pozostawali obojętni wobec działań podejmowanych przez sejm.

Jesienią 1791 r. przedstawiciele gmin żydowskich ściągali do Warszawy. W tym samym czasie pięć kahałów litewskich wydało m. in. zakaz noszenia sukien i płaszczy wyszywanych złotą i srebrną nicią wszystkim Żydówkom na Litwie przez okres trzech lat. Zakaz obejmował też szycie nowych sukien²⁴. Miał on na celu odwrócenie uwagi reformatorów od tradycyjnego ubioru żydowskiego w ogóle, poprzez usunięcie z niego przejawów bogactwa. Wszystko to dla zapobieżenia złu, *aby nie było – uchwaj Boże – nowych reform*, i ażeby strój, do którego synowie Izraela byli przywiązani od pokoleń, pozostawiono w spokoju.

Nieco wcześniej, bo w 1789 r. rabin chełmski Herszel Józefowicz w polemice *Myśli stosowne do sposobu uformowania Żydów polskich w pożytecznych krajowi obywatelów* zastosował przewrotną w swej wymowie obronę tradycyjnego ubioru Żydów. Przyznał, że ubiór noszony przez nich nie jest przypisany boskim prawem, czyli nie wynika z religii. Jednak strój europejski proponowany przez reformatorów jest niewskazany. Żydzi są bowiem postrzegani jako osoby podejrzane i złe. To sprawia, że powinni być rozpoznawalni w chrześcijańskim otoczeniu, a ubiór jest właśnie najodpowiedniejszym do łatwego i szybkiego odróżnienia żydów od chrześcijan²⁵.

Prace nad projektem reformy Żydów ruszyły w niekorzystnym politycznie momencie. W kraju targanym kryzysem politycznym były ważniejsze niż strój, problemy dotyczące suwerenności, gospodarki. Ale reformatorzy nie ustawiali w wysiłkach nad poprawą wyglądu części społeczeństwa, której odmawiano prawa bycia obywatelami.

²² E. Ringelblum, *Żydzi w świetle prasy warszawskiej wieku XVIII-go*, „Miesięcznik Żydowski”, Warszawa 1932, R. 2, t. 1, z. 1-6, s. 499.

²³ R. Żebrowski, *Zagadnienie stroju żydowskiego w dobie Sejmu Czteroletniego. Projekt reformy*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Żydowskiego”, Warszawa 1984, z. 3-4, s. 40.

²⁴ P. Fijałkowski, *op. cit.*, s. 105.

²⁵ R. Żebrowski, *op. cit.*, s. 43.

29 V 1792 r. Kołłątaj złożył do laski marszałkowskiej *Urządzenie ludu żydowskiego w całym narodzie polskim. Projekt od Deputacji podany*. Odnośny ubioru ustęp brzmiał: *Aby różnica zbyt bijąca w oczy ubioru żydów z resztą mieszkańców ziemi polskiej była dla ich własnego dobra uchylona, stanowimy, iż od daty niniejszego prawa za lat pięć płci męskiej, a za lat dziesięć płci niewieściej nie będzie wolno żydostwu lat 60 naówczas nie mającemu pokazać się w stroju dotąd exclusive przez nich używanym, ale mają być ubrani sposobem w kraju w różnych klasach ludzi praktykowanym, tak co do kroju jako i koloru ich odzieży. Duchownym wolno być ubrani jak zechcą. Noszenie zaś lub golenie brody do ich zupełnie zostawia się woli i od niego tak do noszenia jako i golenia brody nawet z powodu religii przymuszani być nie mają*²⁶. Na tym dokumencie kończy się historia prób ucywilizowania wyglądu Żydów artykułami ustawy zasadniczej Sejmu Wielkiego.

Problem stroju żydowskiego, ale w bardzo ograniczonym zakresie, powrócił ponownie w konstytucji sejmku grodzieńskiego w 1793 r. w przepisie zakazującym Żydom i Żydówkom używania srebra, złota i doszywania koronek w strojach, zakładania biżuterii, noszenia kosztownych futer. Przepis ingerował nawet w naczynia stołowe, zabraniając jadań na srebrach. Wszystko to zagrożone karą 2000 złotych²⁷.

Koniec I Rzeczypospolitej nie zakończył problematyki unowocześnienia stroju żydowskiego. W okresie rozbiorów Polski zagadnienie to pojawiała się w przepisach prawnych państw zaborczych. W Austrii za panowania cesarza Józefa II został nadany Żydom patent tolerancyjny. Na jego podstawie w Galicji w 1785 r. i 1789 r. wydano dokumenty, w których starano się nakłonić Żydów m. in. do zmiany stroju i przyjęcia ubioru europejskiego. Od takiego warunku uzależniono możliwość piastowania stanowisk, świadczenia w sądach, dostęp do wolnych zawodów. Rzeczpospolita Krakowska wzorowała się na austriackim rządzie opiekuńczym, który w 1818 r., słowami swego komisarza, informował seniorów kahału krakowskiego: *izby szczep Izraela [...] przestał różnić się tak wschodnim krojem, jak rażąca [tj. czarną – AJD] barwą odzieży*²⁸. Powyższe zalecenie znalazło odbicie w paragrafach *Statutu urządzającego Starozakonnych w wolnym mieście Krakowie i jego okręgu* (1818 r.). Ci, którzy chcieli mieszkać w Krakowie i otrzymali prawo obywatelstwa miejskiego musieli zmienić strój żydowski na europejski. Można stwierdzić, że całe ustawodawstwo Wolnego Miasta Krakowa ingerowało w życie prywatne i społeczne ludności żydowskiej, niczym w okresie średniowiecza. Powielalo patenty Józefa II monarchy absolutnego, rządzącego przy pomocy dekretów. W 1844 r. Senat Wolnego Miasta Krakowa znowelizował prawo o małżeństwach żydowskich łącząc je z obowiązkiem zmiany stroju przez nowożeńca. Zobowiązał mężczyzn, żeniących się przed ukończeniem 30 roku życia do zrzucenia kapoty. Kapota, nazywana też chałatem, najczęściej czarnego koloru, formą i krojem przypominała szlachecki żupan wzorowany na strojach

²⁶ *Ibidem*, s. 46.

²⁷ *Ibidem*, s. 47.

²⁸ A. Tessarczyk, *Rzeczpospolita Krakowska wolna, niepodległa i ściśle neutralna pod opieką trzech wielkich mocarstw: Austrii, Prus i Rosji a za ręką Kongresu Wiedeńskiego (1815-1846)*, Kraków 1863, z. 1, s. 36.

tureckich. Dodatkowym obostrzeniem dla mężczyzny był nakaz obcięcia brody i pejsów. Z takiego zapisu skorzystała część chętnych, którzy nosili się z zamiarem porzucenia stroju przodków²⁹.

Podobnie wyglądała sytuacja w Księstwie Warszawskim. Dekrety króla Fryderyka Augusta z 1809 r. i 1812 r. uzależniały możliwość osiedlania się Żydów poza granicami wyznaczonych im ulic, od używania stroju ogólnie przyjętego. Żydzi uprzywilejowani swobodą zamieszkania poza miastem żydowskim nie mogli zakładać żadnych elementów ubioru, które wskazywałyby na ich przynależność etniczną i religijną³⁰.

W 1845 r. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego wydała postanowienie, które dawało pięcioletni okres na przygotowania się Żydów do zmian w tej dziedzinie. Od 1 stycznia 1850 r. używanie dotychczasowych ubiorów starożydowskich przez mieszkańców Królestwa miało być całkowicie zabronione³¹. Zaś w piśmie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych do wszystkich rządów gubernialnych i do warszawskiego magistratu, z grudnia 1845 r., zostały wyszczególnione zabronione do noszenia elementy tradycyjnego stroju mężczyzn: *jedwabne, prunelowe itp. długie kapoty, pasy nad biodrami, czapki futrzane tak zwane krymki i jarmułki, tudzież inne bez daszków, wyłącznego żydowskiego kroju, spodnie krótkie, trzewiki, zapuszczanie bród i pejsów*". Kobietom zabroniono nosić: *„turbany, bindy, suknie kroju żydowskiego, pantofle kolorowe itp. odróżniające ubiory i ozdoby*³². Postanowienie Rady czyniło wyjątki dla rabinów i osób duchownych, z zastrzeżeniem, że prawo do noszenia stroju tradycyjnego obowiązuje tylko w czasie pełnienia przez te osoby obowiązków.

Kilka lat później postanowieniem Rady Administracyjnej (1853 r.) próbowano zabronić zwyczaju golenia głowy kobietom zamężnym. Golenie głowy i nakładanie czepca (nazywanego również turbanem) małżeńskiego oraz często bogatej bindy musiało być powszechne w Rzeczypospolitej przynajmniej od XVIII w. Można przypuszczać, że już w czasach biblijnych kobiety zakrywały włosy, ale prawo halachiczne nigdy nie nakazywało ich obcinania ani golenia głowy. Jedną z hipotez na temat zwyczaju obcinania włosów i golenia głowy umieszcza go w szesnastowiecznej Wenecji, pod wpływem mody panującej wśród tamtejszych kobiet. Ale z Talmudu wiadomo, że włosy jako zmysłowe zakrywano na znak skromności, aby nie przyciągały uwagi mężczyzn – Żydów i gojów. Już pod koniec XVI w. w Statucie krakowskiej gminy żydowskiej³³ pojawiło się nakrycie głowy ze srebrem, kapelusze kobiece, co dowodzi, że Żydówki aszkenazyjskie

²⁹ M. Bałaban, *Historia Żydów w Krakowie...*, t. 2, s. 657-658.

³⁰ J. Kirsztrot, *Prawa Żydów w Królestwie Polskiem. Zarys historyczny*, Warszawa 1917, s. 271.

³¹ Z. Borzymińska, *Dzieje Żydów w Polsce. Wybór tekstów źródłowych XIX wiek*, Warszawa 1994, s. 23.

³² Z. Borzymińska, *op. cit.*, s. 26.

³³ *Statut krakowskiej gminy żydowskiej z roku 1595 i jego uzupełnienia*. Tłumaczenie sporządzone na podstawie odpisu Majera Bałabana. Wstęp, przekład i opracowanie Anna Jakimyszyn, Kraków 2005, ss. 98 i 102.

ozdabiały głowy strojnymi nakryciami, ale nie wyjaśnia, czy było to spowodowane koniecznością ukrycia braku włosów.

Postanowienie Rady Administracyjnej w 1865 r. uznano za niezgodne z Kodeksem Karnym i zaniechano jego egzekwowania³⁴.

Druga połowa XIX wieku to okres, kiedy regulacje prawne Austrii i Rosji na ziemiach polskich w dziedzinie ubioru żydowskiego należały już do przeszłości. Zmiana obyczajów podążających za zmieniającymi się warunkami życia, spowodowała dobrowolne porzucanie tradycyjnego ubioru. Jak wspomina rabin Hilary Nussbaum w „Szkicach historycznych” (1881 r.): *Ta część atoli ludności żydowskiej, która wdziaawszy raz krótkie, jakkolwiek wojskowe ubranie, ogolawszy brody, pejsy, po ustaniu potrzeby służenia w gwardii [Gwardii Narodowej – AJD] (...) już więcej do dawnego kapotowego stroju nie wróciła (...). Kobiety (...) ulegały konieczności i pomatu zamieniały wstążki i aksamity imitujące włosy na peruczki oraz włożyły salopy i kapelusze*³⁵. Wtóruje mu pozytywista Aleksander Świętochowski, gdy pisze w „Liberum Veto” („Prawda” 1882 r.): *Kilka pism doniosło, że w łonie warszawskiej gminy izraelskiej powstała myśl oddziałania na Żydów, ażeby zrzucili odmienną odzież. (...) Ponieważ wszystko, co pomaga do usunięcia lub zmiany tego tła, jest pożytecznym, więc i zamach gminy żydowskiej na chałaty i krymki zasługuje na uznanie co najmniej dobrych chęci*³⁶.

W taki oto sposób, w postępowych środowiskach żydowskich stopniowo, bez odgórných regulacji prawnych, tradycyjny ubiór żydowski odchodził w przeszłość. W środowiskach konserwatywnych i ortodoksyjnych utrzymywał się nadal i pomimo nieuchronnych modyfikacji zachowywał programowo odrębność. Dziś jeszcze można na ulicach miast Europy zachodniej, Ameryki Północnej, Izraela zobaczyć obrazy jakby przeniesione z miast, miasteczek i wsi Polski przed 1939 r. Siła tradycji sprawia, że mężczyźni i kobiety zachowują ubiór przodków, tak jak zwyczaje religijne.

Clothing of the Polish Jews in light of the provisions of the State and ecclesiastical law

Two types of law regulated the appearance and dress of the Polish Jews over the centuries - the religious law recorded in the Bible and the Talmud and the legislation of the State and spiritual power. A particular importance was attached to an outfit during the Middle Ages. Clothing was largely man's label and determined his or her membership in a social group. Therefore, the issue occupied attention of both Jews and Christians.

The end of the 18th century was marked by attempts of reforms, including the clothing of Jews. During the meeting of the Great Sejm (1788-1792), a popular

³⁴ J. Kirsztrot, *op. cit.*, s. 272-273.

³⁵ Z. Borzymińska, *op. cit.*, s. 94.

³⁶ A. Żbikowski, *Dzieje Żydów w Polsce. Ideologia antysemicka. Wybór tekstów źródłowych*, Warszawa 1994, s. 78-79.

slogan of „making citizens” appeared and a draft amendment to the law on the Jewish clothing as an element of strangeness, found ardent supporters and equally bitter opponents. The Jews themselves opposed the changes, as they were the people who had lived in exile for centuries and defended their identity based on religion, language, and customs.

In the period of the Polish partitions, the same issue appeared in the law of the occupying countries, Austria and Russia. In Galicia in 1785 and 1789, some documents were issued where it was attempted to persuade the Jews, *inter alia*, to change their clothes and to adopt the European clothing. It conditioned the possibility of holding posts, testifying in courts, and access to liberal professions by them. Similarly, in the Duchy of Warsaw – the decrees of Friedrich August of 1809 and 1812 conditioned the possibility of settlement by Jews outside the streets assigned to them on using the generally accepted attire. Since 1 January 1850, the use of the garments worn by Jews living in the Kingdom so far was to be completely prohibited under the provisions of the Administrative Council of the Polish Kingdom.

The second half of the 19th century was a period when the regulations of Austria and Russia on the Polish lands in the field of the Jewish clothing belonged to the past. The changing customs following the changing conditions of life resulted in a voluntary abandonment of the traditional clothing.

Karolina Chomiczewska (Rzeszów)

Przegląd architektury Jakuba, Ludwika i Karola Holzerów na podstawie wybranych projektów ze zbiorów Archiwum Państwowego w Rzeszowie

Stan badań oraz wiadomości wstępne

Holzerowie są znanym rzeszowskim rodem, którego przedstawiciele przez pokolenia zajmowali prestiżowe stanowiska społeczne wpływając czynnie na rozwój miasta. Początek historii rodziny Holzerów w Polsce sięga drugiej połowy XVIII w. Wtedy to przybyła ona do Rzeszowa z okolic Bolzano w południowym Tyrolu, w ramach ruchów migracyjnych związanych z czasami zaborów. Założycielem rodu w Rzeszowie był kupiec i właściciel dóbr Jakub Holtzer (1754-1810)¹. Pokolenie jego dzieci dało początek dwóm liniom rodziny Holzerów, strzyżowskiej i rzeszowskiej, rozgałęziającej się później także w linię warszawską. Przedstawiciele linii strzyżowskiej byli głównie aptekarzami, biologami, botanikami, Holzerowie z linii rzeszowskiej zajmowali się zaś przemysłem budowlanym. Szczególne zasługi dla architektury Rzeszowa mają Jakub, jego syn Ludwik oraz wnuk Karol Holzerowie działający łącznie w okresie mniej więcej od połowy XIX wieku do wybuchu II wojny światowej.

Pierwszą badaczką, która podjęła próbę nakreślenia twórczości Holzerów była historyk sztuki Barbara Tondos. W swojej pracy Autorka krótko charakteryzuje sylwetki poszczególnych architektów i zwraca uwagę na ich pojedyncze projekty, próbując umieścić je w szerszym kontekście działalności pozostałych budowniczych rzeszowskich². Przyjęte przez autorkę ramy czasowe wykluczyły jednak z jej zainteresowań międzywojenną twórczość Karola Holzera. Wspomina o niej krótko architekt i urbanista Władysław Hennig w swoim rozdziale *Rozwój przestrzenny i architektura* zamieszczonym w III tomie *Dziejów Rzeszowa. Rzeszów w okresie międzywojennym i okupacji (1918-1944)*³.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie dysponuje obszerną dokumentacją przedsięwzięć budowlanych kierowanych przez architektów, zawierającą pro-

¹ Nie wiadomo dokładnie, kiedy nastąpiła zmiana pisowni nazwiska.

² B. Tondos, *Architektura Rzeszowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Rzeszów 1997.

³ W. Hennig, *Rozwój przestrzenny i architektura* [w:] *Dzieje Rzeszowa. Rzeszów w okresie międzywojennym i okupacji (1918-1944)*, red. F. Kiryk, t. III, Rzeszów 2001, s. 129-168.

jekty budynków ich autorstwa, kosztorysy, a także korespondencję wymienianą pomiędzy inwestorem a magistratem w trakcie trwania inwestycji. W Archiwum tym dostępny jest również zespół *Archiwum Rodziny Holzerów w Rzeszowie z lat 1852-1944*, stanowiące zbiór dokumentów, związanych z życiem poszczególnych członków rodziny, takich jak świadectwa szkolne, testamenty, klepsydry, dowody sprzedaży nieruchomości, domowa księga meldunkowa czy księga przynależności do narodowości niemieckiej⁴. Uzupełnieniem archiwaliów są prywatne dokumenty oraz pamiątki rodzinne w posiadaniu żyjących obecnie przedstawicieli rodu Holzerów.

Należy zaznaczyć, że podczas realizacji niektórych budynków odchodzono od zatwierdzonego planu. Zazwyczaj miało to miejsce na etapie prac wykończeniowych i wykonywaniu dekoracji architektonicznej. W niniejszym przyczynku punkt wyjścia dla przyjętej przez autora tradycyjnej metody historyczno-porównawczej stanowiły oryginalne projekty ze zbiorów Archiwum Państwowego w Rzeszowie.

Architektura Jakuba Holzera

Jakub Holzer żył w latach 1811-1893. Jego rodzicami byli Jan Antoni (1784-1857), syn wspomnianego już Jakuba Holtzera z Tyrolu ze związku z Marianną Oberlanderów (daty życia nieznane), oraz Helena z Tokarskich (1787-1881). Ukończył studia wyższe na Politechnice Wiedeńskiej, praktykę budowlaną odbył w Urzędzie Miasta Lwowa. Był żonaty z Joanną Teresą z domu Kamieniobrodzka (daty życia nieznane), wywodzącą się ze znanej rodziny lwowskich architektów⁵.

Aktywność budowlana Jakuba Holzera przypada na drugą połowę XIX wieku. Rzeszów znajdował się wówczas w zaborze austriackim na terenie Królestwa Galicji i Lodomerii, potocznie zwanego Galicją. Był małym miastem leżącym w obszarze oddziaływania prądów artystycznych płynących z Wiednia, stolicy Cesarstwa a następnie monarchii austro-węgierskiej, a także stolicy Galicji, Lwowa, oraz Krakowa.

Impulsem do rozwoju budowlanego w tym czasie była budowa połączenia kolejowego, które na przełomie lat 50. i 60. XIX wieku skomunikowało Rzeszów z Wiedniem, Krakowem i Lwowem, a także przyznanie miastu w wyniku nowego podziału administracyjnego Galicji z 1867 roku uprawnień samorządowych. Przed Rzeszowem otworzyła się wówczas możliwość wymiany wzorów artystycznych, a tym samym przybliżenia lokalnej zabudowy do architektury głównych ośrodków kulturalnych. Istotną rolę w tym procesie odegrał Jakub Holzer, który w swych pracach lansował modny wówczas w stolicy monarchii Habsburgów neorenesans.

⁴ APRz, Archiwum rodziny Holzerów w Rzeszowie z lat 1852-1944, sygn. 1.

⁵ B. Tondos, *op. cit.*, s. 62 oraz drzewo genealogiczne rodziny Holzerów znajdujące się w posiadaniu Romana Holzera. Jego ojciec Emil był bratankiem Karola Holzera.

Jego najciekawszą realizacją jest kamienica z oficyną przy ulicy Słowackiego 8-10, na rogu dawnego Placu Różanego, gdzie obecnie znajduje się pasaż handlowy (Ryc. 1)⁶. Budynek został zaprojektowany w 1883 r. dla inwestora Ozjasza Finka, właściciela znajdującego się obok najstarszego rzeszowskiego hotelu z 1833 r. Kamienica została rozplanowana na rzucie zbliżonym do odwróconej litry „L”, z dwoma elewacjami od strony ulicy Słowackiego i galerii handlowej. Jej trzykondygnacyjna, podpiwniczona bryła przykryta jest dwuspadowym dachem w układzie kalenicowym. Obydwie elewacje charakteryzują się identycznym wystrojem architektonicznym. Są siedmioosiowe z lekko zryzalitowanymi osiami zewnętrznymi, podkreślonymi pionowymi pasami narożnego boniowania. Parter otrzymał dekorację poziomych pasów prostokątnych, profilowanych bonii w tynku. Otwory pierwszej kondygnacji zostały zamknięte łukami pozornymi zwieńczonymi ozdobnymi kłińcami. Okna na piętrach otrzymały prostą dekorację ramową z gzymsem nadokiennym oraz płycinowymi podokiennikami na pierwszym piętrze. Kondygnacje oddzielają wizualnie rozbudowane gzymsy działowe, w ścianie kolankowej widnieją kwadratowe okienka strychowe. W trakcie realizacji projektu odstąpiono od szlachetnej, ewokującej renesans florencki dekoracji architektonicznej. Okna otrzymały bogatą oprawę, flankowane są przez pilastry na postumentach, podtrzymujące nadokienniki w formie belkowań, zwieńczonych zamkniętymi segmentowo przyczółkami. Nadokiennikom odpowiadają prostokątne płyciny podokienników między postumentami. Po bokach okien trzeciej kondygnacji znajdują się pilastry o jońskich kapitelach dźwigające nadokienniki w kształcie rozbudowanego gzymsu. Bogaty gzyms działowy zastąpiono wąską opaską. W ścianie kolankowej widnieje płycinowy fryz z okienkami strychowymi oraz profilowany gzyms z uproszczoną dekoracją astragalu. W jednoosiowym narożu budynku przejmującym dekorację elewacji, umieszczono na piętrach wiszące balkony z ozdobnymi balustradami.

Repertuar form neorenesansowych był wówczas szeroko stosowany w architekturze Wiednia. Znalazł swój wyraz przede wszystkim w twórczości Gottfrieda Sempera, który w latach 70. XIX wieku kształtował panoramę stolicy Austro-Węgier, pracując nad gmachami Muzeum Historii Sztuki oraz Muzeum Przyrodniczego. Z Wiednia najnowsza moda docierała do Lwowa i Krakowa, a stąd do mniejszych miast. W kamienicy Ozjasza Finka można domyśleć się inspiracji lwowską i krakowską architekturą reprezentacyjną omawianego czasu. Jakub Holzer z pewnością zetknął się z działalnością takich twórców jak Julian Zachariewicz, Juliusz Hochberger czy Feliks Księżarski, którzy pod koniec lat 70. XIX wieku chętnie sięgali do typowego dla Galicji neorenesansowego kostiumu historycznego. Został on zastosowany we Lwowie m. in. w gmachach Politechniki Lwowskiej, Sejmu Galicyjskiego, siedziby Namiestnictwa czy Banku Kredytowego. Wzorców nie brakowało również w Krakowie, gdzie w tym czasie powstał m. in. budynek Szkoły Sztuk Pięknych autorstwa Macieja Moraczewskiego.

Budowę kamienicy Ozjasza Finka Jakub Holzer jako jeden z pierwszych zapoczątkował i przypieczętował neorenesansową tradycję w powstającej wówczas

⁶ APRz, Akta miasta Rzeszowa (dalej: AmRz), sygn. 3433.

zabudowie miasta. Ustalił wzorzec nawiązywania do tej epoki historycznej. Przyjmował on różne warianty, jednak jego stałymi elementami było stosowanie przejrzystej artykulacji fasad, ożywionych zryzalitowanymi osiami zewnętrznymi, boniowanych parterów i naroży, gzymsów działowych, pełnych belkowań z ozdobnym fryzem, profilowanej dekoracji ramowej otworów okiennych z wyeksponowaniem nadokienników w formie gzymsu, pełnego belkowania lub zamkniętych segmentowo przyczółków i podokienników w postaci płycin, niekiedy ujętych między postumentami. Moda ta pozostała w mieście aktualna przez dość długi czas.

Pierwszy przedstawiciel klanu rzeszowskich architektów tworzył w tej konwencji do wczesnych lat dziewięćdziesiątych. Repertuar neorenesansowych form przejął po ojcu Ludwik Holzer. Żył w latach 1853-1931, studiował w Instytucie Technicznym w Krakowie, a następnie w Instytucie Politechnicznym w Monachium. W latach 1877-1879 odbył praktykę budowlaną u Alfreda Kamieniobrodzkiego. W 1878 r. poślubił w Monachium Karolinę Józefę Peter (1859-1928), córkę radcy dworu Ludwika Bawarskiego, słynnego Ludwika z dynastii Wittelsbachów, i wnuczkę gubernera na dworze Habsburgów. Doczekali się wspólnie dziewięciorga dzieci, wśród których najstarszy syn to Karol Stefan⁷.

Architektura Ludwika Holzera

Ludwik Holzer sięgał po neorenesansowy kostium przez długi okres swojej działalności obejmującej czas od drugiej połowy lat 80. XIX wieku do połowy lat 20. następnego stulecia. Ten kostium historyczny współistniał nierzadko w jednym dziele obok innych elementów, zwiastujących bardziej nowoczesne rozwiązania. Z biegiem czasu był stosowany coraz mniej mechanicznie, za to z większą swobodą i otwartością na nowe wzory. W twórczości Ludwika Holzera odnajdziemy elementy palladianizmu, klasycyzmu, neorenesansu, neogotyku, secesji, wczesnego modernizmu, romantycznego historyzmu.

Szczególnym przedsięwzięciem budowlanym Ludwika Holzera była realizacja w 1890 r. domu rodzinnego Holzerów przy ulicy Sokoła 7, zwanego później w lokalnym środowisku „Holzerówką” (Ryc. 2A i 2B)⁸. Był to parterowy budynek z wysokim podpiwniczeniem, założony na rzucie zbliżonego do kwadratu leżącego prostokąta, z podwyższonymi portykiem od frontu i wejściem w elewacji bocznej. Wolnostojący, nieco cofnięty od ulicy dom wkomponowano w duży ogród, który sąsiedował z rekreacyjnymi terenami zielonymi Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” oraz ze stanowiącym pozostałość po Jeziorze Bernardyńskim stawem.

Zdobiający pięcioosiową fasadę trójarkadowy portyk na filarach otrzymał skromny detal klasycystyczny. Arkady flankowane są przez pilastry o głowicach z wolutami przypominającymi porządek joński. Nad nimi biegnie profilowany,

⁷ Por. B. Tondos, *op. cit.*, s. 63 oraz drzewo genealogiczne rodziny Holzerów znajdujące się w posiadaniu Romana Holzera.

⁸ APRz, AmRz, sygn. 3411.

dekoracyjny fryz poprzedzający pełne belkowanie z motywem perełkowania. Między arkadami oraz ponad belkowaniem w zwieńczeniu portyku znajduje się tralkowa balustrada.

Okna po obydwu stronach portyku otrzymały profilowane obramienia z segmentowymi nadokiennikami i podokiennikami w formie prostokątnych płycin ujętych pilastrami. Ponad płycinami podokienników biegnie gzyms. We fryzie powtarza się rytm kwadratowych otworów strychowych oraz podłużnych płycin. W elewacji bocznej rytm arkad powtarzają kształty otworów okiennych. Boczne zostały zamknięte dźwigającymi gzymsy nadokienników półpełnymi łukami, zaś prostokątne okno środkowe wieńczył segmentowy przyczółek. Naróża budynku otrzymały charakterystyczne bonie, zastosowano również pozorne boniowanie cokołu. Całość wieńczy czterospadowy dach. Klasycystyczna, reprezentacyjna willa zgrabnie komponowała się z wybudowanym obok gmachem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Balustradowa attyka „Holzerówki” korespondowała z bogato ukształtowaną attyką „Sokoła”.

Architekt nadał „Holzerówce” zwartą, harmonijnie rozplanowaną bryłę o logicznych podziałach, na swój sposób monumentalną i tworzącą z otaczającą ją przestrzenią kompozycyjną całość. W dużym uproszczeniu obiekt ten można odnieść do angielskich willi ogrodowych inspirowanych architekturą Andrea Palladia. Szczególnie główny przedstawiciel tego stylu, Inigo Jones, chętnie odwoływał się do takich elementów, jak klasyczne porządki, przyczółki nadokienne, silnie gierowane gzymsy kordonowe i koronujące, balustradowe attyki w zwieńczeniu. Zastosował je m.in. w pierwszej angielskiej willi w stylu włoskim Queen’s House w Greenwich oraz w swoim głównym dziele Banqueting House w Londynie. Jego budynki cechują symetria, logika i spokój. Zapoczątkowany przez Inigo Jonesa angielski palladianizm kontynuowali m.in. John Webb, Collen Campbell, Giacomo Leoni, Lord Burlington, Henry Flitcroft czy William Chambers. W ich realizacjach pojawiły się dodatkowo akcentujące centralną część fasady portyki kolumnowe zwieńczone tympanonami. Wkładem tego pokolenia architektów były również malownicze, nieregularne parki krajobrazowe otaczające budowle i uwypuklające ich surowe bryły. Tradycja ładu kompozycyjnego, jedności stylowej i klasycznego porządku została przeniesiona na urbanistykę, gdzie znalazła swój pełny wyraz w wielkomiejskich założeniach Johna Wooda i jego syna, Johna Wooda Młodszego, Johna Nasha, a pod koniec XIX w. w koncepcji miasta-ogrodu Ebenezera Howarda. Bliższych analogii nie tylko dla „Holzerówki”, ale również dla luźnej zabudowy willowej ówczesnej ulicy Krakowskiej (obecnie ulic Ks. Jałowego oraz Sokoła) należy szukać w wiedeńskich dzielnicach Währing i Döbling zwanych „Wiener Cottage”, gdzie usytuowane malowniczo domy w ogrodach oddziela od jezdni wąski pas zieleni ograniczony ogrodzeniem. Z uwagi na wysoki stan zachowania oryginalnej substancji zabytkowej, jak również autentyczność i integralność całego założenia, dzielnica objęta jest opieką powołanego specjalnie do ochrony dzielnicy stowarzyszenia Wiener Cottage Verein. W Rzeszowie zabudowa willowa dawnej ulicy Krakowskiej z uwagi na zajęcie prywatnych ogródków i urządzenie ich kosztem chodnika dla pieszych, utraciła swój pierwotny charakter. Po II wojnie światowej „Holzerów-

ka" została przeznaczona na cele administracyjne Teatru im. Wandy Siemaszkowej, który otrzymał siedzibę „Sokoła”. Nadbudowano wówczas piętro oraz wzniesiono wąski przesmyk łączący obydwie obiekty.

Kolejne realizacje Ludwika Holzera zdradzają inspirację „stylem podrażnionej dżdżownicy” – secesją. Należy zaznaczyć, że na terenie mniejszych miast, jakim był wówczas Rzeszów, „styl druciany” ograniczał się raczej do dekoracyjnych motywów secesyjnych, współistniejących z dominującym kostiumem historycznym. Secesja narodziła się z potrzeby nowoczesności i wyjścia naprzeciw skostniałym formom historyzującym. W swym założeniu miała przeciwstawiać się bezstylowości wcześniejszej epoki i tym samym pozostawała w sprzeczności z typowymi dla niej elementami, począwszy od sposobu kształtowania bryły i wnętrza, aż do dekoracji. Tymczasem secesja na prowincji jest bardzo silnie związana z architekturą tradycyjną. Stąd mówi się raczej o architekturze secesyjno-historyzującej i secesyjno-modernizującej, w zależności od tego, jakie elementy spotykają się w jednym dziele. Secesja nie była więc tu architekturą nowoczesną samą w sobie, ale raczej unowocześnieniem tej tradycyjnej. Nie wynikała z potrzeby polemiki z historyzmem. Była wyrazem bądź naiwnego naśladownictwa nowych wzorów, bez ich głębszego zrozumienia, bądź kosmopolitycznego podążania za modą, dającego właścicielowi poczucie łączności z europejską kulturą i bycia obywatelem wielkiego świata. Formy „stylu podrażnionej dżdżownicy” w Galicji ukształtowały się pod wpływem zgeometryzowanej secesji wiedeńskiej oraz czerpiącej z neobaroku i rokoka secesji francuskiej i rosyjskiej. Charakteryzują je również nieśmiałe próby wkomponowywania motywów rodzimych⁹.

Próby tworzenia w „stylu drucianym” na terenie Galicji charakteryzują takie środki wyrazu jak asymetryczność fasady, luźny układ wnętrza, zróżnicowanie materiału, innowacyjne faktury, zazwyczaj biały bądź utrzymany w pastelowych odcieniach kolor tynku, owalne, okrągłe lub ujęte półkolistie okna „nerkowe”. Typowe było również umieszczanie secesyjnej dekoracji dopiero na wyższych piętrach, nie naruszając obronno-gospodarczego charakteru parteru, zakorzenionego jeszcze w tradycji renesansowej.

Najbardziej „secesyjnym” dziełem Ludwika Holzera jest zaprojektowany w 1909 r., nie zachowany do dziś dom Eisiga Adera przy nieistniejącej ulicy Kołłątaja 10, biegnącej pomiędzy dzisiejszymi ulicami Piłsudskiego i Jabłońskiego (Ryc. 3)¹⁰. Dwupiętrowa kamienica z suterrenami, przykryta stosunkowo wysokim dachem kalenicowym, otrzymała bardzo bogaty wystrój architektoniczny. Osiem osi zostało skomponowanych w sposób wywołujący złudne wrażenie lustrzanego odbicia obydwu części elewacji. Symetrię całości burzą pary delikatnie zryzalitowanych skrajnych osi o dekoracyjnych zwieńczeniach. Biegnące przez całą elewację gzymsy działowe zostały zastąpione dekoracyjnymi fryzami, które nie stanowią już wyraźnego znaku podziału bryły. W zwieńczeniu, w miej-

⁹ Por. M. Gutkowski, B. Gutowski, *Architektura secesyjna w Galicji*, Warszawa 2001, s. 11.

¹⁰ APRz, AmRz, sygn. 1968.

scu tradycyjnego gzymsu koronującego pojawia się paraboliczna linia fryzu z motywem perełkowania. Opracowanie parteru sprawia wrażenie, jakby był on obłożony porozrzucanymi w nieładzie boniami. Porządek panuje jedynie w narożach ryzalitów oraz wzdłuż krawędzi cokołu. W prawym ryzalicie została umieszczona brama wejściowa o zaokrąglonych narożach. Nad nią widnieje szerokie, dwudzielne okno, zamknięte obniżonym łukiem i zwieńczone trzema wysokimi kłińcami. Linia łuku okna została powtórzona bezpośrednio nad kłińcami. Wyżej znajdują się dwa prostokątne otwory, a ponad nimi w zwieńczeniu pod szczytem prostokątny, zaokrąglony u góry zegar w ciosanym obramieniu oraz cztery dekoracyjne elementy, którego amorficzne, abstrakcyjne kształty w dużym uproszczeniu ewokują ornament okuciowy. Okna otrzymały bogatą oprawę. Na parterze zostały zwieńczone pojedynczymi kłińcami odpowiadającymi szerokości otworów, na piętrach zdobi je ramowa dekoracja przypominająca ornament okuciowy, z dodatkowymi kłińcami na ostatniej kondygnacji. Charakterystycznym elementem są gęste podziały szczelinami górnych partii okien. Na poziomie pierwszego i drugiego piętra biegną pary wąskich fryzów. W utworzonych przez nich polach, na „osi symetrii”, widnieją prostokątne, dekoracyjne płytki. Ponad oknami znajduje się uskokowy fryz, a nad nim, na każdej osi, okna strychowe. Całość dopełniają zastosowane na „wolnych” płaszczyznach elewacji dekoracyjne motywy kół, schodkowych szczytów oraz poziomego i pionowego rowkowania.

Fasada domu Eisiga Adera została podporządkowana klasycznemu prawu symetrii i osiowości, jednak o plastyce całości decyduje linia krzywa, zastosowana w wieńczącym fryzie oraz zamknięciach okien, pól i płytkin. Stanowi ona główny środek wyrazu, który ożywia i dynamizuje bryłę. Niepokój wprowadzają asymetria oraz obfita dekoracja, sprawiająca wrażenie ciężkości i przeładowania. Wystrój architektoniczny ewokuje formy północnego manieryzmu. Bogata oprawa otworów okiennych z kłińcami oraz podziałami szczelinowymi, *horror vacui*, szeroka gama ornamentów, w tym często stosowany ornament okuciowy, zróżnicowanie faktury i użytego materiału, zwieńczenia szczytowe, dyskretna asymetria, rozluźnienie związku pomiędzy poszczególnymi częściami budynku i ekspozycja pojedynczych elementów stanowiły typowy repertuar środków wyrazów stosowanych przez niderlandzkich architektów. Był przez nich chętnie wykorzystywany do zburzenia klasycznej kompozycji opartej na klarownych i czytelnych podziałach. Za przykład mogą tu posłużyć realizacje Lievena de Keya z przełomu XVI i XVII wieku, m.in. Ratusz w Lejdzie czy Dom Cechu Rzeźników w Haarlemie.

W architekturze polskiej do manieryzmu niderlandzkiego nawiązywał wykształcony w Wiedniu i we Lwowie znany architekt Teodor Talowski, autor słynnych kamienic przy ulicy Retoryka oraz na rogu ulic Karmelickiej i Batorego w Krakowie. Dzieła Talowskiego na poziomie zastosowanego detalu architektonicznego reprezentują późny historyzm. Jednak w ogólnym potraktowaniu bryły, niepodporządkowanej już tradycyjnym prawom osiowości i logicznej artykulacji, wychodzą daleko poza swoją epokę. Zerwanie ze spoistością bryły oraz klasyczną, zamkniętą kompozycją na rzecz asymetrii, niepokojącego piętrzenia

brył i niekonsekwencji w prowadzeniu dekoracji stanowiło zapowiedź secesji. W przypadku omawianego domu Eisiy Ader, zastosowana w nim swobodna, indywidualna interpretacja stylów historycznych stanowi odpowiedź architekta na aktualny wówczas nurt „modernizacji” architektury tradycyjnej wpisujący się ideowo w założenia stylu secesyjnego.

Kolejną grupę realizacji Ludwika stanowią projekty wykonane wraz z synem Karolem, łączące w sobie elementy secesji i wczesnego modernizmu. Karol Holzer żył w latach 1882-1945. Ukończył Wydział Architektury Politechniki w Monachium¹¹. Okres współpracy ojca z synem charakteryzuje wyraźne ograniczenie ornamentyki na rzecz wyeksponowania gładkiej powierzchni tynku. Elewacje urozmaicają asymetrycznie rozplanowane ryzality, wykusze, szczyty, balkony. Zacieśnia się związek między kompozycją fasady a funkcją poszczególnych części budynku.

W 1910 roku została zaprojektowana okazała kamienica Izydora Weinberga przy ulicy Kreczmera 6 (Ryc. 4)¹². Ciekawy rzut dwupiętrowego, przykrytego mansardowym dachem domu został dostosowany do zbiegu ulic Kreczmera i Naruszewicza, w efekcie otrzymując kształt zredukowanej litery „V”, z zaokrąglonym narożnikiem i dłuższym ramieniem od strony ulicy Kreczmera, nieznacznie załamany w połowie długości. Głównym elementem ośmioosiowej fasady od ulicy Kreczmera jest po raz pierwszy wyodrębniona kompozycyjnie klatka schodowa, zaakcentowana pasem szerokich okien i wolutowym szczytem w zwieńczeniu. Tworzy ona pozorną oś symetrii. Odbicie lustrzane burzą jednak nieregularnie rozplanowane balkony i wykusz, oparte na jednostopniowych kroksztynach oraz różne układy otworów okiennych na poszczególnych osiach, na zewnętrznych występujące w układzie podwójnym, na jednej zaś w potrójnym. Na powściągliwą dekorację składają się nadokienniki, w formie opaski na pierwszym piętrze i płaskich baldachimów na drugim, motyw zwisu w szczycie oraz neobarokowe lukarny na każdej osi. Artykulacja pozioma ograniczona jest do profilowanej opaski gzymsu między kondygnacjami i gzymsu koronującego. Elewacja od ulicy Naruszewicza przejmuje zastosowane podziały i dekorację. W kamienicy Izydora Weinberga krzyżują się wpływy północnego manieryzmu, francuskiego neobaroku i secesji. Zastosowany wystrój nie burzy jednak ogólnej kompozycji fasady. Architekci po raz pierwszy wyeksponowali tu gładką powierzchnię tynku oraz klarownie wyodrębnili poszczególne części budynku w taki sposób, że o ich funkcji informuje kompozycja bryły. Podczas realizacji projektu w wielu miejscach odstąpiono od jego pierwotnej koncepcji, przez co kamienica utraciła swoje skromne cechy architektury modernistycznej. Nad oknami drugiego piętra pojawiły się profilowane, płynne linie na kształt segmentowych nadokienników, ujmujące motyw muszli. We fryzie powyżej, na każdej osi znajdują się ślepe, okrągłe otwory. Zniknęły gzymsy działowe, poziomy pas na granicy pięter wypełniają prostokątne płyciny z festonami. Dodatkowo, niektóre okna otrzymały ozdobione dekoracyjnym elementem i przypominające

¹¹ B. Tondos, *op. cit.*, s. 63.

¹² APRz, AmRz, sygn. 1980.

otwarte na zewnątrz okiennice płyciny. Co kilka osi pojawiają się także pionowe pasy skomponowane z kwadratowych płycin. Cokół zdobi pozorne boniowanie. Zlikwidowano wieńczący klatkę schodową szczyt oraz lukarny. Mansardowe przykrycie zastąpił trójspadowy dach.

Na uwagę zasługuje również w tym miejscu dwupiętrowy dom Dawida Hausera w narożu ulic Sobieskiego 17 i Placu Wolności 3, zaprojektowany w 1913 roku (Ryc. 5A i 5B)¹³. Budynek odznacza się swoją malowniczą, bogatą bryłą przy jednoczesnej, prawie całkowitej redukcji detalu. Wyraźnie wyodrębnia się oddzielona gzymsem pierwsza kondygnacja kamienicy, przepruta szerokimi witrynami o zaokrąglonym narożach. Od samego początku na parterze zaplanowano salę kinową wynajmowaną na potrzeby Muzeum Przemysłowego. Zaprojektował ją również Ludwik Holzer¹⁴. Dziewięcioosiową fasadę od ulicy Sobieskiego rozbija delikatny ryzalit obejmujący trzy środkowe osie, zaakcentowany umieszczonym centralnie wielokątnym, dwukondygnacyjnym wykuszem. Ryzalit wieńczy szczyt wolutowy, w polu którego widnieją trzy koła, feston oraz trzy zamknięte łukiem okienka nad przykryciem wykuszu. Jedyną dekoracją prostokątnych okien stanowią podwójne lub potrójne płyciny podokienników na pierwszym piętrze. Odpowiadają im prostokątne płyciny umieszczone powyżej w pasie między otworami, również na ścianach wykuszu. Te same formy powieła elewacja od strony Placu Wolności. Centralną oś tworzy delikatny ryzalit podkreślony pilastrami i zwieńczony segmentowym szczytem ujętym w spływy wolutowe. Szczyt przepruwa trójdzielne, półokrągłe okno. Okna poniżej są również trójdzielne i zamknięte obniżonym łukiem, pole między nimi zdobi prostokątna płycina powtarzająca kształt podokiennika na pierwszym piętrze. Po bokach znajdują się, z jednej strony, przy narożniku, identyczny jak poprzedni wykusz, z drugiej rozplanowane na dwóch poziomach balkony, na które prowadzą podwojone drzwi. Całość wieńczy mansardowy dach. Obecny wygląd kamienicy w ogólnej kompozycji bryły nie odbiega od projektu. Więcej swobody wykazano natomiast w realizacji wystroju architektonicznego. Różnice dotyczą kształtów otworów okiennych określonych płynną, delikatną linią, boniowanego cokołu, ornamentyki oraz formy szczytu od Placu Wolności, w którym segmentowy odcinek zastąpiono łukiem wklęsło-wypukłym. W ryzalicy od Placu Wolności pomiędzy oknami pojawiły się festony, w biegnącym przez obydwie elewacje fryzie nad oknami drugiego piętra okręgi, a na narożu budynku kartusz. W efekcie kamienica nabrała wyraźnych cech architektury secesyjnej opartej na wzorach francuskich.

Interesującym rezultatem rodzinnej współpracy jest również niezrealizowany projekt gmachu Towarzystwa Jehuda przy obecnej ulicy Okrzei 7 z 1919 r., przeznaczonego na siedzibę Domu Ludowego „Bejth Ejm” im. Adolfa Tannebauma (Ryc. 6A i 6B)¹⁵. Architekci zdecydowali się nadać monumentalnej bryle nietypowe w porównaniu z ich wcześniejszymi realizacjami formy, nawiązujące

¹³ APRz, AmRz, sygn. 3435.

¹⁴ Tamże, sygn. 3427.

¹⁵ APRz, AmRz, sygn. 3424.

do średniowiecznej architektury obronnej. Dwukondygnacyjny budynek przyjmuje w uproszczeniu rzut zbliżonego do kwadratu leżącego prostokąta o nieregularnie rozwiązanych narożach w elewacji tylnej. Przykrywa go czterospadowy dach. Widok główny przedstawia trzynastoosiową, podzieloną na trzy części fasadę. Partię centralną, zwieńczoną niskim, schodkowym szczytem, przepruwają na trzech kondygnacjach ostrołukowe otwory, na poziomie parteru i piętra podkreślone dodatkowo ciosanymi obramieniami. W polu wieńczącego szczytu pojawiają się triforium oraz dwa biforia. Część centralną flankują niczym dwie smukłe wieżyczki osie zewnętrzne, ujęte pilastrami i zwieńczone zasłaniającymi dach szczytami, zamkniętymi łukiem pełnym z żydowskim symbolem Gwiazdy Dawida. Do dwóch „wieżyczek” przylegają po obu stronach kolejne jednoosiowe pseudoryzaloty, niższe, ale za to szersze, przeprute szerokimi oknami gotyckimi i zwieńczone blankami ponad gzymsem koronującym. Symetryczne względem partii centralnej części boczne elewacji prezentują zamknięte łukiem pełnym i ujęte ciosanymi obramieniami otwory okienne. W narożach budynku mieszczą się zwieńczone ozdobnie pilastry. Ciekawe uzupełnienie stanowił dekoracja. Pomiędzy kondygnacjami widnieją ujęte w okrąg lub zbliżone kształtem do gwiazdy kwiaty, w pilastrach zaś geometrycznie potraktowane, prostokątne elementy z motywem szachownicowym lub zwisami. O wiele spokojniejszą elewację boczną przepruwają zamknięte łukiem pełnym okna, umieszczone na niesymetrycznie rozplanowanych osiach. Dodatkowy pilaster wydziela trójosiowe pole, identyczne jak części boczne elewacji głównej.

Zastosowane w Domu Ludowym elementy architektury średniowiecznej inspirowały artystów już na początku XIX wieku, tworzących w stylach neoromańskim czy neogotyckim. Biorąc jednak pod uwagę datę zaprojektowania gmachu Towarzystwa Jehuda, formy historyzujące nabrały tu całkowicie nowego wymiaru. Stanowią one głos architektów w żywej u progu odzyskanej niepodległości dyskusji na temat stylu narodowego. Sztuki rodzimej szukano wówczas w tradycji przeszłości, gdyż w obliczu konieczności odbudowania wolnego państwa okazało się, że prawdziwą kopalnią wartości budujących jedność narodową jest bogactwo historii i kultury. Kluczem rozumienia międzywojennego historyzmu jest więc romantyczna podróż do przeszłości w celu odnalezienia ideałów świętości, wielkości i ducha narodu. W tym sensie romantyczny ukłon wobec stylów dawnych rozumiany jest jako manifestacja głębokiej świadomości polskiej historii i kultury, wiary w jej siłę narodotwórczą oraz emocjonalnego podejścia do tradycji¹⁶.

Zastosowane w Domu Ludowym formy średniowieczne łączą się również ściśle z judaizmem. W architekturze synagogałnej posługiwano się formami neorenesansowymi oraz neoromańskimi, zwłaszcza na terenie Niemiec i Polski. Na tym polu zasłużył się szczególnie działający na terenie Niemiec pod koniec lat 60. XIX wieku żydowski architekt Edwin Oppler, autor nieistniejącej już neoro-

¹⁶ J. A. Mrozek, „Historyzm narodowy” lat dwudziestych jako wyraz myśli patriotycznej, [w:] *Sztuka XIX wieku w Polsce: naród-miasto. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Poznań, grudzień 1977, red. H. Lisińska, Warszawa 1979.

mańskiej Nowej Synagogi we Wrocławiu. Późnoromańskie i gotyckie elementy architektury niemieckiej chciał on na stałe wprowadzić do kanonu budownictwa synagogalnego, stawiając sobie za punkt odniesienia romańską bożnicę w Wormacji z przełomu XII i XIII wieku. Według niego, styl narodowy Niemiec powinien znaleźć zastosowanie w architekturze niemieckiej społeczności żydowskiej, ponieważ, jak podkreślał, każda budowla, roszcząca sobie prawo do monumentalności, musi być przede wszystkim narodowa¹⁷. Zaproponowany przez Holzerów projekt Domu Ludowego to synteza romantycznej inspiracji stylami przeszłości oraz ideowego związku pomiędzy formami neoromańskimi i neogotyckimi a judaizmem.

Architektura Karola Holzera

Największym wkładem Karola Holzera w rozwój architektury Rzeszowa są jego realizacje z drugiej połowy lat 30. XX wieku, związane ściśle z dynamiczną rozbudową miasta w wyniku lokalizacji na jego terenie inwestycji Centralnego Okręgu Przemysłowego. Projektowane wówczas przez architekta proste modernistyczne budynki stanowiły wizualny znak społeczno-gospodarczego awansu Rzeszowa, jakim było przeobrażenie miasta z ośrodka rolniczego na prężny organizm przemysłowo-handlowy.

Epizod funkcjonalizmu w działalności Karola Holzera poprzedza kierunek zwany zmodernizowanym klasycyzmem, przypisywany pierwszej generacji modernistów, takich jak Peter Behrens czy Auguste Perret, wykształconych jeszcze w oparciu o spuściznę klasyczną. Posługiwali się oni tradycyjnym repertuarem form historycznych, które jednak maksymalnie upraszczali, poszukując w ten sposób złotego środka pomiędzy tradycją a nowoczesnością. Przykładem realizacji w stylu zmodernizowanego klasycyzmu jest istniejący do dziś dom Ignacego Krausa przy ulicy Asnyka 2a zaprojektowany w 1932 roku (Ryc. 7)¹⁸. Został on założony na planie poziomego prostokąta ze zryzalitowaną częścią wschodnią. Prezentuje dwukondygnacyjną bryłę przykrytą dachem czterospadowym urozmaiconym dachem siodłowym klatki schodowej w elewacji bocznej oraz pulpitem przykryciem ryzalitu w elewacji tylnej. Cytaty z klasyki stanowią tu zastosowane w wielkim porządku i uproszczone do lizen „półkolumny”, ujmujące cztery osie elewacji frontowej. Zdecydowanie modernistyczne są już jednak takie elementy jak zaakcentowana przeszklonym pasem klatka schodowa, prawie całkowita redukcja detalu na rzecz wyeksponowania płaskich elewacji przeprutych jedynie otworami okiennymi oraz dyspozycja wnętrza. Zgodność formy z funkcją, prostota i logika kompozycji oraz oszczędność środków wyrazu zapowiadają tu już nurt dojrzałego modernizmu – funkcjonalizm.

Przykładem rozwiązań czysto funkcjonalistycznych jest projekt domu Janiny i Jana Czechnickich w narożu ulic Grottgera 28 oraz Żeromskiego z 1934 roku

¹⁷ P. Krakowski, *Teoretyczne podstawy architektury wieku XIX*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, D. XXV, Prace z Historii Sztuki, z. 15. s. 84-85.

¹⁸ APRz, AmRz, sygn. 2768.

(Ryc. 8)¹⁹, nawiązujący do popularnej wówczas architektury statkowej. Była ona płynącym z Gdyni wyrazem fascynacji transatlantykami pasażerskimi. Ich oszczędne, odarte ze zbędnych elementów opływowe formy stanowiły synonim wysokiego standardu, jakości, luksusu i wygody, stając się tym samym symbolem postępu, nowoczesności i wielkiego świata. W architekturze lądowej sylwetki statków pasażerskich realizowane były przez niewysokie, za to wydłużone i zwężające się ku górze bryły o zaokrąglonych narożach, podkreślonych pasem okien lub opływowymi balustradami balkonów, imitującymi burty. Kierunki poziome równoważyły pionowe nadbudówki z okrągłymi oknami typu bulaj lub typu „termometr”, przypominające maszty czy kapitańskie mostki, a w rzeczywistości kryjące maszynownie wind lub klatki schodowe.

Bryła omawianego budynku, o trzech piętrach osadzonych na niskim i cofniętym cokole, zwraca uwagę zaokrąglonym narożnikiem oraz wystającym nieznacznie, niczym maszt, trzykondygnacyjnym pionem zabudowanych werand w elewacji od ulicy Żeromskiego. Dodatkowo bryłę urozmaicają zewnętrzne balkony w skrajnej osi elewacji od ulicy Grottgera. Elementy te dynamizują architekturę budynku nadając jej lekkość i wdzięk.

Ważnymi realizacjami Karola Holzera są zaprojektowane wspólnie z Jerzym Mackiewiczem kamienice czynszowe przeznaczone pod wynajem dla kierowników rzeszowskiej Wytwórni Silników nr 2 Państwowych Zakładów Lotniczych. W 1937 roku powstał plan kamienicy przy ulicy Asnyka 1/Sobieskiego 7, zaprojektowanej dla Jadwigi i Ignacego Krausów (Ryc. 9)²⁰. Zwraca ona uwagę imponującą, dynamiczną bryłą o zaokrąglonym narożu, wglębnych loggiach od ulicy Sobieskiego oraz charakterystycznym układzie balkonów „w trójkąt” od ulicy Asnyka. Zespół Holzer-Mackiewicz opracował również w tym samym roku projekt kamienicy przy ulicy Jagiellońskiej 12, powstałej dla Michała Krausa (Ryc. 10)²¹. Występują w niej na osiach narożnych wglębne loggie, oś środkowa została natomiast zaakcentowana trzykondygnacyjnym wykuszem, „spiętym” po obydwu stronach opływowymi balustradami balkonów. Wykusz wieńczy szeroki taras, ujmujący podwyższoną, użytkową kondygnację poddasza. W kamienicy tej można doszukać się kolejnej inspiracji stylem statkowym. Niestety dynamiczna bryła domu-statku z uwagi na ciasną zabudowę ulicy jest dziś słabo czytelna.

Skrajny funkcjonalizm prezentuje projekt domu Zofii i Michała Gottmanów przy ulicy Grunwaldzkiej 6 z lat 1936-1938 (Ryc. 11)²². W literaturze przedmiotu jako autora tego obiektu podaje się krakowskiego architekta Józefa Wetzsteina²³. Analiza zachowanych archiwaliów pozwala jednak z dużym prawdopodobieństwem przypisać ją również Karolowi Holzerowi. Autor przedłożył wprawdzie w 1936 roku władzom miejskim projekt przedstawiający kubiczną, pięciokondygnacyjną bryłę o dziewięcioosiowej elewacji frontowej oraz trzyosiowych elewa-

¹⁹ APRz, AmRz, sygn. 2866.

²⁰ Tamże, sygn. 3389.

²¹ APRz, AmRz, sygn. 2937.

²² Tamże, sygn. 2887.

²³ V. Błotko, *Karta ewidencyjna zabytków architektury i budownictwa*, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków Delegatura w Rzeszowie, Rzeszów 1998.

cyjach bocznych od strony ulic Kopernika i Matejki. Oś centralną elewacji głównej stanowiło okno typu „termometr” akcentujące klatkę schodową. Pozostałe osie przepruwały rytmicznie umieszczone okna. W 1938 roku architekt przedstawiał plany uzupełniające budynku, w których przesunął klatkę schodową z pierwszego traktu do traktu tylnego, zyskując tym samym na powierzchni użytkowej. W efekcie odstąpiono od stanowiącego wcześniej oś symetrii elewacji okna typu „termometr” i kamienica zyskała obecny wygląd surowej i minimalistycznej bryły. Przedstawione wyżej okazałe domy czynszowe są przykładem międzywojennego nowoczesnego budownictwa mieszkaniowego o wysokim standardzie i jakości wykonawstwa. Warto zauważyć, że w domu Gottmanów jako jednym z pierwszych w Rzeszowie zastosowano konstrukcję żelbetonową.

W 1936 roku powstaje projekt willi dla Marii i Stanisława Uzarskich przy ulicy Dekerta 1 (Ryc. 12)²⁴. Jedną ona jedną z wielu innych, podobnych realizacji willowych architekta wpisujących się w nurt funkcjonalizmu. Prezentują one powielany schemat dyspozycji wnętrza oraz wyglądu zewnętrznego, zdradzający pełne zrozumienie popularnych w awangardowych środowiskach haseł lansujących architekturę jako wykładnik zdrowego i higienicznego stylu życia. Wille Holzera projektowane są jakby od wewnątrz. W układzie pomieszczeń architekt kieruje się drogą przebiegu słońca w celu zapewnienia mieszkańcom optymalnego nasłonecznienia w ciągu całego dnia. Stąd salony i pokoje dzienne usytuowane są zwykle po południowo-zachodniej stronie domu, kuchnia zaś, łazienki oraz pomieszczenia gospodarcze – po stronie północnej. Pomieszczenia skomunikowane są ze sobą poprzez układ amfiladowy oraz centralnie umieszczony przestronny przedsionek. Charakterystycznym elementem holzerowskich willi są narożne okna oraz wychodzące na ogród wgłębne loggie widokowe, otwarte lub przeszklone, stanowiące łącznik między architekturą a naturą. Dzięki nim krajobraz miał „wchodzić” w mieszkanie, stając się jego kontynuacją i integralną częścią. Jasne, przestronne wnętrza, o logicznych układach komunikacyjnych i wysokiej wydajności przestrzeni miały zapewniać mieszkańcom nie tylko komfort życia, ale również zachęcać do kontaktu z naturą poprzez przebywanie na świeżym powietrzu i zażywanie „kąpieli słonecznych”.

Odzwierciedleniem funkcjonalnych rozwiązań wnętrza jest wygląd zewnętrzny willi. Są to założone na rzucie prostokąta zbliżonego do kwadratu kubiczne bryły, przykryte dachem płaskim bądź czterospadowym o niewielkim kącie nachylenia. Elewacje frontalne, przeprute szerokimi, trójdzielnymi oknami, urozmaicają niekiedy jednoosiowe ryzality lub wgłębne loggie, stanowiące oś symetrii elewacji. W narożnikach pojawiają się narożnikowe okna bądź tarasy. Wejście do domu zlokalizowane jest w elewacji bocznej, w elewacjach tylnych znajdują się przeszklone klatki schodowe oraz balkony wraz z niewielkimi oknami wychodzącymi z kuchni i spiżarni. Formalnie modernistyczne wille Holzera nawiązują do twórczości związanych z awangardą warszawską architektów – m.in. Józefa Szanajcy, Bogdana Lacherta, Lecha Niemojewskiego czy Romualda Gutta.

²⁴ APRz, AmRz, sygn. 2832.

W tym samym roku architekt zaprojektował również wille Alfreda Orlicza przy ulicy Lenartowicza 16²⁵, Emilii Szwarz przy ulicy Lenartowicza 20 (wspólnie z Franciszkiem Mackiewiczem)²⁶, Katarzyny i Piotra Mikułów przy ulicy Króla Augusta 1²⁷, Antoniego Wyki przy ulicy Dąbrowskiego 67 (wspólnie z Franciszkiem Mackiewiczem)²⁸, Tomasza i Marii Glińskich przy ulicy Siemiradzkiego 10 (dziś mocno przebudowany)²⁹. Rok później wykonał projekt willi Marii Wilk przy ulicy Langiewicza 10³⁰. Architekt jest również autorem domu przy ulicy Dekerta 3, zaprojektowanego wspólnie z Jerzym Mackiewiczem w 1935 roku dla Ferdynanda Mazura³¹.

O aktualności rozwiązań stosowanych przez architekta w projektowanych przez niego willach świadczy odwołanie Emilii Szwarz od orzeczenia o planach budynku mieszkalnego. Magistrat zarzucił inwestorce brak estetycznej harmonii pomiędzy założoną na rzucie półokręgu werandą a pozostałą częścią willi, na co właścicielka domu w liście z dnia 25 II 1936 r. odparła, iż *projektowany budynek jest wzorowany na projektach stosowanych nie tylko w stolicy naszej, ale także w pierwszorzędnym miejscowościach kąpielowych Polski, gdzie stosuje się całkiem nowoczesne budowle projektowane przez wytrawnych inżynierów, architektów*³².

Zakończenie

Dorobek architektoniczny Jakuba, Ludwika i Karola Holzerów cechuje silna analogia z aktualnymi wówczas wzorami artystycznymi, płynącymi z większych miast. Ich realizacje pozostają również w zgodzie z nurtującymi środowiska twórcze problemami. Twórczość Jakuba i Ludwika jest silnie osadzona w tradycji klasycystycznej i neorenesansowej. Począwszy od lat 90. XIX wieku u Ludwika ujawniają się wpływy północnego renesansu, palladianizmu, secesji, wczesnego modernizmu, a także międzywojennego historyzmu. W międzywojennej działalności Karola odnajdujemy elementy „zmodernizowanego klasycyzmu” oraz dojrzałego modernizmu lat trzydziestych – funkcjonalizmu.

Pierwszą zasługą Holzerów było zapoczątkowanie i utrwalenie w architekturze miasta wzorów neorenesansowych, płynących przez Kraków i Lwów ze stolicy monarchii Habsburgów. Poza swoimi oczywistymi względami reprezentacyjnymi, tradycja historyzująca odegrała szczególną rolę w przybliżeniu zabudowy Rzeszowa do większych ośrodków architektonicznych.

Niezwykle ważna jest działalność Holzerów na przełomie wieków. Okres ten charakteryzują próby zerwania z typową dla architektury XIX wieku stylowością, dążenie do jak największego uproszczenia form, ograniczenie ornamentu

²⁵APRz, AmRz, sygn. 3043.

²⁶ Tamże, sygn. 3044.

²⁷ Tamże, sygn. 3353.

²⁸ APRz, AmRz, sygn. 2815.

²⁹ Tamże, sygn. 3214.

³⁰ Tamże, sygn. 3022.

³¹ Tamże, sygn. 2831.

³² Tamże, sygn. 3044.

jednocześnie przy jego silnie odczuwanej obecności oraz poszukiwanie rozwiązań, które najlepiej wyrażałyby zgodność konstrukcji z funkcją. Pełne i aktywne uczestnictwo Holzerów w tym procesie, w Polsce szeroko ujętym pod nazwą secesji, włącza ich architekturę w nurt polskiej nowoczesnej myśli architektonicznej. Prawie równoczesność tego procesu z ruchem europejskim świadczy o jego aktualności, autentyczności oraz wrażliwości architektów wyczuwających nieuchronność zmian, jakie niósł ze sobą stale postępujący rozwój przemysłu i techniki. Współdzielenie tych doświadczeń umożliwia porównanie Ludwika i Karola Holzerów z innymi architektami tego czasu. Byli to m.in. Franciszek Mączyński, Tadeusz Stryjeński, Czesław Przybylski, Karol Jankowski, Franciszek Lilpop, Jan Heurich, Romuald Gutt, Rudolf Świerczyński, Tadeusz Tołwiński czy Roman Feliński. Wszystkich łączyło dążenie do unowocześniania architektury, wychodząc jednak od spuścizny klasycyjnej, w oparciu o którą zostali wykształceni. W obrębie elementów historycznych starali się wprowadzać jak największych uproszczeń, poszukując w ten sposób nowego języka form, z jednej strony nadal bardzo silnie zakorzenionego w tradycji, z drugiej odpowiadającego już na potrzeby zmian i nowoczesności. Wspólność ich wysiłków łączy wszystkich modernistów pierwszej generacji, tzw. „starych”, do których należeli również Ludwik i Karol Holzerowie.

Zapoczątkowana w tym czasie nowoczesna myśl architektoniczna rozwinęła się w pełni w międzywojennej twórczości Karola, stanowiącej najbardziej wartościowy pod względem powstałej wówczas architektury okres twórczy wszystkich trzech pokoleń budowniczych. W zgrabnych, prostych willach prywatnych właścicieli oraz okazałych „copowskich” kamienicach przemysłowców utrzymanych w nurcie skrajnego funkcjonalizmu, realizują się postępowe hasła międzywojennej awangardy architektonicznej.

Podsumowując, budowniczym z rodziny Holzerów udało się przybliżyć rzeszowską zabudowę do architektury artystycznych centrów Galicji, a tym samym znacząco wpłynąć na wzrost prestiżu miasta. Rzeszów zawdzięcza Holzerom architekturę dobrą, różnorodną, aktualną pod względem panujących wówczas tendencji oraz, uwzględniając skalę ośrodka, w którym powstawała, bardzo nowoczesną.

An overview of architecture by Jakub, Ludwik and Karol Holzer, based on selected projects from the collection of the State Archives in Rzeszów

The Rzeszów builder Jakub (1811-1893), his son Ludwik (1853-1931) and grandson Karol (1882-1945) came from the famous Holzer Family, whose representatives had held prestigious social positions for generations, actively influencing the development of the city. The architects, educated at the Technical Universities of Munich and Vienna, acted jointly in the period roughly from the mid-19th century to the outbreak of World War II. Their achievement was the introduction to the city's buildings some artistic designs drawn from the cultural cen-

tres of Galicia – Vienna, Lvov and Krakow. The works of Jakub and Ludwik were strongly rooted in the classical and neo-Renaissance traditions (the house at 8-10 Słowackiego Street). Starting from the 1890s Ludwik revealed some Palladian influences (the family house at 7 Sokoła Street), of the Northern Renaissance and Art Nouveau (the house at 10 Kołłątaja Street – non-existent), of the early Modernism (the houses at 6 Kreczmera Street and 17 Sobieskiego Street/3 Wolności Square), as well as of the inter-war Historicism (the People's House at 7 Okrzei Street – non-existent). In the inter-war activities of Karol we can find some elements of the „modernized Classicism” (the house at 2a Asnyka Street) and the mature Modernism of the 1930s – the Functionalism (villas at 1 and 3 Dekerta Street, 16 and 20 Lenartowicza Street, 1 Króla Augusta Street, 67 Dąbrowskiego Street, 10 Langiewicza Street, 10 Siemiradzkiego Street and the tenement houses at 28 Grottgera Street, 12 Jagiellońska Street, 1 Asnyka Street/ 7 Sobieskiego Street, and 6 Grunwaldzka Street). The architecture of the Holzers is characterized by a strong analogy with the current artistic designs, so no doubt it affected the growth of the city prestige in the time of the Galician autonomy and the 20 years of the interwar period.

Małgorzata Kuźma (Kańczuga)

Życie i działalność rodziny Scipio del Campo w Łopuszce Wielkiej

Wwielu miejscowościach powiatu przeworskiego przed II wojną światową występowały różnego rodzaju dwory, posiadłości ziemskie w których zamieszkiwało lokalne ziemiaństwo. Dwór to tradycyjna forma architektoniczna powszechnie występująca na ziemiach polskich, która wykształciła się w XVII wieku i z pewnymi zmianami przetrwała aż po XX wiek. Przez wieki dwór uwierzytelniał szlachetność rodu, był elementem prestiżu, symbolem uprawnień społecznych. W polskich warunkach historycznych tradycyjna forma dworu systematycznie obrastała treściami narodowymi. Była wizerunkiem narodowych wartości, kolebki patriotów, ostoji polskiej kultury. Tam dbano o wykształcenie dzieci, interesowano się rolnictwem, wprowadzano nowe techniki upraw, rozwijano hodowlę i przetwórstwo rolne, interesowano się nowinkami z dziedziny ogrodnictwa i botaniki. Powszechna była znajomość języków obcych, potrafiono grać na instrumentach, śpiewać, komponować muzykę interesowano się malarstwem. We dworach gromadzono dzieła sztuki i biblioteki. Obecnie po barwnym i zamożnym ziemiaństwie pozostały nieliczne zachowane dwory. Prawie całkowicie wymazano z pamięci społecznej kulturę tej warstwy, wypracowany przez nią powszechnie obowiązujący model życia rodziny i społeczności sąsiedzkiej. Dlatego wydają się celowe wspomnianie rodów ziemiańskich zamieszkujących lokalne miejscowości, z których dworów już nic nie pozostało, a jedynie w pamięci najstarszych mieszkańców zachował się mglisty wizerunek społeczności, która w istotny sposób kreowała życie społeczne i kulturalne w Polsce do II wojny światowej. Przykładem takiej ziemiańskiej rodziny może być rodzina Scipio del Campo z Łopuszki Wielkiej – obecnie w świadomości społecznej całkowicie zapomniana. Wśród wielu przyczyn tego stanu rzeczy wymienić należy zarówno pół wieku komunizmu jak też cenzurę, która skutecznie dbała o zacieranie śladów pamięci o polskiej arystokracji. Ponadto po zakończeniu II wojny światowej rodzina ta wyjechała z majątku, co znacznie przyczyniło się nie tylko do jego materialnego zniszczenia, ale także zerwania kontaktów (korespondencji) z mieszkańcami wsi. Należy podkreślić, iż literatura do tego opracowania nie jest liczna. Kilka pozycji książkowych, nieliczne materiały archiwalne zgromadzone w zbiorach Muzeum w Przeworsku, czasopisma pozwoliły tylko w małym zakresie przedstawić życie i działalność Karola i Romana

Scipio del Campo. Z pewności wspomnienia osób pamiętających działalności Romana Scipio del Campo, byłyby ciekawym uzupełnieniem opracowania, jednak mała liczba świadków pamiętających omawiane osoby znacznie ogranicza wykorzystanie tego źródła informacji. W obrębie Pogórza Dynowskiego, na południowy zachód od Przeworska leży duża wieś – Łopuszka Wielka. Jej zabudowania rozciągnęły się wzdłuż strumienia Łopuszanki, prawobrzeżnego dopływu Mlecзки, otoczonego wzgórzami o wysokości 260-394 m¹. Na południe od wioski zalega wielki kompleks leśny, ze wzniesieniem Kopce (452 m), stanowiącej najwyższe wzniesienie w okolicy². Archeolodzy przypuszczają, iż osada obronna (gród) na terenie Łopuszki Wielkiej mógł istnieć już we wczesnym średniowieczu, o czym świadczą prowadzone na omawianym terenie badania archeologiczne³. Pierwsze wzmianki o miejscowości pojawiają się w XIV wieku, gdy wraz z sąsiednią Łopuszką Małą i Pantalowicami stała się własnością rycerza Febronia, który w 1397 r. ufundował dla swych dóbr parafię rzymskokatolicką w Pantalowcach. Do parafii tej Łopuszka należała do 1937 r.⁴ W roku 1445 wieś kupił Jan Pilecki. Miejscowość jeszcze w 1515 roku należała do rodu Pileckich. Niebawem wieś nabył Wojciech Starzechowski herbu Nieczuja, który w 1535 roku odsprzedał ją rodowi Derszników, do którego należały m.in. Pantalowice i Rączyna⁵. W XVI wieku miejscowość stała się własnością rodu Dunikowskich a w następnym wieku przeszła w posiadanie rodu Gorajskich herbu Korczak⁶. W 1735 roku Łopuszka przeszła na własność rodu Morskich, w 1781 roku rodu Ruckich. W wyniku małżeństwa córki Ruckich Karoliny ze Stanisławem Prekiem⁷ herbu Kaganiec wieś została własnością Preków. W kolejnych latach miały miejsce liczne zmiany własnościowe. W roku 1872 właścicielem wsi był Zdzisław Zaklika⁸, który ostatecznie sprzedał majątek Karolowi Scipio del Cam-

¹ S. Kłos, *Przeworsk i okolice*, Rzeszów 1988, s. 41.

² „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, t. V, Warszawa 1884, s. 727.

³ K. Bodzińska, M. Schild, *Badania archeologiczne prowadzone w 2006 roku na terenie województwa podkarpackiego*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego”, T. XXVIII, Rzeszów 2007, s. 163 i 210; S. Lew, *W dorzeczu Mlecзки*, Rzeszów 2004, s. 10, 21. T. Jurek, *Słownik historyczno-geograficzny ziem polskich w średniowieczu*, s. 95; <http://www.sloownik.ihpan.edu.pl/intro.php>.

⁴ J. Fąfara, *Kańczuga: miasto i gmina: dziedzictwo kulturowe*, Rzeszów 2006, s. 62.

⁵ *Ibidem*, s. 68.

⁶ *Ibidem*, s. 71.

⁷ Stanisław Prek – ur. w 1793 r. uczestniczył w wojnach napoleońskich, adiutant generała J. Krukowieckiego, za zasługi wojenne otrzymał tytuł kapitana, wraz z Karoliną Rucką z którą miał czworo dzieci mieszkał w Łopuszce gdzie ...*dobrze gospodarował, utrzymywał piękne stada koni...* W 1848 r. podczas Wiosny Ludów został komendantem Gwardii Narodowej w Jarosławiu; zmarł 31 V 1869 r.; por. F. K. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 29, 138-137, 250, 258, 415, 506.

⁸ K. Orzechowski, *Przewodnik statystyczno topograficzny i skorowidz obejmujący wszystkie miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji W.X. Krakowskiem i X. Bukowinie, według najświeższych skazówek urzędowych*, Kraków 1872, s. 45.

po herbu własnego⁹. Rodzina Scipio del Campo w Łopuszce Wielkiej mieszkała do końca II wojny światowej. Karol Scipio del Campo urodził się 17 X 1842 r. w Czarnej a zmarł 8 XII 1912 r. w Krakowie. Był synem hrabiny Anieli Jezierskiej oraz Maurycego Scipio del Campo, właściciela Łazisk pod Warszawą¹⁰. Żoną Karola Scipio była Karolina Weigt, z którą miał dwóch synów: Władysława (24 II 1873 – 22 IV 1893) oraz Romana (25 VIII 1877 – 29 IV 1959). Karol Scipio del Campo był aktywnym działaczem gospodarczym i politycznym regionu, posłem IV, V, VI i VII kadencji do Sejmu Krajowego Galicji w latach 1877-1901¹¹. Podczas wyborów do galicyjskiego Sejmu Krajowego, przeprowadzonych w dniu 28 V 1883 r., Karol Scipio został wybrany na posła z okręgu wiejskiego Łańcut-Przeworsk.

Z ogólnej liczby 166 głosów, jakie można było otrzymać zdobył 143 ważne głosy, przy wymaganej większości 75 głosów¹². Jako poseł aktywnie uczestniczył w posiedzeniach sejmku¹³. Podczas pełnienia kadencji posła został wybrany do komisji budżetowej, pełnił funkcję zastępcy członka wydziału krajowego z kurii większej własności, podczas posiedzeń sejmku był sprawozdawcą między innymi szkoły średniej rolniczej, szkoły ogrodniczej i folwarku w Czernichowie, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, krajowych szkół rolniczych w Dublanach, folwarku w Dublanach. Zastępca członka Rady Nadzorczej Banku Krajowego¹⁴, przemawiał w sprawie formalnego traktowania, wnioskował o zatwierdzenie petycji Towarzystwa Leśnego o subwencję na czasopismo. Ponadto wnioskował o podwyższenie płac nauczycielom w Łańcucie, o zasiłek na urządzenie nowego kościoła w Manasterzu, złożył wniosek w imieniu starostwa powiatowego w Łańcucie na subwencje na budowę wodociągów w Kańczudze¹⁵. W przeprowadzonych w dniu 9 VII 1889 r. wyborach na posłów do Sejmu Krajowego Karol

⁹ J. Fąfara, *op. cit.*, s. 75.

¹⁰ *Spis szlachty Królestwa Polskiego z dodaniem krótkiej informacji o dowodach szlachectwa*, Warszawa 1851, s. 395; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, Lipsk 1841, s.302-303; H. Stupnicki, *Herbarz polski i imionospis zasłużonych w Polsce ludzi wszystkich stanów i czasów: ułożony porządkiem alfabetycznym na podstawie Herbarza Niesieckiego i manuskryptów*, t. 3, Lwów 1862, s. 47-48; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. II, Poznań 1880, s. 301; J. S. Dunin-Borkowski, *Spis nazwisk szlachty polskiej*, Lwów 1887, s. 385.

¹¹ *Wykaz Członków i Posłów Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na VI. peryod w roku 1892*, Lwów 1892, s. 1; *Wykaz Członków i Posłów Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na IV a sesję VII. peryod w roku 1898/9*, Lwów 1899, s. 1; „Wiadomości Statystyczne o Stosunkach Krajowych”, red. T. Pilat, R. 8, z. 1-3, Lwów 1883, s. 117.

¹² *Stenograficzne Sprawozdania z Pierwszej Sesji Piątego Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w roku 1883*, Lwów 1884, s. 55, 65.

¹³ *Stenograficzne Sprawozdania z Piątej Sesji Czwartego Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem w roku 1882*, Lwów 1882, s. 19-20.

¹⁴ *Ibidem*, s. 754.

¹⁵ *Sprawozdanie Stenograficzne z Rozpraw Galicyjskiego Sejmu Krajowego. 6. Posiedzenie 5. Sesji IV. Peryodu Sejmu Galicyjskiego*, Lwów 1882, s. 3.

Scipio został wybrany z okręgu wyborczego większych posiadłości byłego obwodu rzeszowskiego wraz z Edwardem Jędrzejowiczem¹⁶. Hr. Scipio należał do poselskiego klubu Unii Konserwatywnej, którego celem było utrzymanie i wzmocnienie w kraju zgody i harmonii społecznej, niezbędnej do przechowywania tradycji narodowych i zapewnienia postępu¹⁷. Ponadto był członkiem Rady Nadzorczej Banku Krajowego, członkiem Towarzystwa Wzajemnej Obywatelskiej Pomocy w Jarosławiu¹⁸, członkiem stowarzyszenia budowy internatu dla uczniów seminarium nauczycielskiego męskiego w Krakowie¹⁹. Hrabia Karol Scipio był tłumaczem języka francuskiego²⁰. W celu podniesienia wydajności funkcjonowania swojego gospodarstwa wiele podróżował²¹, dzięki czemu zdobywał wiedzę i doświadczenie w zakresie produkcji rolnej. Był inicjatorem wybudowania w Łopuszce Wielkiej kaplicy grobowej w stylu gotyckim, poświęconej w dniu 2 VIII 1898 r.²², według projektu Karola Stryjeńskiego²³, w której od-

¹⁶ *Stenograficzne Sprawozdania z Pierwszej Sesyji Szóstego Peryodu Sejmu Krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z roku 1889*, Lwów 1889, s.33, 59; „Gazeta Przemyska” 1889, nr 46, s. 1; nr 94, s. 2; nr 95, s. 2.

¹⁷ „Gazeta Przemyska” 1889, nr 77, s. 2.

¹⁸ „Gazeta Przemyska” 1888, nr 41, s. 3-4.

¹⁹ „Ilustrowany Kuryer Codzienny” (dalej: „IKC”) 1911, nr 263, s. 5,12.

²⁰ Tłumaczył między innymi następujące utwory: Julian Klaczko, *Aneksya w dawnej Polsce: (Unia Polski z Litwą)*, tł. z fr. Karol Scipio, z przedm. St. Tarnowskiego, Kraków 1901, Spółka Wydawnicza Polska; Gaston Deschamps, *Niedomagania demokracji[!]*, z fr. przeł. Karol Scipio, Kraków 1908, Spółka Wydawnicza Polska; *Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego i korespondencya jego z cesarzem Aleksandrem I*, T. 1-2, słowo wstępne Lubomira Gadano, przedm. Karola de Mazane, z fr. przeł. K. Scipio, Kraków 1904, Spółka Wydawnicza Polska; Julian Klaczko, *Studia dyplomatyczne: sprawa polska – sprawa duńska (1863-1865)*, cz. 1, tł. Karol Scipio; przedm. Stanisława Tarnowskiego, Kraków 1903, Spółka Wydawnicza Polska; Julian Klaczko, *Studia dyplomatyczne: sprawa polska – sprawa duńska (1863-1865)*, cz. 2, tł. Karol Scipio; przedm. Stanisława Tarnowskiego, Kraków 1904, Spółka Wydawnicza Polska; Julian Klaczko, *Studia współczesnej dyplomacji. Przygotowania do Sadowy*, tł. [z fr.] Karol Scipio, przedm. St. Tarnowskiego, Kraków 1907, Spółka Wydawnicza Polska; Maurycy Barrés, *W usługach Niemiec*, z fr. przeł. K. Scipio, Kraków 1908, Spółka Wydawnicza Polska.

²¹ Wyjazd Karola Scipio do Księstwa poznańskiego w celu zwiedzania wzorowych gospodarstw rolnych w miejscowościach: Wronczyn, Kadzewie, Sielcu, Brylewie, Turowie. W wyjeździe uczestniczyli ponadto inni właściciele ziemscy, między innymi książę Witold Czartoryski, Turnau, Mycielski, Hr. Dzieduszycki, Lastowiecki. por. „Tygodnik Jarosławski” 1907, nr 21, s. 3.

²² *Schematismus universi venerabilis cleri Saecularis et Regularis Dioeceseos Ritus Latini Premisliensis pro Anno Domini 1910*, Przemyśl 1909, s. 191; *Elenchus Cleri Dioeceseos Rit[us] Lat[in]i Premisliensis pro Anno Domini 1924*, Premisliae 1924, s. 56. Kaplica zachowała się do czasów współczesnych. Obecnie wpisana jest decyzją WUOZ w Przemyślu do rejestru zabytków pod pozycją A-848 z dnia 28 II 1997 r. Wymaga przeprowadzenia szeregu prac konserwatorsko-renowacyjnych. Kaplica zbudowana jest z cegły kamiennej na podmurówce, pozostawiono ją nieotynkowaną, szkarpy i portal wykonano z piaskowca.

²³ Karol Stryjeński (19 I 1887 Kraków – 21 XII 1932 Warszawa) – architekt, rzeźbiarz, działacz społeczny, dyrektor Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem.

bywały się msze święte, ponieważ Łopuszka do 1937 roku należała do parafii Pantalowice i tam mieszkańcy miejscowości uczęszczali do kościoła. W kaplicy zostali pochowani członkowie rodziny Scipio.

W 1912 r. właścicielem miejscowości, po śmierci Karola została jego żona Karolina Scipio²⁴, natomiast w 1926 r. majątek odziedziczył ich syn Roman. Obaj synowie hr. Scipio Władysław i Roman aktywnie uczestniczyli w życiu społecznym i politycznym miejscowości. Starszy syn Władysław wraz z Bolesławem Pieczą Jasińskim rządcą, ks. Franciszkiem Sierzegą wikarym z Pantalowic, Janem Lisem stelmachem oraz Józefem Boratynem gospodarzem był inicjatorem utworzenia w Łopuszce Wielkiej „Kółka Rolniczego”, które zostało założone 28 III 1892 r. Kółko liczyło 26 członków. Przewodniczącym został Bolesław Pieczą Jasiński; zastępcą ks. Franciszek Sierzęga; sekretarzem Jan Lis, członkami zarządu zostali Józef Boratyn oraz Jan Kukułka. Uchwalono wpisowe po 25 krajcarów, składki miesięczne były po 5 krajcarów a jego biblioteczka zawierała 37 książek²⁵. Z inicjatywy Władysława powstał murowany budynek szkoły powszechnej²⁶, jednak ukończenia tej inwestycji już nie doczekał (zmarł nagle w 1893 r. na ospę). Jego zasługą było także utworzenie we wsi publicznej biblioteki liczącej ok. 100 książek²⁷. Drugi syn Karola – Roman był świetnie przygotowany do zajmowania się interesami dworu, podobnie jak jego ojciec był dobrym i nowoczesnym gospodarzem. Założył w miejscowości wzorowe i jak na ówczesne czasy, nowoczesne gospodarstwo hodowlane. Był pasjonatem nowości i eksperymentowania. Wykształcony, uczęszczał między innymi do III Gimnazjum w Krakowie²⁸ starał się wprowadzić nowoczesne metody pracy oraz organizacji w rolnictwie, a także nowe gatunki roślin uprawnych. Dzięki zastosowaniu no-

Aktywnie działał w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim, był m.in. prezesem sekcji narciarskiej i organizatorem zawodów sportowych. W 1927 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie objął katedrę rzeźby monumentalnej na Akademii Sztuk Pięknych. W 1932 r. został dyrektorem Instytutu Propagandy Sztuki w Warszawie. W tym samym roku zmarł. Został pochowany w rodzinnym grobowcu w Krakowie, a po kilkunastu miesiącach zgodnie z ostatnią wolą zmarłego, pochowano go na Cmentarzu Zasłużonych na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem.

²⁴ J. Bi-go, *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicji, Wielkiem Księstwie Krakowskim i Księstwie Bukowińskim z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszytych zmian terytorjalnych kraju*, Lwów 1914, s. 95.

²⁵ „Przewodnik Kótek Rolniczych” 1892, nr 10.

²⁶ Już w 1884 r. była we wsi szkoła ludowa; por. „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, Warszawa 1884, T. V, s. 27.

²⁷ J. Fąfara, *op. cit.*, s.77; L. Kuźniar, *Łopuszka Wielka dawniej i niedawno*, Rzeszów 1983, Muzeum w Przeworsku, sygn. MP-OP-203, s..

²⁸ „Sprawozdanie Dyrekcyi Ck III Gimnazjum w Krakowie za rok szkolny 1887”, Kraków 1887, s. 80; „Sprawozdanie Dyrekcyi Ck III Gimnazjum w Krakowie za rok szkolny 1888”, Kraków 1888, s. 93; „Sprawozdanie Dyrekcyi Ck III Gimnazjum w Krakowie za rok szkolny 1889”, Kraków 1889, s. 91; „Sprawozdanie Dyrekcyi Ck III Gimnazjum w Krakowie za rok szkolny 1890”, Kraków 1893, s. 81; „Sprawozdanie Dyrekcyi Ck III Gimnazjum w Krakowie za rok szkolny 1892”, Kraków 1893, s. 41; „Sprawozdanie Dyrekcyi Ck III Gimnazjum w Krakowie za rok szkolny 1893”, Kraków 1893, s. 104.

wych technik gospodarskich mogła się dokonać modernizacja okolicy. W 1908 roku Roman Scipio zawarł związek małżeński z Zofią Ziembicką (1884-1970). Należy podkreślić, iż Zofia Ziembicka, aktywnie uczestniczyła w życiu majątku, starając się go modernizować w różnym zakresie oraz wprowadzać do hodowli między innymi nowe gatunki drobiu²⁹. W związku z faktem, iż znała się na medycynie pomagała często chorym mieszkańcom wsi³⁰. Już w 1908 na dworze w Łopuszce dzięki zabiegom Romana istniało spore gospodarstwo hodowlane rasowych krów wynoszące 25 sztuk³¹. Ponadto w gospodarstwie wyhodowano nowe odmiany pszenicy, które sprzedawano jako ziarno siewne. Przysporzyło to majątkowi znacznych dochodów. Z produkcji rodzimej zbóż sprzedawano oryginalne gatunki pszenicy (Czerwoną Ostkę, Łopuską i Białą Gólkę Łopuską)³². Roman Scipio był członkiem Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie³³, zaś Łopuszka należała do okręgu jarosławskiego tego towarzystwa³⁴. Ferma doświadczalna przeworsko-rzeszowskiego Kółka Ziemiań w Łopuszce Wielkiej działała dzięki subwencji Towarzystwa Gospodarskiego. „...*Ferma założona według planu zakładu hodowli roślin miała na celu dla okolicznych gospodarstw za pomocą systematycznie przeprowadzanych prób polowych wykazywać: Optymalność gospodarstwa płodozmiennego 4 – polowego z obornikiem, z takim samym płodozmianem, lecz bez obornika z nawozem zielonym i nawozami sztucznymi. W jakiej ilości, jakim sposobem, w jakiej porze najlepiej używać nawozów sztucznych i obornika pod różne rośliny gospodarcze. Jakie są najkorzystniejsze metody uprawy zbóż, okopowych itp. Wpływ na plony różnych sposobów uprawy mechanicznej. Firma obejmowała dwa pola doświadczalne o ogólnej powierzchni 15 i ½ morga, jedno nad rzeką o glebie lessowej i glinie naphywowej, drugie na Zagórzu na glinie zwięzłej, mokrej. Gleby nawożono wapnem. W plonach owsa zastosowanie wapna zwiększyło plony, ponadto przeprowadzano doświadczenia z jarzynami i oziminami, mianowicie: – z różną ilością wysiewu owsa w stosunku na ha, przy siewie w wąskie i szerokie rzędy – porównanie odmian owsów oryginalnych Gartona; Wawerley; Patato, Storm-King, Yields, Tartar-King i owsa Jagiełło z Mikulic - porównanie różnych dawek superfosfatu siewnikiem kombinowanym z siewem rozrzutowym Westfalją pod owies - doświadczenia z użyciem superfosfatu i tomasyny rzutowo w porównaniu z siewem kombinowanym pod pszenicę - porównanie siewu pszenicy w wąskie rzędy z siewem w szerokie rzędy i motyczeniem – doświadcze-*

²⁹ „Sprawozdanie Wydziału I-go Galicyjskiego Towarzystwa Chowu Drobiu, Gołębi i Królików w Jarosławiu za rok 1909”, Jarosław 1910, s. 15; „Sprawozdanie Wydziału I-go Galicyjskiego Towarzystwa Chowu Drobiu, Gołębi i Królików w Jarosławiu za rok 1912”, Jarosław 1913, s. 28; „Sprawozdanie Wydziału I-go Galicyjskiego Towarzystwa Chowu Drobiu, Gołębi i Królików w Jarosławiu za rok 1913”, Galicyjskie Towarzystwo Chowu Drobiu, Gołębi i Królików, Jarosław 1913, s. 7.

³⁰ L. Kuźniar, *op. cit.*, s. 6.

³¹ *Sprawozdanie Komitetu C. K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1912*, Lwów 1913, s. 3.

³² „IKC” 1923, nr 196, s. 11; 1924, nr 227, s. 14; nr 232, s. 15.

³³ „IKC” 1915, nr 78, s. 3.

³⁴ „Sprawozdanie Komitetu C. K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1912”, Lwów 1913, s. 232; „Sprawozdanie Komitetu C. K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1913”, Lwów 1914, s. 306.

nia z różną porą siewu ozimin Ferma w Łopuszce Wielkiej została zaopatrzona w stację meteorologiczną i potrzebne narzędzia ręczne, sprzężajne..."³⁵.

W 1915 roku hr. Scipio Roman uczestniczył w założeniu organizacji rolniczej w Galicji pod nazwą Krajowej Komisji do spraw rolniczych i został wybrany w skład Wydziału Krajowego wraz z M. Lisowieckim, A. Jordanem i J. Raczyńskim³⁶. Celem organizacji była między innymi odbudowa zdewastowanych pomieszczeń gospodarczych, zasypywanie rowów strzeleckich, podział żywności zgodny z potrzebami miejscowymi, pozwolenie rolnikom na swobodne podróże, ułatwianie przewozu kolejowego, zakup koni roboczych, dostarczanie maszyn żniwnych, nasion³⁷. W okresie późniejszym organizacja uwagę kierowała na ilość dostępnych nasion do dokonania zasiewów, kwestię zatrudniania w gospodarstwach jeńców³⁸, skutków rekwizycji zboża i ziemniaków³⁹, reorganizację handlu bydłem, zabezpieczeniem ludności wiejskiej w ustawowy wymiar żywności⁴⁰. Już w roku 1913 w miejscowości funkcjonowała założona przez Romana Scipio pod nazwą „SCIPIO i S-ka”, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością fabryka gipsu⁴¹. Fabryka posiadała w sprzedaży gips nawozowy, murarski, sztukatorski, alabastrowy, dentystyczny, modelowy oraz bloki gipsowe⁴². Ponadto fabryka oferowała do sprzedaży siarczan wapnia o znacznie wyższej wartości niż wapno, z przeznaczeniem na łąki, koniczynę oraz inne rośliny motylkowe z preferencyjnymi cenami dla Kółek Rolniczych⁴³. Istotny wpływ na zakres działalności hr. Scipio posiadały zlokalizowane w okolicy Łopuszki złoża alabastru. Pierwsze próby eksploatacji tego surowca rozpoczęto z końcem XIX wieku. Odkrycie złoża było zupełnie przypadkowe: w trakcie kopania studni natrafiono na biały kamień, który ofiarowano hrabiemu Romanowi Scipio⁴⁴. Znając podobną odmianę alabastru, pochodzącą z Voltery, podjął on w roku 1928 (w literaturze wskazuje się także na rok 1922⁴⁵) decyzję o uruchomieniu kopalni alabastru. Znajdowała się ona na stoku wzgórza „Dział Pantalowicki” (ok. 260 m n.p.m.). Wydobywaniem kierował sztygar Sterwal. Sama kopalnia była raczej prosta. W jej

³⁵ „Sprawozdanie Komitetu C. K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1912”, s. 95-96, „Sprawozdanie Komitetu C. K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego za rok 1913”, s. 178-181.

³⁶ „IKC” 1915, nr 172, s. 1.

³⁷ „IKC” 1915, nr 238, s. 5.

³⁸ „IKC” 1916, nr 71, s. 5.

³⁹ „IKC” 1917, nr 115, s. 4.

⁴⁰ „IKC” 1917, nr 74, s. 4.

⁴¹ J. Olszewski, *Skorowidz przemysłowo-handlowy Królestwa Galicji*, Lwów 1913, s. 377.

⁴² „IKC” 1922, nr 78, s. 14; nr 105, s. 14.

⁴³ „IKC” 1925, nr 99, s. 12; nr 91, s. 12.

⁴⁴ T. Śliwa, *Mioceńskie alabastry z zapadliska przedkarpackiego – występowanie i zastosowanie*, Kraków 2009, s. 92, A. Garlicki, *Budowa geologiczna rejonu złoża gipsu alabastrowego w Łopuszce Wielkiej*, „Kwartalnik Geologiczny”, T. 4, s. 758-759; idem, *Poszukiwanie złoża gipsów alabastrowych w rejonie Łopuszki Wielkiej*, „Kwartalnik Geologiczny” 1962, T. 4, s. 1-54; B. Hromek, A. Trembecki, W. Kownacki, *Dokumentacja geologiczna złoża gipsu kopalni gipsu w Łopuszce Wielkiej*, Kraków 1954.

⁴⁵ „Nowiny” 1975, nr 99, s. 5.

starszej części znajdowały się dwa poziome szyby, jeden do wyciągu urobku, drugi do zejścia górników, 50 m w głąb ziemi znajdował się właściwy poziom wydobywczy. Wydobywany alabaster był wysokiej jakości i wykorzystywano go w głównej mierze do celów budowlanych, rzeźbiarskich oraz sztukatorskich⁴⁶. Fabryka alabastru istniała do II wojny światowej, aktywnie wpływając na lokalne życie gospodarcze, często w prasie pojawiały się ogłoszenia o możliwości zakupu oferowanego przez fabrykę surowca⁴⁷. W dniu 24 IV 1936 r. w folwarku w Łopuszce Wielkiej odbył się strajk solidarnościowy ze strajkiem robotników z majątku Polskiej Akademii Umiejętności w Krzeczowicach⁴⁸. Dwór Romana Scipio do czasów obecnych się nie zachował. We wspomnieniach przekazanych przez mieszkańców Łopuszki Wielkiej dwór był gustownie urządzony, nowoczesny⁴⁹, znajdowały się w nim między innymi popiersia z marmuru, alabastru,

⁴⁶ Wydobywany w Łopuszce Wielkiej alabaster wykorzystywany był m.in. do renowacji stiuków w Katedrze Wawelskiej oraz potrzeb Zamku Królewskiego w Warszawie, http://pl.wikipedia.org/wiki/Roman_Scipio_del_Campo; S. Kłos, *op. cit.*, s. 42. Pamiątkowy lichtarz paschałowy wykonany z alabastru znajduje się w kościele parafialnym w Łopuszce Wielkiej. T. Śliwa, *Miocięskie alabastry z zapadliska przedkarpackiego – występowanie i zastosowanie*, Kraków 2009, s. 92.

⁴⁷ Np. dniu 15 VIII 1929 r. odbyło się w Jarosławiu uroczyste otwarcie wystawy ruchomej Wzorów i Prób Przemysłu Krajowego. Wśród zaproszonych gości był starosta powiatu jarosławskiego Prezentkiewicz, zastępca burmistrza Frieser i inni przedstawiciele lokalnych instytucji. Wystawa podzielona była tematycznie na dwa działy: rolniczy i przemysłowy. Na wystawie prezentowali swoje wyroby między innymi ordynacja przeworska, szkoła handlowa TSH z Jarosławia w sumie wyroby prezentowało 23 przedsiębiorców z Jarosławia i okolic. Hr. Scipio z Łopuszki Wielkiej prezentował fabrykę alabastru. „Stoisko prezentowało wzgórek ułożony z różnego rodzaju bryłek z kopalni i fabryki gipsu, okolony świerkami stanowił arcydzieło artystyczne”. Por. „Głos Jarosławski” 1929, nr 34, s. 3.

⁴⁸ Podobne strajki solidarnościowe odbyły się jeszcze w folwarkach w Sieniawie, Pantalowicach, Urzejowicach i w niektórych folwarkach w powiecie jarosławskim pod patronatem Związku Robotników Rolnych, por. M. Kaczor, *Walczyliśmy we wspólnym froncie*, [w:] *Z myślą w Polsce Ludowej*, Rzeszów 1963, s. 197.

⁴⁹ Informację o bogatym wyposażeniu dworu przekazała Pani Weronika Kruk z Jarosławia - plastyk, nauczyciel, terapeuta i harcerka. Urodzona w 1940 r. w Łopuszce Wielkiej. Jej rodzice i dziadkowie mieszkali w Łopuszce Wielkiej. Dziadek Błażej Kardasiński walczył w armii gen. Andersa, po wojnie pozostał w Anglii. Całe życie tęsknił za rodziną i Polską. „...W dniu dzisiejszym otrzymałem od Was ten list, za który Wam serdecznie dziękuję. Kochani nie wiecie ile ten list sprawił dla mi radości, tak jak by w to skołotane me serce weszło słońce radości - a jednak w tym liście nie odnalazłem słówka, którego się spodziewałem. Widzisz taka już moja dola..... współczułabyś mi, dziecino! Ja Twoje imię mam na sercu wyryte. Ja go wykuwałem w tajgach Sybiru. Ja go niosłem przez Persję, Irak, Egipt, Francję, Nadrenię, Palestynę a u Grobu Ukrzyżowanego złożyłem mu w ofiarze jako najdroższy mój dar - a podczas walk we Włoszech i mojej ciężkiej operacji gdy przyszedłem do przytomności myśl moja była z Tobą. Choć żyć nie chciałem, ale pragnienie widzieć Cię było moim marzeniem, to też list dla mnie jest wielką radością. A jam tak bardzo kochał moją ojczyznę - każdą grudę mojej ziemi, a gdy spotkałem jednego z Łopuszki w Egipcie całe noce mu opowiadałem o Was Najdrożsi. I przyjdzie dzień, że ta osoba wszystko Wam opowie bom mu powierzył...”. Przez wiele lat pracowała jako nauczyciel plastyki, najpierw w Szkole Podstawowej w Jagielle, potem w Szkole Podstawowej nr 10

bogata kolekcja ornitologiczna wypychanych ptaków, obrazy malowane przez Romana hr. Scipio del Campo, stylowe meble, dywan wschodni, duża ilość porcelany i srebra⁵⁰. Pisząc o działalności hrabiego Romana Scipio nie sposób nie wspomnieć o jego działalności w zakresie kultury. Był członkiem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. Posiadał bogatą kolekcję obrazów między innymi obrazy Jacka Malczewskiego⁵¹, Teodora Axentowicza⁵², które wypożyczał na organizowane przez Towarzystwo wystawy. Aktywnie uczestniczył w organizowanych przez towarzystwo wystawach oraz wspomagał jego działalność poprzez zakup akcji⁵³. Roman Scipio był także członkiem zarządu Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Krakowie⁵⁴. Ponadto był członkiem zarządu Krakowskiego Klubu Automobilowego⁵⁵, który przygotowywał szereg imprez sportowych, w tym rajdy oraz wyścigi. Często w podróży towarzyszył hrabiemu Scipio kierownik miejscowej szkoły Władysław Gdula⁵⁶, lokalny malarz amator⁵⁷. Hrabia Roman Scipio wraz z rodziną przebywał w Łopuszce Wielkiej do końca II wojny światowej⁵⁸. Podczas drugiej wojny światowej przekazy-

w Jarosławiu. Była współorganizatorem obozów harcerskich w Polsce i za granicą oraz instruktorem kadry kształcącej ZHP. Wiele czasu poświęcała wolontariatowi. Obecnie prowadzi sekcję plastyczną w świetlicy „U Kolpinga” przy parafii Króla Chrystusa. Tworzy obrazy wyszywane koralikami. Motywami są kwiaty, zwierzęta i ptaki, a także anioły. Wysztywane są na aksamicie i tkaninach tapicerskich, a praca nad nimi wymaga wiele czasu i cierpliwości.

⁵⁰ W. Artur, *Losy ruchomych dóbr kultury ziemiaństwa w województwie rzeszowskim po zakończeniu II wojny światowej w latach 1944-1947*, Rzeszów 2008, s. 43.

⁵¹ „IKC” 1939, nr 191, s. 20.

⁵² „IKC” 1939, nr 7, s. 15.

⁵³ „IKC” 1937, nr 282, s. 7; 1938, nr 38, s. 11.

⁵⁴ „IKC” 1938, nr 99, s. 9.

⁵⁵ „IKC” 1927, nr 52, s. 3.

⁵⁶ Władysław Gdula urodził się w rodzinie nauczycielskiej w wsi Nienadówka koło Sokołowa. W latach 1896-1900 uczył się w Rzeszowie w seminarium nauczycielskim. Do lat 30 tych był kierownikiem szkoły powszechnej w Łopuszce Wielkiej. Pracując w Łopuszce poznał hr. Romana Scipio. Dzięki niemu otrzymał roczny urlop dla odbycia studiów malarskich oraz wykształcenie. Zmarł 19 VII 1956 r. w Strzyżowie. Pozostawił duży dorobek malarski. Miał szereg wystaw artystycznych (w salonie letnim Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie (1925 r. – prace Okiść, Przed zachodem, Kwiaciarka w Wiedniu, Zima; w 1936 obrazy olejne – Krajobraz zimowy, Wezbrany potok, Stary Kościół) oraz w Sosnowcu, Lwowie i Lublinie. Malował głównie pejzaże, martwą naturę, portrety. Malarstwo jego utrzymane w konwencji realistycznej jest wysoko oceniane. Por. „Waga i Miecz”, miesięcznik Samorządu i Towarzystwa Miłośników Ziemi Strzyżowskiej 1992, [R. 2], nr 7, s. 8; L. Kuźniar, *op. cit.*, s. 13.

⁵⁷ L. Kuźniar, *op. cit.*, s. 13.

⁵⁸ W przekazanych przez P. Weronikę Kruk informacji wynika, iż podczas wojny hr. Roman Scipio aktywnie uczestniczył w różnego rodzaju akcjach pomocowych zarówno dla ludności cywilnej, jak i wojska, np. przekazał na rzecz wojska polskiego wagon bydła mięsnego.

wał dary w gotówce i w naturze w celu pomocy ubogiej ludności⁵⁹. Latem 1944 roku sowiecki i dopiero tworzony polski aparat bezpieczeństwa skoncentrowały się na likwidacji wszystkich ewentualnych przeciwników klasowych. Do grupy tej zaliczono nie tylko przywódców zbrojnego podziemia, ale też działaczy społecznych i politycznych, inteligencję, właścicieli ziemskich i fabrykantów. Już wcześniej wywiad sowiecki przygotował listy ziemian, zawierające również nazwy miejscowości, w których posiadali oni swoje dobra. Najprawdopodobniej miały być wykorzystywane, po wkroczeniu na te tereny Armii Czerwonej, w sprawnej realizacji reformy rolnej. I chociaż lista ta nie ujmowała wszystkich osób, którym później zabrano nieruchomości to jednak zawierała nazwiska największych właścicieli ziemskich. Z terenu powiatu przeworskiego na liście znaleźli się obok hr. Romana Scipio także inni właściciele ziemscy okolicznych miejscowości Mikulic, Urzejowic, Przeworska, Tryńczy, Łopuszki Małej, Sieteszy⁶⁰. Po zakończeniu wojny i wprowadzeniu reformy rolnej Roman Scipio wraz z rodziną zamieszkał w Krakowie.

The life and activity of the Scipio del Campo Family in Łopuszka Wielka

The Scipio del Campo Family lived in Łopuszka Wielka from 1872 to the end of World War II. Karol Scipio del Campo was born on 17 October 1842 in Czarna and died on 8 December 1912 in Krakow. He was a son of Countess Aniela Jezierska and Maurycy Scipio del Campo, the owner of Łaziska near Warsaw. Karol Scipio was married to Karolina Weigt, with whom he had two sons, Władysław (24 February 1873 – 22 April 1893) and Roman (25 August 1877 – 29 April 1959). Karol Scipio del Campo was an economic and political activist in the region, a deputy of the 4th, 5th, 6th and 7th term of the Diet of Galicia and Lodomeria in the years 1877-1901.

Both sons of Count Scipio, Władysław and Roman also participated actively in the social and political life of the village and the region. On the initiative of Władysław, a primary school was founded in Łopuszka, and his merit was the creation of a public library in the village. The second, younger son of Karol, Roman was well prepared to deal with the interests of the mansion, and as his father, he was a good and modern landowner. He founded a modern livestock farm in the village, which was exemplary for those times. He was passionate about novelty and experimentation. Thanks to the new techniques of farming, the modernization of the surroundings could take place.

⁵⁹ Do innych ofiarodawców należeli m.in.: M. Lisowiecka z Chłopic, B. Łastowiecki z Sieteszy, Siemieński z Pawłosiowa, Myczkowski z Jankowic; por. E. Cząstkiewicz, *Polski Komitet Opiekuńczy w Jarosławiu w powiązaniu z RGO Dystryktu Krakowskiego*, „Rocznik Stowarzyszenia Miłośników Jarosławia” 1977-1983, t. 10, Jarosław 1983, s. 35.

⁶⁰ M. Pach, *Działalność żołnierzy Armii Krajowej i funkcjonariuszy NKWD w powiecie przeworskim*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” 2006-2009, R. XVI-XVII, Przemyśl 2010, s. 253.

It should be emphasized that the literature for this study is not large. Several books, rare archival material stored in the Museum of Przeworsk, and magazines allowed portraying only to a small extent the life and activity of the Scipio del Campo Family in Łopuszka Wielka.

Володимир Доліновський (Lwów)

Апліканти Бернардинського архіву у Львові

Функціонування будь-якої установи неможливе без наявності персоналу, а управління ним вважається одним з пріоритетних напрямів менеджменту. Не стали винятком й архіви, успішна й ефективна діяльність та реалізація основних завдань яких залежать не лише від кількості працівників, а й від їх професійної кваліфікації та наукової активності. Тому потреба у достатній кількості висококваліфікованих кадрів в архівах завжди залишалася актуальною.

Поява історичних архівів та поступове їх перетворення у наукові інституції, підвищення суспільної ролі та авторитету, а також зростання зацікавленості архівними документами як джерелом наукових історичних досліджень спричинило еволюцію як самої професії архівіста, так і підходів до його підготовки. Архівістів-службовців та працівників без вищої освіти в архівах з часом замінили архівісти-науковці (історики/правники) – професори університетів та їх найздібніші учні¹.

Персонал Бернардинського архіву за період існування (1784-1933 рр.)² зазнав значних змін. У перші роки його діяльності тут працювали лише регент та писарі, які здійснювали пошук документів, виготовлення їх завірених копій та витягів³. Після реорганізації архіву у 1810 р. штат

¹ M. Lewandowska, *Kadra archiwów państwowych w Polsce Ludowej 1945–1983*, Warszawa-Łódź 1988, s. 9; A. Tomczak, *Rzut oka na dzieje archiwów polskich i na ich zadania*, „Archeion” 1966, t. 43, s. 73.

² Офіційна назва архіву неодноразово змінювалася, однак з огляду на його місцезнаходження у колишньому Бернардинському монастирі у Львові популярною стала його народна назва – Бернардинський. Огляд історіографії питання організації та діяльності архіву див.: В. І. Доліновський, *Організація та діяльність Земського архіву у Львові (1919–1933 рр.)*: дис. ... канд. іст. наук, К., 2014, с. 8-18.

³ Слід згадати також про 150 писарів, які хоч і не були працівниками архіву, у 1787-1800 рр. працювали над упорядкуванням книг та та укладенням т. зв. індексів. (детальніше див.: В. І. Доліновський, *Опрацювання документів у Земському архіві у Львові*, „Архіви України” 2012, nr 5, s. 27).

складався з директора (одночасно очолював і Крайову табулю⁴), архівіста, писаря та старшого і молодшого судових виконавців; відповідно до ухвали сейму від 21 серпня 1877 р. та архівної інструкції 1878 р. – директора, одного ад'юнкта, чотирьох аплікантів та сторожа; згідно з ухвалою сейму від 12 лютого 1897 р. – директора, двох ад'юнктів I і II класу та двох аплікантів⁵. Із включенням Бернардинського архіву до системи архівних установ незалежної Польщі у 1919 р. ці посади (включно із сторожем) замінено державними посадами директора, архівіста, архівного асистента та возного, запровадженими в новоствореній архівній службі. Винятком стала лише посада апліканта, яку залишили без змін з виразним окресленням її як позаштатної одиниці. Згодом в архіві було введено також посаду кустоша⁶.

З усіх посад, що існували в архіві за весь період його діяльності, найбільш ротаційним елементом нечисленного архівного персоналу були апліканти. Розглянемо, отже, більш детально специфіку функціонування даної посади, основні вимоги до претендентів на її отримання, а також їх службові функції.

Згідно організаційним статутом Бернардинського архіву, затвердженим у 1877 р., на посаду апліканта могли претендувати лише студенти історичних чи історично-правничих студій Львівського/Краківського університетів⁷.

Архівна інструкція від 15 лютого 1878 р. затверджувала для аплікантів 3-годинний робочий день і передбачала виконання архівних обов'язків „за

⁴ Крайова Табуля – установа для обліку нерухомого майна в Галичині 1780-1896 рр. (див.: *Учреждения Западной Украины до воссоединения ее в едином Украинском советском социалистическом государстве. Справочник*, Львов 1955, s. 79).

⁵ В. І. Доліновський, *Формування особового складу працівників Земського архіву у Львові (1919–1933 рр.)*, „Архіви України” 2010, nr 5, с. 78, 79. Є інформація про ліквідацію посади апліканта наприкінці 1890-х рр., а замість неї впроваджено посаду ад'юнкта II класу (ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 9, арк. 15; ф. 776, оп. 1, спр. 89, арк. 4; S. Ciara, *Życie codzienne i niecodzienne archiwistów Archiwum Bernardyńskiego we Lwowie w dobie autonomii Galicji*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. L. Zaszkiłniak, J. Maternicki, Lwów-Rzeszów 2006, t. 4, s. 44, 46; idem, *Oswald Balzer jako dyrektor Archiwum Krajowego Aktów Grodzkich i Ziemskich we Lwowie*, „Przegląd Humanistyczny” 1999, t. 43, nr 2-3, s. 148; idem, *Rola archiwów lwowskich w edukacji historycznej do 1939 r.*, // *Історія-ментальність-ідентичність. Історична пам'ять українців і поляків у період формування національної свідомості в XIX – першій половині XX століття: кол. монографія / за ред. Л. Зашкільняка, Й. Пісулінської, П. Серженги. Львів 2011, t. 4, с. 317). Втім, багаторазові згадки про аплікантів у документах за подальші роки дають підстави вважати, що ліквідація інституту аплікантури була лише формальною, а сам він продовжував успішно функціонувати фактично до середини 1920-х років.*

⁶ В. І. Доліновський, *Формування особового складу працівників ...* с. 80, 82, 83; Детально про персонал польських архівів міжвоєнного періоду див.: M. Lewandowska, *op. cit.*, s. 9-30; I. Mamczak-Gadkowska, *Archiwa Państwowe w II Rzeczypospolitej*, Poznań 2006, s. 121-164.

⁷ ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 4, арк. 4 зв., 10 зв.

дорученням директора”⁸. У тексті присяги аплікантів йшлося зокрема про утримання документів у належному порядку та забезпечення їх збереженості (*papiery i akta w porządku utrzymywać i od wszelkiego niebezpieczeństwa i szkody ochraniać będą*)⁹. У переважній більшості апліканти займалися опрацюванням актових книг гродських і земських судів¹⁰, а також здійснювали архівні пошуки.

Ухвалою сейму від 21 серпня 1877 р. для аплікантів передбачено річну заробітну плату у розмірі 300 золотих ринських, згодом вона становила 600 крон, а також 400 марок польських¹¹.

Призначення аплікантів здійснював Крайовий комітет шляхом проведення конкурсного відбору. З метою своєчасного подання оголошення про проведення конкурсу дирекція архіву була зобов’язана завчасно повідомляти про закінчення терміну аплікантури для когось із студентів. Оочі претенденти на отримання посади мали подати відповідне звернення із доданням метричного свідоцтва про народження/хрещення, атестат зрілості, підтвердження іматрикуляції, і навіть підтвердження „особливих здібностей до архівної служби”¹². Проект реорганізації Крайових архівів гродських та земських актів у Львові та Кракові 1910 р. за авторством їх директорів С. Смольки та О. Бальцера вимагав від аплікантів достатнього знання палеографії¹³. Воно й не дивно, з огляду на джерельний матеріал архівів.

Дирекція архіву мала право тимчасово доручити виконання обов’язків кому вважала за потрібне, однак необхідною умовою була наявність у конкретної особи відповідної кваліфікації. Дуже часто студенти, які

⁸ ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 5, арк. 4 зв., 10.

⁹ Повний текст присяги аплікантів див. у додатку 1.

¹⁰ Див.: В. І. Доліновський, *Опрацювання документів...*, с. 29-32; список книг виданих аплікатам та іншим працівникам архіву на опрацювання – ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 160.

¹¹ ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 4, спр. 4, 10; спр. 250, арк. 1, 3, 5, 7, 9 та ін.; спр. 252, арк. 19 зв., 21 зв., 31 зв.; Для порівняння, у 1877 р. річна заробітна плата директора архіву та ад’юнкта передбачено у розмірі 1200 золотих ринських відповідно; у 1897 р. – для директора – 2400 крон, ад’юнктів (I і II класу) – 2800 та 2200 крон відповідно, сторожа – 840 крон; у 1914 р. платня директора та інших працівників архіву коливався у межах 1200–4960 крон; у 1919 р. – 2400–9260 крон; у 1920 р. – 858–2661 марок польських (ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 4, арк. 4, 10; спр. 11, арк. 2 зв.; спр. 252, арк. 19–19 зв., 21 зв., 31 зв.; спр. 255, арк. 64). Детальніше про тогочасний обіг валют див.: В. Зварич, Р. Шуст, *Нумізматика. Довідник*, Тернопіль-Львів 1998, с. 206, 239, 311; про співвідношення зарплат архівістів і цін: S. Hozzowski, *Ceny we Lwowie w latach 1701-1914*, Lwów 1934.

¹² Оголошення про набір аплікантів див.: ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 250; Державний архів Львівської області, ф. 26, оп. 6, спр. 368, 444, 475, 504.

¹³ ANK, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 20, k. 1245; 24, k. 392; S. Ciara, *Wykształcenie i pozycja zawodowa archiwistów w Galicji w dobie autonomii*, „Achiwista Polski” 2001, nr 3-4, s. 114.

тимчасово заміняли аплікантів, у майбутньому також отримували цю посаду.

Важливу роль залученні студентів до архівної практики відіграли директори Бернардинського архіву, а за сумісництвом професори Львівського університету – К. Ліске та О. Бальцер. Останній, зокрема, відбувши аплікатуру як у Львівському, так і у Краківському архівах¹⁴, часто рекомендував на посади аплікантів здібних та активних студентів свого семінару з історії польського права¹⁵ зазвичай з позитивним результатом.

Таким чином, аплікатура була певним видом винагороди (хоча й надто скромної) найбільш старанним студентам, а також своєрідним заохоченням, а часто й підготовкою до подальшої архівної та наукової діяльності. Можливість ознайомлення з джерелами архіву, а також їх опрацювання сприяло розширенню теоретичних знань студентів та вдосконаленню практичних навиків з палеографії, дипломатики та інших спеціальних історичних дисциплін. Обмеження праці аплікантів до трьох годин щоденно залишало їм можливість для продовження навчання або ж поєднання його з іншою працею для додаткового заробітку. Слід зауважити, що аплікатура була запроваджена як тимчасове/перехідне заняття виключно на період університетського навчання, функціонуючи як позаштатна одиниця, і не даючи, таким чином, перспективи отримання постійної посади в архіві чи підвищення в архівній службі¹⁶. Співпраця аплікантів з архівом продовжувався лише у тих випадках, коли окремих кандидат не лише довів власну компетентність в архівній справі, а й досягнув у майбутньому успіхів у науковій діяльності, які дирекція вважала основним критерієм кваліфікації для працевлаштування на посаду службовця архіву та перспективи його кар'єрного росту¹⁷.

¹⁴ 1 III 1880–30 IX 1881 – у Львові, 1 X 1881–1 VII 1882 р. – у Кракові (ANK, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 16, k. 379, 393, 409, 461; (Rkps Ossolińskich. Sygnatura 7708/III (Biblioteka Narodowa w Warszawie, Mf. 31772), s. 229, 239, 241; тексти присяг аплікантів – ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 269, арк. 7, 26). На думку дослідника С. Цяри, саме ефективна робота О. Бальцера під час аплікантури, результатом якої стали серйозні наукові праці, дозволила йому успішно претендувати на посаду директора архіву у 1891 р. (S. Ciara, *Archiwa a uniwersytety...* s. 77).

¹⁵ Семінар, який О. Бальцер вів протягом 1888–1932 рр., вважався одним з найкращих у Європі, підготувавши низку майбутніх науковців, працівників архівів і бібліотек, державних службовців тощо (див.: В. І. Доліновський, *Штрихи до наукової діяльності працівників Земського архіву у Львові*, „Архіви України” 2013, nr 3, s. 89).

¹⁶ Звідси постійна ротація аплікантів.

¹⁷ В. І. Доліновський, *Формування особового складу ...* с. 78–79; S. Ciara, *Oswald Balzer...*, s. 148–149; idem, *Archiwa a uniwersytety w Krakowie i Lwowie w latach 1877/78–1918*, Warszawa 2002, s. 95; idem, *Archiwa lwowskie w dobie autonomii Galicji*, [w:] *Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.*, red. J. Maternicki i L. Zaszkiłniak, Rzeszów 2004, T. II, s. 111; idem, *Rola archiwów lwowskich w edukacji historycznej do 1939 r.*, [w:] *Історія-ментальність-ідентичність. Історична пам'ять українців і поляків у період формування національної свідомості в XIX – першій половині XX*

Принциповість дирекції архіву у цьому питанні можна проілюструвати на прикладі випадків із призначенням аплікантів П. Домбковського та С. Соханевича на посади службовців архіву (ад'юнкта II класу) у 1901 та 1916 рр.¹⁸ та відмовою у такому ж службовому підвищенні (на посаду архівного асистента) Р. Лютмана та В. Гейноша у 1922 та 1924 рр. Основний аргумент – наявність наукового доробку в перших та його відсутність у других. Невдовзі Р. Лютман, хоч і став службовцем, звільнився з роботи в архіві. Залишив архів і В. Гейнош (працював суддівським аплікантом у Львівському, а згодом – Дрогобицькому судах), повернувшись лише через кілька років, маючи в своєму активі потрібні наукові напрацювання¹⁹.

Завдяки інституту аплікантури архів виховав низку поважних наукових працівників, які згодом зайняли значимі наукові та суспільні посади, досягнувши високих позицій в польській науці та державній архівній службі. Небезпідставним у такому випадку є твердження директора Крайового архіву гродських і земських актів у Кракові Ф. Пекосінського: „...skonstatować należy z niekłamana radością, że właśnie ta instytucja aplikantów stała się doskonałą dzwignią nauki polskiej”²⁰. Загалом у документах виявлено згадки про 49 аплікантів, що працювали у Бернардинському архіві. Серед найбільш відомих: О. Бальцер, Б. Барвінський, Л. Бернацький, Ф. Бостель, П. Домбковський, Л. Фінкель, Г. Полячківна, В. Семкович, Ю. Семенський, С. Соханевич та ін. (див. додаток 2). Деякі з них у майбутньому надовго поєднали своє життя з Бернардинським архівом, окремі використовували набутий досвід в інших архівах – публічних чи приватних²¹.

Наприкінці 1890-х рр. посаду апліканта було ліквідовано²², основним ж аргументом на користь цього, за твердженням Є. Барвінського, директора Державного архіву у Львові, була переважно низька якість виконуваних аплікатами робіт. Особливо це стало помітно при інвентаризації актових

століття, за ред. Л. Зашкільняка, Й. Пісулінської, П. Серженги, Львів 2011, Т. 4, s. 317; idem, *Między Oswaldem Balzerem a Eugeniuszem Barwińskim. Dyrektorzy archiwów lwowskich w świetle korespondencji Heleny Polackówny*, [w:] *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, red. U. Kosińska, D. Dukwicz, A. Danilczyk, Warszawa 2014, s. 523-524. Тільки *via facti* витворився певний звичай, коли часом навіть через рік чи два після закінчення університету аплікат залишався на своїй посаді, допоки не знайшов собі іншої посади в установі (архіві) чи викладацькій професії (ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 11, арк. 13 зв.). Однак таке продовження співпраці передбачалося лише у виняткових випадках на пропозицію дирекції, за умови певних наукових здобутків аплікантів.

¹⁸ ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 9, арк. 15 зв., 16 зв.

¹⁹ В. І. Доліновський, *Формування особового складу...*, с. 84-85. В. Гейноша, фактично, можна вважати останнім аплікантом Бернардинського архіву, адже після його звільнення з посади у березні 1925 р., у документах відсутні згадки про аплікантів.

²⁰ ANK, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 17, k. 672.

²¹ Для прикладу, колишній аплікат архіву Б. Горчак був архівістом Сангушків у Славуті та видавцем джерел цього архіву (ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 249, арк. 13).

²² Див. виноску 5 даної статті.

книг архіву через виявлення неточностей в опрацьованому матеріалі, звірка якого забрала б значно більше часу, аніж нове опрацювання²³.

Дозволимо собі не погодитися із даним трактуванням з кількох причин. По-перше, аплікантами, як відомо, були студенти, що працювали в історичному чи історико-правничому напрямках, а у зв'язку з тим володіли необхідним базовим рівнем знань та підготовки до виконання початкових архівних обов'язків; по-друге, призначення на аплікатуру найчастіше відбувалося шляхом отримання відповідних рекомендацій насамперед О. Бальцера, вимогливість якого залишається поза сумнівом; по-третє, невелика кількість відвідувачів семінарів дозволяла значно краще познайомитися із студентами, вивчити їх сильні та слабкі сторони, переконатися у їх здібностях та певних наукових амбіціях. Тому у даному випадку слід говорити радше не про некомпетентність чи не кваліфікованість аплікантів, скільки про брак належного досвіду чи банально недобросовісне виконання своїх обов'язків окремими з них.

За словами згадуваного уже Є. Барвінського, окремим аплікантам бракувало не лише потрібної підготовки, а й передовсім зрозуміння важливості доручених їм обов'язків. Свою позицію він аргументує негативним оцінюванням колишніми аплікантами, а у майбутньому – відомими особистостями, тогочасного рівня виконання своєї праці та її незадовільних результатів²⁴.

Втім такі випадки були радше рідкістю, аніж закономірністю. Більшість аплікантів після завершення терміну практики в архіві отримали позитивні відгуки за сумлінну і відповідальну працю. Про їх небайдуже ставлення до виконання архівних обов'язків можемо переконатися на прикладі В. Гейноша: *Pani Hejnoszowi pokazałam wszystkie opuszczone przezeń oblaty, jeszcze raz otówiliśmy sposób regestowania ksiąg, a po skończeniu tomu mamy go wspólnie przeglądać. Widzę, że wziął sobie trochę do serca te uwagi i jakoś ochotniej wziął się do pracy*²⁵. Красномовним свідченням високого рівня заангажованості аплікантів в архівну професію є згаданий вище факт про їх подальшу працю в різних архівах. Завдяки цьому вони у майбутньому стали висококваліфікованими архівістами, залишивши після себе цінні опрацювання. Аплікант А. Оханович зокрема уклав покажчик до книг т. зв. Йосифінської метрики²⁶, С. Соханевич підготував каталог документів громад міст і сіл, переданих на депоноване зберігання до архіву (пізніше його доповнила Г. Полячківна), а також розпочав укладення каталогу королівських грамот та привілеїв, наданих містам та селам Галичини (залишився недопрацьованим)²⁷, П. Домбковський здійснював активну

²³ ЦДІАУЛ, ф. 776, оп. 1, спр. 89, арк. 4.

²⁴ ЦДІАУЛ, ф. 776, оп. 1, спр. 18, арк. 10.

²⁵ Лист Г. Полячківни до О. Бальцера, 17 VIII 1922: Rkps Ossolińskich, sygn. 7687/II (Biblioteka Narodowa w Warszawie. Mf. 31743), s. 85.

²⁶ Детальніше див.: В. І. Доліновський, *Організація та комплектування Бернардинського архіву у Львові*, „Архіви України” 2009, nr 5, s. 73-74.

²⁷ Див.: ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 93, 96.

пошукову роботу в архівних і бібліотечних збірках з метою виявлення документів по законодавства Речі Посполитою, корпусне видання яких готував директор архіву О. Бальцер²⁸.

З реформуванням архівної служби у відродженій Польській державі та змінами у складі персоналу Бернардинського архіву в 1919 р. постала невизначеність щодо визначення перспектив подальшого функціонування інституту аплікантури. Декрет про організацію державних архівів та опіку над архівними документами від 7 II 1919 р. передбачав наявність в архівах посад директорів, архівістів, асистентів та практикантів; йшлося також про залучення службовців канцелярії, гінців та возних²⁹. Позаяк до цього переліку не включено посади апліканта виникало запитання про її теперішній статус та відповідність якійсь з інших посад – асистентів чи практикантів. Більш логічною виглядала відповідність останній, як найнижчій категорії архівних працівників, втім їх служба в архіві не обмежувалася періодом університетського навчання і зараховувалася до штату на рівних умовах з іншими вищими архівними службовцями. Окрім того, виконанню архівних обов'язків практиканти мали присвячувати стільки ж часу, що й інші працівники, без права вести будь-яку іншу додаткову діяльність. Вони були зобов'язані також складати екзамен з архівістики перед кваліфікаційною комісією³⁰, отримуючи право посадового підвищення в архівній службі³¹.

У разі надання аплікантам Бернардинського архіву аналогічних прав, особливо можливості кар'єрного зростання, на думку О. Бальцера, потрібно було провести певні реформи щодо самої кваліфікації на аплікатуру. В її основу директор незмінно пропонував покласти наявність, окрім основної – архівної, насамперед наукової кваліфікації, відображеній зокрема в успішній науковій діяльності, публікації наукових праць, видаванні джерел тощо. Позиція О. Бальцера зрозуміла – затвердження студентів на штатні архівні посади із перспективою їх подальшого підвищення носило у собі певну небезпеку. По-перше, дуже часто студенти, які спочатку демонстрували неабияке рвіння та хист до наукової діяльності, згодом втрачали бажання працювати та розвиватися науково. Тому надання їм постійних посад архівних службовців могло призвести до укомплектування архівного персоналу невідповідними кадрами. По-друге прийняття їх на посади без жодних кар'єрних перспектив загрожувало архіву наявністю

²⁸ ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 253, арк. 52-52 зв.

²⁹ Dekret z dnia 7 II 1919 r. o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwami, „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Rzeczypospolitej Polskiej” 1919, nr 9, poz. 9, s. 59.

³⁰ Про діяльність комісії та вимоги до кандидатів на архівні посади детальніше див.: R. Piechota, B. Jagiełło, M. Motas, *Pierwsze protokoły Rady Archiwalnej*, „Teki Archiwalne” 1971, t. 13, s. 103-193; *Regulaminy archiwalne*, s. 169-171; I. Mamczak-Gadkowska, *op. cit.*, s. 122-123.

³¹ ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 11, арк. 14-14 зв.

постійно незадоволеного персоналу, на старанну працю якого буде годі розраховувати³².

Вирішення справи пропонувалося у двоякий спосіб: зберегти аплікатуру в її дотеперішньому вигляді, як тимчасове заняття доступне для студентів університету або ж визнати її штатною одиницею персоналу архіву. При виборі першого з варіантів, специфіка функціонування інституту аплікатури залишилася б незмінною, вибір ж другого вимагав би певних роз'яснень, насамперед про: доступність архівної практики лише випускникам університету, можливо після успішного складення екзамену з архівістики (сам екзамен можна було відтермінувати на деякий час навіть після отримання посади), а також збільшення робочого дня аплікантів до 5 годин на рівні з іншими працівниками. Незмінною в обох випадках продовжувала залишатися вимога ефективної наукової діяльності та наявності творчого доробку, як основних критеріїв для отримання посади апліканта, а у майбутньому – службовця архіву³³.

Остаточне рішення у цій справі приймав Відділ державних архівів у Варшаві. Аргументи О. Бальцера про необхідність збереження інституту аплікатури у його первісному вигляді³⁴ з огляду на його ефективність та корисність, вочевидь таки знайшли підтримку, адже Міністерство віровизнань та освіти розпорядженням 24 березня 1920 р. залишило аплікатуру, нічого не змінюючи в її характері, а саме виразно окреслюючи її як нештатну функцію³⁵. На нашу думку, не останню роль у прийнятті цього рішення відіграли високий науковий авторитет директора архіву та його компетентність в архівній справі.

Інститут аплікатури, запроваджений у Бернардинському архіві як тимчасове заняття для здібних студентів Львівського/Краківського університетів, мав на меті їх підготовку до архівної та наукової діяльності. Безпосередня праця з архівними джерелами сприяла розширенню теоретичних знань та практичних навиків студентів в архівній професії. Залучення аплікантів до праці в архіві створювало можливість для поповнення нечисленного архівного персоналу додатковими працівниками. Не всі з них однак, як виявилось, були готовими до виконання архівних обов'язків. Це було пов'язано як з певною недосвідченістю, так і несумлінним/недобросовісним підходом до справи. Загалом же цей вид архівної практики виявився досить успішним та ефективним, виховавши протягом 1878-1925 рр. низку майбутніх висококваліфікованих архівістів, знаних науковців, державних службовців тощо.

³² ЦДДАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 11, арк. 14 зв.-15.

³³ ЦДДАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 11, арк. 15-16.

³⁴ ЦДДАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 11, арк. 4 зв.

³⁵ ЦДДАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 256, арк. 47, 56-57, 95.

Додаток 1

Rota przyrzeczenia w miejsce przysięgi, dla aplikanta archiwum krajowego we Lwowie³⁶

Zaręczam honorem i uczciwością, że w czasie praktyki urzędowej w archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie wedle konstytucyjnych ustaw Monarchii, a w szczególności naszego kraju koronnego, ściśle się zachowywać, przełożonym moim winne uszanowanie okazywać, polecone mi zatrudnienia dokładnie, pilnie, gorliwie i bezinteresownie załatwiać, postanowienia Wydziału krajowego i polecenia przełożonych moich ochnoczo wypełniać, tajemnice urzędu wiernie zachowywać, papiery i akta w porządku utrzymywać i od wszelkiego niebezpieczeństwa i szkody ochraniać będę, że żadnych podarunków i korzyści z powodu zatrudnień moich urzędowych, czy to bezpośrednio czy pośrednio od nikogo i pod żadnym pozorem nie przyjmę, lecz w ogólności tak się zachowam, jak to przystoi na człowieka, który się kształci na urzędnika krajowego.

Джерело: ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 269, арк. 20-33.

Додаток 2

Перелік аплікантів Бернардинського архіву у Львові

№ п/п	Прізвище та ім'я ³⁷	Термін аплікації ³⁸
1	Adam Ernest Konrad	?-31 X 1890
2	Balzer Oswald Marjan	(28II) ³⁹ III 1880-30 IX 1881
3	Barwiński Bohdan	[1901] ⁴⁰ -9 I 1902 [1] XII 1902-[15] VII 1903
4	Bernacki Ludwik	15 X 1901-31 VIII 1905
5	Bieńkowska Anna	1 VI 1919-30 IV 1921
6	Bieńkowski Adam	1(17).XII 1888-?
7	Borzemski Antoni	1 III 1888-30 IV 1890
8	Bossakowski Tadeusz Jan Stanisław	1 I 1895-[1897]
9	Bostel Ferdinand	1(12).XI 1883-[1887]
10	Bryła Stanisław	[1908]
11	Chodyncki Henryk	16 III 1906-?; ?(16) II 1907-20 IX 1909
12	Dąbkowski Przemysław	1 IX 1896-14 V 1901
13	Dubieński Aleksander	? XI 1905-[1907]
14	Dunikowski Julian	[1900]
15	Finkel Ludwik	?(13) X 1878-31 IX 1882

³⁶ Аналогічна була в Крайовому архівів гродських і земських актів у Кракові.

³⁷ Подано в оригінальному звучанні.

³⁸ Вказано весь термін виконання архівних обов'язків аплікантами, зокрема й тимчасового, без врахування відпусток, навчання, військової служби тощо.

³⁹ Тут і далі – дата складення присяги.

⁴⁰ Тут і далі – ймовірна дата.

16	Fraenkel Hieronim Bolesław Stefan	1.X (16.XI/4 XII) 1882-?
17	Fraenkel Joachim Salomon	1 X (30.XII) 1889-[1892]
18	Friedberg Jan Salomon	20 II 1895-[1896]
19	Gonet Michał	?(28) I 1895[1894-1895]
20	Gorczał Bronisław	?(13) X 1878-31 V 1881
21	Gorzycki Kazimierz Józef	[1887]-31 X 1890
22	Grużewski Bolesław	1/20 XI 1903-20 VII 1904; 1 IV (1 VIII) 1905-31 III/19 IV 1910
23	Hejnosz Wojciech	1/6 V 1921-31 III 1925
23	Hienryk Stanisław Adam	1(21) XI 1890-[1896]
24	Koncewski Stanisław	?
25	Kunzek Roman	[1897]
26	Kwiatkowski Saturnin	?(13) X 1878-31 X 1883
27	Lisiewicz Zygmunt	?(5) XII 1884-29 II 1888
28	Lutman Roman	1 III 1917-31 I 1922
29	Mardyrosiewicz Bohdan	?(13) X 1878-?
30	Margasz Władysław	1.XI 1886-30.XI 1888
31	Mazanowski Antoni Gabryel	1(19) V 1882-[1884]
32	Michalewicz Norbert Henryk	10 I 1902-[30] XI 1902; [16] VII 1903([21] I 1904)-31 III 1905; [13] I 1906-15 III 1906
33	Nittman Jan Karol	[1887]-31 IX 1889
34	Nowak Antoni	[14] VIII 1916 (8 XI 1919)-29 II 1920
35	Ohanowicz Alfred	[1908]
36	Pazdro Zbigniew	[1896-1898]
37	Polackówna Helena	25 VII 1907-30 IX 1908; 1 X 1909-30 IV 1911
38	Rolny Wilhelm	[1890]-31 XII 1895
39	Rybicki Tadeusz Tomasz	1 VI(16 VII) 1881-31 IV 1882
40	Sawczyński Adam	[1911]
41	Sawczyński Jan Henryk	1(20) X 1881-[1887]
42	Semkowicz Erazm	[1892-1896]
43	Semkowicz Władysław	1 XI 1899-[31 I 1900]
44	Siemieński Józef	17 X 1905-?
45	Sobolewski Edmund	1 XII 1907-30 IV 1908
46	Sochaniewicz Stefan	1(12) VII 1910-? VIII 1916
47	Sternal Tadeusz	1 IX 1889-31 XII 1889
48	Szelągowski Adam	[1897]
49	Szeliga Mieczysław	[1891]-31 I 1895

Джепело: ANK, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. 16, k. 379, 393, 409, 461; Rkps Ossolińskich. Sygnatura 7708/III (Biblioteka Narodowa w Warszawie. Mf. 31772). S. 229, 239; ЦДІАУЛ, ф. 145, оп. 1, спр. 9, арк. 12, 16-16 зв.; спр. 163, арк. 2 зв.-3, спр. 249, арк. 1-125; спр. 250, арк. 17-17 зв., 24-24 зв.; спр. 253, арк. 1-151; спр. 255, арк. 1-126; спр. 256, арк. 1-95; спр. 257, арк. 2, 22-24, 33, 38-39, 43; спр. 260, арк. 36; спр. 269, арк. 20, 26-33; ДАЛО, ф. 26, оп. 6, спр. 444, арк. 51, 52 зв.; спр. 475, арк. 17; спр. 504, арк. 19-22 зв.

The applicants in Lviv Bernandine Archives

The Institute for applicants had existed in Lviv Bernandine Archives since 1878 till the middle of 1920s and provided talented students from Lviv and Krakow Universities with temporary job. Its aim was to prepare them for archival and scientific activity. Close work with archival sources helped students to gain theoretical knowledge and practical skills in archival profession. Involving students in work at Archives gave a possibility to enlarge Archives personnel by new employees. Though there were some cases of not appropriate fulfilment of the duties by some of the applicants this kind of archival practise turned out to be successful and effective. In future most of the applicants became high-qualified archivists, well-known scientists, statemen like O. Balzer, P. Dąbkowski, L. Finkel, H. Polackówna, W. Semkowicz, J. Siemieński and others.

Krzysztof Śmiechowski (Rzeszów)

„Złoty okres” ukraińskiego sokilstwa. Działalność Towarzystwa Gimnastycznego „Sokił” w latach 1908-1914

Rok 1908 okazał się przełomowym w rozwoju ukraińskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokił”. Przełom ten nastąpił po drugim, w krótkiej historii towarzystwa, kryzysie. Jego podłożem była opisana w oddzielnym artykule niegospodarność prezesa towarzystwa Alfreda Budzynowskiego, zaniedbania w wielu obszarach działalności towarzystwa i przekształcenie go niemal... w towarzystwo teatralne¹. O działającym przy „Sokile” teatrze zaczęto mówić jako o instytucji, która rozłożyła towarzystwo finansowo. Sytuacja stała się trudna. Nad „Sokiłem” zawisło widmo bankructwa. W rezultacie przedstawionych zarzutów Alfred Budzynowski złożył rezygnację z urzędu, a Walne Zebranie członków w dniu 29 VI 1908 r. wybrało nowego prezesa. Został nim dotychczasowy pierwszy zastępca Budzynowskiego, profesor Gimnazjum Akademickiego we Lwowie, Iwan Boberski. Wraz z nowym zarządem przystąpił do działań naprawczych, mających ratować ukraińskiego „Sokiła” przed upadkiem. Sprawą priorytetową stało się zmienienie statusu sekcji teatralnej. Zaproponowano oddzielenie jej od towarzystwa, kontrolę wydatków i przejęcie części dochodów ze spektakli. Ale to nie wszystko z czym musieli się zmierzyć nowi zarządzający. Czekala ich również naprawa finansów towarzystwa, nakreślenie planu długofalowej strategii działania, pozyskanie wartościowych członków i przekonanie ich do pracy i działania.

Pierwsze symptomy poprawy w działalności towarzystwa zaczęły być widoczne już jesienią 1908 r. Średnia liczba ćwiczących w tym roku w porównaniu do lat poprzednich wykazała nieznaczny wzrost. Przy gazecie „Swoboda” ukazał się pierw-

¹ Prezes „Sokiła” A. Budzynowski, jak się z czasem okazało, nie liczył się ze zdaniem starszyzny i samowolnie podejmował decyzje dotyczące wydatków na rozwój sokilskiego teatru, którego był gorącym zwolennikiem. Spore niekonsultowane z nikim wydatki na teatr wpędziły towarzystwo w długi. Doszło do tak kuriozalnej sytuacji, że wciąż zamawiano stroje i dekoracje, gdy tymczasem „Sokił” nie miał z czego zapłacić za czynsz i zalegał także z opłatami za prąd.

szy prasowy dodatek „Sokiła” – „Sokilski Wisty”. Co istotne, podczas Nadzwyczajnego Walnego Zebrania członków w dniu 27 XI 1908 r., zebrani udzielili zarządowi absolutorium, obalając tym samym pogłoski o możliwym rozwiązaniu towarzystwa². Sytuacja daleka była jeszcze od zadowalającej. „Sokił”, oprócz czyniącej kłopoty komisji teatralnej, posiadał inne komisje: pożarniczą, budowy domu, sztandarową, zabawową i do tego sekcje: organizacyjną, gimnastyczną i ekonomiczną. Wszystkim im, poza pożarniczą, daleko było do czasów świetności. W sytuacji powszechnych braków rozpoczęto gorączkowe poszukiwania różnych źródeł dochodu. Początkowo znacznym wsparciem okazała się subwencja Rady Nadzorczej „Dni-stra” w wysokości 500 koron. Udało się także uzyskać 2000 koron zabezpieczenia od „Sokilskiego Bazaru”³ – z zastrzeżeniem ratalnego pobierania świadczenia po 100 koron miesięcznie. Przeznaczono je na spłatenie najpilniejszych długów⁴. Za poręczeniem poprzedniego i nowo wybranego prezesa zaciągnięto także pożyczkę wekslową na kwotę 1000 koron.

W roku 1909 ustalono ostateczne warunki reorganizacji teatru sokilskiego. Postanowiono oddzielić go od towarzystwa. 27 XI 1909 r. podpisano z teatrem stosowną umowę, na mocy której teatr miał przejść pod kontrolę autonomicznej już komisji teatralnej. „Sokił” zobowiązał się odstąpić wspomnianej komisji salę ze sceną na próby i spektakle, dekoracje, garderobę i bibliotekę do wyłącznej dyspozycji we wszystkie niedziele i święta. Komisja miała od tej pory samodzielnie pokrywać wszelkie koszty związane z wystawianiem spektakli. Jednocześnie zobligowano ją do przekazywania towarzystwu, rozłożoną na raty, kwotę 100 koron miesięcznie. Osiągany po odliczeniu kosztów i zobowiązań dochód miał wpływać na konto teatru⁵. Komisji nakazano by w swej działalności kierowała się nie tylko dobrem teatru ale i całego towarzystwa. Ta z kolei domagała się niezbędnej autonomii dla swych poczynań. Liczba członków sekcji teatralnej w 1909 r. powiększyła się do 38 osób⁶.

² „Sokilski Wisty” 1908, nr 15, s. 2.

³ Towarzystwo „Sokilski Bazar” rozpoczęło swoją działalność 15 IX 1904 r. Zawiązано je na podstawie ustawy z 9 IV 1873 r., a powołano do życia w celu: *korzystnego nabywania i sprzedazy towarów papierowych i wyrobów galanteryjnych produkcji tak krajowej jak i zagranicznej, zakładania składów, sklepów z takimi towarami..., zakładania i prowadzenia pracowni i fabryk tych wyrobów w miastach i wsiach; pośredniczenia przy zakupie i dostawie towarów dla członków, a także dostarczania członkom funduszy potrzebnych do prowadzenia handlu*. Inicjatorem powołania „Sokilskiego Bazaru” był II zastępca prezesa towarzystwa „Sokił” Denys Kuczyka; zob. Statut Towarzystwa Torhowelno-Promysłowoho „Sokilskij Bazar”, §1; Posiedzenie zarządu towarzystwa z 10 IX 1904 r.

⁴ CDIA, Ukraińskie Towarzystwo Sportowe Sokił-Ba’ko we Lwowie, F. 312, op. I, spr. 40, s. 91.

⁵ Tamże, s. 129.

⁶ Najbardziej zaangażowanymi członkami sekcji teatralnej były m.in. panie: Hozjaszewa, Artymowiczówna, Zazuljakiwna, Kupczyńska, Matjaszkiwna, trzy siostry Hozjasz, Bohiwna, Machnicka, Telechiwna, Stachiwna, Utryskiwna, Iskrewicziwna, Kozakiwna, Litwynowiczwi-

W celu pobudzenia życia kulturalno-oświatowego, postanowiono by teatr zaczął wyjeżdżać ze swym repertuarem poza Lwów, do miejscowości prowincjonalnych. Istniał tylko jeden problem. O wszystkich amatorskich spektaklach na prowincji należało informować Namiestnictwo prosząc je o stosowne pozwolenie⁷. Pozwolenia nie były konieczne tylko w odniesieniu do spektakli wystawianych we Lwowie, granych przez polskie czy ukraińskie teatry. W 1909 r. towarzystwo przekazało teatrowi najnowsze wydanie „Proświty” - *Poradnik dla amatorskich teatrów* autorstwa Iwana Rozdołenki⁸.

Mimo różnorodnych opinii ocenowych dotyczących sokilskiego teatru można zgodzić się ze stwierdzeniem, że stał się on zaczynem narodzin ukraińskiego teatru narodowego we Lwowie. Teatr działał dalej, aż do wybuchu I wojny światowej, a najpopularniejszą sztuką wystawianą przez artystów „Sokiła” była napisana w 1908 r., na zamówienie starszyny, komedia z sokilskiego życia - *Pożar*, autorstwa Lwa Łopatyńskiego⁹. Ciekawostką jest też fakt, że na deskach teatru sokolskiego w roku 1909 debiutował Łes Kurbas - późniejsza legenda teatru ukraińskiego¹⁰.

Z Lwem Łopatyńskim związana jest jeszcze sprawa nazwy towarzystwa. W związku z dynamicznym rozwojem filii na prowincji zaproponował on by towarzystwo lwowskie - stosownie do swojej nadrzędnej roli w stosunku do powstających filii - (stając się stopniowo centralą całego ruchu) przyjęło nazwę „Sokił-Batko” [Ojciec]¹¹. Nazwa ta miała oddawać istotę opiekuńczej funkcji centrali nad powstającymi filiami. Filie nieoficjalnie nazywano „synami”. Nazwa ta stanowiła odpowiednik polskiej centrali - „Sokoła Macierzy”. Określenie „Sokił-Batko” stosunkowo szybko się przyjęło. Chociaż powszechnie zaczęto go używać od końca roku 1908, oficjalnie w sprawozdaniach towarzystwa pojawiło się dopiero w marcu 1910 r.¹²

Obok działalności teatralnej wspomnieć także należy o popularyzacji i upowszechnianiu przez „Sokiła” tańców narodowych i standardowych. Ich zasługują-

na, Łopatyńska, Pankiwna, Czajkowska, Słobodiwna; oraz panowie: Artymowicz, Bandriwscy (ojciec i syn), Bryk, Halka, Burbeła, Kordasewycz, Hutkowski, Kupczyński, Kuc, Machnicki, Myronowycz, Roboszewski, Dorożyński, Soroka, Konyk, Pńowski, Szechowycz, Stefanowycz, Homyński, Czumak, Jackiw, Rudawski, Czarnecki, Utrysko.

⁷ Do podania należało dołączyć tekst sztuki, słowa zawartych w niej pieśni i ewentualnych przemówień. Z reguły po spełnieniu formalności władze nie czyniły problemów; „Sokiłski Wisty” 1909, nr 26, s. 1.

⁸ „Sokiłski Wisty” 1909, nr 25, s. 1.

⁹ S. Hajduczok, *Piw stolittja sokilskich wydań*, Lwów 1937, s. 10.

¹⁰ Debiutował na scenie teatru sokilskiego w dniu 28 III 1909 r. rolą Kamila w farsie „Psotnyk” autorstwa A. Koleby; I. Wołyćka, *Teatralna junist Łesa Kurbasa*, Lwów 1995, s. 65.

¹¹ I. Boberski, *Ukrajinske Sokilstwo 1894-1939*, Lwów 1939, s. 9.

¹² Określenie „Sokił-Batko” oficjalnie pojawiło się w nagłówku protokołu posiedzenia zarządu towarzystwa dopiero 17 III 1910 r.; CDIA, F. 312, op. I., spr. 40, Protokół z posiedzenia zarządu towarzystwa „Sokił - Batko” z 17 III 1910 r.

cym na przypomnienie propagatorem był, prowadzący te zajęcia od roku 1908, Kłym Hutkowski¹³. Jego działalność na tym polu zainicjowała powstanie Komitetu Opieki nad Tańcami Narodowymi¹⁴.

Wkrótce po wyborze prezesa Boberskiego, jedno z pierwszych jego zarządzeń dotyczyło ogólnego przeglądu stanu sokilskiej organizacji. Poprzez sekcję organizacyjną zwrócił się do wszystkich istniejących filii „Sokila” z nakazem nadsyłania na potrzeby lwowskiej centrali szczegółowych sprawozdań z ich działalności. Kolejnym jego posunięciem było ponowne skierowanie działalności towarzystwa na tory popularyzacji turystyki, aktywności i sprawności fizycznej. W ujęciu propagandowym chodziło o powrót na drogę fizycznego odrodzenia narodu, a w ujęciu organizacyjnym o realizację najważniejszych działań statutowych towarzystwa. Pomocnym w tej mierze okazało się ministerialne rozporządzenie z dnia 20 III 1909 r. o obowiązku nauczania gimnastyki w szkołach średnich¹⁵. Zapotrzebowanie na wielu nauczycieli mogących poprowadzić odpłatnie takie zajęcia w szkołach wpłynęło między innymi na podjęcie przez towarzystwo decyzji o kształceniu własnych kadr¹⁶. Prowadzenie zajęć ruchowych rozdzielono wśród najlepszych sokilskich instruktorów¹⁷. Koło nauczycielskie towarzystwa ujedynoliciło układ lekcji gimnastyki dopracowując je pod względem metodycznym dla wszystkich sokilskich towarzystw¹⁸.

Zintensyfikowanie działań na rzecz odnowy i poprawy jakości zajęć ruchowych w towarzystwie wywołało, jak to w takich przypadkach bywa, falę krytyki części społeczeństwa ukraińskiego utrzymującego, że: *towarzystwa gimnastyczne dla ruskiego społeczeństwa są nie na czasie*. Oponentom odpowiadano w jedyny możliwy sposób:

¹³ I. Boberski, *op. cit.*, s. 10.

¹⁴ O. P. Noha, *Swit lwiwskoho sportu 1900-1939, Sportdosjahnennja, towarzystwa, architektura, wbranja, mystectwo*, Lwiv 2004, s. 667.

¹⁵ „Narodne Słowo” 1909, nr 233, s. 12.

¹⁶ Ukończenie kursów sokilskich nie dawało wprawdzie uprawnień do nauczania gimnastyki w szkołach, ale stwarzało możliwość zdawania egzaminu przed Państwową Komisją Egzaminacyjną nadającą takowe uprawnienia do nauczania wychowania fizycznego w szkołach średnich i seminariach nauczycielskich; zob. M. Mirkiewicz, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Mit i rzeczywistość*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, red. K. Sowa, W. Bonusiak, J. Buszko, t. 3, *Nauka i Oświata*, Rzeszów 1995.

¹⁷ T. Barusewycz – ćwiczenia wolne, I. Sochaćki – ćwiczenia przyrządowe: poręcze, ławeczki, drążek, I. Ihnat – ćwiczenia przyrządowe: koń, kozioł, poręcze, a także dodatkowo musztra i ćwiczenia z zakresu pożarnictwa, I. Boberski – ćwiczenia kobiet, K. Hutkowski – tańce.

¹⁸ Lekcję rozpoczynała trzyminutowa musztra, po niej następowało 20 minut ćwiczeń wolnych i ponownie dwuminutowa musztra. Dalej 10 minut na pierwszym wybranym przez prowadzącego przyrządzie gimnastycznym, po nich pięciominutowa zabawa, ponownie dziesięciominutowe ćwiczenia na drugim z wybranych przyrządów, a całość kończył pięciominutowy bieg. Łączny czas ćwiczeń wynosił 55 minut. „Narodne Słowo” 1909, nr 233, s. 13.

*Jeśli to prawda, to nie są dla nas na czasie także zdrowie, spotkania towarzyskie, jedność, radość, karność, porządek i siła*¹⁹.

Obserwowane w tym czasie pewne rozluźnienie dyscypliny, obojętne a nawet krytyczne nastawienie społeczeństwa do zagadnień wychowania fizycznego i do tego brak kontroli gniazd, a także odpowiednio prowadzonej propagandy sprawiły, iż w sprawozdaniu towarzystwa za rok 1909 (ukraiński „Sokił” liczył wówczas 465 filii) podano, że: *...połowa towarzystw ledwie pracuje. Inne wpisane tylko w papiery śpią w obojętności. Jeden „dotępnyj” Ukraińiec powiedział: Rusin to kłoda, ciężka i zgniła, słów do niego szkoda, trzeba tylko koła, aby się ruszył, i do tego jeszcze ciężko westchnął*²⁰.

Poczynione spostrzeżenia skłoniły Boberskiego do przygotowania cyklu referatów o znaczeniu wychowania fizycznego dla ukraińskiego narodu, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży i kobiet. Jako jednego z możliwych, przemawiających za gimnastyką argumentów, użył stwierdzenia, że: *gimnastyka jest jak pokost, jakim w prawidłowych odstępach czasu zapuszcza się drewniane części statku, tak by nie zniszczył go wpływ czasu i wody i by służył jak najdłużej*²¹. Swoje odczyty połączył z jednoczesną promocją zdobywającej dopiero popularność piłki nożnej, po czym wyruszył z tą swego rodzaju akcją propagandową na prowincję - do sokilskich filii²². Równolegle, w wszystkich ramach propagowania ruchu na rzecz zdrowia, sekcja techniczna ogłosiła konkurs z nagrodami dla wszystkich członków i nieczłonków towarzystwa na najlepiej opracowany zbiór narodowych gier i zabaw pochodzących z jednej ukraińskiej wsi dowolnego regionu. Miało to w przyszłości posłużyć do opracowania podręcznika narodowych zabaw i gier i zaprzeczyć tym samym głoszonej powszechnie abnegacji ruchowej społeczeństwa ukraińskiego²³. Z „Sokiła” ruszyła także szeroka akcja propagandowa skierowana do ogółu społeczeństwa, promująca higienę, zdrowy styl życia i piętnująca powszechny fizycznego Galicji alkoholizm. Członkom towarzystwa nakazano stanąć do walki z tą plagą społeczną i samym stanowić wzorzec trzeźwości. Podawano zatrważające statystyki co do ilości licencjonowanych punktów sprzedaży alkoholu jak i przepijanych w skali roku pieniędzy²⁴. Nakłania-

¹⁹ „Narodne Słowo” 1909, nr 240, s. 10.

²⁰ „Wisty z Zaporoża”, nr 2, [w:] „Narodne Słowo” 1910, nr 311, s. 11.

²¹ Hasło zostało zapożyczony z „propagandowego arsenału” sekcji technicznej towarzystwa, zamieszczonego w sprawozdaniu z działalności za 1906 rok; *Zwit towarzystwa „Sokił” u Lwowi za rik 1906*, Lwów 1907, s. 8.

²² *Sportowe Towarzystwo „Ukraina” Lwów. Almanach*, pod. red. J. Łos, *Do 80-riczczja zasnuwanija*, Lwów 1991, s. 9.

²³ Nagrody były wprawdzie skromne i wynosiły 2 korony, ale większy wymiar miała gwarancja publikacji najlepszych prac w „Sokilskich Wistach”, a także nazwisk autorów w przyszłym podręczniku. „Narodne Słowo” 1909, nr 233, s. 13.

²⁴ Według przytaczanych w prasie danych - na 120 tysięcy licencjonowanych szynków z alkoholem w kraju, 25 tysięcy przypadło na samą Galicję, nie wliczając w to sklepów i skle-

no jednocześnie do dbania o własne zdrowie i higienę osobistą. Przekazywano podstawowe wiadomości z zakresu fizjologii organizmu. Zachęcano do częstych kąpeli i zakładania łaźni. Dawano porady jak takie łaźnie tanim kosztem urządzić. Wyznaczono nagrodę w wysokości 50 koron dla towarzystwa, które pierwsze taką łaźnię otworzy²⁵. Zwrócono się także z apelem – odezwą do młodzieży pod hasłem: *Dajmy znak!* Miał on za zadanie wysondować ilu młodych jest w stanie odpowiedzieć na ten apel pozytywnie, a tym samym stanąć do pracy na rzecz propagowania sokolskiej i, co za tym szło, narodowej idei. Apel zakończono słowami: *Wstawajcie sokołeta i żwawo do roboty. Musimy dać wrogom znać, że my jeszcze tu pozostajemy!*²⁶

Wdrożony w życie program naprawczy towarzystwa „Sokił” zbiegł się szczęśliwie z 40 rocznicą istnienia towarzystwa „Proświta” i organizowanym z okazji tego jubileuszu wielkim „Proświtnicko-Ekonomicznym Kongresem”²⁷. Wprawdzie jubileusz ten przypadał na dzień 8 XII 1908 r., ale wieńczący obchody kongres zaplanowano na 1-2 lutego roku następnego. Zaproszono do udziału w nim przedstawicieli wszystkich liczących się ukraińskich towarzystw: ekonomicznych, oświatowych, kulturalnych, młodzieżowych i gimnastycznych, w tym także radykalnych „Siczy” Tryłowskiego i „Sokiła”²⁸. Jednym radykalnych bardziej aktywnych kongresowych działaczy okazał się prezes „Sokiła-Batka” Iwan Boberski. Wygłosił m. in. referat na temat: *Znaczenie ruchowych towarzystw* gorąco agitując przy tym za opracowywanym od kilku lat przez sokolskich działaczy projektem utworzenia jednego wielkiego

pików prowadzących sprzedaż alkoholu. W 1908 roku ludność Galicji wydała na alkohol około pół miliarda koron; „Sokiłski Wisty” 1908, nr 7, s. 2.

²⁵ „Wisty z Zaporozża” 1914, nr 92, s. 5.

²⁶ W akcji tej chodziło o przekazanie tego apelu, jeden drugiemu, tak by w jak najkrótszym czasie obiegł on możliwie najszerze kręgi ukraińskiego społeczeństwa ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży; CDIA, F. 312, op. I, spr. 26.

²⁷ Jubileusz 40-lecia swego istnienia Towarzystwo „Proświta” celebrowało we wszystkich zakątkach Galicji. W filiach i czytelniach towarzystwa organizowano zebrania, wiece, organizowano odczyty, urządzano spektakle teatralne. Wszystkie te uroczystości zakończył Proświtnicko-Ekonomiczny Kongres odbywający się we Lwowie, w którym wzięło udział tysiąc osób wszystkich stanów i warstw reprezentujących całe społeczeństwo Ukrainy. Na Kongresie poruszono szerokie spektrum spraw dotyczących różnych dziedzin życia społecznego Ukraińców. *Iljustrowanyj kaljendar Towarystwa Proświta na rik zwyczajnyj 1910, ricznyk XXXIII*, Lwow 1910, s. 144. Jako ciekawostkę można podać fakt, że drugie popołudniowe posiedzenie Kongresu odbyło się w sali ukraińskiego „Sokiła-Batko” przy ul. Ruskiej.

²⁸ Decyzja o udziale przedstawicieli „Sokiła” w proświtnickim Kongresie zapadła na posiedzeniu zarządu towarzystwa w dniu 16 I 1909 r.; CDIA, F. 312, op. I, spr. 40, s. 92. „Sokiła” na kongresie reprezentowali m.in.: Iwan Boberski, Alfred Budzynowski, Sen Horuk, Andrej Aliśkiewicz, Iwan Ihnat, Mykoła Zajaczkiwski, Iwan Kopacz, Kost Łewycki, Lew Łopatyrński, Ostap Makaruszka, Wasyl Nahirny, Wołodymyr Szuchewycz.

i mocnego związku ukraińskich towarzystw ruchowych²⁹. Chociaż na kongresie poruszono wiele ważnych dla narodu ukraińskiego spraw to sokilska inicjatywa została uznana za jedną z ciekawszych i ważniejszych. Odniesiono się do niej z wielkim zainteresowaniem i poparciem, doceniając jej narodotwórczy charakter. Postanowiono przy tym, że:

1. Kongres uznaje wielką wagę organizacji „Sokił” i „Sicz” dla pracy nad oświatowym, ekonomicznym, a głównie politycznym uświadomieniem narodu...
2. Ze względu na wagę takich towarzystw wzywa się ukraińskie społeczeństwo w Galicji i Bukowinie do zakładania i popierania siczowych i sokilskich towarzystw. Wezwanie to odnosi się w szczególności do młodzieży akademickiej, by siczowej i sokilskiej organizacji poświęciła więcej uwagi.
3. Wzywa się nasze społeczeństwo, by wysłało jak największą liczbę odpowiednich ludzi na pożarnicze i gimnastyczne kursy urządzane przez „Sokity” i „Sicze”.
4. Ze względu na jedność i planowość akcji kongres uznaje potrzebę założenia apolitycznego Związku Ukraińskich Gimnastycznych i Pożarniczych Towarzystw, a dopóki to nie nastąpi zbliżenie i porozumienie wśród obecnie istniejących organizacji³⁰.

Przedstawiciele „Sokiła” z wielką radością powitali postanowienia Kongresu, nie wiedząc jeszcze, jakie czekają ich przeszkody na drodze do narodowego zjednoczenia³¹.

Po takim oświadczeniu ze strony Kongresu sprawę wspólnego związku z „Siczami” uznano w „Sokile” niemal za pewnik, a jego powołanie, jak zakładano, miało być tylko kwestią czasu. Skoro związek miał być wspólny to i nazwa, jak sądzono, przystępujących doń towarzystw mogła być dowolna³². Działacze „Sokiła-Batko” wykonali kolejny krok ku zjednoczeniu pozostawiając od tej chwili, w dobrej wierze, wolny wybór nazwy swoim nowopowstającym filiom:

²⁹ *Perszyj Ukrajinśkyj Proświtno-Ekonomicznyj Kongres uładzenyj Towarystwom „Proświta” w sorokljiťje zasnowanja u Lwowi w dnjach 1i 2 ljutoho 1909 roku, Protokoły i referaty*, red. dr Iwan Bryk i dr Mychajło Kocjuba, Lwów 1910, s. 239.

³⁰ *Perszyj Ukrajinśkyj Proświtno-Ekonomicznyj Kongres...*, s. 245-246.

³¹ Inną ciekawą inicjatywą Kongresu było przyjęcie uchwały o potrzebie powołania „Towarystwa Ukrajinśkych Mandrwnykiw” [TUM]. Zebranych zainspirował Alfred Budzynowski, który wygłosił na ten temat stosowny wykład i, jak sam zaznaczył, ułożył statut nowego towarzystwa. Ustalono, że wszyscy zainteresowani mandriwnictwem [wędrówkami] lub turystyką zostaną zaproszeni do lokalu towarzystwa „Sokił-Batko” na naradę założycielską „TUM”. W tym celu 23 V 1910 r. w siedzibie „Sokiła” przyjęto odpowiednie uchwały, na mocy których doszło do planowanego zebrania. W piątek 3 VI 1910 r. przybyłym przedstawiono pod ocenę projekt statutu „TUM”. „Wisty z Zaporoża”, nr 20 [w:] „Narodne Słowo” 1910, nr 367, s. 12.

³² Należy tu wspomnieć, iż na Kongresie „Proświty” zapadła uchwała o zakładaniu – jeśli to możliwe – „głównie filii o nazwie „Sicz”, jako narodowi ukraińskiemu bliższej. Tej uchwały „Sokił-Batko” się trzymał zakładając filie „Siczy” na własnych statutach. „Wisty z Zaporoża”, nr 61, [w:] „Narodne Słowo” 1910, nr 456, s. 12.

Pozostawiamy swoim filiom pewną samodzielność, tak że każda filia może sobie nadać nazwę jaka jej jest ulubiona. I tak mogą być sokilskie filie nazywane imieniem świętych, imieniem naszych wybitnych pisarzy i działaczy narodowych, a także pod chwalebna i drogą nam wszystkim historyczną nazwą „Sicz”. Uwzględniając i poważając niezależność każdej organizacji „Sokił” wcale nie ma na celu przeciągania „Siczy” [radykałnych K. Ś.] tym sposobem. „Sokił” idzie otwartą, uczciwą drogą i dlatego też z jego łona wyszedł projekt by założyć „Związek Gimnastycznych i Pożarniczych Towarzystw” na wzór zjednania takich towarzystw w Serbii³³. Do tego związku należałyby zarówno Sokiły jak i Sicze [radykałne] i ten związek objąłby dzieło organizacji połączenia i kontroli pożarniczych Sokiłów i Siczy, bo ta praca obecnie jest ponad siły lwowskiego Sokiła, a wśród Siczy nie posiadających jednomyślnej organizacji jest dosyć zaniedbana. Dlatego nie dajmy się rozdzielić naszym wrogom, a łączmy nasze siły tam gdzie wspólna nasza myśl i wspólny nam cel. Złączywszy naszych 20 tysięcy sokiłów z tyloma tysiącami siczowników od razu staniemy na drugim miejscu wśród słowiańskiego sokolstwa, co do liczebności a przy wspólnej rozumnej i wytrwałej pracy da Bóg niebawem i co do jakości naszych członków³⁴.

I tak, pierwsza sokilska filia o nazwie „Sicz” oparta na sokilskim statucie powstała 6 X 1909 r. w miejscowości Chmelewij (?)³⁵. Następne w Waniowicach w powiecie samborskim i Chliplach w powiecie mościskim³⁶, a pierwsza sokilska „Sicz” we Lwowie powstała 10 XII 1911 r. Jak się wkrótce okazało, nazwa „Sicz” była przez powstające filie „Sokiła” nader chętnie przyjmowana. W zamyśle sokilskich włodarzy miała ona stanowić pomost do zjednoczenia między dwoma największymi centralami: sokilską i radykałnych „Siczy”, a w rzeczywistości posunięcie to pogłębiło tylko niechęć radykałów.

Siczowy lider Kiryło Tryłowski nie krył oburzenia i w swoich wspomnieniach tak odniósł się do tego faktu: ...od czasu gdy prezesem został Iwan Boberski nasze siczowo-sokilskie stosunki się porwały. Doszło do tego siłą samych okoliczności: kiedy nazwa „Sokił” była cudzą naszemu narodowi i przypominała tylko polskiego „Sokoła”, którego członkowie ziali nienawiścią do Ukraińców... [a] Sicze wprost elektryzowały nasz naród przypominając mu sławną przeszłość...³⁷.

³³ Chodziło o połączenie „Sokoła” i „Duszana Silnego” w jeden związek „Sojuz Sokolskich Towarzystw Duszana Silnyj”.

³⁴ „Sokilski Wisty” 1908, nr 3, s. 1.

³⁵ Nie udało się ustalić jej polskiej transkrypcji ani powiatu, w którym się znajdowała; *Kalendar „Wistyj z Zaporoża na 1914 rik*, I rocznik, Lwów 1913, s. 202.

³⁶ „Wisty z Zaporoża”, nr 27, [w:] „Narodne Słowo” 1910, nr 391, s. 13-14.

³⁷ *Hej, tam na hori „Sicz” ide!*, *Propamjatna knyha „Siczej”*, Zibraw i uporjadkuwaw Petro Tryłowski, Edmonton 1965, s. 58-59.

Możliwość wyboru nazwy dla zakładanych filii przeszła najśmielsze oczekiwania sokilskich liderów³⁸. Liczba gniazd chętnych przyjąć nazwę „Sicz” okazała się tak duża, że aby trochę zahamować ten proces, na zebraniu 3 III 1911 r. podjęto uchwałę, iż za taką zmianę każda filia będzie musiała zapłacić 5 koron. Widać nie stanowiło to większej przeszkody gdyż przygotowane wzory nowych statutów centrala „Sokiła” ledwo nadążała rozsyłać zainteresowanym stronom³⁹.

W dniu 15 X 1913 r. „Sokił-Batko” łączył w swej strukturze 30 filii gimnastycznych o nazwie „Sokił”, 552 gimnastyczno-pożarniczych filie „Sokił” i 311 gimnastyczno-pożarniczych filii o nowej nazwie „Sicz”! Od chwili zakończenia kongresu dała się zauważyć współpraca „Sokiła-Batka” i „Proświty”, która nabrała wyraźnego charakteru dopiero w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku.

W toku reformy wewnętrznej towarzystwa nie zapomniano o jednej z najważniejszych form sprawdzających siłę, kondycję i możliwości sokilskiej organizacji – sprawdzających sokilskim zlocie. Do tej pory, poza zlotem okręgowym w Stryju 28 VIII 1907 r.⁴⁰ – nie zorganizowano innego. Przyczyn tego stanu rzeczy było wiele: mała liczebność towarzystwa, za mało filii, brak formalnej centrali, kłopoty finansowe. Przyczyną było też zapewne zróżnicowanie poglądów na temat głównego statutowego celu towarzystwa. Chodziło o ustalenie relacji między działalnością z zakresu zdrowia i kultury fizycznej, a działalnością kulturalno-oświatową. Okazją do przełamania impasu stał się zjazd przedstawicieli towarzystw okręgu lwowskiego w październiku roku 1908, na którym gościła zaproszona delegacja „Sokiła” stryjskiego. Jej przedstawiciele organizatorów porozumieniu z kierownictwem organizacji podzielili się z zebranymi delegatami pomysłem ponownej organizacji takowego, z tym, że na większą skalę. Jak zakładano miał się on ponownie odbyć w Stryju we wrześniu 1909 r., a organizatorów w tym przedsięwzięciu obiecała wspomóc także lwowska centrala. Powodów wyboru miejsca zlotu było kilka. Stryj jako organizator lokalnego zlotu posiadał jako takie doświadczenie. Pretekstem tego wyboru miało być poświęcenie własnego sztandaru. Warto też dodać, że po zamachu na namiestnika Galicji nie widziano uzasadnienia dla zorganizowania takiej ukraińskiej mani-

³⁸ W towarzystwach siczowych należących do „Sokiła-Batka” obowiązywały, wzorowane na tradycjach kozackich, a używane już w „Siczach” radykalnych nazwy stopni hierarchicznych jak: koszowy, asaул, pisar, czetar itp.

³⁹ CDIA, F. 312, op. I, spr. 41, s. 85.

⁴⁰ Zlot dotyczył wprawdzie towarzystw tamtejszego okręgu, ale poniekąd był sprawdzianem możliwości w kontekście organizacji przyszłych zlotów krajowych. Wszystkie ćwiczenia wolne, wieże i ćwiczenia na poręczach prezentowane podczas tego zlotu ułożyła sekcja techniczna Sokiła lwowskiego. Szef tejże sekcji przed zlotem jeździł trzykrotnie na narady do Stryja, a reprezentacja lwowskiego „Sokiła” wystąpiła tam prezentując ćwiczenia na koźle. Istnieje rozbieżność co do daty tego wydarzenia. Źródła wskazują raz na 28 sierpnia a innym razem na dzień 10 IX 1907 r. CDIA, F. 312, op. I, spr. 40 (Posiedzenie zarządu z 16 VI 1908 r.), s. 56; Zwit naczałnyka za 1907 rik, s. 51.

festacji narodowej we Lwowie⁴¹. Dodatkowo za Stryjem przemawiała jego silna pozycja i mniej przeszkód natury organizacyjnej do pokonania. Jako gniazdo okręgowe, stryjski „Sokił” zawiadywał 52 filiami i był na tyle sprawnym oddziałem, że liczyła się z nim Rada Miasta przeznaczając nawet na jego rozwój 500 koron subwencji⁴². Dodatkową atrakcją zlotu zaproponowaną przez organizatorów stanowić miała wielka wystawa rolnicza i zaplanowane w jego trakcie zawody sportowe.

W obliczu tylu argumentów pomysł ten uznano za najlepszy z możliwych. Nieświadomym pozostawał tylko odzew społeczeństwa, jego zainteresowanie zlotem, czynny udział i poparcie. Po cichu liczono na duży wymiar propagandowy tego przedsięwzięcia i, jak się okazało, nie pomyślono się. Zlot, który odbył się 19 IX 1909 r. okazał się wielkim sukcesem organizacyjnym i sukcesem sokilskiej organizacji w ogóle. Wyrażać miał apoteozę życia zawartą w hasle: *Nie śmierć jest drogą do celu – a życie, życie każdej jednostki, zdrowej duszą i ciałem, silnej energią i nieustanną pracą, nieustraszonej w pokonywaniu przeszkód*⁴³.

Jak podawano, wzięło w nim udział około 20 tysięcy ludzi! Z samego Lwowa przyjechało ich około 2 tysięcy. Oczywiście, nie tylko samych „sokołów”⁴⁴. Jedynym zgrzytem organizacyjnym okazało się zbyt słabe zabezpieczenie przed naporem fali ciekawskiej publiczności, podczas pokazu ćwiczeń wolnych⁴⁵. Nabyte doświadczenie miało zaprocentować w niedalekiej przyszłości organizacją podobnych imprez ze znacznie większym rozmachem, ale już na obiektach do tego o wiele lepiej przystosowanych i, co ważne, z trybuną dla lepszej widoczności.

Sukces stryjskiego święta stanowił wyzwanie dla zarządu lwowskiego towarzystwa by podobny, tyle że centralny, zlot urządzić na skalę krajową we Lwowie. Projekt ten omówiono na posiedzeniu zarządu w dniu 24 X 1909 r. i wstępnie zaplanowano jego realizację na następny rok⁴⁶. Zlot narodowy, o jakim we Lwowie od dłuższego czasu myślano, wymagał mobilizacji całego ukraińskiego sokilstwa, a po kryzysie towarzystwa w latach 1907-1908 praca w organizacji, szczególnie na niedopilnowanej prowincji uległa osłabieniu. W wielu gniazdach oczekujących odgórnego impulsu pojawił się zastój organizacyjny i bezwład. O stanie towarzystw prowincjonalnych, liczbie ich członków, majątku, sprzęcie jakim się posługują, sytuacji finansowej, o aktualnych potrzebach, prowadzonej działalności wiedzano tak naprawdę niewiele. Głównym tego powodem było lekceważące podejście większości filii do rozsyłanych corocznie arkuszy sprawozdawczych. Do centrali „Sokiła-Batka” po-

⁴¹ W kwietniu 1908 r. miał miejsce udany zamach ukraińskiego studenta M. Siczyńskiego na namiestnika Galicji hr. Andrzeja Potockiego.

⁴² „Sokilski Wisty” 1908, nr 14, s. 1.

⁴³ „Sokilski Wisty” 1909, nr 8, s. 1.

⁴⁴ Wiadomym jest, że sokiłów i sokilskich siczowników było przynajmniej 1626, bo tylu stanęło do pochodu, który przeszedł ulicami miasta. „Sokilski Wisty” 1909, nr 9, s. 1.

⁴⁵ „Sokilski Wisty” 1909, nr 9, s. 1.

⁴⁶ „Sokilski Wisty” 1909, nr 10, s. 1.

wracało zaledwie około 50%, a w niektórych latach nawet jeszcze mniej. Nie wszystkie z nadesłanych zawierały precyzyjne dane, o które prosiła centrala, a gros z nich wypełnionych było niedbale. Dlatego też dane o sokilskiej organizacji bywały nie w pełni wiarygodne. Dla przykładu w sprawozdaniach za rok 1909 łączny majątek towarzystw wyceniono na kwotę 23415 koron. Podano też w nich, że zorganizowano 250 odczytów, 35 koncertów, 154 amatorskie przedstawienia, 13 kursów dla niepiśmiennych, z których skorzystało 198 członków. Podano ogólną liczbę członków – 10597 (w tym 446 kobiet)⁴⁷. Cóż z tego skoro dane te dotyczyły ledwie dwustu filii, a tymczasem „Sokił” posiadał ich ponad 400! O działalności pozostałych nie wiadano nic. Stąd, by oszacować chociaż w miarę wiarygodnie liczbę członków całej organizacji, przyjęto stosować tzw. „sokilski przelicznik” – licząc średnio 50 osób na gniazdo.

Podniosły się głosy krytyczne w sprawie zaniedbań pracy na prowincji. W związku z tym postanowiono dokonać niezwłocznych zmian. Potrzeba działania w terenie dla podniesienia wartości i spójności wewnętrznej całej organizacji, a także koncentracja na pracy w zakresie wychowania fizycznego jako fundamentu przyszłego niepodległościowego zrywu w perspektywie zaplanowanego zlotu okazała się paląca. Tym bardziej, że coraz częściej dochodziły do Lwowa niepokojące sygnały, iż: *Jedne wsie zaprzędane są Żydom. Inne polonizują się, lub kacapiją [rusyfikują]. Istniejące czytelnie „Poświty” nie są w stanie zaradzić złu. Stan czytelnictwa jest zróżnicowany i zależny od poziomu oświaty i wykształcenia mieszkańców. Jest więc dużo miejsca dla „Sokółów” czy „Siczy”⁴⁸. Antidotum na taki stan rzeczy miał być prężnie działający „Sokił”, mogący swoimi pożarniczymi i fizycznymi ćwiczeniami, pochodami, świętami, muzyką i umundurowaniem zrobić więcej dla narodowej sprawy aniżeli cały sztab urzędników i działaczy. Powinien być spełniony tylko jeden warunek: „Sokił” musiał działać, a większość filii istniała jedynie na papierze. Te które działały, w znacznej mierze, zawdzięczały swój sukces młodzieży akademickiej. Stały i prawidłowy rozwój wymagał więc zwiększonej pracy organizacyjnej, ścisłego związku filii z centralą i stałego nadzoru nad gniazdami prowincjonalnymi. Rozwiązać narastający problem mogła reforma administracyjna. Pierwszy krok ku temu zrobiła sekcja organizacyjna w listopadzie 1909 r., dzieląc Galicję na 41 sokilskich okręgów⁴⁹, motywując to następująco: *Sokił-Batko dotychczas nie był jedyną centralą, gdyż pojedyncze miasta prowincjonalne mogły zakładać samodzielne gniazda. Pewna łączność z nielicznymi filiami istniała zawsze. Praktyka wykazała, że istniejący stan nie jest pożądany dla organizacji Sokilskiej. W wypadku pewnych wykroczeń [...] zmniejszenia liczby gniazd, cała organizacja sokilska ponosiła za to moralną odpowiedzialność chociażby skutkiem jednolitej nazwy –**

⁴⁷ „Sokilski Wisty” 1909, nr 17, s. 1-2; „Narodne Słowo” 1909, nr 238, s. 10.

⁴⁸ „Wisty z Zaporozża” 1914, nr 92, s. 2.

⁴⁹ CDIA, F. 312, op. I, spr. 40, s. 127.

mimo, że nie mając kontaktu z danym gniazdem, niczego tak naprawdę w tym względzie nie zawniła. Przedstawiony projekt dzieli tym samym istniejące gniazda na 2 grupy:

I. grupa tzw. Okręgowe Towarzystwa Sokilskie, których siedzibą pozostawałyby miasta powiatowe. Okręgowe towarzystwa podlegałyby towarzystwu Sokił-Batko we Lwowie. Ich działalność pod względem terytorialnym pokrywałaby się z granicami powiatu.

II. grupę tworzyłyby zwykłe gniazda sokilskie, które już podlegają swojemu towarzystwu okręgowemu (powiatowemu).

W ten sposób towarzystwo Sokił-Batko uzyskaloby nie tylko wpływ na jednolity kierunek organizacyjny, ale też uniknęłoby wielu dotychczasowych uchybień⁵⁰.

Każdej okręgowej filii, oprócz Lwowa, centrala wysłała spis gniazd przydzielonych do obszaru jej działania, mających pozostać pod jej opieką. Często nie mając możliwości bezpośredniego kontaktu ze wszystkimi gniazdami „Sokił-Batko” mianował dla niektórych swoich okręgów tzw. „wydporuczników”, których zadaniem była opieka nad wyznaczonymi gniazdami z danego okręgu⁵¹. Zadaniem jakie sta-

⁵⁰ CDIA, F. 312, op. I, sp. 9, s. 13.

⁵¹ „Wydporucznik” „Sokiła-Batko” zastępował towarzystwo na wyznaczonym sobie terytorium, gdzie prowadził pracę organizacyjną w sferze wychowania fizycznego wg wskazówek z centrali i dbał w jej imieniu o rozwój powierzonych sobie gniazd. W sferze organizacyjnej przeprowadzał on Walne Zebrania danego gniazda, przeprowadzał ankiety, lustracje i krzewił wychowanie fizyczne w sokilskich gniazdach. „Wydporucznik” miał prawo wydawać podległym sobie gniazdom rozkazy w ramach jego uprawnień. Obowiązkiem „wydporucznika” było sumienne sporządzanie raportów i przysyłanie miesięcznych sprawozdań ze swojej działalności do centrali sokilskiej we Lwowie. Terytorium działalności „wydporucznika” obejmowało przydzielony ogólnie obszar (powiat, okręg, obwód), który mógł być zwiększony lub też pomniejszony w zależności od potrzeb. W powiatach, w których istniała większa ilość sokilskich gniazd, centrala miała prawo wydzielić odrębne rejony, dla których mianowała odrębnego „wydporucznika”. Funkcja „wydporucznika” była czysto honorową. Na korespondencję z sokilską centralą „wydporucznik” mógł otrzymać z kasy „Sokiła-Batka” do 25% wpłaconych składek członkowskich, (składek sokilskich gniazd z lustrowanego przez siebie powiatu) wypłacanych w dwóch ratach. Sokilskie gniazda w powiecie były obowiązane każdorazowo dostarczyć „wydporucznika”, lub pokryć koszty jego podróży w drodze do i z centrali przy okazji wykonywania jego obowiązków. „Wydporuczników” mianowała sokilska starszyzna na okres jednego roku. Czas jego urzędowania mógł być automatycznie przedłużony lub mógł on zostać odwołany bez podania przyczyny. Kandydaci na „wydporuczników” musieli wykazać się co najmniej rocznym stażem członkowskim sokilskiej organizacji. Mianowany „wydporucznik” „Sokiła-Batka” otrzymywał lustracyjny wykaz, na którym zaznaczono zakres terytorialny jego działania w ramach pełnionego urzędu. Tym dokumentem legitymował się przed starszyzną sokilskiego gniazda, w którym przyszło mu pracować. Do pomocy „wydporucznikowi” w obszarze wychowania fizycznego (z reguły na prowincji istniał niedobór fachowych kadr) przydzielano na jego prośbę nawet do 3 instruktorów. Instruktorzy wypełniali stosowne dokumenty stając się automatycznie na czas swojej „misji” zamiejscowymi członkami S-B. Zależni bezpośrednio od „wydporucznika” mogli być przez niego odwoływani. Czas urzędowania instruktora kończył się równocześnie z czasem

wiano gniazdom okręgowym miało być wspieranie centrali w skuteczniejszym popularyzowaniu gimnastyki, szerzeniu i idei sokilskiej na prowincji, urządzaniu zabaw i festynów, a także zakładaniu nowych oddziałów i zabezpieczeniu im pomocy prawnej. Gniazda okręgowe zobowiązano do organizacji okręgowych zlotów, przynajmniej raz na dwa lata. Z kolei obowiązkiem gniazd przypisanych do danego okręgu było wypełnianie poleceń wydziału okręgowego, stosowanie się do jego instrukcji, branie czynnego udziału w ćwiczeniach i zlotach okręgowych, partycypowanie w kosztach urządzania pokazów, świąt, zlotów okręgowych i pokrywanie kosztów podróży lustratorów. Filie obwodowe zobligowano do nadzoru nad okręgami, składania z tego nadzoru corocznych szczegółowych raportów i przynajmniej raz na cztery lata organizacji zlotu obwodowego⁵².

Czas pokazał, iż dokonany podział okazał się niewystarczający. Już w grudniu 1909 r. postanowiono powiększyć liczbę okręgów do 45, by w marcu roku następnego powiększyć ją o kolejne dwa⁵³. Z tej okazji kosztem 52 koron opracowano mapę towarzystw sokilskich z podziałem na okręgi⁵⁴.

Opracowano również odpowiednie: *Instrukcje dla okręgowych filii*, które wraz z dziesięcioma kompletami statutów i blankietami lustracyjnymi wysyłano wytypowanym, co prętniej działającym, gniazdom. Kłopot był w tym, że nie wszystkie filie zgadzały się zostać gniazdami okręgowymi. Początkowo chęć taką wyraziło zaledwie 18 filii. Pozostałe trzeba było niemal do tego przymuszać. W 1911 r. na posiedzeniu sekcji organizacyjnej z odczytem: *O podziale Galicji na okręgi i oblasti* wystąpił L. Ohonowski⁵⁵. Zaproponował w nim ponowny podział Galicji tym razem na 54 okręgi sokilskie przydzielone do 12 dużych oblasti [obwodów]. Gniazda obwodowe miały sprawować funkcję nadrzędną nad przydzielonymi im okręgami, a także urządzić i przeprowadzać obwodowe zloty. Obwodowymi filiami wyznaczono najlepsze filie okręgowe. Przy podziale na obwody i okręgi uwzględniono dostęp do środków komunikacji i dotychczasową przynależność filii do faktycznego podziału administracyjnego kraju⁵⁶. Do najlepiej działających wówczas filii w okręgach zaliczono te z miejscowości: Biały Kamień, Buczacz, Żółkiew, Żurawno, Kałusz, Komarno, Rawa Ruska, Rohatyń, Sokal, Stanisławów, Sądowa Wisznia, Stary Sambor, Tarnopol, Czortków i Szczerzec. Na drugim biegunie umieszczono filie w: Bołszowcach, Borszczowie, Gołogórach, Dolinie, Krakowcu, Lesku i Otyunii⁵⁷.

urzędowania „wydporucznyka”; CDIA, F. 312, op. I, spr. 8 (Prawylnyk dla wydporucznyków „Sokiła-Batko”).

⁵² „Wisty z Zaporozża” 1912, nr 67, s. 4.

⁵³ CDIA, F. 312, op. I, spr. 41, s. 10.

⁵⁴ CDIA, F. 312, op. I, spr. 40, s. 146.

⁵⁵ „Wisty z Zaporozża” 1911, nr 54-55s. 15.

⁵⁶ „Wisty z Zaporozża” 1912, nr 67, s. 3.

⁵⁷ „Wisty z Zaporozża” 1914, nr 91, s. 6.

Stały wzrost liczby gniazd wymusił dalszą korektę dotychczasowego podziału. Na posiedzeniu sekcji organizacyjnej „Sokiła-Batko” w dniu 12 IX 1912 r. utworzono nowe okręgi: Kamionce Sanoku, Mostach Wielkich, Radziechowie i Nowym Siole i dwa obwody: w Rawie Ruskiej i Kamionce Strumiłowej. Na tym samym posiedzeniu zlikwidowano podupadający obwód borszczowski a okręgi wchodząc w jego skład (Borszczów i Melnica) przyłączono do obwodu czortkowskiego⁵⁸. Ostatecznie podział sokilskich okręgów i obłasti przedstawiał się tak jak zilustrowano poniżej i obowiązywał do wybuchu I wojny światowej:

- I. obwód Lwów – 1. Lwów; 2. Szczerzec; 3. Gródek Jagielloński; 4. Janów k. Lwowa; 5. Krakowiec; 6. Przemyślany; 7. Bóbrka; 8. Chodorów;
- II. obwód Przemyśl – 14. Przemyśl, 15. Sąдова Wisznia; 16. Dobromil; 17. Radowymno; 18. Cieszynów;
- III. obwód Sambor – 19. Sambor; 20. Stary Sambor; 21. Rudki; 22. Lesko; 23. Sanok;
- IV. obwód Stryj – 24. Stryj; 25. Skole; 26. Drohobycz; 27. Dolina; 28. Żydaczów; 27. Żurawno;
- V. obwód Stanisławów – 29. Stanisławów; 30. Tyśmienica; 31. Nadwórna; 32. Kałusz; 33. Otylia;
- VI. obwód Kołomyja – 35. Kołomyja; 36. Horodenka;
- VII. obwód Borszczów zlikwidowano;
- VIII. obwód Czortów – 39. Czortków; 40. Buczac; 41. Husiatyn; 37. Borszczów (przeniesiony z obwodu VII); 38. Melnica;
- IX. obwód Tarnopol – 42. Tarnopol; 43. Zbaraż; 54. Nowe Sioło k. Podwołoczysk; 44. Tłuste; 45. Trembowla;
- X. obwód Brzeżany – 46. Brzeżany; 47. Podhajce; 48. Wiśniowczyk;
- XI. obwód Rohatyn – 49. Rohatyn; 50. Bołszowce;
- XII. obwód Złoczów – 51. Biały Kamień; 52. Gołogóry;
- XIII. obwód Rawa Ruska – 11. Rawa Ruska; 12. Żółkiew; 53. Mosty Wielkie; 13. Sokal;
- XIV. obwód Kamionka Strumiłowa – 9. Kamionka Strumiłowa; 10. Busk; 55. Radziechów⁵⁹.

W lecie 1910 r. sokilską organizację obiegła zgoła sensacyjna wiadomość. Dotychczasowy zastępca prezesa „Sokiła-Batko” Longin Cehelński po śmierci Henryka Habla, został w jego miejsce posłem do Wiedeńskiego Parlamentu. Z tej okazji w towarzystwie odbyło się 2 VIII 1910 r. Nadzwyczajne Świąteczne Posiedzenie Zarządu, podczas którego nowy poseł zapewnił zebranych o wierności dla sokilskiej idei:

⁵⁸ „Wisty z Zaporozża” 1912, nr 73-74, s. 18.

⁵⁹ W nawiasach podano powiaty, z których poszczególne filie wchodziły do danego okręgu (numeracja gniazd okręgowych nie jest przypadkowa i została przypisana przez sokilską centralę odgórnie); „Wisty z Zaporozża” 1912, nr 73-74, s. 15.

Włożywszy raz na siebie sokilski mundur, zostaną zawsze wierni sokilskiej idei i dla niej będą pracować. Po nominacji Cehelśkiego wiele sobie obiecywano, zwłaszcza w kwestii narodowej o czym świadczył ton przemówień: Zostaliście rzecznikiem zniewolonego ukraińskiego narodu ukraińskiego najwyższej prawodawczej instytucji – Wiedeńskim Parłamencie. Mamy nadzieję, że chwila ta zostanie zapisana na wieki wieków w protokołach naszego towarzystwa.... Wierny wielkiej i świętej idei ukraińskiego sokilstwa, pod wpływem wagi, znaczenia i powagi poselskiego mandatu będziesz potrafić lepiej i z lepszymi efektami wprowadzić w czyn to co [uprzednio] wymyśliliśmy - połączenie naszych dwóch wielkich organizacji sokilskiej i siczowej w jedną silną i potężną narodową organizację⁶⁰.

W „Sokile” powoli na plan pierwszy wychodziła potrzeba zjednoczenia największych ukraińskich organizacji cielesnego wychowania. Stawała się ono celem nadrzędnym organizacji. Przeszkodą na jej drodze nadal stał brak dobrej woli przywódców potencjalnego partnera strategicznego „Sokiła” – radykalnej „Siczy”. Postawę siczowych liderów powszechnie znano: GKS [Główny Komitet Siczowy – KŚ] *ma swoje całkiem odrębne poglądy co do zadań „Siczy” i nie ma ochoty tych poglądów zmienić, bo one dla nich są wygodne choć dla sprawy narodu są szkodliwe – dzielą, a nie łączą naród ukraiński⁶¹.* Niezależnie od wyników potencjalnej fuzji popierano wszelkie przejawy inicjatyw narodowych mogące rozniecić w społeczeństwie ogień patriotyzmu. Do takich należało przedsięwzięcie towarzystwa, które rozpoczęło starania w Namiestnictwie o pozwolenie na przeprowadzenie zbiórki pieniędzy mającej trwać do 31 XII 1910 r., a przeznaczonej na budowę w Kijowie pomnika wieszczki narodowego – Tarasa Szewczenki. Zarząd towarzystwa uchwalił przekazać od „Sokiła” na ten cel 50 koron⁶². Nagłaśniano również wszelkie istotne wydarzenia. Takim było w roku 1910 powstanie pięćsetnej filii „Sokiła”. Szczęśliwym gniazdem okazała się filia z Ulucza w powiecie brzozowskim. Z tej okazji lwowska centrala na ręce tamtejszego zarządu przesłała 10 koron na sztandar oraz po jednym egzemplarzu wszystkich swoich dotychczasowych wydawnictw⁶³. Jednakże najważniejszą sprawą, bezpośrednio dotyczącą narodowego zjednoczenia, stała się organizacja zaplanowanego jeszcze w roku 1909 narodowego zlotu. Proponowany termin – w roku 1910 – okazał się mało realny ze względu na skalę planowanego przedsięwzięcia. Z tego powodu, podczas Nadzwyczajnego Posiedzenia Zarządu Towarzystwa w dniu 12 X 1910 r., na wniosek Semena Horuka, Pierwszy Krajowy Sokilsko-Siczowy Zlot postanowiono urządzić 18 VI 1911 r.⁶⁴ To czego pierwotnie nie udało się dokonać na szczeblu

⁶⁰ CDIA, F. 312, op. I, spr. 41, s. 44 i 45; „Narodne Słowo” 1910, nr 398, s. 11.

⁶¹ CDIA, F. 312, op. I, spr. 41, s. 44.

⁶² CDIA, F. 312, op. I, spr. 40, s. 146. (Posiedzenie zarządu z dnia 17 II 1910 r.).

⁶³ „Wisty z Zaporozża” 1910, nr 8.

⁶⁴ CDIA, F. 312, op. I, spr. 41, s. 55. Zlot proponowano przełożyć na lipiec na co nie zgodził się prezes Boberski tłumacząc, iż jeśli ma to być zlot narodowy to należy zatrzymać we Lwowie młodzież, która w lipcu zwykle rozjeżdża się na wakacje do domów, a towarzystwo miało zamiar wystawić do zlotu „czetę” swoich uczniów.

centralnym zrobiono na szczeblu okręgowym. Zamiast planowanego ogólnonarodowego sokilskiego święta, 26 VI 1910 r. zorganizowano okręgowy zlot sokilstwa w Tarnopolu⁶⁵. Miała to być próba generalna przed największym sokilskim świętem w następnym roku.

Najważniejszą kwestią nurtującą organizatorów przyszłego zlotu krajowego, oprócz finansów, pozostała sprawa miejsca - gdzie takie święto mogło by się odbyć. To, że we Lwowie, nie było wątpliwości, ale Ukraińcy nie posiadali w stolicy Galicji odpowiedniego placu mogącego sprostać planowanemu przedsięwzięciu. Jak obliczono, tego rodzaju zlot wymagał przestrzeni o wymiarach co najmniej 200 x 200 metrów. Padły propozycje wynajęcia boiska od polskiego „Sokoła-Macierzy”, czy ewentualnego kupna lub wynajęcia lwowskich placów zlokalizowanych przy ulicy Kochanowskiego lub Sadownickiej. Po wstępnych oględzinach ostatnie dwie propozycje lokalizacji odrzucono, gdyż nie spełniały stawianych im wymogów⁶⁶. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja wynajęcia placu leżącego na dawnych terenach powystawowych na terenie Parku Stryjskiego.

Prace przygotowawcze do organizacji narodowego zlotu rozpoczęto od zwołania do Lwowa zjazdu naczelników filii sokilskich, z którymi wstępnie ustalono program zlotu i ujednociono ćwiczenia do publicznych pokazów⁶⁷. Podczas kolejnego nadzwyczajnego posiedzenia zarządu w dniu 28 XII 1910 r. opracowano program i wyznaczono odpowiedzialne za przygotowanie zlotu komisje:

1. Komisja wynajmu i urzędzenia placu (w składzie: M. Łewycki, B. Kusznirenko),
2. Noclegów i organizacji posiłków (Chojnacki, S. Biljak i S. Demydyczuk),
3. Propagandy (L. Ohonowski, S. Horuk, M. Kurceba),
4. Sztandarowa (M. Boberski, M. Łewycki),
5. Przebiegu zlotu (T. Poljicha, H. Czapelski, M. Wołoszyn, I. Ihnat, L. Ohonowski, O. Huzar),
6. Zaproszeń (L. Cehelński i M. Wołoszyn),
7. Pożyczkowa (M. Łewycki, I. Boberski i B. Kusznirenko),

⁶⁵ W zlocie reprezentowanych było 70 filii. W pochodzie wzięło udział 132 sokiłów w pełnym umundurowaniu, 600 sokiłów wiejskich, 520 siczowników i siczowniczek, 14 sokilskich i 6 siczowych sztandarów i 4 orkiestry; CDIA, F. 312, op. I., spr. 41, s. 19; „Wisty z Zaporozża” 1911, nr 60, s. 4; „Wisty z Zaporozża” 1911, nr 54-55, s. 9.

⁶⁶ CDIA, F. 312, op. I., spr. 41., s. 70. Place wymagały dużych nakładów finansowych, nie były dostatecznie duże, a także nie posiadały jakiegokolwiek zabezpieczenia w postaci budynków nadających się choćby na przebiegalnie dla przyjezdnych.

⁶⁷ Zjazd naczelników filii zwołano na dzień 25 XII 1910 r. Oprócz spraw organizacyjnych poruszono na nim także finansową kwestię zlotu. Jak obliczono, na jego organizację potrzebna była kwota 10 tysięcy koron. Ciężar finansowy miała wziąć na siebie przede wszystkim lwowska centrala, ale miały ją wspomóc wszystkie filie, które zostały zobowiązane do wpłacania na ten cel kwoty nie mniejszej niż 2 korony od gniazda; CDIA, F. 312, op. I, spr. 62. s. 1.

8. Mundurowa (S. Demydyczuk, Jajus, M. Tryl)⁶⁸.

Postanowiono także założyć kronikę tej imprezy i zamieszczać w niej zdjęcia. Jedynym punktem spornym została sprawa zaproszeń i odwieczny dylemat czy oprócz delegacji wszystkich słowiańskich towarzystw zaprosić także stronę polską? Stosunki polsko-ukraińskie wciąż były napięte. A ponadto rzutowała na nie jeszcze nie tak dawna sprawa ukraińskiego pogrzebu naczelnika lwowskiego „Sokoła”, Antoniego Durskiego⁶⁹. Pomysł zaproszenia Polaków miał tyle samo zwolenników co i przeciwników. W końcu zdecydowano wysłać zaproszenie „Sokołowi” polskiemu z góry zakładając, że... *Polacy i tak w zlocie udziału nie wezmą*⁷⁰. Z końcem marca 1911 r. zabezpieczono wspomniany plac pod organizację mityngu. Wynajęto go na cały rok za kwotę 1600 koron z możliwością przedłużenia wynajmu na następne lata⁷¹. Rozpoczęto szeroką akcję propagandową, jakiej dotąd w towarzystwie jeszcze nie prowadzono. O samym zlocie informowano nie tylko w sokilskiej ale ogólnodostępnej ukraińskiej prasie. Rozpoczęto wysyłanie do filii okręgowych „wydporuczników” - lustratorów, by ci doglądali prace filii prowincjonalnych. W placówkach prowincjonalnych zaczęto trenować elementy poszczególnych ćwiczeń i zaplanowane wcześniej centralnie układy, tak by na boisku zlotowym wypadły jako harmonijna całość. Zabiegano by w ćwiczeniach masowych wzięła jak największa liczba sokilów z różnych gniazd, co miało stanowić niezbitą dowód na siłę i jedność ruchu. Drukowano i rozeszło zlotowe plakaty. Organizowano spotkania i odczyty. Akcja szybko zaczęła wydawać owoce. Znacznie wzrosło zainteresowanie towarzystwem i sprawami sokilskimi w ogóle. Dało się to zauważyć po rosnącej liczbie członków towarzystwa lwowskiego (ponad 400 osób) i rosnącej liczbie sokilskich filii. W roku

⁶⁸ CDIA, F. 312, op. I, spr. 41, s. 70.

⁶⁹ Naczelnik lwowskiego „Sokoła” Antoni Durski zmarł 6 XI 1908 r. Prezes ukraińskiego „Sokiła” Boberski nie zamierzał wysłać delegacji towarzystwa na jego pogrzeb, a nawet nie godził się na wysłanie oficjalnego telegramu z kondolencjami, który proponowali członkowie zarządu. W końcu i telegram (wywiązała się gorąca dyskusja czy wysłać go na zwykłym czy na „firmowym” papierze) i delegację wysłano, ale bez uzgodnienia i konsultacji z prezesem. Czyn ten przyjęto w „Sokile” jako akt samowoli, stwierdzając, że jednak delegacji na pogrzebie Durskiego być nie powinno. W końcu po „analizie” postępowania trójki członków towarzystwa będących na tym pogrzebie zgodzono się co do tego, że nie występowali oni tam oficjalnie (choć przyszli w mundurach, co uznano za wykroczenie!), nie szli przed tylko za trumną i że oddali cześć Durskiemu jako człowiekowi, który swoim życiem na taką podziękę sobie zasłużył, a nie Durskiemu działaczowi polskiego „Sokoła”; CDIA, F. 312, op. I, spr. 40, Posiedzenie zarządu z dnia 27 XI 1908 r.).

⁷⁰ CDIA, F. 312, op. I, spr. 41, s. 71.

⁷¹ Na wspomnianym placu znajdowała się kryta trybuna, co stanowiło jeden z jego atutów. Należało ją jednak przebudować i dostosować do potrzeb zlotu. Z planem tym jednak nie zdążono, a już po zlocie przygotowanie projektu przebudowy zlecono architektowi z wykształcenia, pierwszemu prezesowi towarzystwa „Sokił” - Wasylowi Nahirnemu; CDIA, F. 312, op. I, spr. 41, s. 111.

1910 powstało ich rekordowo dużo, bo aż 136, a w 1911 – kolejnych 127. Łącznie, w roku zlotowym, było ich już 728, gdy dla porównania w tym samym okresie polski „Sokół” posiadał 232 filie. Obłożenie sali, a tym samym zainteresowanie ćwiczeniami w „Sokile” w roku 1910 było tak znaczne, że stała się ona zbyt ciasna, aby pomieścić wszystkich chętnych. Spraw do załatwienia w związku sokolskich dynamicznym rozwojem i lawinowym powstawaniem następnych filii tak znacznie przybyło, iż zaczęło brakować pomieszczeń biurowych do ich obsługi. Jedyną na to radą było założenie w 1911 roku filii „Sokiła-Batko” na przedmieściach Lwowa⁷². Otrzymała ona nazwę „Sokił II”. Jej siedziba mieściła się przy ul. Balonowej 12, na Żółkiewskim przedmieściu⁷³.

Ostatecznie, zaplanowany na czerwiec zlot odbył się we wrześniu, a przyczynami zmiany terminu było rozwiązanie parlamentu, rozpisanie nowych wyborów i przewidywany wakacyjny odpływ młodzieży⁷⁴. Sokilskie święto wyznaczono na 9-10 IX 1911 r. w 100 rocznicę urodzin Markiana Szaszkewycza – jednego ze współzałożycieli „Ruskiej Trójcy”. W tym samym roku wypadała także inna, bodaj ważniejsza dla Ukraińców rocznica – 50 rocznica śmierci Tarasa Szewczenki. Przewodniczącym zlotu został naczelnik tarnopolskiego okręgu sokilskiego I. Dyhdałowycz, a wspomagał go prezes „Sokiła-Batko” Iwan Boberski⁷⁵.

Zlot krajowy stał się wielką manifestacją narodową 7900 sokiłów przybyłych z terenów Zachodniej Ukrainy⁷⁶. Odbił się on szerokim echem także w polskiej prasie. Oprócz pozytywnych recenzji ukazały się także i te skrajnie negatywne⁷⁷.

⁷² *Sokił-Batko, Sportywno-Ruchankowe Towarzystwo u Lwowi, Almanach 1894-1994*, Lwów 1996, s. 186.

⁷³ W roku 1913 filia ta liczyła 66 osób (w tym 4 kobiety); *Kalendar „Wistuj z Zaporozża” na 1914 rik*, Lwów 1913, s. 83. W dniu 16 I 1910 r. powstała filia „Sokiła” w pobliskim Kleparowie, ale w tym czasie była to jeszcze wieś z własną gminą i wójtem. Dopiero w okresie międzywojennym Kleparów włączono w granice miasta, a sokilska filia stała się kolejną lwowską filią „Sokiła-Batka”. Pierwszym „hołową” kleparowskiego „Sokiła” wybrano Kłyma Żmura. „Wistuj z Zaporozża”, nr 8, [w:] „Narodne Słowo” 1910, nr 329, s. 11.

⁷⁴ CDIA, F. 312, op. I, spr. 41, s. 124.

⁷⁵ *Kalendar „Wistuj z Zaporozża” na 1914 rik*, Lwów 1913, s. 202.

⁷⁶ Czasopismo „Hotowi” pokusiło się podać do wiadomości dokładną liczbę uczestników Zlotu, która rzekomo wynosiła 7896 sokiłów; „Hotowi” 1934, nr 8, s. 1. Umundurowanych „Sokiłów” w tej liczbie było 586, a „Sokilek” 282. „Wistuj z Zaporozża” 1911, nr 62-64, s. 2.

⁷⁷ Ilustrowany Dziennik Polityczny „Goniec” tak opisał zlot ukraińskiego „Sokiła”: *Zjazd ukraińskich Sokolów i Siczy, który odbył się wczoraj we Lwowie, pomimo długich przygotowań i olbrzymiej agitacji wypadł stosunkowo skromnie. Oprócz zwiezionych chłopów, których w ostatniej chwili dopiero ubierano w odznaki i czapki sokole, wobec czego maszerowali trzymając w rękach kapelusze, w których przyjechali do Lwowa, było zaledwie 300 umundurowanych Sokolów. Chłopów i dziewcząt wiejskich sprowadzono około 2000. Pochód więc robił wrażenie ujemne. Również ćwiczenia zlotowe wypadły słabo. Z gości zjawili się dwóch Czechów i jeden Bułgar; „Goniec” 1911, nr 1392, CDIA, F. 312, op. I, spr. 62, s. 37.*

Najważniejszym wydarzeniem pierwszego dnia była publiczna prezentacja i poświęcenie sztandaru „Sokiła-Batka”. Podczas zlotu Iwan Boberski zwrócił się poprzez zebranych do całego ukraińskiego społeczeństwa z apelem o wykup placu pod własne boisko, na którym odbywało się spotkanie inicjując tym samym trwającą wiele lat akcję na rzecz tzw. „Ukraińskiego Miasta”. W dowód wybitnych zasług dla rozwoju towarzystwa, jak też z okazji jubileuszu 10-lecia działalności, w drugim dniu zlotu - 10 września - starym kozackim zwyczajem przy skandowanym przez zebranych Sokiłów hasło: *Wedy nas Batku dali* (Prowadź nas Ojczy dalej) wręczono Iwanowi Boberskiemu symbol przywództwa – srebrną buławę⁷⁸. Równocześnie przyznano mu honorowy tytuł „Ojca ukraińskiej kultury fizycznej”⁷⁹.

„The golden age” of the Ukrainian *Sokilstvo* – the activity of the Gymnastic Association „Sokil” in the years 1908-1914

After the next crisis, the second one in its short history, the Ukrainian „Sokil” entered the path of changes and reforms. The latter period, until the war, of the Association’s activity (1908-1914) turned out to be „the golden period” for „Sokil”, marked with some achievements and a continuous, dynamic growth. A professor of the Academic Grammar School in Lvov, Iwan Boberski, became the father of the Ukrainian Association's success at this stage. By taking the lead in „Sokil”, he became its main ideologist, organizer and the leading figure of the Ukrainian sports and gymnastic movement. Under his leadership, the Ukrainian organization started in a planned and organized way personnel training and publishing of professional literature; it carried out an administrative reform, launched an extensive propaganda campaign to promote healthy lifestyles and to fight against addictions. It began to promote new sports and prepare the society to work towards the creation of an independent Ukrainian State; one of the main goals of the „Sokil” movement, especially at the end of the presented period, was to promote the national identity, to cultivate own language, and to promote the indigenous culture and customs. The physical culture,

⁷⁸ Buławę zamówiono w pracowni znanego lwowskiego jubilera Jana Wojtacha (ul. Akademicka 8), z którego nazwiskiem związana jest historia lwowskiego złotnictwa. Buławę, w stylu secesji, wykonano z drewna i okuto srebrem. Umieszczono na niej napis *Za trudy i zasługi*. Buława obecnie spoczywa w zbiorach Lwowskiego Muzeum Historycznego. O. Perełyhina, *Buława paradna*, [w:] *110 rarytetiw Lwiwśkocho Istorycznoho Muzeju*, Lwów 2003, s. 127; O. Perełyhina, *Lwiwśke juwelirstwo sto rokiv tomu*, [w:] „24 karaty. Moda. Styl. Kosztownosti” 2002, nr 2, s. 59.

⁷⁹ „Pedahohika, Psychohohija ta Medyko-Bioloohiczni Problemy Fizychnoho Wychowannja i Sportu” nr 15, *Specjalnyj wypusk za temoju: Tradyciji Ukrajinskoji Fizychnoji Kultury i Formuwannja Systemy Fizychnoho Wychowannja w Ukrajani*, czastyna I, Charkiw-Lwów 2003, s. 7.

which mainly identified the Association, along with the surrounding of the patriotic education became not a goal, but one of the measures to isolate the consolidating Ukrainian society from „the Polish elements”. During the reorganization of the Association, the „Sokil” rallies were not forgotten, and they were one of the most important forms of checking the strength and condition of the Association. In connection with the last initiative, one of the largest national actions was launched, and it was the purchase of land to be used for its own purposes. There were also unceasing attempts to overcome political differences and to unite all gymnastic, fire fighting and sports Ukrainian associations into a single union. Given the large amount of information used for the assessment and description of the mentioned period of the „Sokil’s” activity, it was necessary to submit some observations on this subject, divided into two parts.

Bogusław Wójcik (Rzeszów)

**„Walczyć do ostatniego tchu”.
Niepodległościowe zmagania młodzieży na terenie województwa
rzeszowskiego w latach 1950-1953 – zarys zagadnienia**

Pierwsza powojenna dekada stanowiła w Polsce okres dynamicznych i wzajemnie się warunkujących przemian politycznych, gospodarczych i społecznych. Pomimo zakończenia działań wojennych na zachodnim froncie II wojny światowej, w nowo wytyczonych granicach Polski organizacje poakowskie z nurtu tzw. drugiej konspiracji niepodległościowej kontynuowały walkę zbrojną, polityczną i propagandową. Ich aktywność silna w pierwszych latach po 1944 r., stopniowo słabła, a następnie, poza nielicznymi wyjątkami, została stłumiona na początku lat pięćdziesiątych. W 1947 r. faktycznie doszło do rozbitcia Polskiego Stronnictwa Ludowego, ostatniej legalnej – z punktu widzenia komunistów – opozycji politycznej w Polsce. Socjalistyczne eksperymenty związane z nacjonalizacją przemysłu i reformą rolną skutecznie zablokowały ponadto oddolne społeczne inicjatywy, z którymi wiązano nadzieję na szybkie ożywienie gospodarcze kraju.

W tych niespokojnych czasach, młode umysły z jednej strony inspirowały nadal pamięć i opowieści o walkach partyzanckich, które wzmacniały zachodnie rozgłoszenie radiowe wieszczące szybki wybuch III wojny światowej. Z drugiej zaś strony oficjalna propaganda nęciła szansą społecznego awansu, bezpłatną nauką, wizją świata, w którym przedwojenne podziały społeczne zastąpi równość i braterstwo. Nawet jeżeli tego typu miraż pozostały w oczywistej sprzeczności z szarą socjalistyczną rzeczywistością, mogły zamącić w niejednej głowie, przysparzając architektom nowego ładu kolejnych zwolenników.

Rok 1950 zdaje się wyznaczać pewną cezurę w tym powojennym okresie. Z jednej strony zbrojne formy działania podziemia niepodległościowego po tym roku ulegają stopniowemu wygaszeniu. Walkę z bronią w rękę kontynuowało już tylko bowiem ok. 250-400 osób wywodzących się z AK, NSZ, czy Zrzeszenia „WiN”¹. Z drugiej strony daje się zaobserwować wzmożoną aktywność konspiracyjnych grup młodzieżowych, tworzących kilkutysięczną rzeszę młodych

¹ *Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944-1956*, red. R. Wnuk, S. Poleszak, A. Jaczyńska, M. Ślądka, Warszawa-Lublin 2007, s. XXXIII.

przeciwników wprowadzanego w Polsce systemu politycznego². Możemy odwoływać się do danych przybliżonych, ponieważ konkretne liczby dotyczą organizacji wykrytych przez UB, poza nimi zaś funkcjonowały grupy, nieformalne związki, czy też młodzi ludzie w różny sposób starali się manifestować swoją nieprzychylność dla systemu. Rosnące zaangażowanie młodzieży w działalność konspiracyjną na tyle niepokoiło decydentów partyjnych, że kierujący Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Radkiewicz w sierpniu 1950 r. stwierdził, że *walka z podziemiem młodzieżowym i szybka pełna jego likwidacja wysuwa się w chwili obecnej na jedno z czołowych zadań całego naszego aparatu*³. Za swoisty fenomen należy więc uznać, że w latach 1950-1953, to właśnie ludzie młodzi tworzyli *najliczniejszą zapewne grupę podejmującą czynny – choć nieraz naiwny i źle zorganizowany sprzeciw*⁴. Spadek tej aktywności środowiska młodzieżowego nastąpił dopiero w 1953 r. w następstwie: silnej represji ze strony UB, wzmacniającego się przeświadczenie o niemożności zmiany istniejącego systemu oraz słabnącej wiary w szybki wybuch III wojny światowej⁵.

Trzy powojenne pokolenia

Analizując dynamikę przemian społecznych w powojennej Polsce warto skorzystać z typologii pokoleniowej zaproponowanej przez Hannę Świdę-Ziembę. Wskazując na trzy różne pokolenia pisze ona: *nie było między nimi komunikacji ani porozumienia. Różniły się one światopoglądem, społecznym usytuowaniem, ukierunkowaniem w przyszłość*⁶.

W zaproponowanej typologii, przeprowadzonej z perspektywy przedstawicielki najstarszego pokolenia i młodzieży inteligenckiej, do najstarszego pokolenia zaliczone zostały roczniki 1920-1930, natomiast rocznik 1931 r. został uznany za przejściowy. Do tego pokolenia zaliczali się ludzie, którzy *znaleźli się po wojnie na studiach, w pracy, w szkole. Maturę zdawali najpóźniej w 1948 r. [...] Młodzież ta w swoich postawach i poglądach przypominała społeczeństwo dorosłe. W swej przytłaczającej większości była niezrzeszona, niechętnie nastawiona do systemu komunistycznego, zwłaszcza w jego stalinowskim wydaniu*⁷. To pokolenie było też najbardziej świadome i zaangażowane w działalność nielegalnych organizacji młodzieżowych⁸.

² J. Wołoszyn, *Konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich w latach 1944-1956*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1, s. 70.

³ Instrukcji nr 09/50 ministra bezpieczeństwa publicznego w sprawie ujawniania i zwalczania podziemia oraz dywersji w szeregach młodzieży, Warszawa, 9 VIII 1950 r. [w:] *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944-1956)*, red. B. Kopka, Warszawa 2011, s. 425.

⁴ A. Paczkowski, *Wstęp*, [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950-1952. Taktyka, strategia, metody działania*, red. A. Dudek, A. Paczkowski, Warszawa 2000, s. 12.

⁵ J. Wołoszyn, *Konspiracja młodzieżowa na ziemiach polskich...*, s. 70-71.

⁶ H. Świda-Ziembka, *Człowiek wewnętrznie zniewolony*, Warszawa 1998, s. 165.

⁷ *Ibidem*.

⁸ Zob. K. Kosiński, *O nową mentalność. Życie codzienne w szkołach 1945-1956*, Warszawa 2000, s. 264.

Do pokolenia średniego, w sposób szczególnie interesującego z punktu widzenia bieżącego tekstu, należała młodzież zdającą maturę w latach 1950-52, a więc roczniki 1932-1935. Byli to ludzie, którzy „w chwili skończenia wojny byli dziećmi od dziesięciu do trzynastu lat, tak więc ich dojrzewanie przypada na okres peerelowski. Nie zdążyli już zinterioryzować głębiej starych wartości i perspektyw oglądu świata, co stało się udziałem ich kolegów starszych zaledwie o dwa lata”⁹. Autorka omawianej typologii zauważa ponadto, iż można by to pokolenie nazwać zetempowskim, ze względu na „ujednoczenie, skoszarowanie szeregów młodych ludzi, maszerujących »szlakiem rewolucji«, poddanych wpływom organizacji młodzieżowej”¹⁰. Młodzież szkolna tego pokolenia w przeważającej części była młodzieżą z tzw. „awansu społecznego”, pochodzenia chłopskiego i robotniczego, której lojalność z perspektywy decydentów partyjnych wydawała się oczywista.

W gronie najmłodszego pokolenia znalazły się natomiast osoby zdające maturę od 1953 r. W tym okresie, zdaniem H. Świdy-Ziemby, *uksztaltowały się silnie zintegrowane, nieformalne grupy koleżeńskie, o wyraźnie zarysowanych normach, regulach i standardach. Można mówić również o szczególnym etosie tych grup, etosie stanowiącym świadectwo pokoleniowego buntu wobec narzuconego systemu. Był on bowiem dokładnym negatywem wzorów deklaratywno-oficjalnych, obowiązujących w ZMP. Tak więc np. gdy w ZMP forsowano wtedy wzory erotycznej monogamii, celebrowano powagę, pogardę dla wartości materialnych, poświęcenie dla idei »budowy komunizmu«, sztamkowy brzydki ubiór, zasady »kolektywu«, skupienie na nauce, pracy społecznej i uczestnictwie w kulturze, upolitycznienie każdej dziedziny życia, kult zwrotów sloganowych – to w nieformalnych grupach młodzieżowych za wartości najwyższe uznawano status materialny, młodzieżową elegancję na wzór zachodni, hulaśliwą wesołość, niesubordynację, totalną ironię i kpinę ze wszystkiego, własny żargon językowy, swobodę erotyczną, muzykę i tańce modne na Zachodzie, wyzywająco niedbały stosunek do obowiązków [...]*¹¹.

Charakterystyka ostatniego pokolenia nie odpowiada ani stylowi bycia, ani formom kontestacji systemu komunistycznego młodzieży z terenu ówczesnego województwa rzeszowskiego. Podobne tendencje ujawniły się na tym terenie dopiero na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Natomiast charakterystyki pierwszych dwóch pokoleń znajdują odzwierciedlenie w faktach i wydają się trafne. Pozwalają one na przyjęcie, iż rok 1950 był rokiem przełomowym. Założenie to potwierdzają między innymi dane Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego wskazujące, iż w pierwszych miesiącach 1950 r. aktywność grup młodzieżowych w porównaniu z rokiem 1949 była duża. Aresztowano 300 procent więcej uczniów, zanotowano również 400 procentowy wzrost wykrytych

⁹ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnątrz zniewolony...*, s. 168.

¹⁰ *Ibidem*, s. 169.

¹¹ *Wobec tego buntu młodzieżowego cały groźny aparat stalinowskiego przymusu wykazywał pełną bezradność. Aparat, który umiał stłumić zdeterminowane, zbrojne ruchy partyzanckie i wszelkie przejawy sprzeciwu wrogiemu mu społeczeństwu, tu nie potrafił faktycznie zrobić nic; ibidem*, s. 172.

organizacji¹². Na przywołane dane liczbowe warto spojrzeć w kontekście zasygnalizowanej zmiany pokoleniowej, która wiązała się z odmiennymi formami oraz intensywnością podejmowanych przez środowiska młodzieżowe działań o charakterze konspiracyjnym.

Czynniki warunkujące działalność młodzieży z pokolenia średniego

Przywołanie szeregu czynników pozwala na konstrukcję argumentów uzasadniających, iż przedstawiciele młodzieży z roczników 1932-1935 prowadzili działalność o charakterze konspiracyjnym uwarunkowaną szczególnymi okolicznościami politycznymi, prawnymi i społecznymi.

Pierwszy z tych argumentów odwołuje się do zakończonego pod koniec 1949 r. procesu konsolidacji struktur partii rządzącej. Napiętnowanie odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego na sierpniowym Plenum KC PPR, utworzenie w grudniu 1948 r. PZPR oraz przyjęcie na III plenum KC PZPR w listopadzie 1949 r. uchwały o „wzmoczeniu czujności rewolucyjnej” były działaniami zwierającym szeregi partyjne, wzmacniającymi dyscyplinę partyjną i podporządkowującymi szeregowych działaczy kierownictwu partii¹³. Uporządkowanie wewnętrznej sytuacji w partii umożliwiało podjęcie skutecznej walki z „tolerowanymi” wcześniej postawami i opiniami społeczeństwa polskiego¹⁴. Symbolicznym zakończeniem procesu monopolizowania sceny politycznej w Polsce stało się utworzenie w 1949 r. Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, podporządkowanego PZPR.

Drugi z argumentów wspierających postawioną tezę, odwołuje się do narastającego po 1949 r. zainteresowania młodzieżą z perspektywy centrali partyjnej. Spektakularny sukces frakcji Bolesława Bieruta i będący jego następstwem polityczny zwrot ku stalinizmowi nie oznaczały zakończenia wewnątrzpartyjnych walk o wpływy w partii. Opracowanie na przestrzeni dwóch lat aż dwóch ministerialnych dokumentów określających podstawy ideologiczne oraz metody walki z młodzieżą, świadczą, iż intensywnie poszukiwano możliwości wykazania się większą „czujnością rewolucyjną”. Cytowana już Instrukcja Radkiewicza nr 09/50 z 9 VIII 1950 r.: *W sprawie ujawniania i zwalczania podziemia i dywersji w szeregach młodzieży* oraz Instrukcja nr 01/52 Julii Brystygier z 11 II 1952 r. *W*

¹² Zob. Instrukcji nr 09/50 ministra bezpieczeństwa publicznego w sprawie ujawniania i zwalczania podziemia oraz dywersji w szeregach młodzieży, Warszawa, 9 VIII 1950 r., [w:] *Księga bezprawia...*, s. 424.

¹³ Zob. F. Musiał, *Zaciskanie pętli (1948–1956)*, [w:] *Komunizm w Polsce. Zdrada, zbrodnia, zakłamanie, zniewolenie*, red. W. Bernacki et al., Kraków 2005, s. 233.

¹⁴ *Projekt uchwały „W sprawie odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w kierownictwie partii, jego źródeł i sposobów jego przezwyciężenia”* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w latach 1947–1948. Dokumenty do dziejów PRL*, oprac. A. Kochański, Warszawa 2002, s. 245–253. *W miarę realizacji podstawowych reform społeczno-politycznych, mieszczących się w ramach demokracji ludowej, kraje demokracji ludowej przechodzą do zadań, zmierzających do realizacji socjalizmu, prowadzącej do rugowania i likwidowania tolerowanych dotychczas elementów kapitalistycznych; ibidem*, s. 250.

sprawie zwalczania i likwidowania podziemia, dywersji i chuligaństwa wśród młodzieży¹⁵, stały się dokumentami ustalającymi zasady postępowania ze środowiskiem młodzieżowym, obowiązujące do 1956 r.¹⁶ Znaczny wzrost wykrytych organizacji młodzieżowych, odnotowany przez MBP w latach 1951-1952, okazuje się w tym kontekście także efektem realizacji politycznych oczekiwań centrali¹⁷.

W latach 1948-1952 doszło do znacznego powiększenia aparatu bezpieczeństwa¹⁸ oraz wzrostu represji całego społeczeństwa polskiego¹⁹. Jest to też kolejna okoliczność warunkująca działalność młodzieży z pokolenia średniego. Nielegalne związki lub organizacje młodzieżowe traktowano wówczas z wyjątkową surowością, stosując w stosunku do ich członków te same kryteria prawne, co do działaczy organizacji podziemnych z czasów okupacji lub powstałych po rozwiązaniu AK. Poważne sankcje karne groziły już za sam zamiar popełnienia przestępstwa, a do skazania wystarczyły domniemania śledczych UB lub wymuszone przez nich zeznania. Wspomniana „czujność rewolucyjna” oraz realizacja w pracy operacyjnej oczekiwań przełożonych doprowadziły do sytuacji, w której funkcjonariusze zaczęli poszukiwać „wrogów klasowych» tam, gdzie de facto ich nie było”²⁰.

Inne z uwarunkowań wpływających na poczucie przedstawicieli pokolenia młodzieży, określonego jako średnie, że przychodzi im żyć w Polsce jakościowo innej od społecznych oczekiwań i nadziei, były związane z regresem pedagogicznym oraz wzrastającymi trudnościami gospodarczymi. W wychowaniu socjalistycznym powrócono na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych do średniowiecznych wyobrażeń na temat procesu rozwoju, zanegowano istnienie różnic rozwojowych i zaczęto traktować dzieci jak „małych” dorosłych. Odrzucono ponadto doświadczenie przeszłości, w 1949 r. nie przedłużono zatrudnienia duchownym nauczycielom przedmiotów świeckich, zwiększono naciski na upartyjnienie nauczycieli i wychowawców, ich udział w różnego rodzaju akcjach i pracy społecznej²¹. Celem szkoły stało się tworzenie ludzi o nowej socjalistycznej moral-

¹⁵ Instrukcja nr 01/52 dyrektora Departamentu V MBP w sprawie zwalczania i likwidowania podziemia, dywersji i chuligaństwa wśród młodzieży, [w:] *Księga bezprawia...*, s. 552-562.

¹⁶ J. W. Wołoszyn, *Chronić i kontrolować. UB wobec środowisk i organizacji konspiracyjnych młodzieży na Lubelszczyźnie (1944-1956)*, Warszawa 2007, s. 122. „Wydaje się również, że obie instrukcje określiły deklaracyjny obraz pracy organów bezpieczeństwa, zgodny z oczekiwaniami warszawskiej centrali”. *Ibidem*, s. 109.

¹⁷ „W 1951 r. zlikwidowano 129 nielegalne, podziemne organizacje młodzieżowe, a w 1952 r. już 215”; D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948-1956*, Warszawa 2000, s. 236 n.

¹⁸ A. Paczkowski, *Dokumenty do dziejów PRL, Aparat bezpieczeństwa w latach 1944-1956, część II*, Warszawa 1996, s. 6.

¹⁹ D. Jarosz, *Polacy a stalinizm...*, s. 236.

²⁰ J. Borowiec, *Proces Jana Krówki przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Mielcu w 1950 r.*, [w:] *Mielec i powiat mielecki w latach 1944-1956*, red. Z. Nawrocki, J. Skrzypczak, Mielec 2005, s. 184.

²¹ M. Brodała, *Propaganda dla najmłodszych w latach 1948-1956. Instrument stalinowskiego wychowania* [w:] *Przebudować człowieka. Komunistyczne wysiłki zmiany mentalności*, red. M. Kula, Warszawa 2001, s. 37.

ności, bez której przebudowa państwa była niemożliwa. W tym celu zamierzano kształtować nowe pokolenia cechujące się patriotyzmem, internacjonalizmem i miłością do Związku Radzieckiego²². Plan sześcioletni stanowił natomiast kolejny etap realizacji założeń gospodarki planowej, w której istotniejsza od praw ekonomicznych stawała się ideologia. Socjalizm nadający sobie miano „nadbudowy” umożliwiającej dokonanie zasadniczych przemian i rozwoju Europy Wschodniej *sam ostatecznie stanowił jednak odbicie tejże, mało zmodernizowanej Europy Wschodniej*²³. Warto zauważyć, iż w 1949 r. pojawia się nowy slogan propagandowy „wróg klasowy”, który wskazuje, iż walka o socjalizm zaczęła być wyraźniej postrzegana jako walka o charakterze ekonomicznym. Wspomniany wróg „powiązany z imperialistycznymi ośrodkami Zachodu, nienawidzący socjalizmu, który pozbawił go jego stanu posiadania – [miał] »zdradziecko czyhać z za każdego węgla«, by zadać niespodziewany cios zwycięsko kroczącej rewolucji”²⁴.

W takiej atmosferze programowej podejrzliwości i wprowadzania sprzecznych z polską racją stanu koncepcji politycznych, społecznych i gospodarczych powstawały również na terenie województwa rzeszowskiego konspiracyjne organizacje młodzieżowe. Wstępne charakterystyki niektórych z nich, zawarte w poniższych fragmentach sprawozdań z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z lat 1951-1952, stanowią potwierdzenie słuszności wprowadzonej uprzednio typologii pokoleń młodzieży powojennej: *Jeśli chodzi o przestępstwa udziału w nielegalnych związkach, to mniej więcej 50% tych przestępstw popełniono w końcu 1950 roku i na początku 1951 r. W okresie tym bowiem zlikwidowany został zbrodniczy związek pn. »Orleńca«, działający na terenie powiatu łańcuckiego, obejmujący kilkanaście osób, jak również związek którego założycielem był ks. Skorodecki z Ropczyc, obejmujący 5 osób. Oba te związki są przejawem wrogiej działalności reakcyjnej części kleru, która przy ich pomocy stara się oddziaływać na młodzież i odciągnąć ją od działalności w ramach ZMP*²⁵. I dalej: *Analiza spraw osób skazanych za udział w nielegalnych związkach wskazuje, że z ogólnej liczby 20 osób skazanych, 14 z nich rekrutuje się spośród młodzieży. Skazani ci to przeważnie członkowie nielegalnej, antypaństwowej organizacji, występującej pod nazwą »Liga Walki z Bolszewizmem« (LWzB). Organizacja ta została stworzona i działała na terenie miasta Przemyśla i powiatu na przestrzeni drugiej połowy 1950 r. i pierwszej połowy 1951 r., a działalność 9 skazanych z tej grupy trwała do III kwartału 1951 r. Przestępcza działalność członków tej organizacji przejawiała się przeważnie w gromadzeniu broni palnej i szerzeniu fałszywej propagandy, skierowanej przeciwko Ustrojowi i władzy Polski Ludowej oraz Związku Radzieckiego. [...] Badając źródło tego rodzaju przestępczości wśród młodzieży należy dojść do wniosku, że jednym z tych źródeł jest brak należytego uświadomienia politycznego młodzieży, niedostateczna praca wychowawczo-polityczna personelu peda-*

²² Zob. *Ibidem*, s. 26.

²³ M. Kula, *Życie codzienne w komunizmie. Między przystosowaniem a buntem oraz między wstrząsami a bezruchem* [w:] *Socjalizm w życiu powszednim. Dyktatura a społeczeństwo w NRD i PRL*, red. S. Kott, M. Kula, T. Lindenberger, Warszawa 2006, s. 16.

²⁴ H. Świda-Ziemba, *Człowiek wewnętrznie zniewolony...*, s. 243-244.

²⁵ AIPNRz, 122/73, Sprawozdanie opisowe z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie za II kwartał 1951 roku, Rzeszów 9 lipca 1951, k. 76.

gogicznego w szkołach i niedostateczna praca kół ZMP (kilku spośród tych skazanych było członkami ZMP – BW). W związku z tym część młodzieży na terenie tutejszego województwa (jak to wykazały przeprowadzone w wyżej wymienionych sprawach procesy) ulega wpływom nieodpowiedniej lektury i wrogiej propagandy szerzonej, bądź to przez ludzi starszych, mających z tych czy innych względów wpływ na młodzież, bądź też (choć w małym stopniu) przez radia państw imperialistycznych²⁶ oraz Na przetrzeni okresu sprawozdawczego w rezultacie realizacji dokonanych przez organa Bezpieczeństwa Publicznego wykryto na terenie powiatu Nisko kontrrewolucyjną organizację występującą pod kryptonimem »Piaś«, a w powiecie Dębica nielegalną organizację pod nazwą »Żołnierze Wolnej Polski«. Nielegalna organizacja »Piaś« rekrutowała się w przeważającej mierze z członów ZMP – uczniów X względnie XI klasy w wieku od 17 do 18 lat. Ujęci członkowie tej kontrrewolucyjnej organizacji wywodzą się przeważnie z rodzin małorolnego chłopstwa, a częściowo z rodzin robotniczych. Inspiratora tej organizacji, występującego pod pseudonimem 'Ernest' dotychczas nie ujęto. W założeniach swych jako najbliższe zadanie organizacja miała na celu gromadzenie broni palnej, kolportaż ulotek o treści antypaństwowej itp. Druga organizacja kontrrewolucyjna o aspekcie młodzieżowym została zlikwidowana z końcem września 1952 roku. Organizacja ta występująca pod nazwą »Żołnierze Wolnej Polski« działała na terenie m. Pilzno, pow. Dębica. Ujęci członkowie tej organizacji w liczbie około 25 rekrutują się z młodzieży urodzonej w latach od 1932 do 1935, posiadającej przeważnie wykształcenie średnie, w większości przynależącej do ZMP. Inspirator tej organizacji niejaki Pionk Marian, ps. »Dobiesław«, ur. 8 IX 1932 r., członek ZMP, student Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie (...). Organizacja ta założona w lecie 1950 r. miała charakter wojskowo-polityczny, a jej działalność głęboko zakonspirowana, długofalowa obliczona była na wybuch nowej wojny. Jednym z zadań jej członków było »wtykać« się do instytucji państwowych, gromadzić broń palną itp. Organizacja dysponowała 3 automatami, 5 karabinami, pistoletami, materiałem wybuchowym i kilkuset sztukami amunicji²⁷.

Spółród 28 konspiracyjnych organizacji młodzieżowych, wykrytych przez funkcjonariusz UB w województwie rzeszowskim w latach 1944-1958, 14 zlikwidowano w latach 1950-1953²⁸. Nasilenie aktywności młodzieżowych organizacji

²⁶ AIPNRz, 122/92, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie za IV kwartał 1951 roku, Rzeszów 6 stycznia 1952, k. 3.

²⁷ Ibidem, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie za okres od 1 lipca 1952 do 31 października 1952, Rzeszów 7 listopada 1952, k. 161.

²⁸ Mowa w tym przypadku o organizacjach, które figurują jako wykryte młodzieżowe organizacje konspiracyjne w różnego typu sprawozdaniach, spisach i resortowych opracowaniach MBP, a następnie MSW oraz podrzędnych im jednostek. Omawiany poniżej Zespół „Filomaci” we wspomnianych oficjalnych spisach nie występuje. Dla przykładu Józef Półciwarteł wymienia 34 organizacje działające w tym okresie. Wskazuje jednocześnie na potrzebę krytycznej analizy także źródeł wspomnieniowych: *Mając na uwadze wielorakie niebezpieczeństwa, jakie stanowią wspomnienia pisane dzisiaj, a dotyczące wydarzeń i ludzi sprzed wielu lat, należy przy ich wykorzystaniu przepuścić je przez »filtr porównań« i krytykę naukową. Zwłaszcza gdy idzie o problemy z natury kontrowersyjne i rozmaicie naświetlane. Docieranie bowiem do samego jądra prawdy dziejowej jest nakazem moralnym badacza, ale i wyrazem kunsztu jego warsztatu naukowego, choćby ta prawda bardzo bolała i była przykra; J. Półciwarteł, Antykomunistyczne organizacje młodzieżowe w Rzeszowskim (1944-1956) – stan*

konspiracyjnych w tej części kraju pozostawało zatem analogiczne jak w całej Polsce. Największa z tych organizacji Orłęta liczyła ponad stu członków, Demokratyczna Armia Krajowa i Żołnierze Wolnej Polski były organizacjami, w skład których wchodziło po kilkadziesiąt osób. Pozostałe organizacje liczyły od kilku do kilkunastu członków. Orłęta, Generalna Konfederacja Polski Niepodległej, Polska Armia Wyzwoleńcza oraz Wolność i Sprawiedliwość były organizacjami założonymi przez młodzież z najstarszego pokolenia powojennego, działały w związku z tym przez dłuższy okres czasu. Przywódcy niektórych z tych organizacji, jak chociażby wspomnianych już Orłąt, czy Demokratycznej Armii Krajowej odwoływali się do opracowanych przez siebie podstaw programowych. Działalność większości z tych organizacji była jednak krótkotrwała, a brak jasnych programów ograniczał zasięg ich oddziaływania. Bez względu na różnice wszystkie one pomagały przetrwać swoim członkom trudny czas powojennych przemian, innym przypominały natomiast, że walka o wolną Polskę nie skończyła się²⁹.

Analizując działalność wspomnianych organizacji, utworzonych przez przedstawicieli młodzieży z powojennego pokolenia średniego, oprócz odwagi, z jaką młodzi ludzie głosili, piętnowane wówczas, poglądy dotyczące zasad prawdziwej demokracji, wschodnich granic Polski, czy okupacji sowieckiej, należałoby zwrócić również uwagę na przeżywane przez nich rozterki moralne. Wyrażał je między innymi Józef Zawrotniak w wierszu napisanym w 1952 r., który kończą następujące wersy:

*Czy się też kochać czy miłować
I znosić hańbę którą nas okryli
Czy też bezmyślnie się całować
Czy walczyć jak przodki walczyli³⁰.*

Podobne tony młodzieńczego idealizmu połączone z pragnieniem życia twórczego poświęconego idei rozwoju Ojczyzny można odnaleźć we fragmentach tekstu „Nasze dążenia” z 1950 r. autorstwa Eugeniusza Szczepankiewicza oraz listu Mariana Pionka do Sądu Najwyższego z 1956 r.: *Musimy się oprzeć na prawdziwie demokratycznych zasadach, aby zbudować nowe jutro. Musimy masy szerokiej biedoty i w ogóle całe społeczeństwo rozbudzić ze snu biernego życia, musimy wpoić w niego chęć nowego wielkiego i twórczego istnienia, wielką pogoń, pęd ku nowym celom bytu, ku tworzeniu nowych nieosiągalnych dzisiaj gmachów ogólnego istnienia naszego narodu. Musimy przebudować cały naród, musimy od podstaw zbudować Polskę nowych idei i dążeń. Nasz naród musimy odnowić, musimy mu dać nowy chleb powszedni, nowego istnienia. Musimy mu wskazać drogę, którą postępując będzie budował sam siebie,*

badani, przegląd struktur organizacyjnych, postulaty badawcze, [w:] *Polska-Europa-Świat XX wiek. Studia i szkice ofiarowane Profesorowi Włodzimierzowi Bonusiakowi w czterdziestolecie jego pracy twórczej*, red. W. Wierzbieniec, Rzeszów 2005, s. 145; 148-153.

²⁹ Zob. B. Wójcik, *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1956*, Rzeszów 2009.

³⁰ AIPNRz, 25/3066, t. 2., Wiersz Józefa Zawrotniaka, k. 189.

będzie budował swoje osobiste wielkości, oparte na pracy osobistej bez wyzysku drugich. Równość, braterstwo wewnętrzne i zewnętrzne, wolność duchowa, polityczna i gospodarcza będą ideałami nowej ludzkości polskiej³¹. I [ŻWP] była organizacją wybitnie ideologiczną, dążącą do uzdrowienia stosunków państwowych, do zbudowania faktycznie sprawiedliwej społecznie i politycznie Polski, opartej na zasadach równości i sprawiedliwości wynikającej z poszanowania godności osobistej obywatela informowanego systematycznie o założeniach polityki tak wewnętrznej jak i zewnętrznej. Tak, chciałem, żeby naród rzeczywiście decydował o sobie, żeby nie zatykano mu ust dekretemi o szeptance, żeby nie karmiono go fałszywą historią, żeby jego organy bezpieczeństwa nie wykolejały charakterów tym, którzy z tych czy innych względów zblądzili, żeby państwo nie głaskało kreatur moralnie wykończonych, lecz zawsze zdolnych do sprzedawania swoich zdolności, kupowania fałszywego świadectwa, czy najbardziej ohydneho prowokowania³².

Przykłady działalności młodzieży z pokolenia średniego

Całościowe omówienie fenomenu młodzieżowej działalności konspiracyjnej z lat 1950-1953 wymaga opracowania o szerszym zakresie. W tym miejscu proponuję odwołanie do działalności organizacji Żołnierze Wolnej Polski oraz Zespołu samokształceniowego „Filomaci”. Na wybór tych dwóch grup wpływ mają przede wszystkim daty urodzin ich przywódców przypadające na 1932 i 1935 rok, które to daty w omówionej powyżej typologii powojennych pokoleń młodzieży, spinają roczniki młodzieży przynależne do pokolenia średniego.

a) Powstanie i działalność organizacji Żołnierze Wolnej Polski

Oskarżony o pełnienie przywódczej roli w ŻWP Marian Pionk został aresztowany 1 X 1952 r. Po latach w następujący sposób opisywał tamte chwile: „Pierwsze dni śledztwa utrwaliły się głęboko w mojej pamięci. Przesłuchiwano mnie bez przerwy dzień i nocą, gdy mdlałem chlapano mnie zimną wodą i wyprowadzano na świeże powietrze, po to tylko, by znowu zacząć męczarnie od nowa”³³. Czym władzy ludowej mógł narazić się wówczas Pionk i jego koledzy? Pytanie to jest tym bardziej intrygujące, że dyrektor Liceum Pedagogicznego w Wejherowie, do którego uczęszczał Pionk w latach 1948-1951, opiniował go w następujący sposób: *wykazywał on wybitne uzdolnienia w kierunku nauk matematyczno-fizycznych, dzięki czemu po otrzymaniu świadectwa dojrzałości został zakwalifikowany przez Ministerstwo Oświaty na wyższe studia jako przodownik nauki i pracy społecznej. Pod względem ideologicznym wykazywał wyraźny światopogląd materialistyczny i przywiązanie do Polski Ludowej i pod tym względem wywierał na klasę, której był uczniem dodatni wpływ*³⁴.

³¹ Ibidem, 107/1111, Nasze dążenia, k. 71/4.

³² Ibidem, 03/16, t. 1, Odpis listu Mariana Pionka do Sądu Najwyższego w Warszawie w sprawie nadzwyczajnej rewizji procesu członków organizacji ŻWP, Sztum, 5 VI 1956 r., k. 20.

³³ Ibidem, k. 23.

³⁴ Ibidem, t. 2, Opinia, Wejherowo, b.d., k. 8.

Rodzinne losy Pionka były bardzo złożone, jego brat zginął bowiem podczas okupacji, ojca zaś skazano na śmierć w 1948 r. Po tym zdarzeniu w Pilźnie pojawił się on podczas wakacji, gdyż do szkoły uczęszczał w odległym Wejherowie. Podczas takich wakacyjnych spotkań i rozmów z Antonim Kowalskim i Józefem Heinzem zrodziła się też w 1949 r. idea powołania nielegalnej organizacji. Początki jej działalności były jednak bardzo skromne i nie wyszły poza sferę planów. Młodzi konspiratorzy czekali też cały rok, by podczas kolejnych wakacji złożyć przysięgę, w której znalazły się również następujące słowa: *Ślubuję i przysięgam, że zawsze i wszędzie walczyć będę o całkowite przywrócenie niepodległości Polski*³⁵.

Z treści dokumentów programowych organizacji wynika, że członkowie ŻWP stawiali sobie za cel przede wszystkim walkę na polu ideologicznym. W datowanym na 1 I 1951 r. *Rozkazie nr 1* znalazł się między innymi następujący zapis: *Kryzys jaki panuje w Demokracjach Ludowych, których rządy prowadzą zdradziecką politykę względem Narodów, uwarunkowany jest agresywną polityką Kremla. [...] Walka z wrogiem wymaga nie tylko siły fizycznej, lecz także siły duchowej i moralnej*³⁶. W *Planie pracy* zredagowanym zaś rok później, założyciel ŻWP pisał: *Reżimowcy z Kremla, którzy od 7 lat trzymają nas w niewoli nie zakazują nam śpiewać naszych pieśni, mówić naszym językiem, tańczyć ludowe nasze tańce, czytać lekturę naszych klasyków, wyświetlać malujące patriotyzm filmy polskie, lecz w szkołach honorują pod każdym względem język rosyjski, uczą pieśni rosyjskich, przeznaczają na lekturę obowiązkową dzieła rosyjskich autorów, na akademiach pokazują rosyjskie tańce itd. Jednym słowem wszędzie i wszystko o bolszewizmie, dlatego nasz wyzwoleniczy plan kładzie główny nacisk na walkę kulturalną, którą wiąże z ogólnym planem walki*³⁷.

Stopniowo powiększało się również grono członków ŻWP, proces ten nabrał też większego tempa w 1952 r. W organizacji znaleźli się w ten sposób między innymi: Zygmunt Pieczonka, Albert Gruszka, Adam Michalski, Marian Szulc, Ryszarda Dymek, Mieczysław Mijał, Zbigniewa Ciepliński i inni. W ramach swojej działalności gromadzili oni również broń, w sumie pozyskując cztery karabiny typu „Mauzer”, „Pepesz”, „Stena”, rewolwer bębnowy i dziesięcioprzętłowy karabin niemiecki wraz z amunicją oraz materiały wybuchowe. Arsenалу tego nigdy jednak nie użyto, ponieważ planowane akcje zbrojne na posterunek MO w Jodłowej w kwietniu i w maju 1952 r. nie doszły do skutku. Chociaż niektórym z należących do ŻWP młodych ludzi wydawało się, że wkrótce ich organizacja będzie miała ogólnopolski zasięg ich oddziaływanie nie wykroczyło poza Pilzno i jego okolice. Na sytuację tę miała wpływ przede wszystkim stosunkowo szybka dekonspiracja organizacji, która nastąpiła na początku października 1952 r. Jej zasadniczą przyczyną była nieostrożność w czasie akcji werbunkowej, która

³⁵ Ibidem, 107/1467, t. 3, Tekst przysięgi, b.d., b.m., k. 3.

³⁶ Ibidem, Rozkaz nr 1 Dowództwa I Korpusu ŻWP, k. 11.

³⁷ Ibidem, 0174/79, H. Żołobajluk, *Nielegalne organizacje młodzieżowe w województwie rzeszowskim w latach 1947-1952*, praca dyplomowa, Wyższa Szkoła Oficerska MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego, Legionowo 1977, Odpis Planu pracy, k. 62.

doprowadziła w konsekwencji do denuncjacji i aresztowań młodzieży przez UB³⁸.

Podczas kilku procesów przed sądami wojskowymi przynależącym do ŻWP zarzucano gromadzenie i magazynowanie broni i materiałów wybuchowych, przygotowanie kadry do objęcia władzy w Polsce po obaleniu przemocą rządu, werbowanie członków, szerzenie wrogiej propagandy, wciskanie się na kierownicze stanowiska i sabotowanie pracy w instytucjach, organizacjach i zakładach pracy, nawiązywanie łączności z innymi nielegalnymi organizacjami³⁹. Tak ciężkie oskarżenia wydają się potwierdzać słowa Kowalskiego, który podczas procesu przywódców organizacji stwierdził: *Celem organizacji «ŻWP» było walczyć do ostatniego tchu z ustrojem Polski Ludowej, aż koszmar komunizmu zniknie raz na zawsze z oczu narodu polskiego*⁴⁰. Nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno zarzuty postawione przez prokuraturę wojskową członkom ŻWP jak i drakońskie wyroki były realizacją represyjnej polityki partii względem społeczeństwa polskiego. Młodzi ludzie wchodzący w skład ŻWP nie byli w stanie w realny sposób zagrozić ówczesnym decydom politycznym, niemniej jednak na kary powyżej 10 lat więzienia skazanych zostało dziewięciu z nich, dziesięciu na kary więzienia od 5 do 10 lat. Dziewięciu z nich skazano natomiast na kary więzienia od 3 do 5 lub od 1 roku do 3 lat.

b) Zespół samokształceniowy „Filomaci”

Od jesieni 1950 r. w Liceum Pedagogicznym w Rzeszowie funkcjonowało kółko historyczne, którego przewodniczącym w 1951 r. został Józef Półcwiartek. Jemu też kierownictwo internatu, w którym mieszkał, zleciło zorganizowanie zespołu samokształceniowego dla słabszych kolegów. Na tym podłożu „uksztalał się jesienią 1951 roku Zespół Samokształceniowy «Filomaci»”⁴¹. W skład tego zespołu, którego członkowie według późniejszych relacji, „postanowili podjąć walkę z ustrojem w Polsce przez właściwe przygotowanie się do niej przez studiowanie marksizmu-leninizmu”⁴², weszli: J. Półcwiartek, jego zastępca Marian Polewczak oraz Michał Kumanowski, Bronisław Miśtak, Bolesław Wiater, Stanisław Pelczar, Julian Dubiel, Stanisław Szabat, Stanisław Siedlecki i Henryk Lach.

Eugeniusz Bachta pisząc o uczniach z Zespołu samokształceniowego zauważa, że ich celem była walka cywilna polegająca na studiowaniu marksizmu-leninizmu, po to, by „poznać ideologię wroga i jej słabości” oraz różne formy

³⁸ Zob. Z. Nawrocki, *Żołnierze Wolnej Polski 1950-1952* [w:] *Nie ma wolności bez pamięci. Księga jubileuszowa dedykowana profesorowi Ryszardowi Terleckiemu*, Kraków-Warszawa-Przemyśl 2009, s. 337-338.

³⁹ AIPNRz, 05/60, Charakterystyka faktologii Nr 40 organizacji młodzieżowej pod nazwą Żołnierze Wolnej Polski pod dowództwem Mariana Pionka ps. „Dobiesław”, k. 3.

⁴⁰ Ibidem, 107/1467 t. 1, Protokół rozprawy głównej, Rzeszów 20 VII 1953 r., k. 326.

⁴¹ Z. Konieczny, *Historik Józef Półcwiartek – zarys dziejów życia i pracy twórczej*, Przemyśl 2006, s. 12.

⁴² Ibidem.

działalności takie jak: podtrzymywanie oporu wsi rzeszowskiej przeciw kolektywizacji, budzenie oporu przeciw dominacji ZSRS; przypominanie o zbrodniach sowieckich; rozbijanie ZMP; ośmieszanie funkcjonariuszy UB, MO, czy ORMO; szerzenie i propagowanie patriotycznych i religijnych tradycji narodu polskiego⁴³. Wspominając okoliczności powstania Zespołu Polewczak podkreśla natomiast, że została ona sprowokowana przez nachalną agitację komunistyczną, która mobilizowała młodych ludzi do dyskusji i konfrontowania haseł propagandowych z rzeczywistością. *Zaczęło rodzić się zainteresowanie lekturą przedwojennych wydawnictw, polskojęzycznymi audycjami radiowymi. Obserwacja codziennego życia zaczęła rodzić krytycyzm i powolny bunt członków kółka, które od wiosny 1951 r. weszło na drogę negacji oficjalnej polityki państwa i jego ideologii*⁴⁴.

W zachowanych materiałach WUBP w Rzeszowie wytworzonych przy okazji sprawy zatrzymanych w 1953 r. Półciwartka i Polewczaka *za pisanie anonimów z pogróżkami do działaczy wiejskich*⁴⁵, sprawa Zespołu Samokształceniowego „Filonaci” nie pojawia się. Z akt sprawy wynika natomiast, że *w dniu 14 III 1953 r. ujawniono po linii »B« dwa anonimy pisane do Kazimierza Antonika i Machosia Tadeusza zam. w Niebylcu pow. Rzeszów oraz w tym samym dniu przechwycono list pisany do Chłosty Józefa zam. w Szarzynie pow. Łańcut przez ucznia Liceum Pedagogicznego w Rzeszowie Półciwartka Józefa*⁴⁶. Po analizie przeprowadzonej przez Centralne Laboratorium Ekspertyz w Warszawie 19 III 1953 r. otrzymano potwierdzenie, że jeden z anonimów został napisany przez Półciwartka, drugi zaś przez Polewczaka. W anonimach pojawiły się między innymi stwierdzenia następujące treści: *Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że należysz Obywatelu do jednych z propagatorów gospodarki kolchozowej, że w swoim zaślepieniu politycznym stałeś się ślepy m narzędziem w ręku czerwonego reżimu!*⁴⁷ oraz *My Polacy nie możemy dopuścić do dalszego propagowania komunizmu w naszym kraju. Polskę musimy uczynić niezależną od innych krajów, a uczynimy to wtedy, jeżeli zniwelujemy wszelkie zaczątki tego nieznośnego przez żywo myślących ludzi (socjalizmu)*⁴⁸.

Półciwartek i Polewczak zostali aresztowani przez Wydział II w porozumieniu z Wydziałem Śledczym WUBP w Rzeszowie 20 i 21 III 1953 r. Półciwartek zeznał, że *przy pisaniu anonimów kierował się pobudkami osobistymi oraz że dlatego napisał anonim, gdyż przed tym był korespondentem czasopisma »Rolnik Polski« i »Nowa Wieś« i w tym czasie otrzymał dwa anonimy pogróżkowe, po czym zaprzestał pisać artykuły i chciał wykazać przed rodziną i kolegami, że jest wrogo ustosunkowany do*

⁴³ Zob. E. Bachta, *Młodzieżowe konspiracyjne organizacje niepodległościowe w województwie rzeszowskim w latach 1944-1956*, Przemyśl 1997, s. 186.

⁴⁴ M. Polewczak, *Refleksje z lat młodości [w:] Nasz los jak wiele innych... Wspomnienia więźniów politycznych okresu stalinowskiego*, red. A. Dzieczkowski, Z. Żerański, Warszawa 2005, s. 38.

⁴⁵ AIPNRz, 03/18, Notatka informacyjna, k. 2.

⁴⁶ Ibidem, Raport o przyjęciu sprawy do prowadzenia, Rzeszów, 27 III 1953 r., k. 27.

⁴⁷ Ibidem, Odpis z fotokopii anonimu do tow. Machosia, Lublin 11 III 1953 r., k. 4.

⁴⁸ Ibidem, Odpis z fotokopii anonimu do tow. Antonika, b.d., k. 5.

Polski Ludowej. (...) Podejrzany Polewczak nie wyjaśnił jakimi kierował się pobudkami przy pisaniu anonimów⁴⁹.

Po rozpoznaniu sprawy w trybie postępowania Komisji Specjalnej do Walki z Sabotażem i Kонтrewolucją Półcwiartek i Polewczak zostali skazani na 24 miesiące obozu pracy⁵⁰. Spośród wymienionych jako członkowie Zespołu Samokształceniowego „Filomaci” aresztowany na kilka dni został Stanisław Pelczar, który widział jeden z anonimów przed wysłaniem. Dlaczego pozostali członkowie zespołu nie zostali zatrzymania przez funkcjonariuszy UB? Snując przypuszczenia w tym względzie Zdzisław Konieczny stwierdza: *być może z uwagi na maturę i mogące nastąpić reperkusje społeczne oraz aresztowani przywódcy »Filomatów« stanowili dla ówczesnych władz wystarczający »sukces«*⁵¹.

Zakończenie

Przedstawiony materiał pozwala na dostrzeżenie kilku prawidłowości dotyczących działalności konspiracyjnej przedstawicieli młodzieży ze wskazanego „pokolenia średniego”. Była to po pierwsze działalność kładąca nacisk na walkę propagandową i kulturową, młodzi ludzie zdawali sobie bowiem sprawę, że walka zbrojna na szerszą skalę bez interwencji zewnętrznej nie ma sensu. Po drugie uwidacznia się wyraźne sprzężenie zwrotne pomiędzy instrukcjami płynącymi z MBP w zakresie zwalczania nielegalnej działalności młodzieży a efektami pracy funkcjonariuszy UB i postępowań prokuratorów i sędziów wojskowych. W związku z ostatnim spostrzeżeniem pozostaje kolejne stwierdzenie, iż również w przypadku tej grupy społecznej w wielu przypadkach śledztw prowadzonych przez funkcjonariuszy UB oraz postępowań przed sądami wojskowymi do udowodnienia winy wystarczyło stwierdzenie zamiaru popełnienia przestępstwa.

Odrębny charakter posiada konstatacja, że odtwarzając realia działalności konspiracyjnej przedstawicieli wskazanych pokoleń młodzieży warto zwrócić uwagę na badanie ich postaw moralnych. W takim ujęciu zagadnienia epistemologiczne przesuwają się na dalszy plan, natomiast w analizach historycznych problematyka etyczna okazuje się podstawową kategorią krytyczną i interpretacyjną⁵². W tym kontekście pojawia się także postulat dotyczący projektu programu badawczego, który dotyczyłby procesu kształtowania się przekonań młodzieży wyrażanych w takich ideach jak na przykład: Ojczyzna, wolność, demokracja, czy sprawiedliwość. W krótkim okresie czasu po zakończeniu wojny doszło do istotnych modyfikacji utrwalonych w tym zakresie znaczeń. Porównanie zakresów znaczeniowych, zastosowań, czy percepcji tego typu pojęć w propagandzie państwowej oraz w wypowiedziach i tekstach młodzieży z organizacji

⁴⁹ Ibidem, Raport o przyjęciu sprawy do prowadzenia, Rzeszów, 27 III 1953 r., k. 28.

⁵⁰ Ibidem, Wniosek o rozpoznanie sprawy w trybie postępowania Komisji Specjalnej, Rzeszów, 1953 r., k. 38.

⁵¹ Z. Konieczny, *Historyk Józef Półcwiartek...*, s. 13-14.

⁵² Zob. E. Domańska, *Wprowadzenie [w:] Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych*, red. E. Domańska, Poznań 2002, s. 19.

konspiracyjnych mogłoby stanowić interesujący materiał badawczy dla analiz podejmowanych na przykład w ramach historii idei.

„Fight to the last breath”. Independence struggles of youth in the Province of Rzeszów in the years 1950-1953 – an outline of the issue

In the years 1950-1953, in all Poland there were intensified activities of youth clandestine organizations and groups aiming at independence. This phenomenon was also reflected in the contemporary Province of Rzeszów where the officers of the Security Office liquidated 14 formations of this type. In addition to the groups officially recognized by the Ministry of Security as clandestine, there were youth groups whose activities, views, or specific conduct expressed their anti-communist beliefs. The article has pointed out to the circumstances conditioning the phenomenon of that adolescent independence „uprising”. They were external in nature; they were associated with the ethos of the post-war armed struggle with the Polish communist government and the Soviet occupiers, still alive in the community, as well as with some hopes that were linked to the expected military confrontation between the West and the Soviet Union. That activity was also generated by the intensified actions of the Ministry of Public Security aimed at detecting and exposing the real or alleged clandestine structures in accordance with the principle of „the revolutionary vigilance”. Important were also some sociological factors that had a direct impact on the awareness constitution of young activists from the so-called „middle generation” and determined the framework for their activities. On the one hand, they saw very realistically that the possibility of an armed struggle with the new authorities had run out, and on the other hand, being deprived of the experience that the older generations had from the period of occupation, they conducted their cultural struggles with the system in a manner exposing them to quick unmasking and repressions of such organs of the authorities as the Security Office as well as the public prosecutor's offices and the military courts.

Janusz Borowiec (Rzeszów)

Postępowanie wobec funkcjonariuszy UB oskarżonych o stosowanie niedozwolonych metod śledczych

Podstawowym narzędziem represji państw komunistycznych był aparat bezpieczeństwa publicznego. W pierwszym okresie funkcjonowania podstawowym zadaniem tych służb było rozbicie struktur Państwa Podziemnego, antykomunistycznych organizacji podziemnych oraz aresztowanie przeciwników politycznych. Po rozbiciu opozycji politycznej głównym zadaniem aparatu bezpieczeństwa stało się kontrolowanie całości życia społeczno-politycznego i gospodarczego. Punkt ciężkości stosowanych represji rozszerzył się ze środowisk opozycyjnych podejrzanych o wrogą działalność na całe społeczeństwo¹. Do wrogiego elementu MBP zaliczało początkowo członków nielegalnych organizacji NSZ, WiN, AK, SN, mikołajczykowskiego PSL, rodziny aresztowanych, osoby rozpowszechniające informacje wzbudzających nieufność społeczeństwa do władzy ludowej. W okresie zaostrzającej się walki klasowej MBP rozszerzyła krąg wrogiego elementu osób do 25 kategorii².

Struktura organizacyjna aparatu bezpieczeństwa publicznego była dostosowana do realizacji powyższych zadań. W strukturach UB tworzone priorytetowo sekcje, a później wydziały operacyjne. Pod koniec 1944 r. w strukturze organizacyjnej WUBP w Rzeszowie utworzono między innymi sekcje które realizowały zadania zwalczania opozycji niepodległościowej, obserwacji i ustalania danych personalnych osób pozostających w zainteresowaniu UB, przesłuchiwanie zatrzymanych oraz prowadzenie ewidencji podejrzanych o wrogą działalność. Od 1945 r. nastąpiła bardzo szybka rozbudowa struktur rzeszowskiego UB. Powołane wcześniej sekcje przekształcano w wydziały lub kolejne samodzielne sekcje. Rozbudowa struktur wymuszała zatrudniania kolejnych osób. Powyższy progres obrazowo pokazują stan zatrudnienia w WUBP w Rzeszowie. We wrześniu 1944 r. zatrudnionych było 110 osób, natomiast w szczytowym okresie zbiuro-

¹ *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1950-1952. Taktyka, strategia, metody*, cz.3. oprac. A. Paczkowski, A. Dudek, Warszawa 2000, s. 10.

² H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944-1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 49.

kratyzowania tej instytucji w 1953 r. Minister BP wydał rozkaz o utworzeniu w tym urzędzie 940 etatów³.

Potrzeba zatrudnienia w aparacie bezpieczeństwa znacznej liczby funkcjonariuszy sprawiła, iż wydziały personalne WUBP nie przeprowadzały wszystkich czynności kontrolujących przy zatrudnieniu funkcjonariusza. Rekrutacja miała charakter czysto polityczny. Przyjmowani do służby musieli pochodzić z rodzin robotniczo-chłopskich, mieli rekomendację członków partii komunistycznej, należeli do partii lub organizacji „demokratycznych”, popierali zachodzące zmiany ustrojowe. Przyjęcie tych kryteriów doboru kadr spowodowało, że w tym resorcie pełnili służbę ludzie do tego nieprzygotowani, pozbawieni odpowiedniego wykształcenia (zdarzali się nawet analfabeci). Dotyczyło to głównie funkcjonariuszy służby więziennej. Niechęć społeczeństwa do tworzonego systemu politycznego spowodowała, że do służby w tych organach przyjmowano osoby o niskim poziomie intelektualnym i moralnym, a także pospolitych przestępców, których cechowało poczucie bezkarności i siły wynikającej z możliwości użycia broni służbowej. Większość z nich nie знаła podstawowych zasad prowadzenia czynności wynikających ze specyfiki tych służb. Pomimo braku kompetencji do przeprowadzania dochodzeń i śledztw, dokonywanych kradzieży, wymuszeń, nieprzestrzegania postanowień prokuratury i sądów wojskowych, komuniści dekretem o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 16 XI 1945 r. wzmocnili jeszcze bardziej pozycję funkcjonariuszy UB. W tymże dekrete nadano oficerom śledczym UB uprawnienia przysługujące według kodeksu postępowania karnego z 1938 r sędziom śledczym z wyjątkiem prawa zastosowania środka zapobiegawczego, rozpoczęcia śledztwa i przedłużenia przymusowego zatrzymania w areszcie w trakcie dochodzenia, a sporządzane przez nich protokoły przesłuchań miały tzw. moc sądową. W myśl artykułu 38 pkt 2 ust. d powyższej ustawy *oficerowie śledczy bezpieczeństwa publicznego korzystają z praw służących według kodeksu postępowania karnego sędziom śledczym*⁴. Dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 1946 r., który zastąpił dekret o tej samej nazwie wydany rok wcześniej, potwierdzał kompetencje oficerów śledczych UB i wojskowego wymiaru sprawiedliwości.

W okólniku nr 26 z 30 X 1946 r. Departament Służby Sprawiedliwości Ministerstwa Obrony Narodowej zobowiązał prokuraturę wojskową do uwiarygodnienia protokołów przesłuchań sporządzonych przez oficerów śledczych bezpieczeństwa publicznego. W myśl tego przepisu przyznanie się oskarżonego do popełnienia przestępstwa w obecności wojskowego prokuratora dawało sądowi sędziowskiemu dostateczną pewność przy orzeczeniu wyroku, ponieważ *poziom etyczny wojskowej prokuratury jest tak bezsporny, że żadne wykryty oskarżonego*

³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej: AIPN BU), 1572/2668, Załącznik do etatu nr 171 zatwierdzony przez ministra bezpieczeństwa publicznego rozkazem organizacyjnym nr 0117/org., 31 VII 1953 r., k. 15/1.

⁴ DzURP 1945, nr 53, poz. 30.; A. Lityński, *Na drodze ku nowej procedurze karnej. O postępowaniu przygotowawczym w latach 1943-1950*, [w:] *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944-1956*, red. A. Rzepliński, W. Kulesza, Warszawa 2000, s. 54.

na rozprawie nie mogą obalić mocy dowodowej jego zeznań złożonych w toku śledztwa przed wojskowym prokuratorem⁵. Wydanie tego okólnika miało też poważne konsekwencje dla realizacji polityki represyjnej. Wojskowe sądy, powołując się na ten akt nie uwzględniały prób odwoływania wyjaśnień oskarżonego, który tłumaczył się, że zostały wymuszone biciem i uznawały za kłamliwe i wykrętne nie zasługujące na wiarę i gołosłowne. Za podstawę ustalenia winy oskarżonemu sąd przyjmował protokół przesłuchań sporządzony przez oficera śledczego organu bezpieczeństwa w obecności prokuratora wojskowego. Rola prokuratora sprowadzała się do formalnego zapytania oskarżonego, czy potwierdza zeznania złożone przed oficerem śledczym UB. Z reguły nie reagował na skargi oskarżonych, że podczas przesłuchań stosowano wobec nich niedozwolone metody śledcze, nawet gdy był naocznym świadkiem bicia⁶. Po wykonaniu tych czynności ograniczał się tylko do formalnego złożenia podpisu, którym zatwierdzał akt oskarżenia sporządzony przez oficerów śledczych UB. Przyznanie szczególnych uprawnień na podstawie dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 1945 r. i 1946 r. ułatwiało funkcjonariuszom stosowanie niedozwolonych metod śledczych. Aresztowani nie orientowali się, czy byli przesłuchiwanymi przez oficerów śledczych wydziałów śledczych, czy też pionów operacyjnych, ponieważ ci ostatni mieli kompetencje do przeprowadzenia wstępnego przesłuchania zatrzymanych. Podczas przeprowadzania tzw. „śledztwa na gorąco” stosowali niedozwolone metody śledcze w celu uzyskania jak najwięcej informacji, które były później wykorzystywali do dalszych aresztowań i werbowania do współpracy agenturalnej. Stało się zasadą, że zatrzymani przez szereg tygodni, miesięcy, a nawet lat pozostawali do dyspozycji jednostek operacyjnych, jak i śledczych bez uzyskania zgody od prokuratora na tymczasowe aresztowanie. Natomiast wprowadzenie w życie okólnika nr 26 z 30 X 1946 r. Departamentu Służby Sprawiedliwości Ministra Obrony Narodowej spowodowało, że aresztanci nie próbowali odwoływać wymuszonych wyjaśnień składanych w obecności prokuratora, ponieważ w każdej chwili mogli być odesłani do oficera śledczego UB w celu wytłumaczenia „ubeckimi metodami” różnic w wyjaśnieniach. Powyższe rozporządzenia ograniczały niezawisłość sędziowską, ponieważ skład sędziowski nie mógł przeanalizować czy przesłuchania były przeprowadzone zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Rozkazem ministra bezpieczeństwa publicznego z 19 IV 1945 r. w strukturze rzeszowskiej WUBP utworzono Sekcję ds. Funkcjonariuszy⁷, którą od 1 VI 1948 r. podniesiono do rangi wydziału. W sierpniu 1949 r. utworzono w tej jednostce organizacyjnej trzy sekcje I (opracowań politycznych), II (wykroczeń „pospolit-

⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie (dalej: AIPNRz), 122/7, Okólnik nr 26 Departamentu Służby Sprawiedliwości MON – Uniewinniające wyroki. – Sprawy przeciwko działaczom politycznym partii, 30 X 1946 r., k. 118.

⁶ *My sędziowie nie od Boga*. Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL 1944-1956. Materiały i dokumenty, oprac. J. Poksiński, Warszawa 1996, s. 245-246.

⁷ AIPNRz, 00150/18, Zbiór rozkazów kierownika Resortu BP i ministra BP, k. 2, Rozkaz ministra bezpieczeństwa publicznego nr 13 o utworzeniu w MBP Wydziału ds. Funkcjonariuszy, a w WUBP sekcji ds. funkcjonariuszy, 19 IV 1945 r., k. 106.

dyscyplinarnych”) i III (śledczej)⁸. Powyższy wydział przeprowadzał postępowania wyjaśniające wobec funkcjonariuszy podejrzanych o popełnienie przestępstw. Do zadań Sekcji II Wydziału ds. Funkcjonariuszy należało zatrzymanie funkcjonariuszy, którzy demoralizowali i zniechęcali kolegów ze służby do wykonywania czynności służbowych, dezorganizowali działania operacyjne UB, popełnili przestępstwa pospolite. Sekcja ta prowadziła również czynności wyjaśniające w sprawach o stosowanie niedozwolonych metod śledczych podczas przesłuchań. W przypadku zamordowania aresztanta wszczynano dochodzenie w celu ustalenia, czy nie nastąpiła prowokacja polityczna. W tym przypadku chodziło wykrycie wrogów politycznych, którzy swoim postępowaniem przynosiły szkodę ustrojowi Polski Ludowej. Po stwierdzeniu, że śmierć zatrzymanego nie miała charakteru prowokacji zazwyczaj nie wyciągano poważniejszych konsekwencji karnych.

W latach 1945-1956 zostało skazanych 403 funkcjonariuszy zatrudnionych w strukturach UB województwa rzeszowskiego⁹. Szczególną grupę stanowili funkcjonariusze skazani za współpracę z podziemiem antykomunistycznym. Za współpracę z konspiracyjną organizacją władza ludowa wymierzała „zdrajcom narodu” stosunkowo wysokie wyroki w porównaniu z pospolitymi przestępstwami bandyckimi lub awanturnicznymi popełnianymi przez funkcjonariuszy. Zbieranie dowodów współpracy polegało m.in. na wymuszaniu przyznania się do nie popełnionego czynu przestępczego przez stosowanie niedozwolonych metod śledczych, „sugerowaniu” przy zastosowaniu podobnych bezprawnych sposobów aresztowanym czy skazanym członkom podziemnej organizacji, że aresztowany funkcjonariusz współpracował z nimi. Starali się „udowodnić” jakiegokolwiek powiązania z wrogiem politycznym, by następnie poinformować przełożonych o kolejnym sukcesie, czyli aresztowaniu kolejnej „wtyczki”.

Łagodne kryteria przyjmowano przy rozpatrywaniu przestępstw o charakterze niepolitycznym – kradzieże, przyjmowanie łapówek, pijaństwo, awanturnictwo. Funkcjonariusze skazani przez sąd za powyższe przestępstwa byli wcześniej karani przez przełożonych. W przypadku recydywy działacze organizacji partyjnej i przełożeni przeprowadzali z nimi rozmowy ostrzegawcze, w których przestrzegano ich, że w razie popełnienia kolejnych naruszeń prawa zostaną wyciągnięte wobec nich poważniejsze konsekwencje, jak przekazanie sprawy do Wydziału ds. Funkcjonariuszy. Wydział ten przeprowadzał postępowanie wyjaśniające, a po zakończeniu czynności wnioskował w zależności od częstotliwości popełniania wykroczeń, skali naruszenia prawa, postawy politycznej, o umorzenie, zwolnienie z pracy, lub przekazanie sprawy na drogę postępowania karnego. W raportach określano ich jako nałogowych pijaków, nieustannie zaniedbujących obowiązki służbowe, którzy mimo wielokrotnego karania dyscyplinarne-

⁸ AIPN BU, 1572/2668, Etat nr 09/17 Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie zatwierdzony przez ministra bezpieczeństwa publicznego rozkazem organizacyjnym nr 082/org., 2 VIII 1949 r., k. 74.

⁹ Wykaz funkcjonariuszy skazanych zob. J. Borowiec, *Polityka karna wobec przestępstw i wykroczeń funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w województwie rzeszowskim 1944-1956*, Rzeszów 2014, s. 175-308.

go przez przełożonych i organizację partyjną w dalszym ciągu popełniali wykroczenia. Po dokonaniu kolejnego poważnego wykroczenia zwalniano ich dyscyplinarnie z pracy, jako element zdemoralizowany, politycznie niepewny, niepoprawny i nienadający się do dalszej służby. Do sądu przekazywano po akceptacji przełożonych z MBP akt oskarżenia, gdy podczas przeprowadzanych kontroli znaleziono dodatkowe materiały „kompromitujące” zazwyczaj o charakterze politycznym.

Wobec funkcjonariuszy stosujących niedozwolone metody podczas przesłuchań przyjęto specyficzne kryteria karania. W pierwszym okresie z powodu dużej liczby zgonów aresztowanych sporadycznie wyciągano konsekwencje wobec tych, którzy podczas prowadzonego śledztwa śmiertelnie pobili zatrzymanych, względnie przyczynili się do popełnienia przez niego samobójstwa. Pracownicy wydziałów operacyjnych nie respektowali rozkazów MBP o zakazie stosowania niedozwolonych metod podczas przesłuchań¹⁰. Przełożeni nie tylko zachęcali, ale też pouczali podwładnych, jakie należy stosować tortury, by oskarżony złożył wyjaśnienia obciążające. Kierownik rzeszowskiego WUBP Władysław Sobczyński podczas odprawy w 1946 r. stwierdził, że *mimo wydania rozkazów w 1945 r. przez MBP o zakazie stosowania tortur w śledztwie trzeba podejrzanego bić, bo inaczej do winy się nie przyzna*¹¹. Pouczał ich, że należy je tak używać by nie pozostały ślady na ciele przesłuchiwanego¹². W przypadku zamordowania aresztanta Wydział ds. Funkcjonariuszy wszczynał dochodzenie w celu ustalenia, czy nie nastąpiła prowokacja polityczna w celu usunięcia niewygodnego świadka. Co pewien czas organizowano procesy karne wobec łamiących w sposób brutalny przepisy w celu ograniczenia maltretowania, zabijania zatrzymanych. Oficer śledczy PUBP w Jarosławiu Józef Andrunio, oficer śledczy PUBP w Przemyślu Jan Kabała, naczelnik więzienia w Przemyślu Jan Dalanka zostali wytypowani w 1946 r do przykładowego ukarania, ponieważ próbowali zatuszować popełnione morderstwa przez wymuszenie od lekarzy więziennych wystawienia sfigowanych świadectw zgonu. Ciało zmarłego podczas przesłuchań podejrzanego o przynależność do UPA Mikołaja Dziedzica pochowano potajemnie na polecenie Andruniona na cmentarzu, tak że później prokurator, mimo starań, nie znalazł

¹⁰ Okólnik nr 34 dyrektora Departamentu Więziennictwa nakazujący odpowiednio traktować więźniów, 8 III 1945, k. 29; Rozkaz nr 19 ministra BP w sprawie dopuszczania się „czynów bezprawnych” przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego i milicji obywatelskiej, 15 V 1945, k. 148; Rozkaz nr 88 ministra BP w związku z wyrokami śmierci dla trzech milicjantów z posterunku w Ługnach (...) za torturowanie i mordowanie przebywających w areszcie Niemców zobowiązany do odczytania na odprawie straży więziennej, 13 IX 1946, k. 146.

¹¹ AIPN Rz, 118/174, Sprawozdanie z działalności WPR w Rzeszowie od 15 III do 30 IV 1946 r., k. 19.

¹² Ibidem, 26/4, Protokół rozprawy przed WSG w Rzeszowie, 18 II 1946 r., k. 114 (świadek Ludwik Moskwa, kierownik PUBP w Tarnobrzegu, podczas rozprawy przeciwko Adamowi Motyce, referentowi PUBP w Rzeszowie, podejrzanemu o maltretowanie dziecka, zeznał, że usłyszał wspomnianą wypowiedź podczas rozmów z funkcjonariuszami UB).

miejsca pochówku i nie mógł przeprowadzić komisyjnych oględzin zwłok. Od lekarza, dr. Eugeniusza Alberta, Andruncio wyłudził świadectwo zgonu, stwierdzające, że Mikołaj Dziedzic zmarł na zapalenie płuc. Powodem wymierzenia dożywocia było zatajenie mordu przed funkcjonariuszami prowadzącymi dochodzenie oraz przyjęcie znacznej kwoty pieniężnej za zwolnienie dwóch zatrzymanych z aresztu¹³. Oskarżonemu nie pomogło tłumaczenie podczas rozprawy sądowej, że *kierował się chęcią pochwalenia się przed swoimi przełożonymi efektami w pracy śledczej*¹⁴. Zamordowanie podczas zbiorowego bicia przez strażników więzienia w Przemyślu Iwana Borucha, podejrzanego o przynależność do UPA, Jan Dalanek i Jan Kabała próbowali zatuszować przez wystawienie świadectwa przez lekarza więziennego, że przyczyną zgonu był udar serca. W wyniku przeprowadzonej 20 X 1945 r. ekshumacji zwłok stwierdzono, że rzeczywistą przyczyną śmierci było pęknięcie podstawy czaszki, które zostało zadane tępym, twardym narzędziem¹⁵. W tym przypadku sąd wymierzył obu funkcjonariuszom do dwóch lat więzienia. W uzasadnieniu skład sędziowski przyjął wobec Kabali jako okoliczność łagodzącą *młody wiek, niedoświadczenie życiowe skazanego*, a także to, iż *miał do czynienia z groźnymi przestępcami, chciał za wszelką cenę doprowadzić do przyznania się podejrzanych oraz dobrą opinię, jaką cieszy się u swych przełożonych*¹⁶.

Podczas kursu dokształcającego przy szkole WUBP w Załężu wartownik plutonu ochrony PUBP w Lubaczowie Jan Ochab poinformował wykładowców w 1948 r., że funkcjonariusze lubaczowskiego UB Alfred Twardowski, Leon Cholewka maltretują zatrzymanych. Po uzyskaniu tych informacji Wydział ds. Funkcjonariuszy przeprowadził kontrolę, a po uzyskaniu zgody na aresztowanie od Wydziału ds. Funkcjonariuszy MBP wszczął dochodzenie. Następnie w porozumieniu z KW PZPR i Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie w 1949 r. zorganizował rozprawę pokazową dla funkcjonariuszy w celu wywarcia wpływu na zmniejszenie przestępczości w tym środowisku¹⁷. Jedną z przyczyn zorganizowania pokazowej rozprawy było to, że Cholewka, Twardowski byli wielokrotnie karani dyscyplinarnie. W raporcie z 27 IV 1948 r szef PUBP w Lubaczowie wyrażał wobec Cholewki zasadnicze zastrzeżenia i scharakteryzował go jako niezdyscyplinowanego, nieodpowiedzialnego pijaka, zaciągającego długi w restauracjach¹⁸. Natomiast Twardowski był wcześniej karany dyscyplinarnie za wywołanie awantury w stanie upojenia alkoholowego i pobicie. Podczas składnych wówczas wyjaśnień tłumaczył, iż był tak pijany, że nic nie pamiętał. Po tym wydarzeniu został uprzedzony, iż w razie popełnienia podobnego naruszenia prawa zostaną zastosowane wobec niego znacznie ostrzejsze sankcje kar-

¹³ Ibidem, 0045/11, Raport w sprawie umorzenia sprawy przeciwko funkcjonariuszom UB, 10 III 1947 r., k. 9.

¹⁴ Ibidem, k. 11.

¹⁵ Ibidem, 108/514, Odpis protokołu oględzin zwłok, 20 X 1945 r., k. 20.

¹⁶ Ibidem, Wyrok WSR w Rzeszowie, 1 VI 1946 r., k. 53.

¹⁷ Ibidem, 118/186, Sprawozdanie z działalności WPR w Rzeszowie za okres 1 IV do 30 IV 1949 r., k. 154.

¹⁸ Ibidem, 54/88, Raport naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie do szefa WUBP w Rzeszowie, 27 IV 1948 r., k. 51.

ne¹⁹. W uzasadnieniu wyroku wobec Sarny skład sędziowski podkreślił, że wykonywał rozkazy wydane przez przełożonych Twardowskiego i Cholewkę²⁰. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z 24 I 1949 r. Leon Cholewka został skazany na osiem lat więzienia, zaś Alfred Twardowski i Tadeusz Sarna po pięć lat za wymuszenie „w bestialski sposób” przyznania się Ukrainki do współpracy z UPA, za sfalszowanie protokołu przesłuchań świadków²¹. Przewód sądowy wykazał, że Alfred Twardowski, Leon Cholewka i Tadeusz Sarna podczas prowadzonego śledztwa bili Zofię Bobik wyciorem i gumą po przywiązaniu jej rąk i nóg do karabinu. Efektem tych katuszy było odbicie ciała od kości, co spowodowało zakażenie nóg. Podczas amputacji kończyn dolnych Zofia Bobik zmarła 26 XI 1948 r. w szpitalu WUBP w Rzeszowie²². Jan Ochab został skazany w 1951 r. na dwa lata więzienia za krytykowanie przekazywanych przez radio i prasę państwową informacji na tematy polityczne i gospodarcze. Według funkcjonariusza PUBP w Lubaczowie Stanisława Gelmudy, skazanie Ochaba było zemstą kolegów za denuncjację Twardowskiego, Cholewkę i Sarnę²³.

Po nieudanej próbie zatuszowania sprawy gryfickiej (aresztowano między innymi funkcjonariuszy UB z tego powiatu za udział w bandyckim egzekwowaniu planowych dostaw zboża od tzw. kułaków) MBP poleciło w 1951 r. przeprowadzić akcję przeciwdziałania łamania zasad praworządności rewolucyjnej przez wyciąganie konsekwencji wobec funkcjonariuszy, którzy w obawie przed odpowiedzialnością karną za bezprawne aresztowanie wprowadzali w błąd przełożonych i wymiar sprawiedliwości. Dla udowodnienia prawidłowości aresztowania stosowali różnorodne środki terroru fizycznego i psychicznego by wymusić przyznanie się do niepopelnionych czynów przestępnych²⁴. W okresie przeciwdziałania łamaniu zasad praworządności rewolucyjnej aresztowano wielu funkcjonariuszy z PUBP w Przemyślu, Przeworsku, Łańcucie, Gorlicach, Jaśle. Śledztwa wszczęto tylko dlatego, że nadużycia popełniono na szczeblu powiatowym po wydarzeniach gryfickich.

Do Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie wpłynęła informacja, że w efekcie stosowania tortur jeden z aresztowanych pracowników PKP w Przemyślu został przewieziony do szpitala, gdyż usiłował popełnić samobójstwo przez połknięcie zyletek i ochraniacza od butów²⁵. W trakcie dochodzenia

¹⁹ Ibidem, 108/3157, Postanowienie o umorzeniu dochodzenia, 18 XI 1947 r., k. 1.

²⁰ Ibidem, 25/1747, Wyrok WSR w Rzeszowie, 24 I 1949 r., k. 119.

²¹ Ibidem, 0045/742, Wyrok WSR w Rzeszowie, 24 I 1949 r., k. 11.

²² Ibidem, 118/186, Sprawozdanie z działalności WPR w Rzeszowie za okres I I do 31 I 1949 r., k. 26.

²³ D. Iwaneczko, *Ogniwo strachu. Urząd Bezpieczeństwa w Lubaczowie*, Rzeszów 2012, s. 126.

²⁴ Szerzej o stosowaniu niedozwolonych metod śledczych zob.: J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa, a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944-1954*, Warszawa 2004, s. 104-146.

²⁵ AIPN Rz, 108/6460, Postanowienie o częściowym umorzeniu dochodzenia, 14 II 1952 r.

stwierdzono, że w czerwcu 1950 r. funkcjonariusze WUBP Wydziału I (walka ze szpiegostwem) i Wydziału VII 26. Batalionu Ochrony Pogranicza w Przemyślu aresztowali trzydziestu pracowników PKP podejrzanych o zorganizowanie „szajki przemytniczej”. Aby zmusić ich do potwierdzenia stawianych im zarzutów, stosowali „w różnych wariantach” systematyczne tortury fizyczne i psychiczne, wykazując się dużą pomysłowością w opracowywaniu nowych „wynalazków”. We wniosku o wszczęcie śledztwa podano, że z powodu wyrafinowanych tortur wobec wielu osób „poderwali zaufanie do aparatu bezpieczeństwa publicznego u naszego społeczeństwa”²⁶. Za powyższe przestępstwa funkcjonariusze Wydziału I WUBP w Rzeszowie, Bolesław Guzek, Tadeusz Zieliński, Cyryl Dogoda, Stefan Proban oraz kapitan WOP Edmund Oreńczuk zostali skazani od roku do pięciu lat więzienia, ponieważ przymus fizyczny traktowali jako jedyną metodę przesłuchań wobec pracowników PKP podejrzanych o przemyt. „Specjalnością” kpt. Oreńczuka były *niebezpieczne ogłuszające uderzenia brzegiem ręki w szyję*. Dogoda zazwyczaj sadzał zatrzymanych na nodze odwróconego taboretu i groził użyciem pistoletu służbowego. Guzek zaś zmuszał zatrzymanych do skakania „żabek” i wykonywania przysiadów, z równoczesnym trzymaniem krzesła nad głową, bądź stania w pewnej odległości od ściany z głową opartą o nią i rękami założonymi do tyłu. Wymienieni ponadto *chętnie posługiwali się gumą*²⁷. Podczas rozprawy tłumaczyli się nieświadomością, podkreślając, że nie byli dostatecznie przeszkoleni, a stosując takie metody w śledztwie, opierali się na przykładzie przełożonych. Dogoda i Guzek powiedzieli wprost, że podczas kursu szkoleniowego w WUBP w Rzeszowie, dano im do zrozumienia, że bicie w śledztwie jest dozwolone²⁸.

Po uzyskaniu podczas kontroli specjalnej informacji, że oficer śledczy PUBP w Gorlicach Marian Jagiełło w czasie okupacji współpracował z AK, a po wyzwoleniu z organizacjami podziemnymi, a także „zastraszał” członków PPR, naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy wszczął dochodzenie w celu udokumentowania wrogiej działalności²⁹. W trakcie prowadzonego śledztwa stwierdzono, że w tym UB nagminnie stosowano niedozwolone metody śledcze, dlatego też postanowiono wyciągnąć surowe konsekwencje nie tylko wobec Jagiełły. W raporcie karnym z 20 V 1952 r. naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy wystąpił z wnioskiem do szefa WUBP w Rzeszowie o ukaranie dziesięciu funkcjonariuszy PUBP w Gorlicach, którzy stosowali tortury wobec zatrzymanych. Szczególną brutalnością wykazał się Marian Jagiełło, bo zmuszał przesłuchiwanym do składania zeznań zgodnych z jego wolą. Wobec niechących potwierdzić jego sugestii stosował przymus fizyczny – bicie, kopanie po twarzy i nogach, szarpanie za włosy. Szczególnie bestialsko pastwił się nad członkami

²⁶ Ibidem, 108/6460, Postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko Edmundowi Oreńczukowi, Cyrylowi Dogodzie, Bolesławowi Guzkowi, Stefanowi Probanowi, Tadeuszowi Zielińskiemu, 4 II 1952 r., k. 22.

²⁷ AIPN Rz, 0045/276, Wyrok WSR w Rzeszowie, 12 XII 1952 r., k. 10-13.

²⁸ WPR/6460, Wyrok WSR w Rzeszowie, 19 V 1952 r., k. 116.

²⁹ AIPN Rz, 00150/7, Sprawozdanie naczelnika Wydziału Personalnego WUBP w Rzeszowie za lipiec 1952 r., 5 VIII 1952 r., k. 31.

związku wyznaniowego Chrześcijańskiego Zboru Świadków Jehowy, podejrzanych prowadzenie działalności szpiegowskiej na rzecz „imperializmu amerykańskiego”³⁰. Niechlubną „specjalnością” Jagiełły było straszenie zatrzymanych, że ich zastrzeli lub wypali metalem oczy. Aby uwiarygodnić zamiar, nakazywał przesłuchiwanym pomodlić się przed rozstaniem z życiem, wyciągał pistolet z kabury i kierował go w ich stronę. Zbliżał też do twarzy drut rozgrzany do czerwoności od zapalanej świecy. Naczelnik Wydziału ds. Funkcjonariuszy wystąpił też o przekazanie sprawy karnej do sądu wobec współuczestnika prowadzonych przez niego przesłuchań – pomocnika komendanta gmachu PUBP w Gorlicach Józefa Lesiaka. Sprawę karną przeciwko Lesiakowi przekazano do sądu, ponieważ był już wielokrotnie karany za wielokrotne dopuszczanie się do czynów hańbiących honor i powagę funkcjonariusza BP poprzez wywoływanie awantur w stanie nietrzeźwym, pobicie i wulgarne wypowiedanie się w miejscu publicznym. Pod względem dojrzałości światopoglądowej i politycznej był również negatywnie oceniany, ponieważ „był tępym do nauki i zajęć politycznych”³¹. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z 28 XI 1952 r. Marian Jagiełło został skazany na półtora roku więzienia za stosowanie przymusu fizycznego wobec przesłuchiwanym w celu zmuszenia ich do składania zeznań zgodnych z jego sugestiami, a Józef Lesiak na dwa lata i osiem miesięcy więzienia za znęcanie się nad przebywającymi w areszcie zatrzymanymi, za bezprawne zatrzymywanie w stanie nietrzeźwym przechodniów, wywołanie awantury w stanie nietrzeźwym w gospodzie w Gorlicach, obrzucenie osób wulgarnymi wyzwiskami³². Wobec wartowników plutonu ochrony PUBP w Gorlicach Stanisława Kłęby i Włodzimierza Mędrka umorzono postępowanie karne, bo za podobne przestępstwa wcześniej wyciągnięto konsekwencje karne. Dochodzenie wobec kolejnego podejrzanego – Szefa PUBP w Gorlicach, Bronisława Kruczka, za namawianie podwładnych do stosowania perfidniejszych tortur zostało wyłączone, gdyż w tym okresie był uczestnikiem kursu aktywu MBP przy KC PZPR³³. Po zaliczeniu egzaminu awansował na stanowisko naczelnika Wydziału III WUBP w Łodzi. Pozostali funkcjonariusze zostali ukarani czternastodniowym aresztem zwykłym.

W trakcie prowadzonego śledztwa przez funkcjonariuszy PUBP w Jaśle okazało się, że należy zwolnić czternaście osób aresztowanych w czasie akcji likwidacji związku wyznaniowego Chrześcijańskiego Zboru Świadków Jehowy, gdyż podstawą zatrzymania były niesprawdzone i niepełne materiały dowodowe³⁴. Dla udowodnienia niepopelnionych przestępstw zastępca szefa PUBP Józef Chmiel i oficer śledczy Jan Kurpiewski w trakcie przesłuchań podejrzanych oraz świadków stosowali wobec nich przymus fizyczny – bicie rękami i gumą, naka-

³⁰ Ibidem, 0048/1383/k, Wyrok WSR w Rzeszowie, 28 XI 1952 r., k. 18–19.

³¹ Ibidem, 0048/1809/k, Charakterystyka Józefa Lesiaka [b.d.], k. 11.

³² Ibidem, Wyrok WSR w Rzeszowie, 28 XI 1952 r., k. 17.

³³ Ibidem, 0045/1043/k, Raport naczelnika Wydziału ds. Funkcjonariuszy do szefa WUBP w Rzeszowie, 30 V 1952 r., k. 29.

³⁴ Ibidem, 055/59, t. 2, Pismo do dyrektora Departamentu V MBP, 17 VIII 1950 r., k. 46.

zanie wykonywania przysiadów, skakanie „żabek” itp.³⁵ Wobec tych, którzy wytrzymywali przymus fizyczny stosowali perfidne tortury określane w ubec-kim żargonie jako bicie na tzw. kija. W pierwszej kolejności kazano przesłuchi-wanemu zdjąć buty i skarpetki. Ręce związane paskiem od spodni zakładano poniżej kolan. Obezwładnionego przez włożenie kija pod kolana przewracano na plecy, a następnie bito gumowym kablem po stopach. Gdy przesłuchiwany krzyczał z bólu, wkładano mu jego skarpetki do ust. Maltretowanie trwało za-zwyczaj około trzydziestu minut. Chmiel podczas rozprawy sądowej zaprzeczył, by kiedykolwiek stosował wobec zatrzymanych przemoc fizyczną. Twierdził, że przesłuchiwanie obciążają go fałszywymi zeznaniami, bo jako wrogowie Polski Ludowej czują do niego niechęć za to, że ich aresztował³⁶. Kurpiewski nie opo-nował, że stosował niedozwolone metody wobec zatrzymanych, ponieważ pod-czas prowadzonych przesłuchań podobnie postępowali jego bezpośredni przeło-żeni oraz oficerowie śledczy z wydziałów operacyjnych WUBP³⁷. Sprawę karną przekazano do wojskowego sądu gdyż Kurpiewski był wcześniej siedmiokrot-nie, a Chmiel pięciokrotnie karany dyscyplinarnie za wywoływanie awantur w stanie nietrzeźwym. Józef Chmiel wyrokiem z 30 IV 1952 r. został skazany na rok i dziewięć miesięcy więzienia za zmuszanie świadków do składania zeznań obciążających oskarżonego przez bicie ich po stopach, wrywanie włosów z głowy, polecenie wykonywania męczących ćwiczeń, zaś Jan Kurpiowski na półtora roku więzienia za zmuszanie podejrzanych o współpracę z okupantem i prowadzenie działalności szpiegowskiej w ramach sekty świadków Jehowy do składania obciążających siebie zeznań dotkliwym biciem i męczącymi ćwicze-niami³⁸.

Pod koniec 1951 r. Naczelną Prokuraturę Wojskową zakwestionowała wyni-ki śledztwa prowadzone przez funkcjonariuszy V Wydziału WUBP w Rzeszo-wie(społeczno-politycznego) przeciwko nielegalnej organizacji „Orlęta”, działa-jącej w powiecie łańcuckim w 1951 r. Prowadzone przez nich śledztwo „wykaza-ło”, że była to organizacja terrorystyczna, a głównym jej zadaniem było wyko-nywanie wyroków śmierci na członkach PZPR i funkcjonariuszach UB³⁹. Ponad-to stwierdzono, że jej członkowie posiadali trzy pistolety i maszynę do pisania, na której pisali wrogie ulotki. Dla wyjaśnienia zastrzeżeń utworzono komisję, w skład której weszli przedstawiciele Naczelnej Prokuratury Wojskowej, Biura ds. Funkcjonariuszy i Departamentu Śledczego MBP. Po zakończeniu śledztwa przedstawiciele komisji wystąpili do ministra bezpieczeństwa publicznego o wyciągnięcie konsekwencji karnych przeciwko funkcjonariuszom z PUBP w Łąncucie i Wydziału V WUBP w Rzeszowie biorących udział w przesłuchaniu młodzieży z powodu stosowania tortur jak, polewanie wodą, ściskanie palców

³⁵ Ibidem, 04/311, Zarządzenie nr 16/52 szefa WUBP w Rzeszowie, 12 VII 1952 r., k. 244.

³⁶ Ibidem, 0045/182, Wyrok WSR w Rzeszowie, 30 IV 1952 r., k. 11-14.

³⁷ Ibidem, k.11.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem, 04/37, Sprawozdanie Szefa WUBP w Rzeszowie za okres od 1 do 31 I 1951 r., k. 116.

między drzwiami, oraz grożenie, że jeśli nie przyznają się do winy to zostaną aresztowani ich rodzice. Wnioskujący zaproponowali, by nie przekazywać sprawy karnej sądu, ponieważ przesłuchiwanie członkowie „Orląt” nie doznali cięższych obrażeń ciała. Naczelnika Wydziału V WUBP w Rzeszowie Franciszka Krawczyka, przeniesionego w trakcie śledztwa do MBP na stanowisko kierownika sekcji w Departamencie V MBP, i jego zastępcę Czesława Wesołka, awansowanego na naczelnika Wydziału V WUBP w Szczecinie ukarano surową naganą z ostrzeżeniem. W odniesieniu do referenta Referatu V PUBP Stefana Golonki i szefa PUBP Józefa Janickiego zmieniono pierwotne wnioski karne i sprawę karną przekazano do sądu. Pozostali funkcjonariusze uczestniczący w torturowaniu „Orląt” zostali ukarani karami dyscyplinarnymi od czternastodniowego do dwudziestojednodniowego aresztu zwykłego. Podczas rozprawy sądowej Janickiego i Golonkę potraktowano łagodnie, ponieważ zostali skazani po roku więzienia. W uzasadnieniu wyroku skład sędziowski podał, że podsądni, bliscy klasowo i szczerze oddani ustrojowi Polski Ludowej, popełnili przestępstwa z gorliwości służbowej, nie zdając sobie sprawy ze szkodliwości postępowania, ponieważ mylnie rozumieli „zasady praworządności demokratycznej”⁴⁰. Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie 23 VI 1952 r. umorzyła sprawę karną przeciwko młodzieży z Łańcuta po stwierdzeniu, że organizacja „Orleńca” w latach 1950-1951 nie istniała, a zeznania złożone były pod przymusem. Po analizie nie tylko tej sprawy karnej nasuwa się pytanie, jak często funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa na podstawie wymuszonych zeznań podczas przesłuchań udowadniali funkcjonowanie nieistniejących formalnie nielegalnych organizacji podziemnych. Tezę, że nie były to przypadki incydentalne, potwierdza Bogusław Wójcik, autor książki o niepodległościowych organizacjach młodzieżowych na terenie województwa rzeszowskiego. Uważa on, że znaczna część z nich istniała tylko w dokumentach UB i została wykreowana w toku śledztwa⁴¹.

Do instancji partyjnej w Przeworsku wpłynęły skargi, że funkcjonariusze z tutejszego UB w okresie Święta Pracy (1 V 1951 r.) *urządzili masakrę aresztowanym* przez stosowanie wobec nich sadystycznych znęcań jak: bicie rękoma, kopanie nogami, bicie wyciorem od karabinu, zmuszanie do skakania „żabek”, robienia przysiadów, siadania na krześle z nogami założonymi na poręczy, siadanie na nodze odwróconego taboretu⁴². Sekretarz KP PZPR w Przeworsku Dominik Zimon powiadomił szefa PUBP w Przeworsku Tadeusza Powrózka o krążących na ten temat plotkach. Szef PUBP kategorycznie zaprzeczył, że w kierowanej przez niego jednostce stosowano niedozwolone metody śledcze podczas przesłuchań. Mimo to przeworskie instancje partyjne powiadomiły o tym incydencie KC PZPR. Centralne instancje partyjne poleciły przeprowadzić inspekcję. Kontrolerzy z Biura ds. Funkcjonariuszy MBP stwierdzili, że funkcjonariusze

⁴⁰ Ibidem, 0045/386, Wyrok WSR w Rzeszowie, 27 V 1952 r., k. 22.

⁴¹ B. Wójcik, *Niepodległościowe organizacje młodzieżowe na Rzeszowszczyźnie w latach 1944-1956*, Rzeszów 2009, s. 22.

⁴² AIPN Rz, 0084/2444, Raport dyrektora Biura ds. Funkcjonariuszy MBP do ministra bezpieczeństwa publicznego, 31 VII 1951 r., k. 17.

PUBP w Przeworsku systematycznie stosowali wobec zatrzymanych przymus fizyczny wyrządzając tym znaczne szkody, ponieważ jako przedstawiciele władzy ludowej zdyskredytowali się w oczach mieszkańców miasta i powiatu. Funkcjonariusze Wydziału III WUBP (do walki z podziemiem politycznym i bandytyzmem) podczas śledztw w urzędach powiatowych stwarzali atmosferę sprzyjającą stosowaniu przemocy fizycznej wobec zatrzymanych. Naczelnicy wydziałów operacyjnych również tolerowali ten proceder. Dla przykładu omówiono przebieg śledztwa w przeworskim PUBP w grudniu 1950 r. nadzorowanego przez funkcjonariusza Wydziału III WUBP w Rzeszowie Teofila Palucha i inspektora przy kierownictwie Departamentu III MBP Mieczysława Bielaka. Za aprobatą wymienionych oraz szefa PUBP Tadeusza Powróżka funkcjonariusze tego urzędu stosowali perfidne tortury, jak polecenie skakania „żabek”, wykonywanie przysiadów do utraty przytomności, siadanie na jednej nodze odwróconego taboretu z rękami podniesionymi do góry. Podczas tych ostatnich tortur kazano trzymać też dwa worki zawierające sześć kilogramów piasku. Udręczenie określane w żargonie ubeckim „po amerykańsku” polegało na posadzeniu podejrzanego na krześle twarzą do oparcia z nogami założonymi w zgięciach pod kolanami na oparciu, z jednoczesnym opuszczeniem głowy ku podłodze⁴³. Wszczęto postępowanie wyjaśniające przeciwko Powróżkowi z powodu tolerowania przez niego patologii i niewyciągania konsekwencji wobec podwładnych stosujących ten proceder oraz za udzielanie konkretnych wytycznych, jak należy stosować wyrafinowane tortury⁴⁴. Biuro ds. Funkcjonariuszy we wniosku do ministra bezpieczeństwa publicznego zaproponowało zwolnić dyscyplinarnie szefa PUBP w Przeworsku oraz jego podwładnych Tadeusza Powróżka, Stanisława Sowińskiego, Michała Gurbowicza, Stanisława Kijewskiego i Stanisława Tymczaka, a po zakończeniu śledztwa przekazać akt oskarżenia do sądu. Wobec pozostałych wystąpiono o ukaranie od czternastodniowego do dwudziestojednodniowego aresztu z potrąceniem połowy poborów w okresie odbywania kary, wstrzymanie awansu na rok oraz przeniesienie do innych PUBP⁴⁵. Postępowanie wobec Józefa Kozimora zostało wyłączone, ponieważ był już zwolniony dyscyplinarnie, a następnie skazany w innym procesie karnym w 1951 r. za dotkliwe pobicie. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie z 7 sierpnia 1952 r. Tadeusz Powróżek został skazany na rok więzienia – za zamknięcie zatrzymanego w ciemnicy, dwukrotnie uderzenie go w szyję i oblanie zimną wodą, Stanisław Kijewski, na rok więzienia – za bicie zatrzymanych podczas przesłuchań wyciorem od karabinu, Stanisław Sowiński, na półtora roku więzienia – za bicie pięściami po głowie zatrzymanych podczas przesłuchań, Michał Gurbowicz na rok i trzy miesiące więzienia za wydawanie poleceń zatrzymanym wykonywania męczących przysiadów oraz siadanie na nodze odwróconego taboretu⁴⁶.

⁴³ Ibidem, k. 15.

⁴⁴ Ibidem, k. 19.

⁴⁵ Ibidem, k. 24.

⁴⁶ Ibidem, 25/2862, t. 2, Wyrok WSR w Rzeszowie, 7 VIII 1952 r., k. 356.

Po przeprowadzeniu odpraw i zebrań przez organizacje partyjne, na których omówiono, jakie konsekwencje wyciągnięto w stosunku do aresztowanych funkcjonariuszy w Gryficach i województwie rzeszowskim uznano, że akcję przeciwdziałania łamania zasad praworządności rewolucyjnej należy zakończyć. Niektóre mechanizmy działania aparatu władzy z tego okresu wyjaśnia skarga Tadeusza Powrózka skierowana po trzydziestu latach do ministra spraw wewnętrznych. W piśmie tym poinformował, że stał się ofiarą akcji politycznej w walce o praworządność (Gryfice, Przeworsk), gdyż bez sankcji prokuratorskich przez sześć miesięcy przebywał w areszcie. Dopiero gdy „gorączka” w tej sprawie ucichła, sąd skazał go na taki czas pozbawienia wolności, ile przebywał w miejscu odosobnienia⁴⁷.

Liczba skazanych za stosowanie przymusu fizycznego jako jedyną metodę przesłuchań w następnych latach diametralnie zmalała, ponieważ, jak to określiła Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie – „straciły swą aktualność”⁴⁸. Za zmuszanie aresztowanych przemocą do składania obciążających siebie zeznań zostało skazanych w 1952 r. szesnastu funkcjonariuszy. Natomiast w latach 1953–1956 za to przestępstwo nie przekazano do sądu żadnej sprawy karnej, mimo przeprowadzenia w okresie odwilży politycznej szerokiej krytyki stosowania niedozwolonych metod. Za stosowanie niedozwolonych metod śledczych sądy wymierzyły karę pozbawienia wolności wobec 31 funkcjonariuszy.

Funkcjonariusze aresztowani za znęcanie się fizyczne i psychiczne podczas przesłuchań byli często zaskoczeni, że łamią obowiązujące przepisy, ponieważ ta metoda przesłuchań była powszechnie stosowana. W raportach o ukaranie funkcjonariuszy za tego typu przestępstwo Wydział ds. Funkcjonariuszy podkreślał, że było ono nagminnie stosowane, a nawet określił to jako „prawo zwyczajowe”⁴⁹. Stosowanie tortur podczas przesłuchań było zjawiskiem tak powszechnym, że podczas przesłuchań je udoskonalano. W celu zmuszenia zatrzymanych do potwierdzenia stawianych im zarzutów stosowali „w różnych wariantach” systematyczne katowanie fizyczne i psychiczne, wykazując się przy tym dużą pomysłowością w opracowywaniu nowych „wynałazków”. W środowisku ubeckim, utarły się pewne nazwania dla określenia poszczególnych sadystycznych znęcań (tzw. słowniczek ubeków). Na podstawie zgromadzonego materiału można podjąć próbę rekonstrukcji podstawowych pojęć określających stosowane tortury. Oto najważniejsze z nich:

- 1) gimnastyka – wykonywanie przysiadów, pompek, żabek do całkowitej utraty sił i przytomności;
- 2) dawanie paragrafu – bicie pałką gumową od pasa do kolan;
- 3) bicie piórem – bicie prętem po pośladkach;

⁴⁷ Ibidem, 0048/2227, Pismo Tadeusza Powrózka do ministra spraw wewnętrznych, 18 III 1980 r., k. 24.

⁴⁸ Ibidem, 118/195, Analiza ogólnego zestawienia ilości prowadzonych skazań funkcjonariuszy i pracowników BP za IV kw. 1951 r., 18 I 1952 r., k. 156.

⁴⁹ Ibidem, 0045/872, Wniosek dotyczący Tadeusza Zielińskiego, 7 IX 1953 r., k. 54.

- 4) podskubywanie gęsi – wrywanie włosów z wierzchniej części czaszki, ze skroni, znad uszu, karku, krocza;
- 5) plażowanie lub Zakopane – trzymanie rozebranego na mrozie przez ponad tydzień, biciem nie dopuszczano wtedy do zaśnięcia, co powodowało u zatrzymanych nawet zaburzenia psychiczne;
- 6) karcer – trzymanie nago w ciemnicy pod klatką schodową o wysokości maksymalnej 140 cm do 60 godzin;
- 7) myślenie – stanie na jednej nodze z głową wspartą na ręce podpartej kolanem drugiej nogi;
- 8) kij – przywiązanie rąk i nóg do kija, żeby przesłuchiwany nie mógł się bronić przed uderzeniem;
- 9) konwejer – prowadzenie przesłuchań bez przerwy przez kilkadziesiąt godzin;
- 10) poziomka – stanie na palcach nóg z wyciągniętymi rękoma;
- 11) stójka – wielogodzinne stanie w celi na baczność z podniesionymi rękami.

Z pobłażaniem traktowano funkcjonariuszy oskarżonych o stosowanie niedozwolonych metod śledczych, którzy bezwzględnie zwalczali wroga politycznego. W wielu przypadkach nie wszczynano dochodzenia lub umarzano postępowanie karne. Walka z przypadkami stosowania niedozwolonych metod stanowiła margines działalności. W wypadku, gdy (w „jaskrawych” przypadkach) skarga oskarżonego złożona przed prokuratorem potwierdzała się, przesłuchiwano zatrzymanego w charakterze świadka. Po przesłuchaniu akta sprawy przesyłano do Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP. Jeśli nawet wszczynano postępowanie karne przeciwko funkcjonariuszom UB, to w jego trakcie często napotymano na trudności w ustaleniu nazwisk osób stosujących tortury. Świadcami w tych sprawach byli zazwyczaj funkcjonariusze UB, którzy kategorycznie zaprzeczali, by coś wiedzieli na temat stosowania przez kolegów niedozwolonych metod podczas przesłuchania. W przypadku braku potwierdzenia przez świadków (funkcjonariuszy UB), dochodzenia umarzano, motywując to skłonnością oskarżonych do niesłusznego obciążania oficerów śledczych.

Młodszy referent PUBP w Rzeszowie Franciszek Feret został oskarżony o stosowanie przymusu fizycznego wobec Jana Śwista w celu wymuszenia przyznania się przez niego do przynależności do WIN-u. Podczas przesłuchań prowadzonych przez Wydział ds. Funkcjonariuszy referent PUBP w Rzeszowie Jan Czyrek zeznał, że w 1946 r. pracował w pokoju nr 36 obok pokoju nr 35, w którym urzędował Feret i nigdy nie słyszał, aby jego współtowarzysz *bił kogoś w swoim pokoju lub maczał kogoś w wodzie, co mógł łatwo usłyszeć lub zobaczyć, ponieważ między pokojami znajdują się drzwi*⁵⁰. Na podstawie wyjaśnień złożonych przez

⁵⁰ Ibidem, 108 /2938, Postanowienie Naczelnika ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie o umorzenie postępowania przeciwko NN funkcjonariuszy PUBP w Mielcu [b.d.] 1947 r., k. 1.

Jana Czyrka oficer śledczy wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie umorzył postępowanie karne przeciwko Feretowi.

Dochodzenie przeciwko oficerom śledczym PUBP w Sanoku Janowi Giebułtowskiemu i Antoniemu Strzępkowi przeprowadził Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Rzeszowie, a następnie wystąpił z wnioskiem do Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie o umorzenie sprawy. We wniosku podali, że „wykrętne” zeznania złożone przez Mieczysława Kielbasę o jego przynależność niepodległościowej organizacji młodzieżowej Powstańczej Armii Wyzwoleńczej w Sanoku sprawiły, że funkcjonariusz referatu śledczego PUBP w Sanoku Giebułtowski wpadł we wściekłość. Bił zatrzymanego w stopy i ręką po twarzy oraz przetrzymywał go w ciemnicy przez trzy dni, natomiast Antoni Strzępek uderzył go kilka razy ręką po szyi i kablem po plecach⁵¹. Okolicznością łagodzącą, która przyczyniła się do umorzenia sprawy przeciwko oficerom śledczym, było to, że Kielbasa został skazany z wrogą działalnością przeciwko Polsce Ludowej na piętnaście lat więzienia. Przełożeni zwłaszcza wysoko oceniali Jana Giebułtowskiego „Na odcinku pracy zawodowej wywiązuje się bez zastrzeżeń, jako oficer śledczy sprawę wyprowadza dobrze, nie ma wypadku zwrotu sprawy z Prokuratury Wojskowej, a są akceptowane i winni otrzymują wyroki”⁵². W dniu 13 I 1998 r. Marian Drwięcki wystąpił do Sądu Wojewódzkiego II Wydziału Karnego w Krośnie o unieważnienie wyroku wobec nieżyjącego już ojca Mieczysława Kielbasy z powodu represjonowania go za działalność na rzecz niepodległego bytu państwa polskiego. Podczas posiedzenia zeznał, że z opowiadań ojca dowiedział się jak przebiegały przesłuchania w areszcie w PUBP w Sanoku *był bity i maltretowany (...) miał wybite zęby i zmiażdżone paznokcie*⁵³. Częstą przyczyną umarzania dochodzeń przeciwko stosującym niedozwolone metody było wycofywanie skarg przez poszkodowanych. I tak Edward Kamiński odwołał swoją skargę i oświadczył, że nie ma żadnych pretensji do oficera śledczego PUBP w Jarosławiu Stanisława Nurka, *który uderzył go lekko w twarz*. W innym przypadku osoba, która złożyła skargę o pobicie przez oficera śledczego WUBP w Rzeszowie Wojciecha Kalandyka, nie zjawiła się w celu przeprowadzenia konfrontacji. Powodem tych rezygnacji był zapewne szantaż i strach przed dalszym biciem.

Natomiast Wydział ds. Funkcjonariuszy bezwzględnie zwalczał funkcjonariuszy, którzy zdradzali tzw. „tajemnicę służbową” o przebiegu przesłuchań czyli o stosowaniu niedozwolonych metod śledczych. Starszy referent Sekcji III Wydziału V WUBP w Rzeszowie Edward Grzejek został zwolniony dyscyplinarnie.

⁵¹ Ibidem, 108/6343, Postanowienie oficera śledczego WPR w Rzeszowie o umorzeniu dochodzenia przeciwko funkcjonariuszom PUBP w Sanoku Janowi Giebułtowskiemu, Antoniemu Strzępkowi, 23 XI 1951 r., k. 4.

⁵² IPN BU, 01079/19, Charakterystyka służbowa starszego sierżanta Jana Giebułtowskiego oficera śledczego PUBP w Sanoku, 8 I 1952 r., k. 13.

⁵³ AIPN Rz, 107/1252, t. 1, Postanowienie Sądu Wojewódzkiego Wydziału II Karnego w Krośnie w sprawie o uznanie za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego wobec Mieczysława Kielbasy, 13 I 1998 r., k. 228.

nie w listopadzie 1949 r., ponieważ jego rodzina wrogo była ustosunkowana do ustroju państwa. Mimo podpisania zobowiązania o zachowaniu tajemnicy służbowej opowiadał osobom w nowej pracy o funkcjonowaniu tej instytucji. Między innymi opisywał jak funkcjonariusze biciem wymuszali przyznanie się do popełnienia przestępstwa. Jeżeli nie odnosiło to pożądanego skutku stawiano aresztowanych przed pięćsetwatową lampą. Temperatura wytworzona przez żarówkę o ogromnej mocy sprawiała, że przebywające tam osoby mdlały, a po ocuceniu podpisywały wymuszone zeznania. Aby wymusić zeznania, stawiali też aresztowanych pod murem, gdzie bez przerwy spadały im na głowę krople wody, oraz nadmiernie poili wodą⁵⁴. Ze względu na skalę przekazywanych informacji śledztwo kontynuowało Biuro ds. Funkcjonariuszy MBP, a rozprawę sądową przeniesiono do Warszawy. Wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Warszawie z 13 IV 1951 r. Grzejek został skazany na trzy i pół roku więzienia za zdradę tajemnicy państwowej i rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o organach bezpieczeństwa publicznego. W uzasadnieniu orzeczonego wyroku podano, że przekazywane przez niego informacje mogły wyrządzić istotną szkodę interesom państwa polskiego⁵⁵.

Postępowanie karne prowadzone przez Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP przeciwko podejrzanym o popełnienie przestępstwa było szczegółowo kontrolowane przez MBP. Postanowienie o wyrażeniu zgody na wszczęcie śledztwa zatwierdzał minister bezpieczeństwa publicznego. Represje karne wobec funkcjonariuszy stosowane były wybiórczo, były wynikiem realizacji zadań wyznaczonych przez komunistów. Znacznie surowsze wyroki orzekały sądy wobec funkcjonariuszy współdziałających z podziemiem antykomunistycznym. Natomiast ze szczególną wyrozumiałością traktowano funkcjonariuszy oskarżonych o popełnienie przestępstw niepolitycznych w tym o stosownie niedozwolonych metod śledczych, którzy bezkrytycznie wykonywali rozkazy przełożonych, bezwzględnie zwalczali przeciwnika politycznego. Przymus fizyczny był przez oficerów wydziałów operacyjnych i śledczych powszechnie stosowany, ponieważ tłumaczono to bezwładną potrzebą zwalczenia wroga politycznego. Przełożeni nie interesowali się przebiegiem śledztwa, zachęcali podwładnych do stosowania tortur by oskarżony złożył wyjaśnienia obciążające. Wszelkie nadużycia były przez nich akceptowane, interesowało ich tylko aby wróg polityczny został skazany na stosunkowo wysoki wymiar kary. Minister Bezpieczeństwa Publicznego realizując politykę komunistów od czasu do czasu wyrażał zgodę na aresztowanie i zorganizowanie rozprawy pokazowej w celu ograniczenia nie tylko tego typu nadużyć. Złamanie niezawisłości sądów wojskowych ułatwiało też stosowanie niedozwolonych metod śledczych. Skład sędziowski nie mógł obiektywnie przeprowadzać rozprawy karnej, ponieważ w myśl obowiązujących przepisów podczas rozpraw nie wnikał, czy podczas przesłuchań stosowano jakikolwiek przymus. Przyznanie się oskarżonego do popełnienia przestępstwa w obecności wojskowego prokuratora musiało wystarczyć sądowi do orzeczenia

⁵⁴ Ibidem, 0048/1290, Wyrok WSR w Warszawie, 13 IV 1953 r., k. 16.

⁵⁵ Ibidem.

sprawiedliwego dla władzy ludowej wyroku. Ponadto podczas dochodzeń i śledztw, a często nawet podczas samej rozprawy, łamano zasadę domniemania niewinności oskarżonych, zawartych w- kodeksie wojskowego postępowania karnego, zmuszając ich pod przymusem do składania wyjaśnień lub do przyznawania się do winy. Wydanie wyroku niezgodnego z dyrektywami PPR i PZPR, a także organów bezpieczeństwa powodowało, że ingerowano w pracę sądów. Dopiero w marcu 1954 r. zapowiedziano ograniczenie stosowania tortur⁵⁶.

Po ogłoszeniu amnestii 27 IV 1956 r. prokurator generalny PRL zarządzeniem z 25 VI 1956 r. określił zasady przeprowadzenia akcji rehabilitacyjnej wobec bezprawnie represjonowanych przez organy bezpieczeństwa. W wydziałach śledczych prokuratur wojewódzkich powołał specjalne komisje złożonych z prokuratorów. Ich zadaniem miało być naprawienie krzywd wyrządzonych przez organy represji w latach 1944-1956, a także przeprowadzić postępowanie wyjaśniające lub wszcząć śledztwo przeciwko funkcjonariuszom, którzy zamordowali zatrzymanych lub stosowali niedozwolone metody śledcze podczas przesłuchań. Obowiązujące w PRL przepisy prawne nie przewidywały możliwości powołania instytucji, która by ułatwiła „oczyszczenie” osób niesłusznie skazanych. Tak zwaną „akcję rehabilitacyjną” jak to określali prokuratorzy z Wojewódzkiej Prokuratury w Rzeszowie można było przeprowadzić tylko w oparciu o obowiązujące przepisy prawne jak wznowienie postępowania, rewizję nadzwyczajną, ulaskawienie, warunkowe zwolnienie z więzienia, przyznanie odszkodowania pieniężnego. Nieuchwalenie przez sejm ustawy, które by regulowała zasady pociągania odpowiedzialności karnej uniemożliwiły w zasadzie wszczęcia postępowania wyjaśniającego wobec funkcjonariuszy stosujących podczas przesłuchań niedozwolone metody śledcze⁵⁷. Za wykorzystywanie sprzecznych z prawem metod w śledztwie funkcjonariusz mógł być oskarżony o nadużycie władzy z art. 286 KK §1⁵⁸. Za powyższe przestępstwo sąd mógł wymierzyć maksymalną karę do 5 lat więzienia. Zgodnie z obowiązującymi przepisami kodeksu karnego prokuratorzy nie mogli wszcząć postępowania karnego przeciwko funkcjonariuszowi, który tego typu przestępstwo popełnił przed 1951 r., ponieważ ulegały przedawnieniu po 5 latach. Tymczasem do Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie wpływała największa ilość skarg o złamanie przepisów prawa przez funkcjonariuszy UB z lat 1949-1951. Funkcjonariusze sadystycznie maltretujących aresztantów i więźniów w tym okresie byli bezkarni, bo nie można ich pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Istniała wprawdzie możliwość wszczę-

⁵⁶ Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (dalej: CA MSWiA), MBP, 13, Przemówienie Ministra BP na odprawie aktywu kierowniczego, 4 III 1954 r., k. 16.

⁵⁷ AIPN Rz, 051/193, Informacja z przebiegu akcji rehabilitacyjnej przeprowadzonej przez Prokuraturę Wojewódzką w Rzeszowie [b.d.], k. 24.

⁵⁸ Art. 286 §1 KK: Urzędnik, który przekraczając swą władzę lub niedopełniając obowiązku, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze więzienia do lat 5.

cia dochodzenia za tego typu przestępstwo z art. 248 §2 KK⁵⁹. Z tego przepisu prawnego można było wymierzyć karę do 10 lat więzienia za znęcanie się nad przesłuchiwanymi, gdy funkcjonariusz bez uzyskania postanowienia o tymczasowym aresztowaniu od prokuratora osadził w areszcie zatrzymanego dłużej niż 14 dni. Niedopełnienie tych formalności zdarzało się jednak rzadko, gdyż funkcjonariusze UB mimo niezbrania materiału dowodowego potwierdzającego popełnienia zarzucanych czynów bez problemów uzyskiwali sankcję na zatrzymanie od prokuratorów wojskowych. Tego typu przestępstwa ulegały przedawnieniu po 10 latach. Poważne utrudnienia napotykali też prokuratorzy podczas przesłuchań pokrzywdzonych, ponieważ osoby te bały się i nie chciały mówić prawdy o tych makabrycznych wydarzeniach. Przesłuchiwani zdawali sobie sprawę, że funkcjonariusze przeciwko którym prowadzone było postępowanie wyjaśniające żyli swobodnie na wolności, co gorsze niektórzy z nich zajmowali nadal odpowiedzialne stanowiska w organach bezpieczeństwa lub w instytucjach państwowych. Prokuratorzy mieli też ograniczony dostęp do materiałów archiwalnych sporządzonych przez organy represji, ponieważ kierownictwo MSW każdorazowo podejmowało decyzje czy i jakie materiały zostaną udostępnione wnioskodawcy⁶⁰. Pomimo utrudnień rzeszowscy prokuratorzy z wszczęli 27 dochodzeń przeciwko funkcjonariuszom z WUBP i PUBP województwa rzeszowskiego. W ramach prowadzonych śledztw stwierdzili, że gdy w 1950 r. szefem PUBP w Mielcu był Aleksander Bartuzi podlegli mu oficerowie śledczy w sposób drastyczny wymuszali zeznania⁶¹. Bartuzi nie tylko wiedział o torturowaniu przesłuchiwanym, ale nierzadko w nocy wywlekał aresztantów z cel kopał ich i zachęcał podległych funkcjonariuszy do podobnych zachowania. Śledztwo przeciwko byłemu szefowi mieleckiego PUBP nie mogło być umorzone, ponieważ przetrzymywał bez sankcji prokuratorskich aresztantów ponad 14 dni. Kartuzi tłumaczył się, że na stosowanie niedozwolonych metod miał zgodę przełożonych⁶². Przed przekazaniem aktu oskarżenia do sądu był dwukrotnie aresztowany, a następnie zwolniony z aresztu. Rozprawa sądowa w Tarnowie w dniu 17 V 1957 r. została zawieszona z powodu *braku dostatecznego i obiektywnego udokumentowania sprawy*⁶³. W uzasadnieniu podano, że tylko część świadków potwierdziło zeznania złożone podczas śledztwa. Natomiast większość zeznawała bardzo ogólnikowo lub nie potwierdziła informacji złożonych podczas śledztwa o przestępczej działalności Bartuziego. Na wniosek Prokuratury

⁵⁹ Art. 248 §1 KK: Kto człowieka pozbawia wolności podlega karze więzienia do lat 5, 248§2 KK Jeżeli pozbawienie wolności trwało dłużej niż 14 dni albo łączyło się szczególnym udręczeniem lub z oddaniem we władztwo obcego państwa, albo w innych szczególnie ciężkich przypadkach sprawca podlega karze więzienia do lat 10.

⁶⁰ AIPN Rz, 00257/1, Pismo okólne nr 08/57 MSW, 14 V 1957, k. 10.

⁶¹ Ibidem, 051/193, Informacja z przebiegu akcji rehabilitacyjnej przeprowadzonej przez Prokuraturę Wojewódzką w Rzeszowie [b.d.], k. 31.

⁶² APRz, Archiwum KW PZPR w Rzeszowie, sygn. 198, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Rzeszowie, 9 XI 1956 r., k. 303.

⁶³ AIPN Rz, 051/37, Notatka informacyjna dotycząca funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa KWMO w świetle czynności Prokuratury Wojewódzkiej, 11VI 1957 r., k. 24-25.

Wojewódzkiej w Rzeszowie w 1956 r. został aresztowany były funkcjonariusz WUBP w Rzeszowie Teofil Paluch - oskarżony o zamordowanie czterech osób podczas napadów rabunkowych w latach 1944-1948. Sąd Wojewódzki w Rzeszowie w umorzył postępowanie karne i akta przekazał z powrotem do oskarżyciela. Prokuratura Wojewódzka w Rzeszowie nie wniosła żadnych uwag do postanowienia sądu i postępowanie karne przeciwko niemu umorzyła 6 VII 1957 r.⁶⁴ W 1991 r. na wniosek Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Instytut Pamięci Narodowej w Rzeszowie Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie wszczęła śledztwo przeciwko Teofilowi Paluchowi sprawie zabicie w czterech osób w tym żołnierzy AK. Teofil Paluch zmarł w 1996 r. W 1997 r. Prokuratura Rejonowa w Rzeszowie umorzyła przeciwko niemu śledztwo w jednym przypadku z powodu jego śmierci, a w pozostałych nie wykryto sprawców morderstwa. Prokuratura Wojewódzka w Rzeszowie w 1956 r. wszczęła ponadto postępowanie wyjaśniające przeciwko Józefowi Majowi Kazimierzowi Zawisłakowi, Stanisławowi Jeżowi, Tadeuszowi Bajdzie, Walentemu Polkowi, Janowi Motkowiczowi z powodu stosowania przez nich niedozwolonych metod śledczych. Wobec nich nie wyciągnięto żadnych konsekwencji karnych w 1957 r. pomimo zebrania przez prokuratorów istotnych materiałów dowodowych. Szczególne wyrafinowane tortury wobec zatrzymanych stosował Jan Motkowicz i Kazimierz Zawisłak, Stanisław Jeż. Temu ostatniemu postawiono zarzut zabicia w 1950 r. aresztanta podczas przesłuchań. Powyższe dochodzenie nie wpłynęły na dalszą karierę wobec tych, którzy byli pozytywnie oceniani przez przełożonych.

Po zapowiedzeniu przez niekwestionowanego przywódcy październikowego przełomu Władysława Gomółkę o przeciwstawieniu się „awanturczym” próbom rozliczania aparatu partyjnego i represji umorzono wszczęte postępowania karne przeciwko funkcjonariuszom. 27 VII 1957 r. wiceminister Komitetu ds. Bezpieczeństwa Publicznego Antoni Alster w porozumieniu z Prokuraturą Generalną wydał zarządzenie, aby jak najszybciej umorzyć wszystkie sprawy karne przeciwko funkcjonariuszom i milicjantom w oparciu o przepisy kodeksu karnego lub o ustawę o amnestii z 1956 r. Kolejne ekipy komunistycznej władzy nie podjęły powyższego problemu.

Dopiero w III Rzeczypospolitej Polskiej po wejściu w życie ustawy z 18 XII 1998 r. O Instytucie Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu rozpoczęto rozliczanie funkcjonariuszy UB i SB przez wszczynanie procesów karnych⁶⁵. Oskarża się ich o popełnienie zbrodni komunistycznej w okresie od 17 IX 1939 do 31 VII 1990 r. polegającej na stosowaniu represji lub innych form naruszania praw człowieka. Zbrodnie komunistyczne stanowiące według prawa międzynarodowego zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości, zbrodnie wojenne nie ulegają przedawnieniu, dlatego mimo upływu czasu winni ich popełnienia byli funkcjonariusze skazywani są przed sądy RP za

⁶⁴ Ibidem, 298/57, Postanowienie Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie z 4 VI 1997 r., k. 199.

⁶⁵ DzURP 1998, nr 155, poz. 1061.

bezkarne łamanie przepisów prawnych podczas przesłuchań. Z oskarżenia Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie zostało skazanych do tej pory 24 funkcjonariuszy zatrudnionych w strukturach rzeszowskiego UB w latach 1944-1956.

Proceedings against the security officers accused of illicit investigative methods

The criminal repression against the security officers committing crimes was implemented selectively by the communist government. They treated with extreme leniency the officers accused of committing non-political crimes if the latter obeyed orders of their superiors unquestioningly, and fought ruthlessly against political opponent of the regime. The fight against cases of illicit methods was a marginal activity. The arrested officers were often surprised that they had violated the binding laws, because torturing during interrogations was widely used. In 1954, it was decided to reduce the practice and there were attempts to prosecute those who had used such methods. In 1957, the communists recommended to discontinue all the initiated criminal proceedings against the officers. It was only in the Third Republic of Poland when criminal proceedings against officers of the Security Office and the Security Service were initiated.

Mirosław Romański (Rzeszów)

Partie „kanapowe” w III Rzeczypospolitej

Przedmiotem niniejszego artykułu jest omówienie dosyć ciekawego zjawiska obecnego w III RP, jakim jest działalność tzw. partii kanapowych. Dotychczas żaden z historyków ani politologów zajmujących się najnowszymi dziejami Polski, nie podjął się charakterystyki tego zjawiska, raczej go marginalizując. Baza źródłowa, na podstawie której można omówić temat, jest co prawda bardzo uboga i trudno zważając na to omówić w pełni zjawisko. Niemniej wnikliwa analiza pod kątem tej tematyki pozwala na wyciągnięcie pewnych wniosków.

Partie kanapowe w III RP, o ile nie mają możliwości wprowadzania zmian i wpływu na wydarzenia w kraju, są trwałym elementem towarzyszącym życiu społecznemu. Zasadniczo należą do nich te wszystkie ugrupowania, które są małe liczebnie i nie odgrywają istotnej roli w życiu politycznym kraju. Przy czym określenie „kanapowe” jest tutaj potraktowane jako umowne, bo nie ma od powstania III RP jego naukowego odpowiednika. Część politologów stosuje określenie „efemerydy”, co jest najbliższe pojęciu partii kanapowych. Mówi się żartobliwie, że liczba członków partii kanapowej mieści się na kanapie, dlatego chodzi tu o partię małą liczebnie¹. Można przyjąć, że partia kanapowa to grupa mała liczebnie, ale powszechnie spotykane stwierdzenie, że partia kanapowa to partia częstokroć założona dla żartu², nie jest do końca prawdziwe. Trzeba mieć na uwadze, że różne partie kanapowe, które w rezultacie rozrosły się i dostały do Sejmu, nie były zakładane dla żartu. Gros z nich było dużymi partiami i miały posłów w Sejmie, a później spadły do małych liczebnie partii kanapowych. Biorąc to pod uwagę, definicją najrozsądniejszą jest stwierdzenie, że: *Partią kanapową jest taka partia, która jest niewielka liczebnie i ta liczebność może być obecna od początku jej powstania, jak również może być wynikiem spadku liczebnego. Partie te z racji na ogół braku politycznego znaczenia nie mają wpływu na zmiany w polityce, ale skonsolidowane w kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt mogą mieć jakieś znaczenie w obszarze polityki.*

¹ Dekada nadziei – rozmowa z Anną Sosnowską (UIW), „Kwartalnik Scriptores Scholarum”, nr 4(25), r. VII, jesień 1999, s. 18; „Patriotyczny Ruch Polski”, 1 IX 2008, s. 2.

² http://www.historia.24on.pl/index.php?title=Portal:Partie_polityczne, dostęp 01-09-2015.

W praktyce jednak jest to mało prawdopodobne³. Niezwykle trudną kwestią jest określenie, co oznacza „partia mała liczebnie”. Niewątpliwie biorąc pod uwagę, że po powstaniu w 1990 r. III RP i przez lata następnym warunkiem zarejestrowania partii było zapisanie się do niej minimum 15 członków, trzeba przyjąć że *partia kanapowa to grupa składająca się minimum z 15 osób, zaś maksymalnie z kilkuset*. Biorąc też pod uwagę, że w Sejmie III RP znajdowały się partie o ogólnej liczbie członków ponad 1 tys., zatem do tych nie można zaliczyć partii kanapowych. Partie o ogólnej liczbie ponad 1 tys. członków będąc w Sejmie miały już możliwości wpływu na politykę i jej kształt. Zatem przy ilości poniżej 1 tys. członków możemy mówić o partii kanapowej. Proporcje takie zresztą podobnie wyglądają w innych krajach. Dla przykładu, na Litwie partiami, których „kressem” możliwości pozyskania elektoratu jest zebranie 1 tys. członków w szeregach partyjnych, nazwano kanapowymi⁴. Co prawda zdarzały się w III RP przypadki, że ugrupowaniom kanapowym udało się do Sejmu wprowadzić pojedynczych posłów, ale z takimi siłami nie miały one praktycznie żadnego wpływu na decyzje parlamentu. Wyjątki takie na ogół stanowiły ugrupowania z racji małej ilości członków kanapowe, ale założone lub sygnowane nazwiskami polityków już znanych, którzy z reguły w wyniku odstąpienia od partii, w której działali lub z powodu zmiany poglądów, tworzyli inne małe ugrupowania.

Początki partii kanapowych w Polsce datuje się na zmiany polityczne widoczne już w 1989 r. i w czasie upadku komunizmu. W nowej sytuacji, kiedy władze Polski nie były od tej pory podporządkowane jednej partii, jaką była PZPR, zaistniała możliwość powstawania wielu ugrupowań i system z monolitu przeszedł do tzw. „wielopartyjnego”⁵. Skutki obrad „okrągłego stołu” otworzyły drogę do takiego rozwoju pluralizmu politycznego w Polsce, który musiał w rezultacie wyjść poza ramy początkowo rysującego się dualizmu sceny politycznej, dzielącego ją w 1989 r. na jedynie dwie strony: koalicyjno-rządową i „solidarnościową”. Rozwój tego pluralizmu dawał o sobie znać w licznych inicjatywach rozmaitych grup politycznych, które zmierzały do publicznego wyrażenia swych poglądów oraz zdobywania wpływu na przebieg wydarzeń. Inicjatywy takie miały miejsce przede wszystkim w ośrodkach leżących poza stronami obrad „okrągłego stołu” i przybierały różne formy. Należały do nich stowarzyszenia, nieformalne grupy, organizacje, różne efemerydy oraz partie kanapowe. Niektóre z nich oczekiwały na rozwój wypadków i liczyły się z możliwością przyjęcia formuły partii politycznej⁶.

Jak już nadmieniono, po przemianach 1989 r. w Polsce warunkiem zarejestrowania partii była ustawa z dnia 28 VII 1990 r. o partiach politycznych, która

³ Definicja Autora powstała w wyniku analizy zjawiska partii kanapowych.

⁴ J. Lisiewicz, *Sprawdzian partyjnej kondycji*, „Nasza Gazeta – Dwutygodnik Związku Polaków na Litwie” 2015, nr 14, s. 2.

⁵ P. Borecki, *Ugrupowania polityczne w Polsce wobec Kościoła w Polsce w świetle wypowiedzi programowych w latach 1989–1997*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2002, nr 1, s. 32.

⁶ J. Majchrowski, *Pierwsza polska ustawa o partiach politycznych a podstawy pluralizmu politycznego u zarania III RP*, „Studia Iuridica” 2004, cz. XLIII, s. 105.

przewidywała założenie i zarejestrowanie partii z minimum 15-osobowym jej składem⁷. Rozdrobnienie polityczne jakie powstało w wyniku możliwości zakładania wielu partii i ugrupowań, sprawiło że partie kanapowe z reguły powstawały po prawej strony sceny politycznej. Trzeba pamiętać, że lewica wówczas skonsolidowała się w spadkobierczyni PZPR czyli SdRP. Przy czym najintensywniejszy czas powstawania partii kanapowych w Polsce miał miejsce w latach 1991–1993, czyli „sejmu kontraktowego” I kadencji, który nawiasem mówiąc okazał się szybko skłócony i rozdrobniony⁸.

Partie kanapowe powstałe po 1989 r. miały rozmaity charakter. Niektóre z nich zostały założone z powodów humorystycznych, niektóre miały określone cele, zaś inne chciały się włączyć w politykę i posiadały różne zadania mniej lub bardziej poważne. Jednak większość tych partii nie brała czynnego udziału w życiu politycznym i na ogół nie oddziaływała na stosunki międzypartyjne. Przy czym podstawowym kryterium przynależności do takiej partii była jej legalność, czyli wpisanie do ewidencji i rejestracja ugrupowania. Ta z kolei musiała być przeprowadzona zgodnie ze wspomnianą ustawą o partiach politycznych⁹. Słabość tych organizmów przeważnie wiązała się z brakiem konkretnej bazy członkowskiej, poparcia społecznego a także pozbawienia środków finansowych i jakiegokolwiek doświadczenia parlamentarnego¹⁰. Efemeryczno-kanapowy charakter partii potwierdzał brak przywódców mających przebiec medialne. Jednak jedyną szansą w przypadku partyjek kanapowych, aby przebić się do świata polityki, był rozpad struktur skupiających znanych już działaczy na scenie politycznej. Mechanizm był niejednokrotnie taki, że osoby działające w znanych ugrupowaniach będących na scenie politycznej, po rezygnacji z przynależności do tych struktur, zakładały partie kanapowe. Składające się z tych działaczy ugrupowania, jeżeli miały jakiegokolwiek wpływy, zawdzięczały je głównie temu, że działacze ich byli znani w świecie polityki. Poza tym ich forma sprowadzała się na ogół do partii autorsko-wodzowskich, stworzonych wokół postaci konkretnego działacza politycznego¹¹.

Łatwość tworzenia partii kanapowych wcale nie oznaczała łatwej możliwości dostania się ich na scenę polityczną. Niezbędne było po przemianach 1989 r. uregulowanie samego statusu partii politycznej, gdyż w działalności niektórych partii pojawiły się liczne nieprawidłowości. Dla przykładu *Polska Partia Posiadaczy Magnetowidów* prowadziła inną działalność niż polityczną. Wszystko to spowodowało podjęcie próby pewnego uporządkowania sceny politycznej poprzez zmianę ordynacji wyborczej. Przed wyborami w 1993 r. wprowadzono progi

⁷ DzURP 1990, nr 54, poz. 312.

⁸ O. Annusewicz, *Polskie kampanie wyborcze 1989–2011. Od plakatów z Lechem Wałęsą do marketingu 3.0.*, „Studia Politologiczne” 2012, vol. 22, s. 111.

⁹ DzURP 1990, nr 54, poz. 312.

¹⁰ B. Dobek-Ostrowska, *System partyjny a media w Polsce – zależności i relacje*, „Studia Medioznawcze” 2010, nr 2(4), s. 18.

¹¹ P. Dzieciński, *Kształtowanie się i ewolucja systemu partyjnego w Polsce po 1989 roku*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2009, t. III, s. 190.

wyborcze – 5% dla partii politycznych, a 8% poparcia wyborczego dla koalicji¹². Skutkiem nadmienionych zmian stały się przemiany na rynku politycznym prowadzące do wykreowania mniej rozchwianego systemu partyjnego, w którym brak było miejsca dla różnego rodzaju efemeryd. W elekcji z 1993 r. wyborcy, w warunkach działania nowej ordynacji, zamknęli wstęp do sejmu różnym dziwnym tworom politycznym oraz małym kanapowym partyjkom¹³.

W latach Sejmu I kadencji (1991–1993) i w sporym rozdrobnieniu sceny politycznej, szybko w Polsce ukształtowały się dwa bieguny działalności partii. Przy czym do pierwszego, tego oficjalnego, należały partie rządzące realizujące przede wszystkim interesy wąskiego kręgu osób związanych z władzą, zaś do drugiego partie kanapowe, które częstokroć toczyły jałowe dyskusje ponad głowami obywateli i nie znajdowały odzwierciedlenia w konkretnych decyzjach i działaniach politycznych¹⁴. Jak już nadmieniono, część z ugrupowań tego typu nie miała konkretnych programów, ale niektóre posiadały określone zadania oraz aspiracje polityczne. Dla przykładu, działająca w latach 1991–1992 mała polska konserwatywna partia polityczna pod nazwą *Koalicja Republikańska*, była w istocie partią kanapową, gdyż skupiała około 600 członków, ale podczas wyborów w 1991 r. wystawiła ona 4 listy okręgowe i uzyskała od 0,6% do 2,9% głosów. Nie zagwarantowało jej to oczywiście żadnego mandatu w parlamencie. Z list *Koalicji Republikańskiej* startowali: Franciszka Cegielska, Jacek Karnowski, Arkadiusz Rybicki, Jarosław Sellin, Andrzej Sikora i Ryszard Terlecki. Z końcem 1992 r. ugrupowanie przystąpiło do nowo powstałej *Partii Konserwatywnej*, a jednym z jej liderów był znany polityk – Maciej Płażyński¹⁵. Wyjątkowym przypadkiem była działalność *Polskiej Partii Przyjaciół Piwa*, która została założona przez satyryka Janusza Rewińskiego jako partia kanapowa. Jednak z biegiem czasu udało się jej wejść do parlamentu i odniosła w wyborach spory sukces. Uzyskała ona 3,27% głosów i wprowadziła do Sejmu 16 posłów¹⁶. Liczba jej członków z partii kanapowej urosła aż do 10 tys. Jednak uległa ona podziałowi, a sam przywódca został usunięty z funkcji i zastąpiony przez Leszka Bubla, co oznaczało kres tego eksperymentu politycznego. Partia ta jednak była wyjątkiem i przykładem awansu do parlamentu partii z początku kanapowej. Najprawdopodobniej założenie *Partii Przyjaciół Whisky* w 1991 r. było odpowiedzią na obecność partii Rewińskiego¹⁷.

Mimo istnienia pewnych wyjątków, jak w przypadku PPPP, partie kanapowe nigdy nie należą do systemu partyjnego. Ten z kolei jest układem wszystkich partii politycznych, a także organizacji quasi-partyjnych (stowarzyszeń, związków zawodowych itp.). Ich istnienie poza tym systemem tym bardziej sprawiało,

¹² „Wprost”, 30 V 1993, s. 11.

¹³ P. Dzieciński, *Kształtowanie się i ewolucja...*, s. 191.

¹⁴ *Funkcjonowanie demokracji w Polsce. Komunikat z badań*, oprac. CBOS, Warszawa 1997, s. 14.

¹⁵ K. Paszkiewicz, *Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej*, Wrocław 2000, s. 45.

¹⁶ *Z historii PPPP*, „Gazeta Polskiej Partii Przyjaciół Piwa” 2008, nr 1, s. 3.

¹⁷ A. Gargas, M. Wojciechowski, *Partie polityczne w Polsce*, Gdańsk 1991, s. 110–111.

że licznie powstające partie kanapowe u progu III RP w zasadzie szybko kończyły swój żywot¹⁸. Mimo to wielu obywateli interesowało się ich działalnością, a nawet utożsamiało się z ich przewodnim przesłaniem, ale konkretnie nic z tego nie wynikało z uwagi na słabe przebicie tychże partii¹⁹. Jednak można powiedzieć, że partie kanapowe na początku lat dziewięćdziesiątych miały pewien wpływ na scenę polityczną, ponieważ rozbiły prawicę i doprowadziły do rozdrobnienia tej sceny w Polsce. Miały także swój wpływ na poważniejsze ugrupowania, bo np. w przypadku znanej partii *Liga Polskich Rodzin* Romana Giertycha, niektóre partie kanapowe przyczyniły się one do jej powstania²⁰. Również lewica w tym czasie, choć w mniejszym wymiarze, tworzyła niewielkie liczebnie partie kanapowe. Jedną z nich był działający w latach 1991–1992 *Ruch Demokratyczno-Społeczny* skupiający około 300 osób. Założył go Zbigniew Bujak nie zgadzając się na przyłączenie *Ruchu Obywatelskiego Akcja Demokratyczna* do powstającej *Unii Demokratycznej* Tadeusza Mazowieckiego²¹.

Niektóre partie kanapowe miały oryginalny i dla części społeczeństwa kontrowersyjny wizerunek. W ich przypadku można by się pokusić o stwierdzenie, czy na pewno użycie określenia „partia” było stosowne. W powodzi rozmaitych inicjatyw od początku lat dziewięćdziesiątych, wiele z partii kanapowych nieraz rywalizowało ze sobą co do oryginalności swej formy. W przypadku istniejącej w latach dziewięćdziesiątych *Polskiej Partii Erotycznej* legendarnego Sylwestra Marcza, mieliśmy do czynienia w zasadzie z propagowaniem nudyzmu. Marczak, Polskiego Towarzystwa Naturystycznego, witał bywalców plaż dla nudystów następującymi słowami: *Witajcie umiłowani w naturze! Kostium na plażę wymyślili faryzeusze. Prawda jest naga, obłuda ubrana*²². Idea opalania się bez ubrania i powrotu do natury u schyłku PRL przerodziła się dość szybko w intratny biznes. Marczak otwierał kolejne kluby i plaże nudystów, a od 1990 r. zaczęły się ukazywać pisma naturystyczne. Zwycięzynie konkursu „Miss Natura 1990” objeżdżały Polskę z satyryczno-striptizerskim programem „Goło i wesoło”, a ruch naturystyczny zaczął być kojarzony z frywolnym seksem. Jednak ogromna większość wyborców nosiła ubrania, zatem postulaty Sylwestra Marcza nigdy nie przebiły się do szerszego elektoratu. Nie pomogło nawet podpieranie się autorytetem Czesława Niemena, który rzekł kiedyś, że *normalnie wygląda się tylko nago*. Szef *Polskiej Partii Erotycznej* zmarł w 2001 r. i wtedy naturyzm wyszedł z mody²³. Trzeba powiedzieć, że w tamtych czasach nikomu nie udało się na taką skalę jak Marczak propagować naturyzmu, więc jego przedsięwzięcie

¹⁸ <http://www.wsensie.pl/dummy-category-5/item/5297-pudrowanie-ukladu/5297-pudrowanie-ukladu>, dostęp 05-09-2015.

¹⁹ <https://wiernipolsce.wordpress.com/2014/03/20/partie-a-konstytucja-iii-rp-08/>, dostęp 05-09-2015.

²⁰ R. Maszkowski, *Skrajna prawica w wyborach samorządowych*, „Nigdy Więcej” 2011, nr 19, s. 1-2.

²¹ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989–2012*, Kraków 2013, s. 174.

²² <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/56,114873,9231150,1-polska-partia-erocyjna.10.html>, dostęp 07-09-2015.

²³ S. Kmieciak, *Partie śmieszne aż strach*, „Dziennik Bałtycki”, 29 V 2009, s. 4-5.

było oryginalne, choć wzbudzało wiele ataków i spora ilość obywateli nie przekonała się do propagowania takiego stylu. Sam Marczak wraz z członkami *Polskiej Partii Erotycznej* wierzyli w to, że uda im się przebić do szerokiego grona odbiorców czy fanów. W przypadku tej partii można powiedzieć, że była ona dość znana w mediach i środkach masowego przekazu.

Ciekawym przedsięwzięciem w latach dziewięćdziesiątych, nie mającym podobnie jak w powyższym przypadku, odwołań do polityki, była nadmieniona już *Polska Partia Posiadaczy Magnetowidów* Janusza Gabańskiego założona pod koniec maja 1991 r. w Gdańsku. Oficjalnie miała charakter antykomunistyczny, ale nie podjęła działalności politycznej. Zwana również *Partią V* była ugrupowaniem ludzi związanych z branżą wypożyczalni kaset VHS, ale nie miała na celu zdobycia władzy. De facto była tylko zakamuflowaną grupą rozpowszechniającą pirackie kasety VHS i działała na bazie przekształconych wypożyczalni²⁴. Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. wiele wypożyczalni kaset VHS kupowało legalnie kasety, wykonywało jej kopie i te wypożyczało, podczas gdy mająca dużą wartość oryginalna kaseeta pozostawała w wypożyczalni. Wywołało to sprzeciw dystrybutorów kaset, którzy powołali organizację *RAPID Asekuracja*, mającą kontrolować wypożyczalnie. Działania tej instytucji spotkały się z reakcją części właścicieli wypożyczalni i stąd wzięła się idea powołania *Polskiej Partii Posiadaczy Magnetowidów*. Bazując na sieci wypożyczalni *Vega* utworzono kluby partyjne, same zaś wypożyczalnie formalnie zostały zamknięte. Każdy z dotychczasowych klientów mógł zapisać się do PPPM, a wówczas na podstawie ówczesnej ustawy o kinematografii zyskiwał możliwość wymiany filmów z innymi członkami partii. Partia z biegiem czasu usiłowała pójść w stronę polityki i w 1993 r. podjęto decyzję o starcie w wyborach parlamentarnych u boku *Ruchu dla Rzeczypospolitej*. Jednakże w wyniku sporów do startu w wyborach nie doszło. Według jej liderów, należałoby rozwiązać parlament i powołać Radę Elektorów. Program odwoływał się m.in. do postulowanej równości majątkowej obywateli i dekomunizacji²⁵.

Powstawanie u progu III RP partii kanapowych nie myślących poważnie o działalności politycznej możliwe było dzięki trybowi ewidencyjnemu, który uniemożliwiał jakkolwiek odmowę wpisania do ewidencji. Z tego względu działały rozmaite efemeryczne twory adresowane do poszczególnych grup społecznych, według stanu posiadania. Było to często odreagowanie po życiu w PRL, gdzie przeciętny obywatel miał niewiele, a wraz z nastaniem III RP bardziej obrotni obywatele dorabiali się fortuny zakładając własną działalność. Przykładowo interesy handlowców chciała reprezentować *Partia Kupiecka*, a członków Ochotniczych Straży Pożarnych – *Unia Demokratyczna Ochotniczych Straży Pożarnych III Rzeczypospolitej*. Swoje partie stosunkowo szybko mieli ci, którzy posiadali sporo (*Polska Partia Biznesmenów*), niewiele (*Polska Partia Zmotoryzowanych* czy *Polska Partia Posiadaczy Magnetowidów*) albo zgoła nic (*Polska Partia Bezdomnych*). Rycerze mogli wstępować do *Polskiej Partii Rycerskiej*, a nauczycy-

²⁴ M. Filiciak, P. Wasiak, *Wypożyczalnia rewolucji*, „Polityka”, 27 V 2013, s. 88-91.

²⁵ *Ibidem*.

ciele do powstałej w 1992 r. w Wałbrzychu *Polskiej Partii Głodujących Nauczycieli*²⁶. Dla sfrustrowanej oraz niezadowolonej części społeczeństwa z różnych spraw w życiu społeczno-politycznym, mogły posłużyć inne efemeryczne i kanapowe inicjatywy, jak *Partia Niezadowolonych*²⁷. Niektórzy żartobliwie twierdzili, że to tej partii mógłby zapisać się cały naród. Odniesienia do polityki w dość skrajnej formie miał założony przez Leszka Wierzchowskiego w 1991 r. w Katowicach *Polski Ruch Monarchistyczny*, który głosił hasło „Bóg – Król – Honor – Ojczyzna”. Już pod nazwą krył się nadrzędny cel partii, jakim była chęć przywrócenia monarchii. Inicjator tej partii, tytułujący się „Wielkim Księciem Regentem Polski”, zapewnił że ruch ma kandydata na tron królewski, ale nie chciał ujawnić kto nim jest. Z kolei media spekulowały, że do tej godności aspiruje sam lider formacji. Wierzchowski jednak, pomijając personalia, powtarzał uparcie, że dziedziczna monarchia (taka jak w Anglii i Hiszpanii) jest czterokrotnie tańsza od systemu prezydenckiego²⁸.

Jedną z najbardziej znanych partii kanapowych powstałych w początkowym okresie III RP, było ugrupowanie o humorystycznej nazwie *Polska Partia Łysych*, która została założona w 1993 r. w Krakowie przez dziennikarza i publicystę Leszka Mazana. Jak przystało na lidera, Mazan był ogolony na łyso i upowszechniał pogląd, że *mężczyźni bez włosów mają ponoć wyższe IQ, są sprawniejsi seksualnie i bardziej ich widać*. Partia była kierowana przez tzw. Radę Błyskotliwych. Inicjator namawiał mężczyzn bez włosów, żeby postępowali według zasady konserwatorów zabytków „czego nie możesz ukryć – wyeksponuj”. Jednak problem tkwił w tym, że spora grupa 75% mężczyzn była niezadowolonych z faktu łysienia. Partia, choć mogła mieć potężny elektorat, bo w Polsce doliczono się aż 5 mln mężczyzn z łysiną, nie startowała w wyborach. Zaczęła natomiast wspierać łysych polityków: Jana Marię Rokitę, Józefa Oleksego i Jerzego Dziewulskiego. Organizowała też zabawy, happeningi, a nawet konkursy urody pod hasłem „Mój mąż świeci najpiękniej”²⁹. Humorystyczne partie tak jak ta niejednokrotnie podejmowały kroki sugerujące zaangażowanie się w politykę. Np. w 1993 r. do wyborów parlamentarnych bezskutecznie startował *Kongres Eskimosów Polskich*, który nawet starał się o wysoką rządową dotację argumentując, że *im mniejszość jest mniejsza, tym państwu bardziej powinno zależeć na jej utrzymaniu*³⁰.

W kwietniu 1993 r. Maria Łopatkowa założyła *Partię Dzieci i Młodzieży*, której celem była ochrona praw i interesów dzieci oraz niepełnoletniej młodzieży na scenie społecznej i politycznej według zasad: „Miłość – nie agresja”, „Prawda – nie zakłamanie”, „Wolność – nie przemoc”, „Godność – nie poniżenie”. Zdaniem Łopatkowej, obecne wówczas na scenie partie polityczne pilnowały głównie interesów ludzi dorosłych, często kosztem interesów dzieci, które stanowiły 1/3

²⁶ E. Sawicka, *Partia Głodujących Nauczycieli*, „Gazeta Wyborcza”, 2 I 1992, s. 13.

²⁷ A. Gargas, M. Wojciechowski, *Partie polityczne...*, s. 204.

²⁸ S. Kmieć, *Partie śmieszne aż strach...*, s. 4-5.

²⁹ S. Mancewicz, *Spowiedź marcowego grzesznika*, „Gazeta Wyborcza”, 10 III 2008, s. 14-15.

³⁰ <http://www.tvp.info/9816976/magazyn/po-godzinach/polityczny-plankton-w-natarciu/>, dostęp 14-09-2015.

całego społeczeństwa. Partia składała się z osób dorosłych rekomendowanych przez dzieci i młodzież. Przy czym członek wysunięty na kandydata do wyborów samorządowych lub parlamentarnych miał być zaakceptowany przez grupę dzieci/młodzieży w głosowaniu tajnym i dopiero wtedy mógł startować do wyborów powszechnych³¹.

W 1995 r. Krzysztof Kawęcki założył niszową, liczącą około 70 osób, partię kanapową *Prawica Narodowa*, odwołującą się do koncepcji tradycjonalistyczno-konserwatywnych. Jeszcze w tym samym roku pod przewodnictwem Jacka Bartyzela PN stała się partią polityczną. Jej celem była obrona i rozwój nacjonalizmu chrześcijańskiego. Partia była przeciwko przyjmowaniu imigrantów oraz „Europie spod znaku Maastricht”. Z początkiem 1996 r. współtworzyła konfederacyjne ugrupowanie *Obóz Patriotyczny* i była jednym z sygnatariuszy deklaracji powołującej *Akcję Wyborczą Solidarność*. W 1997 r. *Prawica Narodowa* weszła w skład *Ruchu Społecznego AWS*³².

Pierwsze lata III RP były niezwykle sprzyjające dla powstawiania różnych inicjatyw od małych efemerycznych partyjek, które dość szybko zniknęły po zarejestrowaniu, względnie istniały jedynie w ewidencji i nie przejawiały faktycznej działalności. W grupie tej były np. *Polski Ruch Uwłaszczeniowy* Jana Grudniewskiego, czy *Polskie Forum Osób Niepełnosprawnych i Specjalnej Troski* Tadeusza Gocia. Jednak w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych z uwagi na zmiany wprowadzone w systemie rejestracyjnym, pozwalającym na odrzucenie partii tylko z nazwy, tego typu ugrupowania zaczęły zniknąć³³. Parlament III kadencji podjął kroki mające na celu uporządkowanie polskiej sceny politycznej. Wówczas została uchwalona ustawa o partiach politycznych z dnia 27 VI 1997 r.³⁴, która obowiązywała przez następne lata. Określono w niej na nowo zasady funkcjonowania partii oraz wymogi, jakie powinny one spełniać. Jedną z najważniejszych zmian było zwiększenie liczby podpisów koniecznych do założenia partii – z 15 do 1 tys. Ten warunek musiały też spełnić zarejestrowane już partie, ponieważ nadmieniona ustawa nałożyła na nie obowiązek złożenia wymaganej przez nowe prawo liczby podpisów do końca 1997 r. W efekcie z około 360 partii zarejestrowanych pod koniec 1997 r., w styczniu 1998 r. zostało tylko 60 ugrupowań. Zatem z ewidencji zniknęły partie kanapowe liczące kilkunastu bądź kilkudziesięciu członków, oraz partie martwe, które nie zostały wykreślone wcześniej ze względu na niedbałość ich kierownictwa³⁵.

³¹ <http://lopatkowa.blog.onet.pl/2008/11/14/informacja-o-partii-dzieci-i-mlodziezy/>, dostęp 15-09-2015.

³² K. Paszkiewicz, *Partie i koalicje polityczne III Rzeczypospolitej*, Wrocław 2000, s. 80–81.

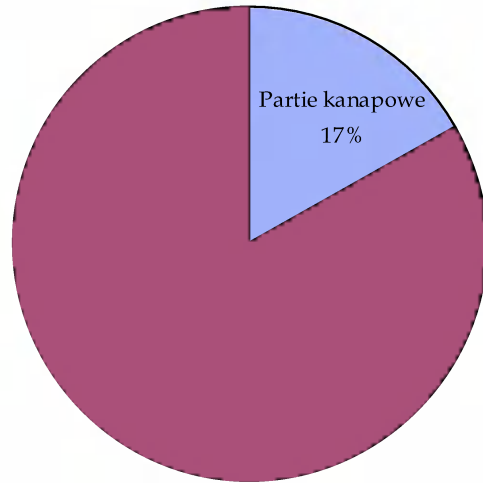
³³ M. Migalski, W. Wojtasiuk, M. Mazur, *Polski system partyjny*, Warszawa 2007, s. 18.

³⁴ Dz. U. 1997, nr 98, poz. 604.

³⁵ K. Jurek, A. Łynka, *Wiedza o społeczeństwie*, Warszawa 2000, s. 148.

Wykres nr 1

Stosunek partii kanapowych do partii politycznych w III RP (1990–1998)



Opracowanie własne.

Istnienie do 1998 r. w Polsce około 300 partii kanapowych, które posiadały od kilku do maksymalnie kilkuset członków potwierdziło, że poprzednia ustawa o partiach politycznych rzeczywiście dawała dużą swobodę w ich zakładaniu i tworzeniu. Ten określany przez niektórych swego rodzaju „polityczny plankton” stanowił aż 83% ogółu partii, co jest dosyć zaskakującym wynikiem. Nie oznaczało to również, że od 1998 r. nie istniały w Polsce partie kanapowe, choć trzeba powiedzieć, że od tej pory miały o wiele większe trudności związane na ogół ze spełnieniem wymogów rejestracyjnych. Zmiany ustawowe poskutkowały wykreowaniem mniej rozchwianego systemu partyjnego, w którym nie było już tak sporo jak dotychczas miejsca dla małych partii. Również nie było możliwości dostania się do Sejmu różnym dziwnym twórcom politycznym i małym kanapowym partiom. Do Sejmu dostały się tylko ugrupowania najsilniejsze i najlepiej zorganizowane lub mające odpowiednią siłę przebiccia politycznego³⁶.

Mimo pewnych utrudnień rejestracyjnych po wprowadzeniu w życie nowej ustawy o partiach politycznych, w dalszym ciągu rozwijały się różne ruchy kanapowe, ale nie na taką skalę jak w latach dziewięćdziesiątych. W dalszym ciągu cechowało je dość oryginalne podejście do zagadnień społeczno-politycznych, a i nie stroniono przy tym od humorystycznego nazewnictwa. Od 2000 r., kiedy

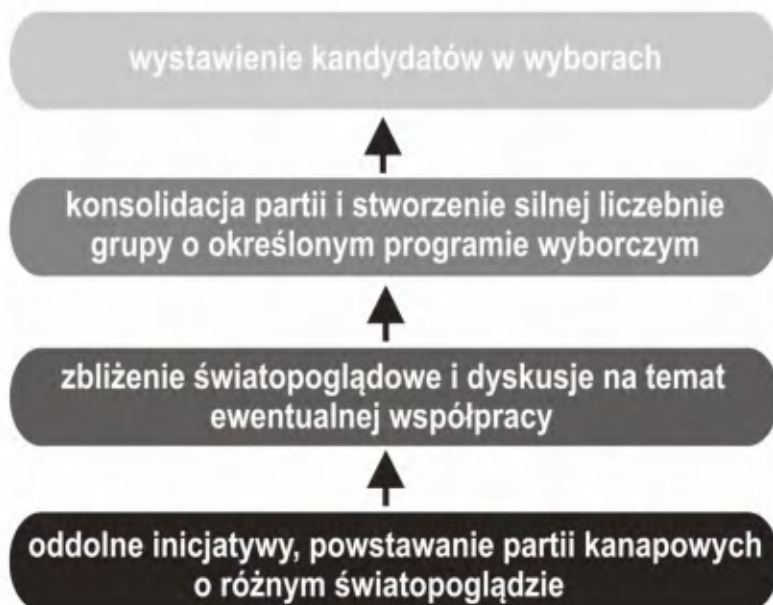
³⁶ R. Chruściak, *System wyborczy i wybory w Polsce 1989–1998. Parlamentarne spory i dyskusje*, Warszawa 1999, s. 127.

lewica w Polsce rozpoczęła swą drugą kadencję, większa część partii kanapowych była swym światopoglądem wyraźnie w opozycji do rządzących postkomunistów z SLD. Stąd różne dziwne twory, którym udało się zarejestrować i umiejętnie ominąć wymogi sprawiające najwięcej kłopotów. Zdecydowana większość, bo 99% tych „partyjek” wywodziła się ze środowiska młodzieżowego, którego ambitniejsi działacze mogli przekształcić się w obecnych warunkach dominacji SLD co najwyżej w koła dyskusyjne. Ten swoisty „plankton polityczny” i drobni liderzy niejednokrotnie usiłowali przebić się swymi działaniami na wyższy pułap, ale byli tłumieni na ogół z inicjatywy partii rządzącej. Pierwszym krokiem z inspiracji SLD była wspomniana ustawa o partiach politycznych, która celowo utrudniała zakładanie małych kanapowych partyjek. Było to elementem sprytniej taktyki postkomunistów, którzy stosując zasadę tłumienia pewnych inicjatyw w zarodku, de facto obawiali się zjawiska konsolidacji prawicowych partii kanapowych, które mogłyby w przypadku fuzji połączyć się i startować w wyborach.

O ile teoretycznie partie kanapowe nie miały dużych wpływów i bezpośrednio trudno im było się przebić na szerszy pułap działania, o tyle mogły stanowić poważną przeciwwagę w przypadku, kiedy mieli w nich jakiś udział politycy drugiego sortu lub bardziej znani, czyli działający już w ugrupowaniach głównej sceny politycznej. Jeżeli by takowe skonsolidowane partie kanapowe nawet powstały, nie miały one jednak po 2000 r. sprzyjających warunków do działania.

Wykres nr 2

Etapy wykorzystania potencjału partii kanapowych



Opracowanie własne.

Jak wspomniano, powyższy schemat pogładowy w polskich warunkach był na skutek rozmaitych czynników i silnej przewagi partii obecnych w parlamencie, trudny w realizacji, ale nie niemożliwy. Dobrym przykładem jest tutaj działający od początku III RP wspomniany *Polski Ruch Monarchistyczny*, który stosunkowo szybko przekształcił się w *Polską Ligę Monarchistyczną*, a następnie wszedł w fuzję z *Unią Polskich Ugrupowań Monarchistycznych*. Dlatego w Polsce nadal powstawały partie kanapowe poważnie myślące o uczestnictwie w życiu politycznym. Część ich członków krytykowała aktualną sytuację społeczno-polityczną i poczynania rządu, inne zaś parodiowały metody protestów społecznych i inne inicjatywy władz. Dla przykładu, *Partia Czubków Polskich* założona przez trzech studentów poznańskich, jako jedną z pierwszych swych akcji zaplanowała blokadę torów kolejowych, po których nie jeździły już pociągi. Była to odpowiedź na obecne od kilku lat akcje blokowania torów i wysypywanie zboża przez rolników pod wodzą Andrzeja Leppera, oraz radykalne akcje protestacyjne Mariana Zagórnego³⁷. Okazało się dosyć szybko, że powstała w 2004 r. *Partia Czubków Polskich* uzyskała jak na ugrupowanie kanapowe, duże poparcie i nie małe szanse na osiągnięcie sukcesu. Twórcy partii, Wojciech Czamański, Ewa Graczyk i Maciej Wysocki głosili hasło *Nie dajmy sobą rządzić. Rządzmy sami!* i podeszli poważnie do walki o władzę. Mimo sporego zainteresowania społecznego partią, zaczęło od pewnego czasu dominować w społeczeństwie przekonanie, że pomysły jej członków mają coraz bardziej absurdalny charakter. Członkowie partii twierdzili jednak, że udowadnianie opinii publicznej, że blokowanie torów, po których nic nie jeździ, jest tak samo sensowne i celowe jak działania rządów. Członkowie PCP przeprowadzili nawet ankietę, w której wzięło udział 2315 osób. Wynikło z niej, że na *Partię Czubków Polskich* zagłosowałoby 36% ankietowanych i że pojawiła się partia, której program jest parodią współczesnej polityki. Założyciele jej uważali sytuację polityczno-ekonomiczną w Polsce za „dno”, a ludzi, którzy mimo trudności chcieli podjąć karkołomne starania w celu ratowania społeczeństwa z tej opresji, za „czubków”. Przy czym swoją ideologię chcieli oprzeć na zasadach tolerancji, bożym miłosierdziu i „Pomarańczowej Alternatywie”. *Partia Czubków Polskich* chciała w taki sposób pokazać inny niż lewicowy i prawicowy sposób postrzegania polityki. Zdaniem socjolog Anny Ziółkowskiej, tworzenie takich partii kanapowych jak PCP stanowiło przejaw niechęci społeczeństwa do polityki, ponieważ ludzie przestali różnicować polityków na lewicowych i prawicowych widząc ich jako synonim korupcji i zakłamania. W warunkach polskich jednak nie udało się temu ugrupowaniu przebić do polityki³⁸.

W 2005 r. Maciej Giertych stwierdził, że w Polsce działa dosyć sporo partii kanapowych, po których w zasadzie nie wiadomo czego się można spodziewać³⁹. Jedną z kontrowersyjnych partii, która powstała z inicjatywy parapsycho-

³⁷ M. Romański, *Radykalizm jako zjawisko społeczne w III RP (1989/90-2014)*, Rzeszów 2014, s. 70-74.

³⁸ <http://www.nauka-studia.dlaczego.com.pl/news/show/1052/>, dostęp 17-09-2015.

³⁹ M. Giertych, *Z nadzieją w przyszłość*, Warszawa 2005, s. 5.

loga Edwarda Beznera, był *Sztandar Matki Boskiej Licheńskiej Bolesnej Królowej Polski*, skupiający około 200 członków. Jego partia została założona w 2006 r., choć Bezner próbował zarejestrować swoją partię już 11 lat wcześniej. Mimo, że ugrupowanie nie odniosło politycznych sukcesów, przeciw wykorzystaniu w nazwie partii Matki Boskiej zaprotestował ówczesny kustosz sanktuarium w Licheniu, a później sprzeciwił się również Episkopat Polski. Dwa lata wcześniej sąd odmówił zarejestrowania partii, ale Bezner odwołał się od decyzji. Partia w końcu została zarejestrowana, a sąd zgodził się na wykorzystywanie wizerunku Matki Boskiej Licheńskiej. Przy czym była to pierwsza partia polityczna w Polsce, która mogła używać takiego nietypowego logo⁴⁰. W książce zawierającej program ugrupowania, Bezner napisał, że: *Celem partii jest stworzenie państwa i społeczeństwa, w którym nie będzie krzywdy ludzkiej. Jesteśmy partią bezdomnych, głodujących, ubogich, chorych i opuszczonych*. Jednocześnie w programie mimo nazwy i podpierania się wartościami chrześcijańskimi, znajdowała się krytyka Kościoła jako instytucji⁴¹.

W 2007 r. wśród partii kanapowych w Polsce powstało ugrupowanie o humorystycznej nazwie *Partia Ćwoków*. Partia została stworzona przez legendarnego happenera Waldemara „Majora” Fydrycha, który pod koniec PRL stał na czele nie mniej legendarnej „Pomarańczowej Alternatywy”. Partia miała całkiem na poważnie starać się o wejście do Sejmu, bo – jak sądzą jej członkowie – *uważa to za naturalne, skoro Sejm to największe skupisko ćwoków*. Fydrych w 2006 r. wystartował w wyborach *na prezydenta Warszawy z ramienia Komitetu Wyborczego Wyborców Gamonie i Krasnoludki i uzbierał więcej głosów niż Wojciech Wierzejski z Gamoni i Wielkoludów Ligi Polskich Rodzin*⁴². Zwariowanym i kontrowersyjnym pomysłem było zorganizowanie w 2007 r. kanapowej partii o dźwięcznej nazwie *Partia ĘĄ – szczyrzy do bólu* przez jej lidera i założyciela o pseudonimie Edward Ącki, którym był znany niegdyś satyryk Szymon Majewski. Szef partii zapowiedział, że będzie rozdawał domy i samochody, a podatki będą płacić jedynie jego przeciwnicy polityczni. Lider chciał, aby jego ugrupowanie należało do niego, stąd dokonał zmiany nazwiska na Edward Ącki, aby od razu wiadomo było, że to jego partia. Na wiecach zbierano podpisy, numery PESEL oraz odciski palców od ludzi pod listami poparcia. Ponieważ lider twierdził, że także ludzie z jego ugrupowania będą w przyszłości zamieszani w afery, postanowił się zabezpieczyć i poprzez odciski w przyszłości zamierzał ich identyfikować⁴³.

Od 2005 r., kiedy lewica postkomunistyczna odniosła porażkę, w obszarze partii kanapowych nieco odwróciły się tendencje jeśli chodzi o biegun polityczny. Ciekawym zjawiskiem było pewnego rodzaju „sprzężenie zwrotne” w przypadku lewicy, bo odtąd w wyniku niepowodzenia część jej działaczy rozczłonkowała się zakładając ugrupowania kanapowe o profilu lewicowym. Mozaika polityczna wśród partii kanapowych zatem podzieliła się między prawicę, lewi-

⁴⁰ <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,3946358.html>, dostęp 17-09-2015.

⁴¹ S. Kmieciak, *Partie śmieszne aż strach...*, s. 4-5.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ *ĘĄ – szczyrzy do bólu*, „Przeróbkarz” 2007, nr 9 (87), s. 8.

cę i inne ugrupowania. SLD, uważający się w latach 1995-2005 za głównego rozgrywającego na scenie politycznej, przyjmował protekcyjny stosunek do partii kanapowych⁴⁴, ale w istocie po jego porażce doszło do tego, że sam inspirował ich zakładanie, by posiadać bazę do zwarcia szeregów i utworzenia z małych „kanap” lewicowych w przyszłości dużej przeciwwagi dla obozu prawicowego. Ten z kolei też inspirował powstawanie kolejnych małych partii kanapowych przez znanych polityków, jak np. *Republikańska Partia Społeczna* działająca w latach 2003-2005, a założona przez byłych polityków *Akcji Wyborczej Solidarność*, z *Ruchu Społecznego AWS* i *Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”*⁴⁵.

Póki SLD miał po kilkadziesiąt albo kilkanaście procent w sondażach i w wyborach, koncepcja „rozbitej” lewicy miała sens. Co jakiś czas tworzyła się kolejna kanapowa partia lewicowa, która była przede wszystkim kartą przetargową dla ich liderów przed wyborami. Partie kanapowe potrzebowały SLD, Sojusz potrzebował nazwisk i szyldów, które „połykał” swą dominującą pozycją na lewej stronie. Zakładanie partii kanapowych przez ludzi lewicy stanowiło też swego rodzaju bunt, czyli występowanie z partii, która wypaliła się na scenie politycznej⁴⁶. Trzeba też pamiętać, że o ile działacze lewicy występowali z partii organizując partie kanapowe, o tyle istniało zagrożenie że na skutek ich wypisywania pierwotne ugrupowanie też mogło przekształcić się w kanapowe.

W latach 1998-2015 w Polsce średnio było zarejestrowanych od 70-80 ugrupowań politycznych. Z liczby tej około 35 stanowiły ugrupowania kanapowe, które nie uczestniczyły we władzach na żadnym poziomie⁴⁷. Część z tych partii oczywiście prowadziła różnorodną działalność, ale nie wybiegała ona poza lokalne inicjatywy niejednokrotnie mające wykazać stopień niezadowolenia społecznego i na ogół te niewielkie grupy cechowała chęć protestów i zaprezentowania publicznie kontrowersyjnych poglądów. Była wśród nich też grupa partii, które spadły do roli kanapowych względnie zostały utworzone przez rozmaitych działaczy w celu dalszego rozwijania działalności. Przy czym należy dodać, że od utraty przez SLD władzy w 2005 r. częściej tworzone w Polsce partie kanapowe o profilu lewicowym niż prawicowym, co z kolei było odwrotnością jeżeli weźmiemy pod uwagę pierwszą dekadę III RP. Również dynamika tworzenia partii kanapowych oraz reszty ugrupowań, była na ogół niska. Biorąc pod uwagę skreślanie z ewidencji kilku ugrupowań co roku i powstawanie nowych, utrzymywała się ona praktycznie na podobnym poziomie. Partie kanapowe działały w różnych środowiskach reprezentując interesy lokalnych grup społecznych i zawo-

⁴⁴ K. Małyśa, *Kwestia europejska w programie polskiej lewicy po 1989 roku. Przegląd stanowisk*, „Polityka i Społeczeństwo” 2014, nr 3, s. 95.

⁴⁵ *Nowa partia RPS*, „Gazeta Wyborcza”, 1 XII 2003, s. 8-9.

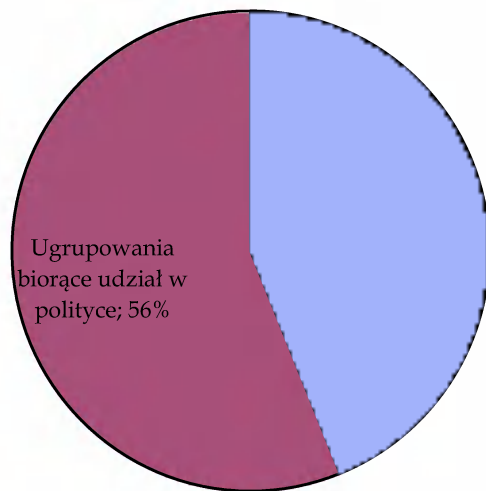
⁴⁶ M. Połatyński, *O koalicji i rozłamie partyjnym. Przyczynek do teorii sub-społeczeństwa partyjnego w nie-marksowskim materializmie historycznym*, [w:] *Jednostka w układzie społecznym. Próba teoretycznej konceptualizacji (Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki)*, red. K. Brzechczyn, M. Ciesielski, E. Karczyńska, Poznań 2013, s. 155-158.

⁴⁷ *Partie polityczne w 2012 r. Materiał na konferencję prasową w dniu 30 stycznia 2014 r.*, oprac. GUS, Warszawa 2014, s. 1.

dowych⁴⁸. W następnych latach tendencje te utrzymywały się mniej więcej w zbliżonym pułapie. Dało się jednak zauważyć, że czym bliżej październikowych wyborów samorządowych 2015 r., lewicowe partie kanapowe zabiegały o fuzję, żeby stanowić realną siłę w zbliżających się wyborach. Jednak zasadniczo od lat nie zmienił się model partii kanapowych, gdyż w dalszym ciągu narzekano, że są one partiami ściśle wodzowskimi, gdzie jest za dużo liderów a za mało konkretnych działaczy⁴⁹.

Wykres nr 3

Stosunek partii kanapowych do partii politycznych w III RP (1998–2015)



Opracowanie własne.

Biorąc pod uwagę istnienie partii kanapowych w III RP, lata 1990–2015 można podzielić na dwa okresy. W pierwszym, tj. 1990–1997, istniała całkowita swoboda w tworzeniu tego typu ugrupowań. Jednak po dojściu do władzy lewicy postkomunistycznej, rozpoczęto prace nad ustawą o partiach politycznych, która weszła w życie w 1997 r. i ograniczyła w znaczny sposób zakładanie partii kanapowych. Wprowadzenie jej wiązało się z uniemożliwieniem dość dużej ilości takich partii (na ogół o profilu prawicowym) rozwijania działalności i stłumiło

⁴⁸ 10 lat Kompanii Węglowej, „Gazeta Górnicza”, 1–15 II 2013, s. 6.

⁴⁹ Izabela Piecuch rozmawia z Adamem Ostaszewskim, do niedawna Szefem SLD w okręgu miasta i powiatu Koszalin, Kandydatem na Urząd Prezydenta Koszalina w ostatnich wyborach samorządowych, Członkiem Sejmiku Zachodniopomorskiego, „Miesięcznik Pomorza” 2015, nr 11, s. 8–9.

pod pozorami uporządkowania procedur rejestracyjnych, możliwość skonsolidowania się ich i utworzenia przeciwwagi dla lewicy.

Drugi okres, od 1998 r., znacznie utrudnił rejestrację partii politycznych. Wiadać było to po stopniu odsetka tychże partii w stosunku do poprzedniego okresu. O ile w pierwszym udział partii kanapowych w strukturze partii politycznych oscylował w granicy 83%, to już po 1998 r. wynosił on 44%. W pierwszym okresie przeważała większość partii prawicowych, ale już w drugim znacznie wzrosła ilość lewicowych.

Istnienie partii kanapowych i krótko działających efemerycznych grup jest w zasadzie nieodłączonym elementem funkcjonowania sfery politycznej w większości krajów. Ten jak to się często określa „plankton polityczny” (partie małe, niezrzeszeni działacze oraz liderzy grup) skonsolidowany w duże ugrupowanie może stanowić sporą siłę polityczną, choć zważywszy na polskie realia, nie jest to proste. Trzeba tutaj pamiętać, że partie kanapowe w zasadzie mogą przebić się na szerszą skalę działania tylko pod warunkiem, że ich liderem zostanie polityk działający już wcześniej w jakichś liczących się lub znanych organizacjach. W przeciwnym razie na ogół pozostają one mało znaczącymi tworami, które nie mają szans na zaistnienie na scenie politycznej, nie mówiąc już o pozyskaniu środków na finansowanie i o konkretnej bazie członkowskiej.

The „couch” parties in the Third Republic of Poland

The article presents the phenomenon, previously marginalized by historians and political scientists, but present in the social and political life, which is the existence of so-called „couch” (marginal) parties. Starting from their definition, the author has analyzed the most important parties of this kind, presented their share in relation to all political parties, as well as mechanisms that encourage their operation. He has also made a fundamental time division, having an impact on the operation of such parties over the Third Republic, namely the period of 1990-1997, when there was a considerable freedom in their creation, and the period since 1997, when the newly enacted law on political parties (of 27 June 1997) and its provisions made registration of such parties more difficult. This was confirmed by the decline of the ratio of the „couch” parties in relation to all parties from 83% in 1990-1997 to 44% in the subsequent years.

The source database used in the article generally comprises most of the materials that contain any information about „couch parties”. Unfortunately, bearing in mind the subject marginalization by the researchers, this is not an extensive database. In such conditions, the author had to rely mostly on his own research experience and draw appropriate conclusions by himself. They permitted in combination with the available materials to outline generally the phenomenon of the „couch” parties in the Third Republic.

MATERIAŁY I ŹRÓDŁA

Ks. Sławomir Zych (Rzeszów)

Początki sanktuarium Matki Bożej Rzeszowskiej

W okresie staropolskim Rzeszów stanowił jeden z najświętniejszych ośrodków kultu Matki Bożej w Rzeczypospolitej. Jak podają urzędowe akta biskupa przemyskiego Wacława Hieronima Sierakowskiego (1742-1760), w święto Wniebowzięcia NMP, 15 VIII 1513 r., Matka Boża objawiła się Jakubowi Ado¹. Początkowo na miejscu objawienia wybudowano drewniany kościół, w której odbierała cześć figura MB Rzeszowskiej². W pierwszej połowie XVII w. wzniesiono w tym miejscu okazały kościół i klasztor bernardynów fundacji Mikołaja Spytka Ligęzy († 1637)³. Jednak dopiero biskup W. H. Sierakowski uznał figurę za cudowną i ukoronował ją koronami papieskimi w 1763 r., już jako arcybiskup metropolita lwowski⁴. Była to trzecia koronacja w historii łacińskiej diecezji przemyskiej⁵.

Warto jednak zaznaczyć, wbrew dotychczasowym ustaleniom historycznym,

¹ AAPrz, Acta causarum Curiae Episcopalis Premisliensis sub [...] regimine [...] Ven-ceslai Hieronymi de Bogusławice Sierakowski [...] episcopi Premisliensi descripta, sygn. 73, s. 317-319.

² J. Pećkowski, *Dzieje miasta Rzeszowa do końca XVIII wieku*, Rzeszów 1913, s. 99.

³ J. Malczewski, *Zabytki architektury sakralnej Rzeszowa*, Rzeszów 1992, s. 37-39.

⁴ AAPrz, sygn. 73, s. 317-319; zob. J. Ataman, *W.H. Sierakowski i jego rządy w diecezji przemyskiej*, Varsoviae 1936, s. 188.

⁵ Pierwszym koronowanym wizerunkiem w diecezji był obraz znajdujący się w kościele bernardynów w Leżajsku (1752), natomiast w 1755 r. odbyła się koronacja figury w kościele oo. jezuitów w Jarosławiu. J. Ataman, *Zarys dziejów diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemyśl 1985, s. 31. Na temat dziejów sanktuarium i kultu zob. I. Rusecki, *Maryjne sanktuarium oo. bernardynów w Rzeszowie w służbie pielgrzymującego ludu*, „Resovia Sacra” 2001, R. VIII, s. 185-207; A. Karczmarzewski, *Kościół i klasztor oo. Bernardynów. Dzieje kultu cudownego wizerunku Matki Bożej Rzeszowskiej*, [w:] *Kościół, klasztor i parafia dawnego Rzeszowa. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej dla uczczenia Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa 15-16X12000 r.*, red. M. Jarosińska, Rzeszów 2001, s. 93-101.

że w tym miejscu już od XV w. rozwijał się kult NMP. W 1475 r. po raz pierwszy występuje w źródłach wzmianka o funkcjonującym w Rzeszowie kościele dedykowanym Matce Bożej.

Był to zapewne niewielki kościół drewniany, który znajdował się na przedmieściu (*extra oppidum Rzeschow*) od strony Krakowa. Świątynia była filią kościoła parafialnego św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rzeszowie. W tymże też roku Jan Rzeszowski potwierdził, że wraz z miejscowym proboszczem Janem dokonał fundacji mszalnej, którą związał z kościołem NMP⁶. Po raz pierwszy w historiografii uwagę na ten zapis zwrócił A. Kamiński, ale potraktował ją jednak jako powiększenie uposażenia parafii rzeszowskiej⁷.

Założyciel fundacji Jan Średni Rzeszowski zwany Łackim herbu Półkozic występuje po raz pierwszy w źródłach pisanych w 1443 r. Był starostą Nowego Miasta Korczyna i właścicielem dóbr na terenie włości rzeszowskiej: Łąki, Staromieścia, Trzebowniska, Zaczernia, Jasionki, Palikówki i części wójtostwa w Rzeszowie. Wziął za żonę Helenę herbu Śreniawa, z którą miał dwóch synów: Jana i Andrzeja. Zmarli przed 21 II 1486 r.⁸ Współtwórcą fundacji był proboszcz rzeszowski Jan, wzmiankowany przez źródła proveniencji kościelnej w latach 1457-1467⁹.

W 1475 r. Jan Rzeszowski potwierdził fakt, że wraz z proboszczem rzeszowskim dokonał fundacji mszalnej na rzecz tegoż proboszcza i jego następców. Podstawą materialną fundacji był ogród z domem i płotem znajdujący się naprzeciw kościoła Matki Bożej, zakupiony przez Rzeszowskiego i proboszcza od niejakiego Piotra Slostka za trzydzieści florenów. Jan Rzeszowski zapisał ponadto łąkę, znajdującą się w jego wsi dziedzicznej Łąka, położona między Smugą a Chybowatą, *rozciągającą się wzdłuż i wszerek tak jak to wskazują pola uprawne czyli kopce graniczne z trzech stron, z czwartej strony Struga*¹⁰.

W zamian za korzystanie z uposażenia, proboszczowie rzeszowscy zostali zobowiązani do odprawiania dwóch Mszy św. czytanych tygodniowo *u Najświętszej Maryi Panny (ad beatam Virginem) za miastem Rzeszów* w intencji odpuszczenia grzechów fundatorów, zarówno za ich życia, jak i po śmierci. Proboszczowie mieli sprawować obowiązki fundacyjne osobiście, a gdyby nie mogli temu sprostać, powinni zatrudnić kapłana, któremu należało przekazać dochody

⁶ Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie wskutek fundacji sp. Aleksandra hr. Stadnickiego wydane staraniem Galicyjskiego Wydziału Krajowego, t. 19, Lwów 1906, nr 140; J. Malczewski, *op. cit.*, s. 37; F. Leśniak, *Życie gospodarcze, społeczne i kulturalne*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 1, red. F. Kiryk, Rzeszów 1994, s. 208; M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Rozwój przestrzenny*, w: *Dzieje Rzeszowa*, t. 1, s. 187.

⁷ A. Kamiński, *Pierwsze dwa wieki dziejów miasta Rzeszowa*, [w:] *Pięć wieków miasta Rzeszowa XIV-XVIII*, red. F. Błoński, Warszawa 1958, s. 50.

⁸ J. Kurtyka, *Osadnictwo średniowieczne. Początki osady i miasta*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 1, red. F. Kiryk, Rzeszów 1994, s. 160, aneks 2, tabl. 1: Rzeszowscy h. Półkozic (wklejka).

⁹ M. Kociubiński, *Księga diecezji przemyskiej do roku 1772*, 1.1: *Biogramy*, cz. 1: A-Ł, Jarosław-Przemysł 1989 [mps w zbiorach Biblioteki Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Przemysłu], s. 229.

¹⁰ AGZ, t. 19, nr 140.

z uposażenia fundacji. Dalsze losy fundacji nie są znane.

Prezentowana fundacja była zapewne wzorowana na tzw. altarii. Początki tej instytucji w Kościele Zachodnim sięgają XI w. i wiążą się z powstawaniem ołtarzy bocznych w kościołach. Ich pierwowzorem były prawdopodobnie kapelanie pałacowe, w ramach których altarzyści – kapelani byli zobowiązani do regularnego odprawiania Mszy św. Działali oni w oparciu o fundacje prywatne, potwierdzone w każdym przypadku przez biskupa¹¹. Ich liczbowemu rozwojowi sprzyjała religijność ówczesnych ludzi, dążących do zapewnienia sobie zbawienia *poprzez trwałe fundacje mszalne, związane z określonymi ołtarzami*¹². W przypadku fundacji Jana Rzeszowskiego i ks. Jana, związanej z niewielkim kościołem dedykowanym NMP, można przypuszczać, że motywem jej powstania była szczególna cześć NMP ze strony fundatorów.

Zaprezentowane fakty związane z kościołem NMP w Rzeszowie skłaniają do głębszej refleksji. Miejsce obecnego kościoła sanktuarijnego MB było już w średniowieczu związane z kultem Bogurodzicy, a dopiero w 1513 r. Jakub Ado doznał w tym miejscu prywatnego objawienia. Od tego momentu miejsce to słynie cudami i łaskami. Jednak już wcześniej zostało naznaczone czcią Matki Zbawiciela, czego dowodem są jego nieznanne dotychczas średniowieczne dzieje.

The origins of the shrine of Our Lady of Rzeszów

In the period of old Poland, Rzeszów was one of the most famous centres of the cult of Our Lady in the First Nobility Republic. According to official records of Bishop of Przemyśl, Waclaw Hieronim Sierakowski (1742-1760), on the Feast of the Assumption, 15 August 1513, Our Lady appeared to Jakub Ado. It should be noted, however, that contrary to the historical evidence known so far the cult of the Blessed Virgin Mary in that place had already developed since the 15th century. In 1475, the sources mentioned for the first time that there was a church dedicated to Our Lady in Rzeszów. This article shows that even before the revelation of the Blessed Virgin Mary that place had been marked by the worship for Our Saviour's Mother, as it is evidenced by its medieval history unknown so far.

¹¹ H. Borcz, *Altarie w kościołach i kaplicach diecezji przemyskiej ob. łac. w okresie staropolskim*, [w:] *Ecclesiae Premisliensi serviens. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Infułatowi doktorowi Stanisławowi Zygarowiczowi*, red. A. Szal i J. Trojnar, Przemyśl 2001, s. 34-35.

¹² *Ibidem*, s. 35.

Jakub Bodaszewski

Żarnowiec około 1820 roku. Studium z dziejów miejscowości

Wieś Żarnowiec jest ciekawym przykładem przymusowych przekształceń własnościowych wymuszonych przez rząd austriacki na przełomie XVIII i XIX wieku. Miejscowość ta początkowo należąca do paulinów starowiejskich, przejęta przez państwo austriackie, została oddana w dzierżawę osobom prywatnym na początku XIX wieku, gdy znalazła się prawdopodobnie w rękach dotychczasowego dzierżawcy Jana Rogoyskiego. Stanowiło to pewną cenzurę w dziejach tejże wsi. Fakt ten stabilizował zarówno stosunki własnościowe jak i rozwój gospodarczy. Nie można jednak jak się wydaje łączyć tych pojęć co do historii Żarnowca w owym okresie.

Po przejęciu przez państwo austriackie od zakonu paulinów starowiejskich Żarnowiec od sierpnia 1786 r. został oddany w dzierżawę osobom prywatnym. Pierwszym dzierżawcą Żarnowca i Długiego został Michał Drewnowski. W podobnej sytuacji znajdowały się wsie: Zręcin, Rzepiennik Biskupi, Łubienko, Dęborzyn, Zborowice, Umieszcz, Odrzykoń, Golaszyce, Golejowska Wola¹. Nie jest pewne, kiedy zakończyła się dzierżawa Michała Drewnowskiego. Kolejnym dzierżawcą dóbr Żarnowiec i Długie przed 1794 r. był Maciej Rytkowski². W roku 1794 dzierżawcą Żarnowca był najprawdopodobniej Zytkowski³. Co najmniej od listopada 1794 r. zarządcą Żarnowca został Gołaszewski⁴. Już od lutego 1796 r. dzierżawcą dóbr Żarnowiec został Antoni Albertowski⁵. Wkrótce zastąpił go Józef Kostczal (Hostczal?). Gospodarował on w Żarnowcu od grudnia 1796 r. aż do stycznia 1799 r.⁶ Płacił co roku 347 florenów podatku dominialnego tzw. kontrybucji dominikalnej za dzierżawę wsi Żarnowiec i Długie⁷.

Na początku XIX w. Żarnowiec najprawdopodobniej sprzedano na licytacji a nabywcą był Jan Rogoyski. Musiało to nastąpić po 1805 r. a przed 1815 r. W

¹ Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku, Urząd Cyrkularny Jasielski (dalej: APRzOS UCJ), sygn. 18, s. 8.

² Ibidem, sygn. 4, s. 28.

³ Ibidem, s. 22.

⁴ Ibidem, sygn. 6, s. 2.

⁵ Ibidem, sygn. 8, s. 4.

⁶ Ibidem, sygn. 19, s. 4.

⁷ Ibidem, sygn. 18, s. 10.

1805 r. w *Spisie dóbr kameralnych Galicji Wschodniej i Zachodniej mających być wydzierżawionymi* widnieje jeszcze adnotacja o miejscowości Żarnowice cyrkuł Jasioł⁸. W 1815 r. w Żarnowcu urodził się już syn Jana Rogoyskiego – Jędrzej.

W roku 1819 właścicielem Żarnowca był już Jan Rogoyski. Jego podpis widnieje bowiem pod dokumentami metryki franciszkańskiej i figuruje on jako właściciel gruntu. Obok jako kolejny właściciel gruntu występuje także Paweł Kłosowicz. Jako zwierzchność gminy figurują Józef Bugiel jako przełożony Gminy oraz jako mężowie wybrani z gminy: Paweł Kłosowicz, Wincenty Bazel, Woyciech Gęsiak, Walanty Biedron, Józef Karamus i Lukasz Klatka [pisownia oryginalna – JB]. Przy każdym z nich figuruje zamiast podpisu znak krzyża⁹.

Na austriackiej mapie wojskowej z ok. 1825 r. widać, że wieś Żarnowiec położona była pomiędzy wzgórzami na kierunku południowo-wschodnim¹⁰. Przez miejscowość płynęła rzeka z zaznaczoną na mapie mylną nazwą Jasiołka Flus. Sam Żarnowiec zapisany został w porównaniu z mapą Miega w prawidłowy sposób jako Żarnowiec.

Rzeka Jasiołka zmieniła znacznie położenie w porównaniu ze stanem z 1786 r. Około 1820 r. tworzyła ona cztery zakola. Dwa znajdowały się przy granicy ze Zręcinem na tzw. Stawisku, drugie w środkowej części wsi a ostatnie przy granicy z Borkiem. Zniknęły trzy odnogi łączące się powyżej wsi Borek w jeden nurt rzeczny. Na rzece znajdowały się dwie wysepki porośnięte krzakami – jedna na wysokości dworu, druga środkowej części wsi. Zniknął również płynący przez całą wieś strumień bez nazwy, łączący Jasiołkę na wysokości zabudowań dworskich poprzez dwa stawy (jeden leżący w okolicach obecnego dworku, drugi w okolicach dzisiejszego kościoła – nazwijmy go długim stawem – na mapie z ok. 1820 r. też ich obu brakuje) z rzeką na wysokości wyżej wspomnianych odnóg na wysokości Borku. Sam brzeg rzeki zmienił się, gdyż znacznie zbliżył się do zabudowań dworskich i samego dworu. Na mapie widać skarpy pozostałe po dawnym korycie rzeki. Teraz biegła ona w miejscu wspomnianego strumienia bez nazwy oraz dwóch stawów. Nadal istniał dość duży staw dworski leżący na zachód od dworku. Natomiast staw leżący na wschód od dworku został również wchłonięty przez Jasiołkę. Brzegi rzeki były przez cały czas podmokłe.

Na mapie nie zaznaczono lasu a jedynie pojedyncze drzewa w okolicy zabudowań. Kolorem zielonym zaznaczono łąki. Zajmowały one znaczny obszar w pobliżu zabudowań środkowej części wsi, w okolicach Wiszów i Stawiska. Na południe od terenu zielonego znajdowały się wzgórza zaznaczone na kolor szary z kątem nachylenia.

Przez Żarnowiec biegła liczna sieć dróg. Jedna główna biegnąca od strony Borku po drugiej stronie Jasiołki dopiero na wysokości dworu poprzez bród na rzece łączyła się z drogą prowadzącą w kierunku Zręcina. W pozostałej części wsi od strony Borku nie narysowano żadnej drogi! Główna droga omijała staw

⁸ Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka, Oddział Rękopisów, F. 141, Zbiór Aleksandra Czołowskiego, op. I, spr. 2355, s. 14.

⁹ CDIA, F. 103, op. II, s. 63.

¹⁰ www.mapire.eu (dostęp w dniu 19 IX 2015 r.)

dworski po przeciwnej stronie i biegła polami (a nie wzdłuż rzeki) w stronę Zręcina. Obok stawu dworskiego tworzyła krzyżówkę rozwidlając się na dwie drogi – jedną obecnie nazywaną Średnią drogą prowadzącą w stronę tzw. Wiszy i Borku oraz kolejną w kierunku Długiego. Wszystkie te drogi były drogami o znaczeniu lokalnym, namalowanymi pogrubioną linią w kolorze brunatnym. Pogrubioną kreską namalowano drogę łączącą Borek ze Zręcinem. Przejścia przez rzekę były brodami. Nie zaznaczono na mapie żadnych mostów.

Na terenie wsi znajdował się murowany dwór (zaznaczony kolorem brązowym, zabudowania chłopskie były koloru czerwonego) z zabudowaniami gospodarczymi. Jest on osobno namalowany obok stawu dworskiego. Ma on kształt prostokąta położonego na osi południe-północ. Na zachód od niego namalowano dwa małe i dwa większe drewniane budynki. Obok nich zaznaczono sylwetki drzew. Możliwe, że w ten sposób zobrazowano park. Na południowy wschód od nich znajdował się duży budynek murowany z małym drewnianym. Były to prawdopodobnie czworaki dworskie (stajnia?, stodoła?) lub wszystkie te pomieszczenia razem. Możliwe, że największy budynek mógł być karczmą. Przypuszczenie to związane jest z położeniem budynku na rozwidleniu dróg przy głównym trakcie w bliskiej odległości od dworu. Wszystkie one znajdowały się w pobliżu drogi prowadzącej na tzw. Górkę.

Większość domów chłopskich zaznaczono w trzech skupiskach. Pierwsze znajdowało się wzdłuż Jasiołki od dworu w stronę Borku. Było ono najbardziej liczne. Domy były położone w dwóch rzędach wzdłuż Jasiołki. Obok nich zaznaczono drzewa (sady?). Wszystkie one były drewniane i namalowane w kolorze czerwonym a na mapie znajduje się 60 budynków. Kolejne 3 budynki znajdują się po drugiej stronie dworu za Jasiołką.

Następną częścią wsi zaznaczoną na mapie były Wisze znajdujące się już w pobliżu folwarku w Długiem. Położone one były wokół dużego obszaru z zaznaczoną na zielono łąką. Narysowano 14 domów w 4 skupiskach z obu stron łąki po dwa. Przez środek łąki biegł mały strumyk.

Na południe od zabudowań dworskich, wzdłuż drogi prowadzącej na Zręcin oraz drogi biegnącej w stronę obecnej tzw. Górki w dalszym ciągu nie było żadnych zabudowań. Powód tego był dwojaki. Wzdłuż drogi prowadzącej w stronę Zręcina tereny były bagienne oraz okresowo zalewane przez Jasiołkę. Na terenie zaś obecnej tzw. Górki występował problem z wodą.

Trzecią częścią Żarnowca było Stawisko położone na zachód od głównej drogi łączącej Borek ze Zręcinem w jej środkowej części. Leżało ono wzdłuż niewielkiego potoku. Wokół domów zaznaczono liczne drzewa. Ogółem zaznaczono w tej części 7 domów.

Na mapie oprócz dworu z kilkoma zabudowaniami gospodarczymi znajduje się 84 namalowanych domów/budynków. Za domami z ogrodami znajdują się pola – obszary pomalowane na kolor zielony. Na ich obrzeżach znajdują się czarne punkty przedstawiające prawdopodobnie drzewa. Po obu stronach rzeki leżały tereny bagienne namalowane kolorem jasnoniebieskozielonym.

Przyjrzyjmy się teraz kolejnemu źródłu do historii wsi Żarnowiec z pierwszej połowy wieku XIX, jakim jest Metryka Franciszkańska. Ten drugi kataster

gruntowy Galicji powstał na podstawie patentu cesarza Franciszka II z dnia 23 XII 1817 r. Opierał się on na metryce józefińskiej i stanowił równocześnie jej kontynuację. Podstawowym elementem katastru gruntowego była parcela katastralna, czyli część gruntu należąca do tego samego posiadacza, stanowiąca ten sam użytek lub grunt wolny od podatku. Kataster rejestrował zmiany kształtu, powierzchni i kategorii gruntu oraz służył celom fiskalnym i innym celom gospodarki. Stanowił także podstawę zakładania w sądach ksiąg gruntowych dla każdej gminy katastralnej, które składały się z wykazów hipotecznych oznaczonych dla poszczególnych nieruchomości. Akta zawierają zestawienia zbiorcze; indeksy właścicieli gruntów, opisy gleb, bilansy zmian przy dochodach z gruntów, indywidualne arkusze przychodu z gruntów, reklamacje, czasami umowy kupna-sprzedaży czy darowizny.

Najistotniejszą część Metryki Franciszkańskiej stanowi nowa metryka przychodu gruntowego. W księdze tej w kolejnych rubrykach wymieniono dawne (józefińskie) i nowe (franciszkańskie) numery topograficzne parcel, imiona i nazwiska posiadaczy gruntowych, numery domów, charakter prawny posiadania gruntów (dominialne, rustykalne czy wolne), powierzchnie poszczególnych parcel w sążniach oraz podział na rodzaje kultur (role, łąki czy lasy)¹¹.

Wśród materiałów archiwalnych znajdujących się w metryce franciszkańskiej znajduje się m.in. dokument *Gmina podatkowa Żarnowiec Cyrkuł Jasielski Bilans Rozległości i rocznego przychodu za wszystkich gruntów rodzajnych tak iak tego oboyya w porownaniu z operatami regulacyi podatkowej z Roku 1789 do tych czas przybyło, albo ubyło, i tak według rektifikacyi z Roku 1819 wypada*¹².

Według tego bilansu z 1819 r. w porównaniu z 1789 r. przybyło 7 morgów 2 sążnie ziemi zdatnej do użytkowania gospodarczego. Co ciekawe w całości były to jedynie łąki. Całkowite znaczenie gospodarcze utraciło 19 morgów 12 sążni na 739 morgów całej gminy podatkowej Żarnowiec. Dotyczyło to zarówno ziemi ornej, lasu, łąk i pastwisk. Łącznie w porównaniu z rokiem 1789 znaczenie gospodarcze utraciło 12 morgów.

Kolejnym ciekawym dokumentem jest *Spis gruntów popadłych w Stan niezdatności do uprawy*¹³. Jest to spis gruntów włościańskich i dworskich zalanych/zalewanych przez rzekę Jasiołkę. Zostały zniszczone na nich zasiane zboża, jarzyny lub trawa na łąkach. W oryginale brzmi to: *Woda zabrała i użytek uięty został lub Przez wylew wody po kilkakrotnie ogród zabrany został i użytek zupełnie uięty został*¹⁴.

Rzeka zabierała również pola zmieniając swoje koryto. Powodowało to oczywiście duże szkody (w oryginale: *Pole woda zabrała i użytek uięty został*). Straty ponosili chłopci jak i dwór. Łącznie wylewy Jasiołki i jej zmiana biegu spowo-

¹¹ J. Stoksikówna, *Galicyjski kataster gruntowy jego geneza, dzieje i spuścizna aktowa*, „Archeion”, T. LXIII, Warszawa 1975, s. 173.

¹² CDIA, F. 103, op. II, s. 62.

¹³ Ibidem, s. 65.

¹⁴ Ibidem, s. 66.

dowały trwałe zatopienie i trwałe wyłączenie z uprawy ponad 14 morgów pól orných oraz ponad 4 morgów łąk i pastwisk¹⁵.

Tabl. nr 1

Struktura własnościowa wsi Żarnowiec w 1823 r.

Nazwisko i imię	Numer domu	Liczba działek	Ogólna powierzchnia (w morgach)
Bugiel Jan	Żarnowiec 12	11	6
Bugiel Józef	Żarnowiec 18	7	8
Bugiel Woyciech	Żarnowiec 15	7	8
Bazel Wicenty	Żarnowiec 39	5	3
Biedroń Walanty	Żarnowiec 13	6	8
Ciupa Józef	Żarnowiec 6	8	7
Ciupa Ignacy	Żarnowiec 29	5	1
Dwór	Żarnowiec 30	61	387
Dzięgiel Józef	Żarnowiec 1	7	6
Dzięgiel Jan	Żarnowiec 23	14	22
Dubis Michał	Długie 18	1	475 sążni (łąka)
Filip Jan	Żarnowiec 26	12	29
Gromada Żarnowiec	Żarnowiec	1	1179 sążni (pastwiska i krzaki)
Gęsiak Maciej	Żarnowiec 4	6	4
Gęsiak Woyciech	Żarnowiec 27	11	26
Janas Walanty	Żarnowiec 2	4	6
Janas Paweł	Żarnowiec 3	5	7
Jamrogowicz Jozef	Żarnowiec 16	4	5
Janas Szymon I	Żarnowiec 38	1	56 sążni
Janas Szymon II	Żarnowiec 41	3	1
Karamus Jozef	Żarnowiec 7	8	7
Kłosowicz Błazey	Żarnowiec 14	10	8
Klatka Michał	Żarnowiec 19	8	10
Klatka Łukasz	Żarnowiec 20	9	31
Krzystyniak Błazey	Żarnowiec 22	11	23
Kłosowicz Paweł	Żarnowiec 25	8	29
Mendiska Anna	Żarnowiec 42	6	2
Nowak Sobestyan	Żarnowiec 5	7	5
Rzędek Jan	Żarnowiec 8	7	8
Romański Anton	Żarnowiec 28	1	1
Szymanski Maciej	Żarnowiec 10	9	7
Skarpecki Walanty	Długie 19	1	864 sążnie
Skiba Woyciech	Żarnowiec 37	1	49 sążni
Szymanski Jakob	Żarnowiec 40	7	7
Trześnioski Michał	Żarnowiec 11	6	5
Woytowicz Paweł	Żarnowiec 9	8	9

¹⁵ Ibidem, s. 68.

Wisnioski Jan	Żarnowiec 36	6	3
Wisniowski Paweł	Żarnowiec 34	5	3
Zerboni Bernard	Długie 17	3	24
Rzędek Józef	Żarnowiec -	10	13
Prokopowicz Marcin	Żarnowiec -	1	2
Futura Marianna	Żarnowiec -	1	1
Dzięgała Jędrzej	Żarnowiec 70	1	400 sążni
Ragan Jan	Żarnowiec 78	2	1
Dzięgiel Feliks	Żarnowiec -	6	3
Dzięgiel Jan	Żarnowiec -	2	700 sążni
Szopa Wojciech	Żarnowiec 23	10	7
Kudron Rozalia	Żarnowiec 29	1	750 sążni
Maria i Jan Jamrogiewicz	Żarnowiec 95	4	2
Zaroślinski Antoni	Żarnowiec -	5	5

Źródło: CDIA, F. 103, op. II, s. 143-146.

Łącznie dawało to 483 morgi, z czego 387 morgów należało do dworu (61 działek), około 25 morgów do mieszkańców sąsiedniego Długiego (4 działki). Chłopi z Żarnowca posiadali tylko 71 morgów i to położonych na 231 działkach. Widać tu ogromne rozdrobnienie własności chłopskiej będącej skutkiem podziałów spadkowych. W ówczesnym Żarnowcu tak jak i w całym cyrkułe dukielskim przeważali chłopi zagrodnicy i chałupnicy¹⁶. Ogólny przewidywany roczny dochód z całości ziemi uprawnej wynosił 471 korcy pszenicy, 1469 korcy żyta, 1907 korcy jęczmienia, 1794 korcy owsa¹⁷. Wynika z tego, że najwięcej siano owsa, jęczmienia, żyta a najmniej pszenicy. Trzeba zaznaczyć, że las w ilości 100 morgów należał do dworu. Pobierano z niego rocznie 70 sągów drzewa¹⁸. Ani chłopi ani też gromada Żarnowiec nie posiadali lasu a jedynie niewielkie pastwisko zarośnięte krzakami.

Łączny roczny dochód z folwarku Żarnowiec wynosił 330 złotych reńskich. Raczej nie była to wielka suma zważywszy, że sam podatek gruntowy wynosił 19 złotych reńskich i 50 krajcarów¹⁹. Oprócz tego Jan Rogoyski musiał co roku oddawać dziesięcinę snopową księdzu z Jedlicza. Sam właściciel próbował w skromny sposób rozwijać gospodarkę folwarczną. Zmieniał przeznaczenie rolnicze łąk i pastwisk na pola orne, wycinał krzaki, zagospodarowywał nieużytki, oddawał w dzierżawę ziemię poddanym chłopom, wycinał las a uzyskaną ziemię przeznaczał na grunta orne, osuszał bagna i zamieniał je na łąkę. Nawet połowę stawu dworskiego oddał w dzierżawę poddanemu chłopu Wojciechowi Gęsiakowi²⁰. Nie przynosiło to jednak specjalnych efektów. Trzeba zaznaczyć, iż

¹⁶ I. Homola, *Krosno i powiat krośnieński w latach 1772-1914*, [w:] *Krosno. Studia z dziejów miasta i regionu*, T. I, red. J. Garbacik, Kraków 1972.

¹⁷ CDIA, F. 103, op. II, s. 58.

¹⁸ Ibidem, s. 59.

¹⁹ Ibidem, s. 41.

²⁰ Ibidem, s. 52.

zacołanie ekonomiczne tak Żarnowca jak i powiatu krośnieńskiego wiązało się ze złą sytuacją gospodarczą całej Galicji.

Ciekawe informacje zawiera dołączony do metryki franciszkańskiej *Spis wszystkich Domów każdej osady powyższej Gminy podatkującej według pojedynczych Numerów domu, właścicieli, części składających i gatunków budowy w raz z klasyfikacją pomienionych domów w podziałach do Podatku od Domów z 24 czerwca 1820 r. gminy podatkującej Żarnowiec*. Spis ten zawiera opis 42 numerów domów z nazwiskami właścicieli i opisem należących do nich budynków. Należy zaznaczyć, że wszystkie one zostały określone jako dom chłopski i wszystkie były jednopiętrowe oraz drewniane. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że znaczna ich część zbudowana była jedynie z płotu oblepionego gliną.

Tabl. nr 2

Stan posiadania budynków w Żarnowcu w 1820 r.

Numer domu	Nazwisko właściciela	Pomieszczenia
1	Dzięgiel Jozef	2 izby, 1 komora
2	Janaska Wdowa	2 izby, 1 komora
3	Janas Paweł	2 izby, 1 komora
4	Gęsiak Maciej	2 izby, 1 komora
5	Nowak Sebastian	1 izba
6	Ciupa Jozef	1 izba, 1 komora
7	Karamus Jozef	1 izba, 1 komora
8	Rzędek Jan	1 izba
9	Woytowicz Paweł	2 izby, 1 komora
10	Szymanski Maciej	1 izba
11	Trzesnioski Michał	1 izba
12	Bugiel Jan	1 izba, 1 komora
13	Biedron Walenty	1 izba, 1 komora
14	Kłosowicz Błazey	1 izba, 1 komora
15	Bugiel Woyciech	1 izba, 1 komora
16	Jamrogowicz Jozef	2 izby
17	-	-
18	Bugiel Józef	1 izba, 1 komora
19	Klatka Michał	1 izba, 1 komora
20	Klatka Łukasz	2 izby, 1 komora
21	-	-
22	Krzystyniak Błazey	1 izba, 1 komora
23	Dzięgiel Jan	2 izby, 1 komora
24	-	-
25	Kłosowicz Paweł	2 izby, 1 komora
26	Filip Jan	1 izba, 1 komora
27	Gęsiak Jan	1 izba, 1 komora
28	-	-
29	Kudron Kasper	1 izba, 1 komora

30	Rogoyski Jan Dziedzic	5 izb, 2 komory
31	Karczma	-
32	Woydyła Mateusz	1 izba
33	-	-
34	Wisnioski Paweł	2 izby, 1 komora
35	-	-
36	Wisnioski Jan	2 izby, 1 komora
37	-	-
38	Janas Szymon	1 izba
39	Bazel Wicenty	2 izby, 1 komora
40	Szymanski Jakob	2 izby, 1 komora
41	Romanski Anton	1 izba
42	Ciupa Ignacy	1 izba, 1 komora

Źródło: *Spis wszystkich Domów...*, passim.

Z dodatkowych zapisów w tym dokumencie dowiadujemy się o powodzi, która w 1813 r. nawiedziła Żarnowiec. Na 7 niezamieszkałych domów 4 spowodowane były właśnie tą powodzią i związanym z nią zawaleniem się budynku (domy nr 17, 24, 33) lub porwaniem przez rzekę (dom nr 37). Musiały więc one leżeć blisko Jasiołki. Jeden pustostan spowodowany był śmiercią właściciela Wojciecha Gęsiaka (dom nr 28). Dom nr 21 zawalił się. Pod numerem domu 35 mieszkał urlopnik Kazimierz Nowacki. Budynek ten był jednak mocno zniszczony. W trakcie budowy były dwa domy: Sebastiana Nowaka (tylko 1 izba) oraz Ignacego Ciupy (też tylko 1 izba). Jak widzimy Żarnowiec raczej nie rozwijał się w tym czasie a nawet odwrotnie – podupadał. Na 7 niezamieszkałych domów budowano 2 i to bardzo skromne jednoizbowe. Średnio na jedno gospodarstwo chłopskie przypadała tylko 1 izba a na co drugie 1 izba i 1 komora. Za 2 izby i jedną komorę lub 1 izbę i 1 komorę roczny podatek wynosił 20 krajcarów zaś za 1 izbę 10 krajcarów. Wyjątkiem był tu Jan Rogoyski, który za dwór (5 izb i 2 komory) płacił 2 złote reńskie rocznie podatku. Najbogatszymi we wsi byli posiadający po 2 izby i 1 komorę Józef Dzięgiel, wdowa Janaska (bez podania jej imienia), Paweł Janas, Maciek Gęsiak, Paweł Woytowicz, Józef Jamrogiewicz, Łukasz Klatka, Paweł Kłosowicz, Paweł Wisnioski, Jan Wisnioski, Wincenty Bazel oraz Jakub Szymański. Stanowili oni najbogatszą warstwę chłopów tzw. kmieci. Należeli do niej zapewne gospodarze posiadający po 1 izbie i 1 komorze. Zajmowali oni również eksponowane stanowiska w środowisku wiejskim. Wszyscy członkowie zwierzchności gminnej: przełożony i wybrani przez gminę należeli właśnie do tej warstwy społecznej. Poniżej stali właściciele domów o 1 izbie. Możliwe, że stanowili oni warstwę tzw. zagrodników. Istnieli na pewno również tzw. komornicy. Niestety nie ma o nich wzmianki.

Dwór posiadał 5 izb i 2 komory. Był piętrowy, murowany. Nie posiadamy żadnych konkretnych informacji o karczmie oprócz tego, że znajdowała się pod numerem 31, była parterowa, miała 1 izbę i 1 komorę i być może była murowana. Nie znamy niestety jej właściciela lub dzierżawcy.

Jak widać z przytoczonych opisów Żarnowiec w 1 połowie XIX pomimo znaczącej zmiany własnościowej tj. przejścia spod dzierżawy od rządu austriac-

kiego w ręce prywatnych właścicieli nie odniósł na tej zmianie praktycznie żadnych korzyści. Ani stan gospodarczy pomimo wielokrotnych prób uzdrowienia przez nowego właściciela Jana Rogoyskiego ani też warunki egzystencji chłopów żyjących w tejże wsi nie uległy zmianom. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że warunki te uległy nawet pogorszeniu w porównaniu ze stanem z czasów metryki józefińskiej z lat 1786-1789. Możliwe, że spowodowały to zaszłości po rządach dzierżawców Żarnowca i Długiego starających się zapewne w krótkim czasie dorobić się na wynajętych od państwa austriackiego wsiach bez żadnej dbałości o ich stan gospodarczy jak i ówczesny całkowity zastój gospodarczy Galicji. Problem ten wymaga jednak kolejnych badań porównawczych z innymi miejscowościami o podobnej strukturze, położeniu i zmianach stosunków własnościowych w owym okresie.

Żarnowiec around 1820. A study of the village's history

Żarnowiec, originally in the 18th century, was the property of the Pauline Order. After the Josephine reforms, the village was taken over by the Austrian State and transferred into a private lease. Only approx. 1815 it was bought by Jan Rogoyski. The article presents the location, the territorial and social division and the economic situation of Żarnowiec about 1820. A comparison of written documents with a map from the period gives very interesting results, particularly as regards the location of the mansion, of individual buildings, and of Żarnowiec as a whole. The lists of the residents with the given house numbers can be used for genealogical and social studies. Some unique descriptions of the houses and the amounts of the owned cattle allow exploring the contemporary living conditions of the peasants and their possessions. The whole article is based mainly on the hitherto unknown archival material stored in the Historical Archives in Lvov, and the maps on the web. This reflects quite a new light on the history of the village in the first half of the 19th century.

Tadeusz Ochenduszek (Rzeszów)

**Udział nauczycieli i uczniów galicyjskich szkół średnich
w obchodach sześćdziesiątej rocznicy śmierci
i setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego w 1909 roku**

W okresie autonomii Galicji jej mieszkańcy wyrażali swój patriotyzm na wielu płaszczyznach, między innymi świętując rocznice narodowe i ważne wydarzenia. Bohaterami narodowymi, wokół których jednoczono się i których zasługi przypomniano, byli między innymi Tadeusz Kościuszko, Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Hugo Kołłątaj, Piotr Skarga, Fryderyk Chopin i trzej wieszczowie narodowi: Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki i Zygmunt Krasiński.

Najsilniej rozwinięty był kult Adama Mickiewicza. W 1884 r. dyrektor Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie Zygmunt Samolewicz zachęcił nauczycieli i uczniów do zorganizowania wieczorku mickiewiczowskiego. Za jego przykładem poszli pozostali dyrektorzy i kierownicy szkół średnich. Od początku lat dziewięćdziesiątych XIX wieku corocznie prawie w każdym gimnazjum i każdej szkole realnej organizowano, z reguły w listopadzie (w rocznicę śmierci) lub w grudniu (w rocznicę urodzin), mickiewiczowski poranek, ewentualnie wieczorek, albo też poranek dla uczniów, a później wieczorek dla uczniów i zaproszonych gości, lub przynajmniej nabożeństwo żałobne za duszę poety. Na przełomie stuleci popularności Mickiewicza nie dorównywał żaden z wielkich Polaków, nawet Tadeusz Kościuszko. W połowie pierwszego dziesięciolecia XX wieku stopniowo w miejsce uroczności Mickiewiczowskich zaczęto urządzać uroczystości Trzech Wieszczów. Odbywały się one zwykle w tych terminach, co dawniej w akademii Mickiewiczowskiej.

W 1909 r. powstała szansa na wzmocnienie kultu Juliusza Słowackiego, bowiem 3 kwietnia przypadła sześćdziesiąta rocznica jego śmierci, a 4 września setna rocznica urodzin. W miastach galicyjskich zawiązały się komitety obchodów tych dwóch rocznic, do przygotowań włączyły się władze miejskie, stowarzyszenia, poparcia udzieliła Rada Szkolna Krajowa oraz podporządkowane jej rady szkolne powiatowe i rady szkolne miejscowe. Z upoważnienia Rady Szkolnej Krajowej za organizację uroczystości odpowiadał krajowy inspektor szkolny Emanuel Dworski. Obchody pierwszej z rocznic zaplanowano na rok szkolny 1908/09. Okazało się, że z przyczyn politycznych nie może być to największa

uroczystość, bowiem 2 grudnia cała Austria obchodziła 60 rocznicę objęcia rządów przez Franciszka Józefa I, a ponadto 21 listopada obchodzono 50-letni jubileusz kapłaństwa papieża Piusa X. W kalendarzu imprez tradycyjnie znajdowały się: 10 września rocznica śmierci cesarzowej Elżbiety, 5 października imieniny cesarza, 19 listopada imieniny śp. cesarzowej. Ponadto Polacy starali się w październiku obchodzić uroczystości kościuszkowskie, w listopadzie i styczniu – dwa powstania narodowe, rocznicę Konstytucji 3 Maja, dzień patrona młodzieży, niekiedy święta lokalne. Dodanie jeszcze jednej uroczystości i nadanie jej odpowiedniej oprawy w takiej sytuacji nie było łatwe. Druga z rocznic – stulecie urodzin 4 września – przypadła w terminie trochę korzystniejszym. Placówki dydaktyczne mogły zorganizować obchody zgodnie z kalendarzem, albo solidnie się przygotować i przesunąć je na późniejszy, dogodniejszy termin. Nie można było jednak całego roku szkolnego poświęcić Słowackiemu, gdyż zbliżała się wyjątkowa rocznica 500-lecia zwycięstwa pod Grunwaldem, a także stulecie urodzin Fryderyka Chopina.

Warto prześledzić, jakie działania podjęto w galicyjskich gimnazjach i szkołach realnych, aby oddać hołd drugiemu z wieszczów narodowych.

W Zakładzie Naukowo-Wychowawczym oo. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem 19 III 1909 r. odbyły się dwa ważne wydarzenia. W kaplicy zakładowej arcybiskup lwowski dr Józef Bilczewski udzielił sakramentu bierzmowania 130 uczniom. Następnie odbyły się obchody setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego. Rozpoczął je uczeń klasy VIII Zygmunt Natowski odczytem *Wzniosłość jako cecha znamienita poezji J. Słowackiego*. Po prelekcji odbył się koncert orkiestr dętej i rżniętej (smyczkowej). W sprawozdaniu szkolnym za rok 1909/10 ksiądz Romuald Koppens zamieścił rozprawę *Wpływ „transfiguracji” Słowackiego w roku 1842/3 na nową koncepcję bohaterstwa w „Ks. Marku” i „Śnie srebrnym Salomei”*¹.

W Gimnazjum w Bochni rocznicę upamiętnił profesor Henryk Trzpis artykułem w Sprawozdaniu szkolnym za rok 1909 *Estetyczno-krytyczne poglądy Słowackiego w Beniowskim*. Obchody szkolne odbyły się 5 XI 1909 r. dla uczniów i w dniu następnym, według takiego samego scenariusza, dla zaproszonych gości. Słowo wstępne wygłosili uczniowie z klasy VIII Leopold Kronenberg i Stanisław Mazurkiewicz. Część muzyczną przygotowała szkolna orkiestra smyczkowa prowadzona przez p. Langerę wykonując: *uwertury* Macha, *Poloneza* i *Marsza* Langerę oraz *kwartety* Mozarta. W części deklamacyjnej przygotowanej pod opieką profesora Henryka Trzписа wystąpili: uczeń klasy VII Kazimierz Zechenter wygłaszając ustęp z *Anhellego*, jego koledzy Czesław Mixa, Stanisław Piernikarski i Cnota prezentując fragment z *Samuela Zborowskiego*. Chóry szkolne pod opieką zastępcy nauczyciela Oresta Polańskiego odśpiewały Studzińskiego *Dzwon Wawelski* Hauera, *Adagio Sostenato* i *Poloneza jubileuszowego* Żukowskiego. Uroczystość zakończył przemówieniem profesor Trzpis. Dochód z imprezy przeznaczono na pomnik Słowackiego we Lwowie².

¹ „Sprawozdanie Zakładu Naukowego OO. Jezuitów w Bąkowicach za rok szkolny 1909”, Przemyśl 1909, s. 74; i za rok szkolny 1910, Przemyśl 1910, s. 5-60.

² „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Bochni za rok szkolny 1909, Kraków 1909, s. 1-87; i za rok szkolny 1910, Kraków 1910, s. 63.

W Gimnazjum w Brodach uroczystości szkolne z okazji setnej rocznicy urodzin Słowackiego odbyły się 6 i 7 grudnia 1909 r. Program składał się ze słowa wstępnego, deklamacji, śpiewu, muzyki oraz III aktu *Kordiana*. W sprawozdaniu szkolnym za rok 1910 zastępca nauczyciela Zygmunt Lubertowicz wydał artykuł *Paleta barw i klejnotów w utworach Juliusza Słowackiego*³.

W Gimnazjum w Buczaczu 7 III 1909 r. uczniowie przygotowali uroczysty wieczór celem uczczenia pamięci Trzech Wieszców, poświęcając sporo uwagi Słowackiemu. 10 października młodzież uczestniczyła w jubileuszowym nabożeństwie, a 12 grudnia urządziła wieczorek celem uczczenia Słowackiego. Dochód z imprezy przeznaczyla na zakup tablicy pamiątkowej. Natomiast profesor Włodzimierz Maślak w sprawozdaniu dyrekcji za rok 1909 zamieścił rozprawę „*Żmija*” (poemat) J. Słowackiego, *rozbior i ocena*⁴.

W położonym nieopodal Galicji Cieszynie w Gimnazjum z polskim językiem wykładowym wieczór Słowackiego odbył się w sali Domu Narodowego. Przygotowali go uczniowie klas VIII i VII. Akademię rozpoczęła *Kantata* Galla ku czci wieszczka. Po niej zastępca nauczyciela Engelbert Kermel wygłosił odczyt *O ostatnich dziełach Słowackiego*. Następnie uczeń klasy VIII Jan Franek przedstawił wykład *O księdzu Marku w historii i poezji*. Po tej prezentacji odbyły się deklamacje wyjątków z *Księdza Marka* i z *Kordiana* przygotowane pod kierunkiem profesora Hanryka Maurera oraz część muzyczno-wokalna pod kierunkiem ucznia klasy VII Leopolda Bilki. Dochód z uroczystości w kwocie 56 koron i 64 halerzy organizatorzy ofiarowali na Puskę dla ubogich uczniów. Henryk Maurer uczcił drugiego z wieszczów nie tylko poprzez bezpośrednią pracę z młodzieżą, ale także przekazując do sprawozdania szkolnego za rok 1908/09 artykuł *Poczucie misji u Słowackiego przedr. 1831 (Ze studyów nad Słowackim, podjętych w setną rocznicę jego urodzin z powodu „Grobu Agamemnona”*⁵.

W 1907 r. mieszkańcy Czortkowa i okolic uznali, że ich miasto i powiat zasługują na to, aby posiadać gimnazjum. Z tego powodu, że nie było szans, aby w najbliższym czasie założyć gimnazjum państwowe (rządowe) zawiązali Towarzystwo Szkoły Średniej w Czortkowie. Towarzystwo wyłoniło Zarząd, który zaczął zabiegać o środki materialne i o lokal. We wrześniu 1907 r. otwarto klasę pierwszą Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Średniej w Czortkowie, w 1908 r. klasę drugą, a w kolejnych latach następne. W 1909 r. Zarząd Towarzystwa musiał zdobyć środki na większy lokal wynajęty od Samuela Gettera, uzyskać przedłużenie prawa publiczności i myśleć o nowym, większym budynku na przyszłość. Postanowił wykorzystać jubileusz Słowackiego do mobilizacji władz miejskich i społeczeństwa wokół problemów gimnazjum, a wieszczka upamiętnić

³ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Brodach za rok szkolny” 1910, Brody 1910, s. 3-49 i część urzędowa s. 28.

⁴ „Sprawozdanie dyrekcji c.k. Gimnazjum w Buczaczu za rok szkolny” 1909, Buczacz 1909, s. 3-25, 53; i za rok szkolny 1910, Buczacz 1910, s. 66.

⁵ „Sprawozdanie dyrekcji c.k. Gimnazjum polskiego w Cieszynie za rok szkolny” 1908/09, Cieszyn 1909, s. 3-32; i za rok szkolny 1909/10, Cieszyn 1910, s. 43-44.

poprzez nadanie szkole nazwy – Prywatne Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czortkowie⁶.

W Gimnazjum w Dębicy 21 XI 1908 r. uczniowie klasy VII zorganizowali uroczysty obchód ku czci trzech wieszczów, sporo uwagi poświęcając Słowackiemu. Oddzielnej imprezy z okazji rocznicy śmierci nie zorganizowali. Ta sama grupa uczniów, będąca w kolejnym roku szkolnym w klasie VIII, przygotowała dwudniowe obchody setnej rocznicy śmierci poety. 13 listopada 1909 r. odbyło się przedstawienie dla szkolnej młodzieży, będące próbą generalną przed właściwym występem. Dzień później ten sam repertuar zaprezentowano starszej młodzieży i zaproszonym gościom. W programie znalazły się m. in.: pieśni chóru męskiego, wśród nich *Kantata ku czci J. Słowackiego* T. Höfingera i *Dwie dole* według słów Marii Konopnickiej, uwertura *Straszny dwór* Moniuszki oraz *Polonez Jeszcze Polska nie zginęła* w wykonaniu orkiestry mieszanej, wiersz Adama Asnyka *Do Słowackiego*, a także fragmenty *Kordiana* (scena IV, V i VIII aktu III). W *Kordiana* wcielił się uczeń klasy VIII Józef Sado. Ponadto 28 listopada młodzież wzięła udział w uroczystościach przygotowanych przez Miejski Komitet Obchodów: uroczystym nabożeństwie, otwarciu ulicy Słowackiego wiodącej od rynku do budynku gimnazjalnego i odsłonięciu tablicy upamiętniającej wieszca⁷.

W Gimnazjum w Drohobyczu 19 czerwca uczniowie urządzili uroczysty wieczór ku czci Słowackiego przedstawiając obraz dramatyczny wieszca *Min-dowe*, przerwy urozmaicając muzyką orkiestry gimnazjalnej. Natomiast profesor Jan Witek wzbogacił sprawozdanie szkolne artykułem *Euzebiusz Słowacki. Szkic biograficzno-literacki*⁸.

W Gimnazjum w Jarosławiu sześćdziesiątą rocznicę śmierci Słowackiego obchodzono 3 IV 1909 r. Działające przy uczniowskiej organizacji Czytelnia koło literackie za aprobatą opiekuna profesora Józefa Kantora w roku szkolnym 1908/09 jedno z zebrań przeznaczyło na dyskusję nad referatem *Psychiczna sylwetka Słowackiego*. Natomiast z okazji setnej rocznicy urodzin młodzież rzymskokatolicka pod opieką nauczycieli wzięła udział w uroczystościach miejskich 14 listopada. Młodzież izraelska uczestniczyła w nabożeństwie wyznaczonym przez gminę wyznaniową w dniu 28 listopada. 4 grudnia uczniowie, korzystając z pomocy nauczycieli, przygotowali wieczór muzyczno-deklamacyjny, podczas którego odegrali *Złotą czaszkę*. Ponadto profesor Józef Kantor w sprawozdaniu szkolnym za rok 1909 opublikował artykuł „*Książdz Marek*” w *dziełach J. Słowackiego i A. Mickiewicza*⁹.

⁶ „I Sprawozdanie Dyr. Pryw. Gimnazyum w Czortkowie za rok szkolny” 1909/10, Czortków 1910, s. 3-4.

⁷ „Sprawozdanie dyrekcji c.k. Gimnazyum w Dębicy za rok szkolny” 1908/09, Dębica 1909, s. 46; i za rok szkolny 1909/10, Dębica 1910, s. 51.

⁸ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazyum w Drohobyczu za rok szkolny” 1909, Drohobycz 1909, s. 5-76, 110.

⁹ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazyum w Jarosławiu za rok szkolny” 1909, Jarosław 1909, s. 1-58 i część urzędowa s. 22, 26; i za rok szkolny 1910, Jarosław 1910, s. 28-29.

W Gimnazjum w Jaśle w roku szkolnym 1908/09 nie było oddzielnych obchodów rocznicy Słowackiego. Spośród kilku uroczystości szkolnych najbardziej urozmaicony był 7 grudnia dzień poświęcony Adamowi Mickiewiczowi. Przed lekcjami odbyła się msza za duszę wieszczka, a po zajęciach uczniowie klas VII i VIII pod opieką nauczyciela Ludwika Eminowicza i egzaminowanego zastępcy nauczyciela Romana Molendy przygotowali wieczorek, podczas którego odegrali m. in. pierwsze dwie sceny *Księdza Marka J. Słowackiego*¹⁰.

W Gimnazjum św. Anny w Krakowie wieczorek z okazji setnej rocznicy urodzin Słowackiego odbył się 13 XI 1909 r. O drugim z wieszczów nie zapomniał nauczyciel Józef Wiśniowski, który w sprawozdaniu szkolnym za rok 1908/09 zamieścił artykuł *Wirtuoz – liryk. Szkic jubileuszowy*¹¹.

Nauczyciele i młodzież Gimnazjum. św. Jacka w Krakowie uczcili rocznicę śmierci wieszczka 3 kwietnia godz. 10.00 udziałem w nabożeństwie żałobnym w kościele Mariackim. Natomiast 2 maja uczniowie urządzili uroczysty obchód setnej rocznicy urodzin w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Winięty programu zaprojektował artysta malarz, nauczyciel rysunku Leonard Stroynowski. W programie znalazły się między innymi: *Kantata*, do której muzyką skomponował profesor Konserwatorium w Warszawie Mieczysław Surzyński, menuet Mozarta, pieśni chóru i orkiestry szkolnej, zagajenie i gra na skrzypcach ucznia Stefana Harraska, gra na skrzypcach i na fortepianie jego kolegi Tadeusza Raczynskiego, indywidualna i zbiorowa deklamacja utworów. Uroczystość zakończyło przemówienie nauczyciela dra Józefa Ujejskiego. Prelegent uczcił ponadto rok Słowackiego artykułem w sprawozdaniu szkolnym *Juliusza Słowackiego Kordyan*. Nie obyły się bez młodzieży uroczystości miejskie w dniu 22 października, która uczestniczyła w nabożeństwie w kościele Panny Maryi, a następnie złożyła wieniec na popiersiu poety w kościele św. Anny¹².

Młodzież III Gimnazjum w Krakowie uczciła Słowackiego początkiem maja 1909 r. uroczystym wieczorkiem w sali Starego Teatru. W roku szkolnym 1909/10 jedno ze spotkań Czytelni Uczniów poświęcone było wieszczowi, a działające przy Czytelni kółko literackie skoncentrowało swoje zainteresowania na twórczości Słowackiego. Ponadto profesor VIII rangi, radca szkolny Antoni Mazanowski w sprawozdaniu dyrekcji za rok szkolny 1908/09 i w tomie pierwszym *Księgi pamiątkowej ku uczczeniu... J. Słowackiego* opublikował artykuł *Klucz do symboliki „Anhellego”*, a w „Bibliotece Warszawskiej” studium *O Balladynie*¹³.

W IV Gimnazjum w Krakowie o rocznicy poety nie zapomniał profesor Stanisław Koprowicz zamieszczając w sprawozdaniu za rok 1908/09 artykuł *Matka*

¹⁰ „Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum w Jaśle za rok szkolny” 1908/09, Jaśło 1909, s. 85.

¹¹ „Sprawozdanie dyrekcji c.k. Gimnazjum św. Anny w Krakowie za rok szkolny” 1909, Kraków 1909, s. 1-32; i za rok szkolny 1910, Kraków 1910, s. 91.

¹² „Sprawozdanie dyrekcji c.k. Gimnazjum św. Jacka w Krakowie za rok szkolny” 1909, Kraków 1909, s. 1-63, 90-94; i za rok szkolny 1910, Kraków 1910, s. 86.

¹³ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. III Gimnazjum w Krakowie za rok szkolny” 1909, Kraków 1909, s. 1-44, 113; i za rok szkolny 1910, Kraków 1910, s. 79, 81, R. Skręt, *Mazanowski Antoni*, PSB, T. 20, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1975, s. 290.

i syn. Na posiedzeniach Czytelni tejże szkoły uczeń klasy VIII Józef Seweryn wygłosił trzy odczyty o Słowackim¹⁴. Natomiast w V Gimnazjum w Krakowie wieczorek poświęcony poecie odbył się 26 X 1909 r¹⁵.

W Gimnazjum Żeńskim im. Królowej Jadwigi w Krakowie 3 kwietnia w dniu miejskich obchodów sześćdziesiątej rocznicy śmierci Słowackiego uczennice wraz z gronem pedagogicznym uczestniczyły w uroczystym nabożeństwie w kościele Najświętszej Marii Panny. Następnie udały się pod opieką dyrektora Romana Gutwińskiego, ochmistrzyni i kilku nauczycieli w pochodzie do kościoła św. Anny i uczestniczyły w akcie złożenia wieńca na tablicy pamiątkowej poety. Natomiast ich profesor Józef Wiśniowski napisał do sprawozdania dyrekcji artykuł *Wieszcz – patriota. Szkic jubileuszowy*¹⁶.

W Prywatnym Gimnazjum Żeńskim przy ul. Wolskiej w Krakowie w roku szkolnym 1908/09 przypomnienie o drugim z wieszczów przypadło w udziale nauczycielce Marii Ruszczyńskiej, która opracowała artykuł do sprawozdania *Konrad – Waclaw – Kordyan. Studium analityczno-porównawcze*. W kolejnym roku szkolnym w dniu 16 października odbył się uroczysty poranek z okazji setnej rocznicy urodzin wieszca. Na program złożyły się: słowo wstępne uczennicy klasy VIII Marii Strojckiej, *Preludium Chopina* i *Der rote Sarafan Hoffmanna* odegrane na skrzypcach przez uczennicę kl. IV L. Dobrzańską, *Grób Agamemnona* wygłoszony przez jej koleżankę z klasy Elżbietę Pfauównę, *Etude de Concert Liszta* oraz *Impromptu Chopina* odegrane na fortepianie przez uczennicę klasy VIII Melanię Grafczyńską¹⁷.

W I Wyższej Szkole Realnej w Krakowie 27 lutego młodzież urządziła uroczysty wieczorek z okazji sześćdziesiątej rocznicy śmierci Słowackiego, a 8 października poranek w setną rocznicę jego urodzin. Zatrudniony w tej placówce profesor VIII rangi Tadeusz Grabowski – docent historii literatury polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, członek Komisji Literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie zamieścił w sprawozdaniu dyrekcji artykuł *Słowackiego lata ostatnie 1843-1849*¹⁸.

W II Wyższej Szkole Realnej w Krakowie uroczystości upamiętniające setną rocznicę urodzin Słowackiego odbyły się 26 X 1909 r¹⁹, a w leżącym nieopodal

¹⁴ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. IV Gimnazjum w Krakowie za rok szkolny” 1908/09, Kraków 1909, s. 1-41; i za rok szkolny 1910, Kraków 1910, s. 46, J. Starnawski, *Koprowicz Stanisław*, [w:] *Słownik badaczy literatury polskiej*, t. III pod red. tegoż, Łódź 2000, s. 210.

¹⁵ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. V Gimnazjum w Krakowie za rok szkolny” 1909/10, Kraków 1910, s. 25.

¹⁶ „Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Jadwigi w Krakowie za rok szkolny” 1908/09, Kraków 1909, s. 3-16.

¹⁷ „Sprawozdanie Pryw. Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie ul. Wolska 13 za rok szkolny” 1908/09, Kraków 1909, s. 3-30; i za rok szkolny 1909/10, Kraków 1910, s. 83.

¹⁸ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie za rok szkolny” 1909, Kraków 1909, s. 1-33, 82; i za rok szkolny 1910, Kraków 1910, s. 96.

¹⁹ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. II Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie za rok szkolny” 1910, Kraków 1910, s. 76.

Krakowa Podgórze wieczorne obchody urządziła młodzież w dniu 9 października²⁰.

W Szkole Realnej w Krośnie uroczysty wieczór ku czci Słowackiego w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przygotowali uczniowie klas starszych. Kółko dramatyczne pod opieką nauczyciela Jana Szaroty odegrało pięcioaktowy dramat *Horszyński*. Przerwy wypełniły szkolne orkiestry smyczkowa i dęta. Dochód z imprezy podzielono na trzy części i przeznaczono na: szkolne orkiestry, budowę pomnika J. Słowackiego i Czytelnię Uczniów. Coroczne sprawozdanie wzbogacone zostało dwoma okolicznościowymi artykułami: profesora Bolesława Kielskiego *Ślady wpływu Wiktora Hugo w dramatach Słowackiego* i nauczyciela dra Józefa Kretza *Głosy nad Balladyną*²¹.

Artykuły Henryka Trzpisza, Włodzimierza Maślaka, Henryka Maurera, Jana Witka, Józefa Kantora, Józefa Wiśniowskiego, Józefa Ujejskiego, Antoniego Mazanowskiego, Stanisława Koprowicza, Tadeusza Grabowskiego, Marii Ruszczyńskiej, Józefa Wiśniowskiego (drugi artykuł), Bolesława Kielskiego i Józefa Kretza zostały zamieszczone w pierwszym tomie wydanej we Lwowie *Księgi pamiątkowej ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*. Publikację poprzedzało słowo wstępne inspektora Emanuela Dworskiego, pomysłodawcy tej wielkiej akcji naukowej, a zarazem i patriotycznej, podjętej przez nauczycieli szkół średnich²².

W II Gimnazjum z niemieckim językiem wykładowym we Lwowie w corocznym sprawozdaniu szkolnym nauczyciele zamieścili sześć artykułów: dr filozofii nauczyciel Bernard Hausner *Słowacki a Biblia*, dr filozofii nauczyciel Adolf Bednarowski *Słowacki jako tłumacz Homera*, suplent Jakub W. Rollauer *Słowackiego „Fantazy” („Niepoprawni”) a „Tasso” Goethego*, suplent Zygmunt Bromberg-Bykowski *Słowacki jako dramaturg*, dr filozofii profesor Wasyl Szczura *J. Słowacki w ukraińskiej literaturze i przekładzie* (artykuł w języku ukraińskim) i dr filozofii nauczyciel Stanisław Kossowski *Ze studyów nad Słowackim. Kwestya genezy wiersza „Testament mój”*. Uczniowie natomiast jedno ze spotkań kółka literackiego poświęcili drugiemu z wieszcy. W kolejnym roku szkolnym uczniowie skoncentrowani byli na obchodach 150 rocznicy urodzin Fryderyka Schillera i przypomnieli o Słowackim jedynie podczas wieczorku trzech wieszcy 18 XI 1909 r.²³

W Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 31 X 1909 r. młodzież pod opieką nauczycieli wzięła udział w pochodzie urządzonym z okazji setnej rocznicy urodzin Słowackiego. 18 XII zorganizowała w murach gimnazjum uroczy-

²⁰ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Podgórzu za rok szkolny” 1910, Kraków 1910, s. 43.

²¹ „Sprawozdanie c.k. Szkoły Realnej w Krośnie za rok szkolny” 1909, Krosno 1909, s. 3-28, 65, 71.

²² Zob. *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, t. I ze słowem wstępnym E. Dworskiego, Lwów 1909 (każdy artykuł ma taką numerację stron jak w sprawozdaniu szkolnym, w którym został zamieszczony).

²³ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. II Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny” 1909, Lwów 1909, s. 1-210 i część urzędowa s. 28; i za rok szkolny 1910, Lwów 1910, s. 55-56.

stości szkolne, podczas których przemawiał do zebranych nauczyciel Józef Maurer. Prelegent w roku szkolnym 1908/09 w sprawozdaniu dyrekcji opublikował artykuł *Technika „Lambra” J. Słowackiego*²⁴.

O drugim z wieszczy pamiętano przy kilku okazjach w IV Gimnazjum we Lwowie, zarówno w zakładzie głównym jak i w oddziałach równorzędnych. Dnia 25 XI 1908 r. podczas poranku ku czci Trzech Wieszczów odbył się koncert. Po nim uczeń klasy VIII Mieczysław Grodzicki w odczycie przypomniał główne kierunki twórczości Słowackiego, jego stosunek do innych poetów i do czasów współczesnych. 3 IV 1909 r. zwolniono uczniów od nauki, by umożliwić im uczestniczenie w nabożeństwie żałobnym w katedrze rzymskokatolickiej z okazji sześćdziesiątej rocznicy śmierci Słowackiego. 25 kwietnia uczniowie oddziałów równorzędnych (filii) zorganizowali wieczorek w sali gimnastycznej Szkoły Kolejowej, na który zaprosili swoich rodziców. Jednym z punktów programu było przemówienie profesora VIII rangi Wojciecha Grzegorzewicza. W dniu 27 kwietnia zakład główny odwiedził miejscowy artysta dramatyczny recytując zgromadzonym fragmenty poezji Słowackiego. 18 i 19 maja powtórzył swój występ dla uczniów oddziałów równorzędnych. Nauczyciel zakładu głównego Kazimierz Kobzdaj wzbogacił sprawozdanie szkolne o artykuł *Czasy barskie w poezji Słowackiego*. Ten sam nauczyciel jedno ze spotkań Czytelni Uczniów, której był opiekunem, przeznaczył na odczyt ucznia o Słowackim i dyskusję nad zawartymi w nim treściami²⁵.

W V Gimnazjum we Lwowie podczas wieczorku Trzech Wieszczy w sali Towarzystwa Strzeleckiego w dniu 21 XI 1908 r. szczególny akcent położono na twórczość Słowackiego. Do zgromadzonych przemawiał nauczyciel Stanisław Paluchowski. Natomiast 3 IV 1909 r. młodzież wraz z nauczycielami wzięła udział w nabożeństwie żałobnym w kościele katedralnym za duszę J. Słowackiego. Obszerny artykuł w sprawozdaniu szkolnym *Mistrzostwo formy Juliusza Słowackiego część I* zamieścił profesor Marek Piekarski. W roku szkolnym 1909/10 uczniowie w dniu 31 października wzięli udział w obchodach miejskich z okazji setnej rocznicy urodzin poety. Uroczystości szkolne z tej okazji odbyły się 20 grudnia. Słowo wstępne wygłosił uczeń klasy VIII Józef Musielewicz. Po nim odbyła się tradycyjna część artystyczna obejmująca muzykę, deklamację i śpiew. Na zakończenie przemawiał do młodzieży profesor Piekarski²⁶.

Nie zapomniano o Słowackim w VI Gimnazjum we Lwowie pomimo kłopotów organizacyjnych związanych z licznymi zmianami w gronie nauczycielskim. Nauczyciel Stanisław Maykowski w corocznym sprawozdaniu zamieścił rozprawę *Anhelli Słowackiego w świetle najnowszych badań krytyczno-literackich*²⁷.

²⁴ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie za rok szkolny” 1909, Lwów 1909, s. 3-44; i za rok szkolny 1910, Lwów 1910, s. 50.

²⁵ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. IV Gimnazyum we Lwowie za rok szkolny” 1909, Lwów 1909, s. 3-43, 69, 72.

²⁶ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. V Gimnazyum we Lwowie za rok szkolny” 1909, Lwów 1909, s. 1-128, 146; i za rok szkolny 1910, Lwów 1910, s. 36.

²⁷ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. VI Gimnazyum we Lwowie za rok szkolny” 1908/09, Lwów 1909, s. 3-79.

W VII Gimnazjum we Lwowie jedno z posiedzeń kółka literackiego w roku 1908/09, kierowanego przez zastępcę nauczyciela dra Juliusza Kleinera, nazwano „Genezis z ducha”. Spotkanie poprzedził wykład wstępny opiekuna *Rozwój mistyki u Słowackiego*. Natomiast pogłębiony wykład w formie artykułu „Genezis z ducha – Modlitwa” J. Słowackiego (*obraz duszy poety*) przygotował do sprawozdania profesor Karol Wróblewski. W roku szkolnym 1909/10 3 grudnia odbył się wieczorek w budynku VII Gimnazjum, na który przybyli także uczniowie z Filii tejże szkoły. Program uroczystości oprócz muzyki, śpiewu chóru szkolnego i deklamacji obejmował przedstawienie jednej ze scen z *Horszyńskiego*. Na zakończenie przemówił do zgromadzonych profesor Tadeusz Pini²⁸.

Dyrektor VIII Gimnazjum we Lwowie Stanisław Schneider duży nacisk położył na publikacje. W corocznym sprawozdaniu zamieścił trzy artykuły: profesora Władysława Ćwika *Badania stylometryczne nad językiem Juliusza Słowackiego*, własny przyczynek *Kilka objaśnień do dzieł Słowackiego* i profesora Wiktora Hahna, dra filozofii *O fragmencie dramatycznym Juliusza Słowackiego „Księżę Michał Twerski” (Z dziejów Wielkiego Nowogrodu)*. W dniu uroczystych obchodów rocznicy śmierci poety – 5 kwietnia, nauczyciele i uczniowie zgromadzili się na nabożeństwie w kościele Klarysek. Później wszyscy zebrali się w jednej z sal szkolnych i uczestniczyli w poranku muzyczno-wokalnym przygotowanym przez Czytelnię Uczniów, podczas którego przemówienie wygłosił zastępca nauczyciela Bolesław Pochmarski. W ramach obchodów setnej rocznicy urodzin poety nauczyciele i uczniowie 31 października wzięli udział w pochodzie i poświęceniu kamienia węgielnego pod pomnik Słowackiego. Na jednym z posiedzeń kółka polonistycznego dyskutowano nad referatem „*Ksiądz Marek*” Słowackiego. Dyrektor Schneider, który zajmował się między innymi oddziaływaniem religii starogreckiej i prasłowiańskiej oraz pisarzy antycznych na twórczość Słowackiego, nie zakończył pracy w 1909 r., lecz rozprawy z tego zakresu zebrał i zamieścił w wydanej w 1911 r. we Lwowie książce *Badania nad twórczością Juliusza Słowackiego w ostatnim okresie życia*²⁹.

Młodzież I Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie, podobnie jak koledzy z większości szkół, 3 kwietnia o godz. 11.00 uczestniczyła w nabożeństwie żałobnym w kościele archikatedralnym z okazji sześćdziesiątej rocznicy śmierci Słowackiego. 20 kwietnia przybył do zakładu dyrektor Teatru Ludowego z Krakowa Franciszek Frączkowski i recytował dla uczniów wybrane utwory poety-jubilata. Natomiast zastępca nauczyciela Jakub Bylczyński zamieścił w sprawozdaniu szkolnym za rok 1908/09 artykuł *O „Zawiszy Czarnym” J. Słowackiego*. W roku szkolnym 1909/10 w dniu 31 października uczciła młodzież setną rocznicę urodzin poety udziałem w uroczystym pochodzie³⁰.

²⁸ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. VII Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny” 1909, Lwów 1909, s. 1-50, 67; i za rok szkolny 1910, Lwów 1910, s. 61.

²⁹ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. VIII Gimnazjum we Lwowie za rok szkolny” 1909, Lwów 1909, s. 1-132, 147; i za rok szkolny 1910, Lwów 1910, s. 57, K. Pawłowski, *Schneider Stanisław Jan*, PSB, t. 35, Warszawa-Kraków 1994, s. 577-578.

³⁰ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie za rok szkolny” 1908/09, Kraków 1909, s. 1-12, 30; i za rok szkolny 1909/10, Lwów 1910, s. 53.

Młodzież II Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie 3 kwietnia została zwolniona z lekcji szkolnych celem wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnym za duszę Słowackiego w katedrze rzymskokatolickiej. Z profesorów gimnazjalnych najbardziej zaangażowany w przygotowanie uroczystości był dr Michał Janik, z tego powodu, że zasiadał w Radzie Miasta Lwowa i był członkiem Stołecznego Komitetu Obchodów Rocznicy Słowackiego. Zamieścił on w sprawozdaniu szkolnym obszerny artykuł *Juliusz Słowacki. Próba Syntezy*³¹.

W Gimnazjum Realnym im. Mickiewicza we Lwowie wieczorek deklamacyjno-wokalny z okazji setnej rocznicy urodzin Słowackiego urządziła młodzież 20 XI 1909 r. Program obejmował: słowo wstępne ucznia klasy VII Leona Halbana, wiersz *Sowiński w okopach Woli* w wykonaniu ucznia klasy III Pawła Wixela, wiersz *Grób Agamemnona* w wykonaniu ucznia klasy VII Feliksa Ujejskiego, *Monolog na szczycie Mont Blanc* wygłoszony przez Adama Sołowija z klasy VII, piąty akt dramatu *Horszyński* zaprezentowany przez uczniów klasy VII, *Mazurek Gluzińskiego* i *Noc majową* Kotarbińskiego w wykonaniu chóru szkolnego, *Mazureki Chopina* odegrane przez ucznia klasy VI Karola Dębickiego i *Pieśń bez słów* Tschalkowskiego wykonaną przez jego klasowego kolegę Leszka Gluzińskiego. Pamiętał o drugim z wieszczów profesor Kazimierz Kobzdaj i w sprawozdaniu dyrekcji za rok szkolny 1908/09 zamieścił przyczynek *Ludwika Śniadecka w rzeczywistości i w poezji Słowackiego*³².

Dziewczeta Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Zofii Strzałkowskiej we Lwowie uczyły setną rocznicę urodzin J. Słowackiego udziałem w pochodzie w dniu 31 X 1909 r. Wcześniej ich nauczyciel Tadeusz Pini przekazał do programu szkolnego za rok 1908/09 artykuł *Młodość Słowackiego*³³.

O uczczeniu roku drugiego polskiego wieszca pamiętano przede wszystkim w szkole jego imienia – Prywatnym Gimnazjum Żeńskim im. Słowackiego we Lwowie. Wychowanki przygotowały program artystyczny na wieczorek, a ich nauczyciel dr Stanisław Kossowski wzbogacił sprawozdanie szkolne o publikacje *Matka i syn*.³⁴

Ślad po obchodach rocznicy Słowackiego w Liceum Żeńskim im. W. Niedziałkowskiej we Lwowie pozostawił jego nauczyciel Franciszek Próchnicki, który zamieścił w programie szkolnym przyczynek *Scena sądu w Balladynie*³⁵.

Artykuły Bernarda Hausnera, Adolfa Bednarowskiego, Jakuba Rollauera, Zygmunta Bromberg-Bykowskiego, Wasyla Szczurata, Stanisława Kossowskie-

³¹ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. II Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie za rok szkolny” 1909, Lwów 1909, s. 3-95, 118.

³² „Sprawozdanie Dyrekcji Gimnazjum im. Mickiewicza we Lwowie za rok szkolny” 1908/09, Lwów 1909, s. 3-26; i za rok szkolny 1909/10, Lwów 1910, s. 39.

³³ „Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego Z. Strzałkowskiej we Lwowie za rok szkolny” 1908/09, Lwów 1909, s. 3; i za rok szkolny 1909/10, Lwów 1910, s. 84.

³⁴ „Sprawozdanie Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego im. Słowackiego we Lwowie za rok szkolny” 1908/09, Lwów, s. 1909, s. 3 i n.

³⁵ *Księga pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, t. II, Lwów 1909, s. 3-12 (każdy artykuł ma swoją numerację stron).

go, Józefa Maurera, Kazimierza Kobzdaja, Marka Piekarskiego, Stanisława Maykowskiego, Karola Wróblewskiego, Władysława Ćwika, Stanisława Schneidera, Wiktora Hahna, Jakuba Bylczyńskiego, Michała Janika, Kazimierza Kobzdaja (drugi artykuł), Stanisława Kossowskiego (drugi artykuł), Tadeusza Piniego i Franciszka Próchnickiego zamieszczone zostały w drugim tomie *Księgi pamiątkowej ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*³⁶.

W Nowym Sączu w dniu 3 IV 1909 r. zastępca katechety w I Gimnazjum ks. Antoni Szydłowski odprawił w sześćdziesiątą rocznicę śmierci uroczyste nabożeństwo za spokój duszy wielkiego poety, w którym wzięli udział uczniowie I i II Gimnazjum oraz Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego. Natomiast profesor I Gimnazjum, dysponującego jednym z najlepiej wyposażonych w całym państwie austriackim gabinetów archeologicznych, Wojciech Janczy w sprawozdaniu szkolnym zamieścił artykuł *Fragment autografu J. Słowackiego w zbiorach archeologicznych c.k. Gimnazjum w Nowym Sączu*. W roku szkolnym 1909/10 w I Gimnazjum uczczono setną rocznicę urodzin Słowackiego uroczystym wieczorem w sali „Sokoła” w dniu 16 października, a w najbliższą niedzielę nabożeństwem³⁷.

Grono pedagogiczne i młodzież Gimnazjum w Nowym Targu na początku września 1908 r. otrzymały nowy budynek szkolny. Kolejnym celem, jaki sobie postawiono było wzniesienie bursy. Jednym z wielu sposobów uzyskiwania środków na ten cel były publiczne odczyty. Wykorzystując rocznicę śmierci Słowackiego zorganizowano w dniu 4 kwietnia publiczny wykład profesora Karola Władyki, który zgromadził wielu słuchaczy, a ci zaś nie szczędzili środków na szlachetny cel. Natomiast rocznicę urodzin jesienią 1909 r. uczciło działające przy Czytelni kółko amatorskie uroczystym wieczorkiem, podczas którego odegrano m.in. *Lillę Wenedę*³⁸.

W I Gimnazjum w Przemyślu o drugim z wieszczy nie zapomniał profesor Bronisław Popiel. Z jego inicjatywy członkowie działającego przy Czytelni Uczniów kółka literackiego wygłosili szereg wykładów dla kolegów o życiu i pismach Słowackiego. Członkowie Czytelni brali też udział w przedstawieniu podczas obchodów miejskich setnej rocznicy urodzin wieszczy 7 grudnia³⁹.

W I Gimnazjum w Rzeszowie bardzo silny był kult Mickiewicza. Corocznie w kalendarzu uroczystości był poświęcony mu wieczór. W roku szkolnym 1908/09 oprócz tradycyjnej imprezy uczniowie zorganizowali także, w bezpłatnie udostępnionej sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, w dniu 20 marca, wieczorek Słowackiego. W programie znalazły się: słowo wstępne, prolog z *Lilli*

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Gimnazjum w Nowym Sączu za rok szkolny” 1909, Nowy Sącz 1909, s. 3-6; i za rok szkolny 1910, Nowy Sącz 1910, s. 121; „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. II Gimnazjum w Nowym Sączu za rok szkolny” 1909, Nowy Sącz 1909, s. 91.

³⁸ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Nowym Targu za rok szkolny” 1908/09, Nowy Targ 1909, s. 101; i za rok szkolny 1909/10, Nowy Targ 1910, s. 70, 84.

³⁹ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Przemyślu za rok szkolny” 1909, Przemyśl 1909, s. 20; i za rok szkolny 1910, Przemyśl 1910, s. 17.

Wenedy, część muzyczno-wokalna i deklamację, a na zakończenie przedstawienie trzech aktów spisku koronacyjnego z *Kordiana*. Organizacje uczniowskie dochód przeznaczyły na sprowadzenie zwłok poety do kraju. Profesor VIII rangi Jan Sędzimir herbu Ostoja opublikował w sprawozdaniu dyrekcji artykuł *Język Słowackiego*⁴⁰.

W II Gimnazjum w Rzeszowie dwuczęściowe uroczystości Słowackiego odbyły się 5 czerwca w sali „Sokoła”: poranek przeznaczony był dla uczniów, a wieczorek z takim samym programem dla rodziców i opiekunów. Ponadto oba rzeszowskie gimnazja wzięły udział w uroczystym pochodzie w dniu 23 maja i w odsłonięciu tablicy pamiątkowej wieszczą⁴¹.

W Gimnazjum im. Arcyksiężniczki Elżbiety w Samborze młodzież dwukrotnie uczciła Juliusza Słowackiego: 3 kwietnia uczestnicząc w nabożeństwie za jego duszę i 24 czerwca przygotowując wieczorek. Ponadto w roku szkolnym 1909/10 w działającym przy Czytelni Uczniów kole historyczno-literackim wyodrębniła się aktywnie działająca sekcja Słowackiego. Włączyła się między innymi w przygotowanie wieczorku trzech wieszczy 13 XII 1909 r. Natomiast zastępca nauczyciela Zygmunt Passowicz zamieścił w sprawozdaniu dyrekcji przyczynek *Echa klasyczne u Juliusza Słowackiego*⁴².

W Gimnazjum w Sanoku zainteresowanie twórczością Słowackiego starał się podtrzymać zastępca nauczyciela Stanisław Kotowicz. W dwóch częściach, w kolejnych sprawozdaniach (za lata 1909 i 1910), wydał swój obszerny artykuł *Wątek ideowy w Balladynie” J. Słowackiego i w „Weselu” St. Wyspiańskiego*. Uczniowie uczestniczący w zebraniach Czytelni w roku szkolnym 1909/10 cztery z nich poświęcili Słowackiemu⁴³.

W I Gimnazjum w Stanisławowie na początku roku szkolnego zastępca nauczyciela Tadeusz Czapczyński zorganizował wśród uczniów klas Va i VIb Kółko Literackie im. Juliusza Słowackiego. Jego celem, realizowanym podczas kilkunastu spotkań, było poznanie twórczości wieszczą. W dniu 5 V 1909 r. grono pedagogiczne i młodzież polska wychodząc naprzeciw zaproszeniu Komitetu Obchodów Jubileuszu Juliusza Słowackiego w Stanisławowie, uczciły sześćdziesiątą rocznicę śmierci poety udziałem w uroczystym nabożeństwie w kolegiacie łacińskiej. Natomiast setną rocznicę urodzin wieszczą obchodzono 8 maja. Najpierw odbył się poranek w gmachu gimnazjalnym, a następnie wieczorek w teatrze im. Moniuszki. W programie przygotowanym przez młodzież znalazły się między innymi przemówienie zastępcy nauczyciela Tadeusza Czapczyńskiego, część muzyczno-wokalna, deklamacje uczniów i utwory sceniczne. Natomiast podczas obchodów miejskich 17 października młodzież, na czele z orkiestrą gimna-

⁴⁰ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny” 1909, Rzeszów 1909, s. 3-22 i część urzędowa s. 17, 21.

⁴¹ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. II Gimnazjum w Rzeszowie za rok szkolny” 1909, Rzeszów 1909, s. 51.

⁴² „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum im. Arcyksiężnej Elżbiety w Samborze za rok szkolny” 1909, Sambor 1909, s. 3-15; i za rok szkolny 1910, Sambor 1910, s. 55, 71.

⁴³ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Sanoku za rok szkolny” 1909, Sanok 1908/09, s. 3-43; i za rok szkolny 1910, Sanok 1909/10, s. 3-32.

zjalną, pod opieką nauczycieli wzięła udział w pochodzie przez miasto, w nabożeństwie w kolegiacie łacińskiej oraz w odsłonięciu tablicy pamiątkowej⁴⁴.

Grono pedagogiczne i uczniowie II Gimnazjum w Stanisławowie 5 maja uczestniczyły we wspomnianym nabożeństwie w kolegiacie łacińskiej. Ponadto kółko polonistów w roku 1908/09 spośród 18 spotkań 6 poświęciło w całości lub w części Słowackiemu. 3 kwietnia odbyło się uroczyste posiedzenie, w programie którego znalazły się: referat zastępcy nauczyciela Ludwika Werschlera, rozbiór *Testamentu* oraz deklamacje. Stulecie urodzin poety obchodził zakład 7 listopada wieczorkiem w sali Towarzystwa Moniuszki. Odbyły się tam występy muzyczno-wokalne uczniów, przemówienie nauczyciela Władysława Drabika, później młodzież odegrała *Złotą czaszkę*. Ponadto Ludwik Werschler opublikował w sprawozdaniu szkolnym za rok 1908/09 artykuł *O metaforach w powieściach poetycznych Słowackiego*⁴⁵.

7 III 1909 r. uczennice Prywatnego Żeńskiego Gimnazjum w Stanisławowie zorganizowały wieczór mickiewiczowski dla rodziców i zaproszonych gości. Uzyskany dochód w kwocie 611 koron i 78 halerzy przeznaczyły na pomnik Juliusza Słowackiego, przekazując go do Komitetu Obchodów Jubileuszu Słowackiego we Lwowie. W sześćdziesiątą rocznicę śmierci drugiego z wieszczów obchodzoną 5 maja uczennice pod opieką nauczycieli wzięły udział w nabożeństwie w kolegiacie łacińskiej. W setną rocznicę urodzin cała szkoła uczestniczyła w nabożeństwie i pochodzie. Najtrwalszy ślad pozostawił profesor Adam Cehak-Stodor, zamieszczając w sprawozdaniu dyrekcji za rok szkolny 1909/10 rozprawę *Postać Wandy w dramacie polskim XIX i XX wieku*⁴⁶.

W Wyższej Szkole Realnej w Stanisławowie największy wkład w spopularyzowanie Słowackiego miał dr filozofii Eugeniusz Kucharski. Czynił to jako opiekun biblioteki nauczycielskiej i opiekun kółka historyczno-literackiego, na którym sześć spotkań przeznaczył poecie obchodzącemu jubileusz. Ponadto E. Kucharski w sprawozdaniu szkolnym zamieścił artykuł *Strofy osobiste w „Beniowski”*. *Rozdział I Geneza*. W roku szkolnym 1909/10 świętowano setną rocznicę urodzin poety uroczystym wieczorkiem w dniu 6 listopada⁴⁷.

W Gimnazjum w Stryju i w powstałej w 1908 r. jego filii wśród młodzieży polskiej silny był kult Mickiewicza, a wśród młodzieży ruskiej Szewczenki. Stąd też obchody rocznicy śmierci Słowackiego nie mogły być bardzo okazałe. W zakładzie głównym dwa spotkania kółka literackiego poświęcono Słowackiemu. Natomiast w zakładzie filialnym na jednym ze spotkań kółka literacko nau-

⁴⁴ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Gimnazjum w Stanisławowie za rok szkolny” 1908/09, Stanisławów 1909, s. 57, 65-66; i za rok szkolny 1909/10, Stanisławów 1910, s. 81.

⁴⁵ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. II Gimnazjum w Stanisławowie za rok szkolny” 1908/09, Stanisławów 1909, s. 3-32, 50, 55; i za rok szkolny 1909/10, Stanisławów 1910, s. 69.

⁴⁶ „Sprawozdanie Dyrekcji Prywatnego Gimnazjum Żeńskiego w Stanisławowie za rok szkolny” 1908/09, Stanisławów 1909, s. 12; i za rok szkolny 1909/10, Stanisławów 1910, s. 3-9, 28.

⁴⁷ „Sprawozdanie c.k. Wyższej Szkoły Realnej w Stanisławowie za rok szkolny” 1908/09, Stanisławów 1909, s. 3-27, 45; i za rok szkolny 1909/10, Stanisławów 1910, s. 39.

kowego polskiego, pracującego pod opieką nauczyciela Andrzeja Grasele, odbyła się dyskusja nad referatem wygłoszonym przez ucznia klasy VIII Abrahama Mendelsoona *O Królu-Duchu Słowackiego*. W sprawozdaniu szkolnym za rok 1908/09 ukazały się dwa artykuły pomocnika kancelaryjnego dyrektora, profesora Franciszka Walczaka *O pierwszych powieściach poetycznych Juliusza Słowackiego* i zastępcy nauczyciela Józefa Weisbluma *Wizyonerski charakter poezji Słowackiego (drobny przyczynek do charakterystyki poety)*. W roku następnym w rocznicę urodzin poety uczniowie klasy VIII zorganizowali w dniu 8 grudnia wieczorek z udziałem orkiestry gimnazjalnej. Podczas uroczystości przemawiał profesor VIII rangi Franciszek Fryz. Zebrano 60 koron dobrowolnych datków, które dyrekcja placówki przesłała na budowę pomnika poety we Lwowie⁴⁸.

W Tarnopolu udział młodzieży w uroczystościach rocznicy urodzin Słowackiego był skromny. 17 XI 1908 r. uczniowie I i II Gimnazjum wzięli udział w uroczystościach urządzonej przez Komitet Miejski Obchodów Ku Uczczeniu Setnej Rocznicy Urodzin J. Słowackiego. Natomiast 14 grudnia odbył się z tej okazji poranek w II Gimnazjum. Egzaminowany zastępca nauczyciela tej szkoły Kazimierz Wiakowski w sprawozdaniu dyrekcji za rok 1908/09 opublikował artykuł „*Lilia Weneda*” – wizerunkiem duszy narodowej⁴⁹.

Uczniowie Wyższej Szkoły Realnej w Tarnopolu uczcili setną rocznicę urodzin wieszczą 8 grudnia wieczorkiem przygotowanym pod opieką nauczycieli Witolda Zosla i Aleksandra Soleckiego⁵⁰.

Jubileusz Słowackiego w sposób najbardziej praktyczny, obok mieszkańców Czortkowa, wykorzystali obywatele Tarnobrzega. W wrześniu 1909 r. powstała tam szkoła realna, obejmująca początkowo jedną klasę. Co roku planowano tworzyć klasy kolejne. W mieście brakowało odpowiednich stancji. Obywatele związani z nową placówką oświatową zawiązali Towarzystwo Bursy Gimnazjalnej im. Juliusza Słowackiego. Kult wieszczą ułatwił im gromadzenie środków na internat. W listopadzie 1909 r. podczas obchodów setnej rocznicy urodzin poety, w których uczestniczyła także młodzież, członkowie stowarzyszenia założyli Fundusz na Budowę Bursy dla Szkoły Realnej. Podczas prelekcji, odczytów, występów młodzieży organizatorzy zbierali dobrowolne datki od zgromadzonej publiczności. Towarzystwo Bursy uzyskało też pomoc zacnych obywateli oraz władz miejskich i z początkiem roku szkolnego 1910/11 założyło internat – nazwany Bursą im. Słowackiego, w którym w następnym roku szkolnym mieszkało 12 uczniów⁵¹.

W I Gimnazjum w Tarnowie w setną rocznicę urodzin Słowackiego odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele Księży Filipinów, podczas którego kazanie

⁴⁸ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Stryju za rok szkolny” 1909, Stryj 1909, s. 3-28 i część urzędowa, s. 20, 64; i za rok szkolny 1910, Stryj 1910, s. 19, 30, 36.

⁴⁹ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. II Gimnazjum w Tarnopolu za rok szkolny” 1908/09, Tarnopol 1909, s. 5-34; i za rok szkolny 1909/10, Tarnopol 1910, s. 56.

⁵⁰ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Wyższej Szkoły Realnej w Tarnopolu za rok szkolny” 1909/10, Tarnopol 1910, s. 54.

⁵¹ T. Ochenduszek, *Bursy dla młodzieży szkół średnich i ich organizatorzy w Galicji w okresie autonomii (1869-1918)*, Rzeszów 2011, s. 29-30.

wygłosił ks. Wątopek. Ponadto w roku szkolnym 1908/09 nauczyciel Józef Pollak zamieścił w sprawozdaniu dyrekcji rozprawę Słowackiego „W Szwajcaryi” a powieści szwajcarskie: „Lizli” i „Mimili”⁵².

W bardzo oryginalny sposób uczcił pamięć Słowackiego zastępca nauczyciela w II Gimnazjum w Tarnowie Stanisław Witkowski. W czerwcu 1909 r. zorganizował kilka zebrań dla młodzieży wyższego gimnazjum (tzn. klas starszych) o godzinie szóstej rano w parku miejskim, podczas których na łonie przyrody odbywały się publiczne czytania fragmentów dzieł wieszczów. Jego starszy kolega – profesor Kazimierz Wojciechowski zamieścił w sprawozdaniu szkolnym artykuł *Szlachta w utworach Słowackiego*. W następnym roku szkolnym 6 grudnia uczniowie klasy VIII urządzili wieczorek Słowackiego z następującym programem: słowo wstępne ucznia kl. VIII Eustachego Mijaka, fragment *Złotej czaszki*, Hofflingera kantata na cześć Słowackiego, *Sen Guonda* w wykonaniu chóru męskiego, *Kotłyszka* Chopina, Gilleta *Babillage* w wykonaniu kwartetu smyczkowego, Słowackiego *Na pogrzeb kapitana W.*, Słowackiego *Do matki*, Müncheimera oktety z *Mazepy* w wykonaniu chóru męskiego. Podczas przerw przygrywała orkiestra gimnazjalna. Na zakończenie przemówienie wygłosił profesor gimnazjalny dr Zygmunt Tarliński. Nazajutrz po wieczorze odbyło się w kościele OO. Filipinów nabożeństwo za spokój duszy poety⁵³.

W Wyższej Szkole Realnej w Tarnowie 4 IV 1909 r. ks. dr Stanisław Wróbel odprawił w kaplicy szkolnej nabożeństwo za spokój duszy śp. J. Słowackiego. Natomiast profesor Kasper Ciołkosz zamieścił w sprawozdaniu szkolnym za wspomniany rok artykuł *Słowacki – Shelley. W Szwajcaryi – epipsychidion: Beatrix Cenci – the Cenci. Studium Porównawcze*⁵⁴.

W Gimnazjum w Wadowicach w roku szkolnym 1908/09 położono nacisk na publikacje. W sprawozdaniu szkolnym i w oddzielnych odbitkach ukazały się dwa artykuły: ponad stustronicowy zastępcy nauczyciela Maksa Bienstocka *O wpływie niemieckim na twórczość Słowackiego ... uwag kilka... (Schiller i Goethe)* i nauczyciela Stanisława Matuszewskiego *Kilka słów o sprawie Słowackiego i jego stanowiska w społeczeństwie polskim*. Uczniowie zaś na walnym zgromadzeniu Czytelni powołali Komitet, który rozpoczął przygotowania do planowanego na następny rok szkolny wieczorku celem złożenia hołdu Słowackiemu. Wieczorek pod kierownictwem księdza profesora VIII rangi Władysława Machety odbył się 6 listopada w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. W programie znalazły się słowo wstępne opiekuna imprezy, występy chóru i orkiestry gimnazjalnej oraz cztery sceny z „Kordiana”⁵⁵.

⁵² „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. I Gimnazjum w Tarnowie za rok szkolny” 1908/09, Tarnów 1909, s. 1-17; i za rok szkolny 1909/10, Tarnów 1910, s. 82.

⁵³ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. II Gimnazjum w Tarnowie za rok szkolny” 1908/09, Tarnów 1909, s. 1-34, 69; i za rok szkolny 1909/10, Tarnów 1910, s. 77-78.

⁵⁴ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Wyższej Szkoły Realnej w Tarnowie za rok szkolny” 1908/09, Tarnów 1909, s. 3-41, 63.

⁵⁵ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Wadowicach za szkolny” 1909, Wadowice 1909, s. 3-114, nowa numeracja 3-31 i część urzędowa s. 23; i za rok szkolny 1910, Wadowice 1910, s. 19, 28.

W Gimnazjum w Złoczowie bardzo silny był wśród młodzieży polskiej kult Mickiewicza, a wśród ruskiej Szewczenki, dlatego w roku szkolnym 1908/09 i 1909/10 wieczorki poświęcono tym właśnie twórcom. Skromne obchody poświęcone Słowackiemu, w postaci dwóch posiedzeń, zorganizowała w roku 1908/09 Czytelnia Uczniów. Na zebraniach zorganizowanych przez Eugeniusza Wichańskiego z klasy VIII, jego kolegów z klasy VII: Michała Skornego, Aleksego Warłama i Aleksego Bodnara oraz Chaima Mardera z klasy VI zaprezentowano referaty oraz recytowano utwory poety. 20IX 1909 r. młodzież gimnazjalna wzięła udział w uroczystościach miejskich z okazji rocznicy urodzin poety. Natomiast nauczyciel Adalbert Smolicki w sprawozdaniu szkolnym za rok 1908/09 zamieścił rozprawę w języku niemieckim *Julius Słowacki als Dramatiker (Im Lichte der bisherigen Forschung)*⁵⁶.

Odbitki artykułów Wojciecha Janczego, Jana Sędzimira, Zygmunta Passowicza, Stanisława Kotowicza, Ludwika Werschlera, Adama Cehak-Stodora, Eugeniusza Kucharskiego, Franciszka Walczaka, Józefa Weisbluma, Kazimierza Wiakowskiego, Józefa Pollaka, Kazimierza Wojciechowskiego, Kaspra Ciołkosza, Maksa Bienstocka, Stanisława Matuszewskiego i Wojciecha Smolickiego przekazane zostały Komitetowi Obchodów Setnej Rocznicy Urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie, a ten zamieścił je w trzecim tomie *Księgi Pamiątkowej*...⁵⁷.

Rok 1909 w Galicji nie nosił oficjalnie nazwy Roku Słowackiego, ale całkiem śmiało można go tak nazywać. W wielu miejscowościach komitety obchodów skutecznie zmobilizowały społeczeństwo. Dzięki temu w miastach pojawiły się ulice Słowackiego, place, tablice pamiątkowe, gromadzono środki na budowę pomnika poety we Lwowie, w okresie poprzedzającym uroczystości przeprowadzono renowację niektórych budynków, zmobilizowano ludność do udziału w akademiach i odczytach. Odświeżoną atmosferę można było dostrzec czytając prasę.

W tą sytuację wkomponowały się placówki oświatowe, w szczególności szkoły średnie. Wzrosła liczba i aktywność kół zainteresowań, odbyło się wiele wieczorków, poranków, prelekcji, pochodów, spotkań dyskusyjnych. Czterdziestu siedmiu nauczycieli szkół średnich⁵⁸ opublikowało w sprawozdaniach szkolnych pięćdziesiąt artykułów poświęconych Słowackiemu⁵⁹. Realizując pomysł inspektora szkolnego Emanuela Dworskiego w drukarniach miejscowych każdy

⁵⁶ „Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum w Złoczowie za rok szkolny” 1909, Złoczów 1909, s. 3-22, 53; i za rok szkolny 1910, Złoczów 1910, s. 76.

⁵⁷ Zob. *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego*, Lwów 1909.

⁵⁸ W 1909 r. w Galicji było 51 gimnazjów państwowych i 11 szkół realnych. W akcję pisania artykułów o Słowackim włączyło się 27 gimnazjów państwowych (oraz Gimnazjum w Cieszynie), 7 gimnazjów prywatnych (6 żeńskich i 1 męskie) oraz 6 szkół realnych, czyli ponad połowa szkół średnich państwowych. Zwykle były to zakłady starsze. Dyrektorzy placówek młodszych zajęci byli sprawami organizacyjnymi i nie zdołali nakłonić nauczycieli do włączenia się do akcji podjętej przez inspektora Emanuela Dworskiego.

⁵⁹ Odbitki dwóch artykułów napisanych rok później umieszczone zostały w bibliotekach i czytelniach obok *Księgi pamiątkowej*.

artykuł wydany został w 250 dodatkowych odbitkach. Odbitki te były znormalizowane, gdyż format sprawozdań szkolnych ustalony został przez Ministerstwo Wyznań i Oświaty jeszcze w 1875 r.⁶⁰ Każda odbitka posiadała własną numerację stron. Pięćdziesiąt różnych odbitek w nakładzie 250 egzemplarzy dyrektorzy gimnazjów i szkół realnych przekazali Komitetowi Obchodów Rocznicy Słowackiego we Lwowie. Po zebraniu materiałów potwierdziły się wcześniej dokonane szacunki, że okolicznościowa publikacja będzie miała ponad 1900 stron. Komitet Obchodów uporządkował artykuły alfabetycznie według placówek, z których zostały nadesłane (od Bochni do Złoczowa), a następnie postanowił zamieścić w trzech tomach. W tomie pierwszym zamieścił 14 artykułów, które zajęły 564 strony, w tomie drugim 20 artykułów o łącznej objętości 876 stron, a w tomie trzecim 16 artykułów zajmujących 514 stron⁶¹. Tak powstała monografia nauczyciele szkół średnich zadedykowali „NIEŚMIERTELNEMU POECIE KRÓLOWI DUCHOWI”. Nazywano ją wówczas „Narodowym Pomnikiem Słowackiego”.

Opisane działania organizacyjne i publicystyczne przebiegały z wielkim rozmachem i nic dziwnego, że ich ślady dostrzec można po dzień dzisiejszy. Współcześni potraktowali je jako udaną próbę generalną przed zbliżającymi się obchodami grunwaldzkimi, których ranga wydawała się jeszcze większa.

The participation of teachers and students of Galician secondary schools in the celebration of the 60th anniversary of the death and the birth centenary of Juliusz Słowacki in 1909

Since the early 1880s, in several Galician secondary schools some evenings devoted to Mickiewicz started. After the celebrations associated with bringing of the poet's ashes to the Wawel Castle in 1890, the events became popular in all higher and lower secondary schools. They were held in November on the anniversary of the poet's death or in December on the anniversary of his birth. At the beginning of the 20th century, in some schools they were replaced by Three Bards Evenings (devoted to Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki and Zygmunt Krasiński). In 1909, there was an opportunity to strengthen the worship of Juliusz Słowacki since on 3 April the sixtieth anniversary of his death and on 4 September the centenary of his birth fell. In the Galician towns, some committees to celebrate those two anniversaries were established. The preparations were joined by the municipal authorities and associations; they were also supported by the National School Board and its subordinated district school boards and local school boards. The coordinator of the celebrations in the secondary schools became the national inspector of such schools, Emanuel Dworski. He supervised the preparation for the celebration taken by the headmasters of the subordinate units. In

⁶⁰ T. Ochendusko, *Tradycja wydawania sprawozdań szkolnych*, [w:] *Sprawozdanie Dyrekcji I Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie za rok szkolny 2010/11*, Rzeszów 2011, s. 6.

⁶¹ T. Ochendusko, *Kadra kierownicza gimnazjów galicyjskich w okresie autonomii*, Rzeszów 2015, s. 216.

addition, several months before the anniversaries he encouraged secondary school teachers to create a „National Monument” to the poet, which was to be *KsięgapamiętkowakuuczczenusetnejrocznicyurodzinJuliuszaSłowackiego* (*A commemorative book in honour of Juliusz Słowacki's birth centenary*). The action exceeded the originator's expectations. 47 secondary school teachers published in school reports 50 articles devoted to the national bard. Each publication was also published in 250 additional standard copies. Those prints were passed by the secondary school headmasters to the Committee for Celebrating Słowacki's Anniversaries in Lvov. The Committee sorted the materials by schools that sent them (from Bochnia to Złoczów). They created a three-volume commemorative book devoted to Słowacki of over 1,900 pages. The successful campaign urged the school authorities and teachers to rise a „National Monument” to Zygmunt Krasiński in 1912, on the centenary of his birth.

Sławomir Wnęk (Boguchwała)

Środowisko nauczycielskie szkół powszechnych na terenie powiatu rzeszowskiego w świetle spisu nauczycieli z 1 VI 1924 r.

Zgrona przedstawicieli inteligencji okresu międzywojennego, środowisko nauczycielskie należało do najliczniejszych. Współtworzyło elity miejskie obok adwokatów, duchowieństwa, notariuszy, lekarzy, przedstawicieli administracji, przedsiębiorców oraz ziemiaństwa¹. W warunkach wiejskich nauczyciele odgrywali kluczową rolę w zakresie upowszechniania oświaty, aktywizacji społecznej, często wspierani przez duchowieństwo i przedstawicieli obszaru dworskiego.

W 1926 r. Seweryn Lehnert wydał spis szkół powszechnych i nauczycieli znajdujących się na terenie lwowskiego okręgu szkolnym, w skład którego wchodziły powiaty, należące do województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego². Na potrzeby tego artykułu skoncentrowano się na przedstawieniu kadry nauczycielskiej szkół powszechnych z terenu powiatu rzeszowskiego, który należał do województwa lwowskiego. Cytowane zestawienie daje wszechstronny obraz kadry pedagogicznej, informując o wykształceniu, stażu pracy, wieku oraz stanie cywilnym nauczycieli. Dostarcza także ogólnych informacji na temat warunków pracy nauczycieli, zawiera bowiem dane na temat budynków szkolnych i ich otoczenia. Informacje zawarte w tym zestawieniu uzupełniono o dane pozyskane z kronik parafialnych i szkolnych oraz coraz liczniejszych opracowań dotyczących historii szkół. Także Archiwum Państwowym w Rzeszowie przechowuje wiele dokumentów, dotyczących historii szkół powszechnych z terenu powiatu rzeszowskiego.

W 1925 r. powiat rzeszowski liczył 142058 mieszkańców i zajmował obszar o powierzchni 977 km². Na tym terenie znajdowało się miasto Rzeszów, trzy miasteczka Błazowa, Głogów i Tyczyn oraz 82 wsie. Pracami Inspektoratu

¹ J. Hoff, *Środowisko nauczycieli w Łańcucie na początku XX wieku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie” 1995, Historia 5, s. 127-133; Z. Romaniuk, *Z badań nad elitami Brańska. W II połowie XIX i połowie XX w. (lekarze i aptekarze)*, [w:] *Małe miasta. Elity*, red. M. Zemło, Supraśl 2005, s. 333-348.

² *Szkoły powszechne, publiczne i prywatne i seminaria nauczycielskie. Spis szkół i nauczycieli w okręgu szkolnym lwowskim obejmującym województwa: lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie*, opracował S. Lehnert, Lwów 1926, s. 101-107.

Szkolnego Powiatowego w Rzeszowie kierował Jan Rąb (ur. 1873) pełniąc funkcję inspektora szkolnego, jego zastępcą był Michał Mróz (1873-1934). Do obowiązków instruktora szkolnego należało nadzorowanie szkolnictwa powszechnego i administrowanie nim poprzez mianowanie nauczycieli lub zawieszanie w czynnościach lub przenoszenie ich granicach powiatu. Kompetencje inspektora dotyczyły także mianowania nauczycieli spośród kandydatów proponowanych przez radę szkolną powiatową lub na jego wniosek. Przeprowadzał wizytacje szkół, w trakcie których oceniał wyniki pracy nauczycielskiej oraz stan bazy dydaktycznej i warunki materialne. Organizował narady, konferencje i kursy, uczestniczył ponadto w egzaminach kwalifikacyjnych nauczycieli³.

W czerwcu 1924 r. na terenie powiatu rzeszowskiego działało 113 szkół powszechnych. Ośmioklasowe i siedmioklasowe szkoły funkcjonowały w Rzeszowie, Błażowej, Głogowie i Tyczynie. W szkołach wiejskich najwyższy stopień organizacji miała pięcioklasowa szkoła w Boguchwale. Szkół czteroklasowych było 20, trzyklasowa szkoła w Kraczkowej, dwuklasowych było 31 a jednoklasowych 50. Dane te wskazują na problemy organizacyjne powiatowych władz szkolnych u progu niepodległości.

W 1918 r. na terenie Rzeszowa funkcjonowało 11 szkół powszechnych, połączonych ze szkołami wydziałowymi i dalsze 4, położone na przedmieściach miasta. Naukę pobierało w nich 4563 uczniów, z czego 1617 (35,4%) było wyznania mojżeszowego. W 1924 r. na skutek przeprowadzonych zmian organizacyjnych w szkolnictwie powszechnym, w Rzeszowie działała jedna szkoła ośmioklasowa św. Scholastyki i siedem siedmioklasowych: im. Seweryny Duchinińskiej, Stanisława Jachowicza, św. Jadwigi, Marii Konopnickiej, Adama Mickiewicza, Henryka Sienkiewicza oraz Szkoła Ćwiczeń. Ponadto istniały trzy szkoły czteroklasowe: im. Klementyny Hoffmanowej, ks. Stanisława Konarskiego i Tadeusza Kościuszki.

W 1924 r. w szkolnictwie podstawowym na terenie powiatu rzeszowskiego zatrudnionych było 476 osób, z których większość 323(68,0%) stanowiły kobiety. Na przełomie XIX/XX w. zauważalny był znaczący napływ kobiet do zawodu nauczycielskiego. Było to spowodowane dynamicznym rozwojem żeńskich seminariów, które kształciły przyszłe nauczycielki wywodzące się w większości ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. Ukończenie seminarium wymagało od młodych kobiet determinacji, bo w długotrwałe kształcenie odbywało się warunkach niezwykle trudnych. Zawód nauczycielki dawał nadzieję na poprawę sytuacji materialnej i otwierał drogę awansu społecznego.

Kobiety dominowały nad mężczyznami we wszystkich przedziałach wiekowych, z wyjątkiem osób w wieku 60 i więcej lat. Ten wiek osiągnęły trzy kobiety pracujące w rzeszowskich szkołach: Maria Poholman (ur. 1863), Maria Jaworska i Zofia Łodwińska obie z 1864 r. Seniosem wśród nauczycieli był Romuald Gutwein (ur. 1850), który pracował w szkole im. T. Kościuszki jeszcze w wieku 74 lat. O kilka lat młodszy był wspomniany wcześniej Michał Pelc (ur. 1857)

³ E. Juśko, *Wpływ szkolnictwa ludowego autonomicznej Galicji na kształt polskiej szkoły powszechnej w latach 1918-1922*, Lublin 2006, s. 215-229.

i Józef Cebula (ur. 1858) – pracujący w Zaczerniu od 1877 do 1924 r.⁴ Najliczniejszą grupę nauczycieli stanowili pedagodzy w wieku od 31 do 39 lat, stanowiący 33,4% wszystkich pedagogów.

Tabl. nr 1

Wiek nauczycieli szkół powszechnych w powiecie rzeszowskim w 1924 r.

Wiek	Razem	Kobiety	Mężczyźni
Do 24 lat	93	78	15
Od 25 do 30	90	74	16
Od 31 do 39	159	98	61
Od 40 do 49	79	50	29
Od 50 do 59	32	20	12
60 i powyżej	23	3	20
Razem:	476	323	153

Źródło: *Szkoły powszechne, publiczne i prywatne i seminaria nauczycielskie...*, s. 101-107.

Analizując staż pracy nauczycieli należy zauważyć, że w 1924 r. w szkołach powszechnych najliczniejszą grupę stanowili nauczyciele z najkrótszym stażem zawodowym (32,7%) nie przekraczającym 5 lat. Były to osoby, które pracę zawodową rozpoczęły w pierwszych latach niepodległości, między rokiem 1919 a 1924. Przeważali nauczyciele, którzy uprawnienia nauczycielskie zdobywali w seminariach galicyjskich, gdzie poziom nauczania był wysoki. W okresie autonomii galicyjskiej było ich 23, w tym 15 męskich i 8 żeńskich⁵. Nauczycieli z wieloletnim doświadczeniem zawodowym wynoszącym 30 i więcej lat było niespełna 10%.

Tabl. nr 2

Staż pracy nauczycieli szkół powszechnych w powiecie rzeszowskim w 1924 r.

Staż pracy	Razem	Kobiety	Mężczyźni
Do 5 lat	156	107	49
Od 6 do 11	86	71	15
Od 12 do 17	82	54	28
Od 18 do 23	71	46	25
Od 24 do 29	36	21	15
Od 30 do 35	22	12	10
Powyżej 35	24	4	20
Razem:	476	306	160

Źródło: jak w Tabl. nr 1.

⁴ S. Rząsa, *Rozwój oświaty w Zaczerniu*, [w:] L. Pietraszek, *Zarys dziejów Zaczernia do 1918 roku*, red. K. Ruszel, Rzeszów 1988, s. 138-141.

⁵ A. Meissner, *Seminaria nauczycielskie*, [w:] *Szkolnictwo i oświata w Galicji 1772-1918*, red. J. Dybiec, J. Krawczyk, A. Meissner, K. Szmyd, Rzeszów 2015, s. 123-138.

W skali kraju zauważalne było to, że znaczna część nauczycielek była osobami samotnymi, głównie kobiety pracujące w szkołach wiejskich. To znacznie utrudniało wykształconym kobietom znalezienie odpowiedniego partnera. Kolejną przeszkodą była trudność w znalezieniu pracy, więc wiele nauczycielek związanych było przez wiele lat z jedną szkołą, często przypadkową. Młode wiekiem i samotne nauczycielki były przenoszone do szkół o najniższym stopniu organizacji, to również nie sprzyjało stabilizacji osobistej. Przykładem Leonia Massoczy, która w 1924 r. pracowała w dwuklasowej szkole w Piątkowej jako dwudziestoletnia nauczycielka, potem w Lutoryżu, Zarzeczcu, Boguchwale (tam nawet aresztowana przez Niemców 2 XI 1939 r. w związku z akcją wymierzona przeciwko polskiej inteligencji). W latach czterdziestych pracowała w Mogielnicy; potem ślad się urywa.

Uwzględnić należy także to, że wiele kobiet uwierzyło w powołanie do zawodu nauczycielskiego i temu podporządkowało życie osobiste. Analizując stan cywilny nauczycieli szkół powszechnych w powiecie rzeszowskim w 1924 r. (zob. Wykres 1) zauważymy, że najliczniejszą grupę stanowiły kobiety stanu wolnego (prawie 52%).

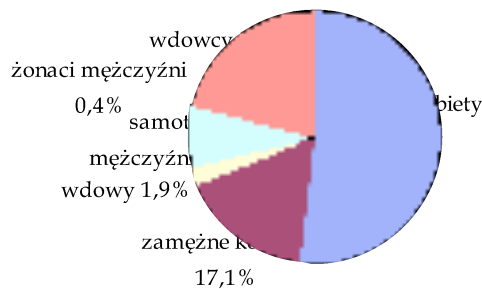
Z tego zestawienia dowiadujemy się na temat małżeństw nauczycielskich, których w 1924 r. odnotowano 30. Zwykle mężczyzna zajmował stanowisko kierownicze w szkole wiejskiej, bowiem w szkołach miejskich ta zasada nie obowiązywała. Wymieńmy te małżeństwa w porządku alfabetycznym: Amalia i Rudolf Aurigowie uczący w Głogowie, Adela i Antoni Beresiewie (Rzeszów), Bolesława i Wiktor Błazewscy (Niechobrz Dolny), Stanisława i Jakub Bytnarowie (Błędowa Tyczyńska), Augusta i Romuald Gutweinowie (Rzeszów), Eugenia i Wojciech Guzkowie (Zaczernie), Leonia i Zenon Hakallowie (Rzeszów, Staromieście), Anna i Maksymilian Hawliccy (Pobitno), Anna i Walenty Jenke (Błażowa), Maria i Jan Kolankowie (Dąbrowa), Katarzyna i Władysław Kotulowie (Siedliska), Stanisława i Wilhelm Lenartowiczowie (Boguchwała, Rzeszów), Stanisława i Tomasz Lisowie (Terliczka), Franciszka i Zygmunt Lubelscy (Brzezówka), Zofia i Leon Łabajowie (Straszydle), Emilia i Zygmunt Łukaczyńscy (Głogów), Wiktoria i Kazimierz Makowiczowie (Lecka), Maria i Karol Merklingerowie (Biała), Anna i Jan Niemcowie (Błędowa Zgłobieńska), Anna i Paweł Paśkowie (Wola Rafałowska), Paulina i Marcin Reszczyńscy (Łukawiec), Zofia i Wilhelm Rożkiewiczowie (Tyczyn), Anna i Stefan Skotniccy (Borek Stary), Helena i Antoni Szelowie (Budziwój), Stanisława i Wojciech Trojanowscy (Niechobrz Górny), Zofia i Zygmunt Tułeccy (Rzeszów), Maria i Władysław Turzańscy (Rzeszów, Słocina), Emilia i Dymitr Węłykanowicz (Kąkolówka), Franciszka i Ignacy Wilkoniowie (Piątkowa) i Maria i Jan Ziemiańscy (Załęże). W większości małżonkowie byli rówieśnikami. Największa różnica wieku była w małżeństwie Augusty i Romualda Gutweinów, tam o 18 lat mąż był starszy. W sporadycznych przypadkach żona była starsza od męża.

W kronice parafii Straszydle pisanej w okresie międzywojennym ks. Antoni Szypuła zanotował przypadki dostania się do niewoli rosyjskiej nauczycieli zmobilizowanych w 1914 r. Kazimierz Makowicz (ur. 1898) nauczyciel w Straszydlu, potem w Lecce, jako jeniec rosyjski miał przybywać w Taszkencie, Wik-

tor Błażewski, nauczyciel w Niechobrzu, był więziony w głębi Rosji. Wymienił ponadto Jakuba Bytnara i Władysława Ulewicza uczących w Kąkolówce, którzy w 1914 r. wstąpili do Legionów Polskich. Przypomnił także nazwiska kilku nauczycieli zmarłych w czasie wojny⁶.

Wykres 1

Stan cywilny kadry nauczycielskiej szkół powszechnych w powiecie rzeszowskim w 1924 r.



Źródło: jak w Tabl. nr 1.

W szkole im. Scholastyki funkcję dyrektora w latach 1912-1926 pełniła Zofia Łodwińska (1865-1930), ucząca języka polskiego i historii, zapamiętana jako żarliwa patriotka. Razem z dyrektorem zatrudnionych było 19 nauczycielek⁷. Podobnymi walorami pedagogicznymi jak Łodwińska charakteryzowała się pochodząca z Rozwadowa Maria Jeńcówna (1885-1962). Ukończyła Seminarium Nauczycielskie Żeńskie w Rzeszowie. Pracę pedagogiczną rozpoczęła jako nauczyciel tymczasowy w Tyczynie. W 1909 r. otrzymała etat w czteroklasowej szkole im. S. Duchyńskiej w Rzeszowie. W czasie I wojny światowej pracowała jako pielęgniarka w szpitalach wojskowych w Rozwadowie i Nowym Targu. W okresie międzywojennym była zatrudniona w szkole im. św. Scholastyki. W latach

⁶ A. Szypuła, *Parafia rzymsko-katolicka w Straszycy*, Rzeszów 1995, s. 104-105.

⁷ Zofia Łodwińska - dyrektor, Ewa Czerwińska, Maria Jeńcówna, Maria Kalitówna, ks. Wincenty Koszałka, Janina Kotowiczowa, Stanisława Kudrzańska, Zofia Kurnalowa, Zofia Lewicka, Maria Majchrzycka, Maria Marszałkówna, Weronika Pokrzywkówna, Maria Rączkowa, Maciej Schlesinger, Stanisława Skoczówna, Wanda Sosnowska, Emilia Szeliga, Stanisława Synowiecka, Eugenia Śmieszkowa i Aniela Ziemkowska.

1940–1952 pracowała w Boguchwale. Nie założyła rodziny; zmarła w Rzeszowie, pochowana została na cmentarzu pobocińskim⁸. Kierownikiem szkoły im. S. Duchńskiej była Maria Węglowska (1881-1961), której talent pedagogiczny był wysoko oceniany przez władze oświatowe. Uznaniem sumiennego pedagoga cieszyła się Emma Cibicka (1896-1982). W tej szkole zatrudnionych było 11 nauczycieli⁹. Szkołą im Królowej Jadwigi kierowała Sabina Długoszewska (ur. 1869). Tamtejsza kadra pedagogiczna liczyła 13 nauczycielek¹⁰. Kierownikiem szkoły im. Marii Konopnickiej była Maria Jaworska (ur. 1864); szkoła zatrudniała 10 nauczycielek¹¹.

Szkoła im. S. Jachowicza kierowana przez Adama Andresa (1873-1926) zatrudniała 12 nauczycieli¹². Kierownik szkoły był działaczem społecznym, członkiem Rady Miejskiej w Rzeszowie i Rady Szkolnej Powiatowej, zarządzał także Szkołą Przemysłową Dokszałającą im. Jana Kilińskiego¹³. Od 1918 r. w tej szkole uczył Franciszek Ślusarczyk (1895-1963), który zaznaczył się w dziejach Rzeszowa w okresie międzywojennym. Pochodził z Krakowa, ale wychował się w Rzeszowie i tam ukończył seminarium nauczycielskie. W latach 1914-1917 służył w Legionach Polskich. Wobec zagrożenia bolszewickiego w 1920 r. wszedł w skład Powiatowego Komitetu Obrony Państwa w Rzeszowie. W okresie międzywojennym redaktor „Ziemi Rzeszowskiej”, współwydawca „Gazety Rzeszowskiej” oraz dwutygodnika „Zew Rzeszowa”. W latach 1944-1948 prezydent Rzeszowa. W 1948 r. wyjechał z miasta i zamieszkał w Krakowie, gdzie zmarł, pochowany na cmentarzu Rakowickim¹⁴.

⁸ J. Świeboda, *Szkolnictwo ludowe w Rzeszowie pod zaborem austriackim*, „Rocznik Województwa Rzeszowskiego” 1978, s. 31; S. Rusinek, *Nasza pani, nasza szkoła, nasza klasa*, „Wiadomości Boguchwalskie” 2002, nr 2, s.8; F. Malak, *Dzieje parafii Tyczyn*, Tyczyn 1996, s. 174.

⁹ Maria Węglowska – kierownik, Emma Cibicka, ks. Antoni Cząstka, Natalia Domaszewska, Etti Finkowa, Maria Morawowa, Anna Musiałówna, Sabina Pawłowska, Anna Sapecka, Stanisława Smagałowa i Maria Szablowska.

¹⁰ Sabina Długoszewska – dyrektor, ks. Józef Cieślik, Maria Domaszewska, Leonia Hakallowa, Zofia Jasiewiczówna, Agnieszka Jezuitowa, Zofia Kociałkiewicz, Maria Kulpińska, Kazimiera Lipczyńska, Małgorzata Moskwa, Maria Pietruszewiczowa, Jadwiga Pliszakówna, Wanda Skoczyńska i Wiktoria Stecowa.

¹¹ Maria Jaworska – kierownik, Antonina Gurtterowa, Maria Jachimowska, Stanisława Klusówna, Emilia Kołodziejowa, Kazimiera Misiakowska, Wanda Pańczakiewiczowa, Zofia Pisulińska, Zofia Stankiewicz i Helena Zacharska.

¹² Andrzej Andres – kierownik, Jan Gliwa, Maria Grocholska, Romuald Gutwein, Stefania Kubinówna, Piotr Musiał, ks. Karol Ożóg, Maria Peceltowa, Tadeusz Szeliga, Marian Szpunar, Franciszek Ślusarczyk i Władysław Turzański.

¹³ J. Świeboda, *Oświata i szkolnictwo*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 3, red. F. Kiryk, Rzeszów 2001, s. 187.

¹⁴ K. Pomes, *Ślusarczyk Franciszek (1895-1963)*, [w:] *Słownik biograficzny twórców oświaty i kultury XIX i XX wieku Polski południowo-wschodniej*, red. A. Meissner, K. Szmyd, Rzeszów 2011, s. 412-413; S. Wnęk, *Atmosfera zrywu niepodległościowego w Rzeszowie w latach 1914-1920 w świetle rzeszowskiej pracy*, [w:] *Małe miasta. Tradycje walk o niepodległość*, red. M. Zemło, Lublin-Supraśl 2013, s.189-208.

Szkołą im. A. Mickiewicza kierował Wojciech Książek (ur. 1864) aktywnie zaangażowany w popularyzację czytelnictwa w ramach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Pełnił także obowiązki wiceprezesa Związku Powiatowego KZNP w Rzeszowie¹⁵. W tej szkole zatrudnienie znalazło 12 nauczycieli¹⁶. W tym gronie był pochodzący z Brzostka Zygmunt Turecki (1877-1944) – nauczyciel języka polskiego, historii, geografii i języka niemieckiego a w czasie I wojny światowej administrator majątku dworskiego w Boguchwale. W okresie międzywojennym był działaczem harcerskim, od 1929 r. członkiem Rady Hufca Rzeszów, w latach 1936-1939 pełniąc funkcję pierwszego namiestnika zuhowego w Rzeszowie. Zmarł w Rzeszowie, pochowany na cmentarzu pobicińskim¹⁷.

W latach 1900-1924 szkołą im. ks. S. Konarskiego kierował pochodzący z Brzozowa Michał Pelc (ur. 1857). Uchodził za doświadczonego pedagoga, ponadto był oceniany jako *stateczny i kulturalny* nauczyciel. Przed objęciem kierownictwa rzeszowskiej szkoły pracował w szkole w Boguchwale¹⁸. Szkołą im. Tadeusza Kościuszki kierował Wojciech Pohorski (ur. 1870) uchodzący za energicznego nauczyciela. W szkole zatrudnionych było 4 nauczycieli¹⁹. Szkoła męska im. H. Sienkiewicza zatrudniała 7 nauczycieli²⁰. W latach 1909-1926 szkołą kierował Antoni Weiss (ur. 1858), doświadczony pedagog pasjonujący się ogrodnictwem i pszczelarstwem. W żeńskiej szkole im. K. Hoffmanowej zatrudnionych było 9 nauczycielek²¹. Kierownikiem była Maria Maryanowska (ur. 1869) posiadająca wieloletni staż zawodowy.

Katecheci etatowi prowadzili naukę religii w wymiarze 24 godzin tygodniowo, ucząc prawdy wiary i zasad moralności chrześcijańskiej, modlitwy oraz zachęcając do aktywnego uczestnictwa w organizacja katolickich²². W 1924 r. w szkołach powszechnych uczyło 5 księży diecezjalnych i rzeszowski bernardyn. Najstarszy wiekiem był ojciec Bernardyn Wawraszek mający 46 lat, najmłodszy ks. Karol Ożóg – 33 lata. W szkole im. S. Duchnińskiej uczył ks. Antoni Cząstka (1886-1976), który pochodził z Zarzecza koło Jarosławia, absolwent jarosławskie-

¹⁵ J. Świeboda, *Oświata i szkolnictwo...*, t. 3..., s. 187.

¹⁶ Wojciech Książek – kierownik, Antoni Bereś, Andrzej Bujniak, Abraham Goliger, Stanisław Hołdowicz, Bronisław Klobber, ks. Wawrzyniec Materniak, Ferdynand Mazur, Stanisław Sroka, Helena Swarczykowa, Maria Szewerowa i Zygmunt Tułeczki.

¹⁷ T. Ochendusko, *Tulecki Zygmunt (1871-1944)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, s. 436.

¹⁸ APRz, C.K. Starostwo Powiatowe w Rzeszowie 1891-1918, sygn. 516; J. Świeboda, *Szkolnictwo ludowe...*, s. 33.

¹⁹ Wojciech Pomorski – kierownik, Augusta Gutweinowa, Hipolita Mrozowa i Zofia Tułeczka.

²⁰ Antoni Weiss – kierownik, Jan Adamiec, Janina Belczykówna, Józef Doroba, Jan Teodor Weiss, Zofia Wysoczańska i Paweł Żeglicki.

²¹ Maria Maryanowska – kierownik, Elżbieta Bednarska, Maria Gąsiorowa, Wanda Grotowska, Maria Lenartowiczówna, Klotylda Pivirottówna, Filomena Sloukówówna, Maria Stachowiczówna i Janina Żmudówna.

²² A. Motyka, *Parafia rzeszowska w okresie międzywojennym*, [w:] *Kościoty, klasztory i parafie dawnego Rzeszowa*, red. M. Jarosińska, Rzeszów 2001, s. 47; W. Wierzbieniec, *Formy działalności organizacji katolickich na terenie Rzeszowa w okresie II Rzeczypospolitej*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, t. 7, s.67-80.

go gimnazjum w 1907 r. W 1912 r. ukończył przemyskie seminarium; od 1923 r. katecheta rzeszowski. Był publicystą, działaczem społecznym, szeroko znanym propagatorem trzeźwości. W szkole im. św. Scholastyki pracował absolwent gimnazjum w Jarosławiu ks. Wincenty Koszałka (1885-1941) z Rudnika nad Sanem. Studiował teologię w przemyskim seminarium w latach 1905-1909, potem był wikariuszem w Pruchniku, Rzeszowie i Korczynie. W szkole im. A. Mickiewicza religię wykładał ks. Wawrzyniec Masterniak (1879-1939), pochodzący z Rymanowa absolwent sanockiego gimnazjum. W latach 1910-1905 studiował teologię w przemyskim seminarium, następnie był wikariuszem w Jasienicy, Medyce, Lisku i Przeworsku i katechetą rzeszowskim w latach 1913-1928. Po przejściu na emeryturę przeniósł się do Przemyśla i tam zmarł. W szkole im. św. Jadwigi pracował ks. Józef Cieślik (1881-1955) rodem z Sokołowa, absolwent rzeszowskiego gimnazjum. W 1904 r. ukończył przemyskie seminarium, potem wikariusz w Szebniach, katecheta w Korczynie (1906-1912) i w Rzeszowie w latach 1912-1933; od 1933 r. na emeryturze. W szkole im. S. Jachowicza uczył ks. Karol Ożóg (1891-1963) pochodzący z Sokołowa. Absolwent gimnazjum w Rzeszowie i przemyskiego seminarium w 1914 r., wikariusz w Michocinie, Wrzawach i Siennowie; od 1923 r. był katechetą w Rzeszowie. W szkole im. S. Konarskiego uczył o. Bernardyn Wawraszek²³. Dziewczęta wyznania mojżeszowego uczyła religii Etti Goldreich Finkowa (1878-1942), zamordowana w rzeszowskim getcie. Chłopców uczył religii w szkole im. A. Mickiewicza Abraham Dawid Goliger (ur. 1880), który zaginął w czasie okupacji hitlerowskiej oraz Maciej Schlesinger (ur. 1860). W 1924 r. w rzeszowskich szkołach powszechnych pracowało 105 nauczycieli.

Środowisko nauczycielskie w Błażowej, Głogowie i Tyczynie

W pierwszych latach niepodległości były to miasteczka pozbawione nowoczesnego przemysłu, których mieszkańcy utrzymywali się z handlu, rzemiosła i rolnictwa. Inteligencję małomiasteczkową tworzyli aptekarze, duchowieństwo, lekarze, nauczyciele, ponadto przedstawiciele administracji dworskiej i rozbudowana administracja samorządowa. W większości brali aktywny udział w życiu społecznym swoich środowisk, podkreślali także sympatie polityczne²⁴. W wymienionych miasteczkach połowę mieszkańców stanowi Żydzi²⁵.

Błażowska szkoła siedmioklasowa w 1924 r. zatrudniała 14 nauczycieli²⁶. *Chlubą Błażowej była siedmioklasowa szkoła powszechna, zwłaszcza do roku 1927 tj.*

²³ A. Motyka, *Życie religijne w okresie międzywojennym (1918-1939)*, Lublin-Rzeszów 2000, s. 94-98.

²⁴ J. Hoff, *Wygląd małych miast galicyjskich w XIX i na początku XX wieku*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich*, red. Z. Beiersdorf, A. Laskowski, Jasło 2001, s. 97-103.

²⁵ E. Wasiutyński, *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930, s. 117.

²⁶ Walenty Jenke - kierownik, ks. Ignacy Bocheński, Michał Cebula, Maria Hermachówna, Anna Jenkowa, Leopold Knutek, Stefania Korczyńska, Bronisława Kuliżanka,

w okresie trzynastoletniego kierownictwa Walentego Jenke²⁷ –wspominał po latach szkołę w rodzinnym miasteczku Gabriel Brzęk. Szkołą w latach 1913-1927 kierował doświadczony pedagog Walenty Jenke (1878-1955) pochodzący z Przeworska, absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Rzeszowie. Pracował w szkołach w Dylągówce, Tryńczy, Przeworsku i Żywcu, gdzie poślubił nauczycielkę Annę Nowak. Jenkowie pracowali w Żywcu do 1913 r. Małżeństwo Jenków przeprowadziło się do Błażowej latem 1913 r. i tam pozostali do 1927 r. Wówczas przeprowadzili się do Jarosława, gdzie Walenty objął stanowisko kierownicze i utrzymał je do chwili przejścia na emeryturę w 1935 r. W czasie okupacji hitlerowskiej działał w tajnym nauczaniu. W latach 1944-1950 pracował jeszcze w szkolnictwie jako nauczyciel kontraktowy w Państwowej Szkole Budownictwa i Ośrodku Szkoleniowym w Jarosławiu. Zmarł w Jarosławiu i tam został pochowany. Jenkowie mieli troje dzieci. Powszechnie znana jest najmłodsza Anna (1921-1976), która urodziła się w Błażowej. Podobnie jak rodzice, wykonywała zawód nauczyciela w Jarosławiu. Ogłoszona Służebnicą Bożą w kościele katolickim²⁸.

Błażowskie grono nauczycielskie, zdaniem G. Brzęka, było *doskonale przygotowane do pracy dydaktyczno-wychowawczej i społecznej, bardzo godnie reprezentując swój zawód*²⁹. Przypomniał Florentynę Solarską (ur. 1888) nauczycielkę, żonę Juliusza Solarskiego lekarza w Błażowej: *Uczyła nas piękna, okazała pani Florentyna Solarska[...] Była surowa, bardzo wymagająca, lecz sprawiedliwa. To jej zawdzięczam naučenje mnie elementów gramatyki polskiej, rozbiór zdań i mowy na części [...] Dlatego też, gdy dziś słyszę [...] o zaimkach, przyimkach, podmiotach bliższych i dalszych, to zawsze wspominam panią Florentynę Solarską z należąca czią i wdzięcznością*³⁰. W latach trzydziestych Solarscy wyjechali z Błażowej do Krakowa. Ważną rolę w środowisku błażowskim odgrywał ks. Ignacy Bocheński (1889-1955), od 1923 r. błażowski wikariusz, późniejszy proboszcz, który z tą parafią związał się na całe życie. Jak zaświadcza G. Brzęk, ks. Bocheński był *wysoce uzdolniony artystycznie*. W Błażowej Dolnej i w przysiółku Wilczak działały szkoły jednoklasowe prowadzone przez młode, samotne kobiety będące dopiero po egzaminie maturalnym. Józefa Datówna (ur. 1905) uczyła w Błażowej Dolnej, Maria Karawańska (ur. 1901) na Wilczaku. Błażowskie środowisko nauczycielskie tworzyło 16 osób.

W Głogowie siedmioklasową szkołą zarządzał Rudolf Auriga (1891-1943). Urodził się w Kamionce Wielkiej w powiecie nowosądeckim. Absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Krośnie w 1910 r. Uczył w Nowej Wsi Czudeckiej i Czudcu. W czasie I wojny światowej służył w armii austriackiej, jako porucznik walczył na froncie włoskim. W latach 1918-1920 oficer Wojska Polskiego. W latach 1921-1935 kierował szkołą w Głogowie, potem był kierownik szkoły powszechnej im. H. Sienkiewicza w Rzeszowie. W czasie okupacji był organizato-

Jadwiga Marcinkiewicz, Zofia Marcinkiewicz, Zuzanna Mieczkówna, Florentyna Solarska, Bronisława Szczoczarzówna i Ewa Toczewska.

²⁷ G. Brzęk, *Z Błażowej ku źródłom wiedzy*, Lublin 1992, s. 21.

²⁸ H. Misztal, B. Lipian, *Anna Jenke 1921-1976*, Lublin 1994, s. 24-34.

²⁹ G. Brzęk, *op. cit.*, s. 21.

³⁰ *Ibidem*, s. 77-78.

rem tajnego nauczania w powiecie rzeszowskim. Aresztowany przez gestapo 18 X 1943 r. został poddany okrutnemu śledztwu i zamordowany wraz z zakładnikami. Po wojnie ciała zamordowanych ekshumowano i złożono we wspólnej mogile na cmentarzu pobicińskim. Okolicznościowa tablica przypominająca o tym wydarzeniu została wmurowana w 1965 r. w ścianę budynku Szkoły Podstawowej Nr 3 w Rzeszowie³¹. Obok Aurigi w głogowskiej szkole zatrudniono jeszcze 11 nauczycieli³². W tym gronie był ks. Jakub Forsysiewicz (1891-1978), od 1919 r. wikariusz głogowski, w latach 1929-1967 tamtejszy proboszcz. W 110 rocznicę jego urodzin proboszcza, parafianie głogowscy ufundowali tablicę upamiętniającą jego działalność społeczną, która znajduje się wewnątrz kaplicy cmentarnej³³.

W latach 1922-1929 w głogowskiej szkole pracował Franciszek Kotula (1900-1983), absolwent Państwowego Seminarium Męskiego w Rzeszowie. Pracując w Głogowie ukończył w 1929 r. Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Toruniu, następnie otrzymał posadę w szkole im. A. Mickiewicza w Rzeszowie. W 1935 r. został mianowany kustoszem Towarzystwa Regionalnego Ziemi Rzeszowskiej, gdzie zgromadzono wiele eksponatów z zakresu archeologii, etnografii, historii, które przetrwały okres okupacji hitlerowskiej i stały się podstawą do utworzenia w 1950 r. Muzeum Okręgowego. Kotula został pierwszym dyrektorem tej placówki. W 1954 r. w uznaniu zasług dla kultury i nauki mianowany docentem. Wyróżniony prestiżową nagrodą im. Oskara Kolberga w 1976 r. Zmarł w Rzeszowie, pochowany w Głogowie skąd pochodził. Głogowowi poświęcił książkę wspomnieniową³⁴. W latach 1985-2004 organizowano konkurs oraz przyznawano Nagrodę imienia Franciszka Kotuli. Rada Miasta Rzeszowa zdecydowała o nadaniu imieniem Franciszka Kotuli jednej z rzeszowskich ulic³⁵.

Wiodącą placówką oświatową w Tyczynie była szkoła siedmioklasowa, kierowana w latach 1911-1927 przez Wilhelma Rożkiewicza (ur. 1873). W 1924 r. szkoła zatrudniała 11 nauczycieli³⁶. Kierownik szkoły aktywnie uczestniczył w życiu społecznym i politycznym miasta. Z jego inicjatywy doszło do powołania tyczyńskiej Straży Obywatelskiej w dniu 1 XI 1918 r. celem zaprowadzenia spokoju w miasteczku przed spodziewanymi rozruchami antyżydowskimi; 25 VIII 1925 r. odszedł z Tyczyna do Rzeszowa na stanowiska kierownika siedmio-

³¹ Z. K. Wójcik, J. Kamińska-Kwak, *Auriga Rudolf (1891-1943)*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa*, red. J. Draus, G. Zamojski, Rzeszów 2011, s. 32.

³² Rudolf Auriga – kierownik, Amalia Aurigowa, Emilia Besztyga, Ewa Dzierżyńska, Maria Dzierżyńska, ks. Jakub Forsysiewicz, Emilia Łukaczyńska, Zygmunt Łukaczyński, Alberta Micałowa, Teofila Świetlikowa i Stanisława Turkowska.

³³ A. Kotula-Sowa, Ł. Kleska, *Cmentarz rzymskokatolicki w Głogowie Małopolskim „Na Piasku”*, Głogów Małopolski 2010, s. 58.

³⁴ M. Kotula, *Miasteczko na przykładzie Głogowa Małopolskiego i jego sąsiadów: próba biografii*, wyd. 2, Głogów Małopolski 2014, s. 209-216.

³⁵ K. Ruszel, *Kotula Franciszek (1900-1983)*, [w:] *Słownik biograficzny...*s. 202-205.

³⁶ Wilhelm Rożkiewicz – kierownik, Ludwika Augustynówna, Helena Czechowiczówna, ks. Bronisław Dutkiewicz, Maria Heuchertowa, Maria Ludwika Jandowa, Jakub Majka, Eufrozyna Stromczyńska, Helena Staniekówna, Zofia Rożkiewiczowa i Maria Wendekerówna.

klasowej szkoły im. S. Jachowicza³⁷. Religii uczył ks. Bronisław Dutkiewicz (1884-1940) rodem z Kołaczyc. Studiował w przemyskim seminarium i tam w 1910 r. przyjął święcenia kapłańskie. W czasie I wojny światowej był kapelanem wojskowym. 3 I 1924 r. został katechetą tyczyńskimi pracował tam do 1931 r. Przeniesiony do Głogowa w 1931 r. a stamtąd w 1938 r. do Sieniawy³⁸.

Środowisko nauczycielskie wiejskie

Szkoła pięcioklasowa była tylko w Boguchwale, miejscowości liczącej według spisu powszechnego w 1921 r. 1419 mieszkańców, utrzymujących się z rolnictwa. W tej szkole pracowało czterech nauczycieli³⁹. Wieloletnim kierownikiem szkoły była pochodząca z Wojnicza Józefa Wnękowska (1867-1933). W 1886 r. zdała maturę w Tarnowie, a w 1889 r. nauczycielski egzamin kwalifikacyjny. Od 1889 r. kierownik szkoły ludowej w Boguchwale. Na tym stanowisku doczekała emerytury w 1928 r. Była czołowym animatorem oświaty w Boguchwale na przełomie XIX/XX w. W czasie I wojny światowej oraz w czasie wojny polsko-bolszewickiej angażowała się w działalność niepodległościową. Ks. Józef Przybyła w kronice parafialnej napisał o niej: *Należała ona do tych nauczycieli starego typu, którzy uważali, że szkoła to jest młodsza siostra Kościoła na niwie wychowania w duchu religijnym całych pokoleń*⁴⁰. Uczący w Boguchwale w latach 1923-1924 Józef Lebedowicz (ur. 1904) u schyłku lat trzydziestych został mianowany inspektorem szkolnym w Nisku⁴¹.

Szkół czteroklasowych w powiecie rzeszowskim było 20 w następujących miejscowościach: Biała, Borek Stary, Bratkowice I, Chmielnik I, Hadle Szklarskie, Jawornik Polski (Szklarski), Jawornik Przedmieście, Krasne, Lecka, Lubenia, Lutoryż, Niechobrz Dolny, Przewrotne, Przybyszówka, Rzeszów im. S. Konarskiego, Rzeszów im. T. Kościuszki, Rzeszów im. H. Sienkiewicza, Rzeszów im. Hoffmanowej, Siedliska, Staromieście i Zaczernie. W Bratkowicach przed 1914 r. funkcjonowały trzy szkoły. Największa z nich, od 1912 r. czteroklasowa, kierowana przez Jana Urbana, pełniła rolę szkoły zbiorczej, dwie pozostałe szkoły jednoklasowe zlokalizowano w przysiółkach na Czekaju i na Piaskach⁴².

Z grona nauczycieli szkół czteroklasowych należy przybliżyć kilka postaci wyróżniających się zaangażowaniem społecznym i patriotyzmem. Pierwszą

³⁷ F. Malak, *op. cit.*, s. 144, 148, 158, 174.

³⁸ *Ibidem*, s. 155.

³⁹ Józefa Wnukowska – kierownik, Józef Lebedowicz, Stanisława Lenartowicz i Jadwiga Melkówna.

⁴⁰ „Głos Rzeszowski” 1916, nr 32; S. Wnęk, *Szkice z dziejów oświaty w Boguchwale od połowy XV wieku do 1944 roku*, [w:] *Z dziejów Boguchwały. 50 lat Gminnej Biblioteki Publicznej 1956-2006*, red. E. Śliwa, Boguchwała 2006, s. 53-59.

⁴¹ B. Jaśkiewicz, *Tradycje kulturalne Rzeszowszczyzny*, [w:] *Odbudowa życia kulturalnego w woj. rzeszowskim w latach 1944-1949*, red. A. Meissner, A. Horbowski, Rzeszów 1988, s. 12.

⁴² M. Mostek, *Bratkowskie szkolnictwo na przestrzeni 125 lat*, [w:] W. Kwoka, M. Mostek, *Bratkowice wczoraj i dziś*, Bratkowice 1996, s. 54-55.

z nich jest Wiktor Błażewski (1881-1975), rodem z Błażowej. W 1907 r. ukończył kurs instruktorów kółek rolniczych. Założyciel kółka rolniczego w Błażowej Dolnej (1914), ponadto opiekun kółek rolniczych w Borku Nowym, Borku Starym, Chmielniku, Hadlach Szklarskich i Hyżnem. Był działaczem ludowym, od 1910 r. członkiem Powiatowego Komitetu PSL. W 1902 r. uzyskał uprawnienia nauczycielskie. Pracował w szkołach ludowych w Błażowej i okolicy. Od marca 1912 r. kierownik szkoły im. Króla Władysława Jagiełły w Niechobrzu. W sierpniu 1914 wcielony do armii austriackiej. 14 XI 1914 r. wzięty do rosyjskiej niewoli, z której wrócił 27 XI 1918, obejmując ponownie stanowisko kierownika szkoły. W 1928 r. przeniesiony do Świlczy na równorzędne stanowisko. Pracował tam do 1939 r. W okresie okupacji hitlerowskiej mieszkał w Błażowej. Po wojnie był kierownikiem błażowskiej mleczarni (od 1949 r.) i Szkoły Rolniczej, współorganizatorem i dyrygentem chóru parafialnego oraz działaczem samorządowym. Zmarł w Gumniskach, został pochowany w rodzinnym grobowcu w Świlczy⁴³. Jego synem był Tadeusz Wiktor Błażewski (1923-1945), oficer AK i WiN zastrzelony 17 V 1945 w czasie oblawy w Rudnej Wielkiej przez funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa. Jego postać przypomina okolicznościowa tablica w kościele OO. Bernardynów w Rzeszowie.

Karol Merlinger (1881-1942) najdłużej był związany ze szkołą w Staromieściu. Był absolwentem Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Rzeszowie w 1910 r. W latach 1904-1918 pracował w szkole ludowej w Łące, następnie w Tyczynie. W 1924 r. był kierownikiem czteroklasowej szkoły w Białej. W latach 1926-1942 pracował jako kierownik szkoły w Staromieściu. Rozpoczął pisanie kroniki szkolnej, która jest interesującym źródłem do dziejów szkoły i środowiska nauczycielskiego. Działał społecznie, organizując z żoną Marią (ur. 1886) akcje o charakterze oświatowym. Aktywnie działał w Towarzystwie Regionalnym Ziemi Rzeszowskiej. Pochowany został w Staromieściu⁴⁴. Kierownikiem szkoły w Lutoryżu w latach 1920-1929 był Ludwik Wójcik (ur. 1886) z Czudca. Pracując w Lutoryżu był inicjatorem założenia Komitetu Budowy Szkoły w Lutoryżu, który zawiązał się latem 1921 r. 1 II 1929 r. wyjechał do Siemianowic Śląskich, gdzie objął stanowisko podinspektora szkolnego. W 1940 r. wrócił do Czudca. W czasie okupacji hitlerowskiej działał w strukturach tajnego nauczania w Rzeszowskiem. Wchodził w skład Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury; od września 1943 r. jej przewodniczący⁴⁵.

⁴³ APRz, Kasa Stefczyka w Zgłobniu, sygn. 1; APRz, Szkoła Podstawowa w Niechobrzu, sygn. 1; T. Kowalski, *Ruch ludowy w powiecie rzeszowskim 1895-1944*, Warszawa 1973, s. 14-16, 18, 31, 34; R. Brzęk-Piszczowa, *Błażowa niegdyś i dziś. Zarys popularno-naukowy*, Rzeszów 1978, s. 112, 138, 241.

⁴⁴ L. Grzędzicka, E. Bednarz, H. Górnik, *Zarys monografii Szkoły Podstawowej Nr 13 im. św. Jana Kantego w Rzeszowie 1873-1993*, Rzeszów 1993, s. 47; T. Ochendusko, *Merklinger Karol (1881-1942)*, [w:] *Słownik biograficzny...*, s. 275.

⁴⁵ APRz, Szkoła Podstawowa w Lutoryżu, sygn. 33; J. Borowiec, *Z dziejów tajnej oświaty w Tyczynie i okolicy w latach 1939-1944*, [w:] *600 lat Tyczyna*, red. T. Kowalski, Rzeszów 1973, s. 300; G. Brzęk, *Tajna oświata cywilna i wojskowa w Rzeszowskiem i Dębic-*

Szkoła trzyklasowa była tylko w Kraczkowej, wsi świetnie zorganizowanej, wyróżniającej się aktywnością społeczną mieszkańców charakterystyczną dla regionu łańcuckiego⁴⁶. Z Kraczkowej pochodził Walenty Kunysz (1898-1982) etnograf-amator i pamiętnikarz, którego wspomnienia oddają realia życia codziennego w rodzinnej wsi⁴⁷. Kierownikiem Kraczkowskiej szkoły w latach 1919-1926 był Stanisław Kluz (ur. 1881), mający opinię zdolnego organizatora⁴⁸. Wiodącą postacią w środowisku kraczkowskim był ks. Stanisław Thal (1876-1950) pochodzący z Sambora, proboszcz kraczkowski w latach 1911-1950. O nim W. Kunysz napisał, że był to *wielki Polak i patriota, bardzo mądry*⁴⁹. W Kraczkowej pracowała Konstancja Thal, krewna ks. Stanisława Thala.

Szkoły dwuklasowe były w następujących miejscowościach: Babica, Białka, Błędowa Tyczyńska, Błędowa Rzeszowska (Zgłobieńska), Borek Nowy, Budy I, Budziwój, Dąbrowa, Dylągówka, Futoma, Hermanowa, Hyżne, Jasionka, Kąkolówka, Kielnarowa, Łąka, Łukawiec I, Łukawiec II, Matysówka, Mrowla, Piątkowa, Pobitno, Rudna Mała, Słocina, Staroniwa, Szklary, Świlcza, Trzcina, Trzebownisko, Wola Rafałowska, Zabratówka. Z grona kierowników tych szkół napotykały osoby dobrze znane w historii rzeszowskiego regionu. Paweł Paško (1890-1961) urodził się w Tyczynie. Był absolwentem II Gimnazjum w Rzeszowie (1912) oraz rzeszowskiego Seminarium Nauczycielskiego, nauczycielem w Woli Rafałowskiej (1911) i Kraczkowej (1912-1914). Został wcielony do armii austriackiej w 1914r. i dostał się do rosyjskiej niewoli (1915-1918). Po powrocie do kraju był kierownikiem szkoły w Woli Rafałowskiej, następnie w Zwięzycy, instruktorem oświaty pozaszkolnej na terenie powiatu rzeszowskiego w latach 1931-1936. Był też kierownikiem szkoły w Boguchwale (1936-1961) z przerwą w okresie okupacji hitlerowskiej, kiedy kierował szkołą w Baryczce. Wieloletni prezes Zarządu Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Boguchwale i członek Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Rzeszowie i kierownik Szkoły Wieczorowej dla Pracujących w Boguchwale. Pochowany na rzeszowskim cmentarzu Pobitno⁵⁰. Z Równego koło Krosna pochodził Jan Kolanko (1886-1968), znany organizator ruchu nauczycielskiego i związkowego. W 1906 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie Męskie w Krośnie i rozpoczął pracę w zawodzie. Uczył w Bratkowicach, Chmielniku, Dąbrowie, Futomie, Kąkolówce, Łukawcu, Niżankowicach i Rzeszowie. W 1919 r. był Delegatem na Sejm Nauczycielski, a także prezesem Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Rzeszowie w latach 1926-1929. Po 1944 r. organizował Oddział

kiem w mrokach hitlerowskiej okupacji, Rzeszów 1988, s. 59, 68-69; J. Draus, R. Terlecki, *Oświata na Rzeszowszczyźnie w latach 1939-1945*, Wrocław 1984, s. 127, 141.

⁴⁶ K. Ruszel, *Łańcuckie. Rola tradycji w kształtowaniu się kultury lokalnej*, [w:] *Markowa sześć wieków tradycji. Z dziejów kultury i społeczeństwa*, red. W. Blajer, J. Tejchma, Markowa 2005, s. 236-248.

⁴⁷ W. Kunysz, *Wścipski i wrazicki. Pamiętnik chłopca galicyjskiego*, Warszawa 1973, s. 41.

⁴⁸ M. Skomra, J. Sroka-Ząbek, *Szkoła Podstawowa w Kraczkowej 1892-1992*, Kraczkowa 1993, s. 30-34.

⁴⁹ W. Kunysz, *Wścipski i wrazicki...*, s. 53.

⁵⁰ C. Krupa, *Paweł Paško (1890-1961)*, „Wiadomości Boguchwalskie” 2004, nr 4, s. 10.

Powiatowy, następnie Oddział Okręgowy ZNP. Członek Komisji Historycznej przy Zarządzie Głównym ZNP. Zmarł w 1968 r. w Rzeszowie⁵¹. W 1924 r. kierownikiem szkoły w Budziwoju był znany działacz społeczny Antoni Szela (1878-1954) rodem z Budziwoja, potem kierownik szkoły w Boguchwale w latach 1933-1936⁵². Ignacy Wilkoń (ur. 1888) uczył w Piątkowej w latach 1920-1926 razem z żoną Franciszką, obejmując stanowisko kierownika szkoły po Franciszku Ignierze, którzy przyczynił się do budowy szkoły w 1911 r. Z Piątkowej Wilkoniowie przenieśli się do szkoły na Drabiniance⁵³.

Szkoły jednoklasowe znajdowały się w takich miejscowościach jak: Borek Nowy przysiółek Wola, Bratkowice przysiółki na Czekaju i na Piaskach, Brzezówka, Budy II, Bzianka, Chmielnik przysiółek Lisi Kąt, Cierpisz przysiółek Doły, Cierpisz Górny, Drabinianka, Grzegorzówka, Hucisko, Hyżne II (Nieborów), Kąkolówka przysiółek Wola Kąkolowska, Kielanówka, Kraczkowa Dolna, Lipie, Lubenia przysiółek Kasina, Lubenia przysiółek Obręczna, Malawa, Miłocin, Niechobrz Górny, Nosówka, Nowa Wieś I (Zaczerska), Nowa Wieś II, Palikówka, Pobitno II (Załęże), Pogwizdów I, Pogwizdów II (należące do Przewrotnego), Raclawówka, Rogoźnica, Rudna Wielka, Sołonka, Stobierna, Stobierna przysiółek Krzywe, Straszydło, Styków, Terliczka, Trzciana II (przysiółek Słotwianka), Wilkowyja, Wola Zgłobieńska, Woliczka, Wólka pod Lasem, Wysoka, Zaczernie przysiółek Tajęcina, Zalesie, Zarzeczce, Zgłobień i Zwięczyca.

W licznego grona kierowników szkół jednoklasowych najbardziej znaną osobą był uczący w Straszydłu w latach 1908-1925 Leon Łabaj (1885-1943) pochodzący z Wysokiej koło Głogowa. Urodził się w rodzinie ludowego nauczyciela i mimo trudnej sytuacji materialnej (śmierć ojca w 1888 r.), zdołał ukończyć Seminarium Nauczycielskie w Rzeszowie w 1905 r. i rozpoczął pracę w zawodzie w szkołach ludowych w Lubeni, Świlczy i Wysokiej. W 1908 r. zdał egzamin kwalifikacyjny i objął kierownictwo szkoły w Straszydłu z przerwą na czas wojny, gdy został zmobilizowany i wysłany na front włoski. W 1922 r. ukończył Wyższy Kurs Robót Ręcznych w Krakowie. Od 1925 r. pracował w szkole im. S. Jachowicza, a od 1927 w. szkole im. H. Sienkiewicza w Rzeszowie. W czasie okupacji hitlerowskiej był żołnierzem ZWZ-AK i prowadził tajne komplety w Białce, Rzeszowie i Straszydłu. Należał do najbliższych współpracowników Rudolfa Aurigi. Aresztowany 17 IX 1943 r. przez gestapo, poddany został brutalnym torturom, zmarł dwa dni później⁵⁴. W okolicy Rzeszowa wciąż żywa jest pamięć o Jakubie Kucharskim (ur. 1885). Urodził się w Rzeszowie, był absolwentem Seminarium Nauczycielskiego w Rzeszowie. Pracował w szkołach ludowych m.in. w Siedliskach, Boguchwale, potem był kierownikiem szkół w Zarzeczcu w latach 1920-1931 i w Lutoryżu w latach 1931-1940. Prowadził teatr szkolny, po-

⁵¹ A. Krzanowski, *Kolanko Jan (1886-1968)*, [w:] *Słownik biograficzny...* s. 193.

⁵² T. Borowiec, R. Kawa, *Szkoła w Budziwoju w latach 1847-1973*, Tyczyn 2005, s. 18, 31-34, 36, 84-85, 94-95, 107-108, 111-112, 119, 130, 151, 159, 162.

⁵³ B. Kruczek, E. Wyskiel, *100 lat Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Piątkowej (1911-2011)*, Piątkowa 2011, s. 12-14.

⁵⁴ J. Kamińska-Kwak, Z. K. Wójcik, *Łabaj Leon (1885-1943)*, [w:] *Encyklopedia Rzeszowa...*, s. 369.

pierał ideę budowy domu ludowego. W 1931 r. założył Związek Młodzieży Ludowej i Rolniczej. Organizował zbiórkę pieniędzy na rzecz ubogich oraz wspierał finansowo Towarzystwo Budowy Szkół Powszechnych. W czasie wojny mieszkał (z przerwami) w Lutoryżu. Przeszedł na emeryturę w 1955 r.⁵⁵ Jego synem był Edmund Kucharski (1920-1944) urodzony w Zarzeczcu, wyrokiem sądu wojskowego w Rzeszowie w 1944 r. skazany na karę śmierci razem z 24 innymi żołnierzami AK. Wyrok wykonano w lasach głogowskich. Interesującą postacią był Jan Niemiec (ur. 1883) kierownik szkół w Niechobrze Górnym (1910-1911), Błędowej Zgłobieńskiej (1911-1925) a w latach 1925-1939 w Trzcianie, wszędzie wykazując się zdolnościami organizacyjnymi⁵⁶. Przez 38 lat (1897-1935) kierował szkołą w Raclawówce Stanisław Pańczyk (1877-1942). Kierownictwo szkoły objął zaraz po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Rzeszowie w 1897 r. Niewątpliwie otrzymanie posady w szkole należy łączyć z faktem, że Pańczak był siostrzeńcem zabierzowskiego proboszcza ks. Marceliego Sochańskiego (1859-1944). Obydwaj przyczynili się do rozwoju życia społecznego wsi, pozostawiając po sobie życzliwe wspomnienia jej mieszkańców. Zaangażowanie Pańczaka w sprawy szkoły zostało dostrzeżone także przez władze szkolne. Kurator Lwowskiego Okręgu Szkolnego wyróżnił go 6 X 1938 r. brązowym medalem *Za Długoletnią Służbę*. Po przejściu na emeryturę w 1935 r., przeprowadził się z Raclawówki do Rzeszowa i tam zmarł w 1942 r. Pochowany na cmentarzu zabierzowskim obok grobu wuja⁵⁷.

Trudne warunki pracy i coraz trudniejsza sytuacja materialna nauczycieli spowodowała, że w roku szkolny 1920/1921 w skali kraju z zawodu odeszło 2059 pedagogów. Szacuje się, z tego powodu około 100 nauczycieli (głównie mężczyzn) na terenie województwa lwowskiego zdecydowało się zmienić źródło utrzymania⁵⁸. Były po temu uzasadnione powody, wynikające z trudności aprowizacyjnych i mieszkaniowych zwłaszcza wiejskich nauczycieli. Domagali się oni wsparcia od administracji w formie opału, odzieży, a w wielu wypadkach także żywności. Pierwsze lata niepodległości (1918-1921) charakteryzowały się niskim poziomem bezpieczeństwa publicznego. Sytuację pogarszała epidemia wirusa grypy zwanego hiszpanką na przełomie 1918/1919 r. Wiele szkół zamknięto w obawie przed tym zagrożeniem, które zbierało śmiertelne żniwo szczególnie wśród dzieci i młodzieży.

Warunki pracy w rzeszowskich szkołach powszechnych były zróżnicowane, ale prawie bez wyjątku bardzo trudne. U schyłku XIX w. rzeszowskie szkoły ludowe były *dalej przepętnione, posiadały nieodpowiednie warunki higienicz-*

⁵⁵ Urząd Stanu Cywilnego w Boguchwale, *Liber natorum Zarzeczce (1873-1945)*; APRz, Szkoła Podstawowa w Lutoryżu, sygn. 33.

⁵⁶ Z. Dziedzic, *Szkolnictwo podstawowe*, [w:] *Trzciana. Zarys dziejów wsi*, Trzciana 2007, s. 418-427.

⁵⁷ Archiwum Parafialne w Zabierzowie, *Kronika parafii Zabierzów*, s. 112; B. Dziedzic, *Dzieje szkolnictwa w Raclawówce w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, [w:] *Z dziejów szkoły w Raclawówce*, Rzeszów 2006, s. 62.

⁵⁸ J. Kraeutler, *op. cit.*, s. 528.

ne⁵⁹. Jeszcze przez 1914 r. udało się poprawić warunki pracy i nauki poprzez rozbudowę budynków szkolnych. O wiele trudniejsza sytuacja lokalowa była w szkołach powszechnych na terenie Błażowej, w Głogowie i Tyczynie oraz w szkołach wiejskich.

Przyjrzyjmy się bliżej tej kwestii. W 1873 r. w Błażowej oddano do użytku drewniany budynek szkolny położony w pobliżu kościoła, z dwiema salami lekcyjnymi i mieszkaniem dla nauczyciela. Budynek ten wraz z wyposażeniem spłonął w pożarze miasteczka 15 V 1907 r. Przyspieszono wówczas prace związane z budową murowanej szkoły⁶⁰. W 1924 r. szkoła dysponowała 4 mieszkaniami służbowymi. Na początku lat dwudziestych warunki nauki w siedmioklasowej szkole w Głogowie określono *jako tragiczne*, dlatego zdecydowano się na budowę szkoły według projektu głogowskiego architekta Karola Turkowskiego. W to przedsięwzięcie masowo zaangażowali się mieszkańcy Głogowa, aby obniżyć koszty tej inwestycji i przyspieszyć jej powstanie. Stopniowo poprawiały się warunki mieszkaniowe głogowskich nauczycieli, którzy w 1924 r. dysponowali 10 mieszkaniami służbowymi. Wiosną 1928 r. zakończono budowę szkoły⁶¹.

W listopadzie 1880 r. oddano do użytku szkołę ludową w Tyczynie⁶². W okresie międzywojennym naukę prowadzono w budynku murowanym, w którym znajdowało się 8 mieszkań służbowych oraz przeznaczony dla nauczycieli grunt szkolny o powierzchni 2848 m², który uprawiano.

Wiejskie szkoły ludowe zbudowane w dwóch ostatnich dekadach XIX w. były w większości drewniane, dodatkowo jeszcze w złym stanie technicznym. Wobec braku pomieszczeń do nauki wynajmowano izby w domach, w karczmach; niekiedy użyczały je rady gminy. Prowadzenie zajęć dydaktycznych i mieszkanie w tych warunkach wymagało od nauczycieli determinacji. Jan Mięgisz, nauczyciel w szkole ludowej w Trzcianie (1906-1907), następnie kierownik w Lutoryżu (1908-1914) zmarł niespodziewanie w Krakowie w 1914 r. W prasie rzeszowskiej zamieszczono nekrolog przypominający sylwetkę nauczyciela i warunki pracy w lutoryskiej szkole na krótko przed wybuchem I wojny światowej: *Życie jego padło ofiarą zawodu, gdzie jako nauczyciel zmuszony był uczyć dzieci w budynku, który jest w takim stanie, że grozi lada dzień zawalaniem, cały zgrzybiały, zniszczony, stojący wśród kupek kretowin, które się mieszczą nawet w salce szkolnej*⁶³.

Na przełomie wieków podjęto trud budowy nowych szkół. Działania te nabrały tempa w latach dwudziestych korzystając z datacji państwowych, ale także wykorzystując entuzjazm towarzyszący pierwszym latom niepodległości. W latach 1922-1924 Kuratorium Szkolne we Lwowie wsparło finansowo wiele

⁵⁹ J. Świeboda, *Oświata i szkolnictwo*, [w:] *Dzieje Rzeszowa*, t. 2, red. F. Kiryk, Rzeszów 1998, s. 357.

⁶⁰ M. Kutrzeba, *Dzieje majętności błażowskiej od XVII do XIX w. Ludność*, Błażowa 2011, s. 324-325.

⁶¹ B. Bąk, *Dzieje parafii Trójcy Przenajświętszej w Głogowie Małopolskim 1946-2006*, Kraków 2011, s. 57-58.

⁶² G. Szczepański, *Tyczyn w okresie autonomii Galicji 1867-1918*, [w:] *Kartki z dziejów Tyczyna i okolic. 640 lat Tyczyna*, red. K. Szczepański, Tyczyn 2008, s. 81-83.

⁶³ Nekrolog Jana Mięgisza, „Ruch Ludowy” 1914, nr 1, s. 8.

wiejskich gmin w budowie nowych obiektów szkolnych. Tak było w Boguchwale i w Lutoryżu. Od 1920 r. budynki w tych miejscowościach nie nadawały się do nauki, dlatego w 1921 r. rozpoczęto przygotowania do budowy murowanych szkół⁶⁴. Ks. Józef Przybyła, proboszcz w Boguchwale, zanotował w kronice parafialnej: *budowa szkoły trwała kilka lat, [...] od roku 1920 do roku 1924 włącznie. Dotychczasowe szkoły, tak w Boguchwale jak i w Lutoryżu były tylko jednoklasowe, miały tylko po jednej izbie przeznaczonej do nauki dzieci i dach zniszczony [...] Staratem się przekonać także panią dziedziczkę Wandę Suszycką o potrzebie budowy szkół, a ta przyrzekła mi, że przypadającą na dwór część kosztów jest gotowa pokryć*⁶⁵.

Gminy Boguchwała i Lutoryż, tworzące jeden okręg parafialny, zaciągnęły pożyczkę w miejscowej Kasie Stefczyka na zakup materiału budowlanego. Każda z gmin zakupiła w cegielni Klaudiusza Angermana w Boguchwale po 60 tys. sztuk cegły na budowę szkół. W 1922 r. obydwie szkoły były już postawione w stanie surowym. Prace nabrały tempa w 1924 r. z chwilą uzyskania bezzwrotnej pożyczki z Kuratorium Szkolnego we Lwowie na dokończenie już rozpoczętych robót. Nowe budynki szkolne w Boguchwale i Lutoryżu miały po sześć sal lekcyjnych oraz mieszkanie służbowe dla kierownika szkoły. Obiekty te uzupełniały ogrody szkolne.

W Nosówce w 1908 r. rozpoczęła działalność szkoła ludowa kierowana przez siostry zakonne ze zgromadzenie Sióstr Maryi. Budowę szkoły sfinansowano w części ze środków Aleksandra Dąbskiego, właściciela obszaru dworskiego. Szkoła ludowa w Kielanówce rozpoczęła działalność w 1912 r. w dwuizbowym drewnianym budynku. W połowie lat trzydziestych szkołę przeniesiono do domu ludowego. W Niechobrzu Dolnym szkoła przyjęła pierwszy rocznik uczniów w 1890 r. Do 1910 r. wynajmowano pomieszczenia na naukę w domach i dopiero wówczas staraniem mieszkańców zbudowano murowany budynek. W latach trzydziestych zbudowano nową szkołę. Szkoła ludowa w Raclawówce działała od 1906 r. w dwuizbowym, ale murowanym budynku, który powstał z inicjatywy ks. Marcelego Sochańskiego i Stanisława Pańczaka, kierownika szkoły. Materiał budowlany w części pochodził z zakupionego przez gminę budynku gumna dworskiego w Raclawówce. Nową szkołę zbudowano w 1926 r. W Przybyszówce murowany budynek szkoły ludowej zbudowano w 1890 r. Znajdowała się tam sala lekcyjna i mieszkanie dla nauczyciela. W 1909 r. powiększano budynek szkoły, dobudowując kolejne pomieszczenie, rozbudowano także mieszkanie dla nauczyciela. W 1924 r. szkoła dysponowała dwiema salami, trzecią otrzymała w użytkowanie od gminy, zaś dwie pozostałe wynajmowano⁶⁶. W Łące budynek szkoły ludowej zbudowano na przełomie 1888/1887 r. Ks. Wawrzyniec Puchalski sugerował, aby zbudować budynek z cegły, ale zdecydowano się na obiekt drewniany. Znajdowała się tam sala do nauki i mieszkanie

⁶⁴ APRz, Publiczna Szkoła Powszechna w Boguchwale, *Protokoły czynności szkoły za lata 1916-1934*, sygn. 10.

⁶⁵ Archiwum Parafialne w Boguchwale, J. Przybyła, *Kronika parafii Boguchwała z uwzględnieniem wypadków treści ogólniejszej*, rkps, bp.

⁶⁶ H. Chrzęszcz, *Dzieje szkoły w Przybyszówce k. Rzeszowa w latach 1890-1997*, Przybyszówka 1998, s. 8-10.

nauczyciela⁶⁷. Niewielki, ale murowany budynek szkoły zbudowano w 1922 r. Mieściło się w nim mieszkanie dla nauczyciela i dwie sale lekcyjne, obok szkoły był ogród szkolny. Szkoła ludowa w Woli Zgłobieńskiej rozpoczęła działalność w 1897 r. Szkoła mieściła się w murowanym, dwuizbowym budynku, który na początku lat dwudziestych popadł w ruinę i wymagał naprawy. Szkoła ludowa w Zarzeczcu rozpoczęła działalność w 1913 r. w budynku podworskim. W listopadzie 1924 r. szkołę w Stobiernej wizytował inspektor Michał Mróz, który zachęcił gminę do natychmiastowego przystąpienia do budowy nowej szkoły, ponieważ warunki w niej nie spełniały norm sanitarnych, ani dydaktycznych. Jeszcze do 1927 r. nauka odbywała się w starej izbie kancelarii gminnej od godziny ósmej do czternastej⁶⁸. W Przybyszówce zajęcia odbywały się w tzw. kancelarii, czyli budynku należącym do gminy, a Emilia Szymańska ucząca tam w latach 1904-1950, mieszkała na plebanii u swojego wuja ks. Józefa Chmurowicza⁶⁹.

W 1924 r. budynki szkolne na terenie powiatu rzeszowskiego w zdecydowanej większości były murowane. Odnotowano jednak jeszcze kilkanaście szkół, gdzie zajęcia odbywały się w budynkach drewnianych. Drewniane szkoły były w kilku szkołach dwuklasowych np.: w Dylągówce, Futomie, Hyżnem i Szklarach. Najwięcej szkół drewnianych było w szkołach jednoklasowych: w Błażowej w przysiółku Wilczak, w Bratkowicach w przysiółkach na Czekażu i na Piaskach, w Budach II, w Chmielniku przysiółek Lisi Kąt, w Cierpiszu Dolnym, w Cierpiszu Górnym, w Grzegorzówce, w Huciskach, w Kielanówce, w Lubeni przysiółek Obręczna, w Miłocinie, w Nowej Wsi, w Palikówce, w Rogoźnicy, w Sołonce, w Stobiernej przysiółek Krzywe, w Straszydłu, w Zaczerniu przysiółek Tajęcina i w Zgłobniu.

Wyposażenie wiejskich szkół było skromne, zwykle pochodzące z okresu galicyjskiego. W Niechobrzcu Górnym kierownik szkoły Wojciech Trojanowski miał do dyspozycji jedną salę, w której znajdowała się tablica, stół sosnowy, krzesło olchowe, 15 ławek wykonanych z drewna sosnowego pamiętających okres zaboru austriackiego. Była tam jeszcze szafa, w której mieściła się biblioteczka nauczycielska oraz piec kaflowy. Na wyposażeniu szkoły była mapa Polski, liczydło i podstawowe przyrządy miar i wag⁷⁰.

Próba przedstawienia środowiska nauczycielskiego szkół powszechnych powiatu rzeszowskiego z 1924 r. wydaje się uzasadniona. Przybliży bowiem wiele zapomnianych dziś postaci. Z tej grupy nauczycieli, biogramy zaledwie kilkunastu osób są powszechnie dostępne w encyklopediach, leksykonach, słownikach biograficznych i w innych opracowaniach. Można zatem powiedzieć, że zaległości w tym zakresie są nadal ogromne. Wydaje się zatem konieczne, aby podjąć trud opracowania problematyki środowisk nauczycielskich w kolejnych powiatach tworzących województwo lwowskie, aby z czasem pokusić się o syntezę tego zjawiska.

⁶⁷ Archiwum Parafialne w Łące, *Kronika parafii Łąka*, s. 6.

⁶⁸ Archiwum Szkoły Podstawowej Nr 1 w Stobiernej, *Kronika szkoły podstawowej nr 1 w Stobiernej do 1948 r., na tle dziejów wsi*, (rkps).

⁶⁹ H. Chrząszcz, *op. cit.*, s.76-77.

⁷⁰ Archiwum Szkoły Podstawowej Nr 2 w Niechobrzcu, *Kronika szkoły podstawowej*.

The circle of primary school teachers in the District of Rzeszów in the light of the teachers' census from 1 June 1924. A research reconnaissance

The article presents the teaching circle of the Rzeszów District in the light of the census of teachers in 1924, covering 476 names. Due to the economic potential and the number of inhabitants, the author divided the circle into teachers from Rzeszów, then teachers from small towns (Błażowa, Głogów and Tyczyn), and the most numerous rural teachers. The information contained in the list of the teachers helped to present the age, the professional experience and the working conditions of the teaching staff in the District of Rzeszów.

RECENZJE I OMÓWIENIA

Rozwój rehabilitacji w wybranych specjalnościach medycznych w Polsce, red. Sławomir Jandziś i Andrzej Kwolek, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014

Rehabilitacja medyczna to kompleksowe i zespołowe działanie fizyczne i psychiczne na rzecz osoby niepełnosprawnej oraz przywrócenie jej do jak najlepszej sprawności psychicznej i fizycznej i społecznej. Polecana książka przedstawia zagadnienia dynamicznie rozwijającej się rehabilitacji medycznej. Prezentowana publikacja ma charakter popularno-naukowy i kierowana jest do wszystkich, którzy interesują się historią rehabilitacji medycznej, zagadnieniami rehabilitacji w różnych specjalnościach medycznych.

Profesor Andrzej Kwolek we „Wprowadzeniu” odnosi się do kompleksowej rehabilitacji, jej obecności w klinicznych specjalnościach lekarskich. Mając na uwadze bardzo małą ilość materiałów źródłowych, zespół wybranych autorów stworzył unikatową monografię rehabilitacji medycznej, która niewątpliwie jest pierwsza w Polsce i jedna z nielicznych na świecie. Kontekst historyczny wyjaśnia rozwój rehabilitacji w chorobach układu ruchu od czasów starożytnych do współczesnych oraz rozwój rehabilitacji w różnych specjalnościach medycznych jak też w odniesieniu do opieki sportowo-lekarskiej przed II wojną światową. Rozpoczyna się rysem historycznym a dalsze rozdziały odnoszą się do rozwoju rehabilitacji w ortopedii, pulmonologii, chorobach reumatycznych, neurologii, kardiologii, onkologii i chirurgii, rehabilitacji dzieci i młodzieży, psychiatrii, sportowo-lekarskiej, geriatry, ginekologii i położnictwie, otolaryngologii. Ostatni rozdział autorstwa prof. A. Kwolka przybliży perspektywy rozwoju rehabilitacji medycznej w Polsce”. Autor podsumowuje prezentowaną rehabilitację w poszczególnych specjalnościach klinicznych, wychodzi od definicji WHO oraz prezentacji dwóch definicji stosowanych w Polsce w odniesieniu do osób niepełnosprawnych. Pierwsza wynika z przepisów prawa i dotyczy prawnej podstawy kwalifikacji do tej grupy. Natomiast druga, stosowana jest w statystyce GUS i jest ona dużo szersza, obejmuje osoby niepełnosprawne prawnie oraz osoby, które orzeczenia o niepełnosprawności nie mają, lecz deklarują ograniczenia w wykonywaniu wybranych czynności. Dane demograficzne i statystyczne GUS potwierdzają, że liczba osób niepełnosprawnych w Polsce stale się zwiększa. W 2002 r. co siódmy mieszkaniec Polski był osobą niepełnosprawną. Występowanie niepełnosprawności zwiększa się z wiekiem. Wśród czterdziestolatków co 10 osoba jest niepełnosprawna, pięćdziesięciolatków co 5 osoba a wśród osób powyżej 70 roku 2/3 to osoby niepełnosprawne. Dowodzi to, że te osoby wymagają rehabili-

tacji, którą należy traktować kompleksowo i powinna obejmować opiekę pielęgniarską, fizjoterapię, balneoterapię, neuropsychoterapię, zaopatrzenie ortopedyczne oraz pomoc socjalną. Zatem zwiększa się liczba lekarzy, specjalistów z zakresu rehabilitacji medycznej a polski model rehabilitacji zalecany jest w innych państwach przez WHO już od 1973 r. Jak widać rehabilitacja medyczna jest częścią integralną leczenia nowoczesnej terapii, które bez rehabilitacji traktowane są jako nieprawidłowe i nie mogą być w pełni prowadzone.

Sławomir Jandziś w pierwszej części przedstawił rys historyczny rozwoju rehabilitacji medycznej w Polsce. Przybliżył definicję rehabilitacji i stwierdził, że rehabilitacja medyczna zanim stała się częścią integralną leczenia musiała przejść wiele przeobrażeń związanych z przemianami społeczno-politycznymi, postępem medycyny oraz rozwojem kultury fizycznej.

Po II wojnie światowej, Poznań i Warszawa stały się wiodącymi ośrodkami, których profil określają w Poznaniu prof. Witold Dega a w Warszawie prof. Marian Weiss. Są oni twórcami polskiej szkoły rehabilitacji.

Kolejna część, której autorstwa S. Jandziś przedstawia rozwój rehabilitacji w ortopedii w Polsce. Wielkie zasługi dla rozwoju ortopedii i rehabilitacji wniósł dr Antoni Gabryszewski (1864-1917). Wraz z prof. Ludwikiem Rydygierem pracował we Lwowskiej Klinice Chirurgii. Był zwolennikiem ćwiczeń fizycznych w chorobach ortopedycznych. Kolejnym propagatorem ortopedii polskiej był przybyły z Berlina prof. gen. Ireneusz Wierzejewski (1881-1930). Fascynowały go aparaty ortopedyczne, był propagatorem szwedzkiej gimnastyki leczniczej. Uważał, że ortopedia musi być powiązana ściśle z fizjoterapią. W okresie międzywojennym ortopedią zaczyna interesować się dr W. Dega z ośrodka poznańskiego. Walka z kalectwem jest w tym czasie priorytetem polskich ortopedów. Powstaje „Towarzystwo Zwalczenia Kalectwa i Opieki nad Kalectwem”. Jego działalność przyczynia się do rozwoju licznych zakładów wytwarzających zaopatrzenie ortopedyczne – ich rozwój przyczynia się do powstania nowej dyscypliny medycznej, jaką jest rehabilitacja. Druga wojna światowa to czas, kiedy oddziały ortopedyczne były wykorzystywane i dewastowane przez wojska niemieckie. Śmierć poniosło 40% kadry ortopedycznej. Zniszczony kraj podnosi się ze skutków wojennych, rodzi się myśl tworzenia kompleksowej rehabilitacji. W całym kraju powstają wojewódzkie ośrodki ortopedyczne. Wyłaniają się dwa największe: W czerwcu 1945 r. powstaje w Warszawie Centralny Instytut Chirurgii Urazowej kierowany przez prof. Adama Grucę a w grudniu tego roku w ośrodku poznańskim otworzono klinikę ortopedyczną w Uniwersytecie Poznańskim, kierowaną przez prof. Wiktora Degę. Bardzo prężnie rozwijająca się ortopedia, która jako dyscyplina medyczna wprowadza elementy rehabilitacji, która z czasem staje się samodzielną dyscypliną. To sprawia, że w 1950 r. prof. W. Dega obejmuje funkcję krajowego specjalisty ds. rehabilitacji. Jego największym sukcesem było stworzenie polskiego modelu rehabilitacji zwanego polską szkołą rehabilitacji, która opiera się na kompleksowym usprawnianiu w chorobach narządu ruchu. Drugim wiodącym w kraju ośrodkiem ortopedyczno-rehabilitacyjnym zostaje ośrodek warszawski. Powstaje Stołeczne Centrum Rehabilitacji w Konstancinie. Dyrektorem zostaje w 1951 r. prof. Marian Weiss. Tworzy na skalę światową Centrum uzna-

wane przez Światową Organizację Zdrowia jako ośrodek międzynarodowej dydaktyki. Wyznawał zasadę kompleksowej rehabilitacji. Kierował się zasadą wczesnej rehabilitacji. Zostaje drugim po prof. W. Dedze twórcą polskiej szkoły rehabilitacji.

Kolejny rozdział poświęcony jest rozwojowi rehabilitacji pulmonologicznej w Polsce. Autorzy Marian Migala, Beata Skolik, Jan Szczepielniak omówili jedną ze specjalności rehabilitacji klinicznej: powszechna, wczesna, kompleksowa i ciągła. Twórcą rehabilitacji oddechowej był prof. Aleksander Nauman (1903-1989). W 1951 r. powołano Centrum Rehabilitacji Gruźlicy i Chorób Układu Oddechowego w Otwocku a już po roku wprowadzono w centrum kinezyterapię oddechową. Z czasem opracowane zostały nowe metody rehabilitacji pulmonologicznej. Na początku lat 80-tych XX w. zostały rozpoczęte badania naukowe, które miały na celu ocenę wpływu rehabilitacji oddechowej na chorych z przewlekłą obturacyjną chorobę płuc. W latach 50-tych XX w. Mieczysław Skulimowski wykorzystując właściwości fizyczne i chemiczne powietrza podziemnego w Kopalni Soli w Wieliczce, opracował metodę subterranoterapii.

Sławomir Jandziś jest także autorem rozdziału poświęconego rozwojowi rehabilitacji w chorobach reumatycznych. W Polsce problematyką chorób reumatycznych zainteresowano się po międzynarodowym kongresie zorganizowanym w 1929 r. w Londynie. Statystyki przemawiały za rozwojem reumatologii. W grudniu 1923 r. został utworzony Polski Komitet dla zwalczania Reumatyzmu, który w 1929 r. zmienił nazwę na Polski Komitet Walki z Kośćcem a ten w 1930 r. przeistoczył się w Towarzystwo Walki z Kośćcem. Bardzo aktywną osobą w tym Towarzystwie była dr hab. Eleonora Reicher, która w 1940 r. została dyrektorem Instytutu Reumatologii.

W 1962 r. Instytut Reumatologiczny otrzymał nową siedzibę w Warszawie a bardzo prężnie rozwijał się w nim Zakład Rehabilitacji, którego kierownikiem zostaje prof. Andrzej Seyfried. Działalność Instytutu Reumatologicznego w Warszawie i Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego doprowadziły do stworzenia sprawnego systemu organizacyjnego w leczeniu chorych, walkę z chorobami reumatologicznymi poprzez stosowanie kompleksowej rehabilitacji medycznej.

Kolejny rozdział to pracy dotyczy historii rehabilitacji neurologicznej w Polsce i został opracowany przez Andrzeja Kwołka. Jej rozwój nastąpił po II wojnie światowej, wyłaniając dwa ośrodki: poznański i warszawski, które tworząc polską szkołę rehabilitacji przyczyniły się do rozpowszechniania osiągnięć w tej dziedzinie na całym świecie. Rehabilitacja neurologiczna to nowy dział rehabilitacji medycznej, który został szczególnie doceniony w okresie epidemii choroby Heinego-Medina. W 1938 r. na VI zjeździe Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatycznego w Poznaniu prof. Raszeja przedstawił znaczenie wczesnego leczenia, usprawniania dzieci przy porażonej tkance mięśniowej, przywracanie jej motoryczności.

Lata 50. i 60. XX wieku to bardzo dynamiczny rozwój badań podstawowych i klinicznych dotyczących rehabilitacji osób po chorobach z uszkodzeniami układu nerwowego i mięśniowo-kostnego. Do lat 90 XX w. rehabilitacją pacjentów po udarze mózgu zajmowały się ośrodki w Gdańsku, Białymstoku, Konstancinie,

Krakowicz Tarnowskich Górach. Propagatorem nowatorskich metod byli prof. M. Weiss, prof. Grochmal, doc. W. Cendrowski, prof. A. Herzyk, prof. M. Pączalska, prof. A. Pączalski, prof. K. Szawłowski, doc. J. Wirski. W ostatnim dwudziestolecu widoczny jest rozwój oddziałów dziennych, poradni, gabinetów fizjoterapii, w których prowadzona jest rehabilitacja neurologiczna.

W rozdziale dotyczącym rehabilitacji kardiologicznej w Polsce jej autorzy: Stanisław Rudnicki i Jadwiga Wolszakiewicz przedstawili model polskiej rehabilitacji kardiologicznej, która preferuje ruch, ćwiczenia fizyczne, przywracanie do pracy zawodowej. Ojcem rehabilitacji kardiologicznej w Polsce był prof. Mściwój Semeran-Siemianowski, który w latach 30. XX wieku zalecał umiarkowany ruch, dawkowane spacerunki – zwłaszcza pacjentom po zawale serca. W latach 50. XX wieku propagatorem rehabilitacji kardiologicznej był Józef Stanowski, który zalecał ruch i rehabilitację w warunkach szpitalnych, sanatoryjnych, ambulatoryjnych. Wiodące ośrodki propagujące ten rodzaj rehabilitacji to: Warszawa, Wrocław, Poznań, Kraków, Tarnowskie Góry. Wiodącą rolę odegrał Zdzisław Ashanas z ośrodka warszawskiego, który wraz ze Stanisławem Rudnickim zrywali ze stereotypem długotrwałego unieruchamiania pacjenta kardiologicznego.

Rozwój rehabilitacji w onkologii i chirurgii w Polsce został opracowany przez Marka Woźniewskiego. Chorzy leczeni z powodu nowotworów złośliwych przez bardzo wiele lat nie byli w ogóle poddawani rehabilitacji. Strach przed rozsiaaniem nowotworu, nawrotem choroby paraliżował działanie. Dopiero postęp w leczeniu nowotworów złośliwych, stan psychiczny i fizyczny pacjentów był bodźcem do opracowania zasad programów rehabilitacji onkologicznej.

Operacje płuc, serca, które powodowały liczne powikłania dały początek rehabilitacji poprzez stosowanie ćwiczeń oddechowych, inhalacje, drenaż ułożeniowy. Prekursorem rehabilitacji był prof. A. Nauman, który w 1950 r. przedstawił tezy rehabilitacji chorych na choroby płuc a w 1953 r. prof. Zbigniew Garnuszewski opracował zasady rehabilitacji chorych z powodu gruźlicy, oparzeń płuc, oskrzeli, wad klatki piersiowej.

Janusz Nowotny jest autorem rozdziału, poświęconego historii rehabilitacji dzieci i młodzieży w Polsce. Uważa on, że rehabilitacja dzieci i młodzieży jest dziedziną specyficzną, gdyż wymaga innego podejścia niż do pacjentów dorosłych i wymaga innych metod. Podobną tematykę, dotyczącą historii rozwoju rehabilitacji dziecięcej opracowali Ludwika Sadowiska i Michał Dziewulski. Autorzy zwracają uwagę na rozwój diagnostyki i terapii psychomotorycznej jako fundamentu kompleksowej rehabilitacji dzieci i młodzieży, której początek datowany jest na lata 50 XX w. Na jej rozwój, kształtowanie metod miały wpływ antropologia, fizjologia, neurobiologia, psychologia, pedagogika, medycyna wieku rozwojowego. Zaczęto zwracać uwagę na znaczenie więzi emocjonalnej matki i dziecka – poczucie bezpieczeństwa poprzez przytulanie, kołysanie, dotyk, kontakt wzrokowy, piosenka, wspólna zabawa, rozmowa. W latach 40. XX wieku rozwój rehabilitacji dziecięcej zapoczątkowali Berta i Karel Bobath a w 1948 r. powstała metoda Peto – usprawnianie dzieci z porażeniem mózgowym. W latach 60. została opracowana w Pradze metoda Vaclava Vojty – skuteczna w leczeniu zaburzeń i schorzeń układu ruchowego oraz narządu ruchu u niemowląt.

Anna Grzywa i Aldona Stodulska-Błaszka opracowały historyczne ujęcie rehabilitacji w psychiatrii. Zaburzenia psychiczne towarzyszą człowiekowi od zarania dziejów. Rozwój cywilizacji, nowe odkrycia medyczne pozwoliły na rozwój rehabilitacji psychiatrycznej. Rozwój rehabilitacji psychiatrycznej nastąpił po II wojnie światowej. H. Rusak twierdził, że ważna jest rehabilitacja społeczna i zawodowa. Chorych, oraz zapobieganie ich izolacji społecznej. Rehabilitacja psychiatryczna oznacza system ujednoczonych działań leczniczych, organizacyjnych, psychologicznych, edukacyjnych i społecznych, zmierzających do tego, aby osiągnąć jak najwyższy poziom funkcjonowania pacjentów, jakości ich życia, przystosowania społecznego. Kompleksowa rehabilitacja wymaga opracowania innowacyjnego programu w oparciu o stan zaawansowania choroby i możliwości pacjenta.

Stanisław Zaborniak opracował rozdział, dotyczący opieki sportowo-lekarskiej i wybranych przypadków urazów polskich sportowców i ich rehabilitacji przed 1939 r. Nadzór nad opieką medyczną sportowców w Polsce sprawowała dr Eugenia Lewicka, która założyła i kierowała Pracownią Doświadczalną Rady Naukowej Wychowania Fizycznego (RNWF) a po jej śmierci w 1931 r. do II wojny światowej kierownictwo objął dr Włodzimierz Missiuro. Grono lekarzy sportowych zaczęli powiększać byli sportowcy. Organizowano również liczne kursy, szkolenia dotyczące opieki nad sportowcami, głównie obejmowały wiedzę z zakresu wysiłku fizycznego, pierwszej pomocy. Niewątpliwie ogromny wpływ na rozwój medycyny sportowej miały również badania związane z potrzebami dotyczącymi przygotowania fizycznego dla wojskowości. Dla tych potrzeb powstawały liczne poradnie sportowo-lekarskie, miejskie, związkowe, uczelniane, przy obiektach sportowych, klubowe. Oprócz badań na szeroką skalę zaczęły rozwijać się nowatorskie metody leczenia i rehabilitacji. Świadomość potrzeby zorganizowanej opieki dla sportowców spowodowała rozwój poradni lekarskich w Polsce.

Rozwój rehabilitacji w geriatryi opracował Marek Żak. W latach 50 istotną rolę w rozwoju rehabilitacji geriatrycznej w Polsce odegrały ośrodki warszawski (Stoczer-Konstancin), krakowski i łódzki. Kompleksowa rehabilitacja obejmowała naukę wstawania po upadku, naukę chodzenia po schodach (też autobusowych) oraz trening czynności codziennych i terapię zajęciową. W leczeniu kierowano się metodą rehabilitacji, która opierała się na teorii, że zmiany fizjologiczne starzenia zmieniają się ze zmianami patologicznymi, na które można wpływać poprzez kinezyterapię, dietoterapię, ergoterapię, hydroterapię, fizykoterapię, farmakoterapię.

Rys historyczny w rozwoju rehabilitacji w ginekologii i położnictwie przedstawił Mariusz Bidziński. Początkowo w położnictwie najważniejszy był poród i wczesny okres połogu, zatem nie było brane pod uwagę przywracanie sprawności fizycznej kobiety sprzed ciąży. W XX w. szczególne zasługi dla rehabilitacji położniczej wniósł prof. Włodzimierz Fijałkowski z Łodzi (1917-2003). W kształceniu lekarzy, fizjoterapeutów przekazywano podstawowe, obowiązujące techniki rehabilitacji medycznej. Rehabilitacja w położnictwie kojarzona jest ze szkołami rodzenia oraz profilaktyką psychiczną po porodach. Kobietom ciężarnym

zalecane były manualne drenaże limfatyczne kończyn dolnych, kinezyterapia przeciwobrzękowa, terapia ułożeniowa. Nieco inaczej wygląda i przebiega rehabilitacja ginekologiczna, gdyż odnosi się do różnych jednostek chorobowych. W przypadku operacji brzusznych zwraca się uwagę na jak najszybszą rehabilitację kończyn górnych i dolnych oraz mięśni grzbietu. Ponadto prowadzone są ćwiczenia w kierunku leczenia wysiłkowego nietrzymania moczu u kobiet.

Autorami tekstu poświęconego rozwojowi rehabilitacji w otolaryngologii są Jurek Olszewski i Hanna Zielińska-Bliźniewska. W pierwszym podrozdziale zwrócono szczególną uwagę na rehabilitację uzdrowiskowo-kliniczną w otolaryngologii. Należy stwierdzić, że Polska jest bogata w źródła wód mineralnych, złoża borowinowe oraz wspaniałe warunki leczniczo-klimatyczne. Drugi podrozdział poświęcony jest rehabilitacji słuchu. W 1925 r. powstaje Polski Związek Towarzystw Głuchoniemych, który od 1955 r. funkcjonuje jako Polski Związek Głuchych. Jest on twórcą sieci placówek rehabilitacji dzieci i młodzieży z wadą słuchu. W trzecim podrozdziale dotyczącym rehabilitacji zawrotów głowy omawiany jest zespół łagodnego napadowego położeniowego zawrotu głowy (ŁNPZG). Prowadzona jest rehabilitacja ruchowa – kinezyterapia. Czwarty podrozdział to rehabilitacja oddechowa w chorobach górnych dróg oddechowych, gdzie podstawowym zadaniem programów rehabilitacji oddechowej osób z astmą oskrzelową jest przyjmowanie odpowiedniej pozycji w trakcie napadu duszności. Zadaniem rehabilitacji głosu jest przywrócenie takiego stanu narządu głosu, który spełniłby potrzeby zawodowe, emocjonalne chorego. Aby mogło to nastąpić ocenia się u foniatry jego czynność. Motywuje się pacjenta do rehabilitacji głosu, edukacji, higieny głosu, psychoterapii, zmiany nawyków głosowych, zmiany stylu życia, ćwiczeń oddechowych, relaksacji, ćwiczeń emisji głosu. Ta rehabilitacja uzależniona jest od wieku i płci.

Kolejny podrozdział poświęcony został rehabilitacji mowy u chorych po usunięciu krtani. Utrata krtani postrzegana jest jako element kalectwa. Od wielu lat stosowane są protezy, które zapewniają najlepszą jakość głosu.

Ostatni podrozdział poświęcony jest rehabilitacji zaburzeń połykania. Dysfagią nazywamy zaburzenia polegające na utrudnionym przechodzeniu pokarmów stałych i płynnych z jamy ustnej przez gardło, przelyk do żołądka lub brakiem przechodzenia. Podjęcie leczenia usprawniającego u chorych na tle neurologicznym jest ważne, gdyż może dojść do zachłyśnięcia pokarmem.

Uważam, że prezentowana publikacja stanowi niezbędne źródło do badania rehabilitacji w różnych specjalnościach medycznych. Oryginalne w tej książce jest to, że można ją czytać niechronologicznie, gdyż każdy z rozdziałów stanowi zamkniętą całość. Zawartość poszczególnych części jest uzasadniona celem pracy. Treści odnoszą się do wcześniejszych badań, które traktują o prezentowanym zjawisku. Zawarte w publikacji tezy otwierają nowe pola do dalszych poszukiwań. Książka jest bogato ilustrowana, przedstawia wiodące osoby, ośrodki, metody rehabilitacji i leczenia w wybranych działach medycznych. Książka ta zajmuje znaczące miejsce wśród nielicznych tego typu prezentowanych pozycji.

Jeden z twórców polskiej szkoły rehabilitacji, prof. Wiktor Dega, przy każdej okazji podkreślał, że lekarz musi znaleźć czas dla każdego pacjenta, nawet wtedy,

gdy nie ma mowy o wyleczeniu. Przekonywał też z uporem, że ludziom trzeba powiedzieć jak powinni żyć ze swoim kalectwem i chorobom. Dlatego polecam tę książkę każdemu, komu bliski jest problem ludzi chorych, cierpiących, kalekich. Będzie stanowić ona bogate źródło wiedzy dla studentów, lekarzy, fizjoterapeutów i tych, którzy pracują w zespołach terapeutycznych, ale też dla tych spoza branży medycznej, których interesują zagadnienia rehabilitacji medycznej.

Jakub Nowiński

ZASADY PUBLIKOWANIA

w „Pracach Historyczno-Archiwalnych”

1. „Prace Historyczno-Archiwalne” zamieszczają artykuły o objętości do 30 stron maszynopisu. Do tekstu prosimy dołączyć krótką informację o autorze, zawierającą jego imię i nazwisko, tytuł i stopień naukowy, miejsce pracy.
2. Oprócz artykułów Redakcja zamieszcza:
 - a) teksty źródłowe o objętości do 20 stron maszynopisu;
 - b) recenzje merytoryczne, oceniające i polemiczne, o objętości do 5 stron maszynopisu;
 - c) informacje o książkach o objętości do 2 stron maszynopisu.
3. Wymogi techniczne:
 - a) teksty prosimy przysyłać w dwóch egzemplarzach oraz w wersji elektronicznej;
 - b) teksty artykułów winny zawierać streszczenie (ok. 0,5 strony);
 - c) maszynopis winien być przygotowany z zachowaniem interlinii i marginesu po lewej stronie;
 - d) strona znormalizowanego maszynopisu zawiera 30 wersów tekstu z ok. 60 znakami w wersie (1800 znaków na stronie);
 - e) opis źródeł w przypisie prosimy dostosować do przedstawionego poniżej wzoru:

Książka:

K. Ślusarek, *Drobna szlachta w Galicji 1772-1848*, Kraków 1994, s. 50.

Ibidem, s. 51.

K. Ślusarek, *Drobna szlachta...*, s. 55.

Fragment książki:

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie na przełomie XIX i XX wieku – stagnacja czy rozwój?* [w:] *Dzieje i przyszłość polskiego ruchu ludowego*, red. A. Kołodziejczyk i W. Paruch, t. 1, Warszawa 2002, s. 472.

Ibidem, s. 474.

P. Franaszek, *Rolnictwo galicyjskie...*, s. 477.

Artykuł w czasopiśmie:

A. Wrzyszczyk, *Z działalności niemieckiego Sądu Specjalnego w Radomiu w latach 1939-1945*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. LIII, z. 1, s. 327.

Ibidem, s. 330.

A. Wrzyszczyk, *Z działalności...*, s. 335.

Rękopis biblioteczny:

BJ, rkps 1234, k. 11-12.

Rękopis archiwalny:

APRz., Archiwum Lubomirskich, sygn. 124, s. 100.

Ibidem, s. 103.

4. Redakcja zastrzega sobie możliwość wprowadzenia zmian bądź skrótów w tekstach artykułów, po uprzednim uzgodnieniu z autorami.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

WYKAZ SKRÓTÓW

AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AAPrz	Archiwum Archidiecezjalne w Przemyślu
AIPNRz	Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie
AK	Armia Krajowa
ANK	Archiwum Narodowe w Krakowie
APP	Archiwum Państwowe w Przemyślu
APRz	Archiwum Państwowe w Rzeszowie
APRzOS	Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sano- ku
APW	Archiwum Państwowe w Warszawie
APWr	Archiwum Państwowe we Wrocławiu
BCz	Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
BJ	Biblioteka Jagiellońska w Krakowie
b.d.	brak danych
b.p.	bez paginacji
brw.	bez roku wydania
b.sygn.	bez sygnatury
CDIA (ЦДІАЛ)	Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowi (Центральний Державний Історичний Архів м. Львова)
DALO (ДАЛО)	Derżawnyj Archiw Lwiwskoj Obłasti (Державний Архів Львівській області)
DzURP	„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”
egz.	egzemplarz
F.	fond
IPN	Instytut Pamięci Narodowej
j.a.	jednostka archiwalna
k.	karta
mps	maszynopis
nr	numer
op.	opis
PSB	Polski Słownik Biograficzny
r.	rok
red.	redakcja
rkps	rękopis
spr.	sprawa
sygn.	sygnatura
t.	tom
tw.	tajny współpracownik
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UJ	Uniwersytet Jagielloński
w.	wiązka
z.	zeszyt